

Leg. Martini ad. 1711

Chondrus Siliquosus

Pericarp. Baye

Clanc 10816 in the same



5. 11. 3.

E. VIII 22.

K A Z A N I A

Ná Niedziele całego Roku
y niektóre Święta;

Z woli

Jaśnie Wielmożnego w BOGU Nayprzewielebniejszego
Jegomości Xiędza

M I C H A Ł A J A N A
Z I E N K O W I C Z A

Biskupa Wileńskiego

W Y D A N E

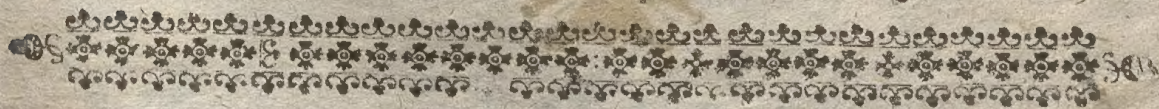
Przez Xiędza WAWRZYNCA RYDZEWSKIEGO

Societatis J E S U,

Ná dwie części podzielone.

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Od Niedzieli pierwszey Adwentu do
Niedzieli Zielonych Świętek



W W I L N I E

W Drukarni J. K. M. Akademickiey *Societatis J E S U.*
Roku Pańskiego 1760.



Do
Jaśnie Wielmożnego
w Bogu Nayprzewielebnieyszego
Jmści Xiędza
MICHAŁA JANA
ZIENKOWICZA
Biskupa Wileńskiego



Igdym za rzecz godną nie poczy-
tał, onszem dalekim był zawsze
od tego, aby ta szczupła praca moia,
na widok iawny wynisć miała; ale,
że mi nad mniemanie moie, rozkaz Twóy, któ-
ry zawsze pełnić za rzecz należyta y powinna
poczytałem, zaszedł, przeto też to dzieło, acz po-
długiey przewłóce, którą mi niechętnemu, różne
urzędu mego sprawiły zabawy, dokonana, do rąk
twych Pańskich przynoszę. Ufam, że iakoś ie godne
czytania innym być osądził, tak też y sam łaskawe

oko obrócić. y Pańską rękę ku przyięciu onego ściąg-
nąć będziesz raczył. W prawdzie na początku,
gdym me pisma roztrząsać. y w nich głębiey nie co
myślą badać y szperać poczoł. wielkim wstętem od wy-
dania onych na świat uczuł. postrzegłszy. iż niemasz
w nich. iako na przedce pospolicie pisanych. tey okraszy.
y tych ozdób. któreby ciekawego Czytelnika rozum
zabawić. y ukontentować mogły; y któreby osobli-
wie naydować się powinne w księżce tak zacne-
mu y wielkiemu Imieniu przypisaney; a tak roz-
kaz twój do wykonania przedsięwziętego dzieła
mię naglił. podłość zaś y niskość rzeczy mocno mię
odrażała: przemógł iednak rozkaz twój. którego
wypełnienie. wiedziałem iż y mey ku Osobie J.
W. Pasterza powolności dowodem y przeciwko
przygądom ludzkim zasłoną będzie. oraz rze-
czy mey nie mało ceny y wagi doda. Jako bowiem
pismo z podpisem ręki Monarchy iakiego. by też
mniey pozorne y kształtne było. ma swoje z same-
go podpisu onego u wszystkich wziętość y szacu-
nek

nek, tak też Imię Twoje, Imię zacnego y gorli-
wego Biskupa, wysokiego y Mądrego Senatora, na
samym czele księgi tej wyrażone, spodziewam się,
iż piśmu temu przysięp łacny wszędzie ziedna, y
do czytania onego wielu zachęci. Masz abowiem
Jaśnie Wielmożny Pasterzu u wszystkich cześć
wielką, powagę, y poszanowanie, które ci Biskupia y
Senatorska dostojność mnogiem, a rzadkiemi na
świecie cnotami okraszona, z iedną. Widzą, one
słowa rzeczzone od Boga o Biskupie y Kapłanie Sa-
doku na Tobie oczewiście zyszczone: wzbudzę
sobie Kapłana wiernego; który wedle serca
mego y dusze moiey czynić będzie. * Widzą
to wszyscy y znają, iako Cię Bóg wzbudził, y na
tę Biskupią dostojność przez namiestniki swe wy-
znaczył, y uczynił Cię Pasterzem y Stróżem nad
owczarnią swoją, y Dozorcą nad robotnikami
(miedzy któremi y ja się acz nayostateczniejszy
liczę) w winnicy swojej y na to Cię opatrzył wie-
lo drogiemi talenty swemi, któreś nie zagrzebł, aleś

więcey Panu swojemu pracą twą y staraniem zyskał y przyczynił. Patrzą na to wszyscy, iako Cię Bóg dla dobra y pożytku Kościoła swego do tey starości, iakoby odmłodniał przywiodł, y w niey łaskawie zachowywać raczy, tak dalece, iż w tym wieku, który Cię od wielu obowiązków wymawia y uwalnia, nietylko Ci, ie ochotnie pełnić, ale też tyle coraz trudów y starania dla Boga y zbawienia dusz podeymować, ieszcze iakoby nie ciężko. Znają wszyscy y wiedzą, że masz swoje do Bogomyślności y modlitwy czasy, których sobie wydźierać żadnym sprawom y zabawom ludzkim nie dopuszczasz, ale codziennie, zapomniawszy cale na dojrzałe lata, na zwątlone siły swoje, przed Bogiem na kolana swe (czemu się wszyscy dżiwia) upadszy, modlitwę, świętą bogomyślnością unieśiony, znacznie przeciągasz. Poglądaię z zadumieniem na Twe inne tak piękne, a prawie codzienne przykłady: na tę skromność we wszech okolicznościach, na tę umysłu stateczność we wszech przy-

przygodach, na Twą do tych czas w postach ostrość
y surowość, na Twe do Kościołow uęszczanie.
Wiedzą też y o hojności Twey ku Bogu, którą
same Kościoły, Domy, y Ołtarze Święte Jego
świadczą y wysła wiają. Sławi Kościoł Katedral-
ny wieżami, organami, posadzką przyozdobiony.
Sławi Kościół S. Nikodema y S. Szczepana Twą
szczodroblivością podźwigniony, sławią y inne
po obszerney Diecezji Twojej, które szczo-
droty Twojej Pańskiej doznały y doznawać nie
przeftają. Wszystkie te dzieła za tym tak znamie-
nite znać dają, iakoś czuyny około owczarni Chry-
stusowey Pasterz, iakoś gorliwy Obrońca y Pcmno-
żyćiel czci y Chwały Jego. O iakoż więc Bogu
dziękować, iako Jego święte nad nami miłosier-
dzie wystawiać należy! że nam dał Pasterza, któ-
ry myśli o tym zawsze, iakoby przybytek Bogu
postawił, a winnica Wiary świętey y Kościoła
Jego, iakoby się coraz barżiey krzewiła, który
owce swe, iako własne zdrowie miłuje y zbawienie
onych

onych na pierwszym ma baczeniu! A nie także iest
Jaśnie Wielmożny Pasterzu? oto na dowod te-
go kładę y to, iżeś mi rozkazał te nauki duchowne
y prawdy Chrześcijańskie wedle przemożenia, y
drobnych sił niegdyś ustnie opowiadane, teraz ze-
brać y na piśmie podać, czego nie innyś miał koniec,
iedno pożytek dusz Pasterstwu Twemu poruczo-
nych. Bodayżeby tedy one za Twym błogosławień-
stwem zamierzony od Ciebie y pożądany skutek
wzięły! bodaybym to, czegom słowy nie dokazał,
tym piśmem moim na sercach ludzkich przewiodł!
zaiste większabym nad pracę y zasługi moje radość
y pociechę odniosł, a wszelkaby bojaźń y smutek,
który mię z tey miary obszedł, żem się Panu me-
mu boday nie tak, iakom był powinien, na tym Ka-
znodzieyskim rzemieśle sprawił, mięby odstąpił y
odbiegł. Jakoż w tę nadzieję, że ieszcze za Twym
rozkazem y błogosławieństwem wydaną pracę moją
iakiemużkolwiek duchownemu pożytkowi posłużę,
przynaszam do Ciebie Jaśnie Wielmożny Paste-
rzu,

rzę, łaską Twoją pobudzony, tę pracę, dowod
mey ku Tobie powolności y uniżoności, który ode
mnie, tuszę, według Twę ku mnie niegodnemu
okazaney łaski y wrodzoney ku wszystkim łaskawo-
ści y dobroci wdzięcznie przyimiesz, a Societatem
wespół ze mną, Tobie po tyśiąckroć obowiązany,
abyś w ochronie y opiece Twę Pańskiej do końca
chowac raczył, pokornie żebrzę. Ży długo, a
szczęśliwie Cny Panie, zacny Biskupie, mądry Se-
natorze, Gorliwy Obrońco y Pomnożycielu czci y
chwały Bożej. Ży sobie dla większey Twę w
Niebie y na ziemi chwały y sławy, ży Kościołowi
y Rzeczypospolitey dla ich ozdoby, y pożytku, ży
dla dobra y poćiechy owieczek Twoich w iak nay-
dłuższe czasy. Tak życzy

J. W w Bogu Nayprzewielebniejszego W.M.
Pana Dobrodźcia.

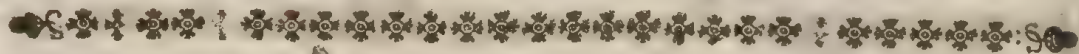
Nayniższy sługa
X. Wawrzyniec Rydzewski Soc: JESU.
Regens Collegii Nobilium.

A P P R O B A T I O.

Sermones Sacri R. P. LAURENTII RYDZEWSKI *Societatis*
IESU Sac: Theol: Doctoris, jam tum, cum ad populum ma-
 ximò cum animarum fructu dicerentur, vehementer nobis ob doctri-
 næ Christianæ soliditatem probati, nunc ad utilitatem fidelium ut
 typis mandentur, facultatem impertimur. Datum Vilnæ in Palatio No-
 stro Annò 1760. Die 24. Januarii.

MICHAEL ZIENKOWICZ
 Episcopus Vilnensis.

mpp.



F A C U L T A S R. P. PROVINCIALIS

Cum Librum qui inscribitur Kazania ná Niedźiele całego Ro-
 ku y niektóre Święta à P. LAURENTIO RYDZEWSKI
 Nostræ Societatis Sacerdote conscriptum, aliquot ejusdem Soci-
 etatis Theologi recognoverint & in lucem fructuose edi posse ju-
 dicaverint, potestate mihi facta ab Admodum Reverendo Patre
 Nostro LAURENTIO RICCI præfatæ Societatis Præposito Ge-
 nerali, concedo, ut Typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, videbi-
 tur. In cujus rei fidem has literas manu mea subscriptas sigilloque
 Officii mei munitas dedi. Vilnæ in Domo 1mæ & 2dæ Probationis
 23. Decembris 1759.

CASIMIRUS PRZECISZEWSKI
Societatis IESU Præpositus
 Provincialis Provinciæ Litvanæ.

mpp.

KROTKIE ZEBRANIE
Materyi Kazań, y onych rozłożenia
W pierwszey Części zawartych.

Niedziela pierwsza Adwentu.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna & Majestate. Luc: 21.

Będą udręczeni niesprawiedliwi od oblicza przychodzącego Sędziego.

Część 1. Bo będzie Sędzia z wielką mocą y Maieństwem.

Część 2. Bo będzie Sędzia tenże sam, który był od człowieka obrażony.

Część 3. Bo będzie Sędzia na wieki nieprzeblagany.

Niedziela druga Adwentu.

Tu es, qui venturus es? Math: 1.

Nie tylko będą grzeszni udręczeni od oblicza mściwego Sędziego, ale też będą udręczeni od oblicza własnego.

Część 1. Spójrzy człowiek na mniemane cnoty, dobre uczynki swoje, y w nich fałsz, podłość, nikczemność obaczy.

Część 2. Spójrzy na nieprawości swoje, á tych przed całym światem haniebnie zawstydzi się.

(1)

Nie-

Niedziela trzecia Adwentu.

Ego vox clamantis in deserto Joan: 1.

Będą grzeszni udręczeni od głosu Sędziego.

Wykladaia się słowa dekretu ostatecznego.

Część 1. Idźcie przeklećci.

Część 2. dokąd? idźcie w ogień

Część 3. w jaki ogień? w ogień wieczny.

Niedziela czwarta Adwentu.

*Venit predicans baptismum pœnitentiæ in remissionem
peccatorum* Luc: 9.

Niesprawiedliwi, którzy pokuty nie czynili w doczesnym
życiu, czynić pokutę będą w wieczności.

Część 1. Wyznanie ich szczere, ale niewczesne.

Część 2. Żal ich wielki, ale nie pomocny.

Część 3. Przedsięwzięcie odważne, ale niepodobne.

Na Uroczyść Bożego Narodzenia.

*Vidimus gloriam Ejus, gloriam, quasi Unigeniti à Patre,
plenum Gratia.* Joan. 1.

Część 1. Najświętsze Dzieciątko pełne jest chwały.

Część 2. Najświętsze Dzieciątko pełne jest łaski.

Na

Na dzień S. Szczepana.

Domine ne statuas illis hoc peccatum. Aēt: 7.

O darowaniu uraz własnych y miłości nieprzyjaciół.

Część 1. Kto z serca daruje urazy y kocha nieprzyjazne sobie, Bogu wdzięczną czyni ofiarę.

Część 2. Tenże, bliźniemu powinna czyni sprawiedliwość.

Część 3. Tenże sobie samemu wielkie skarbi pożytki.

Na dzień Świętego Jana Apostoła.

Vidit illum discipulum, quem diligebat JESUS. Joan: 21.

Część 1. Z tąd naywiększa chwała dla Jana, że był kochankiem JEZUSA.

Część 2. Z tąd iasnie wydaie się pokora Jana, że się mianuie kochankiem JEZUSA.

Na dzień Nowego Lata.

Vocatum est nomen Ejus JESUS. Luc: 2.

Część 1. To Imie na niebie y na ziemi iest naygodniejszy.

Część 2. To Imie nabożnie wzywającym iest nayzbawieniejsze.

(2)

Nie-

Niedziela po nowym Lećie.

Audiens, quod Archelaus regnaret in Iudaea, pro Herode Patre suo, timuit illò ire. Math: 2.

O strzeżeniu się grzechów powszednich.

Część 1. Grzech mały nie jest złe małe, bo się przezeń obraża BOG dobry.

Część 2. Grzech mały, nie jest złe małe, bo do wielkich złości toruje drogę.

Na dzień trzech Królów.

Ecce Magi ab oriente venerunt. Math: 2.

O powołaniu do Wiary Świętej.

Część 1. Jak wielkie dobrodziejstwo powołania.

Część 2. Jakie są nasze obowiązki z powołania do Wiary Świętej.

Niedziela pierwsza po trzech Królach.

Erat subditus illis. Luc: 2.

O pokorze.

Część 1. Pokora człowiekowi jest nayprzyzwoitsza.

Część 2. Pokora człowiekowi jest nayłacnieysza.

Część 3. Pokora człowiekowi jest naypotrzebnieysza.

Nie-

Niedziela druga po trzech Królach.

Vinum non habent. Joan: 2.

Opatrzność ludzka ta jest tylko pożyteczna, która się zupełnie poddaie Opatrzności Boskiej. A to jest:

Część 1. W Bogu nadewszystko ufność pokładać.

Część 2. Własnego starania porządnie, pomiarkowanie przykładać.

Część 3. Wszelkie interessu powodzenie na wolą Boską składać.

Niedziela trzecia po trzech Królach.

Sicut credidisti, fiat tibi Math: 8.

O ćwiczeniu się w Aktach wiary.

Część 1. Jak wzbudzać akty wiary potrzeba.

Część 2. Kiedy osobliwie wzbudzać akty wiary potrzeba.

Niedziela czwarta po trzech Królach.

Suscitaverunt Eum, dicentes: Domine, salva nos, perimus.
Math: 8.

O Na-

O Nadziei.

Część 1. Co jest y naczym zależy cnota nadziei Chrześciańskiej.

Część 2. Jakie nam pożytki przynosi cnota nadziei Chrześciańskiej.

Niedziela piąta po trzech Królach.

Venit inimicus, & superseminavit zyzannia Math: 13.

O nierozumnych posądzaniach.

Część 1. Nierozumnie drugich posądzający jest nieprzyjazny Bogu.

Część 2. Tenże jest nieprzyjazny bliżnim.

Część 3. Tenże jest nieprzyjazny samemu sobie.

Niedziela Starozapustna.

An oculus tuus nequam, quia ego bonus sum? Math: 20.

O zazdrości.

Część 1. Zazdrość naturze ludzkiej jest zelżywa.

Część 2. Zazdrość towarzystwu ludzkiemu jest szkodliwa.

Część 3. Taż jest Bogn wielce obrzydła.

Niedziela Mięsofopustna.

Qui habet aures audiendi, audiat. Luc: 8.

Cze-

Czemu teraz ludzie z nauk duchownych z Kazań, zbawien-
nego nie odnoszą pożytku?

Część 1. Są, którzy nauk duchownych słuchać niechcą, one
za rzecz mniej sobie potrzebną poczytując.

Część 2. Są, którzy tylko uchem słuchają a nie sercem, ro-
zumem a nie wolą.

Część 3. Są, którzy, lubo pilnie słuchają, ich jednak prętko
zapominają.

Niedziela Zapustna.

JESUS dixit illi: respice & confestim vidit.

Luc: 18.

O grzesznych po śmierci widzących.

Wykłada się text Psalmisty: *Peccator videbit &
irascetur, dentibus suis fremet, & tabescet.*

Część 1. Spójrzy na czas przeszły, y będzie się gniewał.

Część 2. Spójrzy na stan y czas, w którym zostaie, y zębami
swoimi będzie zgrzytał.

Część 3. Spójrzy na czas przyszły, czas bez końca, y będzie
sehnął.

Niedziela pierwsza w post.

*Cum jejunasset quadraginta diebus, & quadraginta noctibus,
postea esuriit Math: 4.*

O złą-

- O złączeniu pokuty z postem.
Część 1. Pokuta bez postu jest nieskuteczna.
Część 2. Post bez pokuty jest niepożyteczny.

Niedziela druga w Post.

- Transfiguratus est ante eos. Math: 17.*
O przemienieniu, które czyni pokuta.
Część 1. Jako pokuta przemienia człowieka grzesznego.
Część 2. Jako pokuta człowieka, przemienia Boga zagniewanego.

Niedziela trzecia w Post.

- Erat JESUS ejiciens demonium, & illud erat mutum. Luc: 11.*
O zatajeniu grzechów na spowiedzi.
Część 1. Zamłczenie grzechu na spowiedzi, jest to grzech między innymi występkami najnierozumniejszy.
Część 2. Tenże grzech między innymi jest najszkodliwszy.

Niedziela czwarta w Post.

- Erat proximum Pascha, dies festus. Joan: 6.*
O pokucie zawodnej, niepożytecznej.
Część 1. Bywa pokuta zawodna, kiedy iey na żalu doskonałym schodzi.
Część 2.

Część 2. Bywa pokuta zawódna, kiedy icy schodzi na mocnym
przedsięwzięciu.

Niedziela piąta w Poſt.

*Nonne bene dicimus, quia Samaritanus es Tu, &
demonium habes. Joan: 8.*

O złośliwych ięzykach, obmowach.

Część 1. Przekłada ſię natura y ſzkarada tego wyſtępku.

Część 2. Podają ſię ſpoſoby do chwalebnego znieſienia zel-
żywych ięzyków.

Wielki Czwartek.

*Cum dilexiſſet ſuos, qui erant in mundo, in finem
dilexit eos. Joan: 13.*

Część 1. Przekłada ſię wielkość miłości JEZUSOWEY w u-
ſtanowieniu Nayświętſzego Sakramentu.

Część 2. Pokazuje ſię wielkość nieczbożności Judaszowskiej
w ſwiętokradzkim tegoż Sakramentu przyimowa-
niu.

Wielki Piątek.

*Attritus eſt propter ſcelera noſtra, & livore Ejus ſanati
ſumus. Iſa: 53.*

(1)

Wyni-

Wyniszczenie Chrystusa stało się naszym napełnieniem.

S. Bernard.

Część 1. Jakie JEZUSA przy męce było wyniszczenie?
Wyklada się szerokość, długość, wysokość, głębokość męki Chrystusowej.

Część 2. Jakie jest z wyniszczenia JEZUSA nasze napełnienie?
Wyliczają się pożytki z męki Chrystusowej pochodzące.

Niedziela Wielkonocna.

JESUM queritis Nazarenum crucifixum? surrexit, non est hic Marc: 16.

Wyniszczenie JEZUSA odmieniło się w dostojność.

S. Cypryan.

Część 1. Męka JEZUSOWA wyzwła go z pokoiu serca, Zmartwychwstanie przywróciło słodkość serca niewymowną.

Część 2. Taż wyzwła z wszelkiej chwały y powagi, Zmartwychwstanie przywróciło chwałę y dostojność najwyższą.

Część 3. Taż wyzwła z ciała y życia, Zmartwychwstanie przywróciło piękność ciała, z życiem najszczęśliwszym.

Po-

Poniedziałek Wielkonocny.

Surrexit Dominus verè & apparuit Simoni.

Luc: 28.

Chrystus Zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego.

Ad Rom: 4.

Część 1. Usprawiedliwienie nasze, na wzór Zmartwychwstania Chrystusowego, powinno być *prawdziwe*.

Część 2. W skutkach swoich *widome*.

Część 3. Powinno być stateczne *nieodmienne*.

Wtorek Wielkonocny.

Dixit Eis pax vobis, videte manus meas & pedes.

Luc: 24.

O pięciu Ranach JEZUSA.

Część 1. Najświętsze rany zostawione, są przyczyną obfitych dla nas duchownych poćiech.

Część 2. Są przyczyną dla nas zbawiennej boiaźni.

Niedziela pierwsza po Wielkieynocy.

Dixit eis pax vobis. Joan: 20.

O pokoiu serdecznym:

(2)

Część

- Część 1.* W samym tylko Bogu y w służbie Jego iest prawdziwe człowieka uspokojenie.
- Część 2.* niesprawiedliwi ludzie prawdziwego pokoju mieć nigdy nie mogą.

Niedziela druga po Wielkiejnocy.

Mercenarius videt lupum venientem, & dimittit oves, & fugit. Joan: 10.

O respektach ludzkich.

- Część 1.* Wzgląd na ludzi niesprawiedliwy, iaką krzywdę Bogu czyni?
- Część 2.* Tenże wzgląd wielką zniewagę człowiekowi przynosi.

Niedziela trzecia po Wielkiejnocy.

Quid est hoc, quod dicit: modicum? Joan: 16.

O próżności świata.

- Część 1.* Opisuie się kształt świata oszukiwający y przemieniający.
- Część 2.* Niechże tak świata używają ludzie, iakby nieużywali.

Nie-

Niedziela czwarta po Wiel-
kieynocy.

*Cum venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem
veritatem.* Joan: 6.

O kłamstwach.

Część 1. Kłamstwo przed Bogiem zawsze jest niegodziwo.

Część 2. Kłamstwo, mówiacemu zawsze jest obelżywe.

Niedziela piąta po Wiel-
kieynocy.

Petite, & accipietis. Joan: 16.

O modlitwie.

Część 1. Nieodbita jest potrzeba modlitwy.

Część 2. Przedziwna jest moc y dzielność modlitwy.

Część 3. Jaka ma być nasza modlitwa, aby była pożyteczna.

W Niebowstąpienie Pańskie.

Assumptus est in coelum, & sedet a dextris DEI.

Marc: 16.

O chwale Niebieskiej.

Część 1. Jako miłe są przybytki Pana zastępów.

Część

Część 2. Niechże dusza nasza żąda y zewszelką uśilnością
dąży do pałaców Pańskich.

Niedziela Szòsta po Wiel- kieynocy.

*Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur
se obsequium præstare DEO. Joan: 16.*

O fałszywym sumnieniu.

Część 1. Często ludzie fałszywe sumnienie sobie stanowią.

Część 2. Takie sumnienie sobie stanowiąc, ciężko siebie za-
wodzą.



Omyłki znaczneyfze. Czytaj.

| | | |
|--------------|---------------------------------|--------------------------|
| | 50. wiersz 16. szanucieć | cz: szacucieć |
| | 56. w: 6. upadł | cz: wpadł |
| Na karcie | 56. w: 19. locntus | cz: locutus |
| | 56. w: 21. dowodzić | cz: dowodzie |
| | 155. w: 19. bez, | cz: bez |
| | 178. w: 10. ofobliwe | cz: ofobliwie |
| | 178. w: 22. niedowiarstwa cnotę | cz: niedowiarstwa, cnotę |
| | 196. w: 19. przyczynćaw | cz: przyczynćach |
| | 201. w: 10. dodaia; mu | cz: dodaia mu |
| Na karcie | 213. w: 16. nieobmbwiałycie | cz: nie obmawiałycie |
| | 219. w: 23. z sprawiedliwości | cz: z niesprawiedliwości |
| | 220. w: 6. Invidia iudex est | cz: invidia radix est |
| | 278. w: 7. nie podiał się | cz: nie podieli się |
| | 300. w: 16. | |
| | 301. w: 18. > rdzeń | cz: zdrzeń |
| | 309. w: 19. nad Dałanem | cz: nad Datanem |
| Na karcie | 328. w: 16. (choć) | cz: opuść |
| | 332. w: ofł: | |
| | 332. w: 1. > iedna | cz: iednę |
| | 343. w: 16. iakom owi | cz: iako mówi |
| | 346. w: 21. przyzwoi tey | cz: przyzwoitey |
| | 352. w: ofł: tchących | cz: tchnących |
| | 401. w: 1. Ten Bóg iest | cz: Ten Bóg, który iest |

Na karcie
426. w: 26. iego
430. w: 12. bieśiad ach
472. w: 1. ktòre
477. w: 10. wowi
487. w: 20. opowiada

cz: iego
cz: bieśiadach
cz: ktòrych
cz: mowi
cz: odpowiada

Inne omyłki drukarskie łaskawy czytelnik postrzegsz,
łatwo naprawi





K A Z A N I E

Na

NIEDZIELE PIERWSZĄ ADWENTU.

*Tunc videbunt Filium Hominis venientem
in nube, cum potestate magna &
Majestate. Luc: 21.*

Tedy uyrzą Syná Człowieczego przy-
chodzącego w obłoku, z mocą wielką,
y Máiestátem.



Woiakie przyście Chrystusá ná sviát Ko-
ściół Święty w tym czasie ná pámięć
nam przywodzi; przyście Chrystusá iá-
ko Zbawicielá, y przyście Chrystusá iá-
ko Sędzię. Przyście éiciego Báránká
znośzącego grzechy sviátá, y przyście Lwá frogiego
młczącego się za grzechy sviátá; á to dla tego czy-
ni, áby nas przez boiáźń Sędzięgo sposobił do miłości
Zbawicielá; áby przez rozwážanie niewypowiedziánęy

A

ná dniu

K A Z A N I E

2. ad Cor. 6. na dniu ostatecznym surowości; przyprowadził nas do
 należytego poznania niewysławionę ku nam w tym
 czasie łaskawości. Uważajcież żywo *Naymil: Chrześc:*
 różnicę dwoiákiego czasu, czasu ninieyszego, y czá-
 su ostatecznego, który wyraża Chrystus przez to
 słówko *tunc, tedy*. O straszliwe náder *tedy!* O miłe
 y wdzięczne *teraz!* Bo cóż jest teraz? Teraz czas
 przyjemny, teraz dzień zbawienia, teraz miłościwe
 láto, zniwo záslug; teraz Bóg wzywa do pokuty, zá-
 prásza do łaski swoiëy; *á tedy* będzie czas gniewu,
 Sopb: 1. utrapienia y ućisku; dzień nieszczęścia y nędzy,
 dzień ciemności y zmroku, dzień chmury y wichru,
 Psalm: 2. dzień trąby y krzyku; *á tedy* będzie mówił Bóg do
 grzesznych w gniewie swoim, y w zápalczywości
 swojey potrwoży ie. *Teraz* Bóg ukryty, niewido-
 my, chyba przez wiarę, chyba przez dzieła y skutki
 wszechmocności swoiëy, dla wszystkich przystępny
 y łaskawy; *á tedy* będzie iáwny, ná oko wszystkim
 widomy, w mocy wielkiëy, w ogromnym y niedo-
 stępnym Máiestácie, *Tunc videbunt Filium Homi-
 nis venientem*. O iák straszny dla niesprawiedliwych
 ten będzie widok! daie znać o tym Prorok: *á facie
 Eius cruciabuntur populi*, od Obliczá lego udręczone
 będą národy. To uważáiąc Iob Święty, z taką boiázni
 pełną odzywa się żądza: Któżby mi to dał, ábyś
 mnie w piekle ukrył, az przeminie zápalczywość
 twoią.

twoją. Cóż to jest, czego pragniesz Iobie? áboć nie wiesz, że piekło jest to miéysce mak, kátowni náyokrutniéyszych; nie tám nie masz, oprócz ogniów pożerających, nie tám nie uyrzysz, oprócz strászliwych poczwar, nie tam nie usłyszysz, oprócz ięczenia, wycia, zgrzytania zębów; czegoż tedy pragniesz, dokąd twoje zmierzają chęci? y także piekło ci jest miéyscem ucieczki od twarzy zápalczywości Boskiej? woliszże w piekle zmieszkać, á niżeli stać przed zágniewánym Bogiem? tak jest, á nie inaczey; ktoby mi to dał. Z kąd mówi Augustyn: barziéy nierównie twarz Sędziowska niesprawiedliwych udręczy, á niżeli piekielna męczarnia, á to dla tych osobliwie przyczyn: *Bo będzie Sędzia z wielką mocą y Máiestatem; bo będzie Sędzia tenże sam, który był od człowieka obráżony; bo będzie Sędzia już na wieki nie przeblągany.* Ad M. D. Gloriam.

IAka będzie moc, wielkość, ogromność Máiestátu Chrystusa świat sádzącego, ztąd się pokazuje; że niezrównana byłáego wzgárdá, nędzá, podłość ná ziemi przebywającego. Tak ábowiem ná ów dzień będzie wywyższony, iáko tu ná swiecie był ponížony. Tu ná ziemi tak siebie wyniszczył, iákby był robák á nie człowiek, pósmiewisko ludzkie y wzgárdá pospólstwá; ná ów dzień iáko Bóg stanie w zgromádzieniu bogów, y w posrzedku bogi sádzić będzie. Tu ná ziemi słabością

CZĘŚĆ I.

Psalm: 21.

Psalm: 81.

A2

pokrył

pokrył moc y potęgę swoją, kiedy się dał imać,
 wiązać, katować; tu utulił mądrość swoją, gdy mil-
 czał przed Herodem, przed niesprawiedliwemi sę-
 dziami, iakby nie umiał mówić na obronę swoją; tu
 dopuścił aby świątobliwość Jego szkaradnemi po-
 twarzami potłumiona była, kiedy go za buntownika,
 za mającego sprawę z czałem poczytano; tu inne
 wszystkie przymioty, doskonałości, iakoby światło
 pod kocem chciał mieć ukryte. Ale na ów dzień
 wielką nader światłością rozjaśnienią te wszystkie
 ozdoby, ukaże się moc y potęgą Jego pojęciem
 ludzkim niezmierzona; wszystkie władze, luryz-
 dykcy; które teraz na ziemi na różne sądy, urzędy
 są podzielone, wszystkie (mówię) sam ieden obeymie,
 sam ieden będzie mocen, sam ieden będzie wszy-
 stko władający. Ukaże się mądrość Jego, która wszy-
 stkie zdania y sądy ludzkie naprawi, która pokaze
 wszystkim na oko owę to wysokość bogactw, umie-
 iętności Bżę y Iey sądów naydoskonalszy porzą-
 dek, który teraz ludziom jest niedościgły; on sam
 ieden na ów dzień mówić, a wszyscy z boiżnią y
 ze drżeniem Jego słuchać będą. Ukaże się niewy-
 chwálona nigdy świątobliwość Jego, że on jest ie-
 den Święty, że jest Święty Świętych, od którego
 wszelka świętość pochodzi, że on w żadnym
 stwo-

stworzeniu zcierpieć nie może y náymníyszey nieprawości. Słowem mówiąc iáko tu ná ziemi w przepaść iákoby wszelkię wzgárdy, podłości, fromoty był pogrążony, tak ná ów dzień chwálą, do- stoieństwem, Máieństwem będzie wywyższony, *E-* *Isai. 2.*
xaltabitur Dominus solus in illa die sam ieden (mò- wi Prorok:) sam ieden Pan ná ów dzień będzie wy- wyższony.

O iák tedy straszliwy widok będzie, kiedy ten Król chwály Tron swój, Sędziowskie krzesło zá- siędzie. Staną w szyku nieprzeliczone woyská bło- gosławionych Aniołów, którzy podług mniemania wielu Doktorów y Oyców Świętych w ciałach z po- wietrzá uformowanych pokáżą się, dla pomnoże- niá chwály y Máieństwa Sędziego, áby cała pompá y okazałość tego Trybunału okiem cielesnym wi- dziána być mogła, á tym samym, niewypowiedzia- nym stráchem niesprawiedliwych przeráżala. Staną swoim porządkiem Patryárchów, Apostołów, Mę- czenników, Wyznawców, z rozmaitemi znakami, chorągwiámi mnogie pułki; cały dwór niebieski w ozdobie swoiëy przytomny będzie. O iáki to (mówię) iák straszliwy będzie dla niezbożnych widok! Myślcie sobie, y żywo ná umysłách wa- szych wyrażaycie taki ná swiecie Trybunał, ná któryby wszyscy Monárchowie, y sámowładni

Xiążętá ze wfzech kráiów ná iedno mièysce zią-
chawfzy się, ná wielkiey sáli w chwale y ozdobie
swoièy zaśiedli; co proszę rozumieć? ów wino-
waycá, ktòryby przed takim zgromádeniem stáał,
iákimby stráchem zdrétwiał, iákimby drzeniem był
zmocowany! ále cóżby takie zgromádenie było?
byłoby cieniem względem pompy wspaniałości Try-
bunálu Boskiego. Było to, że stánawfzy winowáycy
przed sądem ludzkim, iedni od boiaźni spleśnieli,
czyli ośiwili, drudzy krwáwym potem zplukali się;
inni ztrupieli ná ziemię upádli, było to mówić przed
sądem ludzkim; ále cóż tá iest boiaźń względem
owego stráchu, ktòrym ogromność Máiestatu Bogá
Sędziego grzesznych przerázi? Oktòryż to ięzyk
dostátecznie wyrażić potráfi?

Matt: 17.

Ukazał Chrystus promień tylko chwały swoièy
ná gòrze Thabor, á przytomni tam Uczniowie upádli
ná twarz swoię, y báli się barzo; ieśli się wierni
fludzy promyká chwały przełękli, á iak się prze-
lękna nieprzyiáciele lego, kiedy ná dniu ostáte-
cznym całą im swoię chwałę ukáże? Kròlowá Ełther
stánawfzy przed Assweremná Tronie w swoièy wspania-
łości siedzącym, gdy spòyrzáła ná oczy lego
zapálczywością páłaiące, tym widokiem przerázona
upadła, y zbladfzy omdlála. Iezeli tá surowsza po-
stáwá Asswerá tyle w Kròlowey sprawiła, ktòrą

Ełther: 13.

Kròl

Król powązał, czegoż nie uczyni twarz Sędziego zagniewanego w tych, których na wieki potępiać będzie? W ogrodzie Getsemańskim słowo rzekł do żołnierzy, którzy Go poimąć mieli: *Iam iest którego szukacie*, a oni natychmiast posli wstecz, y o ziemię są rzuceni; ieżeli to zdziałał, kiedy sam miał być sądzonym, czegoż nie sprawi, gdy sam sądzić przydzie? ieżeli w pokorze, w podłości ukrytego znieść nie mogli; iako zniosą w Maieściacie swoim iasnieiacego? Tu właśnie z Prorokiem zawołać potrzeba:

Quis poterit cogitare diem adventus Ejus, quis stabit, ad videndum Eum? któż będzie mógł rozmyślić dzień przyścia lego; kto się ostoi gdy się da widzieć? Któż iest by niewiem iak wielką łaską ozdobiony, by niewiem iak wielkiemi zasługami zbogacony, by niewiem iaką ufnością dobrego sumnienia ubezpieczony, któż iest, któryby bez trwogi y boiaźni mógł rozmyślić dzień przyścia lego? *quis stabit ad videndum Eum?* kto się ostoi widząc tego, na którego zmrúzenie oká upadaią národy, ziemiá się rozstępuje, góry topnieiá, niebiosá niszczeiá? kto się ostoi widząc tego, który na trzech pálcách całą máchineę ziemi zawiesił, który mocarstwá świeckie iako nikczemne proszki párá ust swoich rozprásza, któremu záden nigdy oprzec się nie moze? *quis stabit ad videndum Eum?* kto się ostoi widząc tego, przed

Malach: 3.

przed ktòrego obliczem upádaią Serafinowie, pod-
 nòzek nòg Iego czczą Cherubinowie, drżą Trony
 y Mocárstwá, Niebieskie słupy chwieiá się? *Quis sta-*
bit ad videndum Eum? Iezeli czyste złoto przed
 oczymá Iego topnieie, iáko nikczemna trawá wy-
 trzyma? iezeli Cedry kruszá się, á còż będzie z słá-
 bą trzcina? iezeli sprawiedliwi lękaią się, còż się
 stanie niesprawiedliwym? *quis stabit ad videndum*
Eum? Stániesz ty, stánę iá, staniemy wszyscy przed
 ogromnym Máiestátem Bogá Sędzięgo, przed obli-
 czem nieskończonę chwały Iego; stániesz przed tè-
 mi oczymá, ktòre iáśnięysze nad słońce, skrytości
 serca twoiego przenikaią, ktòre wszystkie sprawki
 twoie ná każdym mięyscu widzą, ktòrych się teraz
 nie obáwiasz, bezpiecznie przed niemi niecnoty do-
 puszczaiąc się, te cię oczy ná ów czas nád wszystkie
 pioruny bárziefy przerażą. Od obliczá Iego będą
 udręczeni ludzie, będą udręczeni widząc Sędzie-
 go swego z wielką mocą y ogromnym Máiestátem;
 będą udręczeni widząc Sędzięgo, ktòrego wprzód
 ciężko y zuchwale obrażali; Czy może być wię-
 ksza dla niesprawiedliwych kátownia, iáko że ten
 ich sądzić będzie, ktòrym oni wzgárdzili; że się ten
 z zguby ich natrzásać będzie, ktòrego oni zelżyli.

CZĘŚC 2.

Práwdá to iest miedzy ludźmi, że żáden w swoiëy
 sprawie sędziá być nie może; bo ludziom miłóść
 włásna

Na Niedzielę pierwszą Adwentu.

9

własna jest wpoiona, która na swoje koło wodę obracając, sprawiedliwości zachować nie może. Ale w sprawie Boskiej nie inny jest Sędzia, oprócz samego Boga; bo ponieważ Bóg nie ma żadnego nad się wyższego, nie ma y Sędziego sprawy swojej, oprócz samego siebie. Ile że on ieden jest, który y szkarać winy, y miarę kary winie przyzwoitę naydoskonalej poznawa; on ieden jest, który zna godność obrazonego Máiestátu, y więc iakie ma być powinne dosyćuczynienie; on ieden jest, który od wszelkiej namiętności, y od tego wszystkiego zistoty swojej jest daleki, co sprawiedliwość skazać może. Sądzą ludzie o sprawach Boskich, y błędzą, bo ich doskonale pojąć, przeniknąć nie mogą. Ztąd Dawid mówi do Pána: *Exurge DEUS, iudica causam tuam*; Powstań Boże y osądź sprawę twoję, bo ty sam onę przenikasz, ty sam ię świadkiem jesteś, ty sam ię bądź Sędzią: inaczej abowiem sprawiedliwość osłać się nie może. Powstanie Bóg na dniu ostatecznym, y w swoich sprawach, w swoich krzywdach sądzić będzie. O iakież ztąd będzie dla winowayców udręczenie, kiedy wpadną w ręce Sędziego od siebie obrazonego!

Psal: 73.

Nieszczęśliwy Saul po przegranej z Filistynami, aby się w ręce nieprzyaciół swoich nie dostał, we wnętrznościach swoich żelazo utopił, że mu znośnieysza była takowa śmierć, niżeli nieprzyaciel-

1. Reg: 31.

kie urągania. Oby przynajmniej tym sposobem niesprawiedliwi sobie pomôdź mogli; ale dármo; będą wołali nágòry, aby ich przywáliły, nie przywála; będą wołali na śmierć, aby ich pozárła, nie pozrze; będą chcieli oczy odwracać, zamykac, aby nie widzieli Sędzię od siebie obrażonego, nie odwróca, nie zámkną; *Videbunt, videbunt in quem transfixerunt.* Uyrzą, uyrzą kogo przebodli. Z iáką twarzą spòyrzysz Káifászu, ná tego Páná, ktòregòs iákò bluźniercę, śmierci godnym być osądził? Iákim okiem poglądać bédziesz Herodzie ná tego Króla, ktòregòs w białą szatę odziaawszy z dworem twoim wyszydził? Iák w oczy spòyrzyć okrutni káci temu Sędziemu, ktòregòście ubiczowali, ukoronowali, ukrzyżowali? Iák bédziecie mogli oglądać wszyscy grzesznicy Bogá wászego, ktòregòście práwá pogwałćili, ktòregòście Máiestátem wzgárdzili? O Boże møy! o Sędzio møy! ięzyk mi drętwieje, serce truchleje, drżą wszystkie kości, krew się w żyłach zacina, gdy myślę, iák ja nędzny grzesznik, którym powielekroć rázy zuchwale ciebie nieprawościami mými zniewazył, iák ja będę mógł pátrzyć ná ciebie?

Gen. 45. Synowie Iákubá Pátryárchy gdy przed Iòzefem brátem swoim, ktòrego przedtym okrutnemi sposobami prześladowáli, w Egypcie stánci, y záięgo oświadczeniem się: *Ego sum Frater vester,* pozna-

poznali go, od boiaźni y wstydu oniemieli, że na-
iego pytanie odpowiedzi dać nie mogli. Samo su-
mnienie wielkim uciśkiem serce ich dręczyło: ten-
cito (mówili) jest brat nasz, na najwyższą po Kró-
lu godność wyniesiony, któregośmy niegdys w głę-
boką studnię wrzucili; ten ci to teraz wszystkim
rządzi, wszystkim włada, któregośmy Izmaelitom
w niewolę zaprowadzi; może on nas teraz sprawie-
dliwie zgubić, któregośmy niesprawiedliwie zgu-
bić usiłowali. To im mówiące sumnienie usta wią-
zało, serce tłoczyło, y niewypowiedzianą boiaźnią
umysł trapiło.

Ale ci winowacy stanci przed człowiekiem, brá-
cia przed bratem, który luboby chciał bráci swoich
sądzić, mogliby się iednak od brata do oycá od-
kazać, dla tego, wstydu ich y boiaźni uciśnienie,
cieniem tylko jest owey kátowni, którą niesprawie-
dliwy od obliczá obrażonego Sędziego udreńczony
będzie. Powie mu Sędzia: *Ego sum Dominus DEUS*
tuus, o słowa nad wszystkie pioruny straszliwsze!
Znaszże mnie człowiecze? Ia jestem Stworzycielem
twoim, który ci dałem wszystko; ciało, duszę, ży-
cie, zdrowie, wszystkie dobra wewnętrzne y zewnętrzne,
abyś mi wiernie służył; a ty tego wszystkiego
użyłeś na zniewagę y krzywdę moię; mamże cię tu
teraz w rękách moich, *Ego sum* znaszże mnie czło-
wiecze? Ia jestem Odkupicielem twoim, który cię

Exod. 20.

przez tysiączne utrudzenia, przez okrutną mękę y śmierć moję, z niewoli szatańskię oswobodziłem, a tyś krew moję bezbożnie podeptał, wolałeś zostawać pod chorągwią szatańską, aniżeli pod znakiem Krzyża moiego. *Ego sum*; znalazzcie mnie człowiecze? Ja jestem prawodawcą nauczycielem twoim, którem ci pewne życia ustawy przepisał, które zachowując, mógłbyś w Niebie wieczne błogosławieństwo otrzymać; ty jednak niemi wzgardziłeś, moje nauki za niepewne, moje upomnienia za marnie pogroźki poczytałeś, udałeś się za głupiemi światá mąxymámi, one za prawidłá życia twego stawiać. *Ego sum*; znalazzcie mnie człowiecze? Ja jestem Dobrodzieciem twoim, który większym nierównie, niżeli Oycowskiem afektem potrzeby twoie opátrowałem, od tysiącznych przygód zachowałem; a ty miásto powinny wdzięczności, obelgi mnie wyrządzałeś; mamże cię teraz w rękách moich; gdzie są bogowie, gdzie są bálwany twoie, które zuchwałstwo, y głupstwo twoie poczyniło; *Ubi sunt dii tui, quos fecisti, surgant & liberent te*; niechże ci teraz pomogą, niech cię wyrwą z rąk moich; gdzie chwála y pompá świecka, która cię hárdością, pogárdą praw moich nádymała? gdzie przyiáźni, względy ludzkie, dla których, cnoty, poczciwości, sprawiedliwości odstępowaleś? gdzie twoi pochlebcy, na których rádach y zdániách polegałeś? których ná-

mowámi

mowami uwiedziony, w nieprawości trwałes; gdzie
 jest szlachetność, rodowitość, przemożność twoja?
 która ci y podnieta rozpusty, y zasłona była? *Ubi
 sunt dii tui?* dla nich mnie zapomniales, nie znales
 mnie Zbawiciela, Dobrodziecia, Oycą twoiego, po-
 znawayże mnie teraz Sędziego twoiego. *Cognoscetur
 Dominus iudicia faciens*, będzie poznany Pan sądy
 czyniący. Co iuż na to nieszczęśliwy grzesznik! jak się
 ostoi na celu takich piorunów, dochodźcie myślą, bo
 ia tego słowy wyrazić nie umiem; to tylko mówię: że
 od oblicza obrażonego Sędziego udręczeniu będą nie-
 sprawiedliwi, a náywiękfsza przyczyna y moc tego
 udręczenia, że Sędzia będzie nieprzeblągany.

Psalms 9.

Gniew Sędziego tym więkfszy będzie prze-
 ciwko grzesznym, im był dłużey zatrzymány
 mówi Paweł S. *chcąc Bóg okazać zapalczywość swo-
 ię, znośił w wielkiej cierpliwości.* Myślcie sobie, gdy-
 by wody rzeki Iordanu, które się (iako świadczy
 Historya Pisma świętego.) w biegu swoim zatrzy-
 mały, aby przeście y drogę Káplánom skrzynię Pań-
 ską niosącym dały, gdyby mówił od owego czasu,
 aż do tego, między ścianami z powietrzá mocą
 Boiską uczynionemi zatrzymane coraz wzbierając
 stały, gdyby się zaś tego momentu wolnie ruszyły,
 z jakimby impetem leciały, iakaby klęskę polom,
 lasom, miastom przyniosły? żadneby zastawy, za-
 dneby groble ich utrzymać nie mogły. Znosi teraz
 cierpli-

CZĘŚĆ 3.

ad Rom: 9.

cierpliwie Bóg grzesznych nieprawości, y iakoby rzekę bystrą gniewu swojego zatrzymuje, dopieroż gdy tak długo zatrzymana na dniu ostatecznym całym impetem wyleje się, còż jest; coby się iey oprzeć, coby wstrzymać mogło. Póki na świecie żyjemy, nigdy się na nás tak Bóg nie gniewa, aby miłosierdzia swego miał zapomnieć; nawet kiedy kárze, kárze z litości, nie z zapálczywości; kárze dla poprawy naszey, nie zaś dla zguby naszey; toż samo káranie miłosierne częłto dáruię. Wstrzymuje teraz kárzącą rękę Ięgo przyczyna za námi Nayświętszey MARYI, wstawiacy się Święci słudzy Ięgo, opieká Aniołów stróżów. Samá teraz krew naydroższa Zbáwiciela, ktorey w Sákrámentách świętych uczestnikami stáiemy się, bárzciey za námi o miłosierdzie woła, anizeli krew Ablowa o pomstę. Ná ów dzień ostateczny sam tylko czyřty iřny gniew bez żadnego przymieszánia litości ná grzesznych się wyleje, y nie nie będzie, coby go ulágodzić mogło *non apponet ut complacitior sit adhuc*, nie przyda, aby ieszcze był łáskaw; bo któż mściwe pioruny z rák Ięgo ná ów czas wydrze? kto zapálczywości pożary ugási? Márká Boska iuż daleka od grzesznych náymnieyszego łáskowości swoiëy promyká nie wyda. Święci słudzy Boscy surowość sądu wywyższyć, wysławiác będą: *Sprawiedliwy iestes Pánie, y prosty iest sąd twój*. Aniołowie stróżowie wszelkię

Psalms 76.

kięć opieki zrzeką się; leczyliśmy (powiedzą) Babilon, wszelkich sposobów do uzdrowienia ięć zażywaliśmy: ponieważ nie dała się zleczyć, opuśćmy ją. Krew najdroższa IEZUSA do ostatnięć kropli za grzesznych wylana, któreć oni uczestnikami niegodnemi byli, nie już gniew Sędziego gasić, owszem zapalać będzie, już tedy żadney miary *nie przyda, aby był jeszcze łaskaw*. Będą straszliwym wyciem narzekali niesprawiedliwi, ale nie będą wysłuchani, będą wołali do miłosierdzia, będą się wymierzali, poprawę obiecowali, ale będą odpędzeni, *nie przyda aby jeszcze był łaskaw*. Y także Zbawicielu *zapamiętaj zmiłować się?* zapamiętam; czyli stworzenia twoie na wieki porzucisz? porzucę. *I zali do końca odetniesz miłosierdzie twoie?* odetne; y już gniew twój zatrzyma wszystkie *li- tości twoje?* zatrzyma; *non apponet ut complacitior sit adhuc*. A gdzież są ręce twoje wyciągnięte na przyięcie grzesznika? są wyciągnięte na ukaranie. A gdzież są otwarte rany twoje, mieyscá ucieczki? te są już na wieki zamknięte. A gdzież iest owo najśodsze Zbawiciela Imię, już nie daley Zbawiciel, ale mściwy Sędzia. Nic nie przydam, abym był jeszcze łaskaw.

Ah cóż być może nad to straszliwszego? która to męczarnia tak niesprawiedliwych udreczy, iako ten okropny widok przychodzącego Sędziego, Sędziego z wielką mocą y Maieństwem; Sędziego, który był obrażony; Sędziego, który będzie nigdy nie ublagany.

Rozwá

Rozwážaycie to pilnie *Naym: Chrześć:* głęboko w
 fercá wásze te prawdy wrážaycie: Sędzia mocny, Sę-
 dzia obrażony, Sędzia nie ubłagany, á uprzedzaycie
Psalms 94. oblicze Iego z wyznawaniem. *Praoccupemus faciem*
Ejus in confessione. Możemy ieszcze teraz tego doka-
 zać, żebyśmy ná ów czas od Obliczá przychodzącego
 sędziego, udręczeni niebyli; może teraz pokutá, ser-
 deczna skruchá, obrażonego przeblągáć, y mściwe
 z ręki Iego wydrzeć pioruny, zdobywaymysz się ná
 nią ze wszelką uśilnością; patrzmy teraz surowym o-
 kiem ná nás, sądzmy nás, kármymy nás, á Chrystus
 Sędziá spóyrzy zá to ná nás okiem łáskawym; *uprze-*
dzaymyż Oblicze Iego z wyznawaniem, á psalmámi spie-
waymy mu; pódźmy, pokłóńmy się, y upádajmy, y płacz-
my przed Pánem. O JEZU, o Zbawicielu dla nás
 ukrzyżowány, Ciebieć my to z mocą y Máieństwem
 przychodzącego uyrzemy, ále iákim okiem? O JE-
 ZU mój, iák ná ów czas będę mógł podnieść twarz
 moię do Ciebie, ktòrego zuchwale znieważyłem;
 niebędę śmiał ná ów czas, teraz śmiem ieszcze, bo
 teraz iestes Zbawicielem moim. Teraz tedy podno-
 szę oczy moie do Ciebie, teraz Cię błagam, teraz
 proszę przez gorzką mękę y śmierć twoię, bądź mi-
 łościw mnie grzesznemu; bo cóż zá pożytek będzie
 we krwi twoiëy náydroższëy, kiedy nędzna duszá mo-
 iá w ogních pożerających zatonie? Bądźże JEZU
 mój miłościw mnie grzesznemu Amen.

NA NIE.

NA NIEDZIELE DRUGĄ ADWENTU.

Tu es qui venturus es?

Tyś ieſt który maſz przyiść. *Math: II.*



Iedy noc czarna ziemię pokrywa, rzeczy, które na nię są, rozeznane niebywają: nie rozezna oko drzew urodzaynych od nieurodzaynych, ziół pożytecznych od proſtych chwastów, ſtrumieni czyſtych od mętnych: wſzyſtkie rzeczy iedną iakoby białwą, ciemnością pokrywają się. Lecz kiedy promieniami powietrze oświeca się, daie się widzieć y poznawać rzeczy poſtać, kształt y różnicą. Tak w docześnym życiu, iak w poſrząd nocy, nie daie się należyć do poznawać doſkonałość y niedoſkonałość, cnoty złość, y ſzkarać nieprawości. Ale gdy przyidzie ten, którego czekamy, o którym bez żadney wątpliwości wyznawamy, że ma przyiść ſądzić żywych y umarłych, gdy w iśnieyszym nad ſłońce Maieſtać na dolinie Iozafatowey ukaże się, na ów czas oſwieci wſzyſtkie ſkrytości, na ów czas dadzą się widzieć wſzyſtkie rzeczy, iak są w iſtności ſwoi: tak iawne y widome będą zdźbła náyminięſze, iako náywiękſze belki: tak widome będą rzeczy náyſkrytſze,

náyskrytsze, iáko te, ktòre sá wsfyftkim iáwné. Teraz wilk mowi, że on iest owieczką, mowi pyszny, że on iest pokorny, mowi łakomy, że on iest hoyny, mowi obludny, że on iest rzetelny; ále ná dzień ofstáteczny każdy ták ukáże się, iák iest w sobie: ukáże się tam y w owieczce iákás dzikość wileza, ukáże się y w pokornym pychá, y w hoynym łakomstwo, y w rzetelnym obludá. A còż mowić o iáwnych niepráwosciách; iáka się szkárádá w nich okaże? pòyda ná ściśłą inkwizycyá y cnoty násze y niepráwosci násze. Będą grzeszni udręczeni (o czym przeszłèy niedzieli) od obliczá mściwego Sędziègo; teraz mowię: będą grzeszni udręczeni od obliczá włásnego. *Statuam te contra faciem tuam*, mowi Pan: postawię ciebie przed obliczem twoim; w tym gdy się przeyrzysz, sam się przełęknieš. *Spóyrzy człowiek ná mniemane cnoty, dobre uczynki swoje; y w nich fáłsz, podłość, nikczemność obaczy: spóyrzy ná niepráwosci swoje; á tych przed całym światem hániebnie zámstydzi się.* Ad M. D. Gloriam.

CZĘŚC. I.

IAka iest nikczemność stworzonego rozumu względem mądrości niestworzonèy, táká iest odległość y różnicá sądów ludzkich od sądów Boskich. Wniđziesz do pokoju królewskiego nádobnie przybranego; y sądziš, że w nim sáma tylko czystość, ochędóstwo nayduie się, niechże promień słoneczny

przez

przez okno wnidzie, aż wraz wszędzie niezliczone pokazuja się atomy. Tak są dzieła uczynki nasze, które nam czyste nadołby być zdają się, ale oczy Boskie wiele w nich niedoskonałości, wiele błędów upatrują. Ktoby rozumiał, że pilność Ozy wstrzeżeniu skrzy- ni Pańskiej naganie podlegała, kiedy ją do upadku naklonioną ręką wstrzymał, a iednak ta Ozy posługą za wielką zuchwałosc od Boga jest poczytana. Ktoby rozumiał, że nieporządnie postąpił Dawid, gdy poddanych swoich liczyć rozkazał, a iednak ten rozkaz tak się Bogu niepodobał, że za to siedm- dziesiąt tysięcy ludu śmiercią wygubił. Ktoby ro- zumiał, że Piotr osobliwszego Chrystusowi nieuczy- nił poszanowania, kiedy zbrańiał się nóg swoich do umywania podawać, kiedy się gotowym oświadczył na tysiąc śmierci za Pana swojego, a iednak Chry- stus y pierwsze przedsięwzięcie iemu zganił y dru- giego nie pochwalił; pierwsze nie zgadzało się z powolnym na wszystko posłuszeństwem, drugie nie zgadzało się z doskonałą pokorą, z podłym o sobie rozumieniem. Tak to jest *Najmilsí Chrześciance* niewszystko to złoto, co się świeci, nie wszystko, to cnota, co się zda być cnotą. Oliák wiele jest spraw naszych, które zdają się być chwalebne, po- bożne, a w rzeczy samej ceny przed Bogiem y za- slugi niemają. Zdają się teraz być dobrą monetą,

2. Reg: 6.

2. Reg: 24.

Janu: 13.

zgodną do skarbów Niebieskich, ale na dniu ostatnim wielce náder tá monetá brákována będzie. Tam się spytaią z iákiéy mincy, z iákim obrázem wyszła, iákie pobudki, początki tych spraw były, iáki koniec, dla ktòrego się czyniły? bię tę monetę dobrych uczynków iuż to przyrodzona skłonność, iuż miłość włásna, włásny interefs, iuż pospolity zwyczaj, y dla tego sániego od BOGA przyięta być niemoże, że nie iest z mincy Iego, że nie pochodzi z práwego umysłu, z żády przypodobániá się BOGU. Wszakże y w pogánách náydowały się cnoty: była czystość, pokorá, cierpliwość, ćichość, skromność; ale że one pochodziły z przyrodzonych przyczyn, zdolne do záslugi przed Bogiem niebyły. Postaw człowiecze Chrześciański przed oczema twèmi cnoty, iáko niemasz twoie, á pilnie uważ zkad one pochodzą. Iesteś náprzykład ćichym, skromnym, dálekim od swárów, niezgòd, dobrze to iest, ale dla czego takim iesteś? podobno dla tego, że umysł twòy melankoliczny, w osobności się kocha, świegotliwości nie lubi, pokoiu swóiego rad przestrzega. Iesteś pracowitym: ustáwicznie ábo czytasz, ábo pisesz, ábo się innym iákim dziełem bawisz, barzo dobrze to iest, że na próżnowaniu czasu nietráwisz, ale zkad to pochodzi? podobno ztąd, że z przyrodzonéy skłonności próżnowania nie lubisz, y w nim

teskni-

tesknić czuiesz. Jesteś łaskawym, przystępnym, uczynnym, litującym się nad nędzą ludzką, dobrze to jest, ale zkąd to pochodzi? podobno z miękkiej twojej natury, z łagodnego umoru; cóż rozumiesz o takich, (iako zdają się) cnotach? izali są godne lauru w Królestwie Niebieskim, które były bez gwałtu y zwycięstwa człowieka? martwe są one w sobie, jeśli ich wysoka intencya ożywić nie będzie, tyle one wąż bez miłości Boskiej, ile cyfry bez przydanej sobie jedności. Wyrzy daley w uczynki twoje, izali one nie pochodzą z własnego interesu, z własnego upodobania? słuchasz z pilnością słowa Bożego, czy dla tego, abyś do naprawy obyczajów wziął jaką naukę, y pobudkę? podobno dla tego, abyś twoją ciekawość, twoje upodobanie wymową ludzką napasł. Znośisz prześladowania od drugich w cichości, nie odkazuiesz się z zemstą, czy dla tego, że Chrystus zemsty zakazał, czyli też dla tego, że nie twoją niecierpliwością, twoim daniem się nie wkurasz? hoynym jesteś na świątнице Boskie, fundujesz kościoły, ołtarze, czy dlatego, abyś wdzięczną ofiarę z dóbr tobie powierzonych Bogu uczynił? czy dla tego, aby twoją pobożność, hoyność ludziom wiadoma była? aby twoje herby na facyatach, na ołtarzach wyrażone, pamiątkę twoją potomnym czasom podawały? O! iak wiele takich jest dzieł, w których
samy

famyh siebie, nie Pána Bogá szukamy. Kochamy cnotę dla tego, że nam słodka y chwalebna iest, że do naszego interesu pomaga. Stawimy się pokornemi, abyśmy przy hárdości naszey, od drugih wzgárdzeni niebyli. Stawimy się cierpliwemi, abyśmy przez niecierpliwość miłego nam pokoju niezmieszali. Stawimy się uczynnemi, abyśmy wzajemney uczynności od drugih doznali. Czy nie także iest? czy nie także są cnoty nasze? czy nie z takię to mincy własnego interesu monetá uczynków pochodzi? iakąż cenę na sądowey inkwizycyi mieć będzie? Przydaycie ieszcze y to, że zwyczaj nás pobożnemi czyni, zwyczaj nás do spowiedzi prowadzi, zwyczaj koláná nasze ná modlitwę zgina, że zwyczajú do náyswiętszych tajemnic przystępujemy, że zwyczajú słowá Bożego słuchamy, że zwyczajú poświęćim. A iako nás zwyczaj czyni pobożnemi, tak też czyni nás w pobożnych sprawách grzeszącemi. Zwyczaj to czyni, że do spowiedzi bez náležitégo przygotowania, bez usilnego żalu przystępujemy, zwyczaj to czyni, że przy náyswiętszych tajemnicách bez náležitèy skromności y uszanowania ostrygli náydujemy się, zwyczaj to czyni, żeśmy ná modlitwie rozerwani bez wzglądu ná przytomnego Bogá, zwyczaj to czyni, że z uczynków naszych, chociaż iako się zda y dobrych, poćiechy, pożytku mieć niebędziemy.

niebędziemy. O cnoty, o sprawy nasze! o święte komunie, spowiedzi, modlitwy, posty nasze! w jakim kształcie na sądzie ostatecznym, przed oczema naszymi staniecie? O! niedbaństwo o nieuwagę nasza! iak się wstydzisz będziesz kiedy te dzieła ukązą się przed Bogiem bez chwały, bez szacunku, bez zasługi; kiedy też same dzieła, któreby nas miały zaślaniać od gniewu Boskiego, na celu zapalczywości postawia: *Maledictus, qui opus Dei facit fraudulentem*, inni czytają: *negligenter*. Przeklętyś człowiecze żeś nas dzieła Boskie czynił niedbale, czynił zdradliwie; kiedyś czynił nas iako dzieła twoje, iako dzieła światą; kiedyś czynił nas bez należytej przytomności, usilności. Zbierałeś myśli twoje, gdy się gra iaką zabawiałeś, abyś w nię nie pobłądził, gdyś czynił robotę iaką dla nikczemnego zysku, nateżaleś starania twoje, aby robotą była godna zapłaty, kiedyś nas sprawował, nas, dzieła do chwały Boskiej należące, czyniłeś bez czci, bez intencji, bez pilności; przeklętyś tedy człowiecze, żeś nas czynił niedbale, czynił zdradliwie! o Boże mój! trwoga y boiaźń przenikają mnie, gdy to tylko myślę, że sprawiedliwości nasze sądzić będziesz: *Ego iustitias iudicabo*. Gdzie się nam zda sama tylko być cnotą, tam na sądzie twym znaydzie się winą. Niedziwuję się już tobie Xiaże Husseykie, że lubo ciebie w życiu nie

Jerem: 48.

Psalm: 74.

Job: 27.

stro-

strofowało serce twoie, luboś wielą wysokiemi cno-
tami iąśniał, srodze iednak lękałeś się Boga Sędziego:
Job: 31. *Co uczynię, gdy Bóg ná sąd powstanie, y gdy się spyta;
co mu odpowiem?* niedziwiu się tobie Ieronimie, że
lubo byłeś pokuty przykładem, świątobliwości cu-
dem, iednak całym sobą drżałeś, gdyś o dniu osta-
tecznym pomyślił. Niedziwiu się tobie Hilaryonie,
że lubo przez 70. y więcèy lát, w osobliwzhey ostrości
życie twoie prowadziłeś, iednak duszą twoją trwo-
żyła się, gdy z ciała ná sąd Páński wychodzić mia-
ła; tak rozumiem, że nie lękaliście się iákich iá-
wnych zbrodni, bo do tych áboście się nie poczu-
wali, ábo ieśli się które nálázły, surową pokutą
zglądźiliście; ále báliście się sprawiedliwości wászych,
by one niebyły moneta fałszywą godną braku: áby
niebyły iáko owoce od robáctwá stoczone, godne
odrzceniá: báliście się tego, że ná sądzie Boskim,
tam się grzech pokazać może, gdzie się zdála sama
iąśnieć niewinność, y dla czego oczekiwána była
záplátá, zá to być może sąd sprawiedliwèy zemsty:
S. Gregor. *Unde exspectatur pia merces, inde iudicium sequitur
ultionis.*

CZĘŚC 2. A ieśli sprawiedliwości násze mnièy sprawiedliwe
naydą się ná sądzie Boskim, iákiz sąd ná nieprá-
wości będzie: kiedy surowie z Ieruzalem postąpią,
co się dziać będzie z Babilonią. Serce wè mnie
truchleie,

truchleię, gdy wspominać, że wszystkie szkarały, niecnoty moje, wszystkie nątkrytsze słowa, myśli, uczynki przed całym światem iak na dłoni widzieć się dādzą, wszystkie w nieprzeliczonęj liczbie swoiëy, wszystkie w szkarałnych rodzajaiach swoich, wszystkie w ciężkości swoiëy.

Nierozumiëycie, aby myśli nasze, które się od dzieciństwa w nas wzoiecały, iako próżne cienie tak niknęły, żeby się nigdzie naleść nie mógły, aby słowa nasze na powietrzu tak ginęły, iako dźwięk ustaieć y ginie; aby sprawy nasze tak przemiiły, żeby się żadna pamiątka ich niezośtała, iako nie zośtaia się ślady na morzu, gdy okręty przejdą, wszystkie myśli, słowa, uczynki trwają zebrane u Bogá, iako sam mówi: *Nonne hæc condita & signata sunt in thesau-* Deut: 32.
ris meis? Izali te rzeczy nie są skryte u mnie y zapieczętowane w skárbiech moich? Iako kupcy wszelką monetę drobną y wielką, którą za towary biorą, do szkatuły zamknionej przez sparcę náto uczynioną rzucają y one gdy czas poráchunku przydzie otwierają, żaden w niëy pieniążek nigdy nieginie; tak Bóg wszystkie rozumu, woli y zmysłów naszych poruszenia zbiera (ieśli tak mam mówić) do szkatuły swoiëy, w którëy nic nieginie, którą na sądzie swoim otworzy. Ah iaka się tam liczba, iaka summa niedoskonałości, nieprawości naszych ukaże! Niewiem

ieśli być może tak biegły w sztuce swojej rachmistrz,
 żeby wszystkie myśli, które na dzień jeden przez
 głowę jego przesuną się, wszystkie słowa, które z ust
 wylecą, wszystkie kroki y poruszenia zmysłów swo-
 ich mógł zliczyć; iakaz będzie ich liczba przez rok
 jeden? iaka przez lat dziesięć, trzydzieści, piędzie-
 siąt y dalej? wiele to myśli próżnych, pysznych,
 nieprzydatnych, przeciwko Bogu y bliźniemu?
 wiele to słów lekkomyślnych, kłamliwych, obłu-
 dnych, nieforemnych? wiele kroków niesprawiedli-
 wych? wiele sprawek niegodziwych? Łatwiej, łat-
 wiej policzyć liście na drzewie, włosy na głowie,
 litery w księgach, a niżeli wszystkie człowieka dzieła,
 zadze, pomyslenia; ten tylko wie o ich liczbie, któ-
 ry one zbiera y pieczętuje w skarbach swoich.
 Gdyby grzechy takie sprosności, brzydkości nie
 miały, iaka się w nich náyduie, sama ich liczba ka-
 żdego przeraża. Lubo baki, szarączka, nie są iado-
 wite, iako żmie, ropuchy, sama jednak ich liczba
 niecznośne czyni ludziom uprzykrzenia. O Boże
 mój! o Sędzio mój! rozmnożyły się nieprawości moje
Psalm: 32. nad włosy głowy mojej, y serce moje opuściło mię.
 Opuściło mnie serce moje, kiedy tylko w powsze-
 chności uważam grzechy moje, coż będzie kiedy one
 w szczególności przed oczyma meimi postawisz?
 o któż z żyjących przed obliczem twoim usprawiedli-
 wiony będzie! A nie

Anie tylko liczbą grzechów, ale y rodzaie w szczególności widzieć się dadzą, większe, sprosnięysze iedne, nad drugie. Staną przed oczemá twemi, z iednëy strony iakoby woyská nie przeliczone, kłamstwa, obludne y zdradliwe mowy; staną z drugiëy strony wszystkie nieforemności, lubieżności, ale ná różne kompanie podług rodzaju swego coraz brzydszego podzielone; staną liczne pułki niesprawiedliwych zysków, lichwiarskich wynalazków, nieporządnëy chciwości przemyśłów; dopieroż iedenże y ten sam grzech w innëy co raz gromadzie złości obaczyćsz; náprzykład: cudzołóstwo stanie między grzechami cielesności, toż samo cudzołóstwo stanie między grzechami niesprawiedliwości, dla ciężkich krzywd, które z niego bliżniemu pochodzą, toż samo stanie między grzechami wiarołomstwa, dla złamanëy poprzyśiężoney wiary. Tak ieden grzech ze wszech stron ná cię bić będzie. Po skarádnych dziełách staną grzechy opuszczenia, żeś wiele zaniedbał powinności do prawdziwego Chrześcianina należących, powinności także należących do stanu, do godności, do funkcyi twoiëy, opuszczenia pożytków z tych dárów, któreś wziął od Boga; nie tylko bowiem Bóg będzie się domagał rachunku z tego, cośmy uczynili, ale też y z tego, czegośmy wedle powinności naszëy nieczynili. A nie tu jeszcze

koniec rodzajów grzechów. Staną liczne pułki grzechów cudzych, ale z okazyi twoiëy popełnionych, owé to zgorzienia, które mową, uczynkiem, drugim podawałeś; staną grzechy dzieł przeciwko rodzicom, swawole, rozpuſty ſług, poddanych, przeciwko ich panom y przełożonym. Cóż ty ná ten ſtráſzliwy złoſci twoich widok? co ná te poczwáry lárwy dzieł twoich? kiedy ſię, iáko by uſzykowano woýſká przed tobą, iáko przed panem ſwoim popiſywać będą? kiedy ſię do ciebie przyznają? izáli będzieſz ſię mógł zapierać? przeſwiadczą cię: *Tu nos egiſti, opera tua ſumus*. my to ieſteſmy twoie ſorówki niegdyſ ulubione, náſ to przed tym chwáliłeſ, wymawiałeſ, różnemi pozorámi pokrywałeſ, teraz ſię náſzëy iſtnoſci przypátruy, dziełá twoie ieſteſmy.

Actor: 10. Okropny był widok dla Piotrá Świętego, kiedy w obruſie z niebá ſpuſzczonym, iádowite żmii, pádálce, drápieżne zwierzętá obaczył, ale nie równie ſtráſzliwſzy będzie widok grzeſznemu, kiedy wſzyſtkie y náýſkrytſze ſproſnoſci ſwoie w właſnëy podług rodzaju poſtáci obaczy.

Też ſáme niepráwoſci w liczbie niezliczone, w rodzajách brzydkie, ſtráſzliwe, ukáżą wagę y ciężkoſć ſwoię. Póki belki w wodzie ſą, nie daie ſię doſwiadczyć ciężár ich, aż chyba ná brzeg wyciągnione będą; tak w doczeſnym życiu, wielkie trábały zdają ſię

nam

nam być lekkie, ale gdy się na brzeg wieczności wy-
ciągną, tam ich ciężkość da się widzieć. Nie pozná-
wamy teraz doskonałe ciężkości grzechów, dla nie-
wiadomości y błędów, które pochodzą z zepsowa-
nèy natury, teraz rozumiemy że ciężar nieprawości
liczbą grzeszących umnięysza się, teraz wázemy
grzechy tą wagą, którą nam daie miłość włásna, y
omylnie drugich zdanie, ale na ów dzień oświeci Bóg
rozumy nasze, że podług rozsądku Jego sądzić o
grzechách będziemy, y wagą nieskończonèy godności
Boskiey, obrazę Máiestátu Boskiego zważemy. Bóg
jest nieskończonèy godności, grzech jest nieskończo-
na obrazą; w Bogu jest wszelka piękność, w grzechu
jest wszelka brzydkość; w Bogu náydoskonálsza mą-
drość, w grzechu náywiększe głupstwo; w Bogu
wszelka sprawiedliwość, w grzechu wszelka niespra-
wiedliwość; Bóg náywiększe dobro, grzech náywię-
ksze złe. Táka to ciężkość nieprawości pokáże się.
Iákim tedy wstydem niesprawiedliwy spłonie: kiedy
nieprzeliczonèmi nieprawościami, brzydkièmi spro-
śnościami cały osypany w oczách całego świata stá-
nie? wyráza to Ieremiasz Prórak: *Quomodo confundi-
tur fur, quando deprehenditur.* Iáko wstyd złodzieia,
kiedy go zástáną, kiedy na uczynku sámym zdybią,
áni się zapierać, áni wymáwiać może, tak niesprawie-
dliwi na sądzie Boskim zawstydzeni będą. Czytałem
rzecz

rzecz taką: Karol piąty Cesarz gdy czasu pewnego z okna pokoju swego na jakieś igrzysko patrzał, dworzanin jego wtymże będący pokoju z gromady złotą, które na stole było, sztukę niciąką zemknął. Widział Cesarz ten dworzaniną uczynek iak we zwierciadle, w kamieniu pierścienia swojego. Po skończonych igrzyskach gdy się Xiążęta, Panowie do Cesarza zeszli, w obecności wszystkich kazał dworzaninowi owe złoto, które zemknął na miejscu odłożyć. Co w tym razie nieszczęsny miał czynić? czy się miał zapierać? darmo, Cesarz widział: czy się miał wymawiać? ale iaka wymówka być mogła? musiał wypełnić rozkaz: wyciągnął z kieszeni z niewypowiedzianą hańbą nieszczęśliwe złoto, y na miejscu odłożył. Wraz wypędzony ze dworu Cesarzkiego, w kilka dni życia dokonał. Nie tak mnie śmierć jego przeraża, iako zawstyżenie przed tak zácnyim zgromadzeniem; iak proszę oczy jego, iak twarz całá sromotą pálala? nie było zaiste innego na taką hańbę lekarstwa, tylko śmierć prętką. Myślcieź teraz iaki wtyd będzie grzesznego człowieka, gdy się wyiawia wszystkie náyskrytsze złości jego przed całym dworem niebieskim, przed całym światem? wyiawi się tá kradzież, która dotąd podobno nikomu wiadoma nie jest, wyiawi się sprosność, lubieżność, ciemnościami teraz ukryta, wyiawia się figle, zdrady, podeyscia, teraz

niepozna-

niepoznane, ahiaki (mówię) to wstyd będzie! o zaiste
iako wstyd złodziei, gdy go zaftana, tak grzeszni za-
wstydzą się. Usłyszą takową zelżywość człowieka
Chrześcijańskiego poganie, y z niego się nągrawać bę-
da, y tys tak zranion jest, iako y my státes się nam podob- *Isai: 14.*
bny. Niechże my, my wciemnościach błędów zostá-
waliśmy bez náuki, bez przykładów, bez Sakrámen-
tów, ty ná światle wiary, ty w obfitości zbawiennych
nauk, przykładów, środków do dobrego, á iednak
nam podobny w sprosnościach státes się, takós zra-
nion iako y my; czy możeż być większa nád tę, hańbá?
czy możeż być większa nád tę, zniewaga? wstydziłś
się teraz grzeszny człowiecze, przed iednym Káplá-
nem wyiáwić nieprawości twoièy, iákżę zniesiesz ów
wielki ciężár wstydu przed całym światem? ścierpieć
teraz niemożesz lekkiego zawstydzenia, iák ná ów
dzień wytrzymasz od pogan uraganiá? Gdyby w tym
Kościele (tak mówił Chryzostom w kázaniu swoim)
pokátna tajemna twoia niecnotá z ámbony przed
wszystkiemi miała być ogłoszona, ia rozumiem, żebyś
wolał zagrzesć się w ziemi, nizeli stáć ná celu takie-
go zawstydzenia. To iednak zawstydzenie byłoby dla
iedney nieprawości, byłoby przed kilká set ludźmi,
owo zawstydzenie będzie dla złości całego życia, bę-
dzie przed wszystkiemi ludźmi y Aniolámi. Takie-
mu publicznemu wyiáwieniu niecnoty nie wszyscy by
wierzy-

wierzyli: inniby wymawiali, drudzyby pożałowanie nad tobą czynili; owemu wyiawieniu złości twoich nietylko wszyscy wierzyć, ale wszyscy zelżywość twoję widzieć będą: niebędzie żadnego któryby cię wymawiał, któryby pożałował. Tuby twoją zniewagą za czasem w niepamięć poszła, ową zaś zniewagą nigdy nieprzeminie, nigdy nie pamięcią zagrzebiona niebędzie, tak abowiem mówi Bóg przez Proroka:

*Jerem: 23. Dam wás ná wiekuište uragánie, y ná sromotę wieczną, która žádnym zápamiętánieu nigdy nie będzie zgładzona. Zelżywość tedy ná tym świećie, by niewiem iák wielka była, nie zrówná nigdy owemu wstydowi, którym grzesznik ná sądzie Boskim spłonie, tu wstyd iáko cienki rąbek pokrywa twarzy nasze, tam nie-
*Psal: 109. sprawiedliwi przyodzieją się, mówi Psalmista, iáko dwoistym płótczem zelżywością swoją.**

O sercá Chrześciańskie zbieraycie wszystkie siły wá-
 sze, ná uwáge ściślego, straszliwego sądu Boskiego,
 myślcie sobie, że iuż stoicie ná tym ostatnim Trybunale,
 widźcie wszystkie dzieła wáze, widźcie mniemane
 cnoty y dobre uczynki, duchowne sprawy wáze, o iáki
 w nich fałsz, iáka próżność, iákieniedbálstwo! zawstydz-
 cie się teraz tego; mówcie záfze upokorzonym ser-
 cem: *studzy niepożyteczni jesteśmy.* Widźcie z drugiey
 strony wszystkie złości, szkarady wáze, iák mnoga
 ich liczba, iák brzydkie rodzaie, iák wielki ciężar,
 terazie

terázże się ich przelckniycie, teraz o nie siebie
strofuycie, zawstydzaycie na szczerych spowiedziach,
zeby ten wstyd doczesny przyprowadził wam, iá-
ko mówi Ekklezyaityk, chwalc y łalkę. O Panie, *Beatt: 4.*
o Sędzio møy! nie stáie mi mowy, niewiem co
odpowiedzieć, gdy myślę, że przed tak wielą
tysięcy narodów będą odkryte złości moje, y
„będę dla nich hániebnie zawstydzon. Teraz iuż *Augustyn*
„mnie trapi sumnienie, kátuią serca skrytości, ści-
„ska łakomstwo, gromi pychą, niszczy ządrość,
„zapala pożądliwość, dręczy wszeteczeństwo, fro-
„moći obzárstwo, hańbi piiánstwo, obmowiłko
„szárpa, drapiestwo łupi, ámbicya pochwytá, nie-
„zgoda targa, gniew turbuie, lekkość rozpuszcza,
„gnuśność gniećie, obłudność zdrádza, po-
„chlebstwo łámie. Wyznáwam y wstydzę

się wszystkich złości moich, mó-

wiąc z Kościołem świętym: *Cul-*

pá rubet vultus meus, supplicanti

parce DEUS. Niech to te-

rąznięyszy wstyd ná nás

wymóże, że nás wię-

cę niebędziesz iuż

zawstydzáł Boże.

Amen.

E

NA

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU.

Ego vox clamantis in deserto
Ia głos wołającego ná puszczu: *Joan; 1.*



Rześlániec Chrystusá Ian Święty głos wołającego, głos wzywającego grzesznych do pokuty, áby mocniëy y skuteczniëy wzruszył sercá słuchaczów swoich, o sádzie ostatecznym miał rzecz do nich; ták mówiąc: *który po mnie przyidzie, mochniey-szy iest, niż ia; którego łopátá wręku iego, á wyczysci boiowisko swoje, y zgromádzi pszenice swá do gumná á plewy spali ogniem nieugászonym.* To iest: Chrystus Sędziá odłaczy sprawiedliwych od niesprawiedliwych, iáko łopátá ábo wieiaczká odłaczaia ziárná od plew, y ták przeczysci swòy kościół, sprawie-dliwych weźmie do królestwá swego, á niesprawie-dliwych skáże ná ogień piekielny. Tym kázaniem Ianá wzruszeni słucháczé przychodzili do niego y czynili pokutę ná odpuszczenie grzechów. Obym ia mógł o sádzie Bożym mocą y dzielnością Ianową mówić obym choć jednego grzeszniká serce zá-trwożył y do prawey pokuty przywiódł. Słuchaycie rozwiązłego życia Chrześcíanie, słucháycie głosu
y wy-

Matth: 3.

y wyroku łanowego: *paleas comburet igni inextinguibili*, plewy spali ogniem nieugaszonym; ten będzie ostatni dekret przez całą wieczność nieodwołany: *idźcie przekłęć w ogień wieczny*. Mówiłem przeszłych niedziel: będą udręczeni niesprawiedliwi od oblicza Sędziego, będą udręczeni niesprawiedliwi od oblicza własnego, teraz mówię: będą udręczeni niesprawiedliwi od głosu Sędziowskiego *á voce tonitru tui formidabunt*. Bądźcież niżeli grzmot wielki, ostatni dekret z ust Sędziego wypadający, ich przeraża, którego ile jest słów, tyle straszliwych piorunów, y tyle będzie punktów uwagi naszey. *Idźcie przekłęć*, to punkt pierwszy; dokąd? *idźcie w ogień*, to punkt drugi; w jaki ogień? *w ogień wieczny*, to punkt trzeci. Ad M. D. Gloriam.

Psal: 103.

GDyby człowiek w interesie wieczności mógł dla siebie podług upodobania obierać Sędziego, iá tak rozumiem, że nie innego wolałby, obrałby, tylko Chrystusa Zbawiciela swiego, od którego wielce jest umiłowany; który nie barzięć nie żąda, iáko zbawienia człowieka; dla tego, nicby mu pożądanszego nie było, iáko że dobrodzieiá, przyiáciela, oycá swiego ma w sprawie swoiey Sędziego. Lecz to sámo nád wszystkie kátownie frodzy niesprawiedliwych udręczy, że Ten ich potępiáć będzie, który ich był Dobrodzieiem, Oycem, Zbawicielem. *Idźcie*

CZĘŚĆ I.

odemnie przekłęci. Ogłosie nad ruinę całego świata okropnięszy! czyżes ieſt! co przynoſiſz? głos ieſt JEZUSA, przynoſi dla nieſprawiedliwych odrzucenie, przekłęctwo. Iak? to głos IEZUSA Odkupiciela Zbawiciela świata? to głos poſrzednika między Bogiem y ludźmi, przeciwko tym, którym krwią ſwoją zápiſał dziedzictwo królestwa Niebieſkiego? to głos Paſterzá, który porzućiwſzy dziewięćdzieſiat dziewięć owiec ná puſzczy, poſzedł zá tą, która była zginełą, którą po niezliczonych utrudzeniach náłáſzy, do owczárni ná rámionách ſwoich odniósł! tak ieſt nie inaczey. Ten ieſt głos IEZUSA Zbawiciela, Poſrzednika, Paſterzá. O cóż nád to záłoſnięſzego być może? Nieſzczęſliwy Abſalon przeciwko Dáwidowi Oycu ſwoiemu rokofz podniószy, gdy po przegránę potyczce ućiekał, włofami ſwoimi między gęſte gałęzie wplátáwſzy ſię, ná nich záwiſł, y od Ioábá wodzá Dáwidowego trzemá włóczniámi przeſzyty zginał. Pytáią ſię tu Oycowie ſwięci czemu Abſalon zginał od Ioába? mógł kto inny iemu ſmierć zádać, mógł zaſte, ále Bóg chćiał Ioaba, náwićkſze przeczto ſamo ukáranie Abſaloná; Ioáb ábowiem ten był, który wiele rázy Dáwidá zá Abſaloná przeblágał; poniewáz tedy Abſalon nieupámiećtał ſię, ſpráwiedliwym ſádem Boſkim ſtáło ſię, że od ſwego Dobrodźcicia był zábity. *Qui Patrem Ei reconciliavit, is ipſum interfecit:* mówi Chryzoſtom S.

Tá będzie

Tá będzie náynieznośnięysza niebożnym męka, że
 od Chrystusa potępieni będą, że będą potępieni
 od Zbawiciela swego, który zagniewanego Oycá
 przedwiecznego im przeblágał. *Idźcie odemnie prze-
 klęci.* Ah cóż to jest odrzuconym być od Chrystusa,
 od twarzy Jego, od miłości Jego? kto nam to wyra-
 żić, kto wytłumaczyć potráfi. Niech powiedzą
 Ephezowie, iák jest záłośne rozstanie się z ukochanym
 náuczycielem, tym, gdy powiedział Paweł święty, iż *Atłori 26.*
 więcey twarzy Jego oglądać niemáią, *stał się płacz*
wielki wszystkich. Niech powiedzą Dawid y Ionathas *1. Reg. 20.*
 iák smutne jest pożegnanie się związkiem przymie-
 rzą ziednoczonych z sobą: oni gdy się z sobą zegnali,
tocátłowawszy ieden drugiego płakali pospołu. Niech po- *Gen: 27.*
 wie Ezau co to jest być oddalonym od błogosławień-
 stwa Oycowskiego, ten dowiedziałwszy się, iż Oćiec Iá-
 kóbowi miało iego iuż błogosławił od wielkiego żalu
zarzeczát głosem wielkim. Któż wypowie, kto
 wyrażi, co jest być odpędzonym od Bogá swiego;
 co jest być straconym z stopniá Synów Bożkich.
Idźcie odemnie przeklęci. Iákiekolwiek złe, iákiekol-
 wiek nieszczęście pomyślić się może, wszystko się
 w tych słowiech zawiera: bo cóż Chrystus wyraża,
 gdy mówi: *przeklęci*; wyraża to: Ia wás nienáwidzę.
 Nienáwiść grzechu, którą mam, niemoże być odła-
 czona od istoty moięy, ále jest wpoiona w Bóstwo
 moje

moie, tak że gdyby ona we mnie ustała, przestałbym być Bogiem. Taką tedy nienawiścią was nienawidzę.

Sap: 14.

Odio sunt DEO impius, & impietas Ejus. Niemoże się z wami zgodzić chwala moja, godność moja, dobroć moja, świętobliwość moja. Niemasz tak wielkiej przeciwności w żadnych rzeczach, iako jest przeciwność, niezgodą między mną, y wami. Już wy więcę nie jesteście ludem moim: *voca nomen ejus non populus*

Jerem: 6.

meus. Niechcę żadnej od was chwały, niechcę żadnych pokłonów, ale waszą nędzę, utrapienie, chwała będzie sprawiedliwości mojej. Nie jesteście godni żadnego dobra, nie jesteście sposobni do żadnego dobra, żadna w was myśl dobra, żadna żądza pożyteczna niepowstanie, nie będzie także nigdy myśl moja ku pomocy y pożytkowi waszemu, ale taka tylko będzie że godni jesteście wszelkiego obrzydzenia, wszelkiej zniewagi, wzgardy, wszelkiego karania. *Idźcie odemnie przekłęci:* przekłęci na duszy, przekłęci na ciele, przekłęci na rozumie, przekłęci na woli, przekłęci na wszystkich wewnętrznych y zewnętrznych zmysłach waszych, przekłęci w was samych, przekłęci w towarzyszach waszych, przekłęci w czasie, przekłęci w wieczności. Kochaliście przekłętwo, owoż to na was spadło. *Idźcie przekłęci odemnie:* w takie to przekłętwo oblekaście niezbożni, iako wszatę, y wnidzie iako wodą we wnętrzości ich, a iako

Psal: 108.

iako oliwá w kości ich; przeklęctwo wszystkie w nich poruszenia sprawować będzie, przeklęctwem oddychać, przeklęctwem żyć będą. Ale còż to mówię? wybacźcie nieudolności moiej słuchacze, że nie umiem, niemogę wyrazić, co to iest być przeklętym od Bogá. Pomyślcie sobie o takim nędzniku, któregoby nędzá była nie zrównana, á nad nim żaden się z ludzi nie żalił, owszem każdy iemu nieszczęściá życzył, z utrąpienia iego cieszył się, z niego się nagrawał, iako pomiotłem nim pogárdzał; taki nędznik y nierównie ieszcze większy iest grzesznik od Bogá przeklęty. Pomyślcie sobie o takim obiekcie, w którymby się wszelka náydowála szpetność, plugáństwo, obrzydliwość, ná któreby żaden bez zádrzenia kości y zwiiania się wszystkich wnętrznosci spòyrzec nie mógł, takie obiekty y nierównie ieszcze obrzydliwsze, iest grzesznik od Bogá przeklęty. Czy uważacie? czy poymiecie co to iest być przeklętym od Bogá?

*Idźcie odemnie przekłóci, dokąd nie tam, gdzie-
byście podług zmyślności wáaszey w rokoszách żyli,
ale idźcie w ogień, idźcie do więzienia, do męczarni,
które ściany z ognia, tło z ognia, dach z ognia, po-
wietrze z ognia, káydany z ognia. Gdy mówię o ogniu
piekielnym, nierozumiecie, aby on był do nášzego
ognia podobny; szczęśliwi byliby potępiency, gdyby
takie,*

rákie, tylko czuli pożary, iákie ná ziemi zápálone być mogą. Ogień ziemski dány iest ludziom dla pożytku; ogień piekielny dla udręczeniá niezbóžnych iedynie iest stworzony. Ogień ziemski, że wiele ma máteryi do siebie przymieszanèy, która nie iest ogniem, że płomienie swoje co raz ná powietrze wyrzuca, ma moc y dzielność przytępioną: podobny iest do mieczá w pochwách záuártego; ogień piekielny czyſty, iſtny iest, bez przymieszániá inèy materyi, któraby ábo ogniem nie byłá, ábo mocy ognia nie náteżálá, wszystkie ma razem płomienie zebrane w sobie, bo zewszád zámknięty, y dla tego niewypowiedzianèy iest mocy y dzielności; podobny do ostrego płytkiego mieczá z pochew dobytego, którym Bóg wszechmocnym rámieniem niezbóžnych rani. Tençi iest wynálázek Mądrości Boskièy, którym przywraca uięty od grzesznych honor Máieſtátowi ſwoiemu. Ten çi to iest widziálny znak gniewu y nienáwiſci Boskièy ku nieſpráwieliwym, tençi to iest instrument wszechmocności Boskièy, którym dziwnièyſze skutki ná ukáranie złych ſpráwuie, anizeli owá Moyzeſzowa różgá ná pohánbienie Fáraoná.

Pierwſzy dziwny skutek ognia piekielnego iest, że páli, á nieſwieci; niema tákièy ſwiatłoſci, któraby oczy kontentowác moglá. *Ibi erit ardor ſine claritate.*

mówi

mówi Doktor Anielski. W piecu Babilońskim, do którego troje pachołat wrzucono, Wszechmocność Boska odciął ogniowi gorącość, zostawiwszy światłość; a w piecu piekielnym samę tylko ogniowi dać gorącość, odeymuie światłość. Ztąd w liście swoim mówi Tadeusz Apostoł: niezbożnym zachowana jest nawalność ciemności. *Hi sunt, quibus procella tenebrarum servata est.* Iako kiedy przez wichry wzburzenie powstanie na morzu, fale morskie y w górę się wspinając y znowu iakoby w przepaść odpadając dzień z oczu żeglującym wydzierają, frogie tylko morskie bestye pod ten czas igrające przez grubą mgłę widzieć się dają, tak w podziemnym tarasie, ową ustawicznie trwającą morza ognistego nawalność, owe to płomieniów kłęby, które się już pod piekielne sklepienie wzbiiają, już o nie obiwszy się z wielkim impetem na dół spadają, okropne zamieszanie y ciemności czynią, że potępieni nie niewidzą, oprócz samej tęg nawalności y straszliwych poczwarych, brzydkich ścierwów między ognistymi falami coraz się pokazujących. Drugi dziwny skutek ognia piekielnego jest, że pali ciała, a niepsuie; pożera, a nie trawi; wre krew w żyłach, skwarczy się tłustość w kościach, mózg w czaszce smaży się, wszystkie muszkuły wnętrzości ogień przeymuie, ciało iednak nieszczęśliwe trwa zawsze całe, zawsze nieskądzone,

Isa. 13.

F

iako

Marc: 9.

iako trwá w wodzie rybá zdrowa. Wyraża ten skutek ognia piekielnego Chrystus, gdy mówi: *robak ich nie umiera, ogień ich niegásnie, ábowiem káždy ogniem będzie posolon. Omnis igne salietur*: takiego to sposobu mówienia używa Chrystus, áby wyrażał, że iako sól mięso od zepsowania zachowuje, tak zachowuje ciała nieszczęśliwe ogień piekielny: niebąda przezeń spálone, nie bąda w popiół obrócone, ále bąda posolone. Trzeci dziwny skutek ognia piekielnego jest, że wszystkie ciała boleści, wszystkie zádaie katownie, rznie iako ostre płytkie żelázá; gruchoce, łámie, kruszy kości, iakogdy kogo w koła wpláraia; dręczy, targa, wyciąga, iako ná wymysłnych, okrutnych máchinách dręczeni bywáia złoczyńcy; trápi wszystkie bólesćiami, któremi chirágy, podágy y inne náyfrozsze kólki, łamania, konwulsye, trápić człowieka mogą. Nie poymuje (mówicie) nász rozum tego, iak to w jednym ogniu mogą być wszystkie katownie? Jeżeli nie poymuje z przyrodzenia, niechże wierzy z objáwienią. *Omnis dolor irruet super eum*. Wszystká boleść, nie dwie ich, niedziesięć, nie dwa dziesięcia, ále wszystká boleść, wszelki rodzaj boleści spádnie nań, który tylko być, który pomyslić się może. Nic niemasz Bogu niepodobnego; Wszechmocności Jego dziwny jest skutek. Wierzycie temu wszystkie-
mu, co písmo święte mówi o starozakonnéy mannie,

która

która na puszcy ludowi Izraelskiemu spadała, że w
nięć mocą Boską wszystkie były zebrane smaki.
Omne delectamentum in se habentem. Wierścież y te- Sep: 16.
mu że wszystkie boleści, wszystkie kátownie, mocą
Boską w ogniu piekielnym są zgromádzone. Czwarty
jego dziwny skutek, że lubo iest máteryálny, dziel-
nością iednąk swoją nie tylko ciało ále y ducha drę-
czy. Jakim to być może (pytacie się) sposobem, po-
nieważ duch y nierozdzielny iest, y od żadnèy rzeczy
dotknięty być nie może: to dzieie się sposobem niewy-
powiedziányym od człowieka doskonale niepoiętym,
iako mówią Oycowie święci: *Inenarrabilibus modis.*
Niemaż nic mocy Boskièy niepodobnego. Podobá-
ło się Bogu użyć wody máteryálnèy w Sakramencie
Chrztu Świętego ná obmycie dusz naszych od grzechu
pierworodnego, y tak iest, bierzemy z wody y z Duchá
Świętego duchowne odrodzenie. Podobáło się Bogu
użyć ognia máteryálnego ná ukáranie nieposłusznych
duchów, y tak iest, máją oni z ognia y z mocy Bo-
skièy nieznośne udręczenie. O ogniu straszliwy, ni-
gdy niegáśnący od zágniewanego Boga zapalony!
o iak dziwna iest moc y niewypowiedziána dzielność
twoja! pálisz, á nieoświecasz; pożerasz, á niepsuiesz;
zadáiesz wszystkie boleści, które być mogą, drę-
czysz nie tylko ciała, ále y dusze. O któż się ciebie
nie przelęknie! kto z tobą zmieszkać może! o
F2 zapamięć-

zapamiętali grzesznicy powiedźcie, kto z wás w piekielnych płomieniach zmieszkać może, ścierpieć teraz niemożecie kiedy skra na rękę wászą spadnie, a iakże ścierpieć będziecie mogli okrutne pożary: a iednak do nich wás wiodą niegodziwe rokoszy, szkárádne nieprawości. Pomyślcie o tym teraz żywo, żebyście na dniu ostatecznym nieusłyszeli od Chrystufa: idźcie odemnie przekłóci w ogień.

CZĘŚĆ 3. *Idźcie w ogień*, na iak długi czas? idźcie nie na lat dwadzieścia, nie na sto, nie na tysiąc, nie na milion, ále na wieki, na wieki, bez żadnèy ochłody, bez żadnèy poćiechy, bez żadnèy nadziei, pòki Bóg Bogiem, y wieczność wiecznością. Idźcie w ogień *wieczny*. O cóż to iest ogień wieczny! o wieczności cożes iest! wieczność (mówi Dionizius Arcopágita) iest czas záfwe trwájący. Wieczność, (mówi Grzegorz z Nazyanzu:) nie iest czas, áni żadna cząstka czasu. Wieczność tedy y iest czas, y nie iest czas: nie iest czas; ále iest przepásć wfzyftkich czasów, iest czas; ále nie taki, który się obrotem słońcá y plánet wymierza, lecz taki, który się w nieśmiertelności Boga żyjącego zamyka. Wieczność iest *zawsze*, wieczność iest *nigdy*, záfwe trwa, á nigdy trwáć nieustáie: poymuiećieź to? słabość stworzonego rozumu, wieczności nieprzenika. Odmieniam tedy pytánie, áby była iásnièysza odpowiedź. Co nie iest wieczność
liczcie

liczcie jeżeli możecie wszystkie litery, które w iednèy księdze być mogą, wiele już jest ich po wszystkich księgach, które się w iakièy bibliotece znajdują, a wiele będzie we wszystkich księgach, które są na całym świecie? zbiór tylu lat, ile jest liter we wszystkich księgach, jeżeli to jest wieczność? nie jest to wieczność, jest tyle lat w wieczności y nierównie jeszcze więcej. Pomyślcie iak długiego trzeba by przeciągu czasu, żeby iedną muchą wszystkie źródła, wszystkie rzeki, jeziora, wszystkie morza wypić, taki przeciąg czasu jeżeli to jest wieczność? nie jest to wieczność: tyle czasów jest w wieczności y nierównie jeszcze więcej; pomyślcie o takièy opoce, któraby wierzchołkiem swoim nietylko krainę powietrzną, ale y niebiosą planet przechodziła, y samego gwiazdzistego tykała się niebą, iak wiele trzeba by wieków, żeby ta skała na drobny proszek starta była; tyle wieków jeżeli to jest wieczność? nie jest to wieczność, jest tyle wieków w wieczności, y nierównie jeszcze więcej. Pomyślcie sobie, gdyby to całe mièysce, które jest między niebem y ziemią najdrobniejszemi proszkami zasypane było, iaka tych proszków byłaby liczba? Archimedes, a po nim Klavius sławny Mათematyk, powazyli się komputer tych proszków uczynić rozmierzywszy náprzód swoim sposobem odległość niebą od ziemi, naznaczywszy takie

takie miysce dla dziesiadcia tysiecy proszkow, iakie ziarno gorczyczne zaiac moze, znieśli summe wszy-
stich proszkow, wieleby ich dla zasypiania calogo
tego miysca potrzeba bylo, y te summe wyrázili,
przydaiac do iednostki piodziešiat y iedne cyfre.
Iezeli tak niezmierna proszkow liczba, przez tyle cy-
fer wyrázona byc moze, iaka prosze bylaby summa, gdy
by tysiac milion cyfer napisano, gdyby niemi byly
zapisane wszystkie księgi, ktore swiat ogarnac moze:
taka summa lat y czasow izali to jest wiecznosć? nie
jest to wiecznosć, jest taka summa wiekow w wie-
cznosci y nierownie ieszcze wieksza. O wiecznosci
cozes jest? ustaie glos, tepiecie rozum, niszcza w szy-
stkie siły, gdy myśle o tobie; niepoymuie cie coś jest,
choćiaz mowie coś niejest, y gdybyś od nas poięta
byc mogła, niebyłabyś wiecznoscia.

O iak tedy straszliwy zuft Sędzięgo ná niezbo-
żnych wypadnie piorun: *idźcie przekłęci w ogień wie-
czny.* W ogień wieczny! bez końca! bez końca! bez
konca! idźcie w ogień wieczny, który jest zgoto-
wany szatanowi y aniołom iego, bom tego ognia
niezgotował dla was, ale dla was zgotowałem niebo,
dla was królestwo Oycy moiego krwia moja na-
byłem, lecz poniewaz tym królestwem wzgardzi-
liście, u szatana nieprzyiaciela mego sluzbę przyie-
liście, idźciez do Pana swego, idźcie w ogień wieczny,
dla

dla niego zgotowany. Skoro ten ostatni dekret Sędzia zagniewany wyda, wraz bez żadnej zwłoki pójdą niebożni na męki wieczne, dokąd ich sam ciężar nieprawości poważy. *Ibunt bi in supplicium aeternum*, tam będzie koniec, tam pogrzeb wszelkiej niebożności, tam początek wszelkiej nieszczęśliwości. To mocą słowá swojego uczyniwszy Chrystus, zruynowawszy nieprawość, nieprzyjaciół swoich potępivszy, pójdzie w towarzystwie wybranych swoich y niezliczonych duchów Niebieskich, pójdzie z tryumfem do królestwá swojego, gdzie mu wszyscy czesć y chwałę spiewać będą na wieki wieków.

Coż to jest, o czym teraz mówiłem *Naymilsí Chrześć*: czy niebaieczkę wam jaką powiedziałem? Jakie to pytanie (odpowiadać) czy żarty Księżę poczynasz, przełożywszy ostatni dekret straszliwego sądu Bożkiego? áboś nie był sobie przytomnym, gdyś do nas mówił? wiem ja słuchacze, że mówił o Sądzie ostatecznym, na którym niebożni udręczeni będą od głosu Sędziowskiego: *idźcie przekłęci w ogień wieczny*, y tu ukazywałem co to jest być przeklętym od Chrystusa: jakiej mocy y dzielności ogień piekielny: co to jest wieczność nigdy nieprzeżyta. Wiem, mówię, że o tym rzecz miał do was: z tym wszystkim proszę was powiedzieć mi szczerze, iżalim to mówiąc więcej nad prawdę, ábo baieczki jakiej nie-

niepowiedział? Ey còż to jest, mówicie: któż jest tak
 zuchwały, ábo niewierny, któryby sąd ostateczny za
 baykę poczytał, ábo że więcèy nád prawdę o suro-
 wości iego człowiek mówi, kiedy różnemi sposobá-
 mi onę opisuie maluię? wierzymy to wszystko, co-
 kolwiek otym sądzie Ewanielia mówi, á z boiáźnią
 y ze drzeniem go oczekiwamy. Wielce mnie konten-
 tuie tá odpowiedź waszá; á ia rozumiałem, że mi po-
 wiecie, iż to udanie jest, czym Księżá strąszyc zwy-
 kli, coby oni mówili, gdyby ogniem piekielnym
 sądem Boskim ludzi nie strąszyli; iako to mówić zwy-
 kli światowi przestronnego sumnieniá ludzie. Tych
 to, tych ludzi, nędzne udanie, y wielka jest zuchwa-
 łość. Gdyby wszyscy Księżá milczeli, dość iásnie o o-
 gniu piekielnym Prorok mówi: *Kto z was zmieszkać*
może z płomieniami wiecznemi, z ogniem pożerającym.
 Dopieròż, gdyby niewiem z iákim dostátkiem słów y
 wyrażeniem ludzie o surowym sądzie y wiecznym
 potępieniu mówili, záwsze iednák mnièy mówią,
 á nizeli rzecz jest w sobie, gdyż w sobie jest nád wszy-
 stkie poięćia, obiáśnienia y wymowy. Chwałę tedy
 waszę odpowiedź, wasze wyznanie pobożni słucho-
 cze, niech zbawienna boiáźń sądu Boskiego pomna-
 ża się w sercach waszych. Ale wás podług światá y
 zmysłów żyjący Chryśćianie pytam się co trzymacie,
 co sądzicie o ostatnim przeciwko niezbożnym dekrećie

Chry-

Izai: 33.

Chrystusa? jeżeli tego, com o nim mówił niepoczytacie
za udanie, za marne pogroźki? potwórz mówicie na nas
jest takie pytanie; alboż my jesteśmy niewierni? ale
ja mam wielkie przyczyny mojej wątpliwości; jeżeli
wierzyć, że surowy sąd Boski będzie na ludzkie nie-
prawości, że za nie Chrystus grzeszników przeklinać
będzie, że ich skąże na ogień pożerający, na ogień wie-
czny, czemuż się tego nielekacie? czemu z nálogu
grzeszyć nie przestacie? czemu za przeszłe życie
pokuty takiej, i jakiej potrzeba nie czynicie? czemu
odwłóczyć spowiedź y poprawę, abyście wolniej
żyli? kiedy macie u sądu ludzkiego sprawę waszą, i jak
własze są starania, i jakie zabiegi? nie całę niezanie-
dbywacie, coby do utrzymania sprawy pomocą być
mogło. Gdy takie starania czyniących was widzę,
byłbym nierozumnym, gdybym mówił, że o mocy y
władzy Trybunału nie wierzyć, że ię wysoce, i jak
potrzeba, nie poważacie. Lecz kiedy widzę człowieka
Chrześcijańskiego w światowościach, w uciechach całę
zanurzonego, kiedy widzę, że on żadnego nieczyni
starania, żeby intereś zbawienia swojego na Sądzie
Boskim utrzymał, nieznosna mu jest pokuta y to
wszystko, co się z pokutą łączy; trwa w nálogach,
zmyślnościom swoim dogadza: proszę, mówcież mi
teraz, jeżeli nieślusna wątpliwość mojej przyczy-
na, jeżeli on wierzy mocno, że surowie od Chrystusa

sądzony będzie? jeżeli on za mårne pogrõzki niepo-
czyta tego, co się o piekle, o wieczności mówi? wspie-
ra tę wątpliwość powagą swoią Salvianus, kiedy
takim w brw mówi: *non creditis, non creditis*, nie-
wierzyćcie, nie wierzyćcie, y lubobysćcie o wierzę wá-
szey słowami znąć dawali, iednak niewierzyćcie. Bo
cõż to iest? iżali sąd Boski nie iest barźiey straszny,
niżeli ludzki? czy ná sądźcie Boskim mnieyszy iest
interess, łatwieysza sprawa, niżeli ná ludzkim? cõż
tedy iest, że ná sąd ludzki pilnie gotuiecie się, á ná
Sąd Boski niepamiętacie? Czy to być może, ábys-
ćie się lękali przyszłego Sędźiego, którego teraz
przez częste y ciężkie nieprawości wásze zniewa-
żacie? wyżey mizerną uciechę, wyżey áfekt, respekt
ludzki, wyżey zysk nieczemny, niżeli łaskę y prá-
wo Boskie szanujecie: mówcie co chcecie, wy-
mierzajcie się iák możecie, sposõb życia wászego,
uczynki wásze świadczą, że u wás frazka iest, sta-
nać przed sądem Boskim, że iest udanie ogień
wieczny, kátownie nigdy nie ustatujące. *Non cre-
ditis, non creditis*. Ey cõż czynisz duszo grzeszna!
ocuć się kiedyż tedyż, poznay ślepotę twoię.
Niemoże, niemoże być nic straszliwszego, iákò
wpásć w ręce Bogá żyjącego, Bogá Sędźiego, Sę-
dziego zagniewanego, y usłyszeć z ust lego wypada-
jący piorun: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny*.

O Boże

Na Niedzielę trzecią Adventu.

O Boże mój, Sędzio żywych y umarłych, co
tu mam więcej mówić? nie uczynić nie potrafię:
łaski tu twojej wszechmocnej potrzebą, która-
by boiżnią sądów twoich sercą wszystkich wier-
nych przeraziła. O słowa straszliwe: *Idźcie*
przekłęci w ogień wieczny; przeniknięcie do
duszy mojej, niech na was pomnę,
niech się was lękam. O okropne
przeklęctwo! o ogniu pożera-
jący! o wieczności żelazna!
byćcie co raz do serca
mojego, bym nie
zasnął w nie-
prawościach
moich.
Amen



NA

52 K A Z A N I E
NA NIEDZIEŁĘ CZWAR-
TĄ ADWENTU.

Venit prædicans baptismum pænitentiae in remissionem peccatorum. Luc: 9.

Przyszedł opowiadający chrzest poku-
ty na odpuszczenie grzechów.



Dwoiakiem rodzaju pokuty Pismo święte
nam znać daie; iedną pokutą iest na od-
puszczenie grzechów, druga na udrę-
czenie grzeszników; iedną pożyteczna,
szczęśliwa, którą Ian opowiadał, którą
Chrystus czynić przykazał, druga niepożyteczna,
nieszczęśliwa, o którą Mędrzec Pański namienia:
pænitentiam agentes & præ angustia spiritus gementes.
pokutę czyniąc y w uciśku ducha wzdychając; pier-
wsza pokutą iest w doczesnym życiu, poprzedza sąd
Bożki, y Sędziego do łaskawości nakłania; druga iest
po sądzie Bożkim, na którym niesprawiedliwi od Sę-
dziego przeklećci będą, a ta nie zakończy się całą wie-
cznością. Dla tego mówi Bernard Święty: *Wy nie-
sprawiedliwi nie uciekacie od pokuty, ale onę odmieniaćie,
niechcecie tę, która iest w doczesnym życiu, trafiaćie na
tę, która iest w wieczności.* Trzy są iey części: wyznanie,
żał,

żal, y przedsięwzięcie. Wyznanie szczere, ale niewczesne; żal wielki, ale nie pomocny; przedsięwzięcie odważne, ale niepodobne. Te są punktá dalszèy uwagi.

Ad M. D. Gloriam.

CZĘŚĆ I.

Człowiek mądry, przezorny, ostrożny jest we wszystkim; wprzód złe widzi, nim się do niego zbliży. Człowiek nierozsądny ślepo postępuje, nie patrzy na przepaść, którą jest przed nogami jego, ale na ten czas się postrzega, gdy już w onę wpadnie. Ewangeliczny bogacz w doczesnym życiu miał oczy zamknięte rozumu swego; kiedyż one otworzył? kiedy podniósł? *cum esset in tormentis*, gdy był do męczarni stracony; po czasie uważnym, po szkodzie stał się mądrym. Gdyby się mnie kto spytał: iakich ludzi pełne jest piekło, odpowiedziałbym mu, pełne jest piekło ludzi mądrych, ale mądrych po szkodzie. Nie masz tam żadnego nierozsądnego, nieroztropnego, ale wszyscy nieszczęściem swoim wyuczeni, doskonałemi są żyjących na świecie nauczycielami. Wyznawają poprzedzający błąd swój, a błędem swoim nas wczesney mądrości nauczają. Wyzowię ja ich na ten plac, a wy ich *Naymil*: Chrzest: wyroków y gruntownych konsekwencyi posłuchajcie.

Luc: 16.

Stawajcie tu nieszczęśliwi piekła mieszkańcy! mam rzecz do was. Widzę stawające brzydkie poczwa-

poczwary, całe ogniem otoczone, ognistymi kaidami brząkające, ciała ich plugawym robactwem y wrzodami osypane, iadowite żmije pozerają, całą posturą smutną, okropną, straszliwą; ięczą, wzdychają, y tę tylko nęcą piosnkę: *Ergo erravimus. Ergo erravimus.* Więc zbłądziliśmy, więc zbłądziliśmy. Wstrzymajcie się nie co od tej piosnki nieszczęśliwi; powiedźcie nam iakiego wy stanu iakię kondycyi ludzie na świecie byliście? iakie było dzieło y sposób życia waszego? takiego my stanu (mówią) takię kondycyi byliśmy, iakię wy teraz żyjący na świecie jesteście; żyliśmy swobodnie, rozpuścnie, iako wy teraz życie; utrzymowaliśmy niegodziwymi sposobami punkt honoru, iako wy teraz utrzymujecie; dozwalałaliśmy namiętnościom naszym, iako wy teraz dozwalać; niepamiętaliśmy, w rokoszách y uciechách zanurzeni, na rzeczy ostateczne, iako wy teraz nie pamiętacie; odwłóczyliśmy zbawienną pokutę, iako wy teraz odwłóczycie; napadła śmierć na niegotowych, więc zbłądziliśmy. Ale cóż to mówicie? miarkuję ja z stanu y sposobu życia waszego, żeście wy na ziemi byli poważani: zdaliście się sobie rozumnie, podług światowych maxym we wszystkim postępować: prześtawaliście na swoim zdaniu, iakoby grunto-owne, niezawodne było: nie mogliście nigdy tego cierpieć, żeby kto wam błąd iakizárzuć, żebyście się mieli

mieli do niego przyznąć; ale iakobyście, wszystkie
rozumy poiedli, za przezornych mądrych was po-
czytano. Wyście tacy ludzie zbłądzili? taka wá-
szá jest konkluzya: *Ergo erravimus?* Tak jest, zbłą-
dziliśmy, taka násza konkluzya. A macieź ná to grun-
towne dowody? możecieź błąd wasz iásnie nam u-
kázáć? mamy, możemy: czyńcie, dowodźcie. Piér-
wszy dowód jest taki. *Dominus locutus est, & non* Iza: 65.
audivimus: mówił do nás Pan, á myśmy nieśluchali:
mówił wnątrznie y zewnątrznie: mówił wnątrznie
przez oświeceniá, przywodząc nam ná pámięć prá-
wdy wieczne, wráżając w sercá boiaźń łádów swo-
ich, sámó nie spokojne sumnienie nás upominało,
że rozwiąże podług swiátá żyjąc, piekło dla siebie
wyślużemy. Mówił zewnątrznie przez posłańców ná-
mieśtników swoich, mówił z ámbony, mówił w kon-
fessyonałách, mówił przez różne przygody, mówił
do każdego po Oycowłku: *Fili peccasti; non adicias*
iterum, sed & de pristinis deprecare: Ecclesi: 21 Zgrzeszyłeś
synu; obraźiłeś ciężko móy Máieśtat; nieprzydawayże
zuchwale nieprawości do nieprawości, ale y za
przeszłe zbrodnie żałuy, pokutuy; á ieżeli tego nie
uczynisz, zgubá cię wieczna czeka. Tak do nás Pan
mówił, á myśmy go nieśluchali: nadzieiá nászą zwie-
dzeni jesteśmy: rozumieliśmy, że, iáko Pan nieskoń-
czonego miłosierdzia, nie zechce z námi surowie
posta-

pośląć: rozumieliśmy, że pòty nam życia nieod-
 bierze, pòki się do pokuty nie námyślim. O nę-
 dzni! czemuście Bogá upominającego nieśluchali? ná
 co to wásze wyszło: *rozumieliśmy?* rozumieliście, y
 zbłądziliście. Szedł ieden człowiek brzegiem sá-
 mym mostu, powinęła się mu nogá, upadł do rzeki:
 woła, narzeka ná nieszczęście swoje, zbiegają się ná
 ratunek ludzie, pytają się, iákim sposobem szwán-
 kowałeś? most iest dobry, przestronny; odpowiada
 ów, rozumiałem, że, brzegiem idąc, bezpiecznie
 przejdę. Tu z niego się natrzásiają, owòz twoie
rozumiałem. czemuś śródkiem nieśzedł? śródkiem
 idą, którzy uważnie idą. Ták wy nieszczęśliwi po-
 winniście byli iść śródkiem między boiáźnią sprá-
 wiedliwości, y nádzieją łaskáwości Boskiej: ták
 wám Pán mówił, w tym wás przestrzegał, á żeście
 tego nieśluchali, sámi zguby wászèy przyczyną ie-
 steście. Dobrze tedy y gruntownie błędu wászego
 dowodźcie, *Dominus locutus est, & non audivimus.*
Ergo erravimus.

Z tym wszystkim ieszcze ná tym dowodzić nie-
 przestając. Nieśluchaliście mówiącego do wás Bogá,
 nie wypełnialiście tego, co wám rozkazował; ále to,
 ztąd snąć pochodziło, że nie mieliście sposobności,
 czasu y sił dòstarczających do wypełnienia rozká-
 zów Jego. Ah nieiest ták, (odpowiadają nieszczęśliwi)
 mogli-

mogliśmy, ale niechcieliśmy: mieliśmy dość czasu,
 dość okazyi y sposobności, ale tego wszystkiego za-
 niedbaliśmy; więc zbłądziliśmy. Młode lata nasze,
 to był czas sposobny do enot wszelkich; mogliśmy
 w tym wieku w boiaźni Boskiej ugruntować się, y
 ohidą grzechu przeciwko wszelkim natárczywościom
 uzbroić się; ten iednak czas ná swawoli, rospuście,
 strąciliśmy; mogliśmy się w dalszym wieku upamię-
 tać, mieliśmy do tego niezliczone okazy, tysią-
 czne pobudki: mogliśmy od niegodziwych się rosko-
 szy wstrzymać, mogliśmy chciwość niesprawiedli-
 wego zysku powściągnąć, mogliśmy złości nasze
 szczérą pokutą zgładzić, ale zaniedbaliśmy, niechcie-
 liśmy. Iaki to błąd! iaki nasz nierozum! większy błąd,
 niżeli tego gospodarzá, który całe lato ná pró-
 żnowaniu przepędziłszy, w zimie z głodu umiera;
 większy to błąd, á niżeli tego żeglárzá, który, po-
 godnego czasu y przyiázných wiatrów zaniedbawszy,
 w czasie sámey burzy, w níkezemnèy łódce, ná mo-
 rze pufcza się: mieliśmy czas: mogliśmy; ale nie-
 chcieliśmy: więc zbłądziliśmy. Niezbywało nam
 ná skutecznych do zbawienia śrzódkách, które má-
 iąc drudzy chwałę Niebieską osiągnęli: w iednym
 z niemi kościele zostawaliśmy, iednego słowa Bożego
 słuchaliśmy, iednych Sakramentów używaliśmy, ale
 ah niestety! też same Sakramenta, które im były

H

lekar.

lekárstwem, nam świętokrádzcóm były tručníznej: tey sámey dobroći Boskięy, od któręy fercá innych, iáko od słonća wońk, miękczały, myśmy użyli ná zátwardzenie fercá nášego nieprawoći błotem skalánego. Inni máiąc łáski Boskie, z nięmi uśilnie ná zbáwienie swoje pracowali, my podobne máiąc łáski, w gnuśnoći y niedbálstwie trwáliśmy, czekaíac tego, áby nás BOG zbáwił bez nás. Byli drudzy grzeszni ták, iáko my, owšem większe ich były nieprawoći, oni przez szczęrá w docześnym życiu pokutę błogóśławieni, my bez pokuty przekłęci. Ia, mówi z nich ieden, dla kilku nieczyśtych grzechów, w tych płomieniách smążę się; á owe Thaidy, Pelágie, Theodory, które wiele lat w sprosności przepędziły, w chwále wiekúistęy iáśnieią. Ia, mówi drugi, za ieden niespráwiedliwy zysk, za krzywdę bliźniemu nienágrodzoną do piekielnęy męczárni íestem wtrácony, á owi Mateuszowie, Zacheuszowie, y inni stáwni lichwiarze, Niebieską koroną są uwięczeni. Mogliśmy toż sámó czynić, co ci pokutnicy czynili, y nárównymże błogóśławieństwá stánać stopniu, ále niechćieliśmy, więc zbłądziliśmy.

Niezbity záiste ten dowód błędu wászego: mam iednąk dwoie do wás pytania. Słyszałem o wielu grzesznikách, którzy od wypełnienia praw Boskich niemożnością się wymáwiali: mówili im Spowiednicy,

áby

aby zaniechali niegodziwéy nad nieprzyjaciółmi swé-
mi zemsty, aby nikczemne urazy swoje dąrowali, a
oni spowiednikom odpowiadali: nie możemy tego
uczynić. Mówili także Spowiednicy, aby ukrzywdzo-
nym szkody nagrodzili, aby niebezpiecznych przy-
jaźni zaniechali, aby okazy do grzechu oddalali, a
oni na to wszystko odpowiadali: to rzecz niepodobna,
nie możemy tego uczynić. Czy niewąszé to takie
przedtym były odpowiedzi? Ah, mówią, biada nam!
nasze takie były odpowiedzi, zwyczajem gnuśnych
leniwców, którzy, gdy szczerze niechcą, mówią że
nie mogą. Gruby to był fałsz, upor, zaciętość w złym.
była, nie zaś niemożność naprawienia obyczajów.
Teraz prawdę wyznawamy: mogliśmy, niechcieliśmy.
Ale iak mam temu wierzyć, abyście niechcieli zbá-
wienia wászego? iak to być mogło, aby się w wás żą-
dza błogosławieństwa wiecznego kiedy nie wznie-
ciła? były w nás żądze, były dobre chętki, ale takie,
o których mówi Mędrzec: *desideria occidunt pigrum*:
te same żądze nás gnuśnych leniwców zabiły; chętki,
przedsięwzięcia nasze do pobożnego życia tak się
miały, iako ptaszęta, na buyny snop zleciawszy się,
gdy kto rękoma kląśnie, wraz odlatują: tak chęci nasze,
byle się przykrość, byle iaka trudność, albo iaka swia-
towa powábá, pokázala, wraz od wykonania powin-
ności Chrześciańskich odlatały; y dla tego próżne

Prov. 21.

zawſze y nieſkuteczne żądze, przedſięwzięciá náſze były, więc zbłądziłiſmy.

Zupełnie już przekonány ieſtem wáſzemi dowodámi. Błąd wáſz iáſnie nam ukázaliſcie: mówił do wáſ Pan, nieſłuchaliſcie: mogliſcie ná zbáwienie wáſze pracować, niechcieliſcie: żądze y chętki wáſze próżne nieſkuteczne były; więc zbłądziłiſcie: prawdá, prawdá. Sprawiedliwe wáſze, ſzczere ieſt wyznánie. Ale cóż ſierp po żniwie, tarcza po wóynie, łódka po toni nieſzczęśliwèy? mądrość wáſzá po ſzkodzie, wyznánie nieprawoſci po czaſie. Mówcie, ſpowiádajcie ſię: zbłądziłiſmy, zbłądziłiſmy: już błędów wáſzych nienáprawić; już drzewo, które pádło ná północ, niebędzie podnieſione ná południe.

Cóż Naymiłſi ſłuchácz, izali ten błąd nieſzczęśliwych potępieńców nie ieſt náuką dla wáſ? błádzić wy ták, iáko oni błádzili, wy błędy wáſze popráwić możecie, im do poprawy zapádlá klámka: popráwuyćież one rychło, ſzczerym ná ſповідziách wyznániem, ábyſcie po czaſie nie nárzekali z przekłétèmi, *Ergo erravimus*: więc zbłądziłiſmy; żebyſcie nieżałowali ták, iáko oni błędów ſwoich żáluia.

część 2. Żal ich wielki, ále niepomocny. Póki żyli ná ziemi, póty rozum ich fráſzkámi, báłámuctwámi ſwiátowèmi zábáwiony ná prawdy wieczne niepatrzył: wola tym ſię tylko brzydziła, co ſię zmyſlnoſci

ſprze-

sprześciwiał. Już teraz w wieczności, choćaby
chcieli, myśli swej od prawd wiecznych odwrócić,
niemoga: niemoże wola niebrzydzić się złym prze-
szłym życiem: *detinebitur intellectus damnatorum ad
considerandum, & voluntas ad detestandum*: mówi
Caietanus. Cali są w tęg uwadze zanurzeni, i-
kie jest dobro, które utracili, iakie złe, którego się
nabawili. My (mówią sobie) przez Chrześc święty
stałismy się Synami Boskiemi, nabyliśmy prawa do
dziedzictwa Niebieskiego: czyto być mogło, że-
byśmy na takim stopniu szczęśliwości postawieni,
w wierze Świętęj nauką Kościoła ugruntowani, y
wiarą y szczęściem naszym wzgardzili? czyto być
mogło, abyśmy Chrześcianie dla punkćiku honoru,
dla nikczemnęj rokoszy zrzekli się prawa do Kró-
lestwa Niebieskiego? a tośmy przecie zdziałali, na-
miętnościom naszym dogadzaiąc. O ślepoto nasz! o
głupstwo niewypowiedziane! BOG dla nas stał się
człowiekiem: mieszkał z grzesznemi: potwarzy, szar-
pania, policzkowania znośił, wytrzymał dla nas cier-
pliwie, pił ocet z żółcią zmieszany, aby nam ray słodki
przywrócił: podiał obelżenie, aby nas chwałą uwiel-
bił: podiał śmierć, abyśmy żywot mieli. Cóż wię-
cęg mógł dla nas czynić, a nie uczynił? a my też
cośmy dla Pana naszego ucierpieli? abo cośmy dobre-
go dla nas samych uczynili? my (o! niewdzięczności)
myśmy

myśmy prawami Boskiemi gardząc służyli zwo-
 dźcielowi naszemu: trzymamyż teraz, cośmy w ży-
 ciu naszym obrali. Wzgąrdziliśmy światłością, ma-
 my tedy ciemności: ulubiliśmy śmierć, przyszliśmy
 na zatracenie: chodziliśmy z dyablem, mieszkamy
 teraz z nim w ogniu wiecznym. Gdy w takich uw-
 gach rozum ich y na ieden moment nieustaię, kłóci
 się wola frogiemi smutku, żalu, gniewu áffektami:
detinetur voluntas ad detestandum. Przeklętyś (mówi)
 świcie, który mnie powábami twemi uwiódłszy,
 na celu nienáwiści Boskięj postawił! Okrutna psycho,
 któraś mnie z chwały wiecznëj złupiła! O zradli-
 we, nieszczęsne dostátki, któreście mnie do ośta-
 tniëj nędzy przywiodły! Oroskoszy nád wszystkie
 trucizny iádowitsze, któreście śmierć wieczną przy-
 niosły! Ah cóż to jest? ućiechy krótkie, á męki ni-
 gdy nieustájące, ućiechy bydlęce, á utratá widze-
 nia Bogá! przekłęte zdanie moje, które się prawom
 Boskim sprzeciwiáło! przekłęte żądze moje, które
 mnie zdrádziły! Oby w liczbie dni nie było dnia te-
 go, któregoś się na grzech odważył! Oby nie było
 dnia tego, któregoś Bogá poznał! lepiëy mi było
 być kámieniem, ábo dzikim zwierzem, á nizeli czło-
 wiekiem grzesznikiem. *Talia dixerunt in inferno hi,
 qui peccaverunt*. Táka to piosnka potępienców: tak
 wielki żal; ále, niepomocny: mówi ábowiem im Bóg:

Sap: 5.

Clausula

Clausula est janua zamknięte są drzwi do miłosierdzia, y dyamentowemi záporami zamocowane: á klucze od nich w bezdenną przepaść iest wrzucony. Ale Pànie y Boże nasz, wszákże my iesteśmy dzieła rąk twoich, ná obraz y podobieństwo twoie stworzone? *Nescio vos:* nieznam was: zgásiliście ten obraz przez nieprawość wászą. Wyznawamy że wielka iest nieprawość nášzą; ále pámiętay żeś naturę ludzką przyjął, ábys ludziom dárował: umárłes ná krzyżu, ábys grzesznych zbawił: niechże tày łaski będziemy uczestnikami! Darmo to, mówi Chrystus: nie masz z piekła wybawienia. Ah nam nieszczęśliwym! O wiele razy wyciągnionemi rękami nás do siebie Chrystus gárnał, teraz odrzuca, teraz się zlitować nieumie. O! rozpáczy pózeray nás! niech goreiem bez miłosierdzia!

Poczekaycie ieszcze przekłéci: mám do wás słowo. CZĘŚĆ 2.

Gdyby dla wás ieszcze nie były záwarte drzwi do miłosierdzia Boskiego, iákabyście pokutę czynili? iákabyście przedsięwzięcia stánowili? Wolelibyśmy y wolemy wszystkie ná świecie nędze, utrąpienia, cierpieć, á nizeli więcèy ná obrazę Boską odwázyc się. Aczy daruiecie, czy odpuszcicie z serca przeciwnikom wászym? czy zemsty zaniechacie? darujemy, odpuszcimy, zaniechamy, upádniemy do nóg nieprzyiációł nášzych, całowác ie będziemy. A cóż będzie

będzie z punktem honoru waszego? co o was ludzie powiedzą: niech mówią, co chcą, niech iedno będziemy zbawieni! Czy nagrodzicie tym, których ukrzywdziliście? czy wrócicie wszystko, co drugim wydarłiscie? wrócim, nagrodzimy, chociażbyśmy sami do ostatniego ubóstwa przyść mieli. Czy nie będziecie się wstydzili, niecnot waszych rzetelnie na spowiedziach wyznać? niebędziemy się wstydzili wyznać, nie tylko przed iednym Kapłanem, ale iesli tego potrzeba y przed całym światem. Czy porzucicie ulubione wam owe towarzysztwa, przyjaźni, y wszystkie do grzechu okazy? porzucim y daleko od nich, byteż na pułstynie, miedzy dżikie zwierzęta odbieziemy. Ale czy dotrzymacie tego wszystkiego? czy będziecie státecznemi w waszych przedsięwzięciach? Ah! o cóż się nas, prawia, pytał? żadná nas więcej światowa powábá, żadná roskosz od służby Boskiej nieoderwie. Powiedźciez nam ieszcze: długo goreiecie w piekle? niewiemy iák długo; nie masz u nas dni, nie masz miesięcy, któreby czas rozmierzały; nam się zdá, że gorem przez tysiączne wieki. Będziecie ieszcze gorzeli, ták długo aż każdy z was łzami swemi cały świat zaleie: bárzo dobrze; niech ták długo cierpim: godne są takię káry, nieprawości nasze. Będziecie gorzeli ták długo, aż tyle światów, ile was iest, łzami waszemi zalanych, ná każdy rok po ie-

po iednèy kropelce trącąc, ieden po drugim z potopu lez wászych ofchnie; zgoda nato: niech tak długo cierpiemy; godniśmy takièy káry za nasze nieprawości. Ale cóż ia wam mówię? będziecie gorzeli tak długo, pòki BOG będzie Bogiem. Dekret Bołki wieczny: grzech wasz wieczny: ogień wieczny; niechcieliście w doczesnym życiu szczęśliwèy, pożytecznèy czynić pokuty, czynić też pokutę nieszczęśliwą na wieki. Wyznanie wásze szczère, ale niewczesne; żal wász wielki, ale niepomocny; przedsięwzięcia wásze odważne, ale niepodobne; idźcie już precz od nás przekłète poczwary w przepaść waszą.

Gdy to słyszycie Náymiłsi słuchacze, iákcie w wás myśli powstają iákcie się w sercach wászych wzniecają afekty? pòydzicie do domu wieczności wászèy, wászèy mówię, to jest takièy, do ktòrey się w tym życiu zabieracie. leżeli w karności Chrześciańkièy, w prawdziwèy, doskonałèy pokucie dni wásze prowadźcie, pòydzicie (o radości!) pòydzicie do domu wieczności szczęśliwèy, tam wszelkich słodkości może wlecie się do serc wászych; á jeśli kròtkim, niegodziwym uciechom dacie się uwodzić, jeżeli nieprawości z serc wászych przez odważną pokutę niewyrzucicie, pòydzicie (o gorzkości!) pòydzicie do domu wieczności nieszczęśliwèy, tam wszelką nędzą y rozpacz was dręczyć nigdy nieustanie. Cóż

z tego obierać: czy krótki smutek, krótką pokutę, a potem wieczne radości; czy krótkie rokoszy, a potem wieczny smutek, wieczną pokutę? jedno z tego dwóyga koniecznie być musi. Pomyśl grzeszny człowiecze: gdyby cię już śmierć w nieprawościach zawałała, gdybyś już na piekielne ognie od BOGA był skazany, iakbyś na się narzekał, iakbyś żałował błędów twoich? a gdybyś dnia dzisiejszego, wyrwany z owey męczarni, na świat powrócił, o iakbyś inne zgoła zaczął prowadzić życie? z iakabyś się usilnością o Chrześciańską starał doskonałość? z iakabyś gorzkością fercą nieprawości twoie oplakiwał? nie zbraniałbyś się żadney y naysurowszey za nie pokuty; inaczeybyś o grzechach sądził, niżeli teraz; bärzię byś się do nich wszelkię okazyi wystrzegął, niżeli teraz; odważniębyś gardził rokoszami świata, niżeli teraz. Gdyby się, mówię, tak stało, wszystkobys czynił z nateżoną usilnością, dla ubezpieczenia zbawienia twoiego. Ale co mówię, gdyby się tak stało? już się tak stało. Zgrzeszyłeś ciężko: Bóg cię przecie niepotępił. Cóż to jest, iżaliż nie toż samo, co potępionemu czasu do pokuty pozwolić? Aboż to rozumiesz, że większe byłoby Boskie dobrodziejstwo z piekła wybawienie, niż od niego zatrzymanie? większe to jest dobrodziejstwo Boskie, że Matkę swoję od grzechu

pierwo-

pierworodnego zachował, niż gdyby pokalaną oczy-
ścił, poświęcił: tak większą ci Bóg łaskę świadczy,
że cię jeszcze niekárze piekłem, na któreś zasłu-
żył; niż gdyby cię do tęg przepąści straconego,
znowu wydzwignął. Cobys tedy na ów czas czy-
nił, czyn teraz.

O Naymiłosiernieyszy Zbawicielu, nieskończone
tobie powinienem dzięki, żeś mnie jeszcze niepo-
tępił, żeś czasu do pokuty pozwolił. Znam to, iako
niechcesz śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił,
a żył z tobą na wieki. Wzbudźże łaską twoją serce
moie do zbawiennęj pokuty: day Panie Duchowi
mojemu skrucę, oczom łez źródło, woli mocne
przedsięwzięcie: niech złości moie teraz opląkiwam,
abym za nie na wieki nieplakał. Amen.



NA UROCZYSTOSC BOZEGO NARODZENIA.

Vidimus gloriam Ejus, gloriam quasi Unigeniti à Patre, plenum gratiæ. Joan: 1.

Widzieliśmy chwałę Jego, chwałę iako
jednorodzonego od Oycá, pełne łaski.

1. Regi: 4.



Iedy lud Izraëlski z wielką swoją nie-
ślawą przegrał bitwę z Filistynami, na
które Arká Pańska od Filistynów jest
wzięta, y dwa synowie Helego Ofni y
Fincees są zabićci, dowiedziawszy się o tęg
klęsce żoná Fineasá w wielkim zmięśnaniu y żałosci
swoięg, porodziłá Syná, y nazywałá go *Ichabot*: co
się znaczy: *ubi gloria*, gdzie jest chwała. Nie masz, nie
masz chwały w Izraëlu: przeniesiona jest chwała od
ludu Bożego dla tego, że wzięta jest od nieprzyja-
ciół Arka Pańska. Narodzenie Pána naszego IEZUSA
Chrystusá Izaiasz Prorok nazywa chwałą Pańską:
revelabitur gloria Domini. y Kościół Święty dnia
wczoráyszego śpiewał, rano obáczycie chwałę Pána.
Paweł święty toż Narodzenie Zbáwiciela nazywa
łaską. *Ukazálá się*, mówi, *łaská Boga naszego.* Lecz
stanáwszy nad Betleemską stáienką, trzeba się
w zádu-

Izai: 40.

od Titu: 2.

w zádumieniu spytać: *Ubi gloria?* powiedzmi Proroku, gdzie chwála w naródzonym Dzieciątku? widzę stáienkę, widzę bydlęcá, widzę nikczemny żłobek, widzę ubogá Mátkę, widzę w grubych pieluszkách kwilące się dziecię, gdzież tu chwála? Powiedz Doktorze narodów: *Ubi gratia?* gdzie łáská? ubożuchne dziecię miéyscá miedzy ludźmi niema, sámo pomocy ludzkięj potrzebuie, iákże ma być dla ludzi hojne w łáski? Ale myli się oko, błędzą zmyśły: większa chwála nápełniá stáienkę Betleemską, ániżeli przedtym Kościół Sálomoná; większy skárb łásk y dobrodźcięstw iest przytym nędznym żłobku, ániżeli był przy owym starozákonnym błágálnym Oltarzu. Tu chwála, tu łáská wielkim światłem iásnicie. *Náyswiętsze dzieciątko y pełne iest chwały, y pełne łáski.*
Ad M. D. Gloriam.

ILe iest dzieł wszechmocności Boskięj, tyle iest po- CZĘSC. I.
chwał Boskich. Te prześliczne Niebiosá, ná które pátrzym, owe wielkie áwdzięczne światlá, gwiazdy, słońce, planety, w biegách swoich nie zmieszane, cóż to są tá ziemiá, ná której mieszkamy, górámi, dolinámi, wodámi, drzewámi, kwiatámi ozdobiona, różnemi rodzajámi zwierząt, ptástwá, nápełniona, cóż to iest? Niebiosá y ziemiá są to widziálne chwały wszechmocności Boskięj. *Błogosławia wszystkie dziełá Páńskie Panu, chwála y nader wywyższáją go ná wieki.* Ale pódźcie do stá-

do stáienki Betleemskièy, wiêksze tam cudo, wiêksze dzieło wszechmocności Boskièy obáczycie. Còż to za cudo? IEZUS niemòwlc. Ten Pan,ktòry przenośi gòry, wzrusza ziemię z mièysca swojego, roskázuie słońcu, y gwiazdy zámyká pod pieczęcią: ten Pan chwały, ktòrego tron osádzony ná Cherubinách, przed ktòrego obliczem tak są wszystkie národy, iáko krople wody: Ten Pan, Bóg z Bogá, światłość z światłości, Bóg prawdziwy z Bogá prawdziwego stał się niemòwłędem; to iest, zamknięty iest Máiestát w potłóści, wszechmocność w słabości, wieczność w śmiertelności, mądrość w milczeniu, ogromność w dziecinnym cielu? O còż to iest? o iákie to dzieło: *Opus infinita potentia, incomprehensibilis sapientia*: dzieło nieskończonèy mocy, nie pojętèy mądrości. Dwie náturze tak od siebie różne, tak dálekie, że wiêksza różność y odległość pomyślic się nie może, tak ściśle w iednèyże łączą się Osobie, że y naturá Boska nie gási náтуры ludzkièy, y naturá ludzka nie uwłacza chwale náтуры Boskièy. Nie tak się stworzony rozum temu dziwuie, że Bóg tę szeroką światá máchine z niczego stworzył; nie w takim to iest podziwieniu, że zá czasów Moyzefzowych ciemności z światłem iakoby się zgodziły, kiedy ná tymże mièyscu Egypcyanie w ciemnościách zostáwali, á Izraèelczykom słońce świeciło; mnièyszy to dziw, że przy ofierze Eliá-

S. Thom:
Aquino

Eliášzowèy ogień wodę pálił; to wszelki rozum stworzony przechodzi, że nicográniczony w dziećinnèy zámknął się szczupłości. O nieskończona wszechmocy Boska cóżes to uczyniła! nie może, nie może być większe dzieło, większa chwála twoia. O náyświétsza niewysławiona Dziećino! bárzièy mnie prę-
 raż podziwieniem ten żłobek, w którym leżysz, á
 nizeli tron ów niedostępnym światłem otoczony, ná
 którym w niebie siedzisz: bárzièy mnie wzruszają
 bydłétá tchem swoim Ciebie ogrzewające, nizeli
 nieprzeliczone Aniołów pułki Tobie assystujące; bár-
 zièy się przerážam, gdy Ciebie slyszę płaczącego,
 nizeli gdy slyszę pioruny rzucającego; im bárzièy w
 podłości unizasz się, tym obfitszą iásnieiesz chwálą.
 Patrząc w duchu na tę przenáychwalebniéyszą tá-
 ięmnice Izaiasz pełnym radości głosem zawołał:
Parvulus natus est nobis. Narodziło się nam dzieciátko. *Isaia 9.*
 A cóż nád to podlèyszego? ále wráz przydaie: *Et vo-*
cabitur Admirabilis, Consiliarius, DEUS, Fortis, Pater
futuri seculi, Princeps pacis. A imię Iego zwáne będzie
 Dziwny, Rádny, Bóg, Mocny, Oćiec przyszłego wieku,
 Xiążę pokoju. Iák wielka chwála z unizoności IE-
 ZUSA powstaie! Maluczki IEZUS, á dziwny w swo-
 ich pieluszkách; maluczki IEZUS, á rádny w swo-
 ièy náuce; maluczki IEZUS, á BOG w swoich dzie-
 łách: Maluczki IEZUS, á mocny w swoich pracách;
 malucz-

maluczki IEZUS, á jest Oyccm przyszłego wieku, dla przyszłego swego zmártwychwstania: maluczki IEZUS á Xiążęciem pokoju, w błogosławieństwie wickuistym. O zaiste *vidimus gloriám Ejus*. Widzimy, známy chwałę twoię Náyświętsza Dziecino, przed złobkiem twoim podłość, nikczemność naszą czołem biie: przed światłem chwały twoiëy, tamże w bydlęcym barłogu iáko robácy grzebiemy się: pełna jesteś chwały, pełná jesteś łaski.

CZĘŚC 2. Dáwno Pan BOG národowi ludzkiemu łaskę y politowanie obiecał, lecz wypełnienie tëy obietnicy ná ów czas záchował, któregó się miał náwrócić, iá-
Jerem: 12. koby się odmienić: *convertere & miserebor*. Náwróć się y zlituić się. Tákiego náwrócenia Boskiego oczekiwáł Dawid, gdy mówił do Páná: *Ty náwróćisz się ożywić nas, á lud twóy będzie się radował w tobie.*
Psaln: 84. Iák się to Bóg náwráca, iák się odmienia, który iest z náтуры swoiëy nieodmienny? spòyrzycie ná Dzieciátko Náyświętsze, w nim tę odmianę obaczycie, którą ukazuje Chryfolog: *O stupenda conversio, de DEO convertitur in Hominem, de Iudice in Patrem, de Irato in Clementem.* O przedziwna odmiáno! BOG staie się człowiekiem, Sędzia się odmienia w Oycá, zágniëwany w łaskáwego. Czy mozez być większe ukázanie łaski? grzechy nasze Bogá uczyniły surowym Sędziá, á miłosć Jego ku grzesznym z Sędziëgo uczyniła

uczynił Oycem najsłaskawszym: Narodzenie z Ojca
od wieków dało mu pioruny, któreby na grzesznych
rzucił; Narodzenie w czasie z Mátki dało mu łzy,
któreby twarde grzeszących sercá miękcył.
Odziwna odmiana! o niewysławiona łaská! *Conver-*
tar & miserebor. Nic w Najsświętszym Dzieciątku
nie ma, oprócz samej istnej słodkości, wdzięczności,
łaskawości, która z niewdzięcznością ludzką taki spór
wiedzie: wy mnie mówie IEZUS, rodzącemu się do-
mów waszych nie pozwalacie, Ja, dla miłości waszej,
do stajenki przyjdę; wy zazdrościcie mnie kolebki,
owóż będę kontentował się bydlęcym żłobkiem; wy
mnie Páná waszego poznać nie chcecie, a ja was za
moje sługi, za moje przyjaciele, za syny moje poczy-
tam; wy na mnie będziecie rzucali po tym kámienu,
potwórzcie, fałszywe świadectwa, a ja za was będę
błagał Ojcá meiego; wy odemnie stronićcie, od spo-
łeczności uciekaćcie, a moje są delicye mieszkać z
wami; wy ze mną wojnę prowadzićcie, a ja wam po-
kój przez Anioły moje ogłaszam; wy mnie będzie-
cie szukali na zabicie, tu was proszę o to iedno, nie
bądźcie w tym názbyt skwápliwi, Ja sam siebie na za-
bicie podam, y z wielką ochotą za was umrę; pocze-
kajcie lát nie wiele: niech dōyde wieku męskiego,
na ów czas większy będziecie mieli tryumf z śmierci
mojej, niż gdybyście mnie teraz dziećcie zabili. Wiem

K

ze go-

że gotulecie ná głowę moję cierniowy wieniec, ja
 wam oddam koronę z pereł; mnie octem y żółcią
 nápoicie, á ja was nápoię krwią moją. O IEZU! o
 miłości niekończoná! co to z ludźmi czynisz? nie-
 staie słów do wyrażenia, iák iesteś pełen łaski. Płacze
 Náyświętsze Dzieciátko nie ták, mówi Bernard Świę-
 ty, iáko inne dzieci: *Illi ex passione iste ex compassione*,
 płacze z łaskawości, z politowania nád námi, áby ná
 nás poprzeştanie grzechów; popráwę żywotá, práwá
 pokutę wymógł y wypłakał. Płacze IEZUS pátrząc
 ná cię pyszny, bliźniemi twými pogardzájący czło-
 wiecze, y iákoby cię z płaczem prosi, ábyś się upo-
 korzył. Iezeli (mówi) ja Panem y Stwórcą całego
 świata będąc, aż do bydlęcý staienki ponizylem się,
 ty moim stworzeniem będąc, dla mnie unizýć się nie-
 chcesz? Płacze IEZUS, pátrząc na cię w gniewie
 twoim zacięty, zemsty chciwy człowiecze, y iákoby
 z płaczem prosi, ábyś się upamiętáł: ja (mówi) Sę-
 dziowską surowość, w Oycowską zamieniłem mi-
 łość, ja od ciebie obrażony, winę ci daruję, do łaski
 przyjmuję, á ty bratu twojemu nikczemný urázy
 dárować niechcesz? Płacze IEZUS, pátrząc ná cię
 w niegodziwych uciechách zánurzony człowiecze,
 y iákoby z płaczem ciebie prosi: dáruy mi to Bogu
 twojemu, ábyś náturey ludzkięy, którám ja Osobá
 moją poświęcił, bydlęcą roskoszą nie mazał. Czyież

ferce

Na Uroczystość Bożego Narodzenia.

75

serce tak twarde będzie, żeby się łzami IEZUSA
zmiękczyć nie dało? kto nierzeknie z Bernardem
Świątym: *Lachryma Christi pudorem mihi pariunt &*
dolorem, łzy IEZUSA to we mnie sprawują, że z ser-
decznym żalem muszę się wstydzić nieprawości
moich?

O Najsłodsza Dziecino nie mogę, nie mogę
nie dać się użyć twojej łaskowości: tys mnie nad
miód słodszy, nad mleko y śnieg bielszy, nad perły y
złoto droższy, nad wszystkie ziemskie powaby y ucie-
chy miłszy, kocham cię y więcej jeszcze kochać
pragnę. O wielki Boże, máluczki IEZU, pełny chwá-
ły, pełny łaski, niech chwála twoja nigdy nie ustaie,
niech łaska twoja odemnie nigdy się nie oddała.
Amen.



NA

K2

NA DZIEN SWIĘTEGO SZCZEPANA.

Domine, ne statuas illis hoc peccatum.

Aclorum 7.

Panie, nie przyczytay im tego grzechu.



Lerozolimá ná Szczepaná kámienie ciska;
zá co? za dobroć lego, że zbáwienný o
Messyaszu prawdy náuczał. O froga
niewdzięczności! Szczepan zá lerozo-
limę gorące modły do Niebá posyła;
ozemu to? bo go prześláduie, kámionuie, zabiá.
O niewysłáwiona prześládownikòw miłości! w iákim
rázie, to iest, w ciężkich bolách ludzie naymilszych
swoich przyációł zápominaia, w takim rázie Szcze-
pan ile od kámiennego grádu ran odnosi, tyle nby
ust zá nieprzyációłmi swými do BOGA otwiera:
Pánie Panie, nieprzyczytay im tego grzechu. Zkąd tá
w tobie Święty Diákonie odmiáná? *Ubi est tuum dura*
cervice? gdzie iest ów święty gniew twòy, którym
zágrzány gromiłeś niewiernych, ostre ná nich rzu-
całeś przymòwki: *twardego karku y nieobrzezanych*
sexc y uszu. Czy iuż ustála w Tobie chwálebna zwa-
wość? Izáli nietrzeba było? ábys sposobem Eliásza
ogień

ogień z niebá sprowadzał ná ukáranie głów upor-
czywych, rozumów z Duchem Świętym walczą-
cych? A oto iákbyś się bał, żeby krzywdá, którás
ponosił, sámá o pomstę do niebá iáko krew Ablowa
niewolała, cokolwiek ci głosu stáie, to zá nieprzy-
iációłmi swými do BOGA obrácaśz. *Ubi est tuum du-
ra cervicis? hoc est totum quod clamabas, hoc est to-
tum quod serviebas:* mówi Augustyn. Cáta kolerá,
zwáwość twojá ná tym się skończyła, żeś dáł osobli-
wszy ku prześládownikom miłości dowód. Gniew,
który był, był ná grzechy, upor, niedowiárstwo nie-
przyiációł: miłość która iest, iest ku samym osobom
nieprzyiációł. Piękny to iest przed niebem y ziemią
przykład. Ten przykład prześláwnego Męczennika iest
mi powodem, ábym dnia dzisiejszego o miłości nie-
przyiációł, mówił y do tęg cnoty wzbudzał sercá wá-
sze: bo gdy tę cnotę mieć będziecie, wypełnicie to, co-
ście powinni BOGU, bliźniemu, y wám samym.
*Kto z sercá dáruię urázy, y kocha nieprzyiáczne sobie,
BOGU wdzięczną oddáie ofiárę, bliźniemu powinną
czyni sprawiedliwość, sobie sámemu wielkie skárbi po-
żytki.* Ad M. D. Gloriam.

Niemoże człowiek wdzięcznięszę BOGU ofiary CZĘSC I.
uczynić, iáko kiedy rozum y wolá swoię od-
dáie Mu przez doskonałe wyrokom, roskázom Ięgo
posłuszeństwo; tę iedynie przed sobą regulę máiąc:
tak

tak BOG chce tak BOG rozkazuje. Niech prawda iaka przeciwna będzie przyrodzonemu zdaniu, ale że ią Bóg mówi, rozum wierzyć musi: niech sprawa iaka wstępną czyni skłonnościom natury, ale że onę Bóg przykazuje, wola czynić musi. Takie posłuszeństwo nad wszystkie, które były ofiary całopalenia przyjemniejsze jest BOGU. Niemożna godnie wychwalić postępku Abrahama, kiedy ofiarować syna swego Izaaka odważył się, nie z innej przyczyny, tylko, aby był posłusznym Panu swojemu. Nic w przedsięwziętym dziele nie było, co by go oprócz woli Pańskiej kontentować mogło. Nie wazyła się do tego skłonność natury, bo Ociec miał odbierać synowi, które dał, życie. Nie miała tu miysca polityka iaka, albo pragnienie slawy, bo spodziewać się niegodziło, aby miał kto z ludzi pochwalić tak okrutny na pozór, y nieludzki postępek. Niemiały tu miysca żadne pozory sprawiedliwości, bo niewinniarko było, które miał zabijać. Nie miała miysca żadna nadzieja, bo ten syn przez cud osobliwszy urodził się w podszłym rodziców wieku, y już drugiego spodziewać się nie mogli. Cała pobudka y przyczyna przed sięwziętego dzieła: tak Bóg chce, tak Bóg rozkazuje. O niewysławiony Patriarcho! iak jest przedziwne posłuszeństwo twoje? nie ma względu na żaden osobny interes, nie szuka żadnego dla siebie upodobania, wola

wolą iedynie Bogá, czyni wolą swoją. Nie możecie niechwalić Náymlsi słucháczce tego postępku Abráhámá, niemoże się wam niepodobác tak mężne odwazne rozkazowi Boskiemu posłuszeństwo; á co się wam podoba, co chwalicie w Abráhámie, toż sámi możecie uczynić: Możecie uczynić tak przyjemną, słodką Bogu ofiarę; mácie ná to wyraźne, iásne, wielkie od Bogá przykázanie. Przykazuie wam Pan Bóg, áżebyście (ieśli tak mam mówić) syná wászego, á syná nieposłusznego, nieskrowitego, dusze wásze o zgubę przyprawuiącego, to ieść: gniew, ráńkór przeciwko bliznim w fereách wászych zabiáli; niemieycieź względu ná żadne wásze, y ludzkie zdania:czynicie, mężnie, odwaznie coBóg chce. Czy o takim przykázaniu wątpicie? O to ie mácie: *Ego dico vobis diligite inimicos vestros.* Ia mówię wam: kochaycie nieprzyiácioly wásze. Iáka w tych sámych słowiech: *Ia mówię wám: moc y skuteczność: Ia mówię: ktòry mam náywyższą zwierzchność, władzą, práwo nád wámi, y dla tego wszystko wam rozkázac mogę. Ia mówię; ktòrego równie są poddánemi przeciwnicy wáši, iáko wy iesteście, y równie wszystkich podług upodobánia mego użyć mogę. Ia mówię: ktòry nieposłusznych wiecznym piekłem ukárac, á posłusznych ná wieki ubłogosławić mogę. Ia mówię; ktòry wszelką pomstę do woli moiëy záchowałem, á wam żadnego práwa*

Matb: 5.

prawą, przywileju na nią nie dałem. *Ia mówię:* któremu jednemu podobać się, dla którego łaski wszystko cierpieć y czynić powinniście. *Ia mówię wam:* kochajcie nieprzyjaciół wasze. Cóż być może iasnieyszego nad ten rozkaz Bożki? co sprawiedliwszego, iako iego wypełnienie? którekolwiek wymówki zarzuty tu przywieść możecie, te wszystkie taką tarczą odbijam: BÓG wam mówi. Trudną jest nader rzecz, y naturze zda się być przeciwna (mówisz) kochać nieprzyjaciół swoich, niech to tak będzie, ale Bóg przykazał, y nie niemasz, co by ci Bóg przykazać nie mógł. Ale ja tego uczynić nie mogę: fałsz to jest; Bóg przykazał tym samym to uczynić możesz. Nic abowiem Bóg niepodobnego nierozkazuje. Ale mój przeciwnik niegodzien jest tego, abym mu darował. Godzien jest Bóg, abys lego rozkazów słuchał. Ale mój przeciwnik gdy mu daruję, stanie się gorzszym, y w swojej się przeciwko mnie zuchwałości nie upamięta. Co ci do tego? Bóg przykazał, abys mu darował: y iesli tego nie uczynisz, staniesz się zań gorzszym. Ale kiedy to uczynię, będę w pogardzie, w pośmiewisku u światła: mnięysza o to: Bóg przykazał, abys kochał nieprzyjaciół twoje. Żadna tu wymówka ostać się niemoże. Gdyby ci takie przykazanie dał Anioł, mógłbyś Jemu nie źle powiedzieć: Aniele, ląco tobie

rozka-

rozkazować, ale trudno nader człowiekowi rozkaz
 twój wypełnić; ty abowiem iako nie mający ciała
 niedoświadczasz mocy tych namiętności, które z
 związku duszy z ciałem pochodzą: ja doświadczam,
 ja w naturze samej nieznosny wstręt czuję od wy-
 pełnienia rozkazu twoiego; chciężyć mnie od niego
 uwolnić. Nie możesz tego odpowiedzieć Chrystu-
 sowi, który przyjąwszy naturę ludzką, stał się tobie
 we wszystkim podobnym: bolał, tęsknił, smęcił się,
 czuł dotkliwie zniewagi y pogardy swoje; a ie-
 dnak zdraycę swego iako przyiaciela swego ucałował:
 za krzyżownikami swemi wstawiał się do Oycá
 przedwiecznego, y tym samym przykładem mówi do
 ciebie: kochay nieprzyjacioły twoie. Gdyby ná cię
 taki obowiązek Król Monarchá świecki włożył, u-
 czynił byś to dla powagi iego, żebyś się powierz-
 chownie z przeciwnikiem twoim zgodził, chociaż
 byś mu z fercá urázy niedárował. Nie możesz tak
 postąpić ná rozkaz Boga twoiego, który przenika
 skrytości fercá, y tego się domaga, aby szczera mi-
 łość nieprzyjaciół w fercu twoim mieszkála. *Ja mówię*
wam: dość iest nátym: nátym prześcáć potrzeba: za-
 milkniycie wszystkie áfektá nasze, wszystkie pochle-
 biájące rácy, uwági! urázy wielkość, nie to: nie-
 godność przeciwniká, nie to: swiátá uszczypliwe
 ięzyki, nie to: wstręt skłonności náтуры, nie to:

L

zá nie

za nie wszystkie przeciwności, trudności, potrzeba
 koniecznie, aby gniew był zabity: bo Chrystus tak
 chce, tak rozkazuje. *Ia mówię wam: kochajcie nie-
 przyjaciół wasze.* Gdy tedy ten rozkaz Chrystusa
 ze wszelką należytością człowiek chrześcijański wy-
 pełnia, gdy zaniechawszy wszelkiey zemsty, mimo
 wszystkie walczące w sobie namiętności, iedynie
 dla miłości Boga nieprzyjawnym sobie z serca urazy
 daruie, tak wdzięczną czyni ofiarę, iako czynił Abra-
 ham, bo się tak staie posłusznym; rozum y wola y
 wszystkie afektá swoje poddaie woli Boskiej, iako
 poddawał Abraham: taż sama popudka y przyczyna o-
 bobyga iest przedsięwzięcia: *tak Bóg chce, tak Bóg ro-
 zkazuje.* Dla tego Chrysoſtom święty miłość nieprzyja-
 ciół nazywa: *ofiarą Chrześcian.* y mówi: *non est aliud ma-
 ius sacrificium, quod DEO debeamus:* nie masz innęy wię-
 kszey ofiary, którąmy Bogu powinni. Przyidziesz
 przed ołtarz ofiarować Chrystusowi dostátki twoje
 ná wspomozenie nędznych, ná szpitale, ná kościoły,
 á Chrystus ci mówi: zostaw ten dar, á idź wprzód
 poiednay się z bratem twoim; przyidziesz ofiarować
 Chrystusowi poſty twoje, umartwienia, różne cho-
 roby, przypadki, á Chrystus ci mówi: uczyn mi wprzód
 inszą ofiarę: poiednay się z bratem twoim. Nieprzy-
 muie żadnych dárów, ieśli Mi tego ofiarować nie
 będziesz. Cóż *Najmilsi Chrześcianie* izáli się będziecie

zbraniali tak wdzięczney Bogu czynić ofiary: iżali
gniewu, zawziętości z serc waszych niewyrzucić
izali będziecie niegodziwemi sposobami prześlado-
wać tych, którzy was urażili: káže wam Bóg kochać
nieprzyjacioly: *Ia mówię wam:* czy słuchać Go nie
będziecie? Nie mogę bez wielkiego wstydu wspo-
mnieć ná to, co pisze Cicero o uczniach Sokratesa:
że iego zdania tak wielce wázyli, iż ná wszystkie
pytania y zárzuty, które im z Filozofii zadáwano,
zá nágruntowniëyszy dowód swoich opinii przy-
wodzili: *Ipsę dixit.* on powiedział. O iákże jest wielka
háńbá człowieká Chrześciańskiego! kiedy on nie po-
wáża tak mądrości Chrystusowey, która ani omylić,
ani omylić się może, iáko powázali náukę Sokratesa
błędóm podległa, uczniowie iego. Chrystus mówi:
kochay nieprzyjacioly twoie, á on przeciwno tày nie-
zbitëy prawdzie głupie światowe zdania przywodzi.
Niemogę bez wielkiego wstydu czytać u Xenophontá
o jednym w woysku Dáryuszá żołnierzu, imięniem
Chryfantus: ten podczas potyczki rzuciwszy nieprzy-
iáciela swego o ziemię, gdy stojąc nád nim zelázo w
sercu miał utopić, á w tym rázie usłyszał znak wo-
ysku ná odwrót dány, powściągnął mściwą rękę, zo-
stawil żywego nieprzyiáciela, w te, wiecznëy pá-
mięci godne, mówiąc słowá: lepiëy jest być poslu-
sznym wodzowi, á niżeli nieprzyiáciela zabić. Ten

żołnierz znak tylko woli Królewskię słyszał, y wraz porzucił nieprzyjaciela zwycięstwo, zaniechał tryumfu. Chrześcíanin wie o wyraźnëj woli wodza swiego, słyszy głos iego coráz powtórzony: *Ja mówię wam: kochajcie nieprzyjaciół wasze, a iednak przeciwniká swiego prześladować nieprześcíać. O nieuważo! o śleporo! postrzeż się zawziętości ludzka w twoich impetách. Roskazuje Chrystus szumiącym wiatrom, burzącemu się morzu, y wraz wiatry uśtáia, morze się uspokáia. Roskazuje tobie tenże Chrystus zawzięty człowiecze, ty gniewów, rankorów twoich uspokoić niezechcesz? niezechcesz być posłusznym Zbawicielowi twemu, godzien iest, godzien Chrystus od ciebie tę ofiary, godzien iest, ábys rozkaz Iego doskonale wypełnił. Godzien iest y bliźni twój chociaż nieprzyjaciel, ábys mu twą urazę dąrował, ábys go kochał.*

CZĘŚĆ 2.

Rządki náder iest z ludzi tak ostrożny, szczęśliwy, żeby nigdy w życiu swoim, ábo przez niewiádomość, ábo przez porywczosć drugiego nieuraził, ábo od żadnego niebył urażony. Uraził ciebie bliźni słowem, ábo postępkim, trafił się y tobie urazić bliźniego; to gdys uczynił, miałes ná sumnieniu obowiązek, ábys sám z siebie uczynił satysfakcyą, urażonego przeiednał. Urażony zaś od ciebie nie ma żadnego práwa, żeby podług gniewu swiego z tobą postę

postępował, y ty niechcesz być ofiarą zawziętości
iego; niesprawiedliwie tedy czynisz, kiedy przeci-
wniká twoiego ná celu gniewu y nienáwiści twoièy
stáwisz, bo to drugiemu czynisz, co niechcesz, áby
ci było czyniono. Przeciwnik twòy, ktòry tobie przy-
krość czyni, zelżywość wyrządza, iest instrumentem,
ktòrego Bòg ná umartwienie twoie używa, chcąc
ábo grzechy twoie tym sposobem ukáráć, ábo cnoty
doświadczać. Ty się skárzysz ná bliźniego, iáko ná
prześládowncę y nieprzyiácielá twego, á ten, ktòry
ciebie przesláduje w Niebie siedzi; podnieś tylko
w górę oczy, á obáczysz z Niebá rękę wyciągnioną
ná umartwienie twoie. Patrz ná Dáwidá przed zu-
chwałym buntownikiem Absálonem z Ieruzálem u-
ciekajúcego, iák smutny, iák niepomyślny iest stan
iego w tày okoliczności? spòyrzy w drugą stronę ná
Semeiá, á ten ná Dáwidá kámiennie ciśka, złorze-
czeństwá rzuca, czy moglá być dotkliwsza do urázy
przyczyna, kiedy się poddany z nieszczęścia Pána
swoiego złośliwie natrząsał? Còż w tym rázie Dawid?
izali dopuścił namiętności swoièy, áby się nád tym
oszczercą pomścił? mógł záprawdę wráz żołnierzom
rozkázac, áby się nań rzucili, życie mu wydárli, ále
nierozkázal; owšem záwziętych poskromił. Còż to
iest Dáwidzie, ábòż honor twòy nieiest tobie miły?
ábòż nieiest wielka zniewágá twoiá? ábòż nie iest

rzecz słuszną, abyś gniew twój na Semeiã wydał.
 Ey co mi potym (odpowiada Dáwid) słysząc iá Se-
 meia złorzeczącego, ále widząc Bogá mnie przez niego

2. Reg: 6. martwiącego: *Pan kazał mu złorzeczyć, a któż jest,*
ktoby śmiał rzec, czemu tak uczynił? Iák się tedy mścić
 mam nád tym, który jest narzędziem ręki Boskiej mnie
 kárazącej: *Dominus praecepit, ut malediceret.* O mądra
 cierpliwość! o niewychwalona łagodność! mówcie
 już tu sami: iżli rzecz słuszną jest, abyście gniew,
 nienáwiść wászą, ná bliźnich iáko ná nieprzyaciół
 wászych wywierali, których BOG iáko instrumen-
 tów ná ukáranie wás używa? Nie jest to rozumnego
 człowieka, ále zaiádłego zwierza, poćiski ná się
 rzucone kasać. Ale daymy to, niech bliźni utrapie-
 nia twoiego będzie pryncypalny sprawcá, czy dla
 tego stáie się już godnym, aby się nienáwiść twoiá
 nád nim pomścić? niech on będzie náybárzięcy ci
 nieprzyiázny, niech będzie náyzwawczy twój prze-
 śládowncá, czcić go iednak y szánować powinienes,
 bo obráz Boski ná sobie nośi. Dla tego nie możesz
 go nienáwidzieć bez krzywdy tego Pána, który się
 w nim wyráża; nie możesz zemstą twoiá dotknąć się
 twego przeciwniká, bez zranienia zrzenicy oká
 Chrystusowego. Chcieli by wpráwdzie, zázwięći lu-
 dzie Bogá od bliźniego swego odłaczyć, żeby go
 wolnię nienáwidzieć mogli; chcieliby, aby się im

godziło obrazić nieprzyjaciela swego bez naruszenia
 przyjaźni Boskiej, ale to być niemożę; bo Bóg wyra-
 źnie mówi przez Proroká: *Qui tetigerit vos, tangit* Zaccha-
ria. 2.
pubillam oculi mei. Iako *species*, ábo przypádłości w
 Sakramencie Ołtarzá, nie mogą być zniewázone bez
 zniewagi Ciała Chrystusowego, które pod niemi iest
 ukryte, niewidome: tak niemożesz nienáwiścią
 twoią prześladować bliźniego, chociaż tobie nieprzy-
 jaznego, bez prześladowania Chrystusa w nim utá-
 ionego. Ale na co te wam uwagi moje? samo przy-
 rodzone światło, niegodziwość, niesprawiedliwość
 zawiętości przeciwko bliźniemu iásnie pokázuie.
 Kiedy bowiem nienáwidzicie, prześladowacie sobie
 nieprzyjáznych, czynicie się ich sędziámi, sádzicie,
 że są godni gniewu, pomsty wászey; á kto wás
 w wáśney sprawie postanowił sędziámi? miłość wła-
 śna, która w wás zápalczywość rozdyma, niespra-
 wiedliwe záfwe kuie dekretá, lekká, nikczemná u-
 rázy przyczynę sádzi być godną ośtátniey káry; iá-
 kiż to sąd? iáki sędzia? sąd bez práwá, sędzia bez
 władzy. Powiedzcie mi: gdyby niebyło práwá Chry-
 stusowego o dárowaniu prywatnych uráz winoway-
 eom, gdyby były wyroki otym z Ewangelii wyrzu-
 cone, gdyby się káżdemu godziło podług upodo-
 báníá wáśnego z przeciwnikiem postępować, po-
 powiedzcie (mówię) iáki byłby stan towarzysztwa
 ludzkiego?

ludzkiego? iżaliby sąsiad od sąsiada był bezpieczny, niebyłby; iżaliby urzędy, Trybunały, miały swoją powagę? nie miałyby; iżaliby spokojność, sprawiedliwość utrzymać być mogła? niemogłaby; było by wszystko w zamieszaniu, w nieładzie, w spustoszeniu, w ruinie, gdyby się każdy gniewem y zawziętością swoją rządził. Widzicie iaka wtym jest niegodziwość, iaka niesłuszność. Powiniście to tedy pospolitemu dobru towarzysztwa ludzkiego, abyście zemsty zaniechali, urazy wzajemnie sobie dąrowali; powiniście tę sprawiedliwość czynić bliżnim waszym, chociaż nieprzyjaczynom sobie, abyście ich waszą nienawiścią nie prześladowali, bo niemożecie być w sprawie waszej sędziami, powiniście im zawsze cześć y poszanowanie, bo w nich jest obraz y charakter Boski; alubo wam przykrość iaką czynią, pamiętajcie, że oni są iako narzędzia woli Boskiej dla waszego umartwienia, że y was także podobnym sposobem dla umartwienia drugich Bóg używa. Nic przystoyniejszego, nic słuszniejszego, nic potrzebniejszego, iako, żebyście tę sprawiedliwość ku bliżnim waszym wypełniali; co ieżeli z sercą czynicie, wielkie samym sobie skarbicie pożytki.

CZĘŚĆ 3. Nie mówię tu tego, że nienawiść ku nieprzyjaciołom wielkie utrápienie przynosi, umysł twój czyni niespo-

niepokoyny, serce gorzkością napawa. Gdy myśli
twoje na to, iak się masz pomścić, wysilasz, więcę
tobie szkodzisz, nizeli twemu przeciwnikowi; na
wzór pszczoły, która gdy kogo kąsając żądło wy-
puszcza, sama ginie. Więcę ci nierównie kosztuje
zemsta, aniżeli miłość nieprzyjawnego; abyś się
zemścił, musisz sposobów szukać, musisz czas, mię-
sce, okoliczności różne upatrywać, a może to być
że te mściwe zamysły twoje nieudadzą się, bez ża-
dnego skutku poydą na wiatr, z czego barzięć ieszcze
w sobie gryść się będziesz; abyś zaś darował urazę,
abyś podług prawa Chrystusowego nieprzyjawni
twoje kochał, nie trzeba ci żadnej pracy, żadnego
utrudzenia podęymować, każdego czasu, na każdym
mięscu, w każdej okoliczności to uczynić możesz.
Z większym tedy twoim dobrem jest cierpliwość,
łagodność, aniżeli zawziętość. Nie mówię y tego,
że gdy iednego nieprzyjawni twego przesładujesz,
więcę sobie przyczyniasz nieprzyjawni, obruszasz
na się tych wszystkich, którzy twojemu przeciwni-
kowi sprzyjają, a w tym razie tyle zawziętością do-
kazuiesz, ile byś dokazał, gdy byś od iednej pszczoły
ukąszony w cały ul dmuchnął. Cierpliwość zaś y łā-
godność twoją z nieprzyjawni może uczynić przy-
jawni; ten abowiem widząc pokromioną w tobie
gniewu namiętność, męzną skromność w przeci-
wnościach,

wnościach, za czasem swego występku żałować, ciebie
 szacować y kochać pocznie, y tak zgoisz ten wrzód,
 który srodze tobie dokuczał, kiedy się z nim miętko
 obchodzić, y iemu dogadzać będzieszz. Miiam te, y
 inne tym podobne z dárowania urazy pożytki, to
 tylko mówię: że ten iest osobliwszy sposòb do wy-
 płacenia sięz długów naszych sprawiedliwości Boskiej,
 dárować winy bliźnim naszym. To nam Chrystus w
 Ewánielii coráz wróza, to w pácierzu codziennie
 mówić przykazał: *odpuść nam nasze winy, iako y*
my odpuszczamy naszym winowaycom. Winy nasze
 przeciw Bogu, y wielkością y liczbą nierównie, nie-
 równie przechodzą winy bliźnich nás obrażających;
 Pan Bóg iednak z nieskończonèy łaskawości, chce
 nam dárować wielkie y nieprzeliczone winy, chce
 nám dárować dług záciiagniony dzieśięć tysięcy
 talentów, ieżeli bliźnim naszym sto groszy, to iest:
 nikczemne urazy dáruiemy. O còż może być nam
 pożądańszego! co być może pożyteczniëyszego! do
 woli naszèy odpuszczenie grzechów nam Bóg zo-
 stawuie; ieżeli odpuszczamy, odpuszczenia dostępu-
 iemy. Dla tego, mówi Chryzostom, gdyby to być
 mogło, żeby prześladowania, nienawiści od nieprzy-
 iąznych nam pochodzące, były bez obrazy Boskiej,
 trzebaby żądać, żeby náywięcèy było nás obraża-
 jących, którymbyśmy mogli winę dárować, bobysmy
 tym

tym samym większą co raz łaskę u Boga skąrbieć mogli. Nieprzyjazny jest samemu sobie zawzięty człowiek, kiedy przez chciwość zemsty, tak wielkich siebie pozbawia pożytków. Gdyby któremu złoczyńcy, który przez zbrodnie swoje na okrutne męki y śmierć zasłużył, wszelka kara dąrowana była pod tą kondycją, jeżeli kłótnia komorów przez czas nieiaki cierpliwie znieśie; iżaliby takię z ochotą nieprzyjał kondycji? my to jesteśmy ci złoczyńcy, którzy przez nieprawości nasze na ciężką karę zasługujemy, od tęg nas Bóg chce uwolnić, bylebyśmy uszczypliwe przymówki, przykrości, które się nam od bliźnich naszych nadržą, cierpliwie znieśli; nie rozumni zaście jesteśmy, jeżeli tęg kondycji wypełniać zbraniamy się; jeżeli w gniewie y zawziętości przeciwko bliźniemu trwamy, co nam po wszystkim? co nam pomogą ofiary, których Bóg nieprzyjmuie, aż się z bratem naszym poiednamy, co nam pomoże modlitwa, w której nas samych potępiamy, prosząc Boga, aby się mścił nad nami, tak abowiem mówimy: odpuść nam, iako my odpuszczamy; ale że my odpuszczać nie chcemy (iako byśmy tak mówili) niechciej Boże y nam odpuszczać. O cóż to jest! postrzeż się w tym zawziętości ludzka, zagaś twe pożary, a patrz na złośność, szurność, potrzebę miłości nieprzyjaciół. Ona Bógu

wdzięczną oddaie ofiarę, oná bliźniemu powinna czyni sprawiedliwość, oná wielkie dla człowieka, w którym się znáyduie, skárbi pożytki.

Còż ná to *Naymilsí Chrześcíanie*, piękna mówicie cnotá, ále nam ile świeckim ludziom do wykonania niepodobna. Co? niepodobna? niemówcież mi prozję tego więcèy, bo się gniewać muszę. Pòdźcie do stáienki Betleemskièy, y tam przed Nowonárodzonym Zbáwicielem tę niemożność wászę przekładaycie, mówcie głośno: Náymilszy IEZU, nie iest nam rzecz podobna, ná powinna ku nieprzyiaciółom zdobyć się miłość. Ty będąc Bogiem dla miłości nieprzyaciół twych, to iest: dla nás ná ziemię przyszedłeś, ábyś nam niezliczone winy dárował, á my ludzi ludziom urázy nászèy dárować niemożemy; przystálá táka łaskawość ná Ciebie Paná nászego, á ná nás slug twoich táka łaskawość nieprzystoi; slyszemy twòy rozkaz: *kochaycie nieprzyacióły wásze*, ále słuchác musimy rády swiátá: *prześladyć nieprzyacióły wásze*. Czy ták pięknie? czy ták dobrze? czy ták iest przedsięwzięcie wásze? Ah co mówisz ięzyku! błádzisz: nie ták iest zdánie, nie táká wola słuchaczów moich, zdánie ich iest, że nie masz nic wtym niepodobnego, co Chrystus przykázuię; wola ich iest słuchác Zbáwiciela, á nie słuchác wierutnego zdráycę swiátá; dla

tego

tego dąrtuą szczerze wszystkim, którzy ich obra-
zili, precz z sercá wyrzucáią chciwość zemsty, te-
go iedynie pragnac, áby Bóg był im miłościw, iako
są oni miłościwi winowáycom swoim. Czy tak iest
Najmilsi Chrześcianie? czy prawdźiwym iestem tłu-
máczem woli waszèy? niech tak bédzie.

Naucz nás Zbáwicielu Pánie, kochác nieprzyiáćioły
násze, prosiemy cię przez przyczynę tego, ktòry zá
prześládownikámi swoièmi do Ciebie się modlił, ktòry
żyiesz y króluiesz w Tròcy BOG iedyny. Amen.



NA

NA DZIEŃ SWIĘTEGO I A N A A P O S T O Ł A

*Vidit illum discipulum, quem diligebat
JESUS.*

Uyrzał onego Ucznia, którego
miłował IEZUS. *Joan: 21.*



Ecc1: 9.

1. adCor: 4.

Miłości Boskiej y miłości ludzkiej różny
jest całe obyczay; miłość ludzka chce
być iáwna y wiadoma temu, któremu się
udziela, miłość Boska sekretna jest, tai
siebie y przed temi, których swoiemi
czyni uczesnikami. Dla tego mówi Sálomon: *są
sprawiedliwi y mądrzy, y uczynki ich są w ręce Bożey,
a przecię (o głębokości tajemnicy) a przecię niewie
człowiek, jeśli jest miłości, czyli nienawiści godzien.*
Ták Páweł święty lubo był zárwany do trzeciego
niebá, lubo tam wielkich, a dziwnych tajemnic,
których mu wyiawiać zákázano, był nauczony, nie-
był iednak uwiadomiony o nieodmienney ku sobie
miłości Boskiej: *w niczym się (mówi) nieczuię, ale
nie w tym jestem usprawiedliwiony.* Táka ábowiem
wiadomość nie podróżnym w doczesnym życiu, ale iuż
osiádlým y mieszkájącym w Oycyznie jest przyzwoita

Ten

Na dzień Świętego Iana Apostoła. 95

Ten porządek miłość Boska dla Iana odmieniła, nie tylko się na niego wylała, ale też o sobie Iego uwiadomiła. On lubo jeszcze podróżny, iednak iakoby już zaśiedziały obywatel w górnej Ierozolimie, bez żadnego powatpiwania przed całym światem wyznać, że ma częśćkę w miłości u Pana swojego. Winszujemy ci Święty Apostole tego szczęścia, tę chwałę, że jesteś kochankiem IEZUSA; ale co to jest, że się z tym przed całym światem popisujesz? że sam siebie miąnuiesz tym uczniem, którego miłował IEZUS, wszakże dobrze jest tać tajemnicę królewską: *Sacramentum Regis abscondere bonum est*, Tob: 12. a ty wyiawiasz tajemnicę Pana twoiego. Lecz co mówisz? aboż chce podać Iana w podeyrzenie nieiakię chępliwości? nie jest tak. Mówię naprzód: *Ztąd największa chwala dla Iana, że był kochankiem IEZUSA*; mówię powtórę: *z tad iśnie wydaie się pokora Iana, że się miąnuie kochankiem IEZUSA*.
Ad M. D. Gloriam.

Iako jest największe złe, y zbiór wszystkich nie-CZĘŚĆ I. szczęśliwości być u Boga w nienawiści, tak największe jest dobro, nayobfitsze źródło wszelkiej chwały, godności, y szczęścia, mieć częśćkę w miłości Boskiej. Mówić językami wszystkich ludzi y wszystkich Aniołów, nie to; wzruszać ziemię, góry z miysca na miysce przenosić, nie to; czynić cudá, y takie

y takie dziwy, które stworzoną naturę w zadumieniu osądzią, nie to; być w łasce u Boga, zostawać w Jego miłości, to chwala, to szczęście, to wszystko. Niech kto będzie tak bogaty, iako Abraham; tak dziwny w sprawach, iako Mojżesz; tak waleczny, iako Dawid; tak krasny w urodzie, iako Absalon; taki mocarz, iako Samson; taki mędrzec, iako Salomon; wszystkie takie dary, takie zalety, nie są dowodem prawdziwej zacności y chwały człowieka; ale wszelka chwala y zacność jego, na tym jest, jeśli się podoba Panu Bogu. Tak mówi Doktor Anielski: *Non est major, nec esse potest creatura dignitas, quam ut placeat suo factori.* Nie jest, y być nie może większa godność stworzenia, iako kiedy się podoba Stworzycielowi swojemu. Ociec Przedwieczny kiedy nad Iordanem, y na górze Thabor świadectwo o Chrystusie dawał, nie mówił tak o nim: Ten jest żywym Charakterem mojego Bóstwa, ten Światłem Oycowskię chwały, ten jest Słowo moje, Moc moia, Mądrość moia, ale tak: *Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie:* aby pokazał, że ten jest tytuł najwyższy, być miłym Bogu; to jest zbiór całej chwały y godności być celem upodobania Boskiego.

Matth. 3.

Wymyślajcież iakie chcecie pochwały dla Iana: mów Piotrze Dámianie, że on jest język Duchá Przenajświętszego, że jest światło Kościoła, ozdoba świata.

Mów

Mów Augustynie, że Jan jest Orzeł w światłości niedostępnej wiecznej, zrzenie swoje zanurzający. Mów Bonawenturo, że on jest światem, to jest: zebraniem światobliwości: *microcosmus Sanctitatis*, wszystkie te pochwały wielkie są, prawdziwe są, sprawiedliwe są; ale jako rzeki w morzu, tak te wszystkie pochwały w tej jednej zanurzają się, że był kochankiem IEZUSOWYM, y jako wszystkie rzeki z morza wypływają, tak wszystkie pochwały, które się tylko Janowi dać mogą, ztąd pochodzą, że był kochankiem IEZUSOWYM. Wszelka bowiem chwala, wszystkie dobra z miłością Boską do Jana przyszły, y według tego, co się mówi: *amicorum bona sunt communia*, spólną miał Jan dobr wszystkich z IEZUSEM, dzierżawę y własność; spólną własność Sercą IEZUSOWEGO, spólną własność wiadomości y tajemnic, spólną własność przenajdroższej Matki; cóż nadto chwalebniejszego, co szczęśliwszego być może?

Do innych sług swoich tak mówi Zbawiciel: *Syn, tu daj mi serce twoje*, a do Jan a jakby tak mówił: Synu oto masz serce moje. Oddał Pan Bóg Jakóbowi starozakonnemu Patriarsze tę ziemię, na którą on snem zmorzony spoczywał, *terram, in qua dormis*, Gen: 28. *tibi dabo*: oddał IEZUS Janowi w dzierżawę serce swoje, kiedy na piersiach swoich zasnąć mu dopuścił. O najmiłszy widoku! Jan na pierś IEZUSOWE

N

gło-

głowę skłania; widzicież to Niebiescy Duchowie! Cóż, izali nie wznieca się w was iaka ządrość? że śmiertelny człowiek ná sercu tego Pána spoczywa, przed którego wy obliczem przy ostatnich stopniach tronu z boiaźnią y ze drzeniem stoicie. O iakie te są náyświętszèy przyiáźni delicye! Wielka łáská IEZUSOWA była dla Piotrá, kiedy mu powierzył klucze Królestwa Niebieskiego. Wielka łáská IEZUSOWA była dla Mágdáleny, kiedy ièy dopuścił nogi swoje łzami polewać. Wielka łáská IEZUSOWA była dla owèy niewiásty, którèy dozwolił sukni swoièy dotknąć się. Wielka łáská IEZUSA była dla Tomaszá, kiedy mu kázał palcem rány boku swojego doświadczać. A cóż mówić iaka łáská była dla Iána, kiedy mu pierśi swoich, náyświętszèy miłości stolicę, ná spoczynek dozwolił? O Ianie! o iák słodki twòy sen być musiał ná takim węzłówkú! powiedz nam czym się ná ów czas duszá twojá zabáwiała? wiemy iaka twojá w tym snie była zabáwká, więcèy ty spiac, więcèy nierównie, nierównie náuczyłeś się, á nizeli wszyscy Filozofowie bezsenne nocy ná swoich szpekulacyách tráwiąc. Wróz ábowiem Ian, skoro wziął w dzierzawę serce IEZUSA, wziął w possefya sekretá Iego, wiadomóść náyfakrytznych tájémnic.

Izai. 53. Niepytaysię iuż Izaiászu: *Generationem Ejus quis enarrabit?* Rodzay Iego kto opowie? Opowiedział Ián

Rodzay

Rodzay Syna Boskiego przedwieczny z Oycą, gdy mówi: *Ná początku było Słowo, á Słowo było u Bogá.* Joan: 1. Opowiedział rodzay w czasie z Mátki, gdy mówi: *Słowo stało się Ciałem.* Tych tájémnic sám Aniołowie wprzód nierozumieli, aż Jan opowiedział; o czym mówi Chryzostom S. *Quod nec Angeli, priusquam hic diceret, intellexerunt.* A còż mówić o wiadomości przyszłych rzeczy, którą nád wszystkich Proroków był nápełniony. Innym Prorokom wiadomość tych rzeczy pozwolona była, które w niedługim czasie przećiągu stać się miały, ná które sám potym pátrzyli, iáko to Jeremiasz, Báruch, Ezechiel; Iana Bóg uwiadomił o tych rzeczách, które po tysiącách lát stać się miały. Innym Prorokom objáwione niektóre tylko przypadki, iáko to powołanie národów Izáiaszowi, zburzenie Ierozolimy Jeremiaszowi, innym inne, žádnemu z nich o wszystkim wiadomość nie jest pozwolona; iednemu Ianowi wszystkie sekretá swoje zda się, że wynurzył Chrystus; bo iáko iednostayne jest wszystkich Doktorów zdanie: Tego Księgá objáwienia, ábo *Apocalipsis* nic innego nie jest, iáko tylko wynurzenie tego wszystkiego, co od początku kościoła Chrystusowego, aż do końca swiátá, stać się miało; ile w nièy słów, tyle jest tájémnic, mówi Hieronim. *Quot verba, tot secreta:* Dość jest powiedzieć z Chryzostomem Świętym: Jan taką

náukę wyczerpnął z pierśi IEZUSOWYCH, iákięý
 żáden nigdy niemiál, áni z ludzi, áni z Aniołów.
 Ale nie dość ná tych dowodách miłości IEZUSOWEY
 ku Iánowi. Tego czasu, któregó Zbáwiciel ledwie
 duchá trzymał w zruynowanym cieie swoim, któ-
 rego, mogło się komu zdávać, że oštátnie w ná-
 większym natężeniu bole pámiéć mu odeymowały,
 tego (mówię) czasu, wspomniál ná uczniá swego,
 y spòyrzawszy nań łzami, y krwią płynącemi oczé-
 ma oświadczył to, że go dziedzicem po sobie zo-
 stawuie. Czegóż dziedzicem? dziedzicem náydroż-
 szego, nicoszacowanego skarbu. Oddáie mu testámen-
 tem Mátkę swoię. O Iásko. nigdy nie wysławionał
 ze wszystkiego Chrystus w owym czasie siebie wy-
 zuł; oddał Duchá swego Oycu przedwiecznemu,
 Ciáło y Krew swoię Kościołowi, Kościół Piotrowi,
 tchnienie swoje Apostołom, szatę żołnierzom, kró-
 lestwo pokutującemu łotrowi, Mátkę ná oštátek
 swoię oddał Iánowi. O dziedzictwo bogáte! ná
 które bogátszego ná świecie niemasz. Iezeli *Cassio-*
dorus o Artemidorze powiedział, że nie mógł bár-
 zięý on być wywyższony, iáko kiedy Rzym od
 Theodoryká króla stráży iego był powierzony. Cóż
 mówić o Ianie? ná jakim stopniu chwały stánał,
 kiedy Náyswiętsza między stworzeniami, Córka
 Oycá Przedwiecznego, Oblubienicá Duchá Prze-
 náyswiętszego

najświętszego straży iego poruczoną była. O zaiste wysiłał się hojność IEZUSOWA ku Janowi, bo którą łaskę (mówi *Thomas à Villanova*) do tej łaski można było przydać? *huic gratia quid amplius addi potest?* O Janie! o jak cię IEZUS umiłował! dobrą swoje z tobą wspólne uczynił, y ferce y sekretą y najdroższą Matkę swoje; o iaka ztąd ukazuje się dostojność twoją! w tym jest zbiór wszystkich pochwał twoich, żeś kochankiem, IEZUSA. A gdy to o sobie wyznawał, w tym samym wyznaniu osobliwszą twoją skromność, pokorę, niezasę chępliwość upatruje.

Iest osobliwsza sztuka obludy, mówi Hieronim, że człowiek, gdy się zdaje uciekać od chwały, za chwałą ugania się: *mirum in modum laus dum vitatur, appetitur*. Iest osobliwsza sztuka świątobliwości, mówi Anguſtyn, że gdy człowiek o sobie chwalebnie mówi, siebie bynajmniej próżną chępliwością nie wynosi. *Ecce inventum est, quomodo & te laudare possis, & arrogans non sis*. Tej sztuki użył Król Syoński Dáwid, gdy wszystkich wzywał do słuchania tych rzeczy, które Bóg iemu wyświadczył. *Venite, audite, & narrabo, quanta fecit anima mea*. Pódźcie, słuchaycie, będąc opowiadał, co uczynił duszy mojej. Dla czego to czynisz święty Królu? na co wyliczasz te łaski, które mi hojność Boska obficie ciębie udarowała? naco wspominasz chwalebne twoje od straży

CZĘŚĆ 2.

Pſalm 65

owiec

owiec wyniesienie ná tron dla strážы ludu Izraél-
skiego? Ná co wspominasz chwalebne dzieła, żeś ro-
zgromił nieprzyjacióły twoie, że sławá twojá do po-
tomnych dopłynie wieków, że masz bystrą, głęboką
pojętność w pismách y świadectwach Bożych, którą
celuiesz innych náyuczeńszych? że pamiętasz w dzień
y w nocy ná Imię Páńskie, y strzeżesz ząwždy Zákonu
Iego? naco (mówię) to wspominasz? mógłby kto po-
wiedzieć, że iakbyś w rękę siebie całował, gdy tak
wielkie rzeczy o sobie mówił. Ale dáleki całc jest
od tęg przygany Król Święty; mówi chwalebne o
sobie rzeczy, ále siebie nie wychwála, niewynosi,
ále wychwála y wynosi tego Páná, od którego to
Psalm: 33. miał wszystko: *w Panu (mówi) chlubić się będzie du-
szá mojá*. Niech wiedzą wszyscy że iá opowiádam
łáski, które wziálem od náywyższego Dáwcy wszel-
kiego dobrá, nie opowiádam ná to, ábym miał cheł-
pliwością ztąd nádymać się, gdyż to wszystko nie-
odemnie mam, ále ábym iák náywięcèy nálażł, iák
náywięcèy tym opowiadaniem moim wzbudził do
dziękczynienia memu Pánu y Dobrodźcieiowi. Nie
mogę iá ieden wysławić dobrotliwości Boskièy, zbierz-
cie się tedy ná ten koniec wszyscy: *Wielbicie Páná
ze mna y wynyższajmy Imię Iego społecznie*. Tak to
Dáwid z głęboką pokorą złączył wysokie o sobie
świadectwo. Podobnym sposobem z głęboką uni-
zonością

unizonością miąnuie siebie Ian Święty kochánkiem IE-
ZUSOWYM, bo cokolwiek było w nim znákomitego,
to wszystko chciał opowiedzieć ná chwałę Chrystusá,
ktòrego dobrowolna miłość nie náyduie godnych, ále
czyni godnemi łask swoich. Gdy tedy mówi o so-
bie, zem iá jest ten uczeń, ktòrego miłował IEZUS,
nie jest to chępliwości, ále pokory y unizoności
wynalázek. Gdyby bowiem ten swòy sens chciał
obszerniëy wyrazić Ian Święty, wyraziłby tym, ábo
podobnym sposobem: Ia jestem proste y grube płótno,
ná którym, że się piękny wydaie obráz, to jest sztu-
ká y dzieło miłości Bokiëy, ktòra takim wizerun-
kiem mnie ozdobiła. Ia jestem sucha przez się rola,
á że obfity ze mnie owoc pochodzi, od Bogá jest ná-
sienie, on mnie wyprawił, y żyzną uczynił. Ia jestem
czarnym obłokiem, ná którym że się nádobna wydaie
tęcza, to jest od słońcá sprawiedliwości, ktòrego
promienie ná mnie zláły się, y taki kształt wyraziły.
Cóż proszę, co w takim sposobie mówienia byłoby
chępliwego? co jest w wyznaniu o sobie Iana, coby
nie było z pokorą złączonego? chwáli dobrò IEZUSA,
że lego nád innych umiłował. Gdy Paweł mówi:
dilexit me, & tradidit semet ipsum pro me, wyraża ^{ad Gal:2.}
podłość swoię, á wnośi dobrotliwość Boską; tak
gdy mówi Ian, że on uczeń, ktòrego miłował IE-
ZUS, wyraża swoię unizoność, á wystawia wielką dla
siebie hojność Boską.

Mówze

Mówże tedy głośno pokorny lanie, żeś Uczeń, którego miłował IEZUS, a przez tę miłość IEZUSA ku tobie, uproś nam czastkę tęg miłości, którąś wzajemnie ukochał IEZUSA. Znamy to do nas, y ze wstydem wyznawamy, żeśmy nieukami w szkole miłości Boskiej. Znamy to, że nas IEZUS ukochał, gdy byliśmy jeszcze synami gniewu, y gdy byliśmy godni od niego być karani, skarbami łask swoich nas zbogacił; my iednak za tę miłość Iego ku nam dowody, samą tylko płaciemy niewdzięcznością. Klei się serce nasze do światła, y marność iego, a w służbie IEZUSOWEY tęskniemy. O iak jest wielka ostrygłość nasza! o iak wielka niewdzięczność nasza! ale potrafisz kochanku IEZUSA naprawić y nawrócić nas do Bogá, tylko techniy w nas twego ducha miłości, aby serce nasze omierziwszy wszelką światowość, tego iedynie pragnęło, tego szukało, tego nade wszystko kochało, który jest Życiem naszym, We-selem naszym, Nádzieią naszą, Błogosławieństwem naszym. Amen.



NA DZIEN

)(+)(

105

NA DZIEŃ NOWEGO LATA.

Vocatum est Nomen Ejus JESUS.

Nazwane jest Imię Jego IEZUS. *Luc: 2.*

Nlech będzie pochwalony IEZUS Chry-
stus, który ośm dni po narodzeniu swo-
im przepędziłszy, dzieło zbawienia ná-
szego przez pierwsze wylanie krwi swo-
iej poczyną. Nie dość mu było nátym,
że się unizył aż do postaci sługi, chciał się ieszcze
bárziej unizyc aż do postaci grzeszniká. Przy náro-
dzeniu Jego mówić trzeba było: *cum hominibus con-* *Baruch: 2.*
versatus est: z ludźmi obcował, teraz dodać można,
& cum sceleratis reputatus est, á z złośnikami jest po- *Isai: 53.*
liczon; kiedy to náyswiętsze Dzieciátko práwo y
obrzádek grzesznych ná sobie wypełniać dopuszcza.
Cóż takiego dobry IEZU w tobie było, coby tak
ostrego lekarstwa potrzebowało? ániś ty grzechu
uczynił, áni ná cię grzech spadać mógł; nie uczyniłeś,
bo o tobie jest nápisano: *Qui peccatum non fecit, nec* *Det: 2.*
inventus est dolus in ore Ejus który grzechu nieuczy-
nił, áni należiona była zdradá w uściech jego, áni
mógł grzech spadać ná cię: masz Oycá, ále Bogá,
masz Mátkę, ále Pánnę; Bóg światłem jest y ciemności
O w nim

w nim niemasz, Panna cała piękna jest, y zmazy w nię niemasz. Ale znam Panie co to jest, Ty lekarstwo przyjmiesz, abyś chorego uzdrowił, Ty się grzesznym czynisz, abyś grzesznego niewinnym uczynił, Ty siebie wyniszczasz, abyś człowieka wywyższył. Nagrodziło się to najsświętszemu Dzieciatku upokorzenie się; dał Mu Ociec Niebieski za to, imię, które jest nad wszelkie imię. Iakież to imię? pewnie imię Pana zastępów, Mocarza całym światem trzęsącego? nie, pewnie imię ogromnego Sędziego, żeby karał niewdzięczne stworzenia? nie, ale imię najśłodszego, najmiłszego. *Nazwane jest imię Jego IEZUS:* Imię wszelkich dóbr źródło w sobie mające, imię wszelkie poćiechy dające, imię zbawienną w nas nadszanie gruntujące. Od tego imienia nowe lata poczynamy, przez to imię szczęśliwego powodzenia, błogosławieństwa Boskiego spodziewamy się; niechże y dziśieysza mowa będzie o imieniu IEZUS, niech to imię będzie od nas błogosławione y wielbione; *bo to imię na niebie y na ziemi jest najgodnięysze, bo to imię nabożnie wzywającym jest najzbawiennieysze.* Ad M. D. Gloriam.

CZĘŚĆ I.

PAN Bóg nasz iako w naturze swojej jest nieskończony, tak żadnym imieniem wymianowany być niemoże. Mieli wprowadzić Izraëlczykowie dziesięć osobliwzych imion, które Bogu dawali, ale one, przy-

przymioty tylko, nie zaś samą istotę Bóstwa wyraża-
 ły. Bóg tedy, który podług swojej natury jest nie-
 mający imienia, gdy postać ludzką na się przyjął, wziął
 przyzwoite y właściwe sobie Imię IEZUS. Któż mu
 to dał Imię? czy MARYA? nie, bo wprzód to jest
 imię dane, nim się w żywocie Maryi Chrystus począł.
 Czy Anioł, który zwiastował wcielenie Jego? nie,
 bo Anioł oznaymił tylko, że takie jest imię mu dane.
 Ale to imię dane jest od Oycy Przedwiecznego, bo
 iako nikt nie zna Syna, iedno Ociec, tak nikt imienia
 dać nie mógł, ieno Ociec. Co dawno przepowiedział
 Izaiasz: *Os Domini nominabit*: Imię to nowe usta Pán-
 skie będą miánowały. To Imię właściwie znaczy Bo-
 gá y Człowieká, to jest: Zbawiciela. *JESUS Sal-*
vator, w Zbawicielu dwie rzeczy uważać potrzeba:
 moc zbawienia, y sposób zbawienia; te zaś rzeczy,
 dwie oznaczają naturze w Chrystusie, Boską y ludz-
 ką; iedną sposób położył, to jest ludzka, druga
 moc y skutek dał, to jest Boska; Chrystus cierpiał
 za nás iako człowiek, á zbawił iako Bóg; męka ná cie-
 le była, á szacunek záslugi od Bóstwa pochodził.
 To tedy Imię IEZUS znaczy Bogá y człowieka, bo
 znaczy Zbawiciela; á zátym inne wszystkie honory, ty-
 tuły, które się Chrystusowi dają, w tym się Imieniu, iako
 rzeki w morzu, zawierają. Náycelnieysze Imię u
 Izraelszyków, które Bogu dawali, było *Iehova*,

Matb: 11.

Isai: 62.

które znaczy Bogá iáko Páná Wszechmogącego, y Stworzyciela wszystkich rzeczy; lecz iáko dzieło, dobrodziejstwo odkupienia większe iest, niżeli dobrodziejstwo stworzenia (bo cózby pomogło zgu-
bionemu przez grzech człowiekowi stworzenie, gdyby nie miał łaski odkupienia) tak imię IEZUS większe iest, niżeli *Iehova*; gdyż się to w pierwszym zamyka; tym samym bowiem, że iest IEZUS, że iest odkupiciel, tym samym (mówię) iest Stworzyciel; ponieważ człowieká odkupienie niemogło się stać przez żadne iłtne stworzenie, ále potrzeba było do tego dzieła Páná wszego stworzenia. *Iehova* iest źródłem, początkiem natury iestestwa, IEZUS iest źródłem y początkiem łaski y chwały. *Iehova* był zwycięzcą Fáraoná y Egiptu, IEZUS iest zwycięzcą szatáná y piekła: *Iehova* przez morze czerwone przeprowadził lud swój do ziemi obiecaney, IEZUS przez krew swoją, którą się w Świętych Sakramentách napawamy, prowadzi nás do królestwa Niebieskiego. Iáko tedy inne starozakonne dzieje figurami, znakami były tego, co się w zakonie łaski stać miało, tak imię *Iehova* oznaczało IEZUSA Zbawiciela. Chwałá tego imienia poznawac się dáie z samey przyczyny, dla której było dane Synowi Bożkiemu. Syn Bożki poniżył siebie, stał się posłusznym aż do śmierci, á śmierci krzyżowey; o iáka

w tym

w tym jest głębokość pokory! iaka wielkość zasługi; zato go Ociec Przedwieczny wywyższył, y dał imię, które jest nad wszelkie imię; musi tedy być w tym imieniu niezmierna wysokość chwały, niezmierna wielkość nagrody; ponieważ nie inaczej, chyba przez ostateczne upokorzenie, wyniszczenie się nabyte być mogło. Nie masz innego imienia (mówi Piotr Święty) pod niebem ludziom danego, w którymby zbawieni być mogli, chyba tylko w imieniu IEZUS. Nie masz innego imienia, na któreby wszelkie kolano upadało: niebieskie, ziemskie y podziemne, oprócz imienia IEZUS. Wielkie tedy y niekończące się godne na niebie y na ziemi to Najświętsze imię, wielkie dla godności Tego, Który je mianował, to jest: Oycę Niebieskiego; wielkie dla wielkości zasługi, dla której mianował; wielkie dla wyrażenia swego, bo znaczy Boga y człowieka, to jest: Zbawiciela.

Act: 4.

Ad Phil: 2.

Nie masz także większej mocy y dzielności, więc. CZĘŚĆ 2.
większej łaskobitości w innym imieniu, iako jest w imieniu IEZUS, kiedy nabożnie wzywane bywa. Nie wspominam ja tu tych cudów, które mocą tego imienia czynili Apostołowie, y po nich następujący Święci Wyznawcy, Męczennicy. Tym imieniem wkrzeszali umarłe, leczyli chore, słuch głuchym, wzrok ślepym, mowę niemym przywrócili; tym straszliwym imieniem płoszali czarty z domów, z ciała ludz-

ludzkich wygániali; tym imięniem uspokáiali niepo-
gody, gásiłi pożary, przenóšili gòry, dzięki zwie-
rzetá głáskali. Niewspominam (mówię) tych dzi-
wnych skutków, więcèy nierównie tym imięniem oni
dokázywali; ániżeli Moyzesz swoią cudowną láską,
bo którekolwiek po Chrystusie cudá stály się, stály
się mocą tego imienia; to tylko mówię z Bonáwen-
turą Świętym, że przez to imię otrzymuiemy to
wszystko, cokolwiek do życia Chrześciańkiego, do
osiągnięcia zbawienia służyć może: *In hoc Nomine
consequimur victoriam, veniam, gratiam & gloriam.*
Przez to imię zwyciężamy nieprzyaciół dusznych
z ich pokusami, dostępujemy odpuszczenia grze-
chów, skarbiemy sobie rozmaite łaski, y ná wielką
chwałę záśluguiemy. Niemoże być piorun stráśzli-
wszy szátanom, nie może być obroná skutecznięysza
przeciwno wszystkim nieprzyaciół náiażdom, iáko
nábożne wzywianie imienia IEZUS. Pierwsza po-
tyczká złych duchów była z dobrèmi Aniołami; co
opisuje Ian Święty: *stała się wielka bitwa w niebie;
Michał y Aniołowie Jego walczyli z smokiem, y smok
walczył, y Aniołowie Jego, y nie zmagli, ani miéysce
ich dálej znaleziono iest w niebie, y zrzucon iest on
smok wielki &c.* wielki ten záiste był tryumf Duchów
Niebieskich, á iáką mocą, iáką sztuką nieprzyacie-
lá zwyciężyli? Święty Bernardinus mniema, że
zwycię-

Apoc: 12.

zwyćiężyli mocą imienia IEZUS. *Existimo, quod Angeli boni dicebant: vivat JESUS, vivat JESUS,* & ad vocem hujus Nominis, demones resistere non potuerunt. Aniołowie wierni mówili: niech żyje IEZUS, niech żyje IEZUS, a źli duchowie tym imieniem, którego czcić niechcieli, iak piorunem przerażeni, z wysokiego niebá do piekielnéy spádli przepáści. Aboż niema teraz tákiéyze mocy y dzielności to Náyświętsze imię? to być niemoże. Smieię się z ná-tarczywości twoiéy szátanie, y z mocy ciemności twoich, nie przeciwko mnie dokázac nie możesz, jeżeli z tą bronią przeciwko tobie stąnę. Ty do mnie przychodzisz z różnemi powábami, pokusámi, a ia ná ciebie idę w imię Pána moiego IEZUSA. Ty ná mnie nárzucasz nieforemne myśli, ia gdy sercem y usty wzywam IEZUSA, tym sámym odemnie pohánbiony uciekasz. Ty we mnie gniew burzysz przeciwko bliźniemu moiemu, ia gdy mianuię IEZUSA, gáśną we mnie zápalczywości ogień. Ty mnie do niecierpliwości w utrapieniách, w przypadkách pobudzasz, ia gdy wspowinam IEZUSA, słodkie mi się stáią wszystkie przeciwności. Zádne twoie groty, po-ćiski nieszkodzą, gdy się tą tarczą záślániam. Mówię IEZUS, y tęchnie nádętość pychy; mówię IEZUS, y chciwości pragnienie uśtáie; mówię IEZUS, y zá-zdrości ráná goisię; mówię IEZUS, y roskosz ciáła gorzknieie.

III K A Z A N I E

gorzknienie. O przedziwna mocy y dzielności Imię-
nia IEZUS! tá nam, y hástem, y znakiem, y pomo-
cą, y koroną zwycięstwá: *In hoc nomine consequimur*
vicloriam. Przez toż imię dostępujemy odpuszczenia
grzechów; bo czy możemyż skuteczniey błagać zágnie-
wanego ná nás Páná? czy możemyż go wdzięcznię-
szą á mocnięszą przyczyną do zlitowánia się ná
námi przywodzić? iákó gdy miánujemy, że iest IE-
ZUSEM, że iest IEZUSEM dla nás grzesznych.
Tak Augustyn wzywáiąc miłosierdziá Boskiego mówi:
„IEZU przez imię náysłodsze twoie, uczyn mi we-
„dlug imięniá twego. IEZU zapomniy pysznego,
„który cię rozgniewał, weyrzy łátkáwie ná mi-
„zernego, który cię wzywa. IEZU imię twoie słodkie,
„imię wdzięczne, imię pokrzepiájące grzeszniká,
„imię pełne nádziei błogosławionéy. A co inniego
„iest IEZUS, iedno Zbáwiciel? otóż dla ciebie sámé-
„go IEZU bądź mi IEZUSEM, bądź mi Zbáwicielem
„miłościwym. O dobry Pánie IEZU, aczkolwiekem
„iá dopuścił się tego, z kąd mnie możesz potępić,
„ty iednák nie opuściłś tego, z kąd zwykłś zbáwiać.
Dość nátym, że IEZUSEM iestes, czyimże? izáli mo-
żesz być innych Zbáwicielem, oprócz grzesznych?
gdyby grzesznego niebyło, ty Pánie niebyłbyś Zbá-
wicielem, niebyłbyś IESUSEM, izáliż mnie Pánie
skruszonym sercem Ciebie wzywájącego odrzuciś?
to być

to być niemożę; IEZUSEM ieśteś, dla czegoż? abyś zbawił lud twóy ód grzechów ich. Niemaśz innęy przyczyny, któraby obrazonego Páná do miłosierdzia nád grzesznym wzbudzałá, iáko tá tylko, że IEZUSEM ieśt. *In hoc nomine consequimur veniam.* A zá- tym idzie, że wtym imięniu, y przez to imię otrzymu- iemy łáskę chwálę. Otrzymuiemy w tym imięniu łá- skę bo w nim ieśt morze wszelkich dárów y błogostá- wieństw Niebieskich. Iákiego tylko dobrá požádáć możesz, náydzieśz w IEZUSIE. Chcesz óświecenia? IEZUS ieśt światłościá, która óświeca człowieká ná świat przychodzącego. Chcesz pośilenia? IEZUS ieśt pokarm záśilájący dusze ná żywot wieczny. Chcesz uzdrowienia? IEZUS ieśt lekarstwo ná wszystkie niemocy. *Lux, cibus, medicina.* Zádáśz słod- kię poćiechy, serdecznego weselá? IEZUS ieśt w ustách kánarem, muzyką w uszách, á w fercu weselem. Chcesz widzieć, slyszec cnot przykłady? IEZUS ieśt wzorem y przykładem cnot wszystkich; w Nim po- korá niezrównána, hoynoś nieprzebrána, w Nim ciehoś náychwálebnięysza, łagodnoś náymilsza, w Nim niewinnoś náyniewinnięyszą, czyśtoś ná- czyśtsza. Masz tedy wszystkie dobrá w náyswiętszym Imięniu IEZUS, masz wszystkie dobrá przez to imię; bo cokolwiek masz, wszystko masz przez Páná ná- szego IEZUSA Chryśtusa; ták Kościół Święty

Bernardg.

P

wszystkie

wszystkie swoje proźby, modlitwy do Boga Oycę kończy. IEZUS jest Pánem twoim, który dobrodziejstwami swemi ciebie napełnia; IEZUS jest Królem twoim, który tobą rządzi dla uszczęśliwienia twego; IEZUS jest Nauczycielem twoim, który nauką swoją ciebie napawa; IEZUS jest Pasterzem twoim, który pilne staranie ma o tobie owieczce swojej; IEZUS jest Oycem twoim, który dziedzictwo swoje tobie daie; IEZUS jest Bogiem twoim, który w chwale swojej ciebie uwielbia; IEZUS jest wszystko twoie, w IEZUSIE, y przez IEZUSA masz wszystko. *In hoc nomine consequimur victoriam, veniam, gratiam & gloriam.* O IEZU! o còż być może dla mnie pożyteczniejszego, iáko Ciebie wzywać, Ciebie rozpamiętywać! niewychodź z ust moich, niech one słodkości twojej kosztują, niewychodź z serca mego, niech się to weselem twoim napawa, niewychodź z myśli mojej, niech się tá w tobie zanurza. *Macie Najmilsi Chrześciane* przy nowym roku najdroższą kolędę Najświętsze imię IEZUS; Imię ná niebie y ná ziemi najgodniejsze, imię nábożnie wzywającym najzbawienniejsze; ieżeli to nábożnym sercem y usty rozpamiętywać będziecie, doznacie osobliwszych skutków y zbawiennych pożytków.

Joeli 2. Upewnia w tym wás Prorok: *Omnis, qui invocaverit Nomen Domini, salvus erit,* każdy, który będzie wzywał

wzywał ze czcią y uszanowaniem, z nabożeństwem
y miłością imienia Pańskiego, zbawion będzie.
Niechże się wam nic niepodoba, gdzie nienayduiecie
IEZUSA; niech się wam niepodobają te pisma, w
których nieczytaacie IEZUSA; niech niemiłe będą
te rozmowy, w których niesłyszycie IEZUSA;
niech niewdzięczne będą te zabawy, w których nie-
masz pamiętki IEZUSA; ale we wszystkich mowach,
sprawach, zabawach waszych niech będzie pochwa-
lony IEZUS Chrystus. Amen.



Pz

NA NIE-

NA NIEDZIELĘ PO NOWYM LECIE

Audiens, quod Archelaus regnaret in Judaea pro Herode Patre suo, timuit illò ire Math: 2.

Ustyszawszy, iż Archelaus kròlował w Zydowskièy ziemi miasto Herodà Oycá swego, bał się tam iść.



Iaką pilnością małuczkiego IEZUSA przed okrucieństwem Herodà uprowadzał Iòzef do Egiptu, z taką ostrożnością z Egiptu do ziemi Izraèlskièy odprowadza. Iuż był Herod niewinnèy krwi rozlewca nie-
szczęśliwą wyzionął duszę; a że Archelaus syn jego w zydowskièy ziemi pánował, lękał się y tego Iòzef; bo lubo ten Archelaus był młody, y żadnym ieszcze okrucieństwem swego pánowania nie zmą-
zał, iednak, że się w nim ukazywała zuchwałość, hardość, chciwość, chciał Iòzef y od tego niebe-
spieczeństwa, któreby wyniknąć mogło dla IEZUSA, być dalekim. Ten Iòzefá postępek osobliwszą dla nas iest nauką. Iakim prześladowcą IEZUSA był Herod, takim, y okrutnièyszym ieszcze iest grzech
śmiertelny;

śmiertelny; iakie niebespieczeństwo wyniknąć mogło od młodego Archeláá, takie, y większe pocho-
dzi zgrzechu powszedniego, kto tedy chce uśilnie
w sercu swoim zachować IEZUSA, temu, potrzeba
nie tylko uciekać od starego okrutnika Herodá, ale
też y młodego strzedz się Archeláá; *to jest: potrzeba
nie tylko uciekać od zgrzechu śmiertelnego, ale też pilnie
strzedz się y zgrzechu powszedniego.* Ad M. D. Glo:

GRzech który się powszednim, lekkim, małym
nazywa, nie jest w sobie złe mąle, ale tak się tylko
zowie względem złego większego; to jest: zgrzechu
śmiertelnego, od którego tak się różni, iako się
różni dziecię od męża dorosłego; y dziecię y mąż
jest człowiekiem; grzech powszedni y śmiertelny
jest obrazą Boską; dziecię nie ma sił takich, iakie
ma mąż doskonały, ale ich z łaty co raz więcej
nabywa; grzech powszedni nie ma takiej mocy,
iaka ma śmiertelny, ale do takiej sposobi. *Grzech
tedy mały nie jest złe mąle, bo się przezeń obraża Bóg
dobry; grzech mały nie jest złe mąle, bo do wielkich
złości toruje drogę.*

Nie jest wprowadzić grzech powszedni taką obra-
zą, którąby przyiaźń Boską rozrywała, na łasce Bo-
skiej nas ruynowała, ale taką obrazą jest, która
przyiaźń Boską osłabia, y łaskawemu na nas Bogu
wielkie przynosi nieukontentowanie. Gdybyś miał
wiarc

CZĘŚC. I.

wiarę Abrahámá, czyłtość Iózefá, łaskáwość Dá-
widá, gorliwość Eliášzá, gdybyś życie twoie w tá-
kię ostrości prowadził, w iakię prowadzili Pustel-
nicy, gdybyś takie męki, kátownie dla IEZUSA po-
niósł, iákie ponieśli Męczennicy, ten cały zbiór
záług twoich nie tákbyś Bogu podobał, iáko się
nie podoba iedná nieprawość, chociaż máła powsze-
dnia; nieskończona bowiem godność Boská, dla
któreý wszystko czynić powinniśmy, umnięysza wiel-
kości, by niewiem, iákich záług, á pomnaża wiel-
kość nieprawości, chociażby tá y máła być zdawała się.
Większą urážę przynosi królowi iedno nieposłuszeń-
stwo poddanego, nizeli czynią upodobania wszy-
stkie od niego powinne ukłony. Izáliz to máłe złe
jest, które się wielce Bogu niepodoba? które jest
nieposłuszeństwem, y sprześciwiniem się náyswięt-
szey woli Jego? *Non est id leve reputandum, per quod
offenditur DEUS*: mówi Hieronim Święty; nie trze-
ba tego za frászkę poczytać, przez co się Bóg obraża;
dla tego niemasz żadnych okoliczności tákich, któ-
reby mogły dyspensować, pozwolić dobrowolne ie-
dnego grzechu powszedniego popełnienie. Gdyby
tysiąc tákich światów, iáki ten jest, stworzonych by-
ło, á gdyby nieinaczey one w swoiey cáłości mogły
być zachowane, chyba przez grzech lekki od ciebie
popełniony, izáliby się godziło ci w tákię okoli-
czności

czności popełnić ów występki? niegodziłoby się. Gdybyś przez jeden grzech powszedni wszystkie narody mógł do Chrystusa nawrócić, gdybyś wszystkich potępienców mógł z piekła wybawić, o iak wielkie ztąd byłoby pomnożenie chwały Boskiej! iżaliby się godził w takie okolicości grzech lekki? niegodziłby się; większą abowiem krzywdę wyrządza Bogu człowiek przez małe nieposłuszeństwo, niżeli wszystkie, wszystkich ludzi chwały, mogą przynieść temu ukontentowania. O grzechu powszedny! któż twoję złość dostatecznie wyrazić potrafi? Lepiej jest wszystkie na świecie nędze, utrapienia ponieść, niżeli się na cie dobrowolnie odważyć; lepsze są głody, zarázy, pożary, ziemi trzęsienia, niżeliś ty; lepsza jest złość smocza, iad zmił, niżeliś ty; bo te wszystkie rzeczy obrażają Boską nie są, ale są dzieła Boskie, są kary z rozkazu Boskiego na świat spadające, a ty jesteś obrzydliwością przed Bogiem, ty jesteś przyczyną większego Boskiego nieupodobania, niżeli wszystkie cnoty y zaślugi mogą mu czynić upodobania. O któż *Naymil: Chrześciance* grzech by naymnięszy za lekkie złe poczytał. O Boże! Ogdyby Ciebie ludzie poznawali! gdyby znali twoję godność, piękność, świątobliwość, twoję dobroć, łaskawość, znaliby zaiste, co to jest Ciebie, y w rzeczy naymnięszey, obrazić, co to jest, y naymnięszemu twojemu

twojemu prawu niebyć posłusznym. Powiedzieć nam Błogosławieni w niebie królujący, co byście obrali z tego dwóyga, albo wszystkie niebieskie roskoszy na wieki utracić, albo zatrzymawszy chwałę niebieską, mały iakię dopuścić się nieprawości? wolelibyśmy, mówią, utracić niebo y wszystkie nasze roskoszy, a nizeli się na grzech mały odważyć; większa ábowiem jest szpetność, większa szkárada w iednëj náyminięszëj nieprawości, nizeli jest piękności, wdzięczności wë wszystkich niebieskich delicyách. Mówcie teraz żyjący na świecie ludzie, co wolicie? czy uciechę, czy iaki utracić, czy od grzechu lekkiego wstrzymać się? o nieuwago! o ślepoto! grzech obieracie! mówicie: nic to, fraszka grzech powszedni, o cóż to za fraszka, którë Bóg iako obrázy swoiëj nienawidził! Cóż to za fraszka, która duszom waszym ciężkie szkody przynosi, do wielkich złości wam torując drogę?

CZĘŚĆ 2.

Grzech mały nie jest w prawdzie iako iadowita trucizna, która połknięta wraz śmierć przynosi, ale iako niestrawna potrawa, która chciwie spożyta wielką na zdrowiu czyni odmiánę, w ciężkie, a niebezpieczne wprawie choroby. Żaden, razem nie staie się niebożnym, ale zwolna od nieprawości do nieprawości, iakoby poszczeblach, co raz dálej wprzepać postępuje. Prawdź się zawsze wyrok Duchá Przenáyswiętszego: *qui spernit modica, paulatim decidet.*

Reclh 19.

Kto

Kto małe rzeczy lekce wazy, ten się potym na wielkie
 chętnie odważa. Nie mówię tu o tych lekkich grze-
 chách, w które codziennie przez ułomność naszą,
 czyli ráczey przez nieuwagę, przez nieostrożność
 wpadamy (náydzie się ten pył, y w ozdobnych przy pil-
 nym ochędóſtwie pokoiách;) ále mówię o tych, których
 dobrowolnie, rozmyślnie, á cogorſza, iákoby ze zwy-
 czáiu dopuſzczamy ſię. Teć to ſą małe iſkierki, z któ-
 rych zániedbánych wzniecáią ſię wielkie pożáry; teć
 to ſą krople wody, które wkrádáiąc ſię co ráz do
 okrętu, okręt potym zátápiáią; teć to ſą ziárna
 gorczyczne, z których potym wielkie drzewá wy-
 ráſtáią; teć tá ſą małe obłoczki, które wielkie gro-
 my y burze przynoſzą. Czy nie ták ieſt? niech
 wyſwiádczą wſzyſcy, którzy w wielkie nieczbo-
 żności zábrnęli; czy nie ták ieſt? niech powie wła-
 ſne ſámychże wás doſwiádczenie. Wſzákżec ty
 Iudáſzu (mówi Chryzoſtom) nie zaráz do tego ſzá-
 leńſtwá przyſzedłeś, żeś ſię odważył twego Páná,
 Náuczyciela, Dobrodzieiá ſromotnie záprzedáć
 krádłeś wprzód po iednym pienáżku, z tych pic-
 niędzy, któreś miał ſobie powierzzone, od iednego
 pienáżka, poſtápiłeś dálèy, krádłeś co ráz wiécèy,
 zmogłáſię zátym duża iuż chiwość w ſercu twoim,
 tá cię náráziła ná frymárki z żydami, ná oſtátek
 wſzedłeś z niemi w targ o krew niewinná; y ták Páná
 záprzedáłeś.

zaprzedałś. Gdybyś ty wprzód małych krádzieży
 zá rzecz lekką, zá frászkę nie poczytał, nieprzy-
 szedłbyś ná ten nieszczęśliwy koniec. Wszakżeś y
 ty národzie żydowski (mówi tenże Chryzostom) nie
 zaráz do tày nie zbożności przyszedł, żeś Páná Chwá-
 ły ukrzyżował? pánowała wprzód u ciebie prózna
 chępliwość, przełożeni twoi, iákoby sámi tylko
 uczeni y doskonale biegli w práwie y zákonie byli,
 innými pogárdzali, zádnego náuczyciela słucháć nie-
 chcieli, ztąd w nich urosła wielka zázdrość cudzèy
 chwále; á że Chrystusá sławá, dla Iego życia, cu-
 dów, náuki, po cáłèy Izráelskièy ziemi głośnie ro-
 zeszlásię, znieść tego pychá ich niemogła; cokol-
 wiek o Chrystusie chwalebneho usłyszeli, to zá krzy-
 wdę swoję poczytali, y ták zázdrością y hárdością
 wzburzeni, rzucili się óslep ná IEZUSA. Oto poczę-
 łásię chępliwość, á urodziło się niesłychane od
 wieków okrucieństwo. Widźcie, iák wielkie rzeki
 z małych krynic wypływają. Izaliście czego podo-
 bnego ná sobie nie doświadczyli? ktokolwiek do
 ciężkich poczuwał się niepráwośći, uważ po iákich
 stopniách do tego nieszczęścia przyszedłś, musiał
 być iego początek od lekkomyślnèy iákiej niewa-
 żnèy rozmowy, przyiaźni, od próznych, mnièy
 uczciwych zárcików, od niepowsięgnionèy cieka-
 wości, swiegotliwości, od záлды, myśli w raz niepo-
 tłumionèy,

stłumioney, od zaniedbania nábożeństwa, ostrygłości
ná modlitwie; te wprzód rozmowy, záreiki, cieka-
wości, myśli zá nic, zá frászki poczytane były; ale
o frászki przekłete, które wielkiego złego bywaćie
okazywał te ábowiem, iáko mówicie, frászki, dobrowol-
nie przypuszczone, zaniebane, osłabiaią náprzód
siły duszne, tępią rzeźwość y ochotę do uczynków
dobrych, tak, że woła ludzka wdzielách wprzód lá-
twych do wykonania, iuż potym trudności doznaie,
y dla tego łatwo się daie ná to náklaniać, áby one o-
puszczała, áboliteż bárzo oziębłe sprawowała; iáko
to: modlitwy, spowiedzi, y inne tym podobne uczyn-
ki; rodzi się potym mierziączká, tęsknicá w tychże
sámych zabáwách; Bóg ábowiem temi, choćiáz iá-
ko się zdaie małemi niewdzięcznościami uráżony,
tymuie duchowney póciechy y słodkości, umyka
mocnèy, á skuteczney swoièy láski, do którèy dánia
obowiazány nie iest, á tak człowiek wielce ná du-
szy osłabiony, łatwo daie się zwyciężać nieprzyiácie-
lowi swemu; y który się nie lękał máłych przeciwo
Pánu swojemu niewierności, łatwo się ná wielkie y
szkárádne odważa. Niech ślepy uráza co raz prze-
wodniká swego, niech rękę siebie prowadzącą co
raz odtrąca, izáli się niestaie niegodnym pomocy
przewodniká? izáli tę utraciwszy od ciężkiego upád-
ku sám siebie zátzymać potráfi? Láski Boskie,

oświecenia, natchnienia, nas iako ślepych drogą przykazań Boskich prowadzą, nas utrzymują, abyśmy do upadku przez się skłonni, w głęboką nieprawości przepaść niewpadli; już, jeżeli te łaski Boskie naszymi powtórzonemi niewdzięcznościami urazone, odtrącone będą, nie pewnięyszego, iako że od nich opuszczeni, oślep na zgubę naszą polecim. Wyraża to Bóg przez Psálmistę: *Non audit populus meus vocem meam*: nieśluchał lud głosu mego. Mówiłem często do serca iego, przestrzegałem, upominałem, ale on moje upominienia lekce wazył, niedbał na przestrogi moje, *Et dimisi eos secundum desideria cordis eorum*, y puściłem je za żądzami serca swoiego, umykając im oświecenia, natchnienia moiego: còż dälèy? *ibunt in adinventionibus suis*, pòyda w wynalázkách swoich, pòyda w zwyczajnych sobie lekkomyślnościách, porywczosciách, pòyda, ale dokąd? pòyda na przepaść, a sami się niepostrzegą, iak do nièy wpadną. Ktòż się nie przełęknie takiego nieszczęścia! Nie mogę bez wielkiego zdumienia się wspomnieć náto, co świádeczy historya życia Teresy Swiętèy. Tá Pánienká wyfokièy doskonałości, przykład cnoty y swiátobliwosci, Seráficką miłością ku Bogu zàwsze pálająca, wielkiemi dárámi, rozmáitèmi obiáwieniami, Prorockim duchem nápełniona, widziálá w záchwyceniu piekielne kátownie,

y tam

Psalms: 80.

y tam mięysce iedno iakoby dla siebie zgotowane, gdyby pewney poufałey rozmowy nie zaniechała. O Boże mōy! o cōz to iest? ábōz owá rozmowá, obrázá twojá byłá? niebyłá ieszcze, ále być mogłá; ále być mogłá obrázá máłá? ále od máłey łatwe przeysćie do więkzšey. O cōz to iest? ieżeli dla wielceŚwiętēy y Bogu miłēy Pánienki, z máłey okázyi mogło wielkie wyniknąć niebešpieczeństwo, w iákim iuż ia nędznik zostawáć muszć niebešpieczeństwie, kiedy lekkie niepráwošći, zártuiąc niby, iák iágodki połykam? O boiázni gdzie iesteš! przerázay mnie, niech się przelęknę codziennych występków moich, które mogą odemnie odtrącić hoyná w láski rękę Boská, mogą dušć moię popchnąć ná bezdenná przepásć.

Mówcież tu niebáczni ludzie, którzy nie ták z ułomnošći, iák z przewrótnošći, nie ták z niewiádomošći, iák z swawoli, ze zwyczaiu, lekkich ná pozór dopuszczáć się występków, mówcie co myšlicie, frászki są lekkie winy? frászká klámstwem kogo omámić, frászká ná báśniách, ná próžnowaniu dzień stráwić, frászká zárciki, chociaż mniēy przyštoyne, byleby były ućieszne, frászká śmieszki, ná trzáfania się z bliźniego, frászká swobodne przyiázni kompaniki? mówcie to y dowodźcie razem zdániá wáfzego, dla czego zá frászki poczytáćie, czy dla tego, że przyiázni z Bogiem nierozrywáią? to práwdá, ále

ale y to prawdá, że coráz iá osłabiáią, że barzièy się
 Bogu niepodobáią, nizeli się podobáią wszystkie od
 was iemu uczynione przyślugi. Izáli takie obrazy
 Boskie, złełkkie być mogą? Iáki to Syn, który cho-
 ciáz nie rani śmiertelnie Oycá swojego, różnych
 iednak przykrości iemu czynić niezbránia się? grze-
 chy śmiertelne są, iáko okrutne biczowanie, krzyzo-
 wanie IEZUSA; grzechy powszednie są, iáko owe
 poszyiki, tągánie, popychánie, które przy męce
 swoièy Chrystus poniósł, czyż takie wyrządzone
 Chrystusowi nieuczciwości frászkami u was będą?
 Czy dla tego powszednie nieprawości lekce sobie
 wáżyć, że nieczynią was winniemi ognia piekielnego?
 ábòż nie dość dla was będzie ognia czyscowego,
 który was za te codziennie występki czeka? By niepo-
 chlebiaycie sobie! możecie, możecie y ná piekielne
 stofy trącić, ieżeli małemi przykázániami Boskiemi po-
 gárdzać odważnie będziecie, pòydziecie iák po sto-
 pniách, od nieprawości do nieprawości co ráz wię-
 kszèy, iáská Boska od was co ráz odmykác się, á wy
 do nieszczęśliwèy przepaści co ráz przybližác się bę-
 dziecie. Nie lekkie tedy złe grzech powszedny,
 którym się Bóg dobry obráza, nie lekkie złe, któ-
 re wam do wielkiego nieszczęścia toruje drogę.
 Uwážaycie te prawdy *Najmilsi Chrześciánie*, á u-
 ciekaycie nietylko od złarego okrutniká Heroda,
 od grze-

od grzechu śmiertelnego, ale też pilnie podług
możności wászëy strzeżcie się y młodego Arche-
lää, to iest: małej nieprawości; godna tego iest
łaska Boska, aby w całości w sercach wászych za-
chowana była, godna tego iest dusza wásza, obraz
Boski na sobie nosząca, aby y małemi plamami do-
browolnie, rozmyślnie zmazana nie była, Amen.



NA DZIEN

K A Z A N I E
 NA DZIEŃ
 TRZECH KROLOW

Ecce Magi ab Oriente venerunt Math: 2.
 Oto Mędracy ze wschodu słońcá
 przybyli.



Niewysławiony w dobroci swoiëy Zbawiciel, oblókſzy náſię poſtác człowieká, w maluczkiem ieſzcze cieie, w niemòwłęczych zoſtáiąc pieluſzkách, iuż zámierzono ſobie dzieło pozyſkania duſz ludzkich záczyňa. Wzywa do ſiebie, innych przez Anioły, innych przez gwiazdę; powoływa do poznania ſiebie od wschodu słońcá Królów, á przez Nich, iáko przez pierwſzych Wodzów, národy do ſiebie prowadzi. Ten ci to ieſt dzień powołania náſzego do wiáry ſwiętëy, teć ſą ſwiète pierwiáſtki Chreſciáñſtwá: *Agnoscamus dilectiſſimi in Magis Adoratoribus Chriſti, vocationis noſtræ fideiſſ primicias.* Poznáwaymy (mówi S. Leo) *Naymil: Chreſciánie* w tych wschodnich Królách kłaniających ſię Chryſtuſowi, pierwſze náſze do wiáry powołanie, á z duchownym weſelem, z powinnym wdzięczności Zbawicielowi oſwiádczeniem, ten dzień, to ſwiète, iáko

jaako dzień, święto powołania naszego obchodźmy. Do tego nabożeństwa, abym serca wasze wzbudził, o powołaniu do wiary świętęj mówić będę. W pierwszëj części ukazę: *Wielkość dobrodziejstwa powołania*, w drugięj części przełożę: *Nasze obowiązki z powołania do wiary świętęj*. Ad M. D. Gloriam.

Wielkość dobrodziejstwa, z tych osobliwie przyczyn poznawać się daie: z zachości łaski, która się świadczy, y z woli z afektu Dobrodzieia, który ją świadczy. Zachość łaski powołania do wiary świętęj, nie może być dostatecznie wyrażona, a wola y miłość Boga nas powołującego, jest niewysławiona. CZĘŚĆ I.

Dwoiaki jestestwo mamy (mówi S. Augustyn) iedno przez naturę, drugie przez łaskę; przez naturę mamy, że jesteśmy ludźmi, przez łaskę mamy, że jesteśmy Chrześcianaami. Pierwsze jestestwo nas dzieli od nierozumnych zwierząt, a drugie od rozumnych, ale niewiernych ludzi. Iaka tedy jest godność być człowiekiem, że nic takiego nie masz między zwierzętami, coby iey wyrównać mogło; iaka jest godność człowieka być Chrześcianainem, że żadnych nie masz tytułów, dostojności między ludźmi, któreby onę zrównać mogły. Niech wymyśla wyniosłość ludzka, iakie chce, najwyżsianisze tytuły: *naypotężniejszy, niezwyciężony*. Niech od zwyciężonych

R

królów

kráiów daie woioownikom imioná: *Afrykáński, Azya-
tycki*, wszystkie te tytuły, imioná, względem imię-
nia Chrześciańskiego, próżne są y nikczemne, mówi
Tertulian: *majus his omnibus est Christianus*, zamię-
szy za wszystkich Mocarzów Bohatyrów iest Chre-
ścianin. Owe tytuły są iáko światłość, która po-
wierzchnie człowieká oświeca, a do duszy nieprze-
nika; charakter Chrześciański, iest taká światłość,
która wpáia się w rozumną duszę, y cále ją świetną
czyni. Większa iest rzecz, być dziedzicem królestwa
Niebieskiego, nizeli być Pánem iákięj części świata;
większa iest rzecz wybić się z niewoli szatáńskiey,
nizeli cále zwoiować národy. Chrześcianin iestem,
y tym samym iestem pogromicielem szatáńskiey
potęgi; Chrześcianin iestem, y tym samym iestem
Synem Náywyższego Monárchy niebá y ziemi; Chre-
ścianin iestem, y tym samym iestem współdziedzi-
cem Chrystusowym. Żádna mnie potęgá ludzka z
tęy godności zrzucić niemoże, żadna moc (ieśli
własna wola moia do tego nieprzyştapi) práwá mi
do niebá wydrzeć, szczęścia mego zruynować nie
potráfi. *Major ergo omnibus est Christianus*, zamię-
szy tedy za wszystkich iest Chrześcianin. Póty Ter-
tulian. Wyzęy ieszcze postępuie Augustyn: Nie
masz większego ná świecie dostoięństwa, iáko iest
dostoięństwo Mátki Boskiey; bo co to mówię, gdy
mówię:

mówię: Mátká Boska? iáki to honor, iáka godność, kròrèy się Aniołowie wydziwić, ktòrèy dostatecznie wyśławić nigdy nie mogą? iáki to jest wynalázek Mądrości Boskièy, że stworzenie Mátką jest Stworzycielá? mówi iednak ten wielki Doktor: *Felicior fuit MARIA recipiendo fidem Christi, quàm concipiendo carnem Christi.* Szczęśliwsza była MARYA przyjmując wiarę w Chrystusá, nizeli poczynając Ciáło Chrystusá. O cóż to jest! szczęśliwsza dla tego MARYA? ták jest, szczęśliwsza dla tego, bo wiára Ièy wszelkiego błogosławieństwa y dostoięństwa jest fundámentem. Błogosławiona, bo uwierzyła; spełniło się w nièy wszystko, co od Pána jest powiedziáno, bo uwierzyła; *Beata, qua credidisti.* O iák wielkie tedy jest dobrodzièystwo powołania do wiary świętèy! iáka w tym godność nád inne wyższa, nád wszystkie szczęśliwsza. To iedno dobrodzièystwo, inne wszystkie w sobie zawiera, wszystkich łask y wynalázków Boskich nás czyni uczęśnikami. Bóg stał się człowiekiem, O niepojęta dobroć! Za nás umęczon, ná krzyżu umarł, O niewyśławiona łaská! zostawił siebie w náyswiętszèy Ołtarzá tájmnicy, O dowcipny miłości ku nam wynalazek! Ustánowił w kościele swoim Sákrámentá, nieprzebrane skárbce záslug swoich, upominki zbawienia wiekuiętego, słów nieśtaie do wyrażenia

wielkości tych dobrodziejstw. Nie inaczej jednak tych wszystkich łask uczestnikami staniemy się, chyba przez powołanie do wiary świętej; ta nam otwiera wszystkie skarby łask Boskich, ta nas zdolnymi do osiągnięcia dóbr wiecznych czyni, ta nam to daie, czego by nam słusznie zazdrościli sami Aniołowie, gdyby na nich ta namiętność spadać mogła. Daie nam to, że łączymy się z Chrystusem, Ciałą Jego pożywiając, Krwią Jego napawiając się. O jakie to szczęście! o jaka to godność, którą Aniołowie dożyć nie mogą!

Królowa Saba przyiachawszy do Ieruzolimy, aby słuchała mądrości Salomona, obaczywszy przytym wspaniałość, ozdobę y dostatki Jego, wielkim zdumieniem zięta zawołała: *Beati servi tui, qui stant coram Te semper, & audiunt sapientiam Tuam*: szczęśliwi są słudzy twoi, którzy stoją przed Tobą zawsze, y słuchają mądrości Twojej. Gdy uważam większego nad Salomona Chrystusa, Jego mądrości, czyłta, prawdziwą, stateczną zawsze naukę, Jego kościoła niewychwalone ozdoby, nieprzebrane nigdy dostatki najświętszych tajemnic, Sakramentów, Odpustów, nie mogę wstrzymać afektów moich, abym y sobie, y wam nie winshawał: Błogosławieni jesteście *Najmilsi Chryścianie*, którzy przed tym Panem, jako wierni słudzy, stoicie; błogosławione te są oczy, które patrzą

pátrzą ná to, ná co wy pátrzyćcie, ná owe Ofiáry y
Sákramentá Kościoła Chrystusowego; błogosławione
te są uszy, które to słyszają, co wy słyszycie, owe
prawdy wieczne, owe náuki nieomyłne; *Beati servi
tui, qui stant coram Te, & audiunt sapientiam Tuam.*
Szczęśliwi są słudzy twoi Pánie, którzy w wierze
stoją przed tobą, y słuchają mądrości twoiej. Poy-
muiecież y poważacież to dobrodziejstwo? iáka jest
godność być powołanym do wiáry świętèy, iáka jest
szczęśliwość tym samym być uczesnikiem wszelkich
łásk łárbów Bólkich? Uważcież ieszcze wielkość
tego dobrodziejstwa, z woli, z áfektu Páná dájącego,
który pominąwszy niezliczone tysiące ludzi, nam
tę łáskę wyświadczyć ráczył.

Gdy otym chcę mówić, myśli się moje mieszáją, dla
wielkiego zdumienia się, duch mnie opuszcza. Muszę
zawołać: *O głębokości bogactw mądrości y wiadomości* ad Rom: II.
*Twoiej Pánie, iák są nieogárnione sądy Twoie, y nie
dościgte drogi Twoie!* Bóg nás do wiáry świętèy po-
wolał, czego innym národom nieuczynił. Spòyrzycie
myślą wáśzą ná Afrykę, ná Azyą, ná Amerykę, y ná
znáczną część Europy, iák obszérne w nich królestwá,
iák mnogie národy; wiele to w nich milionów lu-
dzi w nieznáomości Boga zostáie: iedni w pogan-
skich ciemnościách, drudzy w máhometáńskich plu-
gástwách, inni w żydowkich zábobonách, inni
w kácer-

w kácerńskich błędách są pogrążeni. Nie wprowadził ich Bóg do kościoła swojego, a nás wprowadził Osercá Chrześciańskie, czy poymiecie żywo tę łáskę? kiedy drudzy w potopie niedowiárstwą toną, nás Bóg w korábiu Kościoła Świętego beśpiecznych od nieszczęśliwego topielińká zachowuielkiedy inni pożarem rozmaitych błędów płoną, nás Bóg, iáko Lota z Sodomy, z pośrzódka tych ogniów wyrwać ráczył. Czy poymiecie (mówię) żywo tę łáskę sercá Chrześciańskie? Tego momentu, którego Bóg duszę twoię stworzył, stworzył tysiące dusz innych ludzkich, y wlał w różne ciała, iáko y twoię; tego czasu, któregoś się národził, národziło się ná ten świat wiele innych, tyś się národził z rodziców kátolickich, inni z rodziców pogáńskich, máhometáńskich, żydowskich, heretyckich; tego czasu, któregoś ty był chrzczony, wiele dziátek z rodziców Chrześciańskich bez tego Sákrámentu pomárło; cóż to iest, czemu tę łáskę tobie Bóg wyświádczył, a nie wyświádczył drugim? czy kto Bogu; żeby tak z tobą uczynił, porádził? ále któż był kiedy porádnikiem Boskim? czy to była iáka w tym záslugá twojá? zádnèy nie było, y być niemogło. Czy to Bóg przeyrzał osobliwszą wdzięczność twoię zá tę łáskę swoię? ah o cósię pytam! pomyśl sobie iáka iest teraz wdzięczność twojá zá tę łáskę; gdyby to dobro-

dobrodzięystwo wyświadczone było któremu w po-
ganiſtwie zoſtającemu (*Si in Tyro & Sidone facta* Math: 11.
fuissent hæ virtutes) podobnoby wdzięcznięyszym
był Bogu y gorętszym w ſłużbie lego. Cóż tedy
ieſt, że Bóg taki wzgląd miał ná ciebie, iákiego nie
miał ná drugich? tu powtórzyć muſzę: *O Głębo-
kości bogactw mądrości y wiadomości Bożej, iák są
nie ogárnione sądy twoie!* Wiem to, żeś mnie tym nie-
wyſławionym nigdy dobrodzięystwem udárował, ále
nie wiem dla czego? Nimem iá był, tyś mnie ukochał;
zawołałeś do ſłużby twoiëy, nimé co poznáwać mógl,
nimem ieſzcze mógl co záſłużyć, tyś dla mnie ná-
grodcę zgotował; ſamëy tylko dobroci twoiëy, to ieſt
dzieło, dla upodobania tylko twoiego, uczyniłeś mi-
łoſierdzie ze mną. O Pánie! o cóż ci oddam zá wſzy-
ſtko, cóś mi uczyni! O duszo moiá, czy poymieſz
żywo to Boſkie miłoſierdzie nád tobá! Gdybym ſię
národził żydem, bluźniłbym Chryſtuſá, wierzyłbym
tálmudowym báśniom z uporem y zaciętoſcią, iáko
wierzą drudzy w tym niedowiárſtwie zoſtáacy;
gdybym ſię národził heretykiem, niewiedziałbym, co
mam wierzyć, w iednymbym zborze ſłyſzał inne,
á w drugim inne wyznanie wiáry; gdybym ſię náro-
dził w głębokiem Ameryce dzikim poganinem, nieby
we mnie oprócz zewnętrznëy poſtáci ludzkiego nie-
było; obyczáie moje byłyby podług bydłëcych
námię-

námiętności; teraz zaś powołany ná światło wiary
 świętę, wyznawam y wielbię Chrystusa Odkupiciela
 moiego, znam niewiernych báśnie y niemi się brzy-
 dzę, słyszę iednostayną ząwsze y wiednę kresę
 nieodmienną náukę Katolicką, y ná nię bezpiecznie
 prześtąię; znam iákie máią byó człowieka rozumne-
 go obyczáie, y ábym się w nich ćwiczyl, mam ty-
 śiączne do tego nárawy, pobudki, przykłady; sło-
 wem mówiąc: w takim zostąię stąnie, w którym mam
 wśzelką zdolność y sposobność do otrzymanía szczę-
 ścia wiekuistego. A lubo co zbroię przeciwko obo-
 wiązkom Chrześciáńskim, lubo się niepráwości do-
 puszczę, mam w kościele Kátolickim skuteczne le-
 kárstwá ná zleczenie ran moich, ták dálece, że
 zginąć niemogę, chyba się zguby náprze sámą prze-
 wrótność moią. Czy nie ták iest *Náymilsí Chrześci-
 ánie?* czy nie w takim stąnie, czy nie w takim zo-
 stąiecie kościele? iákaz iest szczęśliwość wászá, iáká
 iest miłość Boska ku wam! Mówię tedy z Doktorem
 národów: *Gratias agite DEO Patri, Qui dignos nos
 fecit in partem sortis Sanctorum in lumine.* Dziękuje-
 cie wśzystkich áfektów wászych usilnością, dziękuje-
 „cie Bogu Oycu, który nás godnymi uczynił działu
 „dziedzictwá świętych w światłości, który nás wyr-
 „wał z mocy ciemności, y przeniósł w królestwo
 „Syná umiłowania swego, w którym mamy odku-
 pienie,

Ad Colof. I.

„pienie, przez krew iego odpuszczenie grzechów; á to wszystko uczynił nie dla sprawiedliwości ná-
szey, ále iedynie z miłosierdzia swojego. Gdybyśmy
nie byli kátolikami, nieby nieubytło z nieskończonèy
chwały Bogu, á namby ubytła wszelka zácnosć y
možnosć záslugi przed Bogiem, że tedy jesteśmy
kátolikami, to náywieksza násza szczęśliwość, to
osobliwszèy Boskièy miłosći ku nam dowód. Wspo-
minaycież to często dobrodzièystwo Boże, niech
żaden dzień nieprzemija, któregobyście zá nie dzie-
kowác nie mieli. Większa to jest láská, niżeli by-
ła wyświadczona Moyzefzowi, kiedy go w kolebce
ná morze puszczonego córká Fáraóná ratowála, y
zá syná sobie przysposobiła; większa to jest láská,
niżeli była dla Iózefá stározákonnego, kiedy On
z więzienia ná náwyższą po Królu godnosć był
wyniesiony; większa to jest láská, niżeli była dla
Dáwidá, kiedy od trzody do korony Izraèlskièy był
záwołany. Dzièkuycie tedy Bogu, winszuycie sobie,
żeście Chrześcíanie, żeście kátolicy, á do tego celu
wszystkie stárania wásze obracaycie, ábyście podług
tego wysokiego cháráktetu, y dobrodzièystwá po-
wołania do wiary świętèy, życie wásze prowadzili.

Bo cóż to jest być Chrześcíaninem? czy dosć ná- CZĘŚĆ 2.
tym, że kto odrodziłwszy się ná Chrzcicie świętym,
umie, y wyznawa wszystkie artykuły wiary
S Chrze-

Chrześciński? Czy dość natym, że kto podług zwyczaju Chrześcińskiego ugeſzcza do kościoła na nabożeństwo, przyſtępuje do Náyſwiętſzych Tájemnic i eſt w prawdzie y do tych ſpraw obowiązany Chrześciánin, ále, że one powierzchowne ſą, nie ſą gruntem powinności Chrześciński. Powinność Chrześcińska zawiſła natym, mówi Tertulian, áby człowiek znoſił cały ciężár Chrztu ſwiętego, áby wypełnił te ſluby, które przy Chrzcie ſwiętym, ábo iego, ábo cudze zán wyrażiły uſtá; to i eſt: że ſię wyrzekł ſzátaná y wſzytkich dzieł iego, że przyrzekł ſtáteczną ſłużbę Bogu ſwojemu. Te ſą tedy oſobliwſze obowiązki z powołánia do wiáry ſwiętèy: *declina á malo, & fac bonum*, ſtrzeż ſię złego, á czyn dobre. Drzewá z láſu wziętego, á do ogrodá przeſádzonego, tá i eſt powinność, áby nierodziło owoców cierpkich, kwaśnych, iáko przedtym w leſie, ále ſłodkie przyjemne iáko przyſtoi w ogrodzie; ták y drzewá rozumnego, przez Chrzeſt ſwięty w kościele Chryſtuſowym ſzczepionego, ten i eſt ówiązek, áby nie złe, ále dobre przynoſiło owoce. Nic nie i eſt háńiebnièyſzego, iáko Chrześciánin w grzechu ſię kochájący; ten, który ſię zbrzydził ſzátánem, ſzátánowi ſłużący; ten, który ſię krwią przenáydroſzſzą Odkupiciela ſwego zápiſał na wieczną ſłużbę Pánu náy wyſzſzemu, rokofz przeciwo

Pánu

Pſalm: 36.

Pánu podnoszący; ten, którego Oyczyzná jest niebo,
sercem swoim w ziemi się zágrzebiájący; ten które-
go mąętność jest krzyż Chrystusów, zá nikczemnym
zykiem chćiwie się ubiegájący; ten, który jest czło-
wiekiem pod głową cierniámi skłótą, miękkó, pie-
skliwie, rokosznie żyjący. O iáka wtym jest prze-
ciwność, iáka obelgá: Chrześciańin w grzechu się
kochájący! Gdy byś widział syná iákiego Monarchy
z wzgárdzoną chałástrą ná ulicy igraiącego, szkieł-
kami fárbowánemi zábawiájącego się, z błota do-
meczki nieiákieś lepiącego, izálibyś mu nierzekł:
Pánicu, przystoiz to ná twoie wysokie urodzenie?
pamiętaj, żeś synem Monárchy, nie wieśniáká, nie-
táka dla ciebie kompania, nie táka zábawká. *Princeps* *Iśaia: 32.*
ea, quę digna sunt principe, cogitabit, o tym Xiążę my-
śleć, tym się zábawiáć powinien, co właśnie przystoi
ná godność Xiążęcia. Iezeli tedy tobie miła jest
dostoyność twojá, porzuć te nikczemności, nie mie-
szay się z chałástrą. Podobnym sposobem człowie-
kowi Chrześciańskiemu, kiedy się on w nikczemnych
świátowych zánurza ućiechách, kiedy námiętnościom
bydlęcym dogádza, kiedy się w szkárádných kocha
niepráwościach mówić potrzeba: pięknież to? przy-
stoiz to ná syná Króla Niebieskiego? *Hęc gentes* *Matth: 6.*
inquirunt, tak czynią tak się spráwuią, którzy niesą
cháráktetu Chrześciańskiego, ále tobie takie spráwki,

takie zabawki całę nie przyſtoią, pamiętaſy na do-
 ſtoyność twoię, żeś na ſłużbę Boſką ieſt poſwięcony,
 pamiętaſy na ſluby twoie, któreś przy Chrzcie ſwię-
 tym uczynił, ſłyſzeli Aniołowie, ſłyſzał cały dwór
 Niebieſki, kiedyś ſię wyrzekał ſzatana y wſzyſtkich
 ſpraw iego, a teraz z ſzataniem poufale obcuieſz,
 o iaka to ieſt hańbá, iaka zniewágá twoiá! Uciekay
 (proſzę cię y zaklinam na imię Chrzeſćciańskie)
 uciekay od tęg fromoty: *declina á malo*. Ieſteś dzie-
 dźcem Króleſtwa Niebieſkiego, tam twoie czyſte
 á męzne roſkoſzy, tam twoie ſkárby, bogáctwá; po-
 rzucze ſwiatowe ſproſnoſci, ſwiatowe nieſprawiedli-
 woſci. A iako nie dość ieſt Synowi Królewskiemu
 ſtrzedz ſię ſpraw ſtánowi ſwoiemu nieprzyzwoitych,
 ále trzeba ſię mu ćwiczyc w tych dziełách, które
 przyſtoią na doſtoyność iego, tak y człowiekowi
 Chrzeſćciańskiemu nie dość ieſt grzechu ſię chronić,
 lecz pilnie w cnotách ćwiczyc ſię potrzeba: *declina
 á malo, & fac bonum*.

Práwdziwy Chrzeſćcianin niczego bárzięy nieprá-
 gnie, iako żeby mógł záwſze czynić y pełnić wolá Bo-
 ſką, ni o co ſię bárzięy nie ſtára, iako żeby ſię podobał
 Bogu ſwoiemu; kiedy mu nienáwiſtni ludzie złorze-
 czą, on błogoſławi Bogá; kiedy go przeſłáduią, on ſię za
 nich modli Práwdziwy Chrzeſćcianin kontent ieſt zá-
 wſze z Opátržnoſci Boſkiey, nie nárzeka na niedoſtatkí,

nędze

nędze swoje, ani się chętnie wynosi, kiedy mu
szczęście sprzyja, nie zayrzy drugim dobrego powo-
dzenia, a lituje się, gdy widzi nędzárzów. Prawdziwy
Chrześcianin, jeżeli wzdycha, wzdycha do fámych
tylko dóbr wiekuiſtych; ieśli się wesele, wesele się
z pomnożenia chwały Boſkiey; ieśli się fráſcie, frá-
ſcie się dla grzechów ſwoich; ieśli się lęka, lęka się
ſurowego ſądu Bożego. Obróćmy oko ná pierwſzych
Chrzeſcian, czym się oni od niewiernych różnili,
iák piękne życia ich były przykłady. Táka między
niemi kwitnęła zgoda, że żadnych ſwárów, prze-
kłętw nigdy ſłychać niebyło. Moźnięysí opatrywali
ubóſzych, ubóſzi modlili się za dobrodźciów ſwoich.
Pánowie, goſpodárze dáſkawie obchodzili się z pod-
dańſtwem, z czeládką ſwoią, poddańſtwo, czeládká o-
chotnie y wiernie wypełniała rozkazy Pánów ſwoich.
Poſtáwieni ná urzędách, doſtoieńſtwách z pięknym
y mądrym pomiárkowaniem używali władzy y po-
wági ſwoiey, nieſzlachetni, rzemieſlnicy w po-
korze y cierpliwoſci pracowite wiedli życie.
Wſzyſcy Bogu z gorácoſcią ſłużyli, do Koſciółów
do ſwiętych Sakrámentów uęſzczali, náuk ducho-
wnych z pilnoſcią ſłuchali. Táka między niemi by-
ła ſzczerość, rzerelnoſć, że woleli zawnſtydzić się,
y winę ſwoię iáwnie wyznáć, niżeli ſklámac, fáłſzem
się zálſonić. Táka ſpráwiedliwoſć, że ná krew,
ná przy-

na przyiaźń, na pieniądze żadnego względu nie-
 mieli. Taka była umysłu wspólnałość, że przeciwnikom
 swoim dawać urazy, zaniechać zemsty, owszem
 dobrze im świadczyć za chwałę sobie poczytali.
 Taka wstrzemięźliwość, że nigdy nad miarę pokarmu
 y napoju nieużywali. Taka cierpliwość, że prze-
 ciwności, utrapienia, niepomysłne przypadki, iako
 z rąk Boskich spuszczone, z zupełnym poddaniem
 się woli Bożej ochotnie przyimowali. Taka ich
 pokuta, że z głęboką pokorą, z zawstyżeniem swo-
 im, mostem się przy Kościelnych wrotach ścieląc,
 hojnemi łzami, łaski odpuszczenia zebrali; słowem
 mówiąc: takie dzieła czynili, tak życie swoje z pr-
 wami Boskiemi zgadzali, iako Chrystus w Ewange-
 lii przepisał. Odośkonłości Chrześcijańska pierwszych
 wieków gdzież ze się podzielał gdzie iestescie
 błogosławione czasy, których Chrześcijany po sa-
 mych cnotach poznawano. Skazowano na nich
 palcem y mówiono: patrzcie, iak się od innych różni
 Chrześcijaństwo, iak są pokorni, iak cierpliwi, iakię
 czystości, skromności, sprawiedliwości? A możeż się
 to w tych czasach naszych prawdzić? ah podobno
 (o hańbo y fromoto naszą) ze wstydem przyznać się
 potrzeba: *maledictum & mendacium & homicidium*
& furtum & adulterium inunda verunt. Pełno wszędzie,
 iak wody, nieprawości. Któż jest, któryby wszystkie
 przy-

przykazania Boskie doskonale wypełniał: kto jest, któryby ciężar cały Chrztu świętego z należytą pilnością znoślił: a jednak ten jest właściwy obowiązek człowieka Chrześcijańskiego, *declina à malo, & fac bonum*. Ze się tak sprawować mamy, przyrzekliśmy Bogu ná Chrzcie świętym, iesli się tak sprawować nie będziemy, surowy sąd Boski nás czeka. Samá nás wiara Chrześcijańska oskarżać y potępić będzie: oto (rzecze) sprawiedliwy Sędzio ten człowiek, który wieczną służbę Tobie poprzyśiągł, niedotrzymał ślubu swego; wyznawał Ciebie, ale nieszukał Ciebie; brzydził się ná pozór szatanem, a w rzeczy samej iemu służył, dzieła jego czynił; owóż to Chrześcijanin, w którym nie niemaż Chrześcijańskiego oprócz imienia, które życiem swoim zelżył, lepięj mu było nie znać prawa twego, a niżeli poznawszy, niewypełniać. Owóż Chrześcijanin, złośliwy kłamca, bo, *kto mówi, że zna Boga, a przykazania Jego niechowa, kłamca jest, y prawdy w nim niemaż*. Nie tak tedy, nietak będzie surowy sąd ná niewiernych pogan, iako ná niesprawiedliwych Chrześcijan: *Tyro & Sidoni remissus erit in die iudicii, quam vobis*. Nie byli oni uczesnikami tak wielkiego dobrodzięstwa, powołania do wiary świętęj, nie mieli oni tyle środków, sposobów, tyle náuk, przykładów do życia dobrego; człowiek Chrześcijański, tak wysoką

laską

1. Joan: 2.

Matt: 11.

łaską od Boga udarowany, mając dla siebie ścisły obowiązek, aby życiem swoim wyrażał Chrystusa, mając do tego dostatek środków, nauk y przykładów, powinności jednak swojej żadość nieuczynił, dla tego surowiej będzie sądzony, niżeli Tyrycykowie, Sydończykowie. Zachoway nas od tego Zbawicielu Panie; prosimy Cię przez zasługi trzech Królów pierwszych Wodzów Chrześcijaństwa, Którzy Ci głęboki pokłon oddali, dary ofiarowali; daj Panie wszystkim, którzy się imieniem Chrześcijańskim zaszczycają tę łaskę, aby poznawali, y wysoce szacowali wielkość dobrodziejstwa powołania swego, które wzięli od Ciebie, aby wypełniali te obowiązki, które przy Chrzcie świętym przyjęli na siebie, żeby Ciebie tak chwälili, wielbili, iako po nich wyciąga powinność Chrześcijańska. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO TRZECH KROLACH

Erat subditus illis. Luc: 2.

Był im poddany.



Bawiciel Pan dwanaścieletni dawszy z wielką chwałą w Kościele Ierozolimskim dowód mądrości swojej, napełniwszy zdumieniem wszystkich Doktorów, którzy Jego nauki słuchali, iakoby ieden z chłopiat cudzego rządu potrzebujący, chciał być poddanym Matce swojej, y mniemánemu Oycu swojemu, stał się powolnym y posłusznym we wszystkim, cokolwiek do urzędu ich należało. Uczynił to nie z potrzeby, ale z pokory, iako Nauczyciel cnoty, przykład dając uniżoności; a tym samym przykładem mówi do nas: *uczcie się odemnie, że jestem cichy y pokornego serca.* Uczmy się tedy *Najmil: Chrześci:* tęg wysokię cnotę, uczmy się pokory. Ale cóż to mówię, uczmy się pokory! wszakże ta jest wpoiona w naturę człowieka, tak, że mu o nię mówić, do nię pobudzać, zdałaby się rzecz obojętna y mnię potrzebna; iako nie trzeba uczyć kámenia, aby zgóry na dół spadał, gdyż w sobie ciężki jest, y do dołu zawsze wáży się; podobnym sposobem zdá się,

Matth: xi:

T że nie-

że nietrzeba człowieka namawiać do pokory, gdyż w sobie całe podły jest y nikiemny. Ale przewrotność ludzka nie zna się do tęg podłości, y dla tego daleka jest od pokory, trzebaż ją do tęg cnoty namawiać y mocnemi pobudkami upominać. Co ia chcąc uczynić, mówię naprzód: *Pokorą człowiekowi jest náyprzystoitsza*, mówię powtore: *Pokorą człowiekowi jest náyłacnięysza*: mówię potrzebie: *Pokorą człowiekowi jest náypotrzebnięysza*. Ad M. D. Gloriam.

CZĘŚĆ I.

T Roiąkim sposobem człowiek może być uważony, względem Bogá, od którego jest, względem samego siebie, co jest, względem innego stworzenia, iák jest? ze wszystkich tych miar, nic mu nie jest przystoynięyszego, nic przyzwoitszego, iáko pokorá, unizoność, wzgardá fámego siebie. Bo cóż náprzód jest Bóg, od którego jest człowiek? Bóg w chwale swoięg nieograniczony, Pan wielki, możny, którego wielkości, możności końca niemasz; Pan ieden, którego są wszyscy poddani, któremu służy wszelkie stworzenie. Cóż to jest Bóg, od którego jest człowiek? Bóg jest tá mądrość, któręg nic táynego niemasz, wie doskonale wiele kropel w morzu, piásku w ziemi, proszków ná powietrzu, liścia ná drzewie, wszystkiego stworzenia ná ziemi; Tá mądrość, która się z czasem nie pomnaża, áni się zapomnieniem umnięysza, przed którą nie masz rzeczy ani przeszłych

przeszłych, ani przyszłych, ale wszystkie są ię zawsze przytomne. Bóg jest ta moc, której nic niepodobnego nie masz, która co chce, wszystko czyni, wszystkim rządzi, wszystko zachowuje. Bóg jest to dobro, w którym jest wszystkie dobro, y od którego jest to wszystko, co się dobro nazwać może. Bóg jest, -- -- ale na cóż to mówię? który to język wyrazić, który rozum pojąć może, co jest Bóg nasz? *Magnus Dominus & laudabilis nimis*: wielki Pan y nieskończenie chwalebny. Zbierz tu człowiecze wszystkie myśli do serca twoiego, uważ co jesteś przedtym Panem? mnię jesteś przed Bogiem, niżeli robaczek przed nogami Mocarza, mnię jesteś przed Bogiem, niżeli nikczemny prosek przed całym światem. Czemuż się tedy przed obliczem tego Pana w twoję podłość, nikczemności nie grzebiesz?

Psalms: 95.

3. Reg: 10.

Królowa Saba gdy obaczyła przepyszny pałac Salomona, jego wspaniałości, ozdoby, dostatki, porządki, dla wielkiego zdumienia się duch ją prawie opuścił, *non habebat ultra spiritum*. O Boże nieograniczony! kiedy uważam wielkość Maiestatu Twoiego, duch we mnie uśtaie, y przepaść nikczemności mnie pożera: *non habeo ultra spiritum*. Kiedy bowiem myślę, co ja ieden jestem względem wszystkich słuchaczów moich, iak wiele z nich jest zacnieyszych, uczeńszych, cnotliwszych, świątobliwszych? a cóż jestem

jestem względem wszystkich mieszkańców tego
 miasta, gdyby wszystkich dowcipy, nauki, cnoty, go-
 dności w jedno znieśione były, co ja ieden względem
 ich jestem? trudno mi słowa przychodzi, do wy-
 rażenia szczupłości, małości mojej. A cóż jest to mi-
 sto względem całego królestwa Polskiego? cóż jest
 cała Polska względem całego świata y iego mieszkań-
 ców? O iak nader szczupła y mała cząsteczka! co już
 jestem znieśiony z całym światem, ze wszystkiemi
 ludźmi? O iak drobnieć y ustać we mnie? *non habeo*
ultra spiritum. A co są wszyscy ludzie, względem
 iednego Anioła? ieden Anioł jest mędrszy, ieden
 mocniwszy nad wszystkich ludzi. Cóż ja jestem znie-
 siony ze wszystkiemi Aniołami? tu barziy ustać,
 barziy w podłości mojej niszczyć. *Non habeo ultra*
spiritum. Cóż są wszystkie stworzenia niebieskie y
 ziemskie, wszyscy ludzie y Aniołowie względem
 Boga Stworzyciela swego? mniy są, nizeli małuczki
 profzek, mniy są, nizeli trochę mgły przemiiłacęy.
 A co ja tedy jestem względem Ciebie Boże? już tu
 całe ustać, całe niszczyć y w przepąści nikczemności
 mojej pogrążam się: *Non habeo ultra spiritum*; bo i-
 kież te są granice? iaka dalekość, odległość, mie-
 dzy Tobą Stwórcą mój y między mną stworzeniem
 twoim? Tyś wszystko, ja nic. Tobie tedy powinno jest
 wszelkie wywyższenie, mnie wszelkie ponizenie.

Tobie

Tobie wszelka chwála, mnie wszelka wzgárdá, nád
tę mi przed obliczem Twoim nie przystoyniëyszego,
nie przyzwoitszego być niemoże.

Nic także człowiekowi przyzwoitszego, właściw-
szego nie iest nád pokorę, y podłc o sobie rozumienic,
co pozna, gdy uwázy, co iest w sobie, co iest z siebie.
Powiedz mi, cóś był, nimeś ná ten świat przyszedł?
iedno nie; izáliś mocą twoią mógł siebie z tego *nie*
wyprowadzić? nie mógłés, Boskiëy w szecmocności
do tego trzeba było. Wziátes ciało y duszę, wielkie
te są do wzgárdy sámeo siebie pobudki. Bo cóż
iest ciało nasze? nikczemna lepiánká, która się w
proch rozsypie, náczynie zelżywości, strává ro-
báctwá. Co iest żywot nasz? iák nędzny, iák słáby, *Augustin:*
iák niepewny; niemiałby żywotem być miány, ále
śmiercią, w którym umieramy káżdego momentu
przez rozliczne defekty. Który wilgotności iátrzą,
boleści chudzą, zápálenia fuszają, powietrze záraza, po-
tráwy obciążáją, frásunki gryzą; niemasz zádnego
stworzenia y náylížszego komorá, któryby iemu przy-
krości uczynić niemógł. A zátym wszystkim złym
nástępuje śmierć okrutná, która wszystkie uciechy
nikczemnego świata tak kończy, iż skoro ustáną
zda się, iákoby ich nigdy nie było. Śmierć zaś iest
rozmaíta, tego zábiia gorączkami, innego potłumia
boleściami, drugiego tráci głodem, innego
prágnieniem

„pragnieniem gubi, tego ządusza wodą, innego spą-
 „la ogniem, drugiego morduje mieczem, owego
 „trućzną psuie, innemu od nágłego stráchu, od zby-
 „tniego śmiechu żywot kończyć rozkazuje. O gorzki
 żywocie! cożeś ieść? o iák nędzny ieść stan twój!
 ieśli náydźiesz co człowiecze w stanie życia twoiego,
 oprócz nędzy, niebezpieczeństwa, pozwalam, szacuy
 siebie wyłoce, mię w sobie upodobanie. A ieżeli
 będziesz szukał przyczyny do wyniosłości w duszy
 twoiej, y iey przymiotach, náydźiesz y w tym wielką
 podłość twoię. Prawdą to ieść: że duszą ludzka nád
 wszystkie widzialne stworzenia ieść szlachetniejsza,
 ma w sobie wyrażony obraz y podobieństwo Boskie,
 ale przez grzech pierworodny wielce ieść skazona,
 ná rozmaite błędy y niedoskonałości nárażona. Nie
 mówię iuż tego, że pojętność do wćipu w szczupłych
 zamyka się gránicách, nieprętko prawdę przenika,
 nie poznać tak rzeczy, iák są w sobie; nie mówię
 tego, że pamięć niemoże wszystko ogárnać, ani,
 ieśli co raz ogárnęła, wiernie ná zawsze zadržmuie,
 to mówię: że wola naszą ieść niestátczna, niespo-
 koyna, kłóci się przeciwnemi prawie sobie żądziemi,
 nie posłuszna ieść rozumowi: on ią prowadzi w
 prawo, ona wydźiera się w lewo: *video meliora, pro-*
bož deteriora sequor. Do tego ią pobudzają siły po-
 żądliwe y gniewliwe, które w kárności swojej
 utrzy-

utrzymać się niechcąc, ustawiczne czynią bunty. Wesołość y smutek, miłość y nienawiść, nadzieia y rozpacz, żądza y bojaźń tak z sobą w duszy walczą, iako wiątry na morzu. Aboć to nie wielkie człowieka utrapienie? Przydąycie tu rozmaite szkaradne nieprawości, do których już skłonność natury, już przewrótność woli nas prowadzi, których gdy się dopuszczamy, stawamy na celu nienawiści Boskiej, stajemy się winnemi wiecznego zatrącenia, kátowni piekielnych. Aboć to niewielka człowieka nieszczęśliwość? A jeżeli namiętności twoje zwyciężasz, nie poddaiesz się nieprawości, nie twoją moc, nie twoją siłą to sprawuie, ale moc łaski Boskiej. Ty jesteś, iako dziecię chodzić dobrze nieumiejące, dla tego y kroku iednego bez niebezpieczeństwa upadku uczynić nie potrafisz, a łaska Boska jest iako matka, która ciebie niby na paskách, pomocą swoją prowadzi. W samych dobrych uczynkách, które czynisz, cokolwiek jest chwalebneho y zgodnego do chwały wiecznej, to od Boga jest, a co jest niedoskonałego, to jest od ciebie. Boskie są ziarna, a twoie plewy. Widzisz co jesteś w sobie, co jesteś z siebie? w sobie jesteś podłością, nędzą, z siebie jesteś niedoskonałością.

Spóyrzy na stworzenia nierozumne, na ich przy-
mioty, własności, któremi ciebie przewyższą, iaką
powścią-

powściągliwość od zbytku w bydlętach? nąd miarę y potrzebę nie pija, iaka w psach czułość, wierność ku dobrodźciom swoim? iaka cierpliwość w pracowitych woliakach? iaka ochota do pracy y uśilność w mrówkach? iaka zgodą, iaki porządek między pszczołami? iaka piękność, ozdoba w liliach? którym Salomon w całej chwale swojej nie zrównał. Izali y względem tych rzeczy podlęyszym nie jesteś? izali twoiemi przymiotami możesz zrównać przyrodzonym rozmaitego stworzenia własnościom? Uważay daley: lubo inne rzeczy ruynuią się, psuią się, gnią, iednak ich zgniłość nie sprawuie takiego obrzydzenia, iakie sprawuie zgniły trup człowieka. Abóż nie wielka iego ztąd ukazuje się podłość? widzisz tedy, co jesteś względem Bogá, co względem innego stworzenia, co w sobie samym? *Quid ergo superbis terra & cinis?* czemu się tedy nądymasz nikczemny prochu? záco siebie poważasz, á drugiemi gárdzisz? áboć iest doskonálsza własność twoia, nizeli innych? znam to, że ciebie światowe fczęści, fortuná, chwálá nádyma, ále te rzeczy wrodzonę tobie podłości niegászą; iako kiedy drogie száty ná posąg gliniány włożyysz, nie przeto iuz ten posąg złotym lub srebrnym stáie się, ále, iako był gliniány, zostáie; tak lubo ciebie świat ná oko zdobi, w sobie iednak podłym y nędznym być nieprzestraiesz,

masz

Gregor:

masz zawsze w sobie do pokory, do podłego o sobie rozumienia przyczynę tak, że lubobys niechciał być z cnoty pokornym, iednak z samego przyrodzenia zawsze iesteś pokorny, to iest: nikczemny y wzgárdy samego siebie godzien. *Humiliatio tua in medio tui* Micb: 6. unizenie twoie w pośrodku ciebie. Nie trzeba ci szukać żadnych zewnętrznych przyczyn do ponizenia samego siebie, masz ich dostatkem w pośrodku siebie. Pokorą tedy człowiekowi iest náyprzystoitsza, pokorą iemu iest náyłatwieysza.

Dokadkolwiek myśl y oczy twoie obrócisz, wszędzie masz tysiączne okazy do upokorzenia siebie. CZĘŚĆ 2. Pomyślisz o Bogu, iuż masz okazy, żebyś się zanurzył w nikczemności twoiej. Spòyrzysz ná ciało, które się lada dzień w proch rozsypie, masz przyczynę do poznania y wyznania nędzy twoiej. Wspomniesz ná nieprawości twoie, tu masz mocną pobudkę do uśilnèy samego siebie wzgárdy, żebyś uznał siebie gorszym za szataná, y rzucił się myślą pod nogi iego. Spòyrzysz ná iakiekolwiek stworzenie, każde ci okazy podać do pokory, iuż to, że iego pomocy potrzebuiesz, iuż to, że od niego utrápionym być możesz. Widzisz ná świecie rozmaite odmiány, niestatek szczęścia, wnoś z tego, żeś niepowinien y w náywiększèy fortunie zostáiąc wynosić się nád innych, gdyż łatwo w szczęściu twoim zdrádzonym być możesz; krótko mówiąc: niezliczone masz

U zewsząd

zewsząd okazyć, pobudki do pokory; niewidzę tedy dla czego by ta cnota miała być tobie trudna. Iako kiedy chodzisz nad rzeką, nie jest ci trudno, pragnienie ugasić, bo masz wody dostatek, tak póki żyjesz na świecie, nie jest ci trudno siebie upokorzyć, bo do tego wiele nader masz okazyi. Dopieroż inne cnoty, albo nie każdemu stanowi są pospolite, tak: żeby kto był hojny na szpitale y domy Boże, potrzeba jest, żeby był mąciety; albo niebywają czynione bez ządrości y naráżenia sobie drugich, tak: sprawiedliwość w sądach trudno zachowana być może, bez naruszenia przyiaźni iakięs strony; albo wielkich prac, nakładów, utrudzenia potrzebuia, tak: gorliwość pomnażania chwały Boskiey, nawracanie niewiernych potrzebuie wielkiey nauki, niespracowaney usilności, y dla tego w innych cnotach znaczna nayduie się trudność. Ale cnota pokory niema żadnych przeszkód; jest naprzód wszystkich stanów zaletą y ozdobą. Czy to na urządzie, dostojenstwie zostajesz, czy to w wielkie dostatki obfitujesz, czy to nauką mądrością znakomity jesteś, nie pięknięszego, kiedy ci pokorą światłości dodaie, pokorą, dostojenstwa wywyższa, fortunę zdobi, mądrość gruntuie. Pokora nie pociąga żadney ludzkiey ządrości, żadnego nie uraża; bo któż na cię gniewać się za to będzie, że przystoyną bliżnim twoim oświadcysz unizoność, że każdego będziesz

będziesz szanował, a żadnym nie gárdził, że nie-
 będziesz z chępliwością o sobie mówił, że w sercu
 twoim będziesz siebie za nędznego, podłego sądził;
 żadna (mówię) ztąd zázdrość przeciwko tobie nie
 powstanie. Nie potrzebuie także, tá cnota pracy,
 utrudzenia, nákladów, bo, iáko mówi ieden z ka-
 znodzieiów: *humilitas consistit in negationibus,*
ad quas non opus actione, sed quiete & cessatione.
 Pokorá zálezy nie ták ná czynieniu iákiego dzieła,
 iáko ráczèy ná nieczynieniu, do czego pracy nie
 potrzeba. Pokorá ábowiem jest: *nie* ufać sámemu
 sobie, *nie* polegáć uporczywie ná własnym rozumie-
 niu, *nie* wychwalać dzieł swoich, *nie* chęścić się z
 dárów od Bogá sobie užyczonych, *nie* sprzeciwiać się
 zwierzchności, *nie* záyrzec bliźniemu sławy, *nie*
 mówić źle o nim, *nie* szemrzeć ná przeciwności,
 prześladowánia, które się nádárzáia, *nie* zádać po-
 chwał od ludzi, *nie* słuchać pochlebstwá, y tam dálèy,
 przez tákie: *nie nie*, bez pracy, bez, utrudzenia czy-
 ni się cnota pokory. Możesz się wymówić od dlugiey
 modlitwy zabáwami twoiemi, możesz się wymówić
 od ściśłego postu słabością zdrowia, możesz się wy-
 mówić od dánia iáłmużny niedostátkiem twoim,
 ále od pokory czym się wymówić możesz? żadna
 rzecz, żaden czás, żadna okoliczność przeszkodá ci
 być nie może, ábys siebie w sercu ponizał, ábys nie
 takiego nieczyñił, co się tày cnotie sprzeciwia.

Lingendes

Widzisz tedy, że ci nie łatwiejszego nie jest, iako ćwiczyć się w cności pokory.

CZĘŚĆ 3.

Ale gdyby tá cnota była náytrudnięysza, należałoby wszystkie trudności mężnie przewyciężyć, bo nieodbita ię do zbawienia jest potrzebą. Iak jest nam potrzebna łaska Boska, tak jest potrzebna pokora, bo się nie daie łaska Boska, chyba tylko pokornym:

Jacob: 4.

humilibus dat gratiam. Iako wszechmocność Boska, niechciała mieć żadney materji, z któreyby świat uczyniła, ale z niczego wyprowadziła; tak dobroć Boska dzieła łaski swoię z niczego chce wyprowadzać, z niczego (mówię) które człowiekowi pokorą przed oczemá stawia, z niczego, w którym się człowiek przed Máiestątem Boskim zanurzać powinien. Na tym fundamencie szatan nie zbudować niemoże, wszystkie iego usiłowania upadają, kiedy na pokorne serce natrafi. Antoni Pustelnik widział na cały świat sielą szatańskie zarzucone, sielą w dostatku y uboſtwie, sielą w pokarmách y nápoiách, sielą w rokoszách, sielą w náukách, sielą w spániu y czuynoſci, sielą w mowie y uczynku; wszystkie drogi życia ludzkiego rozmaitemi napełnione samolówkami, aby dusze ludzkie połowione były, y patrząc na to w duchu, a wzdychając mówił: áktóż Panie tych się siel ustrzeże? kto się w nie niewplata? odpowiedziano mu: ustrzeżecie pokorny, pokorny w te sielą uwikłany niebędzie. Táka to moc pokory,
prze-

przeciwno które, nie szatan dokazać niemoże, bo
 łaska Boska do nię się łączy, czyni ją pogromem po-
 kus, a fundamentem cnot wszystkich. Bez nię cnoty,
 nie są cnoty, ale występki, albo tylko cnot cienie.
 Dla tego, owe wásze, stárzy mędrcomie, pogańscy
 Filozofowie, owe (mówię) wásze wzgardy bogactw,
 owá státeczność umysłu w przeciwnościach, owá cier-
 pliwość w niedostatkach, owá wstrzemięźliwość, nieták
 cnoty, iáko tylko próżne pozory cnot były, bo nie
 było w sercu wászym gruntu pokory, bo coście czy-
 nili, czyniliście dla chwały wászèy, a tak cnotę, iáko-
 by czyniąc; cnotęście trócili. Iáko pychą y nieporzą-
 dna samego siebie miłość, źródłem jest wszelkich
 występków: *initium omnis peccati superbia*, mówi Duch *Eccli: 10.*
 Przenajświętszy, tak z pokory wszystkie wypływają,
 przez pokorę wszystkie się zmácniają, do pokory y
 wzgardy człowieka, a do chwały y godności Boskièy
 wszystkie dążą, zrzadzają się cnoty: *Radix omnis vir-*
tutis humilitas, mówi Bernárd S. Pokorá rozum w
 iármie wiary Świętèy utrzymuje, zabrańiając mu
 próżnych wymysłów y zuchwałego roztrząsania w
 máteryi do wiary należacèy. Pokorá źródkiem między
 nádzieią y boiáźnią człowiekowi iść káže, aby mądrze
 ufał, a nieróstronnie sobie nie tufzył. Pokorá umysł
 ludzki do wspániałości podnosi, aby gárdząc próżno-
 ściámi świata, tam wzbijał się, gdzie są prawdziwe
 nieustájące dobra. Pokorá zgodę w towarzystwie
 ludzkim

ludzkim zachowuie, zawiętości gaśi, swárom milczynie, nakazuie. Pokorą wćierpliwości człowieka ćwicz, y wszystkie gorzkości iemu ośładza. Pokorą modlitwę skuteczną czyni, że ię Bóg rad słucha, y to chętnie daie, o co proszony bywa; iako dał zdrowie synowi króliká mówiącego: Pánie nie iestem godzien, abyś wszedł do domu moiego. Pokorą pokucie mocy. dodaie y zgrzeszniká sprawiedliwym czyni, iako uczyniła sprawiedliwym Publikána w pierśi się w Kościele biłacego. Krótko mówiąc: cała doskonałość Chrześcijańska na pokorze iest ufundowana: *totus Christianismus humilitas est*, zdanie iest S. Augustyná. Smiem tedy mówić: że iák iest potrzebny do zbawienia Chrzest S. iák iest potrzebna pokutá, ták iest potrzebna do zbawienia pokorá. Iákiego bowiem Chrystus w Ewanielii mówienia sposobu, iákiego wyrażenia używa, kiedy mówi o potrzebie Chrztu Świętego, o potrzebie pokuty, tákiego sposobu y wyrażenia używa, kiedy mówi o potrzebie pokory. O potrzebie Chrztu S. mówi ták:

Joan: 3. jeśli się kto nie odrodzi z wody á z Duchá S. niewnidzie do Królestwa Niebieskiego. O pokucie mówi ták:

Luc: 13. jeśli pokutować niebędziecie, wszyscy zginiecie. O pokorze mówi ták: *jeśli nie stániecie się iako małe dziatki, nie wnidziecie do królestwa Niebieskiego.* cóż wtym sposobie mówienia iest różnego? różne są kondycye, ále iednakowa z niewypełnienia kondycyi pogróżka: *nie wnidziecie, poginiecie.*

Widzićie

Widźcie *Naym: Chrześ:* iaka jest potrzeba pokory; ona jest doskonałości Chrześciańskiej fundamentem, ona życiem y szącunkiem cnot świętych, ona łask Boskich powabem, ona piekielnych natarczywości jest porażką. Poznawacie y to, że nie masz w nię takiey trudności, któraby wam wstręt czyniła; bez pracy y nakładów, bez ządrości y obrązy ludzkiey tą cnotą sprawowana być może; jest wszystkich stąnów ozdobą, mądrych y bogatych záletą, a sámá się człowiekowi narąza w tyśiącznych okolicznościach. Nie niemoże być człowiekowi przyzwoitszego, nie właściwszego, przystoynieyszego, iako, aby siebie takim być uznawał, y wyznawał, iakim w rzeczy sámey jest, to jest: podłym y nędznym. *Mánia* to jest, kiedy chory o sobie trzyma, iż on zdrów; nierozum to: kiedy ślepy mówi: iż on wszystko widzi; *mania*, nierozum to jest: kiedy człowiek inaczey o sobie sądzi, niżeli w sobie jest. W sobie jest náczynie zelżywości, a żada być ná celu ludzkich pochwał, w sobie jest rozmaitym błędom, niedoskonałościom podległy, a chce być zá nádoskonalszego poczytany, z siebie nic dobrego działać niemoże bez pomocy łaski Boskiey, a jednak chęć piąć, iakby ręką iego wszystko budowałá: *Manus nostra excelsa, non Dominus fecit haec omnia.* Czy *Deut: 32.* może być większa mania, większy nierozum? Izaliż takie nierozumne zdánia, takie żądze w was panować będą: *Abominatio Domini est omnis arrogans,* mówi *Prov: 16.* mędrzec.

Mędrzee. Obrzydliwością iest przed Pánem káždy py-
szny, bo on Pánu swoiemu chwátę wydźiera, uwłacza
godności iego, kiedy sam nieporządnie chce być chwá-
lonym, chce być powázanym. Ale cóż to ia mówię,
sam człowiek dumny y zuchwały? Ty Zbáwicielu Pá-
nie mów do serc nášzych: *Uczcie się odemnie, Żem iest*
ćichy, y pokornego sercá. Życie moje, y náuka y przy-
kładem pokory iest dla wás. Iam się národził w ubo-
żuchnèy stájęnce, nie ná iedwábiách, ále ná śiánie w
żłobku złożony. Iam był posłuszny Mátce moièy, y
mniemánemu Oycu moiemu, większą część życia mo-
iego w tájemności przepędziłem; Iam się nie opierał
prześládowncom moim, ále iákoby moźnièyszym y mo-
cnièyszym dobrowolnie poddałem się; Iam wszystkie
potwarzy y pogardy zniósł cierpliwie, y tèmei wszytki-
mi dziełami mówię do wás: *Uczcie się odemnie, Żem*
iest ćichy y pokornego sercá. Cóż iest Chrześciance, będzie-
cież delikátnièysze niż nad Páná wászego? będziez wam
próżna chwátá, pochlebna ludzka mowá smákováta,
kiedy Pan wász zpotwárzony iest y wzgardzony? be-
dziecież hárdzie zbliźnièmi wászemi postępowali, kie-
dy Pan wász z nieprzyaciółmi swèmi w łáskáwości y ci-
chości postępuje? O Pánie wstyd pokrywa twárzy ná-
sze, kiedy twoię pokorę á naszą nádętość uwá-
żamy. Niech tobie cześć, chwátá będzie ná wicki, á
nam ponizenie, wzgardá, zástydzenie, Amen.

NA NIE-

NA NIEDZIELE DRUGĄ PO TRZECH KROLACH

Vinum non habent: Joan: 2.

Winą nie mają.



Akiego dobrodziejstwa od IEZUSA do-
znali gospodarze w Kanie Galiilejskiej,
kiedy ich niedostatek mocą swoją Bo-
ską, cudownym wody w wino przemie-
nieniem poratować raczył, takiej łaski doznają
wszyscy uciekający się do Opatrzności Boskiej w po-
trzebách swoich, y w nich pomyślnym powodzeniem
uszczęśliwieni bywają. Gdyby na owych godach śa-
mi gospodarze swoim stąranie y przemyśleniem nie-
dostatkowi winą zabezpieczyć chcieli, podobnoby mało co,
abo nic niewskórali, gdyż opatrzność ludzka omyl-
na y zawodna jest; *incerta providentia nostra*, ale, że Sap: 9.
MARYA Panna o ich potrzebie doniosła IEZUSOWI,
z opatrzności Jego tam się ukazała obfitość, gdzie
był niedostatek. Doświadczona rzecz jest, że ci,
którzy na śamych tylko swoich stąraniach, zabiegach
zaśadzają się, w swoich nadzieiach zawiedzeni bywają,
nie otrzymują takiego powodzenia w swoich inte-
ressach, iakiego żądają; ci zaś, którzy we wszystkich
potrzebách swoich Boskiej Opatrzności poddają się,
W
nigdy

nigdy bez poćiechy nie zostają. Ztąd dalsza mowa będzie: *Opátrność ludzka tá jest tylko pożyteczna, która się zupełnie poddaje Opátrności Boskiej.* Ad M. D. Gloriam.

IAko Wszechmocność Boska świat stworzyła, tak Opátrność światem rządzi. Cokolwiek na świecie dzieje się, wszystkie, każdego zosobna, pomyślne lub niepomyślne powodzenia, nie przypádkowi, nie ślepèy fortunie, ale wszystko widzącèy y wszystkim rządzącèy Opátrności Boskiej przypisać potrzeba. Każde stworzenie (mówi Augustyn) chce lub niechce, musi słuchać, musi podlegać Boskiej Opátrności. Zuchwałość w prawdzie niezbożnych ludzi chciałaby ièy postanowieniom oprzeć się, ièy porządek wywrócić, ale tyle dokázuie, owszem mniej ieszcze, ile płynący przeciwko bystrèy z wielkim pędem lecącèy wodzie. Czego nie czynił Fárao, aby przeciwko woli Boskiej lud Izraélski w Państwie swoim zadržymał? cóż wiskórał? oto z całą potęgą swoją na dnie morskim został pograżony. Czego niewążyła się przeciwko Bogu zuchwałość Antiochá? zdał się on sobie tak mocen, iákoby mógł rozkazywać nawałnościom morskim, iákoby mógł góry na száli wáżyć; do czegoż przyszło? uczuł nieznosne we wnętrzościach swoich bóle, y poniewolnie wyznąć musiał: *iustum est subditum esse DEO.*

Sprá-

Sprawiedliwa rzecz jest być poddanym Bogu. Taki koniec miewa zuchwałość ludzka, która przeciwko Boskiej Opatrności walczy. Nie masz rady, nie masz mocy, któraby się Panu Náywyższemu oparła. Nic tedy stárania, zabiegi, przemyśły ludzkie nie wskóraią, nie przez się nie potrafią; ale, aby pożyteczne, szczęśliwe były, mają się zupełnie poddać Opatrności Boskiej. Cóż to jest poddać się zupełnie Opatrności Boskiej? i jakim sposobem w potrzebach w interesach naszych to uczynić możemy? Poddać się Opatrności Boskiej, jest, w Bogu nade wszystko ufność pokładać, własnego stárania porządnie pomiarowanie przykładać, wszelkie interesu powodzenie na wolę Boską składać. Te trzy rzeczy, jeśli Opatrzność ludzka zachowuje, bez pożytku nigdy niezoście.

Zagęszczone jest Pismo święte różnemi przykładami, naukami y żywemi pobudkami, abyśmy nadzieie naszej iedynie w Bogu pokładali. Tak mówi Dáwid: *Wrzuć na Pana stáranie twoje, a on cię wychowa*, y na innym miyscu: *Bóg rządzi mną, y na niczym mi schodzić niebędzie*. Tak y Mędrzec: *On ma o wszystkich staranie*. Tak Piotr w liście swoim *Wszelki frásunek zrzucaycie na Niego*: Y nic nad to słuszniejszego być nie może. Bóg abowiem y Wszechmocny jest, y niekończenie Dobry, wszystko może, y chce dla nas dobrze czynić. Fawory ludzkie

CZĘŚĆ I.

Psal: 54.

Psal: 22.

Sap: 12.

1. Petr: 5.

na których się zaśadzamy, zawodne są, bo wszystkiego dokazać nie mogą. Mogą interesy iaki wykierować, ale niespodzianych przypadków odbić nie mogą. Mogą na dostojność jaką wynieść, ale na tę dostojności szczęśliwego, a statecznego powodzenia dać nie mogą. Mogą do czasu strąpiony umysł rozwelelić, ale trwałą radością serca napelnić nie mogą. Bóg zaś Wszechmocny jest, wszelkie dobro Jego rozkazów słucha; y iako ów Ewanieliczny król o władzy swojej nad żołnierzami mówi: *mówię temu: idź, a idźcie*, tak Bóg wszelkim pożytkom, poćiechom, powodzeniom rozkazuje: *dicat huic: vade, & vadit, veni, & venit*. Niech kogo bieda tak utrafi, iako utrafiło pragnienie na puszczy Izraélczyków; niech złość ludzka przeciwko komu tak powstań, iako powstał Semey przeciwko Dawidowi; niech kto opuszczony od wszystkich tak będzie, iako był Mojżesz w kolebce na wodę puszczony; może Bóg z samego utrapienia poćiechę wyprowadzić, iako z opoki wyprowadził wodę ludowi Izraélkiemu; może obfitym błogosławieństwem udarować za wytrzymane złorzeczeństwo, iako udarował Dawida; może Bóg z náyniebezpieczniejszèy toni ratować, iako ratował Mojżesza. Gdyby potrzeba było, żeby słońce w biegu swoim stanęło, może Bóg one zatrzymać, iako uczynił za czasów Iozuego; albo

gdy-

Matth. 8.

gdyby się wstecz cofnęło, może wstecz cofnąć, iako uczynił dla Ezechiasza. Gdyby potrzeba było, aby ogień nie palił, ale chłodził, może to Bóg sprawić, iako sprawił dla trzech pácholat w piecu Bábilon-
skim; gdyby potrzeba było, żeby pokármy dla czło-
wieka z niebá spadały, może to Bóg zdziałać, może pokármy z niebá zrzucać, iako zrzucal mánę dla Izraëlczyków. *Wszehmocny Pan nád wszystkie dzieła* Eccli 43.
swoie, nic mu niepodobnego, nic trudnego niemasz. Nie łatwiëy mu iest iednego człowieka kármić, ni-
żeli wszystkich ludzi ná świecie náydujących się, ani trudniëy pilnować wszystkich włosów ná wszyst-
kich głowách, aby który niespadł, iako pilnować iednego. Nierozumne tedy będziecie nádzieie nasze, iezeli w mocy takiego Pána niespoczniecie, ile, że nie tylko Wszehmocny iest, ale y nieskończenie Do-
bry, y może y chce nam dobrze czynić.

Fawory ludzkie, luboby co mogły poddánym so-
bie świadczyć, niezawsze z taką pokázuią się ocho-
tą, iuż to, że niestateczne są, zá lada wiatrem, zá lá-
da podaną okazyiką odmieniáią się; iuż to, że bárziëy
przytków swoich, niżeli cudzego dobrá szukáią, iuż
to, że drugim dobrze czyniąc, hoyność swoię wy-
ciężcáią. Bóg zaś w dobrodziëystwách swoich nigdy
wycięzonym być nie może; nic mu nigdy nie ubywa,
iako nieubywa słońcu światłości, kiedy ją ná ziemię
wylewa;

wylewa; ząwſze ma to, coby dąwał, y ząwſze ma to, co dąie. Nie potrzebuie pożytków ſwoich, bo wſzelkie dobro ma w iſtoćie ſwoièy, ąle tylko chce pożytków nąſzych; iąko ogień niezągrzewa ſiebie, ąle to wſzytko, co około niego ieſt. W dobroći ząs ſwoièy ku nam nieodmienny ieſt; ząwſze ieſt Oycem nąſzym y ták do ſiebie codziennie mówić rozkazał: *Oycze naſze!* O ſłowa ſłodkoſci pełne! Ty Boże Pánem zaſtępów ieſteś, przed ktòrym drżą wſzytkie mocarſtwą; Ty Pánie Kròlem nád kròlującèmi ieſteś, ktòry náſwiećie Monárchów ſtánowiſz y ſkładaſz, przenoſiſz kròleſtwą od národu do národu, á miánować ſię codziennie kázefz náymilſzym, náyſłodſzym imięniem, żeś ieſt Oycem nąſzym. O iákąż to ieſt ku nam niewyſławiona dobroć Boſka! żywi Bóg ielonká w leſie, ząiaczką ná polu, liſzkę w iąmie, wròblą ná dáchu; ieſli tákie ma ſtárąnie, iąko Pan wſzelkiego ſtworzenia, o náyliſzèy czeladce ſwoièy, czegoż nie czyni, iąko Oćiec, dla náſ ſynów ſwoich? bylebyſmy tylko z ſynowiką uſnoſcią, z ſynowſką miłością ząwſze ku

Pſalm: 36. Niemu byli. Słyſzè tu mówiącego Dąwidą: *Junior fui, etenim ſenui, & non vidi*, młodym byłem, y ſtárzałem ſię, á niewidziałem. Còż to ieſt, czegoś niewidział przezácny Kròlu? ąboć ſzczupłe mąſz w rzeczách doſwiądzenie, przez tyle lát pánowánia twego? niewątpię, żeś ſię nápatrzył rozmaitych náſwiećie.

świecie przypadków; widziałeś ogromne woyska zwa-
wą z sobą zwodzące bitwę? widziałem. Widziałeś nie-
spodziane odmiany królestw y nąd niemi króluiących?
widziałem. Widziałeś różne utrąpienia ná obywatelów
ziemskich z niebá spádające? widziałem. Widziałeś
światowey fortuny niestatek, iáko zdrádza y zawodzi?
widziałem. Cóż tedy jest, czego byś niewidział? oto mó-
wi: *Niewidziałem sprawiedliwego opuszczonego, y ná sie-
nia jego szukającego chleba.* Iák to niewidziałeś sprawie-
dliwego opuszczonego? áboć to wielkie dziwo? czę-
sto się nam takie nádárzają widoki. Wiesz mądry
królu co się działo z Iobem, do iákię on nędzy przy-
szedł; wiesz o Iòzefie, iákie stosy poniósł, w iák há-
niebną, okrutną dostał się niewolą? ábòż ci sprawie-
dliwi niebyli opuszczeni? niebyli; odpowiada Ambro-
ży. Iob leżący ná gnoiu, Iòzef siedzący w więzieniu
fámèyze tày prawdzie náymocnièysze dają swiá-
dectwo; ufáli w Bogu y niesą zawiedzeni; nágradzi-
łásię wielkim dostátkiem nędzą Iobowi, wysoką do-
stoynością niewola Iòzefowi. Niewidziałem tedy pod
słońcem sprawiedliwego opuszczonego. Może być
rozmaitemi przeciwnościami umártwiony, ále te
przeciwności nie są dla niego opuszczeniem, lecz
cnoty jego doświadczeniem; nie spłonie on tym
ogniem iáko słomá, ále się wyczyści iáko złoto.
Zaden się ufający w Bogu, nigdy niezawiódł, nigdy się
nieoszukał,

niefoszukał, bo Wszechmocny y Dobry iest Pan, y może y chce dla nás dobrze czynić. Ia tedy Pánie stworzenie twoie pod cieniem skrzydeł twoich, w dobroci twoièy, nadzieię mieć będę; stworzyłeś mnie, opatruyże, coś stworzył; byś mnie nie stworzył, nie byłoby mnie; żeś mnie stworzył, iestem; ieśli się o mnie nie stárasz, toć iuż po mnie. Obłożyłeś mnie ciálem, dayże to, bez czego niemoże zachować się ciáło; wiesz potrzeby życia y stánu moiego, dáruyże, podług tego, dobrodźièystwá twoie; obowiązalesz się Pánie całym písmem twoim, że ufájących w Ciebie nápełnisz potrzebnými dobry, ochotnie zátym y beśpiecznie nádziciá mojá bieży do Opátzności twoièy. Ták iuż nádzieię w Bogu ufundowawszy, potrzeba iest, áby człowiek włásnego stárání porządnie, pomiárkowanie przykładał.

CZĘŚĆ 2.

Gen: 3.

Trzeba tu dwa przykazania przed oczy postáwić: iedno dáne Adámowi, á w nim, nam wszystkim: *in sudore vultus tui vesceris pane*. Wpócie czołá twego, z pracy rąk twoich bédziesz miał wyżywienie. Drugie przykazanie Chrystusá w Ewanielii: *nolite solliciti esse, quid manducetis*, nie troszczcie się, cobyście iedli; iák że to rázem pogodzić? *pracuycie, nietroszczcie się!* ábóż to práca bez trosków, frásunków być może? może, y być powinna. Bóg nie zakaźuie, owszem przykázanie mieć stárání o potrzebách doczesnych;

lub

lubo ná ptákách powietrznych, które nie ścía, nie-
 zbieráią do gumien, náýbarzièy wydaie się Opatrzność
 Boska, gdy one żywi, iednak nie sáme ziárná, nie sam
 pokarm do nich leci, ále one lecą ná te mièyscá,
 gdzie pożywienie náleść mogą; ták lubo Opatrzność
 Boska záfwsze iest z człowiekiem, lubo wie Ociec
 Niebieski czego potrzebuujemy, iednak bez práce nie
 bywáią kołacze; trzeba stárania dołożyć, kto chce
 mieć pożytek. Iezeli nie zechce leniwiec wyrábiác
 ziemi, będzie musiał zebrzeć chlebá, mówi Duch
 Przenayświętszy: *piger arare noluit, mendicabit ergo.* Prover: 20.
 Nie próżnującèy, ále pracującèy ręce Pan Bóg bło-
 gosławieństwo swoje obiecuie. Lecz zákázanie nie-
 rozumnych frásunków, zbytecznego, nieporządnego
 stárania: *Labor est exercendus, sollicitudo tollenda,* mówi
Dionisius Carthusianus. Tá zaś iest różnicá miedzy po-
 rządny, á nieporządnym stáranie. Porządne stá-
 ranie iest, kiedy kto czyni tyle, ile może; niechce
 poczynác takiego dzieła, które iest nád siły iego; nie-
 porządny frásunek iest, kiedy kto chce czynić wię-
 cèy, niżeli może, chce iákoby głową mur przebić,
 chce iákoby do statury swoièy przydác łokieć.
 Porządne stáranie iest, kiedy kto wszystko czyni
 spokojnie, bez náruszenia wnétrznego pokoju, któ-
 ry więcèy ma być szácowany nád wszelki pożytek
 zewnétrzny; nieporządne stáranie iest, kiedy kto

tak się w nim zanurza, że mieć na myśli uspokojenia, że sercá do Bogá podnieść, niemoże. Porządne stáranie iest, kiedy kto godziwych tylko sřzodków do wykonánia przedsięwzięciá swego używa; nieporządne stáranie iest, kiedy kto *per fas & nefas* czego dokázać uśiłuie, iákby na tym dokázaniu naywiększe iego szczęście y dobro zależáło. Takie uśiłowania, takie troski, frásunki Chrystus potępia, iáko przeciwné Opátrności Boskièy, porządne zaś y pomiarowane stáranie, iest uczynek roztropności. *Labor est exercendus, sollicitudo tollenda*. Kiedy idzie o rzeczy do zbáwienia duszy náležące, Opátrność Boska zaleca nam uśilne o nich stáranie, nieustáiacą pracę, iákby cáłe zbáwiennego intereksu powodzenie na pilności, uśilności nászey zależáło; dla tego często upomina w Ewánielii Chrystus: *Vigilate & orate, Czujcie á módlcie się. Wcierpliwosci wászèy pośiędźcie dusze wásze. Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie. Szukajcie królestwa Bożego*. By naywiększe tedy w tày mierze stárania násze były, zbyteczne nigdy niebędą. A kiedy idzie o rzeczy doczesné, Opátrność Boska zakázuie nam zbytecznego stárania: *nie troszczcie się, nie frásujcie się; te rzeczy wam przydane będą*. Cóż czyni przewrótna wola ludzka? wywraca ten porządek: w rzeczách do zbáwienia náležących cáła się spuszcza na Opátrność Boską, chce, áby sáma tylko

laska

Łalka Boska robiła, a ona próżnowała, aby wszystkie przeszkody do zbawienia łalka Boska uprzątała, a ona żadney przykrości zmyślnościom swoim nieczyniła; w rzeczach zaś doczesnych tak się cała zatapia, tak dla nich stąrania swoje nateża, iakby wszystko na przemyśłach y zabiegach ludzkich zależało, iakoby się nic od Opątrności Boskiej niespodziewała; dla tego mruczy przeciwko Bogu, kiedy się iey niewiedzie, dla tego przeciwnych samemu rozumowi używa sposobów, gotowa będąc wszelką sprawiedliwość wywrócić, byleby swego dokazała. Co być może nad to nierostropnięyszego? Niech tak nierozumna nie będzie opątrność wasza *Naym: Chrześ:* pozyczaycie tylko rzeczom doczesnym stąrania waszego, a całe go im niedaruycie. Nádzieiá wasza w Bogu niech będzie mocna, stąranie wasze niech będzie porządne, pomiarkowane: *labor est exercendus, sollicitudo tollenda*; a ztąd iakiekolwiek będzie, pomysłne lub niepomyślnie powodzenie, to ná wolę Bożą składać.

CZĘŚĆ 3.

Mądrość Boska od wieków widzi y przenika, co się z każdym człowiekiem dziać będzie, náznacza wysokie, nam niedościgłe konce, dla czego się tak, a nie inaczej z nim dziać będzie. Dekret Opątrności Boskiej, którym każdego z osobną człowieka życie rozporządza, ma sens taki: Ten człowiek będzie żył za tych czasów, za tych ludzi, w tych okolicznościach,

X2 będzie

będzie miał pomyslnie w tym intereſſie powodzenie,
 a w tym niepomyślnie; będzie cierpiał to, w takich oka-
 zyach, przez taki czas, na zdrowiu, na fortunie, na ho-
 norze; chcę, żeby tak było. Wſzelkie tedy powodzenie
 człowiek a ieſt w rękach y mocy Opátrności Boſkiej,
 còkolwiek mu ſię nàdàrzy, na wolà Boſką ſklàdàć
 powinien. Powiedźcie ſię tobie ſzczęśliwie intereſs,
 Bogu zà to chwàłà, Bogu dżięki; odnieſieſz ſtárània
 twoiego požàdany ſkutek, Bogu zà to chwàłà, Bogu
 dżięki. Nie przemyſłom twoim, nie zàbiegom, nie-
 przyiàżniom, fàworom ludzkim maſz to przypisywàć,
 bo y ten nic ieſt, ktòry ſzczepi, y ten nic, ktòry po-
 lewa, àle Ten ieſt wſzyſtko, ktòry wzroſt daie.

1. ad Cor. 3.

*Neq̃ qui plantat eſt aliquid, neq̃ qui rigat, ſed qui in-
 crementum dat, DEUS.* Nic nie może być prawdzie
 przeciwnieyſzego, iàko, że ſzczęście twoie, tobie,
 àbo innemu z ludzi powinieſ, bo práce twoie bez
 błogoſławieńſtwà Boſkiego ſà dàremne, bo fawory,
 przyiàżni ludzkie ſtàć niemogà, ieſli ich Opátrność
 Boſka nie utrzymuie. Niech práca rolnikòw uſilna
 będzie, niech będą pilne ſieiących ſtárània, nie będzie
 iednak urodzaiu, nie nàpełnią ſię obfitoſcià polà,
 ieżeli Bòg okręgowi roku nie pobłogoſławi. A ieżeli
 nie powiedźcie ſię tobie intereſs, ieżeli twoie práce
 požàdanego ſkutku mieć niebędà, nietroſzcz ſię,
 nie gryźſię, nie roſpaczay, Bòg tak chciał, àbyſ ſię
 zprà-

z pracy twoiëy nie ućieszyl; to zda się mōwić do ká-
 zdegò w tych okolicznościach, co mōwił przez Pro-
 roká do ludu Izraëlskiego: *Ego affixi te.* Iam Pan y *Nab. 1.*
 Bóg twòy ciebie umártwił, iám to uczynił, żeby się
 tá spráwa podług myśli twoiëy niepowiòdłá, iám
 to uczynił, że usiłowania twoie náwiatr poszły; *Ego*
affixi te. Ale zá cóś Pánie mnie umártwił? czemuś
 mi tày poćiechy, tego pożytku niepozwoił? Tu Bóg
 odpowiada, co Chrystus Piotrowi nogi umywa-
 iąc: *Quod ego facio, tu nescis modo, scies autem Joan: 13.*
postea. Niewiesz teraz, áni się pytasz oto człowie-
 cze, czemu iáką niepomysłność Bóg ná cię dopuścił,
 czemu się żądzy twoiëy zádość niestało: *nescis modo,*
 dowiesz się potym, kiedy Bóg ná dniu ostatecznym
 porządek Opátrznosci swoiëy wyiáwi, tam oba-
 czysz, że z Oycowskiëy wszystko miłości czynił;
 cokolwiek tobie czynił, tam poznasz, że te pożytki,
 powodzenia, których sobie teraz życzysz, byłyby
 tobie szkodliwe, gdyby były pozwolone. Niebáday
 się tedy dwornie, dla czego Bóg ták, á nieinaczëy
 czyni, ále tę ciekawość twoję zachowáy ná dzień
 ostateczny: *Nescis modo, scies autem postea.* Iezeli
 ták iest, Pánie, niechże się tedy wola twojá we
 wszystkim dzieje. *Ták Bóg chce;* to iest termin,
 do ktòrego wszystkie myśli nasze dążyć máją. *Ták*
Bóg chce, to iest opoká, o którą się wszystkie
 fále

fale frasunków, niepokoiów naszych obiić mają. *Tak Bóg chce*, to jest, co nas szczęśliwemi na ziemi czyni: *Beatus es, & bene tibi erit*. Pokażcie mi kogo, żeby ciężko chorował, a był błogosławiony; pokażcie mi, któryby w wielkich zostawał niebezpieczeństwach, a był szczęśliwy; pokażcie, któryby ciężkie przeciwności, prześladowania znośił, a opływał w poćiechy. Niech który z was okáže mi wolę swoją we wszystkim z wolą Boską zgadzającą się, o nim powiem, że jest błogosławiony, szczęśliwy, opływający w poćiechy, bo wszystko się iemu podług myśli dzieje, bo myśl jego jest ta: *Tak Bóg chce*. Y ta jest porządna, pożyteczna Opátrność ludzka, która się zupełnie podaje Opátrności Boskiej, która ufność swoją w Bogu pokłada, własnego stárania przykładą, a wszelkie powodzenie na wolę Boską składa.

Ale cóż to slyszę? iákie wrzálki uszy przeráżają: Bóg o mnie zapomniál: Bóg mnie opuścił: Co to jest, co mówisz nierozumna ludzka zá-pamiętáłości! Bóg o tobie zapomniál? Ten Bóg, przed którym żadne rzeczy nie są przeszłe, żadne przyszłe, ále wszystkie są przytomne oczom Jego, ten Bóg o tobie zapomniál? Ten Bóg, który codziennie rozkazuje słońcu, áby ci świeciło, y toż fámo słońce dla wygodniéyszego

spo-

spoczynku twoiego pod ziemię zmyka; Ten Bóg o tobie zapomniał? Ten Bóg, którego dobroczynności nie masz granic, który codziennie od ciebie imieniem Oycá Nájmiłszego chce być zwá-
nym, który o wszelkim stworzeniu nierozum-
nym ma staranie, Ten Bóg ciebie rozumne stwo-
rzenie swoje opuścił? o nierozumie! o ślepoto!
Niebo y ziemiá, y wszystko co ná nich iest,
wzdrygáią się ná taką niezbożność. Ale bo mi
się (mówisz) nic niepowodzi! nic ci się niepowodzi, bo
tak Bóg chce; ábo kárze twoje nieprawości, ábo
doświadcza twoię cierpliwości, cokolwiek czy-
ni, zázwsze czyni mądrze y sprawiedliwie, zázwsze
powinieneś być zupełnie podległym Iego o to-
bie Opátrznosci. Preczże z serca y ust Chrześci-
áńskich takie nárzekániá. *Sentite de Domino in sap: 1.*
bonitate: Trzymaycie o Pánu w dobroci. Byście
niewiem w iák ciężkich náydowáliście przeciwno-
ściách, nic z ufności wáoszey w Opátrznosci Bo-
żkiej nie uymuycie, iáko nie uiął Abrahám, kie-
dy mu Syná Izaáká ofiarować kázano, iáko
nie uiął Dawid, kiedy się ná głowę Iego różni
nieprzyiáciele spiknęli, iáko nie uiął Tobiasz,
kiedy ślepotą był nawiedzony; nie uymuycie
(mówię) nic z nádziei wáoszey w Bogu, iesli się
co wam

co wam podobnego przytrafi, á Bóg pobłogo-
 sławi fámilii, potomstwu wászemu, iako pobłogo-
 sławił Domowi Abraháma, á Bóg pohánbi niespráwie-
 dliwych przeciwników wászych, iako pohánbił nie-
 przyjaciół Dáwidowych, á Bóg wás pocieszy, z prze-
 ciwności wyprowadzi, iako pocieszył, y z ślepoty
 wyprowadził Tobiášzá; á Bóg uczyni z wámi, co się
 mu będzie podobało, ná większą cześć, chwałę swo-
 ię, á ná zbawienie wásze, Amen.



NA

NA NIEDZIELE TRZECIA PO TRZECH KROLACH

Sicut credidisti, fiat tibi Math: 8.

Iakoś uwierzył, niech ci się stanie.

Kiedy Zbawiciel uciśnionym rozmaitemi
nędzami ludzioro łaski swoje świadczył,
patrzył na ich wiare, z iaką, prosząc
o łaskę, przychodzili, do tęg wzbudze-
nia upominał, dla tęg wšyſtko czynił.

Tak: gdy przynieśli mu powietrzem ruszonego, na
łozu leżacego, widząc wiare ich, rzekł powietrzem *Math: 9.*

ruszonemu: ufay synu. Gdy ślepemu od náródenia
wzrok przywrócił, powiedział: *wiadrá twojá ciebie Luc: 18.*

uzdrowiła. Toż y w džiſięgſzęg Ewángelií mamy:

Prosił Rotmistrz Pána za swoim ſługą, ſrodze cho-

roba utrapionym, aby go uzdrowić ráczył, uzdro-

wił podług wiary iego. *Niech ci się (mówi) stanie,*

iakoś uwierzył. O wiaró! o iak ieſt wielka dzielnoſć

twojá! O iak przemożna przed Bogiem záſługá two-

já! Ty ieſteś przyczyną ſzczęſcia náſzego, ty náſ

do Boga prowadziſz, ty ná náſ od Boga dobrodźcięg-

ſtwa ſprowadzaſz. Winſzujemy ſobie *Náymil; Chrzeſ:*

tego ſzczęſciá, że ieſteśmy powołani ná przedźiwnę

ſwiá-

światło wiary świętę a do tego celu, uśilnie stą-
 rania nasze obracamy, aby w nas wiara niebyła
 próżniaca; bo gdy próżnie, słabie, y wielkie
 szkody ponośi, iako mówi Ambroży Święty: *fides*
inexercitata langvescit, & crebris otiosa tentatur in-
commodis. Zebyśmy tedy tych szkod nie doznali,
 zebyśmy w pożytki duchowne obfitowali, często w
 nas przez akty, wiarę wzbudzać, odnawiać powin-
 niśmy. Będę tedy mówił: naprzód: *iak wzbudzać*
akty wiary potrzeba. Powtóre: *Kiedy osobliwie wzbu-*
dząć akty wiary potrzeba. Ad M. D. Gloriam.

CZĘŚC. I.

IAko inne cnoty, tak y wiara, u Theologów dwoiako
 się bierze, zowią ją: *habitualis*, to jest: cnota nad-
 przyrodzona w ląna z laską Boską przy Chrście
 świętym na duszę naszą, y na nię trwająca, która nas
 czyni prawowiernemi Chrześcianami. Grzech śmier-
 telny rugując z duszy człowieka laskę Boską, ruguje
 z nią inne wszystkie cnoty; wiara tylko y nadzieia
 zostaje się, aby za ich światłem y pomocą mógł się
 znowu nieszczęśliwy grzesznik ratować, y do laski
 Boskiej przez pokutę powrócić. Sam tylko grzech
 niedowiarstwa cnotę, wiary w człowieku Chrześciań-
 skim truje. Zowią ją też: *actnalis*, to jest: wy-
 znanie, wzbudzenie, odnowienie, abo akt wiary, przez
 który oświadczamy się przed Bogiem, że jesteśmy,
 y być chcemy prawowierni Chrześciane. Pierwsza
 wiara

wiara jest podobna do minery złota, którą kto ma w dzierzawie swojej, może być, ale nietym samym jest, bogatym, bo przez takie mienie, nie pożytkuie, fortuny sobie nieprzyczynia. Akty zaś wiary są, iako pieniądze bite ze złota, których kto ma dostatkim, jest bogaty, y kupczyć y zarabiać y fortunę swoją pomnazać może. Cnota wiary daie nam sposobność do zaślugi, akty wiary są same zaślugi. Nam tedy doskonałego rozumu używającym niedość jest, samę tylko na duszę wlaną mieć cnotę wiary, ale potrzeba z tego złota bić pieniądze, potrzeba koniecznie wzbudzenia aktów wiary, bo inaczey wiara w nas będzie próżniąca, będzie bez pożytku. Co pomoże żołnierzowi, że na utarczce ma pałaszyć przy boku, kiedy go z pochew niedobywa; co pomoże rzemieślnikowi umieć sztukę rzemiosła, a rzemiosła nie robić, co pomoże chleb głodnemu, kiedy go niepożywa. Co pomoże cnota wiary Chrześcianinowi, kiedy iey aktów niewzbudza. Każdy człowiek Chrześciański skoro doskonałe używanie rozumu y potrzebną o tajemnicach wiary naukę mieć będzie, powinien pod grzechem śmiertelnym wzbudzić akt wiary, że to wszystko wierzy, trzyma y wyznawać, cokolwiek Bóg przez kościół swój do wierzenia podał, y takie akty przez czas życia swego szczęcię odnawiać, aby ta cnota nie była

próżnu-

próżnująca, która pierwszym jest do zbawienia krokiem, bez której niepodobna jest podobać się Bogu, iako mówi Paweł S: *sine fide impossibile est placere DEO*. Te zaś akty wiary mocno y żywo mają być wzbudzane. Moc należy do rozumu, który wszystkie swoje zdania, rozumienia powinien znie-
Ad Habr: II walać y poddawać powadze mówiącego Boga, bez żadnej wątpliwości te prawdy trzymając, które od Boga są objawione. Tu się pytam: dla czego wierzyćcie prawdóm, tajemnicóm podanym? czy dla tego, żeście się w wierze Chrześcijańskiej narodzili, że ią z mlekiem nápoieni jesteście? czy dla tego, że tak was Duchowni Kápláni náuczają? prawda to jest, że wiara jest z náuki, z kázania, bo któż wierzyć będzie, jeśli, co ma wierzyć, náuczony niebędzie, ale ta náuka, to kázanie nie jest *motivum* czyli przyczyna, dla której tajemnicóm podanym wierzyć powinniście. Dla czegoż tedy wierzyćcie? czy dla tego, że o tych prawdách mądry Doktorowie swoimi písmami, wielcy słudzy Boscy swoimi cudami, święci Męczennicy krwi swojej wylaniem iednostáyné świadectwo dali? są te rzeczy, mocne pobudki woli naszey, aby wierzyć chciała, ale nie są *motivum* czyli przyczyna, dla której rozum zniewalać pod posłuszeństwo wiary powinniśmy. Przyczyna tedy, dla której wierzymy, jest ta: bo tę

prawdę

prawdę Bóg mówi, bo tę tajemnicę Bóg objawił; Bóg, który ani Sam omylić się może, iako nieskończona istotna Mądrość, ani nas omylić może, iako nieskończona istotna Prawda. A zátym to, co Bóg mówi, luboby nasz rozum tego niepòymował, tak jest pewno, że większèy pewnoścì, w żadnych naukach, w żadnych przez same zmysły, nie masz doświadczeniach. Oko nasze między innemi zmysłami zda się być náypewnièwszy prawdy świadek, a ten, o iakosiè często mylił inaczèy rzecz pokázuie, niżeli w sobie jest; kiy w wodzie stojący zda się być złamany, a on jest cały; gwiazdy ná niebie zdają się być małe światelka, a one powielekroć rázy wielkością swojà okrag ziemi przechodzą; toż mówić o rozumieniach, zdaniach naszych, że omylne y błędóm są podległe. Tá prawda nicomylna y náypewnièjsza jest, którą Bóg mówi. Ale zkąd to (rzecze kto) że tę prawdę Bóg mówi, że tę Bóg objawił tajemnicę? Proszę tu posłuchać coć przywiodę z historyi kościelnych. Asklepiádes Pogánin, frodze męczył jednego za wiarę Chrześcianiną; ten męczennik iakoby zapomniawszy bólów, które ponoził, samego Tyrána do wiary w Chrystusa namáwiał; nákoniec skázawszy ná jedno niemówię, które Mátká Chrześciánká ná ręku trzymála, rzekł: jeśli mnie nie wierzysz, spytay się tego niemówięcia. Rzecz dziwna:

dziwna: dziecko mówić nieumiejące wyraźnie powiedział; Chrystus jest prawdziwym Bogiem. Zdumiały Asklepiades pyta się dziecięcia: kto ci to powiedział? odpowie dziecko: *mihi mater, & matri DEUS*. mnie matka, a matce Bóg powiedział. Nie może być lepsza, gruntowniejsza na wszystkie w tej materii pytania odpowiedź, iako ta: mnie matka moja, to jest kościół święty katolicki, a tej Matce mojej te prawdy y tajemnice, które wyznawam, Bóg powiedział. *Unigenitus Filius, qui est in sinu Patris, ipse enarravit*. Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca Przedwiecznego, Ten opowiedział. Za tym wszystkie prawdy tajemnice, które kościół Święty do wierzenia podaje, są pewności nieskończonych. Pewniejsza jest ta rzecz, że w Sakramencie Ołtarza jest prawdziwe Ciało y Krew Chrystusa JEZUSA, aniżeli ta, że to miasto jest Wilno, że ten Kościół jest murowany, bo o tym ludzie y zmysły nasze omyłce podległe świadczą, a owej prawdzie kościół od Boga nauczony, świadectwo daje; y dalej iść, dalej badać się nie potrzeba, ale tylko mocno y statecznie, wszelkiemi rozumy siłami na obławionych prawdach przestawać; bo one nam Matka do wierzenia podala, a matce Bóg powiedział.

Do mocy rozumu w aktach wiary ma się łączyć żywość woli, to jest: żeby wola należycie wzruszała się
afektami,

áfektami, y do działania tego wszystkiego ochotną
ślawiała, do czego wyznanie wiary prowadzi. Na
takię żywość podobno często schodzi. Wierzysz,
wyznawasz, że Bóg stał się Człowiekiem, y dla mi-
łości twoię niewypowiedziane utrudzenia poniósł,
krew swoię do ostatnię kropelki przelał, aby z nie-
woli szatańskię ciebie oswobodził; wierzysz to,
mówię, y wyznawasz, ale serce twoie ostrygłe ociążałe
nie wzbudza się do nábożeństwa, do zádziwienia się
tak wielkię miłości, y powinnię za to wdzięczności,
iż taki ákt wiary słaby, niema náleżytyę żywości.
Kiedy słyszysz, ábo czytasz, że Trajánus Cesarz ná
záwinienie ran żołnierzy swoich, ostatnią przewiązkę
z głowy swoię oddał; że Kurcyusz dla całosci Oy-
czyzny swoię ná przepaść odważnie rzucił się;
dziwujesz się takię odwadze, takię ku żołnie-
rzóm miłości. Kiedy wyznawasz, że Syn Boski okru-
tną śmierć poniósł dla národu ludzkiego, zádnym
jednak áfektem nie wzrusza się ná to serce twoie,
sam osądz, iáka jest wiara twoia. Wierzysz wyrokóm
Chrystusowym, że błogosławieni są, którzy dla mi-
łości Iego prześladowania cierpliwie znoszą, którzy
chętnie nieprzyjaznym sobie dáruią urázy, wierzysz
(mówię) tym wyrokóm, y mówisz w sobie: prawdá-
ci to jest, ale nie idzie taka podług światá, y dla te-
go chciałbys, żeby niebyły takie wyroki Chrystusowe,
bo się

bo się zmyślności, namiętności twojej sprzeciwiają, już taki akt wiary całe jest martwy, y iakież z niego pożytek, kiedy się do cnotliwego życia niepobudzasz. *Provr: 17. Quid prodest stulto habere divitias, si sapientiam emere non possit.* Co pomaga głupiemu bogactwam, kiedy za nie mądrości nie kupuje. Co pomoże mieć człowiekowi nie oszacowany skarb wiary Chrześciańskiej, jeżeli zań uczynków Chrześciańskich nie nabywa. Zebyśmy tedy w pożytki duchowne obfitowali, mocną y żywą wiarę wzbudzać powinniśmy. Tym sposobem wzbudzona wiara z największych grzeszników czyni wielkich pokutników, w łakomcach rodzi nienawiść doświadczeń, gniewliwych, zawziętych, ciichości, cierpliwości uczy, rozpuślnych, lubieżnych do ostrego życia przywodzi, wszystkie nieprawości, wszystkie zwycięża pokusy. Bierście tedy we wszystkim Nym: Chrześc: tarczą wiary, którą byście mogli wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić. Co każdego czasu czynić możecie, a osobliwie w tych okolicznościach, które nazywają Ascetowie. *In oratione, in Sacramentorum susceptione, in dubiis, in tentationibus, in tribulationibus.*

CZĘŚĆ 2. Naprzód na modlitwie trzeba wzbudzenia wiary o przytomności Boskiej. *Medius vestrum stetit, quem vos nescitis,* mówił Jan Chrzciciel do żydów; o iako to często o nas mówić się może: że lubo nas wiara

uczy,

Joan: 1.

uczy, iż Bóg jest wszędzie przytomny, iednak y na
 ów czas, kiedy się modlitwą, to jest: rozmową z Bo-
 giem zabawiamy, iakbyśmy Boga nie znali, kiedy na-
 lego nie pamiętamy. O wielkaż to nieuwaga! kie-
 dy się tedy stawisz na modlitwie, wzbudzay mocno
 y żywo wiarę twoię: Wyznam Boże nieograni-
 czoność twoię żadnemi mięscami nie określoną,
 wszędzie jesteś, wszystko napełniasz, wszystko prze-
 nikasz; wyznawam, niewysławioną dobroć twoię, że
 modlącym się dajesz łaskawe ucho, że, jeżeli godnie
 y usilnie Ciebie o co proszą, pozwalasz to im chę-
 tnie, boś tak w Ewangelii przyrzekł: *proście, a we-
 źmiecie*. Stawam ja teraz nędzny grzesznik z pokorną
 prozbą przed Tobą, racz mnie z miłosierdzią Two-
 iego wysłuchać Panie &c. Tym sposobem pobudź się
 do pilnej uwagi, przyzwolonej skromności y gorą-
 cych afektów na modlitwie. Powtóre: *przystępując
 do świętych Sakramentów*. Idźiesz do spowiedzi, nie
 idźcie oślep ze zwyczaju, iakbyś szedł do rozmowy
 z człowiekiem, masz tu obszernie pole do mocnego
 y żywego wzbudzenia wiary: wierzę Panie, iż ten
 Sakrament pokuty od Ciebie ustanowiony na pora-
 towanie grzesznych, że nie innym sposobem z nie-
 szczęśliwego topieliska wypłynąć mogą, chyba się
 uiawszy tej deski. Uznać w kapłanie namiestniczą
 moc y powagę, boś ty rzekł do Piotra, a w nim do
 wszystkich

wszystkich następców y pomocników Jego: *Cokolwiek* zwiążesz na ziemi, będzie związane y w Niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane y w Niebie. Uznawam Panie nieoszacowany skarb męki y krwi Twoiëy w tym Sakramencie, że grzechów odpuszczenie pochodzi z zasług twoich, że gdy Káptan na rozgrzeszenie rękę wyciąga, iákby do boku twego najswiętszego ściagnął, y w nim zacerpnąłszy krwi twoiëy náydroższëy, obmywał z plugástwa grzechów duszę moję. Podobnym sposobem przystępując do świętëy Kommunii, wzbudza y wiarę twoję o przytomności Ciála Chrystusowego w tym Sakramencie, że toż samo iest Ciáło, które za nás na krzyżu ofiarował, ten sam Chrystus, który nás sądzić przyidzie. Wierzę y wyznawam Wszechmogący Boże, cokolwiek niekończona mądrość twoja obiawiła, y przez Kościół święty Kátolicki do wierzenia podala. Zamilknicież tu mruczace zmyśły moje, tu się już mylicie, tu doświadczenie wáfze tráćicie, nic mi tu po wás, wiará, wiará nád wszystkie prawdy prawdziwsza mnie upewnia, że pod zasłoną chleba y winá iest Bóg utajony; oddaę ci tedy Obecny w tym Sakramencie Panie, iák najgłębszy mogę, pokłón &c. A tak będzie, że nábożnie y z gorácością ducha do najsświętszych tajemnic przystąpisz. *Potrzebie w wątpliwościach:* kiedy sam niewiesz co masz

masz czynić, na którą stronę wolą twoją nakłonić, poradz się w tęg okoliczności wiary o rzeczach ostatecznych, o Sądzie Bożym, o wieczności nie przeytęg, y samego siebie pyta: gdyby mi teraz przyszło umierać, na którabymsię barzięg zdaniem moim w tęg wątpliwości nakłaniał stronę, coby mi było z więkkszą poćiechą, zwiękkszą zaśługą, gdybym zaraz na sądzie Boskim miał stanać? Takiemi áktami barzo dobrze sobie w wątpliwości poradzisz. *Poczwarte w pokusách*: bierz się do wiary, iako do mocnego oreża;

Resistite fortes in fide, upomina w liście swoim Piotr S. sprzećiwiay się mocny w wierze. O głupia pokuso do czego mnie wiedziesz? ia uznawam Boga ná mnie patrzącego, á iakże się mogę na to odważyć przed obliczem Iego, czegobym w oczách uczćiwego człowięká czynić nieśmiał. O nieszczęsny świećie ia wyznawam, że szczęście y błogostawieństwo moje iest w przyszłym żywoćie w Królestwie Niebieskim, á ty chcesz, abym błogostawieństwo moje ná twoich zaśkładał próżnościách, w nich się całym sercem zagrzebał, nie zwiedziesz mnie, nie dokażesz tego. O przekłęty afekćie, respekćie ludzki, ia iednego Boga wyznawam, Iemu się iednemu kłaniam, o Iego iednego łaskę stoię, á ty mnie każesz sobie nadskakiwać z utratą cnoty y sprawiedliwości? nieślucham ćię, nie dbám o ćię. O brzydka ćieleśności cóż mi ten moment rokoszy stawisz, który mam przed oczema ognie

1. Petri 5.

pożerał, katownie wiekuił. Takim wspomina-
 niem prawd wiecznych uzbroiwszy się, nayprędzèy
 pokonasz wszystkie pokusy: *resistite fortes in fide*.
 Popiâte w utrapieniách. Zadaćie w nich folgi, szuka-
 cie pociechy, niemożecie mieć skutecznièyszèy, iá-
 ko przez wzbudzenie wiary, dwoiáką prawdę ná pa-
 mięci sobie stáwiac: od kogo utrapienia pochodzą,
 do iákiego końca zmierzają? pochodzą od Bogá od
 Opátrznosci Jego wszystkim rządzacèy: *Non est*
malum in civitate, quod Dominus non fecerit, mówi
 Prorok. Koniec, do ktòrego zmierzają, iest árcy-
 dobry, to iest: poprawá życia nászego, záslugá ná-
 szá, zbáwienie násze; iáko mówi Grzegorz Swięty:
Mala, quae nos premunt, ad Deum ire compellunt.
 Nédze, ktòre nás trápią, do Bogá isć przynáglaia.
 Wyznáwáy te prawdy mocną wiarą, á doznasz po-
 ciechy w ucilkách twoich; rzekniesz owe słowá
 Chrystusowe do siebie: *Calicem, quem dedit mihi*
Pater, non bibam illum? Y iaz tego kielichá, ktòry
 mi dał Óciec pić niebędę? niezniosę ia cierpliwie
 tày przykrości, którą mnie Óciec mój Náymilszy,
 Óciec Náyláskawszy Bóg nieskończonèy dobroci ná-
 wiedził? I iaz to chcę być delikátnièyszým sługą zá
 Páná moiego? On, kielich pełen gorzkości do osta-
 tnièy kropelki wypił, á ia tego kieliszká tày przy-
 krostki zbrániac się będę? będę szemrzał, będę
 dąsał się

dał się z Opatrnością Boską: o nieday tego Pánie, niech ia ten kieliszek spełnię, niech się stanie zemną wola twoia. Takich áktów wzbudzanie náylepsze iest w utrąpieniách pocieszenie.

Widźcie *Naym: Chrześci*:obszerne pole tych okazy, tych okoliczności, w których wzbudzać odnawiać wiarę wászę macie, niechże tá cnota nie będzie w wás próżnująca, niech bez pożytku ná duszách wászych niezoftaie; nie możecie mieć do Chrześciańskiego życia więkšzèy pobudki, skutecznièyszego środka, iáko częste wyznánie, odnowienie wiary: *impossibile est, ut malé vivat, qui bene credit*, mówi Augustyn S. niepodobna, áby źle żył, który dobrze, który mocno żywo wierzy. Niechże tedy będzie codzienne wásze w áktách wiary ćwiczenie się. „Dodáwaycie w wierze wászèy cnotę, á w cnotie „umiejętność, á w umiejętności powściągliwość, „á w powściągliwości cierpliwość, á w cierpliwości „pobożność, á w pobożności bráterstwá miłość, á w „miłości braterstwá umiłowanie. Abowiem iesli to „przy wás się náyduie y obfituje: wystáwi wás nie „próżnemi, áni niepożytecznemi w poznániu Pá- „ná Nászego IEZUSA Chrystusa, ále iáko sprawiedliwi z wiary żyć będziecie, Amen.

2. Petr. 1.

NA-

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO TRZECH KROLACH

*Suscitaverunt eum dicentes: Domine,
salva nos, perimus. Math: 8.*

Obudźili Go mówiąc: Pánie zachoway
nás, giniemy.



Obrze to jest, że w niebeśpieczeństwie
zostając Apostołowie, udali się, o ra-
tunek wołając, do IEZUSA; ale, że to
czynili z wielkim náder zámieszaniem,
á z máłą ufnością, gwałtownie budząc
IEZUSA, strofowani są od Iego: *czego się lękacie
máło wierni.* To uwážając Origenes w homilii swo-
iej na tę Ewanielią, taką rzecz do Apostołów
czyni: cóż to jest Błogosławieni Uczniowie? macie,
z sobą Zbawiciela, á lękacie się niebeśpieczeństwa,
„macie z sobą Dáwcę żywota, á boicie się śmierci, ma-
„cie z sobą Stworzyciela morza, á strachacie się náwał-
„ności morskich, budzicie Pána gwałtownie; á bóg
„nie mógł uspokoić burzy spiący, iáko uspokoił czu-
„iący? Ale wiem, co mi odpowiadacie: máluczkimi
„(mówicie) y słabemi ieszcze iesteśmy w wierze y ufnó-
„ści naszey, ieszcześmy krzyża niewidzieli, ieszcześ-
„my męką IEZUSA nie umocnieni, nie patrzyliśmy
ná chwa-

„na chwałę Zmartwychwstałego, niewzieliśmy Du-
 „chą Przenąświętszego, dla tego chwiciemy się w
 „nádziei naszey, wiara y ufność naszą gruntowną
 nie iest. Niechże tá wymówka będzie dla Apосто-
 łów, ale ona nám służyć niemoże. Upewniła nás
 wiara święta o dobroci y wszechmocności Boskiej,
 y żebyśmy na tych mocnych filarach nádzieię naszą
 fundowali, przykázala. Prawda to iest, że póki ży-
 my w większym zostaiemy niebezpieczeństwie utraty
 żywota wiecznego, nizeli byli Apostołowie w niebe-
 spieczństwie życia doczesnego z okazyi náwalności
 moriskiej, ale nie przeto w nádziei naszey, którą w
 Bogu pokładamy, uśtawać mamy, wołaymy, ale
 wołaymy z mocną ufnością: *Panie zachoway nás, gi-*
niemy, a ufność nasza z wielką wiarą złączoną nás
nierzawiedzie. Zawodzi nádzieią niesprawiedliwych,
którą, nie nádzieią, ale ráczey zuchwałością názwać
potrzeba; lecz nádzieią sprawiedliwych, nádzieią
Chrześciánśką zázwsze iest pewna y bezpieczna.
 Otęy cnoćie Teologicznę naukę przełożyć umysli-
 łem. Naprzód: *Co iest y náczym záleży cnota nádziei*
Chrześciánśkiej. powtóre: Jakie nam pożytki przyno-
si cnota nádziei Chrześciánśkiej. Ad M. D. Gloriam.

NAuczyciele duchowni duszę ludzką do osta-
 tniego końca swojego dążącą przez podobień-
 stwo nazywają okrętem, do požadanego brzegu
 przez

CZĘŚC. I.

przez wzburzone morze płynącym: masztem (mò-
wią) tego okrętu jest drzewo krzyża świętego, to
jest: wiara w ukrzyżowanego Chrystusa; liny przy-
tym maszcie, są sprawy trojakię miłości Chrze-
ściánkię: miłości ku Bogu, miłości ku bliźniemu,
y miłości porządnę ku samemu sobie; zagle tego
okrętu, są żądze błogosławieństwa wiekuistego,
które do szczęśliwéj żeglugi Duch święty nādymá;
kotwicá, która w náwalnościách ten okręt utrzy-
muie, jest cnotá nádziei Chrześciánkię, iáko iá ná-
zywa Doktor Národów: *anchora anime tutá ac fir-*
ma, kotwicá duszy mocna y beśpieczná. Niech
przećiwko nam cále się piekło zburzy, ieżeli ko-
twicá duszy naszéj nás utrzymuie, beśpieczni w tych
náwalnościách będziemy. Bo cóż jest cnotá nádziei? jest
dar Boży, którysę wlewa z łáská Boská ná dusze ná-
sze, przez nią spodziewámy się wiecznego błogo-
sławieństwa, do którego stworzeni iesteśmy, y tego
wszystkiego, cokolwiek do osiągnięcia tegóž bło-
gosławieństwa nam jest potrzeba. Szrodek oná
trzymá między wiarą y miłością, bo ná wierze o
dobroci y obietnicách Boskich záfádzásię, á prowa-
dzi y przyprawia do miłości Boskię. Przyczyny,
które nás pobudzáiá do mocnéj nádziei, są te Bo-
skie doskonáłości: Wszechmocność, Umiejętnóść, Do-
broć, y Wierność w dotrzymániu obietnic swoich.

Dla tego

Dla tego ábowiem od Bogá spodziewamy się wszelkie-
go dobrá, że On będąc Wszechmocnym, może nam
dáć, że będąc Umiejętnym, wie wszystkie potrzeby,
niedostátki nasze, będąc Dobrotliwym y Miłosiernym,
chce nasze ubóstwo wspomódz, będąc Wiernym w
obietnicách swoich, wszystko to uczyni, co obiecał.
Oprócz tego osádzá się ufność naszą, ná Chrystuśie
Zbawicielu naszym, y ná záslugách nieskończenie
godnych y miłych Bogu, on ábowiem iest Pośredni-
kiem naszym. On iest, *który wstáwia się zá námi*, *ad Rom: 8.*
On iest, *który się nam stał mądrością od Bogá y* *1. ad Cor: 1.*
spráwiedliwością y poświęceniem y odkupieniem. On iest,
przez którego też przez wiárę mamy przystęp ku tęg-
łásce, w któręý stoiemy y chlubiemy się w nádziei chwa- *Ad Rom: 5.*
ły Synów Bożych. On iest, przez którego Oćiec
przedwieczny, wedle wielkiego miłosierdzia swego *1. Petr: 1.*
odrodził nás ku nádziei żywęg, ku dziedzictwu nieskazi-
telnemu y niepokálanemu y niezwiędłemu ná niebiesiech
dla wás zachowanemu. Ná takich to fundámentách
zasádzá się nádzieciá Chrześciańska, y dla tego nie-
záwodna, bezpieczna, pewna y mocna iest náde-
wszystko; ále táka iest z strony dobroci Boskięg y
záslug Chrystusowych. Co záś z strony naszęg łączy
się z bojáźnią; bo poniewáz Bóg nam doskonałego
rozum uzywájącym nie dáie wiecznęg chwały bez
záslug naszych, báć się słusznie możemy, iezeli się

Aa ná ie

na ie zdobędziemy, ieżeli się przysposobiemy y
 przyłożemy do łaski Boskiej, ieżeli sobie do tęż
 łaski y zbawienia nieprzeszkodziemy; dla tego upo-
 mina Apostoł, abyśmy z boiaźnią y ze drzeniem zbá-
 wienie nasze sprawowali. Lecz tá boiaźń y nieufa-
 nie sobie, bynajmnię nie uymuie mocy y pewności
 cności nādźiei, owšem iá doskonalszą czyni. Iáko
 z głosów niższych y wyższych wdzięczna powstaie
 melodia, tak słabość, nieudolność naszą łącząc się z
 duzością nādźiei w Bogu, doskonałą sprawuie cnotę.
 Wtę cność człowiekowi Chrześciańskiemu cwi-
 czyć się potrzebá, osobliwie przy Sakramentalnēy
 pokucie, przy świętych Kommuniách, przy codzien-
 nych modlitwách. Niektóre tu akty przywodzę z
 modlitw pokutuiącego Augustyna: Pomniy o náy spra-
 „wiedliwszy á náy łaskawszy Boże, pomniy, żeś miło-
 „ściernym y Odkupicielem moim. Iesli iesłeś Sędzią,
 „abyś winowaycę twego sądził, iesłeś y Pánem, abyś
 „bronił slugi twego, iesłeś Stworzycielem, abyś zá-
 „chował dzieło twoie, iesłeś y Bogiem, abyś zbá-
 „wił wierzącego w Ciebie Chrześciańiná. Nie pámię-
 „tay tedy ná samę sprawiedliwosc przeciw grze-
 „sznikowi, ále pomniy ná dobrotnosc ku stworzeniu
 „twemu. Wiem y wyznawam, że sumnienie moie
 „winne potępienia, á pokutá moia niezdola dosyć
 „uczynieniu, ále, że ty Pánie dobrotnym iesłeś, że
 niechcesz

„niechcesz śmierci grzesznego, odpuszczasz dusz mo-
 „ię. Bogiem moim jesteś, w Tobie nadzieję moję
 „stanowię. Odkupicielem moim jesteś, wszystko ufá-
 „nie moje w Tobie sádzę. Niechże teraz mruczy,
 „iako chce, boiázliwa myśl mojá, mówiąc: kto żeś ty?
 „iák wielka jest chwála Niebieska, któremi zasługámi
 „spodziewasz się ię dostąpić? á iá śmieję odpowiem:
 „wiem komu uwierzył; temu uwierzył, który z
 „miłości zbyt nię przywłaszczyl mnie zá Syná, któ-
 „ry jest w obietnicách prawdziwy, potężny w wy-
 „konaniu, y wolno mu czynić, co chce. Gdybym ná
 „sáme tylko grzechy, złości, które ustawicznie bro-
 „ię, patrzył, mógłbym pewnie dla nich rozpáczáć,
 „ále gdy wspominam ná śmierć Pána mego, lękáć się
 „przeståć, bo grzechy moje zwyciężyć go niemogá.
 „Gwoździe y włócznia Iego ná mnie wołáją, zem
 „práwdziwie poiednány z Chrystusem, iesli go
 „miłuię. Rozciągnął rámioná swoje ná krzyżu, y roz-
 „szerzył ręce swoje, gotów oblápić mnie grzeszne-
 „go. Więcę już mi dáłeś Boże Wszchemogący,
 „nizeliś co ieszcze dáć obiecał, dáłeś mi Syná two-
 „iego, á obiecałeś dáć łáskę y chwálę twoię, ieseli
 „tedy mam, co jest większego, spodziewam się te-
 „go, co jest mnieyszego. Znam to y pokornie wy-
 „znáwam, zem nie jest godzien, ábym wszedł pod
 „pokrycie twoie, ále uczyn to dla słáwy twoiëy,

Aaz niezá-

„niezawstydzay slugi twego w tobie ufajacego.
 „Bo któż wnidzie do świątnicy twoiej, ieśli ty nie
 „otworzysz, á kto otworzy, ieśli ty zamkniesz?
 „Obiecałeś Pánie, że otworzą temu, który będzie
 „kołatał, owóz ja grzesznik nędzny kołącą, otwórz-
 że mi wnętrzości miłosierdzia twoiego &c. &c. Wi-
 dźcie Náyml: Chrześ: przez iakie akty wzbudza się
 nadzieia w sercu grzesznego, widźcie co iest, y
 náczym záleży tá cnota, záleży ná dobroci Boskiej
 wszystko mogacèy, ná záslugách IEZUSA Chrystusa
 Zbawiciela y Pośrednika nášzego. A lubo po Bogu
 nadzieię naszą w Mátcie Boskiej pokładamy, którą
 Augustyn słusznie názywa: *Spes unica peccatorum*,
 iedyna nadzieia grzesznych, lubo także pokładamy
 nadzieię y w Świętych Bożych, ále inákszym y
 niższym sposobem, niżeli w Bogu, bo nie mamy
 w Ich nadziei, iáko w dáwcách łaski do zbawienia
 potrzebnèy y chwały wiekuiścèy, którèy się spodzie-
 wamy, ále iáko w przyczynaw nášzych, że za námi
 wstawiáią się do Bogá. Dąży tá cnota do żywota y
 błogosławieństwá wiekuiścègo, iáko do celu swoje-
 go, á choćiaż y rzeczy doczesnych, o którè w pácie-
 rzu prosimy, spodziewamy się, nie przednim iednak
 sposobem, lecz tylko, ile są szródkámi, y pomagáią
 nam do tego, ábyśmy zbawienie nasze osiągnęli.

Obacz:

Obączmy dälę, iäkie pożytki y skutki w nás nadzieiä Chrześcianiäka sprawuie. Ieżeli powiem, że nadzieiä nás ochotnëmi czyni do bieżenia w drodze przykäzań Boskich, ieżeli powiem, że nadzieiä we wszystkich uciskach y nędzách świätä tego folgę y poćiechę przynosi, ieżeli powiem, że przy śmierci uśmierza trwogę y utrąpienie ducha, wielkie zaśte pożytki y skutki ięy opowiem. Bo naprzód ieżeli nadzieiä zysku docześnego do wielkich prac człowieka pobudza, *spe vivit agricola*, pospolite iest przyślowie: nadzieiä życie rolnik, y dla tęg nadziei czego nieczyni? wszystkie mu prace y utrudzenia słodkie być zdają się; czego nieczyni kupiec dla nadziei zysku, w iäkie się niebezpieczeństwä nie wdaje, za nie wszystkie trudności y niebezpieczeństwä poczyta; Czegöz nie powinna uczynić w człowieku Chrześcianiäkim nadzieiä zysku wiecznego? Dla tego upomina Doktor narodów: *bonum facientes non deficiamus, tempore enim suo metemus non deficientes*: dobrze czyniąc nie ustawaymy, äbowiem czasu swojego zaś będziemy nieustawając; niezäluymy pracy naszęy, bo z obfitego żniwä zbogäciemy się. Wiärä mówi (tak cnoty Teologiczne mówiące wprowadza Bernard Święty) Nägotowane są od Bogä wielkie y nieoszacowane dobra; nadzieiä mówi: dla mnie te Bóg nägotował, ztäd wzbudzona miłość

miłość mówi: *curro, ut amplectar illa*, biegnę y wszystko
 na tołożyć będę, abym dobrą niebieskie posiadła.
 O prześliczne niebo, gdzie czyste á męzne delicye,
 gdzie doskonała wesołość y szczęśliwość mieszka-
 nie swoje założyły, gdzie strumieniem słodkości Bóg
 wszystkich poi, dla kogo zgotowane jesteś? dla cie-
 bie odpowiada człowiecze, dla ciebie stworzone,
 tobie obiecane jestem, wnidzisz do weselá mego,
 ieśli zachowasz przykazania Páná meiego. Ey duszo
 moia żywotedy żywo bieżay drogą przykazań Boskich,
 abyś tak szczęśliwego dobiegła kresu. Co wás święte
 Pánienki do odrzucenia wszelkich znikomości y po-
 wabów światowych przywiodło? przywiodła nadzie-
 iá rokoszy wiekuiitych. Co wás święci Pánicowie,
 święci Monarchowie do pogárdy państw y do sto-
 ieństw wászych przyprowadziło? przyprowadziła ná-
 dzieiá Królestwa wiekuiitego. Co wás święci Wy-
 znawcy do ostrego y surowego żywota námowiło,
 że umártwienia utrąpienia nád wszystkie rokoszy
 słodsze wam były? námowiła nás do tego nadzieiá
 dobr przyszłych: oto ieden Franciszek Seraficki
 za wszystkich mówi: *cum tanta sint bona, que ibi
 me expectant, me mala hic dolor & cruces delectant*.
 Ponieważ są tak wielkie dobrá, które mnie tam
 czekáją, tu mi się nędze y bóle y krzyże podobáją.
 Tak się to ábowiem póspolicie dzieie: kto się
 spodzie-

spodziewa mieszkać w Królewskich pokojach, nie-
 dba o chłopskie piekarnie, kto się spodziewa cho-
 dzić w złotogłowie, nie stoi o prostą siermięgę,
 kto się spodziewa niebá y delicyi wiecznych, nie-
 dba o ziemię y uciechy doczesne. Taż sáma nádzie-
 iá we wszelkich przeciwnościach y nędzách folgę, po-
 ciechę przynosi. Coto iest, że Páweł święty w tenczás
 náybarzięy w radość się rozpływał, kiedy w náy-
 większych prześladowaniách zostawał: *superabundo* 2. ad Cor: 7
gaudio in omni tribulatione, to iest, że mu nádzie-
 iá chwály synów Boskich wszystkie przykrości
 słodziła: *gloriamur in spe filiorum DEI*. Co to iest, 2. ad Rom: 5.
 że Tobiasz sprawiedliwy ślepotą od Bogá nawie-
 dzony, z swego się nie smęci nieszczęścia, y lubo
 się z iego drudzy nągrawia, wesoło tego słucha:
 to iest, że oczekiwánie przyszłego żywotá, smutek
 iemu odjęło: *vitam illam expectamus, quam DEUS* Tob: 2.
daturus est. Co to iest, że Iob od wszystkich opu-
 szczony, ná gnoiu siedzący, wrzodami osypány
 wielbi Páná swojego, ciężką ręką siebie dorykają-
 cego: to iest, że go nádzieciá przyszłego zmartwych-
 wstania utrzymywała: *Scio, quod Redemptor meus* Tob: 19.
vivit, wiem, że Zbáwiiciel mój żyje, y że ia po-
 wstanę z ziemi, y zaś obleczone będę wskórę moję,
 y w ciełe moim będę oglądał Bogá mego, scho-
 wana iest tá nádzieciá moia w zanadrzu moim.

O Lu-

ad Rom: 8.

O Ludzie w iákichkolwiek uciskách, prześladowaniách, utrąpieniách zostaécie, ieśli żadać dla siebie ulgi, pociechy, uciekaycie się do nądziei Chrześciańskièy, oná wás pociefzy, oná rzeknie wam słowá Páwła S. *Non sunt condigne passionés hujus temporis ad futuram gloriam*, nie są dostarczające wszystkie uciski doczesnego życia, do przyszłèy chwały. Gdybyście ciała wásze pod cieśielskie piły poddali, gdybyście w ogniste piece Babilońskie wrzuceni byli, gdyby wszystkie z całego świata boleści, kátownie ná wás spádły, cózby to wszystko było względem chwały wiekuistèy? Niechże utrąpienia rodzą w wás cierpliwość, á cierpliwość doświadczenie, á doświadczenie nądziei, á nądzieią wás nigdy niezawiedzie.

Ná ostátek czego barzièy sobie życzyć możemy, iáko uśmierzenia boiaźni, uspokoienia ducha przy ostatnim zgonie, kto uśmierzy, kto uspokoi: uśmierzy, uspokoi nądzieią Chrześciańska z prawdziwą pokutą złączona. Rzeknie ná ów czas ciało: iuż się ia mieszkánie twoie duszo psuic, iuż upadam, y wkrótce się w popiół rozsypie. Odpowie dusza nądziei pełna: insze iuż od tąd będę miała mieszkánie, wieczne, nieskázitelne; ále y ty ciało moje znowu z popiołów wskrzeszone bądźiesz, nie inne od siebie co do substancyi, ále inne od siebie co do przy-
pádkowych

pądkowych własności, iesteś teraz śmiertelne, na
 ów czas będziesz nieśmiertelne, teraz grube y
 ciężkie, na ów czas subtelne, żadnèy zawady nie-
 znaiące, piękne, świetne, ozdobne. Będzie trwożył
 człowieka przy skonaniu szatan, przywodząc na
 pamięć nieprawości, których się w życiu dopuścił,
 zbijać tę trwogę będzie w miłosierdziu Boskim
 nadzieią, prawda (powie) że się dopuścił rònnych
 nieprawości, ale za nie szczerze żałował, pokutował,
 toć tedy na nie Bóg pomnieć nie będzie, dodaia; mu
 śmiałości iawnogrzeźnicy, łotrowie, którzy z pą-
 szczeki piekielnèy wyrwani na łono Pasterzà náy-
 wyższego są przyięci; dopieroż rzecze do Bogá:
 weyrzy Oycze na Syná náy miłszego okrutnie dla
 człowieka skátowanego, obacz náyłaskawszy Pánie,
 kto cierpiał, a wspomni litościwie za kogo cierpiał,
 oglądaj ręce niewinne krwią świętą płynące, a
 odpuść miłościwie grzechy, które popelniły ręce
 iego, uważ bok obnażony, okrutną włócznią prze-
 bity, a obmyj go świętym źródłem, które ztamtąd
 wypłynęło; pátrzy na łopoty niepokalane frogiemi
 gwoździ przedziurawione, a umocni kroki iego
 na drogę wieczności. Tak nadzieią Chrześciana
 schodzącego z tego świata człowieka ośmielać,
 pokrzepzać y do Máiestatu Boskiego za nim wsta-
 wić się będzie.

Ktòreż być mogą większe, nád te pożytki duchowne, ktòre prawdziwa dołkonála nádzieia w nas spráwuie, iczeli tych skutków doznáwać pragniecie, ćwiczcie się pilnie *Náymil: Chrześ: w áktách tày cnoty, ćwiczcie się skruszonym á upokorzoným sercem wzdychaycie co raz z mocną ufnością: Pánie záchoway nas, giniemy, á przy oštatnim zgònie bešpiecznie powiecie: Inte Domine speravi, non confundar in aeternum, w Tobie Pánie nádzieię moię pokłádałem, nie będęż záułtydzon, nie będęż záuiedzion ná wieki, Amen.*



NA

Do ręki
Wielkiego Ojca y
Preora podziękowa
nie za pamięć od
Wiedzieli aż do pięt
ka niemiatalem po
silenia radnego! O
Kromi Kurzycia któ
rem sobie uprosił
z naszego karkowego
w Wielanach Łach
iak dla Chorego prz

NA NIEDZIELE PIĄTĄ PO TRZECH KROLACH

*Venit inimicus & superseminavit
zizannia Math: 13.*

Przyszedł nieprzyjaciel y naśiał kąkolu



Tę przypowieści, o pośianym od nie-
przyjaznego człowieka kąkolu między
pszenicą, wyraża Chrystus (co mówi
Cornelius à Lapide;) złośliwy Faryzeuszów
przeciwko sobie postępek. Lubo we
wszystkich Chrystusa sprawach, istna była niewinność,
we wszystkich Jego słowach, naukach sama mądrość
y doskonałość, złość jednak faryzajska wszystkie Jego
sprawy nauki przewrotnie tłumaczyła, ganiła, po-
tępiała. Chrystus co mówił, co czynił, iakoby wybor-
ne nasienia na rolę ferc ludzkich rzucał, a nieprzyjazni
Faryzeuszowie kąkolu nasiewali, kiedy wszystkie
Jego dzieła y nauki u siebie y przed ludem niezbo-
żnie censurowali; udając, że Chrystus sprzeciwia się
prawom Moyszszowym, niezachowuje szabatu, przedsta-
wie z grzesznikami, &c. O złości Faryzajska, co czynisz,
samę świątobliwość szkalujesz, samę niewinność po-
tępiałś! Nayduie się y teraz wielu naśladowców
Bb2 fary-

Faryzajskich, owych to nasiewaczów kłólu na cudzą rolę, którzy uczynki cudze źle tłumaczą, ganią potępiają; niewiem gdzie się tak czysta nayduie pszenica, tak czysta cnota, gdzieby przewrótność, zazdrość ludzka kłólu przygany niepodrzuciła, wszędzie się naydzie *nieprzyjazyzny człowiek*, który to czyni, wszędzie się naydzie lekkomyślny sędzia, przewrotny tłumacz, złośliwy przyganiacz. Przeciwno tym mówić będą: *kto drugich nierozumnie posadza cenzuruić, człowiek jest nieprzyjazyzny; nieprzyjazyzny Bogu, nieprzyjazyzny bliźnim, nieprzyjazyzny samemu sobie.* Ad M. D. Gloriā.

CZĘŚC. I.

W Szyscy ludzie jednakowey y cale równey z siebie samych są kondycyi, z ziemi wszyscy wzięci, w ziemię się wszyscy obracają, iednaką naturę nędzom podległą mają, wszyscy ułomni, wszyscy do złego skłonni, a tym samym że równi są, władzy przez się nad sobą nie mają, podług owey sentencyi: *par in parem non habet imperium.* Zeby tedy ieden nad drugim miał zwierzchność, powinien wziąć moc na to od prawa, od naywyższego wszystkich rzeczy Pana, od którego wszelka władza zstępuje. Taką moc przez prawo od Boga pozwoloną mają Królowie, Sędziowie y wszyscy iakimkolwiek tytułem przełożeni; których władza do sadzenia pewnymi granicami jest określona; mogą sądzić w sprawach iawnych, które są widocznie przeciwne prawom, ale nie mogą sądzić

sądzić w sprawach wewnętrznych: *de internis non judi-*
cat pretor. Bo ponieważ: *zawite jest* (co mówi Iere-
 miaśz) *y niemybadane serce wszystkich, a kto je pozna,*
 niemoże żaden onim sądzić, ale iako samemu tylko
 Bogu otwarte są skrytości serca ludzkiego, tak sa-
 memu tylko Boskiemu sądowi są podległe. Już się tu
 cię pytam, który bliźnich twoich sprawy mowy opa-
 cznie złośliwie u siebie tłumaczysz, potępiasz, przed
 drugiemi ganisz, osławiasz, czy masz od Boga po-
 zwoloną sobie moc sądzenia? ukaż takiego pozwo-
 lenia dokument; ale tego ukazać niemożesz, któż
 tedy ciebie takowym sędzią nad bliźnim postano-
 wił? któż ci dał powagę, żebyś się w cudze sprawy,
 intencye, rady niewołany nie proszony wdźierał?
 Abóż możesz dōyść skrytych intencji y afektów
 serca bliźniego? abóż masz tak bystre oczy, któreby
 w myśli ludzkie wglądać mogły? a przecież wszelka
 dobroć abo niedostatek zewnętrznych uczynków od
 wewnętrznej intencji pochodzi. Mogę (mówi) do-
 chodzić serca bliźniego, z spraw jego zewnętrznych;
 możesz dochodzić, a dochodząc zbłądzić, pozwalain;
 wszakże zewnętrzne sprawy, których nierozumne
 posądzania, y censury bywają, z siebie samych są
 obojętne, mogą tak z dobrą iako y z niedobrą in-
 tencji pochodzić, iakże tedy z nich możesz docho-
 dzić pewnego afektu serca ludzkiego? tak możesz
 z nich

Jerem: 17.

znich dochodzić y sądzić, iako wieszczkowie z płon-
nych znaków sądzą o przyszłych rzeczach przed
wiadomością swoją zakrytych, domniemawiają się
oni y zawodzą się, w takąż y ty iamę z nimi wpadasz.

*Prov. 23. In similitudinem arioli & conjectoris aestimat, quod
ignorat,* na kształt wieszczka y praktykacza domnie-
mawa się, czego niewie, o iaka to niebacznosc, iak
gruba nierostropnosc! Serce ludzkie świątnicą jest,
do któręy oprócz Boga, żadnemu wchodzić niego-
dzi się, on ieden jest *serc badający się*, on ieden jest,
Psal. 7. który o iego skrytościach sędzi. Ustanowił na ziemi
trybunał pokuty, pozwolił namiestnikom swoim są-
dzić o sercu ludzkim, ale nieinaczę, chyba podług
świadcstwa y wyznania samychże pokutujących
ludzi; zaraz przed temi Sędziami grzesznik będzie
niewinny, skoro niewinnym siebie być wyzna; a
lubo on przed spowiednikiem oświeca serce swoje,
trąca się iednak y náyrostropnięszemu spowiedni-
kowi, że prawdziwego stanu serca pokutującego
iśnie niecobaczy. Iaka tedy jest zuchwałość nieroz-
zumnie posądzających, że bez żadnego światła w
ciemnościach chcą widzieć, bez żadnego świa-
dectwa dowodnie sądzić, y czego Namiestnicy Chry-
stusowi przy swojej władzy czynić niemoga, na-
to się oni odważają; izali nie jest Boską powagę so-
bie przywłaszczając, urząd Naywyższego Sędziego
na siebie

na siebie przenosić, czynić się sędzią serca ludzkiego? bo cóż Bogu zostawiają, którzy bliźnich swoich posądzają? pyta się Święty Cyprian, *si unusquisque de proximo iudicat, quid DEO reservamus?* O iakże są Bogu nieprzyjacieli, którzy tak czynią! Niech oni sami powiedzą, iakiby był grzech poddanego przeciwko Monarsze swojemu, gdyby się on odważył bić monetę, ię szacunek podwyższać abo umnięyszać, co do samej władzy Monarchów należy, taki jest grzech ich przeciwko Bogu, kiedy monetą iego, którą jest każdy człowiek, podług Chryzostoma Świętego, brakuia, swoim lekkomyślnym zdaniem ceny y szacunku uymuia. *Tu quis es, qui iudicas alienum servum?* pyta się Doktor narodów: ktoś ty jest, który sądzisz cudzego sługę? Sługa ieśli upada, Panu swemu upada, ieśli stoi, Panu swemu stoi, ktoś ty tedy jest, który chcesz być Sędzią cudzym? dobrze zdami się odpowiem na to pytanie, gdy powiem, żeś jest: *inimicus homo*, nieprzyjacielný człowiek, nieprzyjacielný Bogu, nieprzyjacielný bliźniemu swemu.

Ad Rom: 14

Bo czy możesz kto większą krzywdę bliźniemu uczynić, iako kiedy mu największe dobro, które ma, wydżiera. Dobra sława szacunkiem swoim inne wszystkie przechodzi dostatki; każdy sławy swojej jest Panem, bogaty y ubogi, Pan y sługa. Cóż czyni, który bliźniego swego, choć tylko w sercu swoim

CZĘŚĆ 2.

zuchwale

zuchwale potępia, to mu odbiera, co ma náydroższego, czyni go niegodnym dobrèy sławy. O iáka krzywdal! Gdyby przyszedłszy do domów waszych niepotrzebny człowiek, wszystkie wasze sprzęty przeglądać, przetrząsać począł, w każdy kącik potajemnik zayrzał, cobyście na to powiedzieli, iakby was mocno takiego człowieka zuchwałość obrażała? á còż sami czynicie, kiedy bliźnich waszych posądzacie, oto dom serca ich przetrząsacie potajemniki ich przeglądacie, o iakże tym sámym ich obrażacie! *Ne queras iniquitatem in domo iusti.* Zakaz iest Ducha Przenáyświętłego. Nieszukay nieprawości w domu sprawiedliwego. Wszystkieć wprowadźcie domy od tych zuchwałych przegladaczów wolne nie sá, ale osobliwie domy sprawiedliwych, serca bogoboynych ludzi. Niech kto będzie tak niewinny, iáko Abel, tak czyсты, iáko Iòzef, tak sprawiedliwy, iáko Ián Chrzciciel, czy wolen będzie od sądów ludzkich? bynáymnièy, powstanie nieiáki zazdrośny Kain, nieiáki zawistny Putifar, nieiáki okrutny Heròd, wraz będzie potępiona niewinność od zazdrości, prawda od potwarzy, sprawiedliwość od okrucieństwa. Nigdy nie powstało w myśli Daniela, aby miał rozrużnienie iákie czynić miedzy Chaldayczykami. Nigdy nie powstało w myśli Naamaná Syryczyká, aby kròla swego miał zwaśnić z kròlem Izraèlskim. Nigdy Chrystus nie-

pragnął

pragnął państwa świeckiego, owszem kiedy go lud
 chciał uczynić królem, uciekł sam jeden na górę;
 a iednak złość, nienawiść ludzka, potępiła Daniela
 iako buntownika, Náámáná iako gwałciciela poko-
 iu, Chrystusa iako požadacza Królestwa. O sądy ludz-
 kie iakoście niesprawiedliwe, kiedy niewinność
 iakoby winną nieprawości potępiacie! zkadże po-
 chodzi taka krzywda niewinności? ztąd, że pōspoli-
 cie w tych nieśluszných przyganiączách nie rozum-
 ále wola sądzi; winy rozum nienáyduie, á wola chce,
 áby nalázła, *ex alienis affectibus aestimamur*, mówi
 Grzegòrz z Nazyanzu, podług swoièy namiętności
 o nás sądzą drudzy; przychylnóść drugich ku nam,
 o nás dobrze, á nieprzyiáźń źle trzyma. Tenże sam
 Dawid w oczách Ionaty mąż był prosty sprawiedli-
 wy, á oko Saulá tày zálety iemu nieprzypisowało,
 czemużto? bo Ionathas Dawidá kochał, á Saul nie-
 nawidział. Pátrzą ludzie na obyczaje cudze, iakoby
 przez szkło fárba iaką napuszczone, iakiego koloru
 szkło będzie, wtakièyże barwie widzieć się daia rze-
 czy. Zeby kto kogo osądził (mówiąc pod podobień-
 stwem względem obyczajów) zá czárnegó Murzyná,
 dość jest, iezeli okulary afektu, przez które patrzy,
 czarne będą. *Ex alienis affectibus aestimamur*. Na iedno
 drzewo patrzy snicierz y węglarz, snicierz widzi
 w owym drzewie ryty świętego iakiego obraz, który

z niego być może, a węglarz co widzi w owym drzewie? widzi węgle, dym y głównie; Tak właśnie pobożny sądzi drugich za pobożnych, rzetelny za rzetelnych, a chytry sądzi za chytrych, łakomy za łakomych &c. Kain, że sam był zabójcą, sądził o drugich, że zabójcami być mieli: *każdy* (mówi) *który* *mię nąydzie, zabiie mię*. Totila Król Gotów (co świadczy Grzegorz S. lib Dial: c. 3.) że sam rad się był napiiść, świętego Kasyusza, że na twarzy był rumianym, za piiaką osadził. Prawdź się o tych wyrok Sálomona; *In via stultus ambulans, cum ipse insipiens sit, omnes stultos astringat*. W drodze kiedy głupi chodzi, sam będąc szalonym wszystkie ma za głupia. Cóż być może barzięj nierozumnego? Mówcie tedy *Náymil: Chrześc*: iżali drugich posądzający nie jest człowiek nieprzyiązny, *inimicus homo*, nieprzyiązny Bogu, nieprzyiązny y bliźniemu? dodać więcę, że jest nieprzyiąznym y sobie.

Gdy posądza bliźniego, potępia siebie samego, bo toż samo czyni, co w drugich gani. Wyraża to w liście swoim do Rzymian Paweł S. *in quo judicas alterum, te ipsum*

Ad Rom: 2. sum condemnas, eadem enim agis, quae judicas. Jedno bowiem z tego dwoyga być musi, albo sprawiedliwym iść, albo niesprawiedliwym; jeżeli sprawiedliwym a czynisz się, iednak władzy niemając sędzią bliźniego twego, tym samym tracisz chwałę sprawiedliwości; jeżeli

Na Niedzielę piątą po trzech Królach. 211

jeżeli niesprawiedliwym? tym samym sądem, którym
bliźniego potępiaasz, potępiaasz siebie, bo ponieważ
pospolita jest sprawa twoja y bliźniego, y sąd obò-
ga jest pospolity. Iako następuiąc ná obręcz uderzasz
siebie, tak następuiąc posądzaniem ná bliźniego,
zawsze siebie obrazasz. Tá zuchwałość posądzają-
cych, tak jest Bogu obrzydła, że nie tylko w przy-
szłym żywoćie, ale y wdoczesnym surowie zwykł ją
karać. Oczym świadczą historye Pismá świętego.
Maria siostrá Moyzészá, że nierostropnie bratu *Numer: 12.*
swemu dla Murzynki żony przyganiála, trądem záto
jest zeszepecona; Michol żoná Dawidá, że iego przed
skrzynią Páńską skaczącego, zá lekkomyślnego po- *2. Reg: 6.*
czytála, nieplodnością, ktòra w stárym zakonie
oczewistym była znakiem przeklęctwa Boskiego, jest
pokárána. Kore, Dathan y Abiron żywi od rozstępu- *Numer: 15.*
iącèy się ziemi są pożarci, dla tày przyczyny, (co
wywodzi Liranus y Abulensis) że o Moyzész y
Aáronie sądzili, iákoby nie z rozkazu Boskiego,
ale z swoièy pychy wodzami ludu Izráelskiego uczy-
nili się. Sądził Aman y potępiał Mardocheuszá, y
sám ná tym drzewie zawisł, ktòre dla iego zgoto-
wał; tak sobie zuchwałością swoią zaszkoził. Mò-
wię tedy, y śmiało powtarzam: posądzający nero-
zumnie drugih, człowiek jest nieprzyiazny, nieprzy-
iazny Bogu, nieprzyiazny bliźniemu, nieprzyiazny
sámemu sobie.

Cc2

Ale

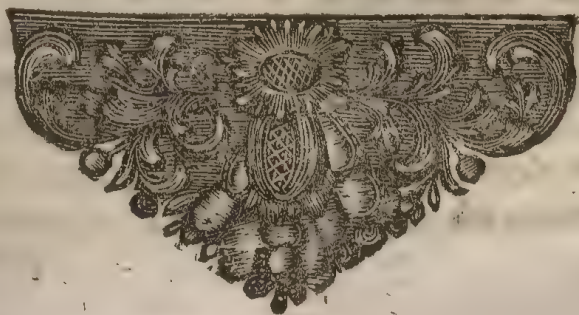
Ale darmo iáko widzę przeciwko temu występ-
kowi powstać, darmo gruntownemi dowodami iego
ciężkość ukazać, darmo gniewem y karámi Boskiemi
strąszę, iuż się on tak wzmógł ná świećcie, że nie-
masz tego wieku, nie masz tego stanu, nie masz tęg
kondycyi, w któręg by się nie naydowali ci to ná-
siewacze kákolu ná cudzég roli, przeciwko którým
walcząc, tyle dokazuję, ile przeciwko byt ro lecacég
wodzie; cóż tedy mam czynić? w inną obracam się
stronę, pozwalam to, com odrádzal: 'posądzaycie
ludzie bliźnich wászych, zaglądajcie do domu fercá
ich, dochodźcie ich zámyśłów, przetrząsajcie ich
intencye, iednę tylko w tym, proszę zachować kon-
dycyá; iáka tá iest kondycyá? pytacie się, taz sámá,
którá Chrystus żydóm położył oskárzajácym o cu-
dzolóstwo iednę niewiastę: *si quis sine peccato est*
vestrúm, primus in illam lapidem mittat, iesli kto z
was iest bez grzechu, niech ná nię pierwszy rzuć
kámién. Tęż kondycyá iá wam zakładam: kto z was
iest bez grzechu niech rzuca ná bliźnich obmowy.
Mówcież, tedy, kto z was iest bez grzechu? co náto?
młczyćcie, záden nieodpowiada? dobrze czynicie,
że klámcámi być niechcecie, bo Ian S. mówi: *iesliby-*
smy rzekli, że grzechu nie mamy, prawdy w nas nie masz.
Dla tego proszę, otwórzcie oczy y pilnie uważajcie:
iezeli sami grzesznemi iesteście, iáko grzesznych
Sędziami

Joan: 8.

Joan: 1.

śdźiami czynić się śmieiecie? tym samym, że drugich potępiacie, was samych potępiacie, bo w iednèy-
 że z niemi łodzi pływać. Kruk krukowi oká niekole,
 á grzeszny grzesznego potępić będzie? wilk bára-
 ná nie kasa, gdy do iednèy z nim iamy wpadnie, á
 brát brátá, w iedneyże nieszczęśliwości z nim zostáiąc,
 kasać odważy się? O niech tak nie będzie Naymi:
 Chrześ: *Nolite iudicare, & non iudicabimini.* Niech-
 cieyćie sądzić, á sądzeni nie będziecie. Niebądźcie
 nieprzyjazni Bogu, niewdzięrayćie się w władzę y
 powagę Iego, niebądźcie nieprzyjazni bliźnim wa-
 szym, dobrèy im sławy ani u siebie, ani przed dru-
 giemi nieuymuycie; niebądźcie nieprzyjazni sobie
 samym, gniewu y karanía Boskiego ná siebie nie-
 sprowadzaycie. *Nolite iudicare*, nie potępiaycie myślá,
 nie obmbwiaycie słowy, nie zagładaycie w cudze skry-
 te intencye, wymawiaycie, dobrze tłumaczcie ze-
 wnętrzne drugih sprawy, *& non iudicabimini* á nie-
 będziecie sądzeni, ále będziecie mieli Bogá Sędziego
 ná was łaskawego Amen.

Lucę: 6.



K A Z A N I E
N A N I E D Z I E L E
S T A R O - Z A P U S T N A .

An oculus tuus nequam est; quia ego bonus sum? Math: 20.

Czyli oko twoie złośliwe iest,
żem ia iest dobry?



Omu krzywdą ztąd wyniknęła, że gospodarz winnicy równie zapłacił wszystkim robotnikom tak tym, którzy cały dzień, iako y tym, którzy iedną godzinę robili: pierwszym uczynił sprawiedliwość, oddał całą, podług umowy, zapłatę, drugim wyświadczył hojność, dał więcę niżli zasłużyli, komuż tu krzywdą? wszystkim dobrze było; a iednak szemrali o to pierwsi przeciw gospodarzowi. O niebáczni ludzie, co u was takie spráwuie nieukontentowanie? ábóż Pánu niegodziło się czynić podług upodobania swego? ábóż niewolno mu było być hojnym, ná kogo chciał? nierozumna záiste namiętność oko wásze złośliwe uczyniła, dla tego, że Páná hojnego, dobrego widziało. Wiele iest náswiećcie z takim okiem ludzi. Cokolwiek P. Bóg náswiećcie czynił, cokolwiek czyni, to wszystko dobrze czyni,
podług

podług upodobania y hojności swoiëy; ludzie iednák zázdrośni nie dáia takiego świadectwá spráwóm Boskim, wszystko to zá złe máia, co Bóg drugim dobrze czyni. Dobrze y mądrze Pan Bóg czyni, że dáry swoje nierównie wszystkim rozdáie, iednemu dáie mniëy, drugiemu więcëy, dobrze Pan Bóg czyni, że iednych wynosi ná godności, dostoiénstvá, innych nie wynosi, ábo nieták wynosi; dobrze czyni, że dáie iednemu pomyslné we wszystkim powodzenie, drugiemu nie dáie, ábo nie tak dáie; á zázdrošny człowiek szemrzác w sercu swoim mówi: że to nie dobrze; oko iego złošliwe iest, że Pan Bóg iest dobry. Szkárádny náder ten iest występék z liczby grzechów głównych, ále ludzióm podobno niebárzo znáiomý, nie dla tego, iákoby był rzádki, gdyž się zda być pospolity we wszystkich stánách, ále, że go ludzie mniëy uważáia, y podobno zá szkrupuł sobie niepoczytáia. Chcę tedy y náture y skutki iego opisać, áby go poznali: zázdrošć náturze ludzkiey iest zelzywa, towarzystwu ludzkiemu iest szkodliwa, á Bogu iest wielce obrzydla.

Ad M. D. Gloriam.

Zázdrošć iest córeczká pychy y miłości własnëy, częsci. Złego drzewá, złý cále owoc; mieszkanie swoje zakláda w sercu człowieká y tam czasem ukryta zostáie, strzegąc się oczu y uszu ludzkich, czasem iáwnie

iawnie się pokazuje w dykurfach y postępkach; nie-
 chcę jednak, żeby własnym imieniem zwana była.
 Człowiek abowiem łatwiej się przyznaie do innych
 występków, niżeli do zazdrości, y gdy ta namię-
 tność náybarziej w sercu iego pánuje, che się od-
 nięć całę wolnym pokazać. Prędzej wyzna o sobie,
 że iest chępliwym, popędliwym, niżeli, że iest
 zazdrośnym, niebrzydzi się występkiem, ale wty-
 dźi się występku imienia. Wielorakie są zazdrośnego
 sprawy, a wszystkie nierozumne. Pierwsza sprá-
 wka iest, że smęci się, gryzie się z dobrą szczęścia
 cudzego; nád to, co być może nierozumnięyszego?
 We wszystkich występkach swoięj roskofzy, lubo
 fałszywey, człowiek szuka, y podług mniemania
 swego náyduje. Człowiek pyszny dopiawszy swego,
 stánawszy ná požádanym chwały stopniu cieszy się y
 winszuie sobie, że swego dokazał; człowiek łako-
 my wielkie w sobie czuie ukontentowanie, kiedy
 ná zbiory, ná dostatki swoje pátrzy, człowiek zá-
 wzięty tryumf sobie czyni, kiedy przeciwniká swego
 pokona, a człowiek zazdrośny zádnęj z zazdrości
 roskofzy niema, ale tylko smutek, gryzotę, utrapie-
 nie sercá swojego; y tak záwsze iest nieszczęśli-
 wym. Ma on zá siebie wyższych w szczęściu, smęci-
 się, że sam takiego powodzenia niema; ma drugich
 w szczęściu zá siebie niższych, boi się, żeby się z nim
 kiedy

kiedy niezrównali; ma on sobie równych y z tego niekontent, że ma sobie równych: *Homo vel paribus invidet, quod ei coequentur, vel inferioribus, ne ei coequentur, vel superioribus, quod eis ipse non coequetur.* Mówi Augustyn S. Cobyście sądzili o takim człowieku, któryby smęcił się, gryzł się z tego, że nadzienie drugich wyższey urody, więczey materyi, sukna wychodzi, nizeli na odzienie iego, ábolicieź, że na innych tyleż wychodzi, ile na niego, izaliby taki człowiek zdawał się wam rozumnie postępować? Owóż taki jest postępek zazdrośnego, z tego się on smęci, że drudzy podług stanu swojego więczey dóbr od Boga biorą; niekontent on z stanu swojego, niekontent z cudzego, nigdy w sobie nieuspokoiony, zawsze, szczęściem drugich, nieszczęśliwy. O iaka to jest hanba natury ludzkiej. Druga spráwká zazdrośnego jest, że w cudzych obyczajách nie na dobroć, nie na cnotę, ále na niedoskonáłość iaką patrzy; mógłby on w bliźnim swoim uwázac, że jest w służbie Bożkiej pilny, że miłosierny, litujący się nad nędzą ludzką, że drugim uczynny, przychylny, przyjemny, ále on to wszystko minąwszy, na defekt iaki pogląda; ten gani, ten strofuie, ten rozciera. Iako muchy (mówi Augustyn,) minąwszy zdrowe części ciała do wrzodu, do ropy zlátuią się, tak zazdrośni, niepatrząc na cnoty

Dd

bliźnich

bliźnich swoich, same tylko ich błędy rozważają, roz-
 gląszają: albo, jeśli przynagleni iąsną prawdą, mu-
 szą, choć niechcąc, bliźnich swoich chwalić, tedy tak
 chwala, że razem im przyganiąją, nieiakiś *ale* przy-
 pisując: dobry (mówią) człowiek, *ale*, atak w oczach
 ich każdy krzywy, każdy czarny, żadnego proste-
 go, żadnego niewinnego nie ma. Nie ludzki zaiste
 ten występki, z piekła on jest rodem, szatan prze-
 klęty jego jest oycem, którego cała nieprawość,
 zazdrość jest: co mówi Augustyn: *Non enim diabolus*
dicitur, ut damnetur: adulterium commisiſti, furtum fe-
cisti, villam alienam rapuiſti, sed homini ſtanti in-
vidiſti, szatan przeklęty, potępiony jest, nie dla
 tego, iakoby zcudzołożył, albo krádzież uczynił, albo
 wioskę cudzą porwał, ale że człowiekowi szczęściá
 zazdrościł. szatańscy tedy są náśladowcy, których
 serce zazdrością páła: á iako szatan záfwe z sobą
 piekło nośi, tak y oni mają nieiakiś w sobie piekło.
 Dwie są w piekle męki: ogień nieugášzony y ro-
 bak gryzacy, podobne oni męki w sobie czują,
 pożera serce ich nieiakiś ogień zárlivosti, bo go-
 raco prágna, aby drudzy utrapieni, á oni sami u-
 szczęśliwieni byli, á że się podług zárazy ich nie-
 dziecie, gorzki smutek ná nich spada, y iakoby ro-
 bak wnętrznosci ich gryzie. Czy możesz być stan
 człowieka nie szczęśliwszy? O zazdrości, o iakós
 nierozumna!

nierozumna! o iakoś zelżywa naturze ludzkiej, gry-
 ziesz to serce, w którym się rodzisz, smęćisz się z
 tego, co drugim radości jest przyczyną; Oczy
 twoje, iako bazyliżka iadu są pełne, uszy twoje,
 iako drapieżnego Tygrysa, który gdy słyszy wdzię-
 czną melodyą, bąrziej wściekłym stać się, tak ty
 frozysz się, gdy słyszysz pochwały drugich, ięzyk
 twój gorzkim piotunem nąpoiony, bo ci nie w
 smak nieidzie, o iaką ty poczwara! o iaką hanbą
 człowieka rozumnego! o iaką trucizną towarzystwa
 ludzkiego!

Nic nie jest miłszego ludziom nąd spokojne we-
 sole towarzystwo, którego marką jest miłość Chrze-
 ścijańska, a zazdrość tęg miłości we wszystkim jest
 przeciwna. Miłość (co mówi Paweł S.) *cierpliwa jest*,
 a zazdrość niecierpliwa, ale zgryźliwa; miłość łá-
 skawa, a zazdrość zwawa y okrutna; miłość złości
 nie wyrządza, a zazdrość wszelkiej złości począt-
 kiem jest; miłość nie nądyma się, zazdrość nądętości
 y hardości pełna; miłość nie jest czci pragnąca, nie
 szuka swego, zazdrość swego tylko szuka, swojej
 czci pragnie, a cudzej nienawidzi; miłość, nie rá-
 duie się z sprawiedliwości, ale się weseli z prawdy,
 zazdrość weseli się z niesprawiedliwości, a smęci się
 z prawdy; miłość wszystko znośi, wszystkiemu
 wierzy,

CZĘŚĆ 2.

1. ad Cor. 3.

wierzy, jeśli co o drugich dobrze mówią, zazdrość nie nie znosi, pochwałom drugich niewierzy: krótko mówiąc: iako miłość Chrześcijańska źródłem jest, z którego wszelkie dobro wypływa, tak zazdrość źródłem jest, z którego wszystkie nieszczęśliwości pochodzą. Tak mówi S. Cyprian: *invidia iudex est malorum omnium, fons cladum, seminarium delictorum*. Wszystkie są złe występki, ale zazdrość między wszystkiemi gorsza y szkodliwsza. Inne abowiem występki z przeciwnemi tylko sobie cnotami walczą; tak pycha walczy z pokorą, kłamstwo z prawdą, łakomstwo, skępstwo z porządną hojnością, a zazdrość wszystkim cnotom wojnę wypowiada: tłumi pokorę, wywraca prawdę, obala sprawiedliwość, truie miłosierdzie, y wszystkich złosci wielowładną staie się Pania. Niewiem, jeśli która nieszczęśliwość na świecie powstała, którejby przyczyną z zazdrości niebyła. Pierwsza nieszczęśliwość Lucypera, y Aniołów jego, że z niebieskiej Oyczyzny na wieczne do piekła więzienie są ztraceni, przyczyną ich nieszczęśliwości ta była, że zayżrzeli szczęścią naturze ludzkiej, z którą Bóg ścisłym związkiem miał się złączyć. Drugą nieszczęśliwość na świecie była pierwszych rodziców naszych, że z raju na wszelkie nędzy są wygnani, y w tę nieszczęśliwość ich w prawiła zazdrość szataną, który kopał pod
człowiekiem

człowiekiem zdradziecką iamię, żeby szczęśliwszym
za iego niebył. Pierwsze okrucieństwo na świecie,
na które cała wzdrygnęła się natura, było Kainą,
kiedy niewinnego brata swego Ablą zabił, a tego
okrucieństwa okazyą zazdrość była, że Bóg na ofia-
ry Ablą weyźrzał. Wyliczaycie tu kłótnie, zdrady,
okrucieństwa, które kiedy były, wszystkiego złego
przyczynę naydźcie w zazdrości. Co żydów za-
iadyłych przeciwko Chrystusowi uczyniło, że go na
śmierć szukali, okrutnie zamordowali? uczyniła
zazdrość, że się lud do IEZUSA zbierał, Iego na-
ukę przyjmował, dzieła wychwalał. Co Synów Iakó-
bowych przeciwko bratu niewinnemu Iózefowi po-
burzyło, że go prześladowali, Izmaelitom w niewo-
lę zaprzędali? poburzyła zazdrość, że miał od Oycy
sobie daną wzorzystą sukienkę. Co Saula wielkim
gniewem przeciwko Dawidowi Ludu Izraelskiego
Obrońcy zapáliło? zapáliła zazdrość, że Izraelskie
niewiasty spiewały: *poraził Saul tysiąc, a Dawid
dziesięć tysięcy*. Gdyby zazdrości na świecie nie
było, wszelkaby szczęśliwość między ludźmi kwitnęła,
ale, że tym iadem wszystkie prawie towarzystwa
ludzkie są zarażone, niepokoý zamieszanie wszę-
dzie paniuie. Co się daie widzieć między kurczętami,
to się właśnie dzieie między ludźmi, kiedy iedno
kurcze robaczka naydzie, drugie za nią się
uganiąją,

uganią, prześladowa, tak w towarzystwach, kiedy jednego szczęście honor potyka, bola zaraz drugim oczy, y zazdrość mieszać wszystko pocyna. Czy nie także jest? czy nie jestże zazdrość truciźna towarzystwa ludzkiego? a ztym niemoże nie być wielką przed Bogiem obrzydliwością.

CZĘŚC.3.

Czy może być większa zuchwałość, iako przyganić dobroci Boskiej, a zazdrość to czyni, kiedy na dary Boskie innym dane, prostym y wesołym okiem patrzeć niemoże, chciałaby, żeby Bóg nie był hojny na usługi swoje, abo, żeby tylko był hojny, na jedną familią, a na drugą skąpy. O brzydka nie-
zbożności! dla tego wzgardźcicielem jest Bóg zawistnych: *Aspernator invidorum Dominus est*. Umyka im dobrodziejstw swoich, a naraża ich, na też nieszczęścia, których bliznim życzą. Zbawiciel nasz chodząc po miastach, y wioskach, wszędzie mocy, łaskowości y dobroci swojej znaki zostawował, czynił dobrze wielkim grzesznikom, osobliwie w Kafarnaum; wzrok ślepym, mowę niemym, słuch głuchym przywracał; oczyszczał trędowatych, leczył paralizem ruszonych, wskrzeszał umarłych. Słyszeli o tym Názareyczycowie, y zayżrzeli innym obywatelom tego szczęścia; co to jest, mówili, że ten wielki Prorok Kafarnayczykom y innym niewiernym narodom takie dobrodziejstwa świadczy, a nam swo-

swoim ziomkóm y powinowátym, w Oyczyźnie
 swoièy, wktòrèy się wychował, nie tákiego nieczyni-
 dla tego, kiedy przyszedł Chrystus z Gálilei do Nazá-
 retu, támeccni obywátele mówili: slyszeliśmy cóś
 czynił w Káfárnáum, czyniż to y w Oyczyźnie twoièy,
 ále Chrystus żadnego znaku, żadnego cudu im nie-
 ukazał. Còż tego za przyczyną? nie inna (mòwi Chry-
 zostom) tylko tá: że Názáreyczykowie záyżrzeli do-
 brodziejstw Chrystusowych innym obywatelóm,
 dla tego sám ich niedoznali: *ab iis, qui beneficia
 in aliis persequuntur, miracula suae potestatis avertit.*
 Wzgardzicielem zázdrosnych iest Pan, y od tych
 oddála dobrodziejstwá swoje, ktòrzy onych, w dru-
 gich widzieć niechcą. Skárzysz się, pono, że lubo
 w modlitwách twoich do Bogá nieustáwasz, dár-
 jednak, o ktòry prosisz, nieotrzymujesz, dármo
 skárzysz się, musisz tày niełáski Boskièy w sobie
 mieć przyczynę; weyżrzy tylko pilnie w twoie su-
 mienie, izali tego lub podobnego dár-
 mu nie záyżrzałeś? musiało to być, dla tego Bóg
 ciebie nie wysłuchiwa: *Aspernator invidorum Domi-
 nus est.* Umyká zázdrosnym Pán Dobrodziejstw swo-
 ich, á náráza ich ná rozmaite utrąpienia. Czy mo-
 że być bárzièy utrąpiiony człowiek, iáko był Káin?
 błakął się nieszczęsny tam y ówdzie w sobie nie-
 spokojny, záwsze w trwodze, záwsze w smutku
 pogrą-

pograżony, kogo spotkał, rozumiał, że go miał zabić; o iak nędzny był taki żywot, a naukaranie ządrości iego od Bogá przedłużony! dla tego Grzegorz z Nazyánu, nie tak człowiekiem Káiná, iako raczèy żywym sprawiedliwości Boskièy zazdrośnego nienáwiedzàcèy słupem názywa: *animatam iustitæ Divinæ columnam*. Wspomniéie ná Amáná ná frotnym drzewie zawieszonego, wspomniéie ná owych Satrapów Daryusza od frogich bestyi rozszarpanych, y pierwszemu ządrość przeciwko Márdcheuszowi szubienicę zbudowálá, y drugich ządrość przeciwko Dánielowi lwóm ná pozárcie porzuciłá. Wtákie to y tym podobne nieszczéscia popádáią, którzy ządrością przeciwko drugim páłáią; nienáwidzą, oni dobroci Boskièy innym dobrze czyniàcèy, á tym sámym stáią się sami niegodni miłosierdzia Boskiego.

Widziéie *Náymil*: *Chrześ*: iák iest szkáradny występék ządrość, zelżywością iest náturey ludzkièy, trucizną iest miłego towarzysztwá, y przed Bogiem wielką obrzydliwością, występék iest właśnie szátáński, á człowieká gorszym ieszcze czyni zá sámego szátáná; bies ábowiem lubo gore ządrością przeciwko ludziom, ále tego nieczyni (co uważa Chryzostom) przeciwko towarzyszóm swoim złym duchóm, á człowiek człowieká ządrością swojá prześláduje;
co nádto

co nądto hąniebnięyszego, co niesprawniejszego,
co obrzydliwszego? á iednak niemąją pilnego oká
ludzie ná ten występek przez ktòry, iáko mówi
Mędrzec, same kości gnią: *Putredo ossium invidia.*
Wcyźrzycie pilnie w sumnieniá wasze, átc zgniliznę
podobno náydziecie. Wszystkich klòtni y niezgod,
które się miedzy wámi nádarzáją, początkiem iest
tá zgryzliwa namiętność. Preczże precz tę zá-
rą z serc waszych, precz ten iad smoká pie-
kielnego. Niech sercá wásze wzáiemna chrześciań-
ska miłość nápełnia; czego sami życzycie sobie,
życie tego drugim, z iákiego powodzenia swo-
iego cieszycie się sami, cieszyć się z rákiego po-
wodzenia blížnich wászych, pámiętaycie, że wszy-
stkie dary, wszystkie powodzenia od Bogá są,
że zawsze Bóg dobrze czyni, kiedy dobrá swoje
podług upodobánía swojego rozdáie; niechże oko
wásze złośliwe niebédzie, że Bóg iest dobry.

Prov: 14.

A

M

E

N

Ec

NA NIE.

K A Z A N I E
N A N I E D Z I E L E
M I E S O P U S T N A.

Qui habet aures audiendi, audiat.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay
słucha *Luc: 8.*



Dybym się wás spytał *Najmilsi Chrze:*
pocoście teraz do kościoła przybyli, dla
czego stoicie, siedzicie, oczy ná mnie
obracacie? nie wątpię, żebyście tę mi dá-
li odpowiedź: ábyśmy słuchali słowa Bo-
żego; bárzo dobrze, chwalebna tá iest chęć wásza.
Ale czy dosyć iest ná sámych tylko słuchaniu slo-
wá Bożego? niedosyć, niedosyć nátych, że ziarno
ná ziemię rzucone będzie, potrzeba iest, żeby się
w nię krzewiło y owoc przynosiło; niedosyć ná-
tych, że prawda wieczna doleci do uchá, potrzeba,
áby dobre y uprzejme serce, onę zatrzymywało y
zbawienny owoc czyniło. Czy bywają w wás takie
skutki, *Najmil: słucha:* podobno tylko ucho do slu-
chania, nie zaś serce wásze do záttrzymywania slo-
wá Bożego iest otwarte; wielu z wás nayduie się,
którzy z słuchania náuk duchownych pożytkują
słyszeliście nieraz, iáka iest złość w obrażie Boskiey,
iáka

iąka szkárádá w łákomstwie, gniewie, nieczystości,
 iąka surowość sądów Boskich, któż z wás, to słyszác
 nieprawość szczerze obrzydził? kto zápały gniewu,
 nienáwiści ugásił, kto złá požádlivość powściągnął:
 ábo żadnego niemasz, ábo nader rzádki, w którymby
 náśienie słowá Bożego pożytek czyniło; cóż tego
 zá przyczyna? czyto słowo Boże buyność swoię strá-
 ciło? tego mówić niemożna, záwzde z siebie żyzne
 iest; czy to, te prawdy, które wam przekłádamy,
 słowem Bożym nie są? nie są Bożym náśieniem? wszákże
 z písmá świętego z Ewanielii są wyięte; wszákże te
 są, które Chrystus przekłádał, które Apostołowie
 opowiadali, y wielką liczbę dusz ludzkich pożytká-
 li, cóż tedy iest, że takowych skutków w słucháczech
 teraz nieczynią? wielkię uwagę rzecz tá iest godna,
 chcę o tym dziśiay mówić: Czemu teraz ludzie z ná-
 uk duchownych, z kazań, zbawieńnego nie ádnoszą po-
 żytku. Ad M. D. Gloriam.

TRoiakim sposobem máią się ludzie ku náukom
 duchownym, ábo ich słuchác niechcá, zá
 rzecz oboiętná y niepożyteczná sobie poczytájąc,
 ábo iесли chcá słuchác, tedy słucháią uchem tylko
 á nie sercem, rozumem á nie wolá, ábo iесли sercem
 y wolá słucháią, tedy prętko ich zápomínáią.
 Te są trzy przyczyny, które pożytki z słowá Boże-
 go pochodzić máiące, támuia.

Ecz

Mówię

CZĘŚĆ 1.

Mówię náprzód o tych którzy náuk duchow-
 nych słuchać niechcą; ci są albo całé zapamiętali,
 albo mędrkami podług terażnięszego świata czy-
 nią się, mówią oni; co zapotrzebá jest nam słuchać
 kázání, náuk duchownych, możemy y bez tego żyć
 po Chrześciańsku, możemy się bez tego do Boga
 náwrócić. O nierostropná świata tego mądrości! Bóg
 przez náuki duchowne, przez kázania cały świat do
 służby swoięy przywiódł, przez te w służbie swo-
 iey zachowuje, a wy mówicie, że bez tego sposobu
 do Boga náwrócić się y wtym náwróceniu trwać
 możecie? czy nie iawnaz to jest zuchwałość? Iákim-
 że powiedźcie sposobem tego dokážeć? czy pospo-
 litym, którego Bóg zwykł używać, dając słowu
 swojemu moc y dzielność náwrócenia grzesznych?

Psaln: 67. Dat voci sue, vocem virtutis; nie, bo ten sposób odrzu-
 ćcie, toć tedy innym iákim niepospolitym cudo-
 wnym? Y wyż będziecie śmieli przepisywać Bogu
 sposób poruszenia serca waszego, oświecenia rozu-
 mów waszych. Bóg was, iáko innych, z ciemności grze-
 chowych chce wyprowadzić światłem náuki ducho-
 wney, która jest, iáko pochodnia nogóm náłzym:

Psaln: 118. lucerna pedibus meis verbum tuum, a wy domągacie
 się od Boga ogniętego słupa, iákim niegdys lud
 Izraelski w nocy ná puszczy prowadził. Bóg chce
 ułomkami chleba porcyką prawdy Ewanielicznę

was

was nakarmić, a wy domagać się, aby dla was man-
na z nieba spadała, iako spadała niegdyś dla Izra-
elczyków, y waszaż to jest rzecz przepisywać Bo-
gu pewny sposób do nawrócenia serc waszych?
zawodźcie się ciężko y samych siebie oszukiwać,
kiedy minawszy walny gościniec, którym wierni
do Boga przychodzą, niewiadomę ścieżki szukacie,
któraby was do pożądanego kresu przyprowadził.
Słuchajcie Mędrca, co mówi: *Sermo tuus hos, qui sap. 16.*
in te crediderint, conservat, mowa twoja te zacho-
wywa, którzy w Cię wierzą. Słowo, mówię, Boże
w służbie Boskiej wierne umacnia; próżno tedy
prócz słuchania słowa Bożego inny środek do na-
wrócenia się y do wytrwania w dobrym sobie obie-
cujecie. Chorzy jesteście na duszy, potrzebuiecie
lekarza, a sami od siebie uleczeni niebędziecie; y
nawyśmienitszy lekarz w ciężkiej chorobie siebie
nie leczy, a wy chcecie być lekarzami samych siebie.
Dajmy to, że mocne, żywe od Boga oświecenia
wzruszenia macie, nie przeto już wam słuchać kaza-
nia, nauki duchownej nie potrzeba; kto był bärzięy
od Boga oświecony, kto bärzięy wzruszony, iako
Paweł, będąc jeszcze prześladowcą wiernych, gdy
iádący do Dámáfszku blaskiem z nieba przerażony
y z konia był zrzucony, a on iednak do Anániasza
od Boga był posłany, aby słuchał kazania jego.

Ale,

Ale, rzeczę kto: wiem ja o tym wszystkim, co się na kázaniach przekładać zwykło, nie ja na nich nowego nieusłyszę, wiem co złego jest, co mi szkodzi, niepotrzebuję, aby mnie kto upominał: a do tego mam w domu książki, mam w książkach kázania, dosyć będzie kiedy one przeczytam. Odpowiadam na pierwszy zarzut: Czy na tym słuchanie słowa Bożego zawisło, żebyś się czego nowego nauczył: nie na tym, lecz abyś nad tym uczynił mocną uwagę, abyś bärzię sobie to w serce wrażał, coś dawno poznał y umiał. Lubo masz doskonałą wiadomość rzeczy y nauk duchownych, potrzeba iednak, aby taż sama wiadomość twoia słuchaniem słowa Bożego odnowienia była. Wiesz, że w Ieruzalem była lekarzka sadzawka, w którę się kto obmywał, od wszelkię choroby wolen zostawał, a tę moc y dzielność na ów czas wody ię miały, kiedy od Anioła wzruszone były. Podobnym sposobem wiadomość twoia o rzeczach duchownych ciębie nie uleczy, ieżeli od posłańców Boskich wzruszona niebędzie. Dopieroż nie idzie zatym: że wiesz, co złego jest, co ci szkodzi, toć ci iuż upomnienia káznodzięyskiego słuchać niepotrzeba. Wiedział dobrze Heród, że iego kázi-rództwo przeciwko wszelkiemu prawu było, prze-
Joan: 5. cież ianá siebie upominającego słuchał, *libenter eum audiebat.* Znał dobrze Dáwid swoięc nieprawość, którą

któreś się dopuścił, przecież, aby rychlę pokuto-
 wał, potrzeba było, aby mu Náthan Prorok do-
 wcipną przypowieścią szkaradę występku przełożył.
 Co zaś mówisz, że masz kazania w książkach y one
 czytasz, chwałę to, y abyś to we zwyczaj wpro-
 wadził, proszę; to tylko mówię: że, iako wody
 deszczowe do żyźnięszych urodzaiów ziemię spo-
 sobią y wspomagają, niżeli wody rzeczne, kryniczne,
 tak większa jest moc y dzielność w słowie Bożym z
 ambony opowiadany, aniżeli piśany, większa moc
 jest mowy żywey, niżeli martwey. Nie macie te-
 dy żadney sprawiedliwey wymówki mędrcomie
 świata tego, któraby was od słuchania káznodzie-
 iów całę uwalniała; przywodźcie pozorne postępkur
 waszego przyczyny, a o właściwych milczycie, ia-
 tedy one wam wypowiem: Ta jest przyczyna nie-
 słuchania słowa Bożego, że się wynosicie nad drugich,
 że z pospolstwem wiernych nábożeństwą używać nie-
 chcecie, ná wzór owego Faryzeusza mówiąc: *non*
sum sicut ceteri, że błędnie mniemacie, iakoby ka-
 zania były dla prostego gminu, nie zaś dla możnych, y
 uczonych a przecię: *verbum DEI non est alligatum*, nie
 jest przywiązane słowo Boskie, do pewnego stanu ludzi,
 ale wszystkim potrzebne jest y pożyteczne być może.
 Tá jest przyczyna: że wam mánna niebieska niesmá-
 kuie, to jest mowa o rzeczach duchownych, ale
 Egipskie

Egipskie tylko przysmaczki, cèbulá y czosnek, to iest: światowe rokoszy y pròżności. Tá iest przy czyná, że prawdy słuchać niechcecie, niechcecie, áby wam ten sen, którym w nieprawościách zaśypiaćie przerwano, niechcecie zbáwiennèy melancholii do głowy y fercá przypuścić, która z żywèy mowy o śmierci nieuchronnèy, o straszliwym sądzie Bożkim, o kárách piekielnych, o szkáradzie grzechowèy pochodzić zwykła, kròtko mówiąc: boicie się tego, co Cyrillus Alexandryjski o Iudászu nápiisał: *ne audiens verbum DEI, scelus expueret*, ábyście słuchając słowá Bożego zastárzających nálogów nieporzucili. To pierwsza przyczyna iest rzadkiego náder pożytku z opowiadania náuk duchownych, druga, że, lubo niektórzy ich słuchają, słuchają uchem tylko á nie sercem, rozumem á nie wolą.

CZĘŚĆ 2.

Do słuchania pożytecznego potrzebá iest, áby siły dusze naszèy nierozzerwanym związkiem z sobą się skoiarzyły, áby rozum prawdę, gruntowność náuki duchownèy uważał, wolą do przyięcia tày prawdy przywodząc, potrzeba, áby wolá szła za rozumem, przykleiając się do owego dobrá, które opowiedziane iest, á uciekając od owego złego, przez obrzydzenie, które mocnèmi dowodami iest pokázane. Te dwie siły dusze, są dwa skrzydła, którèmi do Bogá podnosić się potrzeba. Czynił

Páwel

Czynił Paweł Święty w Arcopagu Kázania przed Senátem, przed rádnemi Pánami; też sáme kázania mówił, też sáme náuki przekládał Tefsaloniceńskim obywatelóm; pierwsi słuchacze pożytku z kazań Jego nieodnieśli, odnieśli drudzy; co za przyczyná z iednego kázania, nie iednákiego skutku? bo pierwsi słuchali rozumem á nie wolą, uchem á nie sercem, chcąc tylko co nowego usłyszeć; drudzy y uchem y sercem słuchali, sposobiąc siebie do wypełnienia tęg náuki, którą słyszeli; iáko im mówi Paweł Święty: Wiećcież czemuście szczęśliwsi od innych, chocia też wam, którą y innym podawałem náukę? bo wy w inszycheście naydowali się okolicznościach dostatecznego przygotowania. Máło náder teraz takich słuchaczów, o którychby się to práwdziło, co się o Tefsalończykach powiedziało: więcę nierównie tych, co do słuchania kazań z uchem przychodzą, á nie z sercem; tak słuchają prawd wiecznych, iáko komedyi ábo tragedyi, ná którę bywfy chwaląc iá, ábo ganiąc podług zdania swego, wychodzą, á czasem y łzy wyleją, patrząc ná żywą udátność, nieszczęśliwe iákiego káwálerá powodzenie, wyrażając; tak (mówię) słuchają słowá Bożego. Przeróżają się czasem gorliwością káznodzięyską, czasem z nię rozśmicią się, chwálą, lub ganią mowę podług upodobania swego, wychodzą z kościoła, dość mając

Ff

ná tym

Ejebli: 33.

nátym, że kázacego słuchali. *Audiunt sermones, & non faciunt*; y iákiż proszę takim sposobem słuchając, mogą odnieść pożytek? więcęy ieszcze powiem: gdyby z taką pilnością słuchali słowa Bożego, z iaką słuchającą bańek Pòetyckich, mógłby nieiáki być z takiego słuchania skutek; ále to tak słuchając, iákby nieśluchali, iedni drzemią, drudzy śmieszki stroją, inni dyskursami, listami zabáwiają się, drudzy w próżnych myślách zánurzeni, iák posągi stroją; iáki tedy w tych owóc może spráwić słowo Boże! Ale rzeczesz: cóż, kiedy kázanie nie do smáku, nie wáży do poruszenia serca; czemu niewáży? iezeli dlatego, że niemasz w nim ducha Bożego, niemasz gruntnéy náuki, ále nieiákieś tylko wytwórności niezrozumiane, słuszną twoią wymówką, niemam, cobym ná nią odpowiedział. Ale biádá mnie, biádá wszystkim innym ná tymże urzędzie zostaiącym, iezeli nie słowo Boże, ále słowo nasze mówimy, iezeli słuchaczów bálámuctwy nieiákiemiś zawodźciemy! lecz, iezeli się przekłáda práwdá z Ewánielii wyięta, iezeli gruntné uwagi z Świętych Doktorów podają się, mocnemi dowodami náuki duchowne objaśnią się, czemu taka mowá niedosmáku? czemu niewáży do poruszenia serca twoiego? pewnie dla tego, że sposòb mówienia nie wyborny, że nie gładko do uszu wpływa, że nie iest náleżyćcie podług krásomów-

krasomówskich przepisów związany? Cóż to jest? czy dla tego lekarstwo skuteczne nie jest, że w prostym, a nie w misternym naczyniu bywa podane? czy dla tego słowo Boże skuteczne nie będzie, że nie będzie wybornym sposobem ułożone? o próżna y niebączna wymówka twoja! Czynisz poszánowanie IEZUSOWYM obrazom w polach przy gościńcach postawionym, lubo przy nich żadney ozdoby wspaniałości niewidzisz, a czemuż mnię uważasz duchowne prawdy, kiedy one mnię ozdoby y wyboru słów mają? cóż ma słów wybor do poruszenia serca? samego Duchá Przenáyswiętszego to jest dzieło, który náchnieniem swoim serca ludzkie wzrusza, y czyni, co gdzie chce, y kiedy chce: *Spiritus ubi vult, spirat*. Nayduią się, którzy dla tego nieszacują słów Bożego, że káznodzieię mnię doskonałego w cności widzą; o iáka to lekkomyślność káznodzieię są, iáko wojenne kotły, które znak hásto ná pobudkę czyli do potyczki żołnierzom dają; nie należy żołnierzowi przypátrować się; iákie są, z iákię materyi, iákim sposobem zrobione kotły, ále należy rzeźwo czynić, do czego znak dają; tak nienależy słuchaczowi pátrzyć ná káznodzieię, iákich ón sám jest obyczajów, iákię cnoty, ukłádności, ále nátym przedstawć powinien, że jest instrumentem mówiącego do siebie Bogá. Mówił Bóg przez nierozumną

oślicę, Baláámá, á czemuż niemoże mówić przez
 mnię świątobliwego człowieka? Są, którzy słucha-
 iąc kázania, ostre, które się zwykły czynić stro-
 fowania przestępców praw Boskich, do pewnych
 osób stosują, á nie do siebie, iák by się do żadnëj
 nieprawości nie poczuwali: chcą, áby drudzy z ká-
 zania postrzegali się, sami się niepostrzegają; tak
 właśnie czynią, iáko ten, który u zastawionego stołu
 siedzącym potrawy rozdać, sam ich máto co, ábo
 nic niekosztuje, drugich pilnie częstuje, á sam głod-
 ny od stołu wstać. Tak (mówię) czynią oni, czę-
 stują káznodzięyskim strofowaniem drugich, á z nie-
 go nic do siebie nie stosują, oprócz tego, że żadnego
 pożytku duchownego z kázania nie biorą, dopusz-
 czają się nowëj nieprawości z lekkomyślnego dru-
 gich posądzania wynikającej. Owóż też przyczyny,
 dla których słowo Boskie skutków swoich w słucha-
 czach niesprawuje, bo słuchają go uchem á nie ser-
 cem, bo sercá swego do poruszenia się nie przygo-
 tują. Powinniby wierni przychodzić na náuki du-
 chowne z szczërą pokorą, z skruszonym sercem,
 mocnym przedsięwzięciem wypełnienia tego, co
 usłyszą, ále nie przychodzą z taką ochotą y goto-
 wością. Abóż to (rzecze kto) równego przygotowa-
 nia potrzeba do ámbony, iáko do spowiedzi, y poko-
 ry y skruchy y przedsięwzięcia? á iákże? pewnie,
 że podo-

że podobnego potrzeba przygotowania. Bo lubo między kázaniem y spowiedzią wielka jest różnica, jest iednak y wielkie podobieństwo: Idziesz na spowiedź, żebyś grzechy wyznał: na kázanie, abyś ich ciężkość y szkaraćę poznał. Tam cię káptan przywodzi do zawstyżenia się, tu do przełknięcia się obrázy Boskiey. Tam ci náznaczają pokutę, a tu potrzebę ostręy pokuty tobie przekładają. Widzisz tedy, że y do słuchania słowá Bożego potrzeba pokory, skruchy y przedsięwzięcia. Na takim przygotowaniu, że częstokroć słuchaczom zbywa; słowo Boże w uszy ich wrzucone, pożytecznych owoców nierodzi.

Na ostaték są, którzy słuchają słowá Bożego nie tylko uchem, ale y sercem; przyjmują z ochotą niebieskie násienie, ale się iemu krzewić w sercu nie dopuszczają, po krótkiey chwili zapominają tego wszystkiego, co z słuchania náuki duchowney czynić postanowili. Wyraził to Chrystus w dziśieyszey przypowieści, w któręy mówi, że pádło násienie podle drogi, y podeptane jest, a ptácy powietrzni pozobali je. Ziemia wpráwdzie do owocu sposobna, ale, że podle drogi, dla tego niepożyteczna. Serce będzie do owoców cnot świętych uprawione, ale, że przez nie będą przechodziły różne światowości, łatwo to Boskie násienie będzie podeptane, to jest: w niepamięci zágrzebione; dopiero doczesne stárania, kłopoty,

CZĘŚĆ 3.

kłopoty, frasunki wygrzebią y pozobia ie; y tá iest trzecia przyczyna że zbawiennego pożytku z náuk duchownych nieodnośiemy; wszakże się tak dzieie: przerażi serce czyie boiáźnią, opowiedziána ná kázaniu sądu Boskiego surowość, nápełni strachem żywo wyrażona złość grzechu, długóž te zbawienne trwogi w sercu trwać będą: poty, pòki kázacego słucha, pòki iest w kościele, wynidzie z kościoła, obškoczą go inne myśli, zabawy doczesne, á owe trwogi zwolna uftáią, owe świátełká prawd wiecznych coraz w nim nikną, y iáko , gdy się zmierzka coraz więkſze náſuwaią się ciemności, tak w nim, co raz więkſze náuki, duchowneý następuie. zapomnienie. Należałoby z Dáwidem ſłowo Boże w sercu ukryć, y coraz oświádczać wolą swoię, że Bógá nieſkończonę dobroći obrażać niezechce. *In corde*

Pſal. 148. meo abscondi eloquia tua, ut non peccem tibi. Chowam y ſtrzegę pilnie w sercu moim náukę twoię, ábym niezgrzeszył przeciwko Tobie

Widzićież Náyń; Chrześ: czemu teraz ſłuchájący kazań, zbawiennych nieodnoſzą pożytków? przyczyna tego z ichże ſámych. Cóż rozumiecie, izáli Bóg zá to ſurowie tych ſądzić niebędzie, ktòrzy ſrzedká do zbawienia wielce potrzebnego zániedbywáią? izáli ſáme prawdy wieczne, duchowne náuki, kázania, ná ich przed Sędzią ſkarżyć niebędą?

Sermo,

Sermo, quem locutus sum, ille iudicabit in novissimo die. Joan: 12.

To słowo Boże sądzić ich będzie, którego słuchać niechcieli, którym iakoby obojętnym, niepożytecznym wzgardzili. To słowo Boże sądzić ich będzie, które uchem tylko a nie sercem przyjmowali, którego przewrotnym umysłem słuchali; to słowo Boże ich sądzić będzie, które przyiawszy nie co do serca, przez zbyteczne w doczesnościach zanurzenie się w niepamięci zagrzebli. *Sermo, quem locutus sum, ille iudicabit in novissimo die.* Broń nas od tego Panie, który w sercach naszych masz ambonę, wzbudź łaską twoją gorącą chęć y słuchania y pełnienia nauki twojej, słodsze są nam niż miód prawdy twoje, niech się iemi pośilamy na żywot wieczny. Amen.



NA

K A Z A N I E
N A N I E D Z I E L E
Z A P U S T N A

*JESUS dixit illi: respice --- & confestim
vidit. Luc: 18.*

IEZUS mu rzekł: przeżyrzy -- y natych-
miał przeyrzał.



Kiedy Zbawiciel nasz leczył różne niemocy ciała, leczył bez przyłożenia się chorych, leczył samym tylko wszechmocnym słowem swoim: *JESUS dixit: respice, & confestim vidit.* ale kiedy leczy niemocy duszne, ślepotę duchowną, niechce leczyć bez przyłożenia się samego człowieka; Dla tego, lubo IEZUS do każdego z grzesznych ludzi mówi: *respice* przeżyrzy, upamiętaj się człowiecze, patrz, co czynisz, dokąd przez nieprawość twoją dążysz; iednakże nieuważny człowiek nieprzykłada do tego swojej woli, pilności, starania, zostaje w opłakanym ślepoty duchownej stanie. A długoż tego zaślepienia grzesznych będzie? nie długo, przeżyrzą w krótcie, ale po czasie, ale na swoje utrapienie, przeżyrzą na swoje zaśromocenie: *Evigilabunt in opprobrium, ut videant semper. Ockną się na urąganie, aby widzieli zawsze. Ockną się, przeżyrzą na ów czas,*

Daniel: 12

czas, kiedy im śmierć oczy cielesne zamknie, ockną się, kiedy w samej bramie nieszczęśliwej wieczności staną. Tak ów Ewangeliczny bogacz w życiu swoim rokoszą doczesną oślepiiony, na ów czas głowę podniósł, na ów czas oczy otworzył, kiedy domęczarni był zepchnięty, *Elevans oculos suos, cum esset in tormentis.* Coż ty tam widzisz nieszczęśliwy człowiecze? Pytano się S. Proroka, *quid tu vides* Jeremia: *Jer: 1.* Co ty widzisz Jeremiaszu? pytam się ciebie grzeszny człowiecze w życiu nieprawością oślepiiony, dopiero po śmierci po części widzący: *quid tu vides?* co ty widzisz? jakie widoki w oczach twoich stoją? jakie afektą na te widoki w tobie się wzniecają? powiedz nam co ty widzisz, a my ciebie dla zbawiennej rozrywki z pilnością słuchać będziemy. Ad M. D. Gloriam.

Ezechiel Prorok chcąc wyrazić zagniewanego Boga, zemstę nad nieprzyjaciółmi swemi czyniącego, ukazuje to pod figurą zwierciadła kryształowego: *quasi aspectus crystalli horribilis.* *Ezech: 1.* Co to przez kryształ Prorok chce pokazać? podobno, przyzwoicieli mówiliby, gdyby figury od ognia, od piorunu użył, że tron zagniewanego Boga płomieniami otoczony: *thronus Ejus flamma ignis.* *Daniel: 7.* że z niego straszliwe gromy, pioruny wypadają: *de trono Ejus procedebant fulmina;* takie podobieństwa *Apocal: 4.*

zdają się dostatecznię gniew Boski wyrażać, aniżeli zwierciadło kryształowe; dopieroż samo słowo do kryształu przydane, jest niewyrażalne: *iakoby wyrażenie na kryształ okropny*. Mówiemy kryształ jest przezroczysty, kryształ jasny, te są przymioty właściwe, przyzwoite kryształu, nie zaś kryształ straszny, kryształ okropny. Jest w tym tajemnica, którą Prorok nam chce ukazać, to jest: że Bóg grzesznych potępiający wraży im taką, taką jasną, taką żywą ideę, w której jak w najsłodszej zwierciadło, wszystkie rzeczy tak doczesnego życia, jako też y wieczności, należyćie, doskonale obaczają, poznają, przenikną. Obaczają jakie dobro utracili, za jakimi się nikczemnościami uganieli, jak całe życie swoje w nieprawościach przepędzili, obaczają jasnie y poznają stan nieszczęśliwy, w którym zostają, okrutne katornie, ogień pożerający; obaczają, poznają całą wieczność kończą nigdy a nigdy nie mającą. O! jakie straszliwe to zwierciadło, okropny kryształ, takie widzenie, takie poznanie wszystkich rzeczy przeszłych niniejszych y przyszłych. Będzie rozum ich cały zanurzony w takim widzeniu, w takim poznaniu, nigdy w nich ta myśl nie ustanie: co było, jest, y będzie: była rokosz y nieprawość, są męki, będzie wieczność. Takim widzeniem y żywym tych rzeczy pojęciem wola pobudzona, O jak frogiem i affektami kłócić

kłócić się będzie. Dacie o tym znać Psalmistą *Peccator videbit, & irascetur, dentibus suis fremet, & tabescet.* Spójrzy grzesznik, a będzie się gniewał, zębami swoimi będzie zgrzytał, y będzie schnął. Gdzie się troiaki wyraża afekt, podług troiakiego widoku. Uyrzy czas przeszły, czas życia swego w nieprawościach przepędzony, y będzie się gniewał na samego siebie będzie się zalił na ślepotę swoją: *peccator videbit, & irascetur.* Spójrzy na okrutne więzienie, na straszliwych katów, na ogień pożerający, y od szalonego smutku, od wściekłej złości zębami będzie zgrzytał: *peccator videbit, & dentibus suis fremet,* obróci oko na czas przyszły, czas bez końca, wieczność nieskończoną; y od rozpaczyny więdnąć, schnąć-będzie. *peccator videbit, & tabescet.*

CZĘŚĆ I.

Powiedźże już nam nieszczęśliwy człowiecze pierwsze widzenie twoje: *quid tu vides?* Widzę, ah niestety! widzę przeszłe, przeklęte życie moje, widzę, poznać, to dobro, którym zuchwale wzgardziłem, tę chwałę, którąm dobrowolnie utraciłem, widzę te marność, te sprosności, dla których utraciłem. Y iaz to rozumny człowiek, który zawsze pożytków moich szukałem, wygod moich przestrzegałem, a jednak niepamiętny na niebo, na dobra moje wieczne żyłem? y iaz to, który tyle czasu na uciechy, biesiady, na doczesne stárania łożyłem, nie nalażłem sposobnego czasu do należytej pokuty?

Gg2

Y iaz

Y iaz to, który tyle sposobów, tyle okazyi do zasług, do pozyskania zbawienia moiego miałem, żadney z tych doskonale nie użyłem? Widzę te kościoły, w których na nieprawość moję wołano; widzę te spowiednice, przy których mnie upominano, zaklinano, z nałogów wyrywano; widzę te święte Sakramenta, które ja używaniem moim zelżyłem; widzę piękne przykłady cnotliwych ludzi, z którychem się nąśmiewałem; widzę duchowne, nabożne książki, których czytanie za mnie przywołał stanowi memu zabawkę poczytałem; widzę tysiące, tysiące łask Boskich, które przewrotnością moją nieskuteczne, nie pożyteczne uczynilem. O! gdyby mi choć iedną z tych okazyą do dobrego pozwolono! Ale, ah mnie nieszczęsnemu! iuz po wszystkim, minęło lato miłościwe, minęło zimo-
Jerem: 3. zasług, *transiit aestas, finita est messis, & nos --* ah biada! a my -- O żalości niewypowiedziana! był czas zbawienny, był czas do pokuty, a my -- O okrutna pamięci! a my zbawieni nie jesteśmy, *& nos salvati non sumus.* O ślepoto nigdy
4. Reg: 25. nie opłakano! Sedecyasz Król, od Króla Babilońskiego z Państwa wyzuty, że wszystkiego zdarty, niewolniczymi káydanami obciążony, niczego bárzięj nie żałował, na nic się tak nie uskarżał, iako na to, że mogąc, łatwo y nie-
 przyiąciela

przyjaciela swego pogromić, y na tronie przy
wszystkich dostatkach swoich utrzymać się, byleby
tylko ieremiaszą Proroką upomnienia słuchał, tego
jednak przez zuchwałość swoją nie uczynił; cogo nay-
srodzèy w niewoli Babilońskièy męczyło. Podobnym
sposobem: to nieszczęśliwego grzeszniká okrutnie
trąpić będzie, że w ręku prawie mając Królestwo
niebieskie, mogąc się łatwo przy nim utrzymać, by-
le tylko prawá Boskie zachował, tego jednak uczy-
nić niechciał. Bellizaryusz sławny ów Hetman
wprzód we wszelkie szczęście obfituiący, gdy po-
tym do ostatnièy nędzy przyszedł, na to się nay-
barzèy żalił, że był szczęśliwym; taż będzie y nie-
szczęśliwego grzeszniká żalości y gniewu przyczy-
ną, że był w uciechách, był w rokoszách. O iak
okrutnie tá sáma pámięć jego przeraża! Gdzie jesteście
(mówi) uciechy, rozrywki moje, mimo práwa Boskie
niegdys kochane! O przyjaźni, respekta ludzkie nad
łaskę Boską wyżèy odemnie szacowane, kędyście?
O dostatki chciwie odemnie požądane, z krzywdą
drugich zbierane, gdzieżecie? minęły, uleciały,
zniknęły, zginęły: *transferunt omnia quasi fumus &*
umbra; nic z nich nie zostało tylko sámo utrapienie Sap: 5.
ducha, skosztowałem nieco światowèy słodyczy, aż ci
ona w gorzkość, w truciznę śmiertelną mnie się
obróciła, *gustavi paululum mellis, & ecce morior.* 1. Reg: 14.
O! prze-

O przeklętaż uciechą, która mnie radości wiecznèy pozbawiła! przeklęte zmyśły moje, któreście się próżnością uwodziły! przeklęte dni życia moiego, któreście się nieprawością zmazały! przeklętyś rozumie, któryś na rzeczy ostateczne niepamiętał! przeklętaś wola, któraś się affektem do ziemi przykleiła! *Peccator videbit, & irascetur.* Uyrzy grzesznik czas przeszły życia swojego y z gniewem, z nienawiścią na siebie nárzekać będzie. To piêrwszy widok dość okropny, ale drugi jeszcze okropniêjszy.

CZĘŚĆ 2.

Powiedź że nam nieszczęśliwy człowiecze y drugie widzenie twoie, *Quid tu vides?* co ty widzisz w tym czasie, w którym zostaiesz? O w iákim ón stanie siebie widzi! dokádkolwiek oczy obróci, zewsząd strach, zewsząd boleść, zewsząd męka; okrutne więzienie zewsząd zamknięte iáko by z żelaza rospálonego ukute, ogień dzielności niewypowiedzianèy, z którym w porównaniu ogień elementowy jest ochłodą, w nim się wszystkie udręczenia zawierają, w nim gorącość z zimnem, w nim żył wyciąganie z skurczeniem, rznienia w nêtrznosci od brzytw, kásania węzów, razy kłócia ná yokrutniêjsze, y cokolwiek dowcipna złość tyrannów wymyślić kiedy mogła; poczwary czartów przeklętych nád wszystkie straszydła plugáwsze. Cóż tam do stawszy się nędznik myśli! Iaz to mówi niegdys
delikátne

delikatnie, piekliwie wychowany, w takim teraz zo-
stać tarasie osadzony, gdzie mój napój, żółć smo-
cza, mój pokarm, ścierw ramienia nieszczęśliwych
towarzyszów; moje wonności, ropko z trupów, mo-
je łóżko, piec rospalony, cała moja zabawka z ogniem;
tysiąc mam karów, żadnego nie mam pocieszyciela.
Cóż rozumiecie, jaką się złością, jakim się gniewem za-
pala, kiedy myśli, kiedy uważa, że BOG patrząc na ten
iego stan nieszczęśliwy, śmieie się y nątrząsa się
z zguby jego? Kiedy się gra jaką zabawiać, a
mimo wszelkie usiłowanie wásze przegrać, zwy-
cięzeni będziecie, a około stojący z tego się rozśmie-
ia, y żarciki na wás rzucac poczna, iakie ztąd w
wás powstaie nieukontentowanie, iaka się wznieca
namiętność, która częstokroć do wielkiej zwawości
y zuchwałości przywodzi, pomyślcieź już teraz: iá-
ka złość w piekielnym nędzniku? głowę iego ogień
przenika, wszystkie wnętrzości płomień pożera,
mózg w czaszce, krew w żyłach, tłustość w kościach
fkwarzy się, płomieniem zamiast powietrza oddycha,
O iaka to męka! a tu BOG na to patrząc z iego się śmieie,
nątrząsa, a tu święci z Bogiem Królujący, niegdys
mu znaiomi, z niego się urągają, O iakaz (mówię)
ztąd złość, iaka wściekłość w nim się zaymuie. Ia
(mówi) gorę, a BOG się ze mnie śmieie, czemu
niegłębsze jest piekło, żeby mię oko Boskie niedościgło,
niech

Psalms: 2. niech mnie tysiąc, ieszcze większych za te płomie-
ni otoczy, bylebym tylko niestał na celu nątrza-
sania się Boskiego, ale to wszystko darmo. *Dominus*
irridebit eos & subsannabit eos. O! zaiste większą nie-
równie wściekłością zaiadłością musi się rozpalać
nędznik, nizeli pies na uwięzi, gdy iego drażnią.
Peccator videbit, & dentibus suis fremet zgrzyta
zębami od zaiadłości, gdy y na swoje nieszczęście y
na BOGA nątrzaśaiącego się patrzy.

CZĘŚC. 3. Zostać ieszcze ostatni, a ten náyokropnięyszy
grzesznego widok, *Peccator videbit, & tabescet.*
iakiż to widok? O! czy gdzie iesteście! iakiż to wi-
dok? widok zguby wszelkięj nędzy, wszelkiego
końca: *perit finis meus & spes mea.* W tym docze-
śnym życiu, mamy z samego doświadczenia, co mó-
wi Isidorus Pelusiota: *Fieri non potest, ut concurrat*
violentia suppliciorum & duratio. ciężkie kátownie
nie mogą być długie, bo im więcej bólów przyby-
wa, tym więcej sił ubywa; tam zaś te dwie rzeczy
razem z sobą stoją: y ciężkość mąk, y wieczność
mąk; męczarnia wieczna, ogień wieczny, káci wie-
czni, grzech wieczny, grzesznicy wieczni, dekret
Boski wieczny, widzi to wszystko nieszczęśliwy
grzesznik, y od rozpacz y wędnieie, usycha: *Pecca-*
tor videbit, & tabescet. Nero Cesarz Rzymki różn-
mi okrucieństw y brzydkimi szkaradami panowanie
swoie

swoje zmazawszy, wszystkim nienawistny y obrzy-
 dły, gdy przeciwko sobie buntujących się Rzy-
 mian obaczył, wołał z rospaczy: *Vae mihi, quia nec*
amicum habeo, nec inimicum: biada mnie, że nie
 mam, ani przyiaciela, któryby mię w tym razie rato-
 wał, ani nieprzyiaciela, któryby mi życie teraz
 odebrał. Podobna piosnka grzesznego w piekle czło-
 wieka: biada mnie biada! nie mam, ktoby mnie ztąd
 uwolnił, nie mam, ktoby mię tu zabił. O Boże, któ-
 ryś mnie stworzył, jeżeli niechcesz mi wyświadczyć
 żadney swęy łaski, to przynajmnię uczyn, żebym
 się znowu w nie moje, z któregoś mnie wyprowa-
 dził, obrócił; albo jeśli chcesz, abym tu cierpiał,
 niechże tak będzie, niech cierpieć tak długo, aż póki
 łzami memi Niebo y ziemię napełnię, niech cierpieć
 tak długo, aż zliczę wszystkie piasek, który jest na
 brzegach morskich, niech cierpieć przez lat tyle,
 ile jest kropel w morzu, atomów na powietrzu,
 proszków w ziemi; ale to darmo: *perit finis meus*.
 Y już tedy końca niebędzie? nie będzie; zawsze ja
 będę się smążył w tych płomieniach? zawsze; za-
 wsze z temi poczwarami mieszkac będę? zawsze; y
 już zawsze w mękach w rospaczy? zawsze: *nullum*
ibi refrigerium, nullum remedium, atq̃ omni tormento
atrocior desperatio: mówi S. Cyprian. żadney tam
 ochłody, żadnego ratunku, a nadewszystkie kátownie,

okrutnięysza rozpacz. O Niebo! o Słońce! o Xiężycu!
o Gwiazdy! was tedy nigdy nie obaczę? nigdy.
Nigdyż nie będę miał żadnëy myśli wesolëy,
żadnëy rozrywki, krotofil? nigdy. Nigdyż żadnëy
poćiesznëy nowiny nie usłyszę? nigdyż nie obaczę
końcá moich nieszczęśliwości? nigdy. *Periit finis meus,*
& spes mea. O straszliweż to widoki, które zapá-
miętały człowiek, w życiu nieprawością oślepiiony,
á po czásie, po śmierci już widzący, ząwsze ma
przed oczema swëmi: czas przeszły życia swego,
czas ninięyszy mąk niewypowiedzianych, y wieczność
nigdy nieskończoną. *Peccator videbit, & irascetur,*
dentibus fremet & tabescet.

Cóż słucháczce moi-, izali te rzeczy ostateczne,
które wiara naszą wyznáwamy, nie powinneby czło-
wieká rozumnego od nieprawości, od próżności od-
straszyć? powinneby ząiste. Ale cóż kiedy ślepi, w
ziemiskich próżnościách zánturzeni, ná tę prawdę, nád
słońce iáśnięyszą, oká nie máią? czynią to, czego po-
tym zá pewno żáłowác będą, zá co z gniewem, z
nienáwiścią ná siebie nárzekác będą, czynią to
chętnie, co będzie pokarmem ognia pożerájącego,
ognia wiecznego. Młodzi náráżáią się w ślizkie o-
kazye, swáwola y lubieżnością látá swoje maza; stá-
rzy łakomstwem, łupieństwem się báwią, w nálogách
swoich béspiecznie spoczywáią; wiek męski cały jest

na zdradach, zawziętościach, niezgodach, na próżnościach; ci wszyscy oślepi leżą na wieczne zatracenie. Lecz stójcie zapamiętali, zatrzymajcie się w biegu waszym, aż się was spytam słowy Izaiasz Prorok: *Quis ex vobis, poterit habitare cum ardoribus sempiternis?* któż z was, będzie mógł wymieszkąć w płomieniach pożerających? Powiedzże mi delikácii, któremu ostrość pokuty, karność Chrześcijańska jest nieznośna, iżalibz znieść możesz męki piekielne? *poterisne habitare?* Powiedz mi dumny, hardy, który, dla punkciku honoru swego, prawą Boskie gwałcisz, czy będziesz mógł znieść wieczną hańbę y pogardę pod nogami szatańskimi? *poterisne habitare?* mówcie wy łakomi, wówcie lubieżni, mówcie oszczerzy: *poteritisne habitare cum ardoribus sempiternis?* mówcie kto z was te płomienie wytrzyma? Ale cóż to jest? o wiele nader was się pytam. Powiedzcie, jeżeli możecie cierpliwie ból zębów, przez całe życie nie ustający, bez żadnej folgi, wytrzymać? ale y to jeszcze wiele. Powiedzcie mi, jeśli możecie znieść mizernego komorą wam bez przestanku we dnie y w nocy dokuczającego? żale y to jeszcze wiele. Powiedzciez mi, możeciez na łabędźnich puchach, bez żadnego poruszenia się, przez dni kilka nieustając, spoczywać? ale y to jeszcze wiele. Wymyślcie sobie iak najmiłszą tu na ziemi uciechę, powiedzcie

I/aj: 33.

ieżeli możecie zawsze bez przestanku nią się zabawić, bez tęsknoty y ohidy? wiem o tym: że w owę mannę, która, dla ludu Izraelskiego na puszczy będącego, spadała, wszystkie náywdzięcznięysze, náydelikatnięysze náydowały się smaki, a jednak ona

Numer: 21.

Izraëlczykóm uprzykrzyła się: *anima nostra nauseat super cibo isto levissimo*. Co za przyczyna? bo, mówią: iák tóż samo, ták tóż samo, iuż przez czterdzieści lat, innego pokarmu nie znamy. Iuż tedy, ieżeli y náymiłsza uciechą przez długi czas, zażywana, rodzi ohidę, ieżeli y ná miękkim łozu, spoczynek bez poruszenia się, iest niecznośny, ieżeli dokuczającego komorą, przez czas długi, ścierpieć nie możesz, ieżeli ná bolenie zębów niecierpliwie uskarżasz się, mówże iuż teraz: iák wytrzymasz ognie pożerające? *quis ex vobis, quis ex vobis, poterit habitare, cum ardoribus sempiternis?* nie masz zaisze, nie masz żadnego. Pytam się iuż teraz, ieśli możesz być na te ognie skazany? *potesne damnari ad ardores sempiternos?* ach możesz! możesz. S. Ludwik Bertrand w niewinności y osobliwzëy ostrości życie przepędziwszy, przed śmiercią do koła stojących braći mówił: *Orate pro me fratres, possum adhuc damnari, possum adhuc damnari*. Modlcie się za mnie Bracia, mogę ieszcze być potępionym, mogę być potępionym. Człowiek iestem, zgrzeszyć mogę, zgrzeszywszy bez

bez pokuty umrzeć mogą, y tak mogą być po-
tępionym; to ten ſwięty doſkonały mąż o ſobie;
Cóż o tobie mówisz grzeſzny człowiecze? *potesne*
damnatione ach możesz łatwo, możesz w krótkie, kiedy
ſię nieſpodziewaſz, możesz w tęg okazyi, w któręg
ſię ná niecnotę odważać będzieſz. Iákże tedy możesz
żyć beſpieczniej iák możesz do nieprawoſci przywią-
zywać ſię, ſwobodnie ſobie poſtępować? O piekło! go-
rące piekło! O wiecznoſci nieſzczęśliwa! obyſ nam
zawsze przed oczema ſtała, obyſ zbáwienną boiáźnią
ſercá náſze przerażała: *Totus tremo atq; horreo, ad me-*
moriam iſtius regionis, & concuſſa ſunt omnia oſſa mea.
mówię z Bernardem Świętym. Cály drzę od ſtrachu,
wſpomináiąc ná tę kráinę, któręg ogniów wytrzymać
nie mogę, ná które ſkázány być mogą.

O B O Z E mſciwy, Boże ſprawiedliwy,
nie maſz, ktoby mógł wytrzymać te pło-
mienie, które dla nieprzyiációł twoich zgoto-
wałeſ; nie maſz także żadnego, któryby ná
nie zaſłużyć nie mógł, któregobyſ ná nie ſprá-
wiedliwie potępić nie mógł. Cóż ieſt tedy? mi-
łoſierdzie miłoſierdzie Twoje Pánie! *Peccavi-*
mus, iniquę geſſimus, zgrzeſzyliſmy, práwá twoie
pogwałciliſmy, maſz, nieprawoſć ſwoię wyznawá-
jących grzeſzników; nie pròſiemy, ábyſmy od
wſzelkięg káry wolni byli; karz náſ Pánie podług
upodo-

upodobania twego, álc prosiemy. Cię przez Rá-
ny náyświętsze, przez Krew náydroższą twoię:
ut in eternum parcas, ut in eternum parcas Abyś
ná wieki nie karał. Otwórz oczy nasze, ábyś-
my, ná rzeczy oltáteczne, z áwśze z pilną uwágą
pátrzyli, onych się teraz lękali, ábyś ná wieki prze-
puścił, ábyś ná wieki przepuścił. Amen.



NA

N A N I E D Z I E L E PIERWSZĄ W POST.

Cum jejunasset quadraginta diebus & quadraginta noctibus, postea esuriit Matth: 4.

Gdy pościł czterdzieści dni y czterdzieści nocy, potym łaknął.



Obyście sądzili o takim żołnierzu, któ-
ryby widząc wodza swojego, wielkie
prace, niewczasę, utrudzenia, w obozie
ponoszącego, tym przykładem nay-
mnię niewzruszony, wygod swoich

uślnie przestrzegał, miękko sypiał, smaczno iadał,
krotofili zażywał: cobyscie (mówię) sądzili o nim,
toż mówcie, sądzcie o tym Chrześcianie, który,
mając przed sobą, Wodza swojego Zbawiciela Pana,
przez czterdzieści dni y nocy ścisłym postem sie-
bie trującego, zbrania się tego przykładu naślá-
dować, lecz, różnemi ciáłu pochlebiácemi wymów-
kami, chce się od zbawiennego umartwienia uwalniać.
Bo cóż być może nieprzyzwoitszego, iáko, kiedy
poddany większe wygody chce sobie czynić, niżli
ma Pan jego: co nieporządniejszego, iáko, kiedy
kto bez żadnëj dostatecznëj przyczyny, od tego
dzieła

dzieła wylamuje się, do którego wszyscy iednym prawem są obowiązani. Ale ja nie rozumiem, aby się w tym zgromadzeniu tak piekliwy miał naydować, owszem tak trzymam owas *Naym: słuch:* że każdy zwas, z wielką ochotą y poćiechą duchowną, ten czas pokuty, post święty zaczął, y aż do ostatków, ile być może, podług przepisu praw kościelnych, zachować postanowił. Mądrze abowiem myślicie y mówicie sobie: iezeli ten, który grzechu nigdy nieuczynił, wielce ściśłym martwił się postem, dalekoż barzięj nam, którzyśmy wielorakie nieprawości popełnili, należy takim wędzić się umartwieniem. Czymże się Bogu wypłacimy za poczynione prawom iego krzywdy, iezeli nie postem, iezeli nie umartwieniem? pokutą bez postu iest nieczywa. Tak iest a nieinaczey, mądre są myśli wásze, sprawiedliwe mowy wásze; to właśnie z wami mówi Bazyli Święty: *pœnitentia sine jejunio otiosa & infrugifera est*, trzeba koniecznie pokutę z postem, post z pokutą łączyć, bo *pokuta bez postu iest nieskuteczna, post bez pokuty iest niepożyteczny*. Te dwie części będą dalszëj mowy Ad M. D. Gloriam.

KTórzy rozumieją, że pokutą cnotą chrześcijańska na wnętrzných tylko aktách zasada się; że moc swoię ma tylko nad wolą ludzką, że może być doskonała bez żadnego ciała umartwienia, bez
powierz-

powierzchnownego ukarania, ci w wielkim náder zo-
 stają błędzie. Bo gdyby się tak rzecz miała, trzebaby
 iásnie świętemu Páwłowi powiedzieć, że ón niewie-
 dział, iáka to jest Chrześciańska cnota, pokutá, iákie iey
 powinne być skutki, poniewaz ón pisma swoje, náuká-
 mi o potrzebie umartwienia, zággścił, upominając
 nás, ábyśmy ciało nasze krzyżowali z iego pozą-
 dliwościámi, ábyśmy one przez umartwienie nieiá-
 ko zabiiali ná ofiarę Bogu; co też o sobie świadczy:
Castigo corpus meum, & in servitutem redigo. Karzę
 ciało moje, y zniewalam surowie, iáko z niewolni-
 kiem, z nim się obchodzę. Pewna tedy y niezbita prá-
 wdá jest, że umartwienie ciała, do przeblągania
 Boskiego Máiestátu, wielce jest potrzebne y pozy-
 teczne. Pokutá, jest to cnota Chrześciańska, która
 się z dwoiákięý sprawiedliwości składa: z sprawie-
 dliwości, którą zowiemy *justitiam commutativam*,
 sprawiedliwość równo zárówno oddającą, y którą
 nazywamy *justitiam vindicativam*, sprawiedliwość ká-
 rzącą, zemstę czyniącą. Nie dość jest, przestawać ná
 jednę z tych pokuty części, ná jednęý sprawiedli-
 wości, to jest, wracać Bogu uięty honor przez po-
 korne wyznanie winy, przez skrucę serdeczną,
 ale trzeba y drugięý sprawiedliwości, trzeba po-
 kutę uzbroić mieczem zemsty, to jest, káracć siebie
 samego

1. ad Cor. 9.

sámego za przestępstwo. Uważcie, co się dzieie w
 sądach ludzkich; uymie kto komu honor rodo-
 witości, czy dość ma sąd ludzki nakazać tylko, aby
 honor uięty był wrócony, aby żądana niesława była
 odwołana? niedosyć, ale nąznacza różne kary, ská-
 zuie ná więz, káże opłacać się dobrze zá winę. To
 człowiek człowiekowi, aby krzywdę dostatecznie
 nągrodził, tak się powinien usprawiedliwić; izaliż
 nie bárzię rzecz iest przystoyna, aby grzeszny takim
 sposobem błagał obrażony Máieštat Boski? nie tylko,
 uiętą część Iemu wracaiać, przez obrzydzenie y wy-
 znanie nieprawości, ale też skazuiac siebie ná różne
 kary, iuż ciało postami mártwiać, iuż iáłmużny ná
 ubogich dáiać. Nie wiem, iákim innym sposobem,
 sprowadliwosci Boskiey wypłacić się możemy; nie-
 wiem, co zá pokutá bez takich owoców będzie.
 Nie sámá tylko duszá przez grzech stáie się winná
 obrażonego Máieštatu Boskiego, wielka część winy,
 ná ciało spada, toć tedy nie sámá tylko duszá po-
 winna kruszyć się mocnym zálem, ale y ciało ma
 się wędzić postem, lub innym umartwieniem; niech
 w nim, iáko grzech pánuie, co mówi Paweł Święty:
peccatum regnat in corpore nostro mortali, tak y po-
 kutá pánuie; y póki nád nim człowiek, z gniewu ná
 nieprawość swoię, mścić się nie będzie, póty nie
 zda się być całym sobą náwróconym do Bogá;
 póty

póty nie zdaſię być ſprawiedliwym ſędzią ſámego ſiebie, bo pobłaża temu winowaycy, który ná ciężką zaſłużył karę. Nieodbita tedy potrzeba ieſt; łączyć z pokutą poſt ſciſty, oſtre ciała umartwienie; trzeba poſcić dla tego, żeśmy zgrzeszyli, trzeba poſcić dla tego, żebyśmy niegrzeszyli, *jejuna, quia peccaſti, jejuna, ut non pecces*, mówi Chryzoſtom. Czego nieczynili dawni ſwięci Pokutnicy, aby Máieſtat Boſki za ſwe grzechy przeſłagali? mówcie nam otym Egiptkie puſtynie! oto, iedni (mówią nam przez Klimáká Opátá) ná zimnym y oſtym powietrzu ná koláná upadſzy, bez ſenne nocy na modlitwie trawia; inni ręce w tył załamawſzy, náchyliwſzy głowę, ku ziemi, bez żadnego poruſzenia ſtoią; czyniąc ſię niegodnemi oczy w niebo podnoſić; inni popiołem poſypani, grubemi worami odziani, w dzień y w nocy nieprawoſci ſwoièy oplakiwac nie przeſtają; inni rwą włoſy ná głowie, ciało różnemi hákami ſzarpia; inni głodem wywędzeni, bez ochłody ná upale ſłonecznym piekaſię; inni w ſniegách zákopują ſię, w zamarzłe icźiora nurzają ſię; inni żelazne náſię, z oſtrými bodźcami, kaſtany wdziawſzy, wielkie ciężary dzwigają; nieſtychac między niemi, żadnego żarciku, żadney rozrywki, ſame tylko żale, narzekania, płaczliwe do niebá puſzczone głoſy: zmiłuyſię! zmiłuy ſię! daruy! daruy Páni! Cóż rozumiecie, czy

już oni przy takiej pokucie bezpieczni byli, że
 zglądźli przeszłą nieprawość swoją: strach wspo-
 mnieć! *singulis diebus ac noctibus cum timore opperie-*
bantur novissimum quadrantem: świadczy tenże.
 z boiżnią y ze drzeniem dnia ostatecznego czekali.
 O mój Boże! Sędzio straszliwy! iczeli, ci święci samych
 siebie mordercy, dnia twoiego, niewiedząc opo-
 zyskaney łasce, lękają się, a iakże my możemy być
 bezpieczni, że przez piekliwą pokutę z nieprawości
 naszych usprawiedlim się? Niebądźmy *Naymi:*
Chrze: tak błędnego zdania; zgubiona przez grzech
 łaska Boska, nie náyduie się ná ziemi w pieśzcotach
 żyjących: *Non invenitur in terra suaviter viventium.*
 Trzeba tedy koniecznie ostręż zżyć pokuty, trzeba
 siebie postami umartwić, trzeba ciało ukarać za
 popełnione nieprawości: *jejuna, quia peccasti.* Trzeba
 tegoż sposobu użyć, abyśmy ochotę do grzechu w
 sobie zgásili, *jejuna, ut non pecces.* Po grzechu u-
 czynkowym, lubo już zglądzonym, zostają się jego
 ośtátky, to jest: náłóg, skłonność, nieiakaś ochota do
 podobnëjze nieprawości; trzebaż to całe iasz-
 czurce plemie wymorzyć, które jest ná kształt owe-
 go biesá, o którym Chrystus mówi: że nieinaczëj
 wyrzucôn bywa, chyba przez post y modlitwę.
 Póty ábowiem ón trwa, póty zwyciężycię nie daie,
 póki mu nie schodzi ná orężach do mocnëj obrony.

Oręże

Job: 28.

Oręże iego są pożądliwości nasze, które tym się bąrzięć wzmagaia, im się bąrzięć, przy wszelkich wygodach, ciało tuczy. Gdybys tedy tego biesá z fercá wyrugował, potrzeba iest, ábys mu z żywnością oręże odebrał, ábys ciało twoie postami trudzac, iego zwatlił pożądliwość. Dániel Prorok będąc w niewoli u Chaldeayczyków, żadnym sposobem do tego przywieść się nie dał, áby z potraw pogańskich pożywał, ále ná iárzynie tylko y wodzie prześtawał; gdy zaś potym, zá náleganiem złośliwych ludzi, do iáskini lwóm ná pożarcie był wrzucony, te dzikie bestye, ciálá postem wywędzonego, dotknąć się nie śmiały: *jejunium, pii viri corpus duraverat, & leonibus insuperabile reddiderat*, mówi Święty Bazyli, tak post, ciało Świętego Proroka uzbroił, że się zázarte lwy ná nie porwać nieśmiały: Takiego sposobu nam wszystkim używać potrzeba; potrzeba postem świętym uzbraiać się, áby czart przeklęty, który iáko lew krąży, szukáiac, by kogo pożarł, nátarczywością swoją nás kasać nieważył się. *Jejuna, nē pecces*. Widźcie *Naym: Chrzes:* nieodbitą potrzebę postu świętego, pość, żeś zgrzeszył, pość, ábys nie zgrzeszył; mówcie tu sami, ieżeli tá pokutá nie iest słába, która się ciálá umartwieniem niezmácnia? izáli może być skuteczna, kiedy żywości od postu mieć niebędzie? *panitentia sine jejunio otiosa*

& in

Et infrugifera est. Iako palmá rośnie pod ciężarem, tak pokutá doskoňali się ciálá utrudzeniem; ále y ciálá utrudzenie pożyteczne niebędzie, ieżeli się z pokutą nie złączy. Ten ieść post prawdziwy, który nietylko ciáło, ále y ducha martwi.

CZĘŚĆ 2. Wielu ieść kátolików, którzy lubo postu nie gwałcą, postu iednak niezáchowuią; lubo się wstrzymuią od zakázanych pokarmów, lubo, podług przepisu práv Kościelnych, w postnych potrawách miarę záchowuią, iedząc raz tylko nádzień (bo kto iedzenie częścię przez dzień postny powtarza, ten całé nie pości, ále z postu szydzi) nie záchowuią iednak postu świętego, bo, ábo poszcza, iákoby z pospolitego przymusu, á niezdobrę woli, ábo, ze zwyczajü, á nie z cnoty, ábo, z nárzekaniem uskarżaniem się ná to święte umartwienie, á nie z żądzą upodobania się Bogu, y dosyć uczynienia zá grzechy; á tak niewypełniaią tych powinności, które się wiążą z postem. Potrzeba ieść, áby nietylko pościł żołądek, ále też pościło oko, od wszelkich niebezpiecznych widoków odwracając się; áby pościło ucho, zamykając się ná obmowy, złe y próżne gádania; áby pościł ięzyk, świegotliwość swoię powściągając; áby pościło serce, gniewy, zawziętości, próżne afektá w sobie morząc; áby pościła wola, chęci swoię od światowości odrywając; áby pościła

dusza

duſzǎ ſiebie przed Bogiem korzǎc, nieprawoſci ſwo-
ie gorzko oplǎkiwǎjąc; ieſli tych wlaſnoſci poſt waſz
mieć niebǎdzie, lubo poſcić bǎdziecie, poſtu ie-
dnǎk ſwiętego niezachowǎcie; z poſzczenia waſzego
nie bǎdziecie mieli zaſługi, niebǎdziecie mieli po-
żytku. To wſzytko, com teraz mǒwił, wyraziwſzy w
kazaniu ſwoim Bernard ſwięty, tǎk kończy: *sine jeju-*
nio hoc, cetera à DEO reprobantur: bez tǎkiego poſtu,
ktǒregom wlaſnoſci przelożył, nie ieſt miłe Bogu
waſze umartwienie. Bo cǒżby proſzę, była za różni-
cǎ poſtu ſwiętego od Chryſtuſǎ uſtǎnowionego,
od koſciółǎ przykǎzanego, od poſtǒw innych? poſci
prǎwnik, ǎby miał wolniǎyszą gǒwǎ do ułożenia
y przelożenia ſprǎwy ſwoiǎ; poſci łakomy, ǎtǎiǎc
dla ſǎmego ſiebie na wydatek pieniǎdzy; poſci chory,
ǎby przez uǎćcie ſobie pokarmu, oſłabił moc cho-
roby ſwoiǎ; poſci nǎdzarz, bo niema czymby ſię
poſilał. Mǒwcieź tu, co za różnicǎ bǎdzie od tych
poſtǒw, poſtu Chrzeſciǎńskiego? ieſli ǒn wspomnio-
nych wlaſnoſci mieć niebǎdzie, ieżeli z pokutǎ, z
nǎprawǎ żywotǎ niezłǎczy ſię? Poſcili Izrǎelczy-
kowie przez lat 70. niewoli ſwoiǎ, ǎle ich po-
ſty niepodobǎły ſię Bogu, bo ſię w nich przewrǒ-
tnoſć woli nǎydowǎłǎ; dla tego mǒwi przez Pro-
rokǎ: *cum jejunaretis, nunquid jejunium jejunaſtis mihi?* Zach: 7.
gdyſcie poſcili, izǎliſcie mnie poſt poſcili? proſzę
tu uwa-

Izai: 58.

tu uważyc, że co innego jest pościć, a co innego, post pościć; co jest pościć? dobrze łami znać; bo pościć, albo z potrzeby, albo z przymusu, albo z innęy iakięy przyczyny; co jest post pościć? tego się nauczyć od Izaiaszá Proroká: *Dissolve colligationes impietatis*, rozwiąż związki nieczbożności, porzuć nieprawość, wyrzuć z serca sprosność, pokutuy za twoie występki, toć będzieś mnie post pościł, toć będzie post mnie miły, post, którym ja obrał. Bo cóż po takim poście, o którym mówi Bazyli: *carnes non edis, sed fratrem comedis*, nie wárzysz na kuchni twoięy mięsá, a przeciwko bliźniemu gniew, zemstę w sercu twoim wárzysz? co po takim poście, chudo iádasz, a tłusto gádasz; co po takim poście? odmieniaśz potrawy, a nieodmieniaśz obyczajów, áfektów twoich; co mówię po takim poście? *nunquid jejunium jejunatis mihi?* Biadá wam, mówi tenże Bazyli, którzy piiáni jesteście, nie od winá: *Va vobis, qui ebrii estis, non a vino*, piiánstwo wásze, są gniewy, zawziętości wásze, piiánstwo wásze, jest pychá, nádętość wászá; biadá wám, którzy obzárći jesteście, bez pokarmu, obzárstwo wásze, jest łakomstwo, żdzierstwo wásze, obzárstwo wásze, jest sprosność, rokosz wászá. Iákiż to post wász będzie, ieśli się z takim piiánstwem, z takim obzárstwem złączy? *nunquid jejunium jejunatis?* ieżeli serdeczną skruchą, prawdziwym obrzydzeniem nieprá-

nieprawoſci, uſilną náprawą obyczajów poſtu wá-
ſzego niezáprawicie, niebędzie Bogu wdzięczny, nie-
będzie wám pożyteczny. *Dissolve colligationes im-*
pietatis, ná tym ieſt cały pożytek, ná tym cała zá-
ſługa poſtu.

Widźcie *Naym: Chrze:* że pokutá bez poſtu ſlá-
ba, niekuteczna, poſt bez pokuty ieſt niepożytecz-
ny, łączcież to oboie dla zbawienia wáſzego: niech
ten czas ſwięty, czas błągania Boſkiego Máieſtátu,
bez záſługi, bez pożytku nieſchodzi. Proſzę wás
pokutuiący, iuż do Bogá nawróceni: *ut jejunium*
jejunetis, ábyście poſt poſćili, ábyście teraz wáſz-
ę pokutę náteżali umártwionym, ukáranym ciá-
łem, doſyc, podług możnoſci wáſzèy, czyniąc zá popeł-
nione nieprawoſci, y uzbraiaiąc ſię przeciwko przy-
ſzłym nátarczywoſcióm ſzátáńſkim. Proſzę wás,
którzyſcie ſię do tych czas całym ſercem do Bo-
gá nie náwrócili, ieſzcze w wáſzych gniewách, zá-
wziętoſciách, ſproſnoſciách trwacie: *ut jejunium je-*
junetis, ábyście poſt poſćili, ábyście ſię, w tym ſwię-
tym czasie, ktòrego mękę Zbáwiciela rozpámiętywa-
my, upámięтали. Bo kiedyż żywo o zbawieniu wáſzym
pomyſlicie, ieżeli nie teraz? kiedyſię złoſci wáſzych
záwſtydźcie, ieżeli nie teraz? teraz czas przyiemny,
teraz czas zbawienny. Proſzę wás w dobrym zdrowiu
zoſtaiający, *ut jejunium jejunetis*, ábyście poſt poſćili,

nie szukając żadnych wymówek od powszechnego umartwienia, abyście wstrzemięźliwość waszą oświadczyli, nie tylko od zakazanych wstrzymując się pokarmów, ale y wesłomości mnię potrzebnych sobie zabraniając, abyście gorętszemi teraz byli w służbie Boskiej, w używaniu Świętych Sakramentów, w uczynkach miłosiernych. Proszę was nędzarze, zebracy: *ut jejunium jejunetis*, abyście post pościli, abyście najprzednięyszey przyprawy, do nędzy waszey używali, to jest świętę cierpliwości; aby między wami nie były słyszane swary, niezgody, przekleństwa, złorzeczeństwa, bo inaczej przy głodzie waszym postu nie zachowacie. Proszę was wszystkich *Naymil: Chrze: ut jejunium jejunetis*, abyście post pościli, abyście się w tym czasie z osobliwszym przykładem w nábożeństwie, w cichości, w skromności, w spokojności zachowali, aby niewierni, z samę waszey układności, z samych obyczajów, poznawali, że pościecie, że pościecie post święty, że pościecie post katolicki, żeście zaczęli dni pokuty, dla odkupienia grzechów waszych, dla zbawienia dusz waszych.

O Pánie Náyłaskawizy, dla przykładu nášego, postem trudzacy się, prosimy Cię z kościołem świętym, abyś dusze nasze, przez post ciała, od nieprawości oczyścić raczył, abyśmy, czego, przez to nasze umartwienie, żądamy, w samym skutku otrzymali. Amen.

NA NIE-

N A N I E D Z I E L E D R U G A W P O S T.

Transfiguratus est ante eos. Math: 17.

Przemienił się przed nimi.

Przemienienie Chrystusa było natym, że ukazał promyczek chwały Bóstwa swego, które się pod złąoną postaci ludzkiej tało; roziaśniała twarz jego, iako słońce, szaty jego pokazały się białe, iako śnieg. Przemienienie nasze jest na tym, abyśmy, co mówi Páweł Święty, zwlekając starego człowieka, ze wszystkimi pożądliwościami jego, wdzielali na się nowego, który jest podług Boga; to jest: abyśmy rzucając nieprawości nasze, całym sercem nawracali się do Boga. Jeżeli kiedy *Naymilsí Chrze:* tedy teraz czas jest do zbawionnego przemienienia się, teraz czas przy świętym poście, abyśmy wstępowali na górę, to jest: myśl y serce nasze do rzeczy niebieskich podnosili, abyśmy wdzielali szaty białe, to jest: sumnienia nasze wybielali, abyśmy światłem łaski Boskiej roziasnieli, y z synów ciemności, przemienili się w synów światłości. Co wszystko uczyni w nas szczera, prawdziwa pokutá, byleśmy się iey całym sercem uieli. Nádto, pokutá

Kk2 prá-

prawdziwa, nie tylko jest naszym przemienieniem, ale też jest przemienieniem Chrystusa; co wam chcę na zaletę pokuty, dnia dzisiejszego, pokazać: *Jako ona przemienia człowieka grzesznego, jako przemienia Boga zagniewanego.* Te dwie części będą dalszą mowy. Ad M. D. Gloriam.

CZĘŚĆ I.

Nie może stan pomyśleć się nieszczęśliwszy, iako jest stan człowieka w grzechu zostającego. Bo coż to jest grzech? grzech jest powietrze, którym wszelkie umieraia poćiechy; grzech jest trucizna, która wszelką zabija szczęśliwość; grzech jest pożar, który wszystkie dobrą wniwecz obraca; grzech jest nędza, która do ostatniej zguby przywodzi; grzech jest zelżywość, która wszelką plugawi chwałę. W towarzystwie grzechu człowiek najmędrszy, jest głupi; najpoważniejszy, jest podły, wgardy pełen; najwolniejszy, jest brzydki niewolnik; samego siebie stać się katem, życia własnego nienawidzi. Grzech jest prawdziwe piekło, co mówi Chryzostom święty, które grzesznik z sobą nosi. Tego piekła, diabli, są wyuzdane namiętności; ognie pożerające, są cielesne pożądliwości; ciemności okropne, są grube rozumu błędy; kądany okrutne, są ządawnione nałogi; robak gryzący, jest niepokój sumnienia; orchlań wielka oddzielająca od Błogosławionych, jest zapomnienie Boga

Bogá; wieczność mák, ieſt niemożność wyjſcia z tego piekła włáſnymi ſilámi. O cóż być może niſzczęśliwſzego, iáko ſiebie ná takie piekło potępić? Czy uwážacie, iáki ſtan ieſt grzeſzniká? tego iednák, gdy ſię całym ſercem do pokuty udaie, o iák dziwne, iák chwalebne ieſt przemienienie! Ukoronowany Prorok upomina náſ, ábyſmy opowiadali między národy ſprawy Boſkie: *annuntiate, inter gentes ſtudia* *Ejus*. Wſzytkie ſprawy Boſkie opowiadáć, wyſtáwiáć potrzeba, á oſobliwie te, które do odmiány grzeſznych ludzi ſciągáią ſię; z tąd Theodoretus y inni ná ten pſalm piſzący, ták czytáią: *annuntiate mutationes* *Ejus*. Opowiadaycie odmiány iego, które w grzeſznych przyſákramencie pokuty czyni; bo iákież tu ſą odmiány: (mówi tenże) którzy byli nieprzyiá-
ciele, ſą przyiáciele, dálecy, ſą bliſcy, ſtudzy, ſą ſy-
nami, którzy w błędzie zoſtawali, ſą w prawdziwym
poznaniu, którzy w ciemnoſciách, ſą ná ſwíatle, któ-
rzy byli umarli, ſą w nádziei żywotá, którzy w nędzy
y uboſtwie, ſtáiąſię dziedzicámi królestwá Nie-
bieſkiego. O iákie to, iák dziwne odmiány? Pomyſłcie ſobie, coby to zá cudo było, gdyby kto przez ſámo nieukontentowanie z ſzczupłego wzroſtu ſwego, ná piędź całá wyroſł? ábo, gdyby kto zgáſił niená-
dobne marſzczki ná twarzy ſwoièy, przez ſámo ich zgánienie, y gładkość twarzy ſwoièy przywrócił?
ábo

ábo, gdyby kto narzekáiąc ná zgrzybiálą stárość
 swoię, do pierwszego kwitnacëy młodości wieku po-
 wrócił; coby, mówię, to zá cudo byłorá iednák, czego
 żadne sztuki, żadne przemyśly ludzkie ná cieie nie-
 moga, to święta szczëra spowiedź sprawuie ná duszy;
 odmienia iëy szpetność, w przedziwną piękność, oná
 łakomych celnikòw, w hoynych zámienia iálmuznikòw,
 oná z publikanòw, czyni Apostołòw, z nierządnic, czy-
 ni wierne Bogu słuzebnice. O iák to dziwne, iák
 chwalebne przemienienie! *Confessio & pulchritudo in*
conspéctu Ejus, wyznáwanie y piękność przed obli-
 cznością Iego. Tak to, mówi Augustyn, wyznáwanie
 grzechu, y piękność duszy, ściślym z sobą łączą się
 związkiem: *Vis esse pulcher, confitere*. Chcesz być
 pięknym w oczách Boskich? spowiáday się; stániesz się
 pięknym, kiedy prawym sercem wyznasz: brzydki,
 plugawy iestem. Iáko szmáty płòtna, ktòre się w gno-
 iu wáláią, w pápierni ná biáły pápier przerábáią się,
 tak nieprawościami splugáwione serca, przy Sákra-
 mencie pokuty wybieláią się. O grzesznym poku-
 tującym S. Zeno tak mówi: *ipse est, & tamen ipse*
non est: iest ón sam, y nie iest ón sam; iest ón sam,
 bo ón iest sędzia, ktòry potępił siebie, nie iest ón
 sam, bo po dekreće ná się uczynionym, stáł się wol-
 nym od potępienia. Iest ón sam, bo dla winy swoiëy
 wyznáie

Psalms: 95.

wyznać siebie być godnym kárania, nie jest ón sam, bo przez to wyznanie jest godzien wielkiej nagrody. Jest ón sam, bo prawdziwie jest niesprawiedliwy, nieczłowieczy, Boski nieprzyjaciel, nie jest ón sam, bo gdy żałuje, gdy pokutuje y Bóg niema przyjaciela miłszego, y Kościół święty niema Syna barziej niewinnego: *Ipsa est, & tamen ipse non est.* Cóż tedy jest grzesznik pokutujący? jest to, iakoby w dawnym mieszkaniu, nowy obywatel, co tenże S. Zeno mówi: *vetus quidem videtur domicilium, sed novus est inquilinus*, dawne zda się być budowanie, w którym pełno było śmieci y plugaństwa, ale nowy obywatel w ochędości y czystości kochający się; dawne są zmysły, ale nowy zmysłów rządca; dawne są namiętności, ale nowy namiętności poskromiciel; dawne jest ciało, ale w nim stary Adam umarł, a nowy życie poczał. O przedziwna Zbawiciela naszego Opatrność! Oniewyśławiona świętej pokuty dzielność! co czynisz z grzesznymi, iako ich przemieniasz? iako przemieniasz same grzechy pokutujących. Grzech, iakom wyżej mówił, jest powietrzem, jest trucizną, jest samym nieiako piekłem; pokuta to czyni, że to powietrze, służy do życia, ta trucizna, zamienia się w lekarstwo, to piekło, jest stopniem do królestwa Niebieskiego: *Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum*, mówi Doktor Narodów; a Augustyn Święty przydaie:

ad Rom: 8.

przydaie: *etiam peccatum*, tym, którzy miłuią Bogá, wszystko pomaga ku dobremu, pomaga y sam grzech, dla miłości Boskiej pokutuiącym. My przewrótnością naszą cnoty w występki odmieniamy; częstokroć naszą pokorá, pychę iest, naszą gorliwość, zawiść, naszą iáłmużną, próżną chępliwością, á tak, co mówi Piotr Damiani, samym lekarstwem nás raniemy: *nos de medicamento vulnus facimus*: Bóg zaś w Sakramencie pokuty, same rany nasze, czyni lekarstwem: *facit Deus de vulnere medicamentum*. Grzechy przed pokutą plugąstwem są, zgnilizną są cuchnącą; iesli zaś nie płaczemy, iesli zaś nie pokutujemy, stają się, iáko wonne máści. Czytaliście może w historyi Rzymskiej, co Witelliusz Cesarz, gdy mu, chcącemu oglądać ów plac, na którym przed kilka dniami wóyská nieprzyjacielskie porażone były, odrádzano, áby tam nie szedł, dla brzydko cuchnących trupów, powiedział: *nunquam victi, victoribus malè olent*, nigdy zwyciężeni nieprzyjaciele, źle nie pachną zwycięzcóm. Podobnym sposobem, mówić można, że grzechy nasze, náwyćksi nieprzyjaciele Boscy, kiedy przez pokutę są zwyciężone, pozábiiáne, nie są przed Bogiem obrzydliwością, iáko wprzód były. Y ta podobno iest przyczyná, dla którèy nasz Zbawiciel, z osobliwszym swoim ukontentowaniem, z iáwnemi grzesznikami przestawał, z

Záche-

z Zacheuszem, z Máteuszem, z Mágdaleną: *nunquam
victi victoribus male olent*. Czy uważacie *Naym*:
Chrze: iákíe dżiwy spráwuie pokutá, iáko przemienia
grzeszniká y grzechy iego? z stánu náynędzníeysze-
go, przeprowadza do stánu náyszczęśliwszego; wy-
stáwiáycie tę moc, która tákie odmiány spráwuie:
annunciate inter gentes mutationes Ejus: Wystáwiáycie
dzielność pokuty, która sámeo Bogá zágńiewanego
przemienia.

Pomyślcie tak sobie; gdyby iáki Monárchá roz- CZĘŚĆ 2.
gniewány ná poddánego swojego o to: że syná ie-
go zabił, ná okrutne tego zabòycę 'kátownie ská-
zał, ágdyby ten stáwiwszy się przed Królem swo-
im z serdeczną skruchą, wyznawał szkárádne dzie-
ło swoje; Król zaś wysłuchawszy tego wyznánie cá-
ły się odmienil, y zamiast tego, coby miał rozkázác,
áby dekret okrutnéy śmierci był wykonany, nie
tylko owego zabòycę życiem dárował, ále nád to
iego zá syná sobie przysposobił, współdziedzicem
Królestwá swojego uczynil, byłaby záiste táka łá-
skáwość od wieków nigdy niesłychana. Iákíego przy-
kłádu miedzy ludźmi do tychczás podobno nie było,
táki záwsze przykład łáskáwości swoiéy dáie Bóg
náymilósierníeyszy przy Sákramentálnéy spowie-
dži. My to iesteśmy ci winowáycy, którzy przez
grzech (co mówi Doktór narodów) iákoby znowu

krzyżujemy Syna Boskiego, a tym samym stawamy na celu zapalczywości Boskiej, podpadamy pod dekret wiekuiętego zatracenia; ale cóż się dzieje, gdy się skrużonym sercem udajemy na spowiedź, przemienia się Bóg zagniewany, gaśi mściwe pioruny, które na nas gotował, daruje winę dla wyznania, przywraca łaskę swoją, między Syny swoje nas policza, współdziedzicami Królestwa swojego czyni. O Sakramentalna spowiedzi, o któż wyślawić może dzielność twoją! ty Boga, z surowego sędziego, czynisz najmiłszym Oycem, ty ze lwia srogiego, czynisz najcięższym Barankiem, ty to czynisz, że wszechmocny Pan, Pan zastępów, który ostatnią zgubą grzesznikowi groził, z osobliwym swoim upodobaniem iemu się przymila, że ten, który grzesznego iako nieprzyjaciela swego, całą swoją mocą nienawidział, już go, iako Syna swego do serca przytula; ty tego Páná, którego w ciele cierpiętlwym na ziemi przebywającego, grzechy nasze związały, na co się uskarżał przez Proroka: *funes peccatorum circumplexi sunt me*, wiążesz w niebie królującego, miłym ciałem wdzięcznym sposobem, gwałt nieiako iemu czyniąc: *Vim facimus Domino, non compellendo, sed flendo, non provocando iniuriis, sed lacrymis exorando*, mówi Ambroży S. Czyniemy Naym: Chrze: gwałt Wszechmogącemu Pánu, nie przynaglając lego, ale przed

Psal. 118.

nim

nim płacząc, nie krzywdy mu czyniąc, ale ze łzami przepraszając. Tak uczynili obywatele miasta Ninive: Okrył Bóg to miasto dekretem, aby w ruinach zagrzebione było, wysłał do Obywatelów Proroką, aby im to iasnie opowiedział: *Quadraginta dies, & Joan: 3.*
Ninive subvertetur. Cóż oni náto? wiedzieli dobrze o gniewie y dekreście surowego Sędziego, wiedzieli o czasie do wykonania naznaczonym, iakimże sposobem wszechmocnego Pána od uczynienia sobie klęski zatrzymali? Oto pokrywała się worami, głowy swe popiołem posypują, wędzą się ściśłym postem, dzieciom y bydłom pokarmu nie dają, płaczą, wzdychają, przepraszają Boga, to gdy czynią, o iak wdzięcznym zniewoleniem mściwą rękę Boską zatrzymują, y iakoby wielkimi podarkami przedarowawszy Sędziego, odmiannę dekretu wymagają. Cóż im nád to pożądańszego być mogło? Cóż jest skutecznięyszego do przemienienia zagniewanego Boga, iako skruszone serce, uśilna pokuta. Iesli pokutuje grzesznik, żałuje za złości swoje, żałuje y Pan Bóg surowości swojej; co wyraźnie mówi przez Ieremiášá Proroką: *si penitentiam ege-* Jerem: 18.
rit gens illa malo suo, agam & ego penitentiam super malo, quod cogitaveram, ut facerem ei: iesli żałować będzie ón naród za złość swoją, y iá żałować będę złego, którem mu myśli uczynić. O iak dziwny

skutek pokuty grzesznego! o któż się tedy będzie zbraniał z szczerym żalem wyznawać grzechy swoje, kiedy uważy, że y Bóg żaluie gniewu swojego? *quem quæso non peniteat peccatorum, cum Deum videat penitere penarum?* pyta się Ieronim Święty; kto nie będzie chciał poprawiać życia swojego, kiedy Bóg poprawia nieiako dekrety swoje, odwoływa pogróżki, które wprzód czynił. O jaki jest sposób postępowania z człowiekiem nąymilosiernieyszego Boga przy Sakramencie pokuty? Człowiek stawia przed oczyma swemi złości swoje, a Bóg od nich oczy swoje odwraca; człowiek one odkrywa przed Namiestnikiem Boskim, a Bóg pokrywa przed całym dworem swoim; człowiek siebie oskarża, a Bóg wymawia; człowiek siebie potępia, a Bóg od potępienia uwalnia; człowiek siebie gani, a Bóg go chwali, człowiek zbawiennym smutkiem wędzi się, a Bóg Aniołom swoim weselić się kaze. *Będzie* (mówi Chrystus) *radość w niebie, nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej, niż nad dziewięćdziesiąt y dziewięćmi sprawiedliwych.* Iako wesela się domownicy, kiedy gospodarz ich obfite żniwo zbiera z pola swego; iako wesela się żołnierze, kiedy wódz ich, nieprzyjazny sobie zamek podbija, tak weseli się cały Dwór Niebieski, kiedy Bóg, niewysławionego miłośierdzia swojego otrzymuie skutek; kiedy się prze-

Łuca 15.

przemienia grzesznik, kiedy się przemienia grzesznego Sędziego.

To wszystko uważając *Naym: Chrze:* iako Piotr Święty, patrząc na przemienienie Chrystusowe, a ztąd zakosztowawszy Niebieskiej słodkości, wesóło wykrzyknął: *Dobrze nam jest, tu być;* tak wy w sobie mówcie: ponieważ, pokuta takiej jest dzielności, że przemienia grzesznego, przemienia Boga zagniewanego, dobrze nam jest życie prowadzić w pokucie; dobrze nam jest, wyznawać złości nasze y żałować, bo gdy to czynimy, osobliwszą chwalebą nas zdobiemy; zniewalamy ku sobie niewysławioną miłość Boga naszego. Dobrze nam tedy jest być w pokucie. Mógłbym ja tu was okropnemi przykładami, mocnemi, samę tylko boiaźń wrażającemi, słowy do pokuty napędzać; mógłbym ja tu żywym opisaniem przed oczema wam stać piekielną męczarnię z pożerającemi ogniami y wielkim głosem wołać: jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy w tęgą nieszczęśliwą przepaść zatonicie; ale się od tego wstrzymuję, nie chcę do serc waszych kłótać strachem, ale tylko samą pięknoscą y wdzięcznością pokuty, do niej zachęcać; Pokuta przemienia grzesznika, z náygnędniejszego, czyni nayszczęśliwszym, z náybrzydźszego, czyni náypiękniejszym; Pokuta przemienia Boga, iego surowość,

w łá-

w łagodność, iego pogróżki, w fawory zamienia, còż być może grzesznym przyjemnięyszego, co być może chwalebnięyszego? Powiedźcie mi, gdyby ludzie wzgardzonego urodzenia mogli łatwo przez jaką sprawę, chwałę szlachectwá otrzymać, y temuż słuzącemi przywileymi wolnościami być udarowani, iżaliby z ochotą takię sprawę nie podiał się? powiedźcie mi, gdyby káleczy, nędzarze mogli jakim sposobem kálectwo swoje porzucić, y tego dokazać, żeby się ich łachmány, w piękne á drogie száty zamieniły, żeby się wraz z ubogich, stáli bogátymi, iżaliby takiego sposobu używać zbrániali się? Powiedźcie mi: gdybyście mogli sami przez jakie dzieło u przemożnych Pánów, Monarchów osobliwszą dla siebie ziednać chwałę, żebyście się między náymlszemi ich przyiácielámi liczyć mogli, iżalibyście stárania y pilności wászëy do tego żáłowali? Owóż to wszystko y nieskończenie ieszcze więcëy szczëra sprawuie pokutá; z niewolników szátáńskich, czyni Syny Boże, z nędzarzów, czyni dziedziców Niebieskich, miłość y chwałę u Pána Náywyższego y całego Dworu Iego grzesznym iedna; iżaliż od niey wymáwiać się, ociągáć się będziecie? nieprzyiáźni záiście sámym sobie iesteście, nie kochacie chwały wászëy, nienáwidzicie dobrá wászego, iezeli od pokuty uciekacie. O pokuto wielkich dziwów sprawiciélko,

aby

oby ciebie ludzie znali! oby twoię moc, dzielność, chwale poważali ty ieſteś náypięknięysz grzesznych ozdoba, ty naydroższy grzechów upominek, ty náy Mocnięysz od gniewu Boſkiego zaſtąpiąca tarcza, ty ſprawiedliwości Boſkię piękne zmąmienie y ſwięty urok. O Pokuto! oby ciebie ludzie znali! Ty ieſteś chwala miłoiſierdžia Boſkiego, ty náy miłsze upodobanie Boſkie, ty náywiększa radość Anielska, ty radoſne grzesznych y Boga przemienienie! Do pokuty tedy, do pokuty Náy miłſi grzesznicy, ſamą ię przemożność wás do ſiebie niechay pociągá. Czeká Bóg chwalebnego wáſzego przemienienia, áby ſię ſam zágniewany przemienił; czekaią tegóż Aniołowie, áby wam tę chwały ozdoby powinſzowali, áby z tą wielką radością nápełnieni, weſpół z wami cześć y chwałę Bogu nieśmiertelnemu oddawali. Amen.



K A Z A N I E
N A N I E D Z I E L Ę
TRZECIĄ W POST.

*Erat JESUS ejiciens Dæmonium, & illud
erat mutum. Lucæ: II.*

Wyrzucił IEZUS czartá, który był
niemy.

BYło to u starych Filozofów pytanie, co
szkodliwszego człowiekowi, milczenie,
czy świegotliwość? Stoicy stronę mil-
czenia utrzymywali, że to jest całę nie-
winne, a świegotliwość tylko jest szko-
dliwa: *nam tacuisse nocet nulli, nocet esse locutum.*
Lecz się mnie zda, że trudna jest rzecz ná jednę ra-
czę, nizeli ná drugą stronę tęg sprawy, zdanie swo-
ie náklonić. Nie łatwo poznać, zkąd więcę złego
pochodzi: bo, ieżeli przez ięzyk świegotliwy, bywa
zelżone imię Boskie, przez milczenie, chwála Bo-
ska bywa zániedbana; ieżeli przez świegotliwość,
kłamstwem bywa prawda obrażona, przez milcze-
nie bywa prawda z wielką krzywdą uduszona; świe-
gotliwość często niepokoie, nieprzyjaźni wszczyna,
a milczenie wszczętych niepokoioów, nigdy nie uśmie-
rza; ięzyk bliźniego rani, ale milczenie strapionego
nie-

nie cieſzy; mowę drugich wyſmiewamy, a milcząc pogardzamy; ſwiegotliwość lekkomyślnego człowieka oznacza, a milczenie oznacza hardego. Trudna tedy rzecz ieſt powszechnie ſądzić: z kąd więcędy złego pochodzi. Lecz, mówiąc w ſzczegulności, ieſt milczenie, które, nieprawością ſwoją, wſzyſtkie występki przechodzi; ieſt bies niemy, który nieopłakaną ſzkodę duſzom krwią IEZUSOWĄ odkupionym przynoſi. Dałby to IEZUS Nayałkawſzy, aby, iako czart niemy z opętanego ciała mocą Iego był wyrzucony, tak, żeby z każdędy duſzy Chreſcianaſkiey czart takżę niemy za łatką Iego był wypędzony. Czart ten niemy, ieſt to ſwiętokradzkie zamilczenie, abo utaienie grzechu iakiego ciężkiego na ſpowiedzi, to, iak wielkie złe ieſt, chcę dnia dziſieyſzego przełożyć. *Zamilczenie grzechu na ſpowiedzi, ieſt to grzech, miedzy innemi występkami, náynerozumnięſzy; to częſć pierwſza. Tenżę grzech, miedzy innemi, ieſt náyſzkodliwſzy; to częſć druga dałſzędy mowy. Ad M. D. Gloriam.*

Czy to przyczyny, z których pochodzi, grzechu zamilczenie, czy ſamę naturę, co to ieſt grzechu zamilczenie, uważemy, z oboięy tęy miary wielką w nim niegodziwość, gruby nierozum obączemy. Iakież abo wiem ſa przyczyny? nie widzę innych, wſtyd tylko nieiakiſ, nieiakaſ boiaźń wyiawienia, nad tę co być

Mm może

CZĘŚĆ I.

może nieroztropnięyszego? Pan BOG, (mówi Chry-
zostom S.) nieprawość odział szatą wstydu, przez
coby się od pełnienia ięć człowiek odrzązał, a spo-
wiedź albo pokutę odział nadzieią łatwego od-
puszczenia, żeby się człowiek do nięć zachęcał.
Cóż uczynił nieprzyjaciół Boski? odmienił ten po-
rządek, przemienił tę bawę, nadzieię odpuszczenia,
przeniósł do grzechu popełnienia, dla tęć abo-
wiem przyczyny odważaia się ludzie na grzech, że
się go pozbyć, spodziewaia; wstyd zaś przeniósł do
grzechu wyjawienia, że go wyznąć lękaia się. Tu
właśnie służy owo widzenie, które się trąfiło Świę-
temu Cyryllowi: Widział on w Kościele, między
ludźmi na spowiedź gotującemi się szataną, y spy-
tał: coby na tym mięyscu czynił? odpowiedział szá-
tan: czynię tu pokutę; iák to mówi Święty, ty prze-
klęty pokutę czynisz? iák jest odpowiada, wszakże
do pokutuiącego należy wrócić, co wzięł, wydarł
drugiemu, y ia to teraz czynię; wydarłem tym lu-
dziom wstyd, kiedy grzeszyli, teraz wracam, kiedy
się spowiadać máia. O! czarcie przeklęty, o! iákoś do-
wóipny, na zdradę y zgubę ludzką! wieleś złego u-
czynił, kiedyś wstyd grzeszącym wydarł, niezmier-
nie więcey złego czynisz, kiedy pokutuiącym wra-
casz. O człowiecze Chrześciański iákoś nierozumny,
kiedy iák złośliwą zdradą nieprzyjaciół twoiego

uwo-

uwodzić się dąiesz! Cóż to jest ábowiem że wsty-
dzisz się wyznać niecnoty twoiëy? przed kim? czy
przed Bogiem? któremu się spowiadasz, którego o
odpuszczenie winy prosisz? wszákże BOG wie do-
skonale wszystkie twoie nieprawości. To się wsty-
dzisz wyznać przed námiestnikiem Iego, przed czło-
wiekiem? O cóż to jest? wstydzisz się chory gorączki
twoiëy przed lekarzem, który ją zleczyć może?
wstydzisz się synu niedostátku twego przed oycem?
który ciebie należyćie wspomodz może? wstydzisz
się uczniu błędu przed swoim nauczycielem, który
go naprawić, ciebie ná drogę prawdy náprowadzić
może? Wszakżeć te są urzędy kázdego spowiednika.
Iest także ón sędzią twoim, ále iákimże sędzią? czy
tákim? któryby cię winowáyca być ogłosił? uchowáy
BOZE otym pomyśleć; ále takim sędzią, któryby cię
zá winnego sądząc, od winy uwolnił, któryby cię
látkawie kárząc, od karania wiecznego oswobodził.
Mówże kogo się tu wstydzisz? czy lekarzá? czy oy-
cá? czy nauczycielá? czy tak przyiaznego tobie sę-
dziego? á to ieszcze iednego, á to iednego grze-
sznego, tymże samym dolegliwoscióm zepłowanëy
náтуры podległego? Izáli się wstydzi iedna ręka
zmázana, być obmytá od drugiëy? izáli druga my-
iáta, może się naygrawać z pierwszëy obmyćia po-
trzebuiącëy? kogoż się tedy wstydzisz? osądz sam,

Mmz iczeli

iezeli odrobiną w twoim wstydzie jest roztropność.
 Ale boiaźń nieiaka ustami wiąże. Zkądże ta boiaźń,
 czy nie widzisz w tym zdrady szatanśkiej? Wyflani
Numer: 13. na oglądanie ziemi Chananéyskiej, udawali przed
 Izraelczykami, że ziemią, do którę dążyli, pozerają
 obywatelów swoich. Lecz kiedy się oni łami od-
 wazyli ię doświadczyć, obaczyli na oko, że ona
 była dla obfitości swoię, iakoby mlekiem y mio-
 dem płynąca. Udanie to jest szatanśkie: że pokutą,
 doskonałą spowiedź ma nieiakięgo strachu przyczy-
 nę, pódzno tylko, odwáž się, á doświadczysz, że te
 strachy prózne są, że wnię nic nie masz, coby do
 pociechy y pożytków twoich nieśłużyło; tak się
 niegdys Tobiasz przelakł ryby, która się z wody wy-
 nurzyła; Cóż na to Anioł przy nim będący: nie
 bōy się, mówi, czyn odwážnie, ochotnie, *appre-*
Tob: 6. *hende branchiam ejus*, weź ją, wyćiągnij z wody, roz-
 płatay, á z nię będziesz miał lekarstwo. Cóż to jest?
 co wprzód było okazyą do boiaźni, to się staie le-
 kárstwem? tak jest, odwágą taką odmiánę sprawił.
 Boicie się młodzi Tobiászowie skrytę, wászę nie-
 prawość, przed kápłanem wyiawić, iakoby z wyia-
 wienia, niewiém iakie dla was niebezpieczeństwo
 pochodziło? Ey prózne te są boiaźni wásze, *appre-*
hende branchiam ejus, wyćiągnięcio tylko na brzeg
 tę skrytą nieprawość, rozplátaycie ją, áby ię
 wną-

wnętrznosci, wszystkie okolicznosci wiadome, wiadome byly, doznacie, przyrzekam, doznacie, ze to wam bedzie z wielka poecieha, z slodkim sumnieniem uspokojeniem, co byc z trwoga y boiaznia, plocho, lekkomyslnie dla siebie sadzicie. Nie rozumne cale sa przyczyny, ktore do zamilczenia nieprawosci czlowieka przywodza. Coz to jest w samey rzeczy, w samey istocie zamilczec nieprawosc?

Co byc moze porzadkowi natury rozumney przeciwniejszego, iako razem iedno dzieło dobrze y zle czynic? razem siebie obmywac y mazac? razem siebie leczyc y zabiac? to wszystko czyni swiätokradzkie zamilczenie. Wyznawasz szczerze rözne nieprawosci twoie, dobre dzieło, y dobrze czynisz, ieden grzech dobrowolnie zataisz, toz samo dzieło zle czynisz. Aby bylo dzieło dobre, powinno byc ze wszęch miar dobre, *bonum ex integra causa*, zeby byla wdzieczna melodia, potrzeba jest, aby wszystkie strony do zgodnego dzwieku nastrojone byly, niech iedna z nich wystrojona nie bedzie, cala tym samym melodia zginie. Zeby byl okret bezpiecny, potrzeba jest, aby wszystkie wnim spary zabite byly; zeby zegarek byl doskonały, powinno byc wszystkie jego części dobre, zeby y na iednym kółku, y na iednym zabku, nie schodziło. Cozby to prosze byl za zegarmistrz, ktoryby iednego kółka potrzebnego

umyslne

umyślnie nie dorobił? iak nierostropny byłby muzyk, któryby y iednèy stròny stroić zaniechał? iak nierozumny żeglarz, któryby w okręcie iedną dziurkę zostawował? tak nierostropny, tak nierozumny iest ten człowiek, który inne nieprawości wyiawiając, by iedną zataia: bo còż po wszystkim? wszystko za nic, nic po całèy spowiedzi; nie tylko żadnych pożytkow z nièy nie odnosi, ale owszem nieopłakaną sobie przynosi szkodę. Doskonała spowiedź dziwne odmiany sprawnie, (o czym przeszłèy Niedzieli mówiłem) odmienia grzeszniká, odmienia grzech, odmienia BOGA, odmienia Niebo, odmienia piekło, ztąd Ambroży Święty to słówko: *peccavi*, zgrzeszyłem, uważając, mówi: *o quantum tres syllabe valent!* o iakièy dzielności są te trzy sylaby, iakie cudá czynią. Odmienia grzeszniká, że go z nędzarzá czyni szczęśliwym, z umarłego czyni żywym, z nieprzyjaciela czyni Synem Boskim. Odmienia grzech, bo ten, który popełniony, był celem gniewu Boskiego, pokornie wyznany staie się okazyą miłosierdzia Boskiego. Odmienia BOGA, bo, iесли tak mam mówić, miły nieiako iemu gwałt czyni, wydziera mściwe pioruny, z Sędzięgo czyni Oycem, ze Lwá frogiego, łaskawym Baránkiem. Odmienia Niebo, bo onego zamknięte bramy, gwałtem nieiako otwiera. Odmienia piekło, bo iego pászczękę otwartą na pożarcie, zamy-

zamyka. Cóż tá spowiedź, ná którèy by iedná nie-
prawość iest zaráiona? O iák dáleko infze odmiány,
iák strážliwe, iák nieszczęśliwe spráwuie! Czyni
to, że pokutuiący iest grzeszacy, że sámó lekarstwo,
stáie się trucizná, że ten klucz otwiera piekło, któ-
ry tylko, dla otwárčia Niebá, iest od Chrystusa u-
czyniony, że krew náydroższa IEZUSOWA, cená
odkupienia y zbawienia nášzego, iest znakiem, oká-
zýá wiecznego potępienia: á còż być może nád te
odmiány nieszczęśliwszego? Przykázal Bóg Sáulowi,
áby przeciwko Amálecytóm wálcząc, żadnemu z nich
nie przepuszczał, áby poczáwszy od Króla, aż do ná-
mniéyszego dziecięcia, wszystkich wygubił, żeby wy-
gubił bydłétá, zwierzetá, żeby żadnéy rzeczy z sprzę-
tu ich brác dla siebie niewazył się. Saul tego wшыftkie-
go dólkonále nie wykonał, pozábíiál drugich, á
Króla. Agágá przy życiu zostawił, zá co Sámuél
Prorok gniew Boski mu opowiedział. *Quia proje-*
cisti sermonem Domini, projecit te Dominus. Ześ nie
uśluchał głosu Boskiego, porzucił cię Bóg, odbie-
rze ci Królestwo twoie. Przykázue BOG przy Sá-
krámenście pokuty káżdemu człowiekowi áby wшы-
ftkie, á wшыftkie żadnéy nie przepuszczáiąc, swoje,
przez szczère wyznánie, zabíiál nieprawości, ieżeli
tego rośkazu Boskiego słuchać nie bédziesz, ieżeli
choć iednéy nieprawości twoièy przepuścisz, gniew

Boski

1. Regi 15.

Bolki spádníe ná cię, odrzuci cię BOG od łáski swo-
iëy, odrzuci od Kròlestwá swojego.

- CZĘŚĆ 2. Wszystkie BOGU nieprawości nasze są obrzydłe,
ále nád inne obrzydliwsze iest zámilczenie niepra-
wości. Inne ábowiem występki, pochodzą z słábości
ludzkiëy, wie otym BOG, nie są mu tajne nasze
dolegliwości, ále zámilczenie, nie pochodzi z słá-
bości, y ułomnością ludzką wymówione być nie
może; bo cóż przyzwoitszego słábości, ułomności
ludzkiëy, iáko się z tym sámym oświadczać, ná to się
ukárzać? Co przyzwoitszego choremu, iáko się ukar-
zać ná chorobę swoię, co przyzwoitszego żebráko-
wi, kálece, iáko ubóstwo y kálectwo swoje oglá-
fzać? Iuż, że nieprawość swoię tájacy, tego nie czyni,
nie może się od gniewu Boskiego ułomnością zá-
stónić. Zgrzeszył Adam nieposłuszenstwem, poży-
waniem zakázanego owocu, pytał się go BOG: gdzie-
by był? *ubies?* Cóż to tym pytaniem BOG czynił?
odpowiada Chryzostom S. wzywał do wyznania
przestępstwá swego: *ad peccati confessionem provocat*,
áby bez żadnëy wymówki wyznał szczèrze, całą
winę swoię. Zgrzeszył Káin zabòystwem bratá swo-
iego, pyta się go: *gdzie iest Abel? Brát twój?* Aboż
BOG nie wiedział, że Abel był zabity? pyta się
dla tego, mówi Tertulian, áby dał okázy Kaimowi,
do szczèrego wyznania nieludzkóści, okrucieństwá
swoiego.

Gen: 3.

Gen: 4.

swoiego. Zgrzeszył Iudasza łakomstwem, świętokradztwem, złośliwą zdradą, pyta się go IEZUS: *ad quid venisti?* pocześ przyszedł? wszakże nie dla inshęj racyi pyta się, tylko, żeby się postrzegł w swojej zawziętości; żeby się, mówi Cyryllus, wyśpowiadał niesprawiedliwego zysku swojego. Wykroczył ów godownik Ewangeliczny przeciwko Królowi, że godów nie uszanował, w podtęj a nikczemney odzieży na nie przychodząc, pyta się go Król: *quomodo intrasti?* Dla czegoż się pyta? aby się z postępku swego usprawiedliwił. Ci wszyscy nieprawość swoją zatáli: Adam wymawia się, Káin zapiera się, Iudasza znakiem pokoju złości swe pokrywa, a godownik całę niemym został. Tu się pytam, czym bardięj sobie zaszkodził: czy pierwszemi, których się dopuścili występki: czy zatajeniem, zamilczeniem swoich występków? trzeba wyznąć, że więcey sobie zaszkodził, zatajeniem y zamilczeniem. Gdyby abo wiem Adam oskarżył siebie samego, nie byłby z ráitu wygnany, mówi Augustyn S: *Si Adam se accusasset, non exulasset.* Gdyby wyznał zabòystwo Káin, to sam wyznanie iego, takby wdzięczną było ofiarą BOGU, iak wdzięczną była ofiarą Ablowá; gdyby iawnie złość swoją opowiedział Iudasza, takby się we łzy w ogroycu rozplynał, iak się rozplynał Piotr w domu Káifasza, Gdyby dał sprawę postępku swego

Nn go-

Matth: 26.

Matth: 22.

godownik, nie byłby z godów wyrzucony, bo ná ow czas ná niego Król się rozniewał, kiedy zámilknał. Tak iest á nie inaczèy, zátáieniem niepráwosci swoich ci sobie zaszkodzili, gniew y kárę ná siebie sprowadzili. Proszę tu uwázyc dálèy, iákie te są káry, którèmi ci milezacy grzesznicy są pokáráni. Czworáki rodzaj, á ieden nád drugi straszliwszy tych kár wyraża się. Pierwszy rodzaj kar doczesnych ná Adámie, którègo ná práce, nędze BOG z ráiu wygnął; tak dopuszcza BOG, że ci którzy wstydzą się wyznáć skrycie ná spowiedzi niepráwosci swoich, bywáią zawstydzeni publicznie, kiedy tèt same, abo inne tym podobne nieforemności, dziwnym sposobem, ábo przez sámychże ich swiegotliwość, ábo przez innych wiedzacych towáryszów, będą wyiáwione; lękáią się zá zbrodnie swoje surowszèy pokuty, BOG zá to ná nich dopuszcza różne utrápienia, przesládowania. Drugi rodzaj káry duchownèy wyraża się ná Káimie, którèy w niepokoju, trwodze y bóiazni życie swoje przepędził. Czyńcie, co chcecie, niewyiáwiáycie niecnoty wászèy, ábo tèt różnèmi iá pozorámi wymáwiáycie, zasłániáycie, nie utai się iednák oná w wás sámych, ustáwiczna gryzotá, bóiazń ná sumnieniu wászym, onę wam coraz przypomináć będzie; nie cierpi morze trupá, póty się burzy, áz go ná brzeg wyrzuci, nie może zcierpieć spokojnie sumnienie niepráwosci, póty się klóci,

póki

póki szkarady z siebie nie wyrzuci. Trzeci rodzaj kary straszniejszy wydać się na Iudaszu, to jest: zakamiałosc z rozpaczą złączona. Ten to jest plód przeklęty, który z świętokradzkiego zamilczenia zwykł się rodzić, *ex retentione peccati nascitur cordis obstinatio*, mówi Petrus Blesensis; są takie wody, w których drzewo przez długi czas leżące w kamień się obraca, tak serce grzesznego, im dłużej trwa w niecnocie, tym barziej twarźnieje, kamienieje, nieużyte całe łascie Boskiej staie się. Wstyd ten, który wyiawić grzechu nie pozwala, jest na wzór tęg czerwoności, która się na niebie przy zachodzie słońca pokazuje, po której co raz większe a większe ciemności nadsuwają się, tak za owym wstydem ślepoty duszy następuje. Czwarty rodzaj kary, a ten ostatni najszyjszy, który się na owym godowniku milczącym ukazuje: *Ligatis manibus & pedibus, proicitur eum in tenebras exteriores*. Związawszy ręce y nogi, wrzucicie do ciemności zewnętrznych, gdzie będzie płacz y zgrzytanie zębów, na to miejsce, czart niemy kogo opętał, prowadzi, tu będzie wyznanie winy, ale na nieznosne udręczenie.

Uważajcież żywo *Naym*: Chrze: tę prawdę którą przekładam, grzech świętokradzkiego zamilczenia, między innemi występkami najszyjszy, y tenże grzech nayszkodliwszy. Pán y Zbawiciel nasz,

Naz który

który rąyskie bramy otwiera dla łotrów, dla zbóyców, dla innych zbrodniów, nieprawości swoje wyznawiających, zamyka też bramy dla grzesznych milczących, złości swoje tających; nie przepuszcza temu, który przepuszcza nieprawości swojej, ale kárze różnemi kárami, iuż docześnemi, iuż duchownemi, niepokojem sumnienia, zákamiáłością serca, y wiecznym ná ostátek zátráceniem.

Ná ten nieszczęśliwy koniec żebyś nie przyszedł, pródzć cię, ná miłość duszy twoiej: *pro anima tua ne confundaris dicere verum*, nie wstydź się prawdy mówić, dla dobrá duszy twęj, nie wstydź się mówić, czegoś się nie wstydził czynić, nie wstydź się mówić, bo nie masz, kogobyś się wstydził, nie bój się, nie lękay się mówić, bo próżne są nierozumne boiáźni twoie, owszem lękay się, bój się, wstydź się nie mówić prawdy; bo to milczenie twoie nie rozumnie ciężką y nieopłakaną szkodę, zgubę wiekuistą przynosi, *pro anima tua ne confundaris dicere verum*. Ale ná còz to mówię, do czegoż to wrażam, iżaliz trzeba wmawiać w ludzic, aby złodzieiá doświádczonego, który im wielkie szkody czyni, w domu swym nie chowali? czy trzeba wmawiać w ludzic, aby wpádşy w iáką przepaść głębką nie táli upádku swego, ale o pomoc, o ráunek, wołali. Sámá náturá do tego wiedzic, sam to rozum im

rozká-

rozkazuie; ale iakaz iest przewrotność ludzká, táia oni złodzieiá w fercu swoim, który ich z láski Boskièy odziera, táia oni upadek swòy, gdy wpadną w nieszczęśliwą przepaść, z którèy chyba przez Káplánów, ratowani być nie mogą, nic oświecenia rozumu, nic zyczliwe namowy przeciwko czartu niememu, który ich opętał, nie wskurają.

Twoièy tu mocy, twoièy láłki potrzeba, náydobrotliwszy Zbáwicielu, rozwiąż ułtá owemu młodziánowi, który szkarádę od długiego czasu w fercu swoim tái, rozwiąż ułtá wszystkim, którzy Náys: Sákramentá twoje, swoim milczeniem w świętokradztwá zámieniáią, niech ci niemi przemówią, niech przemówią ná zbáwienie swoje, ná wieczną cześć y chwálę twoię. Amen.



K A Z A N I E
N A N I E D Z I E Ł E
CZWARTĄ W POST.

Erat proximum Pascha, dies festus Joan: 6.
Była blisko Pascha, dzień święty.



Ubo przez cały rok, każdego miesiącá y tygodnia roku, iest sposobna każdemu porá, do usprawiedliwienia się z nieprawości przed Bogiem, Kościół iednak święty, osobliwszy do tego dzieła czas, wszystkim powszechnie náznacza, czas koło świąt wielkocnych, w którym pod ciężkiemi obowiązkami, każdego upomina, áby się z Bogiem iednął, przez pokutę, áby się z Bogiem łączył, przez przyięcie najsświętszych tájemnic. Ten zaś czas zwyczajem tuteyszey diecezyi iest sześcioniedzielny, od dnia dzisieyszego poczynájący się, czas dość przeciągły, áby żaden nie mógł się wymáwiać, żadnemi zabáwami od wypełnienia przykázania kościelnego. Trzeba tedy upomnieć wszystkich: *facite dignos fructus penitentiae*, czynćcie godne owoce pokuty. Obchodźmy teraz, przy świętym poście, pamiątkę odkupienia nášzego, przez gorzką mękę, y śmierć IEZUSA; zbliżá się pamiątká uwielbienia náturey ludzkiey, przez chwalebne Zmartwychwstanie Pána nášzego, czyn-

Lucas 3:

czynimyż godne owoce pokuty, abyśmy pożytków odkupienia naszego uczestnikami byli, y do przyszłego uwielbienia naszego dusze y ciała nasze sposobili.

Ale ta rzecz wielkiego opłakania iest godna, że, lubo zdają się niektórzy czynić pokutę, nie czynią jednak godnych owoców pokuty, nie odnoszą tych skutków pożytków, któreby odnosić powinni; pra-

wdzi się o nich, co mówi Prorok: *comedes & non saturaberis, seminabis & non metes, calcabis olivam,*

Mich: 6.

& non ungeris oleo. Będziesz, mówi, iadł, a nie nasyćisz się, będziesz siał, a nie będziesz żał, będziesz tłoczył oliwę, a nie będziesz się mazał oleiem, co

wszystko to znaczy: będziesz się spowiadał, a nie usprawiedliwisz się, będziesz się z Bogiem iednał, a nie pojednasz się. Cóż tego za przyczyna? Czemu po-

kutą bywa czasem zawnodna, niepożyteczna? w dalszey mowie opowiem: Ad M. D. Gloriam.

CNoty z siebie niewidzialne, sztuka malarzka przez różne wyobrażenia przed oczy stawia. Tak, cnotę sprawiedliwości, aby wyraziła, máluje osobę, w iedney ręce szalę, w drugię miecz, trzymającą, oczy zawiązane mającą; przez co znać daie, że do tęg cnoty należy zbrodnie kárać, wagę zasług y występków uważać, względu nie mieć na żadnego. Zeby wyraziła cnotę nadziei, máluje osobę siedzącą, kotwicę trzymającą; przez co znać daie, że do tęg cnoty

cnoty należy, aby iako kotwica okręt w nawałnościach morskich, tak ona, mocą swoją, umysł ludzki w różnych przeciwnościach, odmianach utrzymywała y uspakaiała. Gdyby przyszło malować cnotę pokuty, tedyby wynalazek Augustyna świętego, nąlepięć dotego służył, który tę cnotę chce wyrażać, przez osobę dwie twarzy mającą, iedną twarz smutną, łzami zalaną, drugą twarz frogą, gniewem iakoby palającą; przez co znać daie, że doskonała pokutá powinna pátrzyć ná nieprawości przeszłe y przyszłe, ná przeszłe ma pátrzyć z płaczem, ná przyszłe z gniewem, przeszłe oplakiwać y zá nie żałować, przeciwko przyszłym mocnym, odważnym przedsięwzięciem uzbraiać się. Y ná tych dwóch rzeczách, ná żalu y przedsięwzięciu zaśadza się cnotá pokuty; którą Synód Trydentyński tak opisuie: *penitentia, est dolor de peccato commisso, cum proposito non peccandi*. Pokutá iest żal zá grzech przeszły, z postanowieniem więcęć nie grzeszyć. Czemu tedy bywa czasem zawodna, niepożyteczna pokutá, czemu spowiadaiać się nie bywa usprawiedliwiony? nie inna tego iest przyczyna, tylko, że ábo ná żalu doskonałym, ábo ná mocnym przedsięwzięciu schodzi. Co zdami się swobodnego życia ludzióm często się przytrafia.

Nie

Nie zda ſię być nic łatwieſzego, iako żałować
 za grzechy, nic także nie bywa częſtzego, iako na
 mniemanym żalu zawodzić ſię. Łatwy ſię zda żal
 za grzechy, pełno ábowiem ieſt takich modlitewek,
 w których ſię akty ſkruchy wyrażają; dobre ſą one
 y pożyteczne, przypominają nam nieſkończoną
 dobroć Boſką, którąſmy obrażili, nieſkończone
 miłowieczność Boſkie, którego doſtąpić pragniemy,
 ſurową ſprawiedliwość, którą ſię obawiamy. Ale
 rozumieć, że doſć ieſt do uſprawiedliwienia ſię takie
 modlitewki odmówić, że przez to oddamy ofiary
 Bogu, które chce mieć od nás, ofiary ſprawiedli-
 woſci, upokorzenia ſię y ſerdecznę ſkruchy, to ieſt
 zawiód, to całę omylnę zdanie. Nie każdy który mó-
 wi: Pánie, zmiłuy ſię nádemną, Pánie, bądź miło-
 ſciw mnie grzeſznemu, wnidzie do Królestwa niebie-
 ſkiego. Potrzeba ieſt, áby ſię tam żal poczynął, gdzie
 ſię grzech począł; ſerce náſze náſ od Bogá odwiodło,
 ſerce náſze do Bogá náſ odprowadzać powinno;
 ſerce ná grzech ſię odważyło, ſerce ná obrzydzenie
 grzechu má ſię zdobywać. Dla tego mówi Bóg przez
 Proroka: *Convertimini ad me in toto corde vestro*, *poſł. 2.*
 náwróćcie ſię do mnie w całym ſercu wáſzym. Płácze
 grzeſznik, to pokutá oczu ieſt; wyznáwa winy ſwo-
 ie, to ieſt pokutá uſt iego; poſci, mártwi ſámnego
 ſiebie, to pokutá ciała ieſt; dáć iákmuzny, to

pokutá dobr iego iest; wszystkie te dzieła dobre są
 y pożyteczne, ieżeli im ceny serce skruszone doda.
 Szczęśliwe łzy, które z serca płyną, zbawienne wy-
 znanie, które z serca pochodzi, pożyteczne posty,
 umartwienia, kiedy one, serce nakazuje; inaczej,
 takie dzieła, postać tylko zewnętrzną pokuty mieć
 będą, ale istną, szczerą, doskonałą pokutą nie będą.
 Cóż to iest pokutá serdeczna? żałować z całego serca,
 iest to naprzód, odmieniać zdanie y wolą swoją.
 Człowiek, kiedy się na grzech odważył, tak był w
 sobie postanowiony, y tak rzeczą samą sądził: że
 stworzenie, náprzykład, uciechá iaka, lub zytł nie-
 spráwiedliwy, lepszy mu iest y miłszy, niżeli Bóg;
 za takim zdaniem idąc wola iego, Bárrábášá nad
 IEZUSA przekłádala, szácowała stworzenie, gardziła
 Stworzycielem. Zał tedy serdeczny potępia taki sąd,
 y niezbożną zuchwałóść, wyznawając: że Bóg iest
 náywiększe dobro, że to przekłádá nad wszystkie do-
 bra doczesne, tego chce, tego prágnie, to szácuje,
 to miłuje. Po takię odmianie zdania y woli, ro-
 dzi się w sercu wstyd przed Bogiem, że rozumny
 człowiek, tak głupie postąpił, że syn powstał prze-
 ciwko Oycu náymilszemu, że nędzarz wzgardził
 Dobrodzieciem swoim, że ten, który miał być dzie-
 dźcem królestwa niebieskiego, dobrowolnie został
 niewolnikiem szatána. Ztąd daley pochodzi gniew

przeciwno

przeciwko samemu sobie. Człowiek abowiem prawdziwie pokutujący, jest człowiek na się prawdziwie gniewający się; co mówi Augustyn S: *Homo penitens, est homo sibi irascens*. Widzieliście nie raz, jak się ma gospodarz, gdy się gniewa na domownika swego: patrzy na niego z surowością, mówi do niego z ostrością, skąpym pokarmem y napoiem częstuje, coraz go zawstydzają, przestępstwo na oczy wymiata, różne pogroźki czyni, y żadnej okazyi nie opuszcza do umartwienia jego. Tak właśnie z samym sobą czyni człowiek pokutujący, nie może zcierpieć samego siebie, siebie strofuje, siebie mąrtwi, sobie grozi, siebie nienawidzi, y przestępstwo swoje nieinaczę, tylko w gorzkości serca swojego wspomina. Taki żal serdeczny żywą pokutę y skuteczną czyni. Żal przyrodzony jest to namiętność w człowieku, która wznieca się z przyczyny jakiejś niepomyślności, ale żadnego człowiekowi pożytku nie przynosi. Żaluje śmierci przyiaciela swojego, ale tym samym umarłego nie wkrzesza; gorzko płacze nad krzywdą swoją, ale tym płaczem krzywdy nie nągradza; smęci się z choroby swojej, ale ten smutek zdrowia nie przydaje; Lecz kiedy z serca żaluje, że Bogą niekończone Dobro zuchwale obraził, ten żal takiej jest mocy y dzielności, że przezeń ożywia się duszą, którą grzech był umorzył, lecz się

duchowna niemoc, wraca się szkodą, z utraty łaski Boskiej poniesiona. Na takim żalu, że często schodzi ludziom swobodnie na świecie żyjącym, spowiedź pokutą ich, bez skutku, bez pożytku bywa. Ale rzeczysz: z kąd poznać można, że pokutującemu na prawdziwym żalu schodzi, ponieważ on w sercu jest, a sercá ludzkiego wysledzić nie można? prawda, że sercá ludzkiego wysledzić nie można, ale są światła prawd od Boga podanych, które iskry tości sercá nieiako oświecają. Żal serdeczny, nigdy tak nie bywa ukryty, aby się zewnątrznie ukazać nie miał. Iako, kiedy gorączka wnętrzości pali, znaki iey na języku, na twarzy widzieć się dają; iako, kiedy ćwiek w drzewo żyjące wbity, serce iego, albo rdzeń rani, znać to na gąłczyach, które więdnąć usychać poczynają, tak, y żal serdeczny wydać się powierzchownie, wydać się w mowach, wydać się w obyczajach. Można było poznać żal pokutującego Dáwidá, z smutney poścpeney iego twarzy, co sam o sobie świadczy: *Znędziałem y skurczyłem się, aż do końca, cały dzień chodziłem zasmucony.* Y Baruch Prorok mówi: *Duszą, która smutna jest, dla wielkości złego, chodzi zemdlona y skrzywiona, y oczy ustawaiające.* Iuż się tu pytam, co, podobnego widzieć się dają na człowieku, swobodnie na świecie żyjącym, a iako się zda pokutującym? Czy po spo.

Psal. 37.

Bar. 2.

po spowiedzi większa gorącość, pilność w nábożeń-
 stwie; także niedbalstwo, także ostrygłość, iaka wprzód
 była; czy większa ostrożność w mowie, skromność
 w oczách? także świegotliwość, także wolność zmy-
 słów, iaka wprzód była; czy daie się widzieć po-
 prawá obyczajów, które były do zgorżenia? o to
 darmo pytam się, niczego się ón bárzięj nie wy-
 strzega, iako, żeby żadnëj w obyczajách odmiány
 nie pokazał, żeby onim nie powiedziano, że się po spo-
 wiedzi poprawił; nie spuszcza nic z pychy, z uporu,
 z gniewu, z swobodnego obcowania, żeby, nie po-
 powiedziano, że się po spowiedzi poprawił; czy nie
 także bywa? iakże wierzyć można, że prawdziwą
 skruchą serce iego przeięła? gąłędzie są zdrowe,
 nie więdnienia, toć tedy y korzeń y rdzeń drzewá
 nie są náruszone; cera dobra, oczy wesole, siły
 czerstwe, appetyt dobry, toć tedy gorączká wną-
 trzności nie pali; niemasz zewnętrznych znaków y
 owoców pokuty, toć tedy niemasz w sercu prá-
 wdziwego żalu.

Zal prawdziwy, ábo z miłości, ábo z boiaźni Bo-
 żej pochodzi; zal z miłości Bożej, iest naywyższy, ná-
 tężością swoją powinien przechodzić inne wszy-
 stkie zále, powinien szacować Boga nád wszystkie
 stworzenia, powinien większą obrazy Boskiej sprá-
 wować ohidę y boiaźń, niżeli bywa ohidá y boiaźń
 do:

docześnych iákich nieszczęśliwości. Patrząc iuż
 ná człowieka światowego, á iáko się zda, pokutują-
 cego; upádnie ón ná doczesnym interessie, o iáki z
 tąd iego frásunek, iáki smutek, ledwie w żálách
 swoich ukoić się daie; obrazi ón tysiącznemi nie-
 práwościami Bogá, czy iest cień takiego smutku,
 tákię żáłości? nádárza się mu táka okoliczność, że
 bez obrázy Boskię, zámysłów swoich dokázac nie-
 może, odwáza się ón ná obrazę Boską, byle doszedł
 swego przedsięwzięcia; y mogą ia wierzyć, że mi-
 łość Boska, prawdziwą łkruchą serce iego zraniła.
 O miłości Boża, ieżeli iesteś w sercach ludzi po-
 dług światá żyjących (co oni o tobie twierdzą)
 muszę wyznac, żeś się cale odmieniła, że innę te-
 ráz náтуры iesteś, niżeliś przed tym była. Wiem ábo-
 wiem, coś czyniła w pokutującęj Mágdalenie, iá-
 kiś tryumf z ięj námiętności y z chęci do światá od-
 niosła; nic takiego nie widzę w światowych poku-
 tnikách, owszem, widzę, wśzystkiego w nich doka-
 zujące, powáby światowe; ábo tedy muszę mówić,
 żeś cale różna od siebie iest, ábo wierzyć nie mo-
 gę, żebyś w ich sercach była. Zál, który pochodzi
 z boiaźni sprawiedliwości Boskię, piekłem grzeszne
 kárzacęj, obiera ráczęj mnięysze, niżeli większe
 człowieká utrapienie, mártwi go kára iáką doczesną,
 áby od wiecznych pożarów wolen został. Czy
 tákięż

takięże dzielności iestes żalu światowych pokutników: nąznacza im Káplan zá wielkie zbrodnie posty, umartwienia, tych się oni lękaia, wymawiaia się, iák mogą; nąznacza iálmuzny, tym, mówia, że nie wystarczą; nąznacza przydłuższe nábozeństwa, y te im nader są ciężkie. O cóż to iest? iáko widzę, y ty piekło, nie ták straszne gorące dla nich iestes, iákoś przedtym dla drugich było, boiáźn twoiá pochlebuie im ráczèy, nizeli przeráza; rozumieia, że kroplá wody święconèy ciebie zgásza, że się iednym paciòrkiem od ciebie wymodlá; wiem cóś uczyniło z Ieronimem, (oby się wszyscy pokutiający ná iego zápátrywali) Ten ná dzikièy pustyni, w ciásnym iednèy skály lochu zámknął się, towárzystwá innego nie máiac, tylko z dzikièmi zwierzętámi, z iádowitèmi żmiiámi, co sam o sobie mówi: *scorpionum tantum socius & ferarum*. Ciáło iego gruby, á ostry wór pokrywał, pokarm iego gorzkie korzonki, ábo káwátek chlebá popiołem posypany, codzienna zábáwká, płacz y ieczenie: *quotidie lacrima, quotidie gemitus*, ręká iego kámieniem uzbroyona, pierśi tłuklá. Spytaycie się iuz, co go do takièy surowości przywiodło, czy iákie omámienia, iákie szkrupuły? O to mówi: *ob gehenna metum, tali me carcere damnaveram*, dla boiáźni piekła, w takim więzieniu mnie osádziłem. Tyle dokázala boiáźn piekła

piekła w Ieronimie; a w światowych pokutnikach tego dokazać nie może, aby sobie przykrość jaką uczynili, aby dobrowolnie umartwienie jakie ponieśli, aby od niegodziwych uciech wstrzymali się; mamże ja temu wierzyć, że się lękaia piekła? że pokuta ich, którą na oko zdają się czynić, prawdziwym żalem jest zaprawiona? nie wiem, jaki to żal, który godnych owoców nie rodzi, to wiem, że dla tego pokuta bywa zawodna, bywa niepożyteczna, że iey często schodzi na prawdziwym żalu, schodzi y na mocnym przedsięwzięciu.

CZĘŚĆ 2. Izaiasz do pokutujących tak mówi: *lavamini, & mundi estote*, myćcie się, y czystymi bądźcie. Zdaż się Proroku, że toż samo powtarza, wszakże, kto się myć, ten czystym jest? nie jest tak, mówi Grzegorz, nie każdy, który się myć czystym jest; myją się, którzy nieprawości swoje na spowiedziach wyznawiają, opłakiwają, ale tym samym czystymi nie są, kiedy toż samo, co opłakiwają, powtarzają. Łzy pokutujących, bez mocnego przedsięwzięcia, są, iako wody na błotach, w których ieśli się kto kąpie, pewnie czystym nie będzie. Do doskonałego pojednania się z Bogiem, potrzeba nieodbita jest, aby pokutujący z wielkim męstwem, przeciwnie wszelkim natarczywościom y powąbom do grzechu, walczył, aby nieprawość, którą raz porzucił, znowu
nie-

niepołykał. Gdy Sámuel Prorok ostro strofował Izraëlczyków, że się udali do bálwochwálstwá, oni zálością swego niešťátku zdieći, mocno przyrzekali, że iuż wstúzbie práwdziwego Boga trwáć mieli, y ná znak šťáteczny przedsięwzięćia swego, káždy z osobná záczerpnáwšy wodę, ná ziemię wylał: *hauserunt aquam, & effuderunt in conspectu Domini.* Iáka to ceremonia bylá, y co znáczylá? Glosa ták tu podaie úwagę: kiedy się z náczynia wyleie oliwá, oliwę znowu do náczynia zbieráią, kiedy się wyleie wodá ná ziemię, wody záden nie zbiera, znak tedy to był mocnego przedsięwzięćia; iákby ták káždy z Izraëlczyków mówił: iáko tày wody, którą wylewam, więcèy nie zbieram, ták do bálwánów, którých teraz porzucam, więcèy nie powrócę. Oby tákiè wszyscy przy Sákrámentálnèy spowiedzi šťánowili przymierze, oby ták wylewáli fercá swoje, żeby tego, co wyleią, znowu nie zbieráli? Czy tákże czynicie šťwiátowi pokutnicy? Podobno niepráwošći wáŝze wylewacie ná spowiedziách, iáko oley, który potym znowu do fercá zbieráć będziećie; obiecuiecie popráwę życia wáŝzego, ále tá obietnicá w słowiech tylko, nie wfámèy rzeczy iest. W iednym człowieku iest dwòch ludźi, ieden zewnètrzny, á drugi wnétrzny, ukryty: *absconditus cordis homo.* Kiedy ci obá-

1. Reg: 7.

1. Petr: 3.

Pp pożyteczna

pożyteczna jest, kiedy się z sobą nie zgadzają, pokuta jest próżna. Człowiek zewnętrzny, upadłszy na kolana, wyznawszy nieprawości, białąc się w piersi, mówi: Obiecuję szczera poprawę; a człowiek wewnętrzny mówi: będzie toż samo potym. Człowiek zewnętrzny przyrzeka, że okazyą do grzechu oddali, zerwie się z niebezpieczną przyjaźnią, z podeyrzaną kompanią; a człowiek wewnętrzny co na to? Abóż ja, mówi, odludek iaki, przez politykę y manierę świata, tego uczynić nie mogę. Człowiek zewnętrzny mówi: nie będę się mścił nad bliźnim moim, daruję mu urazę moję, a człowiek wewnętrzny mówi: daruję pòty, pòki nie upatrzę do oddania wet za wet okazyiki. Człowiek zewnętrzny mówi: będę się wystrzegał przeklęstwa, złorzeczeństwa; a człowiek wewnętrzny nòci sobie: nawykłem ja od młodości samem przeklinać, już się tego nie oduczę. Czy nie także bywa, czy nie takie są światowych pokutników przedsięwzięcia? Przedsięwzięcie, żeby było doskonałe, powinno być powszechne, przeciwko wszystkim nieprawościom, niebaczni pokutnicy, lubo innych grzechów wystrzegać się obiecują, tego iednak, do którego przywykli wykorzenie nie starają się. Przedsięwzięcie, aby było doskonałe, powinno być stateczne na całe życie, niebaczni pokutnicy, nieiakięś czasy sobie wydzielają, których się

na obrazę Boską odważać mają. Przedsięwzięcie,
 aby było doskonałe, powinno być skuteczne, zaraz
 się po spowiedzi wypełniać, niebáczni pokutnicy
 przedsięwzięcia swoje od czasu do czasu zwłóczą:
 á tak nigdy do skutku nie przywodzą. Musi zátym
 zówodna być y niepożyteczna ich pokutá. Kiedy
 káwalerowie sztuki swoièy dowód czynią, stáwa ie-
 den przeciwno drugiemu w kroku, y całą postawę
 do zwáwości układa; ieden na drugiego następnie,
 ieden w drugiego ugodzić żelázem usiłuje; niewie-
 dzący o tày sztuce, á pátrzący z boku, rozumie,
 że w rzeczy sámey z sobą pojedynkuia, że ieden
 drugiego zabiie; á oni záończywszy dzieło swoje,
 obłapiaią się, przyiażń sobie wzajemnie oświadczaia.
 Tak się właśnie ma pokutá ludzi podług światá ży-
 iących, przychodzą na spowiedź, zbrodnie wyzná-
 waia, zále, przedsięwzięcia swoje oświadczaia; ro-
 zumiałbyś, że iuż nálogi zabiiaia, szátaná zwyciężaia,
 á oni dowód powierzechowny dawszy zwyczajowi
 Chrześciańskiego, do dáwnèy przyiażni z szátánem
 y nálogami swemi powracaia. Wołayże tu Bernar-
 dzie święty: *irrisor est, non penitens, qui hoc agit,*
quod penituit, szydzący iest z Bogá, á niepokutu-
 iący, ktòry to czyni, ábo ma wolá czynić, z cze-
 go się oskarżał, zá co zátował. Widźcie *Naymilsi*
Chrze: przyczyny, dla ktòrych pokutá bywá zówodna,

Pp2 y nie tylko

y nie tylko niepożyteczna, ale też szkodliwa. Spowiedź bez serdecznego żalu y mocnego przedsięwzięcia, iest iako budowanie bez fundamentu; pokutá, która pátrzy y ná przeszłe, y ná przyszłe grzechy wesołą twarzą, nie pokutá, ale obłudá iest. Mówię tedy do wás słowy Augustyná świętego: *Penitentes, penitentes, penitentes, si modo estis penitentes, & non estis irridentes*; pokutuiący, pokutuiący, pokutuiący iezeli tylko iesteście pokutuiący, á nie iesteście nágráwájący się? Iezeli pokutuiecie, pokutujecie całym sercem, odmieniajcie życie wásze: iezeli tego nie czynicie, pokutuiący nie iesteście. Wiem o tym, że pokutá prawdziwa głádzi grzechy, ale niewiem, iesli pokutá wászá iest prawdziwa, pytajcie się oto sercá wászego; iesli się to szczèrym zálem kruszy, iesli się mocnym przedsięwzięciem uzbraja, dobra nádzieia; pokutá wászá będzie skuteczna: miłosierdzie Boskie będzie z wámi. O to się tedy uśilnie stáraycie, o tę láskę Bogá goráco prosicie, ábyście nieprawości wásze szczèrze wyznáwając oplákiwali, oplákiwając więcèy nie powtárzali. Amen.

NA

NA NIEDZIELE PIĄTĄ W POST

*Nonne bene dicimus, quia Samaritanus es
tu, & dæmonium habes? Joan: 8.*

Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty
ieft Sámárytan, y czartá w sobie masz?



Dy dziśieyszã Ewanieliã rozważam,
dwoiãkie mię podziwienie zdeymuie, ie
dno nad złościã żydowskã, drugie nad
cierpliwością Jezusowã. Złość żydow-
ska wszystkie wstydu przestąpiwszy
granice, śmiała Chrystusowi zadawać,
że miał sprawę z szatánem. Ten, ná ktòrego cień grze-
chu pádãć nie mógł, ten, ktòry przyszedł ná świat,
aby zwoiował piekielne mocarstwa, ten ma sprawę
z szatánem? O cóż to ieft! O iák to złośliwa potwarz!
Płaczcie Aniołowie nád taką zniewagã Króla wã-
szego! Pomści się ziemio nád temi oszczercami, ja-
koś się zemściłá nád Dálanem y Abironem! Rzuć-
cie ogień ná tych złošników Niebiosá, iakoście rzu-
ciły zá czasów Eliasza! Ale ulágodź się gorliwości,
nie rzucay piorunów ná tych, ktòrych Chrystus
cierpliwie znoši, nie łãie ón łaiącym, nie zniewá-
ża zniewážaiących. Znoši zelżywość ná się rzuconã

ze wszelką skromnością, y złośnikom, gdy się do kámieni Nań porywają, ustępuie. O niewysławiona Zbawiciela naszego, w tak ciężkich zniewagach, cierpliwości, obyśmy ciębie naśladowali! Pełno jest oszczerców, obmówców złośliwych na wzór żydów, rzadki się nayduie, któryby zniewagi, obmowy skromnie znoślił, na wzór JEZUSA. Do dwóch tedy iakoby rodzajów ludzi, chcę dnia dzisiejszego mieć kázanie: y do tych, którzy złośliwe, nieprzyjazne cudzeye sławie ięzyki mają, y do tych, którzy na celu nieprzyjaznych ięzyków stoją. *Pierwszym chcę ukazać naturę y szkaradę występku, aby się go przelekli; drugim podam sposoby, iak zelżywe ięzyki znościć chwalebnie mają. Ad M. D. Gloriam.*

Dość, rozumiem, będzie nieprzyjazne ięzyki cudzey sławie mającym ludziom na tych uwagach: Obmowa jest to występki między innemi náyhaniebniejszy, do popełnienia náyłatwiejszy, do nágrodzenia náytrudniejszy. Nie trzeba mi wiele słowami szkaradę tego występku opisywać; gdyż go sam rozum gani, towarzystwo ludzkie potępia, wiara nienawidzi. Czy to obmowę uważam, iako człowiek, w niey nayduię nieludzkość; czy to iako ziemski obywatel w towarzystwie żyjący, iásnie widzę, iż ona jest náyiadowitszą trucizną ludzkiey społeczności; czy to o nię chcę sądzić, iako Chryścianin, upatruję, iż nic nad nię większey zniewagi y

krzywdy wierze świętèy nie czyni. Lew lwowi
(mòwi Święty Bernardinus) przepuszcza, wilk wil-
kà nie żrze, y wszystkie-pràwie, lub zàiądte zwie-
rzetà, innym swego rodzaju, postaci y podobień-
stwa zwierzów przepuszczàją; à obmòwcà podo-
bnych sobie w naturze kàsa, szarpie, pożrzeć uśi-
łnie. O iàkàż to dżikość! Iàka nieludzkość! kàzde-
mu człowiekowi w społeczności żyjącemu, nie nie
jest potrzebnieyszego, iàko dobra sławà; nie ieden
oddaie wolność swoię za dostatki, dostatki za życie, à
życiem gardzi dla dobrego imienia. Może kto dobro-
wolnie wyzzuć się z mąietności, może kto sàmo-
chcąc, poddać się drugiemu, iàkoby w niewolà pod
posłuszeństwo; lecz żaden się podobno nie uro-
dził, ktòryby się sàmochcąc, chciał poddać wiel-
kiej niesławie. O iàkàż jest truciznà zgody y po-
koju w towarzystwie ludzkim, kiedy się náywię-
ksze człowiekowi dobro, to jest: dobra sławà złośli-
wym ięzykiem wydziera? Wiàry Chrześciańskièy
náyosobliwszy chàràkter jest miłość bliźniego, tà
włàściwa barwà jest uczniów Chrystusowych: *po tym*
(mòwi Chrystus) *poznàją wszyscy, żeście uczniami* *Joan: 13.*
memi, jeśli miłość mieć będziecie ieden ku drugiemu.
Iàkàż się krzywdà wierze Chrześciańskièy dzieie,
kiedy tę barwę uczniów Chrystusowych obmòwcà
szarpie. Niedośćże jest w tym występku szkàrady,
ktò-

który y natura ludzka, y towarzysztwo, y wiara Chrześcijańska potępia. Proszę daley uważyc, iakie się głupstwo w obmowisku zawiera. Cobyscie powiedzieli o takim Filozofie, któryby żwawo o iakięy rzeczy dysputował, y zdania swego mocno popierał, przed człowiekiem niemym, który ná iego y dowody, y zarzuty nie powiedzieć nie potrafi? Cobyscie powiedzieli o takim Oratorze, któryby, chcąc się z krasomówstwem swoim popisać, głośną się przed głuchym rozwodził mową? Cobyscie powiedzieli o takim kawalerze, któryby chcąc swojej sztuki, męstwa, y odwagi pokazać dowód, drugiego nie wyzwanego ná plac, y broni niemającego, zdradziecko uderzył? Izalibyście tych ludzi zá godnych śmiechu y wyszydzenia nie poczytali? Owóż tak właśnie czyni obmówca; żwawo dysputuje przeciwko temu, który, iako nieprzytomny ná iego zarzuty odpowiedzieć nie może, mówi o tym, który go nie słyszy, biie odważnie tego, który się bronic nie może; izaliż nie godzien iest taki postępek wysmiiania? Izali takie w obmowie zawierające się głupstwo, każdego rozumnego człowieka od nięy odrażać nie powinno? Powinno záiste; á iednak ten haniebny występek ma miejsce u wszystkich prawie ludzi. W którymże się ábowiem stanie, w którym wieku on nie nayduie? Swiegotliwa młodość rzadkiemu
przepu-

przepuſzcza, zmrukliwa też ſtarość, nikomu prawie nie przebacza. Nic poſpolitszego między proſtym gminem, iako záoczne wzáiemne zniewagi; á między znaczniejszyemi obmówiská z pychą y zázdrosćią w iedney chodzą párze. Powiedźcie mi dwory Pańskie, iakie ſię w was nayczęſciey dają ſłyſzeć rozmowy, ieżeli nie o cudzych ſprawách, obyczaiách y ſpoſobie życia? Swiadczę ſię wami ſtoły, bankiety, izáli przy was obmówiská miáſto chlebá nie używáią? Wiele ná ucztách różnego ſmáku dają potraw, ále chleb, iako zwyčajny poſiłek, záwsze ieſt przy nich; wiele przy ſtołách poſiedzeniách bywa diſkursów, ále z obmowy zwyčajny bywa przydátek. Bo czy záwsze przy nich mówią o náukách? czy záwsze o rzeczách politycznych, czy záwsze o nábożeńſtwie, y chwalebnych obyczaiách? a gdy y te nawetrzeczy do mówienia wzięte będą, cudza ſława ná celu diſkursów będzie poſtáwiona. Gdzie mówá o náukách, tam nie iednego nieukiem ogłoſzą; gdzie o politycznych rzeczách, tam nie iednego nieſpoſobnym do publicznych urzędów ofądzą; gdzie o nábożeńſtwie, tam nie iednemu tęſknoſć, obłudę zádadzą; gdzie o obyczaiách, tam innych poſtępkí zamiáſt złych przykłádów, niby dla przeſtrogi przywiódą. Náypoſpolitszy ieſt y náytátwieyſzy wyſtępek obmowá; ſwiegotliwoſć donie-

go pobudza, a ciekawość nieiakię mu przydaje upodobanie. Nie wiedzney zawsze bärwie obmowa chodzi: iuż w iasne, iuż w ciemne, iuż w mienione iakoby szaty przybiera się; to iest: bywa iedną iawną wybitną, która wielkie zniewagi na bliźniego rzuca, y takie sławie iego przynosi spustoszenie, iakie spustoszenie przynosi urodzaynym polóm deszcz rzęsiły z grądem spádający; druga obmowa bywa ciemniejszy, iakoby nieznaczna, podobna do owych nagrobków, na których wspaniały czyta się napis: *ten y ten Jegomość był mąż zący, wielki polityk, kawaler, te y te Oyczyźnie posługi sprawował, temi godnościami iasniał*, còż dalèy, czym się kończą tak wielkie pochwały? czytaj, co napisano przy końcu; *umarł, y tu iest pogrzebion*. Owòż przydatek, który naywiększego Pána z naypodleyszym y wzgardzonym kmiotkiem miesza. Tak, mówię, nieznaczny, iakoby polityczny obmówca zaczyna od pochwał bliźniego, wspomina iego zasługi, piękne przymioty, dopieròż przy końcu tajemną iakąś przywarę owej osoby wynurza; a tak piérwsze ièy pochwały w podłości y niesławie, iako w popiele, grzebie. Trzecia obmowa bywa mieniona, różnemi áffektami, iuż to, iakoby z politowania, iuż to, iakoby z gorliwości pochodzącemi przeplątana, którą opisuie Bernard święty: *Videas pramitti alta suspiria, sicq̃ mesto vultu,*

tu, *demissis superciliis, voce plangenti, aggredi maledictionem*: zaczyna (mówi) obmówcą twarz ząscpiwszy, oczy spuściwszy, głosem, iakoby od żalu, nie zaś od nienawiści, wyciśnionym: namięnia wprzód o słabości natury ludzkiej, że iako trzcina od lekkiego wiatru, tak ona od lada pokusy chwieie się; ktoby się (mówi) spodziewał, że ci, którzy się zdają być naymocniej w dobrym utwierdzeni, jednakim z drugimi podlegają upadkóm &c. piękna zaiste przedmowa. Słuchaycież, co będzie dalej: *doleo vehementer pro eo, quod diligo eum satis*. Żal mi serce przeraża, kiedy tylko wspomnę o tym zácnym człowieku; o bliższe ábowiem mam ku niemu przywiązanie, ále cóż? ludzieśmy, upadł nieborak, y ciężko upadł? Owóż po owęj pięknej przedmowie pokázáło się żądło; áleć iábym tego nie mówił, gdybym wiedział, że się tárzecz utai, może iuż od drugich wiadomość o tym zasiągnęliście; *per me nunquam innotuisset, at quoniam per alium patefacta est, negare non possum*. Tak to iest: ten człowiek dotąd przykładny, iako się zdawał światobliwy, ciężko upadł. Żal serce moje ściłká, ále darmo, przec nie mogę, tak iest záprawne: *dolens dico, revera ita est*. Takie iest opisanie od Bernarda S. mienioney sztu- cznej obmowy, która tym większą wiárę u słuchających dla siebie nayduie, im takowa iey postać dą-

leka być zda się od wszelkiej złości. Ale nie dość jeszcze na tych obmowy gatunkach, nie sam tylko język tego występku sprawcą bywa, ale y samo milczenie też dzieło sprawić może. Potrafi nie ieden szarpać sławę bliźniego, lubo, złego o nim słowa nie mówi, same gesta niezwyčajne, uśmiechania się zmysłone, sama zaciętość w odpowiedzi na cudze pochwały, sztuczne spódyrzenie y uft sznurowanie, samo obłudne potakiwanie na dyskursu uwłaczające bliżnim, cicha są obmowa; y tak tedy obmawiają oczy, obmawia twarz, obmawia y głowę obmawiają ręce, całym sobą obmowcą gadać umie. Z tego tedy wszystkiego, côm dotychczas mówił, to się pokazuje, że nic łatwiejszego, iako na sławie bliżniemu zaszkodzić. Do wykonania innych występków wiele trzeba obrotów, y częstokroć trafia się, że więcej bywa przykrości w szukaniu grzechu, nizeli rokoszy w znalezionym; żeby złodziey zamyślił swoje wykonał, musi upatrywać y miejsce y porę do tego sposobną, musi podług okoliczności, y drabin, y sznurów, y kruków y innych narzędziów do tego użyć, a trwogę y niebezpieczeństwo barżiej jego trapi, nizeli niegodziwa zdobycz kontentuje. Zeby kto niesłuszną sprawę na nogach postawił, musi wiele łożyć świadków przekupując, Sędziów na stronę swoją pociągając, a obmowę co kosztuje? nie zgola;

łá; słówko iedno, gest wytworny, skinienie głową, samo milczenie wszystko mówi w tey materyi. Nielęka się obmówcą ludzi, których się złodziey y zabójcą lęka, nie szuka ciemności, nocy, w iásny dzień dzieło swoje sprawuie; nie boi się dla siebie żadney przygány, owszem za przystoyną sobie manierę to poczyta, że o drugich źle mówi. Nic tedy łatwiejszego, iák się tą zmazać nieprawością, ále nie trudniejszego, iáko z tey się oczyścić nieprawości.

Władza Káplánóm od Chrystusá dána wielka náder y obszerna iest. Gaśi kwią Chrystusową w Sákrámen cie pokuty náywiększe szkárady; odpuszcza skruszonemu pokutnikowi bluźnierstwá, świętokradztwá, brzydkie sprosności, y inne náywiększe występki; gdy przychodzi do ciężkiëy obmowy, nie może mu tego grzechu odpuścić, bez włożenia ściśłego obowiązku wrócenia sławy; w czym, iáka záchodzi trudność, kto nie widzi? Dlatego mówi Chryzostom S. *Hoc peccatum maximi momenti, difficillima curationis*. Niech obmówcą prośi swego spowiedniká, áby mu przykrá náder náznaczył pokutę. Odpowie spowiednik: nie dość ná tym, trzeba wrócić sławę, od tego obowiązku uwolnić nie mogę, tu mojá władza ustaie. Niechże się przed nim obmówcą wymáwia, iák może, że to prawdá iest, co o drugim mówił, cóż z tego

tego, odpowie spowiednik: bliźni twój przez skrytą nieprawość, której się dopuścił, stracił przed Bogiem łaskę, ale nie stracił prawą przed ludźmi do sławy swojej, ty mu ją uiałeś, wrócić tedy powinienś. Niech się wymawia daley, że tego diłkurfu nie poczynął, kto inny zaczął, iam tylko potwierdził; còż z tego, odpowie mu: nie ten tylko złodziey, który przez okno do cudzego domu wiazi, ale y ten, który mu pomaga, drabinę utrzymuje; daremna tá wymówka, trzeba wrócić sławę. O którzyż to obmòwcá ten obowiązek doskonale wypełni? Lubo podobny obowiązek nágradzenia iest przy każdym bliźniego ukrzywdzeniu, z tym wszystkim łatwieysze iest wrócenie wziętey rzeczy, aniżeli uiętey sławy. Może kto krzywdę w iednym rodzaju dobrá uczynioną, nágradzić drugim rodzaiem dobrá; może zá rzecz wziętą nágradzić pieniędzmi, może zá wzięte pieniądze, iесли tych oddać zgoła nie może, nágradzić innym dobrem; krzywdá zaś uiętey sławy takim sposobem nágradzona nie bywa. Uiałeś náprzykład bliźniemu sławę poczciwości, gdybyś iuż go wychwalał z mądrości, zgrzeczności, nie nagrodzisz krzywdy temi pochwałami, ale musisz przywrócić sławę poczciwości. Może złodziey nie wyiawiając siebie samego, przez drugiego rzecz wziętą wrócić; bo dość iest ná tym,

ze

że ona dōydzie do rąk Pána ſwoiego: nie może ob-
mōwca ſiebie utáić, muſi odwoływać włáſnemi u-
ſty ſwemi. Może w innych krzywdách takie być do-
ſyć uczynienie, że y zylk przez nie uſtáwájący y
ſzkody wynikájące będą nágróddzone; w krzywdzie
zaś uiętey ſláwy, trudno być może takie doſyć u-
czynienie; bo iáko ná drogiey ſzáćie, lubo plámá
wyięta będzie, znak iednák nieiáki plámy zoſtaie,
tak lubo rzucona ná bliźniego nieſlává będzie
odwołana, nie będzie iednák tak zgáſzona plámá,
áby cále znáku iey nie było. Widzićieź, iákie ſą nie-
przebyte práwie w nagrodzeniu uiętey ſláwy tru-
dności! Dla tego przeſtrzega Duch Przenayſwięt-
ſzy: *Attende, ne forte labaris in lingua, & ſit caſus*
tuus inſanabilis in mortem. Pilnie ſię wyſtrzegay, á-
byś ſnadź nie potknął ſię ięzykiem, á był upad twōy
nie uleczony ná ſmierć. Słyſzycieź to obmōwcy, ktō-
rym o cudzych ſpráwách dyſkursá, iáko chleb z
máſtem ſmákuia? Słyſzycieź to, ktōrzy z chęcią y
upodobániem, iákby ciekaſwych gázet, obmōwiſk
ſłuchaćie, ktōrzy dwornoſcią wáſzą y bádániem ſię do
tego złego pobudká bywáćie, ſłyſzycieź to, mōwię,
iáka ieſt ſzkárádá tego wyſtępku? Nic nań hánie-
bnieyſzego, nic łatwieyſzego, ale nic trudnieyſzego,
iáko przezeń uczynioná krzywdę bliźniemu nágro-
dzić. Tak ſię z wámi dzieie obmōwcy, iáko z mo-
tylami,

Ecclesi. 28.

tyłami, które kiedy świecę zapaloną gąsić zdają się, same gorą, tak się, mówię, z wami dziecie, obmówcy, gdy gubicie bliźnich waszych na sławie, gubicie was samych na duszy. Wołayże Kaznodzieio Pański, a niech się wszyscy wyroku twego przełączą: *Obmówca y dwuigzyczny przeklęty.*

CZĘŚĆ 2.

Wy zaś, którzy na celu języków ludzkich stoicie, którzy sławę waszą w różnych posiedzeniach, dykursach poszarpaną słyszycie, czy macie wet za wet obmówcom oddawać, im złorzeczyć? czy macie wrospaczy nieiakię gryźć się z sobą, y szemrzeć na Opatrzność Bożą, która takie prześladowanie dopuszczać zwykła? nie przystoi to na człowieka Chrześcijańskiego. Oto podam wam króciuchno dwa sposoby, któremi chwalebnie możecie ięzyczne zniewagi w cierpliwości wytrzymać; a podam z Chryzostoma S. *Si vera sunt, quae dicuntur, corrige, si falsa, despice.* Jeżeli prawda jest, co o tobie mówią, napraw tę niedoskonałość, tę nieprawość, którą wytykają; wiedz o tym, że Bóg tych języków na poprawę twoję używa. Przypomnij sobie Dawida uciekającego z Jeruzalem, którego lubo zelżywie szkalował Semei, nie iednak przeciwko niemu za tę zuchwałość nie czynił; owszem mówił: *Dominus praecepit ei, ut malediceret David.* Bóg mu rozkazał, aby mi złorzeczył. Nie poczytam tego sobie za krzywdę,

2. Reg. 16.

wdę; bo ponieważ ja poddany Bogu mojemu, stałem się Jemu niewiernym, zasłużyłem na to, aby y poddany mój równie ze mną postępował. Podobnym sposobem będąc ty na celu języków ludzkich, mów w sercu twoim: Przepuścił Bóg te obmówiska na mnie, abym się postrzegł w nieprawościach moich; nie mam się o co gniewać, nie mam za co złorzeczyć; bo widzę to rzeczywiście we mnie, o co mi języki ludzkie przyganiają. Jako szaty chędożą, pył z nich kłódkami wybijając; tak Bóg przez mowy ludzkie chce nas oczyścić od wielu nieprawości; dla tego, jeżeli prawda jest, co mówią, poprawić się należy. *Si vera sunt, qua dicuntur, corrige.* Jeżeli zaś nie poczuwasz się do tego, w czym ci przyganiają ludzkie pomówki, niedbaj o nie, *Si falsa sunt, despice.* Niech umysł twój tą niewinnością okraszony naygrawa się z fałszywych powieści. Cień ten, który na mur biały pada, muru nie smaruie; tak obmowy niewinnemu sumnieniu żadney zmazzy nie przynoszą. Owszem kiedy przy twojej niewinności cierpliwie obmówiska znośić będziesz, nowym przykładem męstwa Chrześcijańskiego niewinność twoją rozjaśnienie, a świegotliwość y złość ludzka, która się na cię zaostrzyła, pohąnbiona zostanie; tak właśnie, iako kiedy kto palcami gorejącą świecę uciiera, palce swe zgorzałym knotem maże, a świecę

iaśnieyszą czyni. Wiedz o tym, że Bóg nie dopuszcza, aby niewinność zelżywością zaciemiona y fałszem zaciemiona zawsze zostawała, oświeci ją, y wszystkim na oko pokaze, albo w doczesnym ieszcze życiu, albo na dniu ostatecznym ogłosi przed całym światem, że ta hańba złośliwie, niesprawiedliwie na cię rzucona była. O iaka ztąd tobie na ow czas będzie chwala. Niechciey tedy zlorzeczyć zlorzeczącym tobie, nie narzekay w gniewie swoim, że cię złośliwe ięzyki znieważaią; lecz, iesli widzisz w sobie tę nieprawość, którą tobie przypisują, popraw ją, iesli nie widzisz, niedbay na te mowy, stoy w cierpliwości: *Si vera sunt, corrige, si falsa, despice*. Proszę tedy was Najmil: Chrześ: naprzód, abyście mową walszą krzywdy sławie bliźnich nie czynili: Uważaycie, iak są haniebne własności tego występku: łatwo go dopuścić się można, ale nader trudno pozbyć, y krzywdę z niego wynikającą nagrodzić. Ztąd o złośliwym ięzyku mówi Ekklezyastyk: *Jarżmo bowiem iego jest jarżmo żelazne, a zwiąská iego zwiąská miedziána jest, śmierć iego, śmierć náygorsza, pożyteczniejszy piekło, niżli ón*. Proszę was powtóre: abyście, gdy ięzyki ludzkie was prześladować będą, ukracali gniewy, zawziętości wásze, stawiając sobie przed oczemá Pána, Zbawiciela wászego, rzucone od żydów na się zelżywości,

ſci cierpliwie znoſzacego. Wszakże ſługá nád Pána
większy być nie powinien, ieżeli JEZUS tak cięż-
kie zniewági skromnie znoſił, wam mnieysze nie
równie znoſić skromnie potrzeba, dla cierpliwości
wáſzey ſpodziewáiąc ſię od tegoż Pána, chwały
wiekuistej, Amen.



Rr2

NA

NA WIELKI CZWARTEK.

Cum dilexisset suos, qui erant in mundo, in finem dilexit eos. Joan: 13.

Umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, który przededniem świętym Paschy wiedząc, iż przyszła godzina Jego, aby z tego świata przeszedł do Ojca, nayszacowniejszy miłości swojej ku nam upominek, Ciało y krew najdroższą swoją ostatnim iakoby testamentem nam darował, y tym samym pokazał, że umiłowawszy swe, do końca je umiłował. To dzieło sprawuje Chrystus w Jerozolimskim wieczerniku. Widzę go tam chleb błogosławiącego, y tenże wszechmocnym słowem swoim w Ciało swoje zamieniony, uczniom swoim rozdávającego: *Bierzcie (mówi) y pożywajcie, to jest Ciało moje, które za was wydane będzie.* O cudo niewysławionej nigdy Chrystusowej ku nam miłości! To gdy czyni, słyszę z pisma słowa przywodzącego: *który je chleb zemną, podnieście przeciwko mnie pięć swoich; y do uczniów mówiącego: Jeden z was wyda*
mnie

mnie? Cóż to jest náymiłszy Zbawicielu? Możeż to być, aby się kto náłaził tak ku Tobie niewdzięczny, aby myślił o zdrádzie, gdy ma przed oczemá swemi dowód miłości twoiey ku sobie? Ale o co się pytam? Rzecz iuż iawná jest, że Judasz jest takim zdráwcą, który, gdy Páná przyimuie, Páná wydać zámyśla, á tak z náywiększą świętością, łączy náywiększą obrzydliwość. Obchodźmiy dnia dźisieyszego pámiatkę nieskończoney miłości Chrystusowey przy ktorey przypominamy oraz sobie y niewypowiedziáną niezbożność Judaszowę: otóż bierzmy oboię tę rzecz ná uwagę. *Wielkość miłości Jezusowey w ustanowieniu náyświętszego Sakramentu, y wielkość niezbożności Judaszowskiey w świętokradzkim tegóż Sakramentu przyimowaniu. Ad M. D. Gloriam.*

Jeżeli wielkość daru ze dwóch osobliwie miar CZĘŚĆ I. poznawana bywa, z zacności rzeczy, która się daie, y zechćci dáiącego; ustanowienie Náyświętszego Sakramentu náywiększym jest dárem; bo y rzecz, która się w nim daie, jest nieskończenie zácna, y wola, która daie, jest nieskończenie miłościwa. Istotá tego daru wszystkie inne dáry, dobrodzieystwá Boskie przechodzi. Wielkie jest dobrodzieystwo Boskie, że człowieka z niczego stworzył, że inne rozmaíte stworzenia oddał ná posługę y pożytek iego, ale samego siebie jeszcze mu nie oddał: większe jest do-
bro-

brodzieystwo Boskie, że syn Boży naturę ludzką wcieleniem swoim wysoce uwielbił, ale to dobrodzieystwo tey tylko naturze ludzkiej osobliwie dane iest, którą syn Boski z sobą ziednoczył. Został tedy wyższy ieszcze stopień dobrodzieystwa, aby Bóg dał samego siebie każdemu z osobna człowiekowi, aby w nim przebywał, y z nim się łączył, iednoczył: owóż to dobrodzieystwo czyni w Najsświętszym Sakramencie; daie nam siebie samego, y wszystkie dobra swoje, daie Ciało, Krew, Duszę, Bóstwo swoje, daie wszystkie skarby zasług swóich, a to tak dziwnym sposobem, iżby náyędrszym stworzeniom przez całą wieczność nigdy ná myśl nie przyszedł. Daie ábowiem siebie samego, iáko pokarm do

Joan: 6.

Joan: 6.

kto pożywa ciało mego, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę

szę na ostatni dzień. A tak pokarmem tym śmierć odpędzimy, która nam z pokarmu urosła. Stoiemy też się nieiako bogami, gdy przez ciało Chrystusowe iednoczymy się z Bóstwem, y w nie się nieiako wszczepiamy. O dziwneż to y nieśkończenie wielkie dobrodziejstwo! Uważcie, proszę, *Naymilsí Chrześcia*: co to iest: my ciało Chrystusowe pożywamy! O niepoięte cudo! Ja ciebie nieograniczony Boże we wnętrzości moie przyjmuję! którego nayczyłsza MARYA poczęła, dziewięć miesięcy w nayświętszym żywocie swoim noсила, ia tego pożywam! Jezeli S. Elzbieta za przyściem w dom swōy Mátki Boskię napelniona Duchem S. z podziwieniem zawołała; *Zkądże mnie to, że przysła Mátká Páná mego do mnie?* Cóż iá, co rzekę, ciebie Synu Bogá żywego do wnętrzości moich widząc przychodzącego? Zkądże to mnie, mnie nikczemney lepiance, mnie, którym czartowskim był niewolnikiem, mnie naynędzniejszemu grzesznikowi? Zkądże to mnie? chyba tylko z wielkości miłosierdzia twoiego, z nieśkończoney miłości twoięy. Któreż więkze mogło być dla nas dobrodziejstwo twoie? Muszę tu wyznąć, że mądrość y wszechmocność Boska w sobie nieśkończoną, w tym dobrodziejstwie wysiliła się; bo cōż więcēy, ábo mądrość wymyslić, ábo wszechmocność uczynić człowiekowi mogła, iáko, że Chrystus siebie

fame-

famego iemu oddał, aby z nim był zawsze, iako náyko-
chanſzy Oyciec, iako náymiłszy náywiernieyszy przy-
iáciel, aby był dla niego iako poſrzednik y błágalna o-
fiarą Oycu przedwiecznemu, aby był w nim iako po-
karm, cáłym sobą łącząc się. Prawdźiwieś tedy rzekł
Auguſtynie: *Sapientiffimus plús dare nescivit, Omnipoten-
s plús dare non potuit, Ditiffimus plús dare non habuit.*
Naymędrſzy więcęcy dać nie umiał, wszechmocny więcęcy dać nie mógł, náybogatszy więcęcy dać nie miał.

Ten tedy tak wielki dar, iaką wolą, iakim affektem
dał Chryſtus człowiekowi, łatwo z okoliczności czáſu
którego dał, poznać możemy. Nie dał tego miłości
ſwoięy upominku ná ów czás, kiedy go ludzie Królem
uczynić chcieli, kiedy cudóm Jego dziwili się, że
umarłe wskrzeſza, ślepe oświeca, chore uzdrawia,
(choć) y za te dobrodźieyſtwa Jego chwálili, wielbili;
ale ná ów czás, kiedy z náyokrutnieyszą niewdzię-
cznością przeciwko Niemu powstać mieli, dniem
przed męką ſwoią; ztąd wielkość iego pokazuie się
dobroci, że ludzióm za nienawiść miłością ſwoią pla-
ci. Kiedy kto zoſtaie w ciężkim utrapieniu, ábo y
w famey tylko boiaźni utrapienia, zbiera wſzyſt-
kie myśli, aby rádził o ſobie, nie pámięta zaś w
ten czás ná przyiációły ſwoie. Kiedy Mátká zoſtaie
w boleſciách, nie karmi niemówlęcia, owſzem onim
práwie zapomina. Nie tak, nie tak Zbáwiciel nasz,

w tym

w tym czasie, w którym straszliwa męka Jego z blizła się, wszystkie obelgi, katownie, śmierć okrutna przed oczemą stawała, w tym, mówię, czasie o nas nie tylko nie zapominał, ale iedynie myślał, gdyż nam to dobrodziejstwo wyświadczył, siebie na pokarm oddać: y gdy go zaiadli ludzie na zabicie szukali, on siebie ludziom na żywot wieczny dawał. Nie iestze to cudo miłości Jego ku nam? Dopieroż gdy ten upominek nam zostawował, siebie samego wyniszczał, a to ostatnim wyniszczenia się sposobem; naprzód bowiem wyniszczył siebie, kiedy nieograniczone Bóstwo swoje, postacią służebniczą pokrył, a przy ustanowieniu Najswiętszego Sakramentu tak wyniszczył siebie, że y Bóstwo y Ciało swoje pod przypadłościami Chleba utaił. Nád to wiedział bárzo dobrze Chrystus, że toż samo Dobrodziejstwo Jego niewdzięcznością ludzką będzie zelżone; iuż się na ówczas oufzy Jego obiały straszliwe niewiernych, y Katolików nieufzanowania, świętokradztwa, a przcież te wszystkie obelgi, krzywdy nie odmięły woli Jego, nie odraziły od świadczenia tak wielkiego dobrodziejstwa. Gdybyś był przyiącielowi twemu náywiernieyszy, y widzenia się z nim usilnie pragnący, przecież, żebyś wiedział zá pewne, że cię w tey drodze łotrzykowie nápadną y skáleczą, nie puściłbyś się w drogę do przyiąciela twego. Gdybyś był zięty náywię-

że to iest właśnie kryminał obrazonego Maieftatu. Inne grzechy są zgwałceniem praw Bożkiego; grzech świętokradztwá, nie tylko iest zgwałceniem praw Bożkiego, ále też znieważeniem, obrażeniem samey Osoby, Ciała, Duszy y Bóstwa Chrystusowego; y còż może być zuchwalszego, iáko nieskończoną piękność łączyć z niewypowiedzianą brzydkością? wiednymże sercu mieścić z Bógiem Chrystusá? sprosny affekt znayczyłszy mieścić ofiarą? O iák wielka zniewaga Chrystusowi, z tym się łączyć, który nieprawością iest zmázany! Chciałbyż kto z was z człowiekiem skancerowanym ná iednym łozu spoczywać? mógłbyż kto zarazę zropiałego wytrzymać? Antiochus Król od Boga tak uderzony, iż robacy z ciała iego wyciekáli, á żyjącego w boleściach mięso padało: dla zarazy był całemu woysku ciężki: *ita, ut 2. Mach: 9. exercitus gravaretur*; còż rozumieć o tych, którzy temu złośnikowi z bliska posługi czynili, ná stołku go nosili, iák niecznośną mierzącą y ohidą strapieni byli; wszystkie iednak ciała choroby w iedno znieśione nie dochodzą nigdy tey brzydkości, która iest ná duszy człowieka grzechem zmázanego, w którym Chrystus, przez świętokradzką Komunią wciągniony przebywać musi. Wyraża tę Bóg zniewagę swoię z osobliwym wyrażeniem, mówiąc przez Proroka: *coinquinabar in medio eorum*, byłem splu-

Ezech: 22.

gawiony w pośrzedku ich. Inni przestępcy praw Bożkich mają tylko samych siebie, a niegodnie przystępujący do Najświętszego Sakramentu nie tylko siebie, ale samego nie iako mają w sobie Zbawiciela. O niezbożności nad inne obrzydliwsza! O zniewago JEZUSA nad inne haniebnieysza!

Chrystus Sakrament Ołtarza na to postanowił, abyśmy w nim mieli pamiętkę męki Zbawiciela, iako
 I. Cor. II. naucza Doktór narodów: *ilekroć będziecie ten chleb iedli, y kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadac.* Niegodnie pożywający tych świętych tajemnic nie rozpamiętywa, ale odnawia mękę JEZUSA. Kiedy taki zbliża się do Komunii, tak do niego Chrystus z świętey hostyi zda się mówić, iako mówi do Judasza w Ogroycu: *amice, ad quid venisti:* przyjacielu, po cożś przyszedł? Ja tu jestem dla miłości człowieka, ty do mnie przynosisz ferce. iadu nienawiści pełne; ja tu jestem, iako pośrednik, abym się wstawiał za grzesznemi do Oycy moiego, ty przystępuiesz, abyś mnie w ręce nieiako nieprzyjaciółom moim podał; ja tu jestem iako lekarz, abym rany twoje leczył, ty przychodzisz, abyś mnie ranił, kátował, okrutną mękę odnawiał: po cożś przyszedł przyjacielu? Cóż na to zapamiętały człowiek? nieustaje w swoiey zuchwałości, przystępuje, pożywa, y iakoby Zbawiciela swego znowu zabija, co mówi

Cypri-

Cyprian święty: *Qui sumit Eucharistiam indignè, reus est carnis Dominicae, ac si Dominum occidisset.* Owszem większą ielzcze niezbożność czyni, niżeli owi okrutnicy, którzy JEZUSA mordowali: oni ábowiem ná ziemi w cieie śmiertelnym cierpiętliwym zostáiącego męczyli, ten zaś zápamiętały ná króluiącego w niebie porywa się; któż nie widzi, że nierównie większa iest niezbożność, Krolá ná tronie siedzącego, niżeli w nieznaiomey szácie po ulicách chodzącego znieważyc. Oni go ukrzyżowali; bo ieszcze náleżycie nie poznali: *bo, gdyby byli poznali, nigdyby byli Páná chwály nie ukrzyżowali.* Ten zaś zápamiętały zna dobrze przez wiarcę Páná chwály, á iednak osobę iego zniewąza. Owá męká y śmierć okrutna, lubo od złośliwych ludzi zadána, była miła y słodka JEZUSOWI; bo się sám ná nie ofiarował dla zbawienia nášzego; á tá zniewaga, którą mu niegodnie przystępuiący czyni, nie może nie być nie znośna; bo iá czyni ná potępienie swoje. Widżicie tedy *Naymil: Chrześc:* iáka iest szkárádá w świętokrádztwie, iák ten grzech co do rodzaju, iest náycięźlzy, nie tylko iest zgwałceniem práwá Boskiego, ále też iest obelga y krzywdá samey Osoby Chrystusowey, w skutkach zaś swoich między wfzytkiemi iest náystraszliwszy.

1. ad Cor: 2.

Jeżeli iedná ciekawość Betśámitów w spòyrzeniu ná

ná skrzynią starozakonną, ieżeli iedną nierostropność
 Ozy wdoknieniu się iey, widomą zgubą Bóg u-
 karał, iákże nie má kárać tych, którzy świętokradz-
 twem obrażają nie iuż cień y figurę, ale samę rzecz,
 sam Sákráment Ciała Chrystusowego. Dwoiaki iest
 rodzaj kary: ieden dla ciała drugi dla duszy. Świę-
 ty Páweł przyczynę ciężkich chorób, częstych śmier-
 ci, ná niegodne używanie tego Sákrámentu składa,
 gdy mówi: *ideo inter vos multi imbecilles, & dormi-*
unt multi: dla tego między wami wiele chorych y
 słabych, y wiele ich zasnęło. Święty Chrysoftóm y
 Cyprian zniewázenie tego Sakramentu, okázają
 wszelkich nieszczęśliwości być sadzą; bo ón, iáko iest
 blágálna ofiára, surowość Pańską od pomsty zatrzy-
 muie, á gdy zelzony bywa, dopuszcza sprawiedliwo-
 ści Boskiej, áby świat niewdzięczny kárał. Większe
 ieszcze są kary duchowne; nim się człowiek ná to
 świętokradztwo odważy, zboiażnią grzeszy, czuie
 wielki ná sumnieniu niepokôy, y prętko się upamię-
 tywa; lecz kiedy się odważy, kiedy to lekarstwo w
 truciznę dla siebie zámieni, leci odważnie ná prze-
 paść nieprawości; iuż owá trwogá ná sumnieniu usta-
 ie, gáśną w nim duchowne światła, á ná to miejsce
 ślepotá, zákámiałość, náostátek rozpacz nástępuje.
 Czego wszystkiego okropny przykład ná Judászu
 mamy. Dość mu iásnie mówił Zbáwiciel przy wie-
 czerzy

I. 2da Cor:
 II.

czerzy, że od niego miał być wydany, nie uważał
 ná to, nie zawstydził się; o iákaż to ślepotát Przyiał
 go iáskáwie w Ogrodzie, przyiácielem miánował,
 ón się tym niewzruszył, o iákaż to zakámiáłość! Ná
 óstátek śmierć sobie gwałtowną zádał; o iákaż to ro-
 spacz! Táak Bóg świętokrádztwo karze. Jeżeli tedy
 kogo sámá szkárádá grzechu zbáwienná boiaźniá nie
 przeraża, niech przerażáią te straszliwe káry, ktòremi
 Bóg tę niepráwość zwykl kárác, niech przerażá wy-
 rok Pawlá Świętego: *kto niegodnie pożywa, sąd sobie po-*
żywa. Pokarm z pożywáiącym iednoczy się; pożywam
 chlebá, ten się we mnie obraca, y iedno zemną stáie
 się, kto pożywa niegodnie Ciáłá Chrystusowego, sąd
 w się bierze, y w siebie sámego obraca. Mówi tu podo-
 bno Apostól pódług zwyczáiu dawnych Sędziów,
 ktòrzy dekret śmierci ná śmierć skázánym, ná kártce
 nápisány pólýkáć dáwali, dáiąc przez to znác, że się
 ten dekret koniecznie wykonać musi. Poznávácież wy-
 rażenie tych słów: *Sąd sobie pożywa?* nie mówi: ná
 Świętokradzce nápisány iest dekret śmierci; bo, gdy-
 by był nápisány, móglby być zglozowany, nie mó-
 wi: ná tego iest ogłoszony dekret śmierci, bo gdy-
 by był tylko ogłoszony, móglby być odwołány; ále
 mówi. *Sąd pożywa:* że dekret w nim sámym iest, y z nim
 iáko pokarm, iednoczy się. O cóż być może, nád to
 straszliwszego? Bóycie sięz *Naymil: Chrześć:*, áby-
 ście

I. ad Cor:
 II.

ście sądu we wnętrzości wásze nie przyjmowali. Jáko do niebá nic zmázanego nie wnidzie, ták do stołu Pańskiego záden zmázany grzechem przystępować nie powinien; iáko dwie drodze są tylko do niebá, niewinność y pokutá; ták ábo niewinnym, ábo szczerze pokutuiącym iest wolny przystęp do náyświętszego Sakramentu. Był ten wstarym Kościele zwyczaj, że gdy ludowi świętą kómmunią rozdawano, Diakon przy ółtarzu wołał *Sancta Sanctis*, Świętość świętym: przeczó upominał wszytkich, áby poczuwający się do grzechu śmiertelnego nie wazyli się przystępować. Precz tedy ci ód tego stołu, którzy nie szczerze, obłudnie pokutuią, precz ci, którzy trucizną złego przykładu drugich zarazaią, precz ci, którzy szpetnym pożądliwością dogadzią, precz ci, którzy stworzenie iákie, áffekt, respekt ludzki wyzey nád Boską lálkę szácią: *foris venefici, & impudici & idolis servientes*. Precz wszyscy niespráwiedliwi, kłamcy, obłudni: Ten Náyświętszy Sakrament iest tylko dla świętych, dla czytých. *Sancta Sanctis*. Ten iest náywiększy upominek miłości Chrystusowey nád miarę ku nam wylewaiącey się. Któż się tedy odważy Judaszowską niebożnością, Chrystusa zniewázáć?

Afoc: 22.

O Pánie zbáwicielu nasz! Znamy nieskończoną dobroć Twoię w tym Sákrámenście, znamy niewypowie.

wiedzianą szkaradę świętokradztwá. Uchowayże nás od niego, lepieyby nam było, ábyśmy się nie národzili, niż gdybyśmy się takiey nieprawości dopuścili. Patrzyćś Pánie z ółtarza ná nás, ktòrzy do stołu twego przystępować będziemy, izali widzisz w sercách naszych náleżyłą czystość? Izali się nie u-skarżasz: *unus ex vobis tradet me?* Jezeli tak iest Pá-nie: ah ktòż to iest ten ieden? Czy nie ja, który tę prawdę opowiadam, w tey nieprawości zostaie? Czy nie ieden z tych, ktòrzy tey uáuki y prawdy słu-cháią? Mów Pánie do serc naszych, iesli w nich wi-dzisz co niewdzięcznego, niezbożnego, my ábyśmy to wyrzucili, ábyśmy nie inaczeý Ciebie Miłości naszą, tylko czystym, y wzáiemną miłością páłájącym ser-cem przyimowali, Amen.



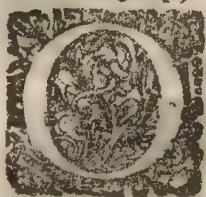
Tt

NA

K A Z A N I E
N A W I E L K I
P I A T E K

*Attritus est propter scelera nostra, & li-
vore Eius sanati sumus. Isaïæ 53.*

Starty iest za złości nasze, y śinością
Jego iesteśmy uzdrowieni.



D początków swoich przez kilka tysię-
cy lat, nie widział y nie słyszał nigdy
świat takiego dzieła, takich skutków,
przypadków, iakich doznał na dniu o-
nym między okropnemi náyokropniey-
szym, między żałośnemi nayżałośnieyszym, którego
náród ludzki zburzywszy się przeciwko Bogu swoje-
mu, nieludzkiey, niesłychaney nigdy niewdzięczności
swoiey, okrutne dał przykłady. Nie mówię tu o owych
wielkich dziwách, które całą naturę z własnych wy-
ruszyły fundamentów, iako to: że słońce mimo
wszelki porządek zaćmiło się, że noc przed czasem
dzień pochłonęła, że się ziemią trzęsieniem skola-
tała, że się skały, iako wátłe płachty, poszarpały,
że się mogiły otworzyły, y umarli z drugiego swia-
ta na okropny zbiegli się widok. Te wszystkie sku-
tki za mniey dziwne mogą być poczytane, kiedy
się zniosą z niesłychanym okrucieństwá ludzkiego
dzie-

dziełem, że JEZUS CHRYSSTUS Król chwały, Syn
 Boga żywego jest umęczon. Cóż to mówię, gdy mō-
 wię, JEZUS jest umęczon? To mówię: że miłość wszyt-
 kich wieków jest znienawidżiana, że radość niebá y
 ziemi jest zasmucona, że wolność więzami skrepowa-
 na, przyiaźń opuszczona, mądrość wyszydzona, po-
 wagá zdeptana, godność zelzona, piękność zeszcpecona,
 niewinność potępiona, życie zabite. O dziwy! O
 okrucieństwo! O lzy, gdzie jesteście! O żałości kę-
 dyście! JEZUS Syn Boga żywego jest umęczon! Try-
 umfuy niebożności, dokazałaś szalonych zamysłów
 twoich, wszystko ci się powiodło: JEZUS Chrystus
 Syn Boga żywego jest umęczon, starty jest, wyni-
 szczony jest dla złości naszych; nie człowiek, ale ro-
 bak, pośmiewisko ludu, y wżgardá pospółstwa. Ale
 cōż jest? O wynalazku mądrości Boskiej! Samym swo-
 im zwycięstwem niebożność siebie zgubiła; śino-
 ścią ábowiem JEZUSA uzdrowieni, śmiercią Jego
 ożywieni, wyniszczeniemiego jesteśmy nápełnieni.
Exinanitio Christi facta est nostra repletio, mówi Ber-
 nard Święty. Zabawmyś się nád tym zbáwienną
 uwagą, *Załośni Chrześciane*, uważmy w pierwszey
 części: *iákie Jezusá przy męce było wyniszczenie*; U-
 ważmy w drugiey części: *iákie jest z wyniszczenia*
Jezusá nasze nápełnienie. Ad M. D. Gloriam.

Święty Paweł ku Jezusowi ukrzyżowanemu miło-

CZĘŚĆ I.

Tt2

ścią

ad Ephes: 3.

ścią znákomity, pisząc do Ephezów z tym się oświad-
cza, y tego im náde wszystko życzy, *aby mogli poiać*
ze wszystkiemi Świętymi, która jest szerokość y dłu-
gość, wysokość y głębokość, y poznać przemyślającą na-
ukę miłość Chrystusową, aby byli napelnieni wszelakiej
zupelności Bożej. Oby tá żądza Nauczyciela náro-
dów w nás swòy skutek otrzymała! Proszę was. *Nay-*
milsi Chrześciane, zbieraycie wszystkie myśli y ża-
dze wasze ná uwagę szerokości, długości, wysoko-
ści y głębokości męki Chrystusa, á ztąd poznać,
iákie było Jego wyniszczenie.

Jákaż náprzód była szerokość męki Zbawiciela?
Szerokość táka, która wszelki rodzaj boleści, nędzy,
utrapienia, które ná człowieka przypaść mogą, wso-
bie zawiera. Cierpiał ná duszy trwogi, smutki, tę-
sknice: cierpiał ná honorze wzgardy, potwarzy y
wszystkie zelżywości: cierpiał ná ciełe wymyślne,
niesłychane kátowania; á tak siebie ze wszystkim wy-
niszczył.

Co rozumiecie o pierwszym Jego wyniszczeniu?
Nie mogę bez wielkiego zádumienia wspomnieć
słów Ewangelisty: *Cæpit parvere, tædere & mastrus esse,*
począł się lękać, tęsknić y smętnym być. Któż się to
począł lękać? JEZUS. Ten JEZUS, który na bieżenie
przykrej drogi, iáko olbrzym z ochotą wyskoczył?
Ten JEZUS, który tego chrztu to jest godziny
męki

męki swojej, przez wszystkie dni życia swojego żadością żądał? Ten JEZUS który strofował o to uczniów swoich, że mu spełnienie gorzkiego kielicha odradzać wazyli się? Ten JEZUS, który na górze Tabor w chwale przemienienia swojego z Mojżeszem y Eliaszem, o wyśściu swoim, o ostatniej godzinie mówił? Tak jest, ten JEZUS, już już požadane go kresu dochodząc, poczał się lękać, troszczyć z sobą, y wyniszczył wszelką spokoynność, radość serca swojego. Cóż tego za przyczyna? Ale na co się pytam o przyczynie? Złości, szkarady moje, nieprawości całego świata w liczbie swojej nieskończone, w wielkości swojej niezmierzone, wszpetności swojej straszliwe, stąncły przed oczemá JEZUSA. A nie tylko one widział przed sobą, ale widział y na sobie. *Posu- Ista 53.*
it Dominus in eo iniquitatem omnium nostram,
y niemi, iakoby nayszpeticyszym trądem osypany, sam nieiako (ieśli tak mam mówić) siebie się przełakł. Z drugiej strony stąncły żywo na umyśle Jego wszystkie zelżywości y boleści, iakoby na półki podzielone; tu niewierność, niestatek własnych uczniów, tu podłego pospółstwa, wielkiemi nieraz dobrodzieystwy obdārzonego, niewdzięczność, tu potwarczy, fałszywe świadectwa, tu bluźnierstwa, zło-rzeczeństwa, szyderstwa, tu Arcykapłanów niesprawiedliwe wyroki, tu wymyślnych kátowni narzędzia,

dzia, różgi, ciernie, gwoździe, krzyż haniebny; gdy te dwa widoki, y ludzkich nieprawości, które na siebie przyiał, y okrutnych kátowni, które miał ponościć, przed oczema stąnęły, Serce JEZUSA niby w prasie, tłoczyły, wszelką z niego poćiechę, a z ciała krew obficie wycisnęły. We wszystkich utrapieniach, osobliwie w tych, na których zniesienie dobrowolnie kto ofiaruje się, sama umysłu wspólniałość, odwaga niejakim ulżeniem bywa. Ow Scewolá, który rękę swą w ogniu umyślnie palił, miał ochłodę z odwagi serca swego. Ow Kurcyusz, który za całość jakoby Oyczyzny na przepaść bezdenną skoczył, miał śmierć lekką dla wspólniałości umysłu swego nieustraszonego; ábowiem męstwo y odwaga wiele z gorzkości utrapienia y samey śmierci uymnie. Takiey folgi, áby nie miał Zbawiciel przy męce y śmierci swojej, na którą Oycu przedwiecznemu ofiarował się, uważajcie, co uczynił, wyniszczył serce swoje ze wszelkiey wspólniałości y odwagi, zatrzymał owe morze słodkości, które z widzenia twarzy Boskiey na Niego spływało, zatrzymał, mówię, żeby nie spływało na siłę czuiącą, żeby ta w ostatniej oschłości y słabości zostawała, áby klóciła się pasyami trwogami, smutkiem y tęsknicą, żeby się tego lekowała, na co się ón ochotnie odważył, żeby w tym

tęskni-

teńkniał, z tego się smęcił, czego on ze wszelką u-
silnością pragnął. O còż to iest! o iákież to wyni-
szczenie! Lubo nie widzę ieszcze w Ogroycu zdray-
cy Judaszá y chálástry z łańcuchámi, z oszczepámi
przychodzącey, lubo nie słyszę fáłszywych świad-
ków, niesprawiedliwych sędziów, stráśzliwych blu-
źnierstw, lubo nie oglądam okrutnych biczów, ćier-
ni y krzyżá; mówię iednąk, że JEZUS w tak żáło-
śnym stánie w ogroycu zóstaiający iuż iest zelżony,
iuż skatowany, iuż ná śmierć osádzony, iuż na krzyż
wbity; wszytka ábowiem cáley męki gorzkość w fer-
ce JEZUSA tam wlała się; przed męką ieszcze ciá-
ła, iuż ná duszy swoiey był umęczón. O miłości ku
nam Jezusowa! O iákoś dowcipná! Cożes to uczyniłá?
O náysłodszy Zbáwicielu, izáli nie dość było, żebyś
ná każdá godzinę czástu męki twoiey po czástce znó-
sił boleści? Izáli nie dość było, żebyś ná ów czás ćier-
piał ostre czucie, kiedy zádáwane były ciężkie razy
Do czegòż wszytkie morderstwa rázem, w ieden iá-
koby zbierasz snopek, y cáły zboláły przed męką ie-
stes? Dla czego gorzkością náprawasz się, kiedy ci
ieszcze zółci nie podáia? Czemu z sił y z mocy
siebie wyzuwasz ná początku sámej utarczki?
Dla czego dopuszczasz przewodzić nad sobą trwo-
dze y boiaźni, kiedy męstwá y nieustraszoney od-
wági potrzeba? Dokąd to Synu Boży zstąpiłá mi-
łość

łość twoią, dokąd postąpiła dobroć twoja, dokąd wstąpiła hojność twoja? Przed męką y żelżywością cały ciężar męki y żelżywości znośisz: wyniszczyłeś wszelką wspaniałość y wesele sercá twoiego, wyniszczyłeś wszelką sławę y chwałę twoię.

Siedm jest rodzajów pochwał, któremi Bogá czczą w niebie błogosławieni, iako wspomina w objawieniu swoim Jan Święty: *Benedictio & claritas & sapientia & gratiarum actio, honor, virtus & fortitudo DEO Nostro. Błogosławienie y chwála y mądrość y dziękowanie, cześć y moc y siła Bogu naszemu.* Wszystkie te rodzaje pochwał miał JEZUS na ziemi z ludźmi obcuiący. Błogosławił go pobożna rzesza wołać: *Błogosławiony który idzie w Imię Pańskie; chwála Jego rozchodziła się po całej krainie, iakom ówi Łukasz Święty: divulgabatur fama de illo in omnem locum regionis.* Mądrości Jego, gdy jeszcze w pachołęcym był wieku, náywiękși Doktorowie wydziwić się nie mogli; dziękowanie mu czynili pachołętá, kiedy wołali: *Hojanna: to jest, dzięká y szczęśliwość Synowi Dawidowemu.* Cześć mu tak wielką rzesze wyrządzały, że go nie raz Królem uczynić chciały; moc Jego przedziwna w cudownych dziełach, *virtus de illo exibat, & sanabat omnes; Siła Jego straszliwa całemu piekłu, tak, że się szátani u-skarżali: venisti ante tempus torquere nos.* Z tey całej chwał-

chwály przy męce swoiey wyzuł się Zbawiciel, wyniszczył wszelką dostojność, chwalcę y powagę swoię. Wyzuł się z błogosławieństwa, á poniósł za nás przekięctwo, iáko mówi Paweł S. kiedy ná fromotnym Krzyżu umarł, która to śmierć u národu żydowskiego zá náywiększe przekięctwo była poczytana. Wyzuł się z słáwy swoiey, ták ábowiem hániebnemi sposobámi zaiadłość żydowska z JEZUSEM postępowała, żeby Jego wszystkim ohidziłá, żeby pámiátkę Imienia Jego zniszczyłá: *Non memoretur nomen Eius amplius*, dla tego z nim y do ratuła wchodzić żydzi nie chcieli, żeby się przy nim, iákoby nieznosnym bánić, sámi nie zmázali. Wyzuł się z mądrości swoiey, kiedy y słówká iednego przed Herodem nie powiedział, y przeto w szátę szyderską głupcóm przyzwoitá był obleczony. Wyzuł się z powinnego sobie dziękczynienia, kiedy o nim nie iuż to prawdziwe świadectwo dávalo: *dobrze wszystko uczynił*, ále, że źle wszystko czynił, że był buntownikiem, złoczyńcą, kiedy ów niewdzięcznik wspomnienia niegodny, któremu ucho w ogroycu zlecił, zamiałł podzięki zá to dobrodzieystwo ciężki policzek wyciał. Wyzuł się ze czci y godności, kiedy go szyderskim królem uczyniono, nád Bárrábászá ponizono, miedzy łotrými zawieszono. Wyzuł się z mocy swoiey, kiedy żadnego cudu czynić niechciał,

Forém: ity

Uu

z czc-

z czego się náygrawano: innych zdrowemi uczynił, sam siebie uzdrowić nie może. Wyzuł się z siły swojej, kiedy mogąc łatwiey, niżeli Samson wszystkie więzy, iako paieczynę ná sobie potargać, iednak iako náyślabszy niewolnik tego nie uczynił. Czy uważacie, *Naymil: Chrześć.* wszystkiey chwały y sławy JEZUSA wyniszczenie? Zdumiewaycie się niebiosá! Wy święci Aniołowie w zádumieniu zanurzeni spòyrzyćcie ná Króla waszego: *nec benedictio, nec claritas, nec sapientia, nec gratiarum actio, nec honor, nec virtus, nec fortitudo DEO vestro.* Oto nie masz mu áni błogosławieństwá, áni chwały, áni mądrości, áni dziękowania, áni czci, áni mocy, áni siły! O JEZU mój, Królu wieczney chwały! dokąd twój zstąpiłá pokorá? Jam się pysznił, á ty siebie w przepaść nikczemności ponizyleś, iam się chlubił, á Ciebie zniewáżono; iam słówká przykrego znieść niechciał, á Ciebie szyderstwami osypano. Gdybyś przyszedł Pánie ná ten świat dla zbáwienia národu ludzkiego w Máiestácie Króla z licznym dworem, z wielkimi woyskami, bárziefy byś ponizyl siebie sámeo, niż gdyby náypotężniejszy iaki ziemski Monarchá, wyzuwszy się z Państwá swego, dla naysłabszego kmiotká, stał się slugą ostatnim. Gdybyś Pánie przyiał ná się przystoyná iáká osobę, ábo lekarza dla uzdrowienia chorych, ábo bogaczá dla wspo-

może.

możenia nędzarzów, w większeybyś siebie zagrzebł
podłości, niżby wzgardą y podłość tego świata była,
gdybyś go dla nikczemnego pałaczká w ziarno pro-
chu przemienił. Ale żeś siebie tak poniżył, iż stałeś
się robakiem rączey, niż człowiekiem, pośmiewi-
skim ludzi, y wzgardą pospółstwa, o iák to iest
niewypowiedziane niepoięte chwały twoiey wy-
niszczenie! Ale nie dość ieszcze ná tym. Gdybyś Pa-
nie tak nędzny wzgardzony stan dla siebie obrawszy,
był zaprzędany od owego łotrą, który ná krzyżu z
tobą zawieszony, z Ciebie się naygrawał, gdybyś Pá-
nie był sądzony ná śmierć od Barrábbászá, sławné-
go złoczyńcy, gdybyś był wysmiany, zelżony
od tego narodu, który ná twoie cudá nie pátrzył,
twoich lásk, dobrodzieystw nie był uczestnikiem;
byłaby záiste nieporównana wzgardá y krzywdá
twojá, z tym wszystkim nie byłaby táka, iáká się stá-
ła, boby niesłuszność, niesprawiedliwość iáwna oczy-
wszystkim kłóła. Nie byłoby tak sromotne zá przedá-
nie, boby rzecz iásna była, że to pochodziło z nieuha-
mowaney chciwóści łotryzkóm przyzwoi tey, nie by-
łoby tak hániebne ná śmierć osądzenie, boby Barráb-
bászá zbòyce y niewiádomość práwá, y sądu niesprá-
wiedliwość obwiniáła, nie byłaby tak zelżywa mę-
ká, boby dzikości y okrucieństwu owego narodu
przyczytaná być mogła; ále że iesteś záprzędany; od

Uuż kogóż?

kogoż: od własnego domownika, od własnego ucznia, iakobyś był y człowiek podeyrzany, y błędny nauczyciel, ale, że iesteś sądzony y potępiony; od kogoż: od arcy-Kapłanów, z któremi samą sprawiedliwość, sędziowskie krzesło zdała się zasiadać, przez których ustą samą mądrość świątobliwa, y świątobliwość mądra zdała się mówić; ale że od tych, mówię, potępiony iesteś, iakobyś w rzeczy samey był gwałćicielem praw, burzycielem Zakonu; ale żeś od tych ludzi zelzony, skátowany, którzy niewinnych spraw y cudownych dzieł świadkami byli, którzy z tryumfem ciebie do miasta wprowadzali, dopieròż, iakoby postrzegłszy się, że omamieni zdradzeni od ciebie byli, żeś wszystko, co czynił, mocą belzebubą czynił, tego, iakoby swego ofszukania, nąd Tobą mścili się. Tu iuż rozum słabieie, myśl ustawa, ięzyk słów nie nayduie ná wyrażenie wyniszczenia naywyższej godności y dośtoyności twoiey. niech że będzie błogosławiona ta miłość twoia, Pánie Zbawicielu, która cię dla nás ze wszelkiej powági y chwały wyzula, dla niey śpiewamy Tobie owę piośnkę: Błogosławieństwo y sława, y mądrość y dziękczynienie, y honor, y moc Tobie naymilszy, zelzony, wzgardzony JEZU, żeś wyniszczył siebie, wyniszczył wszelkie dośtoieństwo twoie, wyniszczył wszystkie siły ciała, zdrowie y życie twoie.

Kiedy

Kiedy o tym ostatnim wyniszczeniu myślę mówić, niewiem zkąd mam począć, iákiego się porządku trzymać? Wiem o tym, że iáko owá manná, która z niebá spádála, nad wszystkie potrawy smákowitszá była, iáko owe wino w Kánie Gálileyskiej cudowną mocą z wody uczynione, było nayprzyjemniejszy; tak ciáło naymilszego JEZUSA sprawą Duchá Przenáyswietszego z náyczystszych niepokálaney Dziewicy wnętrzości wyprowadzone, nádelikatniejszy było, á zatym do ostrego czucia náysposobniejszy. Wiem o tym, że y z delikatności ciáła, y z okrutney siły rozruszonych kátów w tak wysokim natężeniu były boleści, iż, gdyby moc Boska przy życiu JEZUSA nie utrzymywała, zá tysiączną czastką okrutnych rázów trzeba było przyrodzonym sposobem życie ze krwią wyląć. Wiem o tym, że zaiadłość kátów wysiliła się ná wymyślenie kátowni dla JEZUSA: bo izáliż to kiedy słyseć było, izali w których historyách nápisano, że iákiemu zbrodniowi wieniec z ciernia upleciony ná głowę wtlączano y mózg przeszywano? A to uczyniono JEZUSOWI. Wiem o tym, że tyle razy wszystkie bóle ponáwiano, ile go rázy z szat do kości przywrzałych odzierano, wiem, mówię, o tym, ale niewiem, co mam, y iák mówić o wyniszczeniu ciáła y życia JEZUSOWEGO; gdy słów szukam y dobieram, boię się

się tego, abym chęć wyrazić wielkość bólów; tey wielkości nie umnieyszył. Dochodźcie tedy oney raczemy myśla waszą, *Smutni Chrześc*: Pomyślcie sobie o człowieku tak skatowanym, iżby w nim żadney cząstki ciała od wierzchu głowy, aż do stopy nożney nie było nie zranioney, poszarpaney, w którymby nie było kości z stawów swoich niewyruszonych, y żył nie potarganych; tak był skatowany Zbawiciel. Pomyślcie sobie o naywiększych morderstwach, które zadawano świętym Męczennikom, y iakie ztąd w nich powstawały bole, zbierzcież te wszystkie, y z nich ieszcze piątą (iako mówią) essencyą przez imaginacyą waszą wyprowadźcie; w takim nateżeniu były bole JEZUSA. O czym znać daie przez

Thren: 1.

Proroka: *videte, si est dolor, sicut dolor meus*; myślcie, uważaycie, ieżeli iest boleść nād boleść moię. Myślcie o tym, *Naymil: Chrześc*: bo ia milczeć muszę, nie mogąc dostatecznie wyrazić okrutney męki JEZUSA; to tylko mówię: że iuż widzę JEZUSA na górze Kalwaryiskiey na krzyż okrutnie wbitego, słyszę szyderstwa szalonego pospółstwa, słyszę JEZUSA łotrowi rąyskie rokoszy obiecuiącego, Mātkę swoię Jānowi, a Jānā Mārce nāymilszey polecāiącego; słyszę ostātnie słowa Jego, *consummatum est*, spełniło się wszystko. Cóż ieszcze dāley? Te były ostātne słowa: spełniło się wszystko. O żāłości! czemu

mi

międzyk płataasz? Czemu mi mówić nie pozwalasz? Coż następnie? Spełniło się wszystko, spełniły się wszystkie pisma y prorocstwa, które o Chrystusie były, ale coż dalej? Wzięły koniec dawne znaki y figury, ustały ofiary bydła, a ná ich mieysce ofiará náyczytsza, náwdzięczniejszy Bogu, nágodniejszy, nieskończoney zácnosci y dzielności nastąpiła, zakończyło się stáre práwo, a práwo łáski przez té ostatnie słowá jest ogłoszone! Ey duszo moia, czego się trwożysz, czemu się ociągasz ostatnie opowiedzieć wyniszczenie? Mówże, mów, iákie to jest? Spełniło się wszystko, y schyliwszy głowę, o záłości niewypowiedziana! Y schyliwszy głowę, umarł náymilszy JEZUS, umarł Dáwcá żywotá, przez którego życie, cokolwiek życie. Zbieraycież tu, *Naymil: Chrześ:* wszystkie affektá y uwági wásze, ábyście poznali, iákie było JEZUSA wyniszczenie; iáka była szerokość męki Jego, bo któryż, proszę, jest rodzaj nędzy, bólesci, zelżywości, którego by JEZUS nie poniósł? Wyniszczył wszelką wspólniałość y pociechę sercá swojego, wyniszczył dostojność y godność swoją, wyniszczył przez náyteższe bóle życie swoje. To szerokość. Jakáż długość męki JEZUSOWEY?

Nie rozumieyćie, áby męká Jego tym tylko określona była czásem, którego był w rękách okrutnych opráwców, te godziny, które od poimania, aż do śmierci

wy-

Psal: 37.

wypłynęły, dokończeniem tylko męki JEZUSOWEY były. Od pierwszego momentu życia swego, mógł mówić owe z Psálmu słowa: *Ego in flagella paratus sum, & dolor meus in conspectu meo semper.* Jam ná biczę gotów iest, y ból mój przed oblicznością moją iest zawsze; zawsze bowiem straszliwy widok przyszley męki był ná umyśle Jego. Pobożna rzesza Królem Jego uczynić y obwołać chciałá, á ón patrzył w duchu ná koronę cierniową, ná szyderskie, iákoby przed Królem, przyklękánia. Páchołętá do Jerozolimy wieżdżaiącego z pálmami spotykáią, szátami swemi drogę zástieláią, á Jerozolimskie oszczepy, różgi, biczę, krzyż sromotny w oczách Jego stoią; wszystko, mówi Jan S. wiedział y widział, co ná niego przyść miało. Słyszeliście, iáko różnych winowayców, oznaymienie dekretu hániebney śmierci przerażiło? Jedni od stráchu ósiwieli, drudzy ledwo w półżywi ná ziemię upadli, inni nátychmiast skonali; tyle to w nich mogło, żywe poięcie przyszley káry. Czegoż iuż niekończenie doskonalsze poięcie náyokrutnieyszych, náwymysłnieyszych kátowni, w sercu JEZUSA nie-spráwowało? Jákbym był nieszczęśliwy Balthazar, gdyby owe miecze szlifowane, któremi ná łòzku swoim był zabity, od dziecinných lát zawsze w oczách iego stały? Jákbym nędzny Sisara, gdyby ów gwóźdz

Daniel: 5.

Judic: 4.

zela-

żelazny, którym głowá Jego przebitá byłą, nigdy mu z myśli nie wypadá! Jákby był smutny Abimelech, gdy by ów kámién, który z wieży Thebeylskiej náń był zrzucony, záwsze w iego snował się pámiéć! Barziefy by ich takie śmierci widoki nád śmierć sámę udręczyły. Dochodźcie ztąd, *Smutni Chrześci*: iák długa byłą męká Jezusowá, kiedy tá przez wszystkie dni życia przed oblicznością Jego przytomná byłą. O Jezu mój náymilszy, niemasz boleści równey, niemasz podobney męki, iákó byłą boleść y męká twoiá, w rodzáiu swoim powszechná, á w czásie naydłuższá! Ale cóż to mówię, męká twoiá byłą naydłuższa: Muszę razem mówić, że byłą naykrótsza. Była naydłuższa; bo przez wszystkie dni życia twoiego nie ustáwiała: byłą naykrótsza: bo wielkość miłości twoiey, wszystkie láta za nie wiele czasu poczytála: *videbantur dies pauci pro amoris magnitudine*. Zdály mu się kilká dni dla wielkiej miłości. Y táć to iest wysokość męki Zbáwicielá, że cierpiál z miłości ku nam, podał się ná męki, bo tego chciał.

Genes. 29.

Kto mógl odebrać życie Stworzycielowi życia? chyba nieskończona miłość, którą nás ukochał. Práwdá to iest, y temu przeczyć nie mogę, że od Faryzeuszów, bárziefy nienáwisią ku JEZUSOWI, niżeli zmiie iádem, tchácych długo był JEZUS ná śmierć.

Ww

śmierć szukany. Prawdą, to iest, że ciż zawzięci Faru-
żowie ręce rzucili na Chrystusa, Jego skępowali, do
różnych sądów prowadzili, rozmaite kłamstwa wymy-
ślali, y nie wprzód w zawziętości swojej uspokoiłi się,
aż wymogli niesprawiedliwy dekret na niewinnego;
bo còż znaczyły ich wołania: *Zgub go, zgub, ukrzyżuy,
ukrzyżuy! Krew Jego na nas y na syny nasze*; Prá-
wdą to iest, że Starosta Rzymski JEZUSA, którego
wyrokiem swoim od wszelkicy winy uwolnił, swoim
dekretem na śmierć skazał. Prawdą to iest, y temu
przeczyć nie mogę, że grzechy nasze najwięksi nie-
przyjaciele Chrystusa, pierwsze miejsce w tym o-
krutnym dziele, trzymały, y iako Aman Mardoche-
uszowi, tak one Chrystusowi fromotną szubienicę
budowały; prawdą to wszystko iest, y temu przeczyć
nie mogę. Gdy iednak głębiey rzecz uważemy, oba-
czemy iásnie, że nieskończona miłość y żądza zbawie-
nia naszego JEZUSA zamordowała. Niech się ia
obruszę na Starostę Rzymskiego, iako na zabójcę,
on na świadectwo swojej niewinności, umyje ręce
wodą, y będzie się oświadczał, że nie iest winien
krwi tego sprawiedliwego. Niech ia powstań przeci-
wko Faruzóm, Kapłanóm Żydowski, oni nie iednę
wymówkę za sobą przywiodą, powiedzą: że im nie
godzi się zabijać nikogo, że oni z gorliwości o prawo
y zakón Moyzefz, JEZUSA do sądu podali. Niech ze
ia

ia ná grzech przekłety zawałam, czy usłyszę iaką
z łtrony Jego wymówkę? O grzechu nieszczęsny
zgubo świata, obrzydliwości wszelkiego stworze-
nia, twoiá to spráwka być musi, męká y śmierć nay-
milszego JEZUSA! Słyszálém o złości twoiey, że y
teraz Chrystusá w niebie iuz króluiącego, ná prá-
wicy Oycá siedzącego usiłuiesz z niebá strącić, y
znowu wbić ná krzyż, y to czynisz nie skutkiem, ále
chętká, która się wiąże z tobá. Proszę was, *Naymil:*
Chrześć: cokolwiek w was gniewu, nienáwiści náleść
się może, wyleycie ná grzech przekłety; ón ci to násze
go zamordował Zbáwiciela! Ale cóż to słyszę: náyduie
y grzech dlá siebie nieiákás wymówkę. Prawdá (mó-
wi) iest, zem iest náygłównieyszým nieprzyiácielem
Chrystusá, prawdá to iest, że síły moje tak są wielkie,
iż mnie żadne stworzenie zwyciężyć nie mogło, po-
trzeba było, áby ten, który od wieków żyie, który
iest nieskończoney godności, mnie, złe nieskończo-
ne ná ziemi zwoiował; ále ná cóż przeciwko mnie
tak wielkie wóytko swoich boleści wyprowadził!
Dość do zguby moiey było iednego westchnienia;
że tedy tak okrutná mękę poniósł, włásna w tym
Jego wola y ochotá bylá, Tak wšyscy nieprzyiáciele
Chrystusowi winę od siebie oddálali. Nie mogę iá nie
winować y zawziętości zydów y niespráwiedliwości
Sędziów, y złości grzechów świata, ále moglá być

zawziętość żydowska o ziemię uderzona, iako byli uderzeni w ogrodzie Getsemańskim iednym spóym rzeniem y slowem Chrystusowym żołnierze; mogła być pohanbiona niesprawiedliwość oskarżycielów y Sędziów, iako byli pohanbieni oskarżyciele niewiasty, których, pisząc palcem na ziemi, zwyciężył; mogła być iedną łezką cała złość grzechu zgąszona. Kto tedy jest sprawcą całej okrutney męki? Mówię śmieie, że wykonaczką tego dzieła, jest niekończona miłość JEZUSA ku narodowi ludzkiemu, miłość Jego skrepowala, miłość do słupa przywiazala, miłość cierniem głowę przeszyla, miłość gwoźdźmi ręce y nogi przebiła, miłość życie wycisnęła. O miłości JEZUSA, cożes to uczyniła! O iaka to jest wysokość twoja, ale dla kogo tak się wysilasz, dla kogo tak JEZUSA mordujesz? Dla Ciebie (mówi) grzeszny człowiecze. O głębokości! O przepaści męki Zbawiciela mojego! Dla mnie lichego stworzenia, stworzenia grzesznego, grzesznika zapamiętałego Syn Boski siebie wyniszczył? Cóż jest człowiek, że go tak wielce poważał, że serce swoje do niego przykleił? Abóż czego potrzebował od człowieka? Czy pomocy? Sam wszechmocny jest, wszystko może, wszystko ma. Czy chwąty? bez tey był przez wszystkie wieki niekończenie błogosławionym, a iednak ukochał go nie tylko bez żadney poprzedzającej załugi,

slugi, ále dobrze wiedząc o przyszley iego niewdzięczności; ukochał go tak, że siebie poniżył, áby iego do chwały wiekuištey podwyższył, że sam ná krzyżu umarł, áby ón żył ná wieki. Czy poymuiecie, *Náymil: Chrześć*: iákie to iest wyniszczenie Zbawiciela wászego? Poniósł wszystkie rodzaje mąk y zelżywości, poniósł przez wszystkie dni życia swiego, poniósł z iedyney woli y dobroci swoiey, poniósł dla niewdzięcznego sobie człowieka. O iáka to iest szerokość, iáka długość, iáka wysokość, iáka głębokość wyniszczenia Jego! Pozwólcie mi, niech przeyrzę do ferc wászych, niech obáczę, co się w nich dzieie, gdy o przewyżlżaiącey Jezusowey ku sobie slyszycie miłości. A możeż to być, áby fercá wáże wzáiemną ku Jezusowi nie rozpaláły się miłością? *Si amare piget, redamare non pigeat*, mówi Bernard S. ieżeli kochać Chrystusa z iákieyści zápamiętaley lenicie się oziębłości, przynamniey nie lenicie się odkochać, ktòry was pierwicy tak zbytecznie ukochał, bez żadnego zysku, pożytku swiego, ktòry swoim wyniszczeniem wás nápełnił. *Exinanitio Christi facta est nostra repletio.*

Jákiekolwiek łaski, ozdoby, dáry, iákiekolwiek przywileie, práwo do błogosławieństwá wiekuištego mamy, to wszystko mamy z záslug męki y krwi JEZUSOWEY. Przewidział to w duchu Izaiasz. Prorok, y

zánò.

CZĘŚĆ 2.

Izaj. 12.

zánócił: będziecie czerpali wody z radością ze źródeł
 Zbawicielowych. Męka JEZUSOWA, jest źródło wo-
 dy wytryskającej na żywot wieczny, źródło wszel-
 kich dóbr nigdy niewyczerpane. Woda te nam poży-
 tki czyni: że ją omywamy zmaży na ciele, że gaśiemy
 pragnienie, ogień, pożary, że nam poláurodzayne y
 żyzne czyni. Takowe skutki, pożytki sprawuje męka Je-
 zusa na duszach naszych. Obmywa náprzód nás z zma-
 zy grzechowey. Nieprawość taką jest zmazą duszy,
 nád którą szpetnieysza, szkaradnieysza pomyślic się
 nie może, nád którą żadney nie masz do zgładzenia
 trudnieyszey. Niechby wszyscy Aniołowie swoje ná
 to dowcipy wysilili, swoje dzielność, moc y potęgę
 wywarli, niechby wszyscy náwiększey záslugi przed
 Bogiem ludzie, łzy, poty y krew do ostatney kro-
 pli przelali, aby zmazę grzechową z duszy znieśli,
 nicby całé nie wiskòrali; trwałaby ona uporczywie,
 y záwsze czyniłaby człowieka obrzydłym Bogu. Sá-
 má tylko krew JEZUSA tę brzydkość doskonale ob-
 mywa tak, że, gdy z niey człowieká oczyści, staie się
 nád śnieg wybielony; co mówi Dawid: *lavabis me,
 & super nivem dealbabor*. Nád to czyni, czego woda
 czynić nie może; woda; nie może czynić pięknieysze
 ciało, nizeli było przed zmazą; to czyni krew JE-
 ZUSA, że, gdy omywa duszę z grzechu, pięknieyszą

Psalm: 30.

ią czyni, niżeli była przed grzechem; bo do piękności ię przyrodzoney dodać piękność nadprzyrodzoną, łaskę poświęcającą, która wszelką światłość, ozdobę, piękność przechodzi. Cóż być może pożyteczniejszego człowiekowi nad mękę Zbawiciela, z której to ma, że z obrzydliwego grzesznika staie się miłym synem Boskim? co więcej jest, niż gdyby z okopćiałego piecucha stał się nadobnym Królewicem? Powtóre Męką Zbawiciela gaśi w nas wszelkie zapąły namiętności, pożądliwości. Niech świat y ciało z swemi ponętami, niech całe piekło z swemi staniami natarczywościami, iedno wspomnienie na cierpiącego JEZUSA, te wszystkie zwycięży, zgąsi mocy ciemności. Gdy myślę o JEZUSIE, że w postaci słuzebniczey na świat przylzedł, że przy ostatniey wieczerzy nogi Uczniom swoim umywał, wszelka we mnie pycha, nadętość, żądza próżney chwały upada. Gdy myślę o JEZUSIE, że od Judasza za nikczemne pieniądze świętokradzkim łakomstwem był zaprzędany, tępiecie we mnie miłość y chciwość dóbr znikomych. Gdy myślę o JEZUSIE, że okrutnie uślupą był skátowany, y z ciała prawie odarty, gorzknieją mi wszystkie powąby y rokoszy ciała. Gdy myślę o JEZUSIE, że żółcią y octem był poiony, ustaie we mnie nieporządna chciwość pokarmu y nápoju. Gdy myślę o JEZUSIE, że się na krzy-

krzyżu modlił za swoich prześladowników, gniew, zapalczywość, duch zemsty we mnie umiera. Krótko mówiąc, nie masz takiej pokusy, nie masz takiej namiętności, którąby rozmyślaniem męki JEZUSOWEY ukrócona, umartwiona być nie mogła. A gdy tym sposobem występki w nas się wykorzeniają, serce nasze staie się urodzajne w dobre uczynki y we wszelakie cnoty; *ut fructificent Deo, quae fructifica-*

ad Rom: 7. *bant morti.* Zeby chęci żądze nasze owoc wydawały Bogu, które przed tym wydawały owoc śmierci. Nie masz cnoty, do którejby powąbem męka JEZUSOWA nie była. Chcesz być cierpliwym we wszelkich przygodach, utrapieniach? męka JEZUSOWA cierpliwości nauczyci. Chcesz być pilnym, gorącym w służbie Bożkiej? męka JEZUSOWA doda ci gorącości Duchą. Chcesz się Bogu przypodobać przez osobliwsze, z wielkim zwycięstwem samego siebie złaczone dzieła, męka JEZUSOWA w sztuce zwyciężenia siebie y w osobliwszych mężnych dziełach cię wyćwiczy. Chcesz, aby umysł y serce twoie w tysiącznych śmierci wieczney niebezpieczeństwach wolne zawsze od rozpaczycy zostawało, a mocną, niezawodną nadzieją, do żywota wiekuistego unosiło się? męka JEZUSOWA zbawienną nadzieję w tobie ugruntuie. Jakkóż, gdy uważam zbrodni moich niewypowiedzianą szkaradę, nieprzeliczoną liczbę, gdy stawię

stawię przed oczema memi moię podłość, á go-
dność Boską nieskończoną, ná której obrązę po ty-
lekroć razy zuchwale odważyłem się, á to dla ni-
kczemney iákiey ućiechy, dla nędzney światowości;
gdy przywodzę sobie ná pámieć dobrodźieystwá Bo-
skie, ktòremim przez hániebną niewdzięczność pogar-
dził, gdy wspominam surową sprawiedliwość Boską,
która wieczną zgubą grzeszącemu grozi; náyduię
záiste mocne do rozpaczy przyczyny. Ale gdy oczy
obracam ná JEZUSA moiego, ná krzyżu zawieszone-
go, gdy Jego ostatnie wyniszczenie dla miłości y
Zbawienia moiego rozważam, nie tylko rozpácząć,
ále y lękać się niewolniczym sposobem przestaię.
Mogę śmieie mówić: Oycze przedwieczny, niechćiey
ná mnie pátrzać nędznego grzeszniká, ále pátrż ná Sy-
ná Twoiego náymilszego dla miłości moiey zabitego;
á ieżeli chcesz ná mnie patrzeć, patrzże ná mnie w rá-
nach Zbawiciela moiego kryjącego się; głos krwi Jego
náyswiętszey głośniey woła za mną do miłosierdzia
Twoiego, nizeli wołáią przeciwno mnie złości moie
dosurowości twoiey! Weyrzyi tedy ná Odkupiciela, á
niepogardzay slugą, ktòrego odkupił: weyrzyi ná
Stworzyciela, á nie odrzucáy stworzenia: obláp weso-
ło Pasterzá, á spoyrzyi łáskáwie ná ówce, którą ná rá-
mionách swoich przynióśł. Ilekroć widzisz Błogosła-
wionego Syná Twoiego rány, niech proszę, zakryte

będą złości moje; Ilekroć się czerwieni z boku Jego krew náydroższa; niech prozę, omyte będą zmazy grzechów moich, bo chociaż wielka jest moiá niesprawiedliwość, ále większa nierównie Zbawicielowá sprawiedliwość; niechże tedy złość moiá Jego dobroci, zuchwałóść moiá Jego skromności, dzikość moiá Jego łagodności dárowana dędzie; niech Jego pokorá, moię pychę, Jego cierpliwość moię niecierpliwość, Jego posłuszeństwo moje nieposłuszeństwo, Jego niewinność moię pozyska nieprawość. Tą ufnością takimi pożytkami nápełniło nás wyniszczenie JEZU-SOWE. *Illius exinanitio facta est nostra repletio.*

O JEZU ukrzyżowany! Tu óczy wásze, tu myśli, tu wzdychania, tu wszystkie żądze wásze obracaycie. Oto Kapłan naywyższy, ktòry w dniách swoich podobał się Bogu, y náleżony jest sprawiedliwy, á w czasie rozgniewania stał się poiednaniem. Oycze przedwieczny spóyrzy z świątnicy Twoiey ná tę przénáydoftoynieyszá Ofiarę, ktòrá ci Syn Twòy przez ostatnie swoje wyniszczenie zá grzechy nasze ofiaruie, przez nią wypłacamy się z długów nászych, áby nie było w gniewie zatrzymane miłosierdzie Twoje, przez nią nápełniamy się wszelkimi dobry, ábyśmy się stali uczestnikami dziedzictwá twóiego. Niech cię wielbi, Oycze wszechmogący, niech ci dzięki oddaie wszelkie stworzenie za to, żeś własnemi

snemu synowi nie przepuścił, aleś go za nás ná śmierć
wydał, chcąc przez Jego wyniszczenie, nápełnić nás
błogosławieństwem Twoim. A Tobie Synu Boży
JEZU najmilszy, iákie dzięki oddam? Jáka
wdzięczność oświadczyć? Còż dla Zbawienia mo-
iego uczynić mogłeś, á nie uczyniłeś? Od stopy nò-
żney až do głowy nie masz w tobie cáłości, niemasz
kрасy ani piękności. Zranionyś iest za nieprawości
násze, ztartyś iest za złości násze! Còż ci JEZU oddam
za takie twoie wyniszczenie? Ják mogę, w nieudol-
ności, w podłości y słabości moiey, chcę ci zawdzię-
czyć. Duszá mojá Tobie odtąd żyć będzie. Chcę cię
kochać wszytkiemi siłami moimi, chcę cię kochać
wszytkiemi dobrámi, zdrowiem y życiem moim,
chcę cię kochać całym czásem, całą wiecznością;
sam ná się taki stánowią dekret: ieśli cię Pánie
nie kocham Stwòrcę moiego, godzienem iest piekła;
ieśli cię niechcę kochać Odkupiciela moiego, go-
dzienem iest tysiąc piekłów. O serce moie, kámienn-
na twojá nieczułość, dzika twojá niewdzięczność,
iezeli nie kochasz JEZUSA! Co mi po tobie, ieśli nie
masz w tobie miłości JEZUSA! O rozumie! O pá-
mieć! O woli mojá! Co mi po wás, ieśli nie kochacie
JEZUSA! Obym tak był szczęśliwy, iáko Paweł, któ-
ry nie sádził o sobie, że co umiał, oprócz JEZUSA y
tego tylko ukrzyżowanego, to iest: ze wszytkim wy-

niszczonego. O JEZU miłości moją na krzyżu rozpięta, naucz mnie kochać ciebie! Niech, proszę, bez ciebie nie mam nic słodkiego, niech mi się bez ciebie nic nie podoba, niech mi bez ciebie wszystko omerźnie, niech twoie wyniszczenie napelni serce moje miłością twoją. Oddaę ci JEZU mój głęboki pokłon, iako Bogu mojemu, w Tobie wszystkę ufność moję pokładam, iako w Zbawicielu moim, do Ciebie dążą wszystkie żądze, wszystkie westchnienia moje. Kłaniam się w Imię Twoje, wszystkim znakom, narzędziom chwalebney męki twoiey, krwią Twoją zafarbowanym. O drogi krzyżu! o słodkie ciernie, gwoździe! Wielbię was, szanuję was, całuję was; zrańcie serce moje, przeniknijcie głęboko do duszy moiey, abym miał zawsze w sercu, abym miał zawsze w myśli, abym miał w życiu, abym miał przy śmierci, mękę Páná nášzego JEZUSA Chrystusa.

M

A

E

N.

NA

SSO X + X SSO 364
N A N I E D Z I E L E
W I E L K O N O C N A.

IESUM quæritis. Nazarenū Crucifixum?

Surrexit, non est hic. Marc: 16.

JEZUSA szukaćie Nazarańskiego u-
krzyżowanego? Wstał, nie masz go tu.



Zy możeż być radośniejszą nowiną ną-
dę, którą nam dzień dziśieyszy ogłasza?
JEZUSA szukaćie ukrzyżowanego,
szukaćie w grobie? mylicie się; nie-
masz go tu, po trzydniowym przez
dobrowolną śmierć uśpieniu, zmartwychwstał na ży-
wot nieśmiertelny. O nowino nąypożądańsza! O
radości nąysłodsza! O dniu nąyszczęśliwszy, od wie-
ków przeyrzany, y nąspełnienie tey to nąychwale-
bniejszey tajemnicy wyznaczony, prawdziwie dniu
Pański, nie tak od słońca zapálony, iako rączy chwał-
ę Chrystusa Pána iásniący, któryś nie tylko ten
pádół płaczu iásnością twoią rozweselił, aleś y pod-
ziemne Oyców mieszkanie promieniami twoimi o-
świecił! O dniu nąybłogosławieńszy, któryś to
wszystko z wielką obfitością Jezusowi przywrócił, co-
kolwiek dzień nąyżałośniejczy ciebie poprzedzaia-
cy

cy był wydarł. Ow dzień JEZUSA ze wszystkim wyniszczył, tyś wszystkim JEZUSA nápełnił. *Exinatio humanitatis ad pristina celsitudinis rediit majestatem*, mówi święty Cypryan. *Wyniszczenie JEZUSA powróciło to iest odmieniło się w dawné Jemu przyzwoite dostoięństwo.* Ktòre serdeczney radości naszey, y dalszey mowy iest celem. *Ad Majorem DEI Gloriam.*

Męka JEZUSOWA wyzuła go z pokoiu, z wesółści serca, z chwały y dostoiności, z ciała y życia; zmartwychwstanie JEZUSOWI wróciło słodkość serca niewymówna, chwałę y dostoiność najwyższą, piękność ciała z życiem náyszczęśliwszym, á tak pierwsze wyniszczenie nápełnieniem dóbr wszelkich iest nágródzone.

CZĘŚĆ I. Nocił wprzód JEZUS owę żałośną piosnkę: *smutna iest duszá moia aż do śmierci*, teraz słyszę Go słowy Psálmisty mówiącego: *Convertisti planctum meum in gaudium, conscidisti saccum meum, & circumdediti me letitia.* Odmieniłeś, Oycze przedwieczny, ktòregóm wola, do náymnieyszey kreski wypełnił, odmieniłeś mi płacz mój w wesele, zdarłeś wór ciała mego, ktòrem iá ná podobieństwo ciała grzesznego przyiał, á oblokłeś mnie weselem. Gdzież iesteście teraz trwogi, smutki, tęsknice, ktòreście JEZUSA trąpiły? uciekliście, zniknęliście, iáko noc ucieka

cieka y niknie przed słońcem. Obálona nieprawość,
 pohánbione kátownie, zwyciężone Xiąże ciemności,
 złupione piekło, zawstydzeni Sędziowie, porażeni
 strachem żołnierze, zámknęła się Synagoga, upadło
 bálwochwálstwo, á ná iego rozwálinách Kościół Bo-
 ży zbudowany. O iáką ztąd radością, iáką słodkością
 nápoione było serce zmartwychwstającego JEZUSA.
 Pomyślcie sobie, iákbyście widzieli y slyszeli JEZU-
 SA po Zmartwychwstaniu náymilszą Mátkę swoię
 witającego: o iákie to pocieszne powitánie, o iákie
 wesołości oświadczenie? Zdami się, że mówił JEZUS
 do MARYI: *Prawicá Pańska dokazała mocy, prawicá*
Pańska wyprowadziła mnie, nie umrę, ále będę żył. Mó-
 wiła MARYA do JEZUSA: *Prawicá twojá, Panie, ude-*
rzyła nieprzycięciá, Mówił JEZUS do MARYI. Dzisiaj
jest uwielbiona duszá mojá nád wszystkie dni moie Mó-
 wiła MARYA do JEZUSA: *Wielbi duszá mojá Páná,*
y rozradował się duch mój w Bogu Zbáwicielu moim.
 Mówił JEZUS do MARYI: *Dana mi jest wszystká*
wláda ná niebie y ná ziemi: mam klucze śmierci y pie-
kle. Mówiła MARYA do JEZUSA: *Niechay imie two-*
je błogostawione będzie ná wieki; bo po niepogódzie pogo-
dę czynisz, á popłáczu y żáłobie pocieszenie wlewasz.
 Dopieroż JEZUS y MARYA rázem: *Ten jest dzień,*
który uczynił Pan; radujemy się y weselmy się weni. Rá-
 duy się, wesel się z Mátką twojá Tryumfuiący
 JEZU

Psal. 114.

Exod. 15.

Judith. 12.

Luc. 1.

Math. 28.

Apoc. 1.

Tob. 3.

Psal. 117.

JEZU. Wielkie było, iako morze, skruszenie twoie, wielką jest iako morze, poćiechą twoią; winiszuiemy sercu twojemu niewymowney słodkości po gorzkich smutkach, y winiszuiemy ci náywyższej chwały po náywiększych zelżywościach.

Jaka bowiem jest JEZUSA chwala po owych obelgach, szyderstwach, które całym ciężarem swoim na niego się zwaliły, iaka po tym wyniszczeniu odmiana,

Habac. 3.

dać znać o tym Prorok: *Operuit caelos gloria Ejus, & laudis Ejus plena est terra.* Okryła Niebiosą chwałą Jego, a wysławiania Jego pełna jest ziemią. Przy zmartwychwstaniu swoim pokazał się być Królem chwwały, który wprzód był robaczkiem barzciey niżeli

człowiekiem. Wraz ten odgłos poszedł po wszystkich niebiosach: *Podnieście Xiążęta bramy wasze, podnoście się bramy wieczne, i wnidzie Król chwały, Pan, mocny*

Psal. 23.

y możny, Pan możny na walce. Jakaż bowiem moc, iaka możność na walce tego Pána, iak chwalebne Jego zwycięstwo, iak radośny tryumf? Odmienny całę od tryumfów Monarchów tego świata. Ci tryumfują śmierciami; bo kiedy wielom śmierć zadadzą, kiedy ogniem y mieczem na zdrowie y życie ludzkie nastapia y one

o pozbawia; na ten czas mówią, że zwyciężyli: JEZUS

umfuie życiem, życie sam wprzód zabity, y drugim

nie dać, samę tylko śmierć zabija. Monarchowie

cała przy tryumfách swoich prowadzą niewolników,

ków,

ków, których płacz wesołe okrzyki mieśza; JEZUS przy swoim tryumfie prowadzi z sobą z niewoli wy-
bawionych, y niewolą tyrańską znośi. Monarchowie
świątá iáki pożytek, iáki zysk z zwycięstw swoich má-
ią? Oto ten, że rękómá krwią zbroczonemi káwał zie-
mi do siebie przygárna, JEZUS tę ma chwagę z zwy-
cięstwá, że niebo y ziemiá Jegò władzy są poddane. O
prawdziwie *Król chwały, Pan mocny y możny ná wálce.*
Spòyrzyćcie ná tego Królá chwały nieprzyiázní Jemu
żydowie, á wielkim wstydem zpłóńcie. Wyśmiewá-
liście go złośliwi Farużowie, gdy wam mówił: *roz-
wałcie ten Kościół, á we trzech dniách wystawię go, wi-
dźcie, iák wászá złość iest pohanbiona, oto Kościół
ciałá swego okrucieństwem wászym rozwałony, iák
pięknie, iák wspaniale znowu postawił. Przyklekali-
ście rozpuśtni żołnierze, iáko przed szyderkim Krò-
lem, oto iemu, iáko Pánu pánujących, wszelkie koláno
niebieskie, ziemskie y podziemne głęboki pokłón czy-
ni. Potępialiście Go niesprawiedliwi Sędziowie, oto
on iest postanowiony Sędziá żywych y umarłych. Oto
ten, który iest zabity od was, stał się nieśmiertel-
ny y wieczny, oto, któregóście wszelkiemi pogardá-
mi znieważali, *Tego wystawienia pełna iest ziemiá.* Nie
ták iest poznany y czczony dla stworzenia świątá,
nie ták iest wielbiony dla dzieł mądrości y wszech-*

Yy mo-

mocności swoiey, iako iest poznany, iako uczony, iako wielbiony y wywyższony dla pokory y cierpliwości, dla obelgi męki swoiey. Dzieła iego nie były wychwalane od królomówców, dobrodzieystwa Jego nie były szacowane od Mędrców, światobliwość Jego nie była poważana od Kapłanów, y nie ciele w życiu Jego nie było, czegooby zazdrośni, y zuchwali nie zganili, nie zelżyli, nie potępili, a przecież mimo te wszystkie przetzkody, *wystąpienia Jego pełna iest ziemią*. Jeżeli uważemy naukę Jego, z którą przyszedł, tę Zydzi za zgorzzenie, narody za głupstwo poczytali; jeżeli pierwszych Jego uczniów, tych była szczupła nader liczbą, a to jeszcze ludzi proste go stanu y nieuczonych; jeżeli sposób życia iego, ten był z ubóstwem, z nędzy złożony; jeżeli miysce, gdzie prawo swoje opowiadał, to był mały nieiakiś kącik swiat; jeżeli świadków życia y nauki iego, tych było niewiele, a z tych náywięcej złośliwych potwarców, a przecież *wystąpienia Jego pełna iest ziemią*, że był umarłym, a mocą swoją został żywym. Takto JEZUSA samo ponizenie wyniosło, samo wyniszczenie na tronie chwały posadziło: *Exinanitio Ipsius ad pristina dignitatis rediit maiestatem*.

Na ostatek: ciało JEZUSA tak było przy męce wyniszczone, że podobne nie było do ciała ludzkiego, nie było w nim ani zdrowia, ani krąsy, ani piękności

kności; w takiey postaci do grobu iest włożone, ale nie w takiey z grobu wkrzeszone; tóż samo było, co do istności, ale nie tóż samo, co do przypadłości: niewypowiedzianą ábowiem pięknością, wdzięcznością, było ozdobione. Táka Jego była subtelność, że mury, kámenie bez żadney trudności przenikało, táka prędkość, że całą odległość od wschodu do zachodu, od pułnocy do południa, w iednym momencie przebieżec mogło; táka świetność, że większym światłem, nizeli słońce iásniało, táka niecierpiętlivość, że żadnego iuż bolu, żadney przykrości czuć nie mogło. Gdybyśmy JEZUSA zmartwychwstałego w cie-le uwielbionym oglądali, O iák słodki, iák przedziwny byłby ten widok! Widzielibyśmy, iáka była nádobność głowy, iákie wypogodzenie czoła, iáka iásność oczu, usta nád róże miłsze, lice nád kwitnące lilie wdzięcznieysze, włosy nád promienie słoneczne iásnieysze. Onayświętsze, czci naygodnieysze Ciało JEZUSA, które, zawszes było bez grzechu, grzechów iednak karze podlegało! iák przedziwną w tobie widzę odmianę! niedawnoś ránami, sinościámi, plwočinami całej pokryte było, iuż táka iásniejsz pięknością, że obywátele Niebiesey pátraniem ná cie násyć się nie mogą. Onayślicznieyszy ráiu delicyi Boskich, w którym widzę kwitnące ranayświętszych róże! O naymocnieysze ućieczki miá-

Yyz sto,

Job: 19.

sto, w którym wszyscy wierni uciekający się mają
 náybezpiecznieyszy pokòy, náyprawieyszą obronę!
 O náydroższy, nieoszacowany Domie; w którym Bò-
 stwo ze wszystkiemi łask swoich skarbami mieszka!
 Kiedyż cię, iakoś w sobie jest, obączemy! Wzdychamy
 do widzenia cię przez wszystkie dni życia naszego,
 a teraz z Jobem wesoło nòciemy. *Scio, quòd Redem-
 ptor meus vivit.* Wiem, że Odkupiciel mój żyje, ży-
 ie życie náybłogosławieńsze, życie w niewymòwnym
 weselu po gorzkich smutkach y tęsknicach, życie w
 náywiększey chwale y dostojności, po ostatnich
 wzgardach y zelżywościach, życie w niewysławioney
 piękności po okrutnym ciółá swego poszarpaniu; w
 taki to maiestat zámienione jest wyniszczenie iegò.
 Wiem, że życie mój Odkupiciel, y dość mi jest ná-
 tym. Zyiesz JEZU, żyje y iá; obym tylko Tobie, o-
 bym tylko żył dla ciebie! bądź JEZU życiem moim.
 Winzuię wám *Naymil: Chrześć*: tey náyradośniey-
 szey nowiny. Odkupiciel nasz żyje, y podobney ży-
 czę odmiány, iáka była odmiána wyniszczenia JE-
 ZUSOWEGO. Jeżeli sercá wásze oschłością, sumnie-
 nia wásze trwogami, smutkami są strapione, życzę,
 áby słodkością Niebieskich poćiech były nápełnione.
 Jeżeli duszni nieprzyiáciele wási, cieszą się y nay-
 grawią się dla nieprawości wászych, życzę, ábyście
 do chwały y dostojności Synòw Boskim współdzie-
 dzącóm

dźicòm Chrystusowym przyzwoitey powròcili. Wiem
ze ciálá wásze wšelkim nędzòm podległe, wkròtce do
dziedzictwá swego, do ziemi y prochu pòyda, życzę
tedy, abyście w czáście swoim też ciálá ná wzòr ciá-
lá JEZUSOWEGO ubłogosławione obłòkszy, oglá-
dali Bogá Zbáwiciélá wászego. Racz dáć skutek zá-
dzòm nászym, niech się to spełni, czego sobie, czego
wšyftkim życzę, Amen.

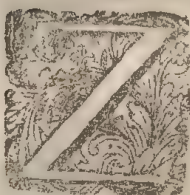


Ná

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

*Surrexit Dominus verè, & apparuit Simo-
ni Luc: 28.*

Wstał Pan prawdziwie, y ukazał się
Symonowi.



Martwychwstanie Pana naszego JEZU-
SA Chrystusa, acz jest właśnie Tajemni-
cą wielmożności Jego; atoli jest współ
dopełnieniem miłości Jego ku narodowi
ludzkiemu. Po ludzku rozważając, zdá
się, iż iáko Chrystus umarł ná krzyżu iedynie dla
zbawienia naszego, á cále zapomniáł ná swoię wiel-
możność, gdy siebie ze wszystkim wyniszczył; tak
też zmartwychwstał, ná nás iuż nie pomniąc, iedy-
nie dla okazania wielmożności swojej, áby, iáko Król
chwały, zwyciężywszy potęgę śmierci y szatana, wie-
czne ná ziemi y pod ziemią miał pánowanie. Ale nie
tak się rzecz ma; iáko Jego wyniszczenie y śmierć
dla dobra iedynie naszego była, tak wywyższenie y
wielmożność do tegoż końca zmierzála; zámęczón
jest dla miłości naszej, y zmartwychwstał dla miło-
ści naszej; zámęczón jest dla nieprawości naszych,
zmartwychwstał dla pożytków naszych: *traditus est*
propter

propter delicta nostra, & resurrexit propter iustificati- *ad Rom: 4.*
onem nostram: wydan iest dla występków naszych, á
 zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego.
 Rozważmy nieco tę prawdę dla pociechy naszej:
 Chrystus zmartwychwstał dla usprawiedliwienia nasze-
 go. *Ad M. D. Gloriam.*

Chrystus przez okrutną mękę y śmierć swoją to-
 wszystko uczynił, cokolwiek należało do zgładzenia
 naszych nieprawości; zostawił nam tak wielki skarb
 zasług swoich, że z niego za wszystkie długi by náy-
 większe sprawiedliwości Boskiey wypłacić się może-
 my; zostawił przykład cnot wszystkich, ná który-
 byśmy patrząc, cwiczyli się w dobrych uczynkach,
 iákby mówiąc: *patrząc á uczyn, na kształt, który ná go-* *Exod: 25.*
rze ukazany iest. Zostawał ieszcze przykład, podług
 którego z zasług Chrystusowych mamy być uspra-
 wiedliwieni. Owóż Chrystus zmartwychwstał dla
 usprawiedliwienia naszego, dając nam przykład, iá-
 kie ma być nasze usprawiedliwienie? Co mówi Paweł
 święty: *ut, quomodo surrexit á mortuis, ita & nos in* *ad Rom: 5.*
novitate vite ambulemus, áby, iáko Chrystus wstał
 zmartwych, tak y my żebyśmy w nowości żywota
 chodzili. Jakże Chrystus wstał z martwych? Wstał
 prawdziwie, *surrexit Dominus verè;* wstał iáwnie, oče-
 wiście, bo się ukazał Symonowi y innym wielóm, & ap-
 paruit Simoni; wstał nieodmiennie, ná żywot wieczny,
 bo

ad Rom: 6.

bo powstałszy z martwych, więcej nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie. Usprawiedliwienie tedy nasze, aby było na wzór zmartwychwstania Chrystusa, powinno być prawdziwe, powinno być w skutkach swoich, iawne, oczywiste, powinno być nieodmienne.

Zmartwychwstał Chrystus prawdziwie nie zewnętrzna tylko postawą oczy ludząc, ale w rzeczy samej toż samo ciało, które w grobie było, z sobą łącząc. tego się kazał dotykać y doświadczać, że nie był duchem, który kości y ciała nie ma. Przenikał wprowadzić ciałem swoim mury, kamienie, ale to pochodziło nie z różności ciała, lecz z różności stanu uwielbionego: iuż ciała odmienia postaci, iuż nakształt Ogrodnika, iuż nakształt pielgrzyma pokazując się, ale tenże sam, a nie inny był w tych postaciach, który na krzyżu umarł. Żadna wątpliwość o prawdziwym zmartwychwstaniu Chrystusowym w umysłach rozumnych ludzi mieyscá mieć nie może; gdyby zmartwychwstanie Jego prawdziwe nie było, byłaby próżna wiara nasza, byłaby próżna nauka nasza. Zmartwychwstał tedy Chrystus prawdziwie, a zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego, aby było prawdziwe. Czy także jest usprawiedliwienie nasze, *Naymil: Chrześć*: czy w rzeczy samej z całego serca pojednaliśmy się z Bogiem, czy nie na pozor

zor tylko wypełniliśmy prawo kościelne, przystępując w tym czasie do Najsświętszych Sakramentów? Czy nie jesteśmy, iako groby wewnątrz obrzydliwości pełne, a zewnątrz tylko pobielane? Nie jest prawdziwe usprawiedliwienie nasze, jeżeli stan pierwszy grzechu, stan śmierci duszy, nie jest doskonałe porzucony: jeżeli podobają się te okazy, powaby, które do utraty łaski Boskiej przywiodły, jeżeli chętką y przywiązanie taśię w sercu, choć do jednego nálogu, cała pokutá prawdziwą nie jest. *Abóż niewiecie, mówi Paweł święty, iż trocha kwasu wszystko ciasto zakwasza? Wyczysćcież stary kwas, abysście byli* *ad Cor: 5.* *nowym zaczynieniem, wyczysćcie sercá wásze usilną skruchą y ohidą wszelkicy nieprawości, niech życie wásze całe nowe będzie, nowe w myślách, nowe w mowách, nowe w obyczajách. Były przykleione chęćci wásze do ziemskich znikomości, szukały doczesnych roskoszy, niechże teraz szukają, niech wzdychają do tych dóbr, do tych uciech, które są nad wami: Jeśliście wspòt powstałi z Chrystusem, co w zgòre jest, szukaycie, gdzie Chrystus jest ná prawicy* *ad Coloss: 5.* *Bożey siedzący, co w zgòre jest, miłuyćcie, nie co jest ná ziemi. Ná tym jest prawdziwe usprawiedliwienie nasze; dla takiego usprawiedliwienia Chrystus zmartwychwstał. Surrexit propter justificationem nostram.* Zmartwychwstanie Chrystusa nie tylko było prawdziwe

dziwe, ale też było iawne, widoczne; mógł wprawdzie z grobu powstać, żadnego znaku o tym żołnierzom strzegącym grobu nie dawszy, ale tego nie uczynił. *Stało się* (mówi Mateusz S.) *wielkie trzęsienie ziemi, zstąpił z Niebá Aniół, y odwalimszy grobowy kámién, siadł ná nim, było weyrzenie iego, iáko błyskawicá, a od boiaźni Jego stroże przestraszeni są, y stali się, iákoby umarli, a potym pobieźeli do miásta, y oznaymili o wszystkim, co się stało.* Chcieli wprawdzie zawzięci Żydowie tę sławę o Chryście przytłumić, przekupili żołnierze, aby prawdy nie mówili, lecz tyle okazali, ileby dokázali, gdyby wczęty pożar wáchlárzami ugásić chcieli. Mógł Chrystus wraz po zmartwychwstaniu swoim, do Niebá z tryumfem y okrzykiem Anielskim przenieść się, tego jednak nie uczynił; ale przez wiele dni pokázuiać się, obcował z uczniami swemi, którzy opowiadali drugim, co widzieli, a wierzono im y wielbiono Bogá. Ná ten wzór chwálebnego Zmartwychwstania Páńskiego, powinno być iawne usprawiedliwienie násze. *Práwdá, to iest, że pokutá ma w sercu swoje siedlitko, że látká Duchá Przenáyswíetszego, która nás usprawiedliwia, niewidomic iest ná duszách naszych, z tym wszystkim náwrócenie násze do Bogá nie má być tak utáione, żebyśmy się wstydzili, iawne dáć o nim świádectwo.* Widzieli nás drudzy grzeszących, niech
widzą

widzą y pokutujących, ieśli przeszłe życie było do zgorzenia, niech nowe będzie do zbudowania: *Et tu Luc: 22. conversus, confirma fratres tuos*, á ty nawróciwszy się, potwierdzay Bracią twoię. Widziano twoie, chćiwy człowiecze, niesprawiedliwe zyłki, twoię dżiką nie-
litość nad nędzą ludzką, niech pokutá twoiá, ktò-
rąś uczynił, będzie iáwna, niech cię widzą krzywdy
nágładzającego, nędzarzów wspomagájącego. Sły-
szano twe, wielemówco, wolne, z przystoynością wál-
czące dyskursy, niechże slysza odtąd skromne ku
zbudowaniu mowy. Przerażała oczy drugich twoiá
zawziętość, zápalczywość, niech po pokucie ćichość y
łagodność twoiá się okaże. Byli swawolni towarzy-
sze, ktòrym od karności y pobożności odwodzić
dałeś się, pokaż się im iáwnie, żeś całym sercem ná-
wróconym jest do Boga, że od tey przyiáźni ućie-
kasz, ktòra cię do nieprzyiáźni z Bogiem przypro-
wádzała. Kròtko mówiąc: niech wszyscy wierni widzą
usprawiedliwienia nášzego skutki, niech pátrzą ná
uczynki nasze, á niech chwálą Oycá nášzego, ktòry
jest w Niebieśiech.

Zmartwychwstanie Chrystusa nie tylko było praw-
dziwe, iáwne y sławne, ale też státeczne, wieczne,
nieśmiertelne, nigdy do grobu, w ktòrym leżał, nie-
powrócił, y nigdy powrócić nie może, záfwe te sło-
wá nieódmienne prawdzą się: *surrexit, non est hic,*

wstał zmartwych, nie masz go tu. Czy także jest usprawiedliwienie nasze, czy jest w nim gruntowna stateczność, mężne wytrwanie? O niestátku nasz! O odmiáno naszá, wielkiego oplákánia godna! Zdá się, że w życiu naszym pokutá z grzechem gonionego gráią, pokutá po grzechu idzie, grzech po pokucie bieży. Zmartwychwstał, nie ná wzór Chrystusá, ále ná wzór Łázárzá, który od Chrystusá z mogiły wskrzeszony, po nieciákim czásie znówu do mogiły powrócił. O któż jest, o kimby się zówsze prawdziło: *surrexit, non est hic*! powstał, y iuż więcej niemalz gotu. Ow młódzian, który się gđ'ieś tam sprośnością nieraz zmázał, ták trzymam, że w tym świętym czásie powstał z nieprawości: *surrexit*; długość to prawdzić będzie, po niewielu dniách, *est hic*, jest ón tu, gđzie y był. Ow niepomiarowany w nápo-
iách, rozumiem, że mocne uczynił przedsięwzięcie, że więcej zdrowia, rozumu y cnory pogrążyć nie będzie: *surrexit*; po krótkim czásie widáć go tamże, gđzie przed tym był, *est hic*. Spowiedź wielkonocna świadczyć zda się o każdym z wiernych: *surrexit*, powstał; ále występki, náłogi wkrótce odezwą się: *est hic*. Iestże ón w teyże sámcy mogile, z którey był powstał. A co náygorsza, sáme dni uroczyłe zmartwychwstánia Pańskiego, iuż to o niektórych świad-
czyć mogą, że się wrócili do grobów swoich, z któ-
rych

rych wkrzeszeni byli. Náco się wielce użala Bernard S. *Peccandi tempus facta est resurrectio Salvatoris*. Zmartwychwstanie Pańskie stało się czasem grzeszenia, w grzechy odpádnienia; gdy ábowiem niebaczni ludzie zbytecznych, swobodnych ućiech sobie pozwalają, znowu do utráty láski Boskiej przycho-
dzą, którą przez pokutę byli pozyskali. Czy także to szánienie Chrystusa, któregoście w tych dniách do serc waszych przyięli: *Sic honoratis miseri Christum, quem suscepistis*? Pyta się tenże. Nie dłużej, widzę, bawi się w sercách waszych Chrystus, iáko się bawił w grobie, po kilku dniách, iuż go w was nie ma; z grobu powstał mocą swoją, z serc waszych ustępuje mocą niewdzięczności waszej. Grób Jego dla krótkiej náyświętszego ciała przytomności zázawsze jest święty, serce wásze dla tego jest przeklęte, że w nich krótko jest przytomny Chrystus. Zmartwychwstał Chrystus dla usprawiedliwienia nášzego, nie dla takiego, któreby przez nieiáki czas trwało, ále dla takiego, któreby nieodmienne, stateczne y wieczne było. Nie umiera Chrystus iuż ná wieki, niech y usprawiedliwienie nasze, którego dostępujemy, będzie nieśmiertelne.

Tryumfujący Zbawicielu, któryś cały się wylał dla miłości naszej, któryś dla tego umęczon, ábyś krwią Twoją náydroższą nieprawości nasze omył, dla tegoś
zmar-

zmarłychwstał, abyś był przyczyną y przykładem
 naszego usprawiedliwienia; dayże nam skuteczną, mo-
 cną łaskę, abyśmy zmarłychwstania Twoiego u-
 sprawiedliwieniem naszym naśladowali, aby to było
 y prawdziwe, y w skutkach swoich iławne, y w trwa-
 łości swoiey státeczne, nieśmiertelne, Amen.



NA

NA WTOREK WIELKONOCNY.

Dixit eis: pax vobis, videte manus meas & pedes. Luc: 24.

Rzekł im: pokóy wam, oglądajcie ręce
moie y nogi.



E Zbawiciel nasz śmiercią swoją śmierci y pieklą potęgę zwyciężywszy, pokóy całemu narodowi ludzkiemu w uczniach swoich oznajmuie, wielką ztąd radości y pociech duchownych mamy przyczynę; ale, że przytym rany swoje, które przy okrutney męce poniósł, tymże Ucznióm pokazuie, to iák z pokoiem, z radością y pociechą złączyć się może? A bóż to rany są znakiem pokoju? są świadectwem y dowodem bezpieczeństwa? Izáli żołnierze widząc wodzą swego okrutnie od nieprzyjaciół zranionego, bez trwogi y żałości zostawać mogą? Abóż to smutny widok środkiem iest do rozweselenia utrapionych? Prawda to, że najsświętsze JEZUSA rany są charakterem Jego ku nam miłości; ale że nie zgoione krwią się czerwienią, to iaki affekt w sercach naszych wzbudza? Ja mówię N. C. że najsświętsze JEZUSA rany y obfitych pociech duchownych, y zbawiennej boia-

żni są dla nas przyczyną. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ I. Możemy tak myśleć, że Niebiescy Duchowie y
uczniowie Chrystusowi, obaczywszy te krwawe znaki na ciele Jego, iakoby w zadumieniu osądzeni, mówili z Zacharyaszem Prorokiem: *Quid sunt plage istae in medio manuum tuarum?* Cóż to są te rany w pośrodku rąk twoich? Widziemy Ciebie tryumfującego Panie, w chwale ciała uwielbionego, což to za widok? co za charakter na rękach twoich? Jakie te są rany, które ci nie boleść przynoszą, ale radość, które piękności ciała nic nie uymia, ale owszem Jego są ozdobą, które żadnego lekarstwa nie potrzebuia, ale wszystkich potrzebnych są lekarstwem? *Quid sunt plage istae?* Cóż to są te rany, które są znakiem, iako widziemy, mocy, nie słabości, które Oycą Przedwiecznego nie do zemsty, ale do miłosierdzia pobudzają, które nie gniew sprawiedliwy ku narodowi ludzkiemu, ale pokój oznaczają? *Quid sunt plage istae?* O! najsłodsze Zbawiciela rany! Cóż to wy jesteście? pytam się o was Wielebnego Bedy, on mi odpowiada: że wy jesteście znaki zwycięstw JEZUSOWYCH, y iako one są wieczney pamięci godne, tak przystało, abyście y wy na wieki otwarte były. Pytam się Augustyná S. on odpowiada: że wy jesteście okienka, przez które widzimy serce JEZUSA miłością ku nam palające. Pytam się Bernardina S. a on mówi:

że wy jesteście ięzyki, któremi Zbawiciel nasz do Ojca twoiego mówić za nami nieprzeſtaie. Pytam ſię Bernarda S. a on odpowiaáa: że wy jesteście mieyſcá dla nás ucieczki, że jesteście źródlá wſzytkich łask y poćiech, które ná ſpráwiedliwych ſpływáią. O cóż nád to wſzystko rádoſnieyſzego, co poćieſznieyſzego pomyſlić ſię może?

Są naprzód Nayſwiętſze bliźny wieczną pámiátką zwyciężonego náſzego nieprzyiáciela. Ty grzechu przeklęty náſzym ieſteſ nieprzyiácielem, ty nás ze wſzytkiego złupiſeſ, ty nás w tyrańſką niewolą podaſeſ, ále iuż ieſteſ zwyciężony, ſłużyły ci w ráiu wſzystkie zmyſły ciáła ludzkiego, ſłużył zmyſł ſłuchania, kiedy ſię Ewá w niebeſpieczną rozmowę z węzem wdálá; ſłużył zmyſł widzenia, kiedy ſię ciekawie ná iábluſzko zápatrowálá; ſłużył zmyſł powonienia, kiedy zápachu iego doſwiadczálá; ſłużył zmyſł dotykania, kiedy zákázany owoc urwálá; ſłużył zmyſł ſmákowania, kiedy go pożywálá; tych to piáciu zmyſłów ſprawki, były znákami zwycięſtwa twoiego nád národem ludzkim; ále że to zwycięſtwo ieſt pohańbione, że ty ſam ieſteſ porażony, mamy tego wieczną pámiátkę, wieczne znáki w piáciu ránách Zbawiciela náſzego. *Sicut quinque ſenſibus ſauciati, ita quinque vulneribus ſaluti reſtituti ſumus*: mówi Piotr Dámiáni. O Pánie! nieſkończone tobie dzięki

za to zwycięstwo; żeś náyokrutniëyszego nieprzyiá-
ciela nášzego pogromić raczył! Nie skończone tobie
dzięki, żeś ná poćiechę naszą tego zwycięstwá znáki
náychwalebniëysze zostawił; pogládamy ná nie z peł-
nym wdzięczności sercem, wychwálamy wszech-
mocność y łaskáwość twoię.

Są powtòre Náyświętsze rány Zbáwiciela, iáko o-
kienká, przez które niewysławiona miłość Jego ku
nam widzieć się daie! Oświádcza się Pan BOG przez
Proroká Máláchiászá, że nás ukochał, *dilexi vos*: ná-
lazło się iednak wielu tak niewdzięcznych, że nie-
pamiętáiąc ná dobrodzieystwá od Pogá wzięte, py-
tali się: á w czym nás ukochał? Jáki iest dowód miło-
ści iego? *Dilexi vos, dicit Dominus, & dixistis: in*
quo dilexit nos? Jezeli się y wy N. słuchacze pytácie,
w czym wás BOG ukochał? Jákie są dowody miłości
Jego? Izali nie może wyliczyć niezliczonych dobro-
dzieystw swoich, któremi wás obdarzył? Izali nie
od BOGA są wszystkie dobrá: dobrá náтуры, dobrá
fortuny, dobrá łáski, których używácie? Czy macie
coókolwiek, cobyście od niego nie wzięli? Izali mále
te są miłości Jego ku wam dowody? Ale ná dewszy-
stko ukazuje wam rány swoje, które za wás poniósł,
videte manus & pedes. Izaliż możecie pragnąć wię-
kszych dowodów? Cóż widziéć, gdy ná rany Jego
pátrzyéć: widziéć Jego istną ku wam miłość; wi-
dziéć

Malachia.

dzićcie tájemnicę fercá, widzićcie swiátnicę pobożno-
ści, widzićcie przybytki miłosierdzia, widzićcie te cha-
raktery, ktòremi wás, nie ná piásku, nie ná pápierze,
ále ná rękách, ná pierśiach, ná nogách swoich zápi-
sał; dájac znáć, że wszystkie sprawy rák Jego, wszyst-
kie tchnienia pierśi Jego, wszystkie poruszenia nóg
Jego osobliwszëy Jego ku nam miłości są upominká-
mi. Okrutnez są fercá nasze, iezeli się do wzáiemney
nie wzruszáją miłości! Kosztuymy słodkości Zbáwi-
ciela naszego przez te rány, boć záiste słodki iest dla
wszystkich, którzy go wzywáją, którzy go szukáją,
á náybarziefy, którzygo miłuią.

Potrzećcie zostawione są náyswiétsze rány Zbáwi-
ciela, áby záwsze wstáwiały się za námi do Oycá
przedwiecznego; mamy, mówi Doktòr narodów:
JEZUS A pośredniká nowego testamentu y pokropie- *ad Habr:*
nia krwi lepiey mówiącego, niżeli Ablowá. Còż krew *12.*
Ablowá mówiła? Oto mówiła: zemściy się Pánie, zem-
ściy się! A co mówi krew Jezusowá? Co mówiá rány
Jego? Miłosierdzie Oycze, miłosierdzie! zgrzeszemy
ciężko, zástuzemy ná gniew Boski, stániemy się go-
dnemi, áby wraz sprawiedliwość Boska bez zádney
odwłòki káráła, á rány Jezusowe mówią: miłosierdzie
Oycze, miłosierdzie! Zátrzymay gniew twòy! pozwól
czásu, áby się upamiętawszy, pokutę czynili; udáie-
my się dopokuty, wyznawamy niepráwości nasze,

Aaaz

wstý-

wstydzimy się, żałujemy za nie, tu znowu te rany Jezusowe mówią: miłosierdzie Oycze, miłosierdzie! Przebacz łaskawie, nie patrz na złości ich, ale patrz na nas; my jesteśmy ofiarą za wszystkie ułomności, my wypłacamy dług u sprawiedliwości twojej zaciągnięte. O cóż być może dla nas pożądane? Nie mogą się lękać mnóstwa grzechów moich, kiedy wspomnę na rany Pana mojego; bo grzechy moje zatlumić głosu ich nie mogą; gwoździe y włócznia Jego na mnie woląją, zem prawdziwie poiednany z Bogiem, jeśli go miłuję.

Na ostatek zostawione są rany Zbawiciela, aby dla nas były we wszystkich uciskach naszych wewnętrznych y ze wewnętrznych miejscem ucieczki y obrony. Niemożecie ludzie w największych przeciwnościach y utrápieniach waszych lepiej sobie poradzić, iako, kiedy myślą y sercem do ran Jezusowych udać się; bo w nich ochłodę náydziecie, w nich poćiechę napełnieni będziecie, w nich wszelka gorzkość wam osłodnieje. Dáremnie się w sobie gryziecie, dáremnie się z Opatrznością Boską dąsacie, dáremnie wymyślnemi sposobami na uciski wasze nárzekacie, żadney te wam folgi nie przynoszą, owzem barziej was dręczą, samá wasza w utrápieniach niecierpliwość, náywiększym jest dla was utrápieniem. Chcecie wátze-
go.

go uspokojenia? Udaycie się ze wszelką cierpliwością do ran Jezusowych, tam jest bezpieczny port od tych burzliwych nawałności, do tego wszystkich upomina Doktór národów: *Per patientiam curramus ad propositum nobis certamen, aspicientes in Authorem fidei.* Bieźmy w cierpliwości do boju nam wystawionego, patrząc ná JEZUSA sprawcę wiary, który máiąc przed sobą wesele, podiał krzyż; patrzmy ná rany Jego, á niechciejmy za wodzą nášzego być piekliwezemi. Nie możemy także w wewnętrznych uciskách, w nátarczywościách duchownych sobie lepiej porádzić, iáko kiedy do tych náświętszych fortec udamy się; doskonale to wyraża Augustyn S. gdy mówi: *kiedy myśl iáka nieczysta do sercá mego kołace, biegg do ran Chrystusowych, á oná odemnie ucièka; gdy mnie ciáło do ziemi poniża, wspomniawszy ná rany Pána mego, podnoszę się, gdy ná mnie szatan sztuki swoje zdradzieckie prowadzi, uciekam się do wnętrzości miłosierdzia Pána moiego, y odstepuje odemnie. Przeciwno wszelkim pokusóm y kłopotóm, nie nálaźłem żadnego tak pewnego lekarstwa, iáko rany Chrystusowe; rany Chrystusowe záslugą moją, ucieczką moją, zbawieniem, żywotem, y zmartwychwstaniem moim.*

Pytam się iuż; náymilsi Chrześciance, *quid sunt plaga ista in medio manuum?* Cóż to są rany w pośrzedku rąk? Oto są wieczne znaki zwycięstwa nieprzyiáciela

Ad
Hab: 12.

ciela naszego, są iawne, oczewiste dowody miłości JEZUSOWEY ku nam, są skutecznym przeblaganiem BOGA przez grzechy nasze zagniewanego, są we wszystkich uciłkach ucieczką y obroną naszą, słowem mówiąc: są dla nas wszelkich radości y wszystkich pociech duchownych przyczyną.

Ale, gdy słyszę Cezaryusza Arelateńskiego mówiącego: *Prima erit in iudicio sententia, venerandarum presentia cicatricum.* Ze pierwsza będzie sentencyja wásza náychwalebniejszy rany Zbawiciela moiego, to mnie trwoga y boiaźnią nie pomału przeraża! Mówicie teraz wstawiając się za grzesznikami, będziecie mówili ná onym dniu skarząc się ná grzeszników, teraz źródłami iesteście ná ugaszenie sprawiedliwej zapalczywości Boskiej, ná ów czas będziecie podnieťą gniewu y zemsty. Wiemo o sobie, że jest nędzny grzesznik, wszakże nadziei bynajmniej nie tracę; boście wy teraz ofiarą błagalną, przenaydostoinieyszą; boście wy teraz zastąpieniem, wypłaceniem nieprawości moich, ale niewiem, iák ná ów czas mnie sądzić będziecie; bo się znám do skłárády zapamiętałę niewdzięczności moiey. Kogo, proszę, nie przeraża ów to wyrok Chryzologa: Przeciwno tobie stánie Chrystus, rany swoje przed oczema twemi postawi, gwoździe ná cię skarzyć będą, Náyświętsze blizny ná cię zaliczyć będą, krzyż Zbawicie-

więciela przeciwko tobie mówić będzie. Co, proszę, mówić, w czym oskarżać, ná co się żalić będą? ná to, żeśmy im niewdzięczni, że nie słuchaliśmy ich głosu, upomnienia, które nam teraz czynią; Cóż to teraz mówią, iakie są ich upomnienia?

S. Páweł do Koryntczyków pisząc, mówi: *Volo in Ecclesia quinque verba loqui*. Chcę w Kościele pięć słów ^{I. ad} Cor: 14. mówić; iakie to są słowa, wyklada Tomasz S. *Credenda, agenda, vitanda, timenda, speranda*. Co wierzyć, co czynić, czego się strzedz, czego się bać, czego się spodziewać. W tych pięciu słowach cała doskonałość Chrześciańska, wszystkie prawa y Zakon Chrystusów zawiera się. Kiedy patrzysz ná rany JFZUSOWE, rozumiey, że te pięć słów w serce y pamięć tobie wrzaią, z iakąż pilnością ich słuchasz? Cóż ná pierwsze słowo- *Credenda*. Powiedz Chrześciański człowiecze, izali uważyłś pilnie, czego cię wiara uczy; iakie obowiązki ná cię wkłada, z iaką należytością one wypłacasz? Czy uważyłś kiedy, co to jest być Chrześcianinem, iaka w tym jest godność; iaka zacność: że to jest przez chrzest S. być odrodzonym, w Kościele Chrystusowym postawionym, światłem Ewangelii oświeconym; że to jest być synem Boskim przysposobionym, jest to być bratem y współdziedzicem samego Chrystusa Pána: iakóż tę godność twoję szanujesz? Jak szacujesz? Jakie

świá-

świadećtwo życiem wierze świętey daiesz? Còż ná drugie słowo? *Agenda*. Co przez bieg życia twoiego czynisz? Jákimi się sprawámi zabawiasz? Wiem o tym, że wiele czynisz dla ciáła twoiego, dla domu, dla honoru, dla familii twoiey, á còż czynisz dla sprawy zbáwienia twoiego? Ktòry to interes iest náygłównieysz, y tobie náywłaśnieysz; ah iák w tym gnuśnym y leniwym náyduiesz się. Còż ná trzecie słowo? *Vitanda*. Izáli uciekasz od grzechów, iákó od náyiádowitszey zmił? Izáli strzeżesz się złego towarzyszá, iákó morowey zarázy? okazyi do grzechu, iákó pewney, oczewistej zguby? Còż ná czwarte słowo? *Timenda*. Są zwás, ktòrzy ták są beśpieczni, iákoby w rękách królestwo Niebieskie trzymali, á przecież z boiáźnią y ze drzeniem zbáwienie wásze sprawować powinniście. Bòycie się tedy Sądów Boskich, ktòre są niedościgłe, bòycie się náder zdrádliwych pokus szatáńskich, ktòre wás łatwo zwyciężyć mogą; bòycie się utrácić łáskę Boską, ktòrey siłámi wászemi pozyskác nie możecie; bòycie się wászey oziębłości duchá, ktòra iest obrzydliwością przed Pánem; bòycie się surowey sprawiedliwości Boskiey, ktòra zádnèy niepráwości, przez práwdziwą pokutę nie zgładzonèy, bez kary nie zostáwuie. Còż ná piąte słowo? *ſperanda*. O iákież są dobrá wieczne dla wás krwia Zbáwicielá wysłuzone! Wzdychaycież do nich z tego
wygná-

wygnania płaczu, pámiętaycież ná tę náyobfitszą ná-
grode, która wam wszystkie prace y trudy, wszyst-
kie przykrości osładzać powinna. To nam, to rany
JEZUSOWE wrážaia, te nam náuki, te upominania
podaią: *Credenda, agenda, vitanda, timenda, speranda.*
Jeśli tych nie słuchamy, jeśli ná te w życiu naszym
nie pámiętamy, obawiać się słusznie potrzebá, áby ná
sądzie ostátiecznym pierwsza przeciwko nám senten-
cya, nie była sentencya ran JEZUSOWYCH.

Zachoway od tego nás, Zbáwicielu Pánie; niech ra-
ny twoie, y słodkością pociech dobroci y miłosierdzia
nás ná pełniáia, y zbáwienną boiážnią straszliweg o-
sądu, surowey sprawiedliwości Boskiej, nás teraz prze-
rázia. Poglądajmy często ná nie, *Náymil: Chrześć:* z
nábożnym affektem, całuyemy z gorącą ku JEZUSO-
WI miłością, do nich się uciekaymy we wszystkich-
naszych uciłkach, w nich się myślą y sercem zátá-
piaymy, á JEZUS do nás rzeknie: *pax vobis*, pokòy
niech będzie duszòm wászym.

A

M

E

N.

Bbb

NA

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO WIELKIEYNOCY.

Dixit eis: Pax vobis. Joan: 20.

Rzekł im: Pokòy wam.



A niektóre, mówi Augustyn S. rzeczy dobre, ale nie wesołe, iakie są posty, umartwienia; są niektóre zaś rzeczy wesołe, ale nie dobre, iakie są pijaństwa, zbytki; a iedną rzecz tylko jest dobra y wesoła, to jest, pokòy. Pokòy jest to myśli wesołość, duszy spokoyność, porządny żądź wszystkich odpoczynek; pokòy jest náywiększe człowieka szczęście, jest iego w życiu błogosławieństwo, y fercánátycenie. Któż jest tak sobie nieprzyiązny, któryby ferdiecznego pokoju sobie nie życzył, z pilnością nie szukał, nábyć nie starał się? Upomina każdego Dawid: *inquire pacem, & persequere eam*, szukay pokoju, ścigay go y chwyтай! Ale gdzież go szukać mamy? Jeśli szukamy uspokoienia myśli y fercá nášego, w znikomych dobrách, w upływających uciechách, w swobodnym życiu, pewná jest, że nie naydziemy; bo nie może w tych rzeczách być porządny żądź nášych odpoczynek, które apetyt nasz, drażnić mogą, násyć nie mogą; nie może tam być duszy spokoyność, gdzie jest dla niey niebezpieczeństwo zguby. Pokòy, jest

Plal: 33.

ieſt to dzieło ſpráwiedliwoſci, iáko mówi Prórók: *Opus iuſtitiae pax*, toć tedy nie inaczey, chyba czyniáć ſpráwiedliwoſć, pokóy mieć możemy. *Pokóy wielki tym*, mówi Dawid, *którzy zákón twóy miłuią, Pánie*, á którzy nie miłuią, którzy nieprawoſć czyniá, ci nie mogą pokoiu użyc, nie mogą mieć myſli y ſercá wesołoſci; *niemaſz*, mówi Prorók, *niemaſz pokoiu nie- zbożnym*. Mówię tedy naprzód: *w ſamym tylko Bogu y w ſłużbie Jego ieſt prawdziwe człowieká uſpokoienie*: mówię powtóre: *że źli, nieſprawiedliwi ludzie prawdziwego pokoiu mieć nigdy nie mogą*. *Ad M. D. Gloriam.*

Iſaia 32,

Pſal: 118.

Iſaia 48.

CZĘŚĆ I.

Serce ludzkie y małe ieſt, y wielkie ieſt; małe ieſt, bo ieſt ſzczupła częſtka ciáła w poſrzedku iego zawarta: wielkie ieſt, bo wieloſcią dóbr rozmaitych nápełnić ſię nie może. Daway mu wſzyſtkie ziemſkie doſtátki, wſzyſtkie znikome ućiechy, roſkoſzy, wſzyſtkie godnoſci, doſtoieńſtwá, iedná, iáko ſzklanki wiórami, tak ſercá ludzkiego, temi znikomoſciami nie nápełniſz. Niemaſz żadnego ſtworzenia, którebymy żádoſć ſercá ludzkiego uſpokoić y náſycić mogło. Czego nie czynił Auguſtyń ſwięty przed náwróceniem ſwoim, áby porządny żąd ſwoich odpoczynek nálaż, ále nie nálaż we wſzyſtkich dobrách y ućiechách ſwiátá tego; o czym ſam w ten ſens ſwiadectwo dáie: Nie byłem iá z tobá, Boże mój, bóm cię ieſzcze nie poznał, y w tym czáſie nie mogłem uſpokoić

żądź moich. Szukałem iá wpráwdzie tego uspokoi-
 enia w swobodnych kompaniách, w wesółych i-
 grzyłkách, ná wálnych ucztách, w rozmaitych ucie-
 chách, y nigdzie nie znalazł; bo szukałem iá tego, co
 nie iest, chyba w Tobie, y dla tego nie znalazłem tego,
 czego m chciał. Doświadczałem różnie, odmieniałem
 uciechy, iedney po drugiej używałem, kaźdey żada-
 łem, kaźda mi się zprzykrzyła. Żądza y tęsknicá, te
 dwie námiętności ná duszy moiej zawsze trwały:
 żądza tych rzeczy, których nie miałem, tęsknicá w
 tych, które miałem. A nie poznawałem tego, Boże
 mój, żeś Ty ieden tylko poćiechá moią, ukontentowa-
 nie y násyćenie moje, że w Tobie iednym odpoczynek
 mój, że w Tobie iest to wszystko, co się w stworzeniách
 náydować może; w Tobie náyokázalsza wspaniałość,
 náypredziwnieysza piękność, náwdzięcznieysza
 słodkość, w Tobie wszystkie czyste á męzne rokoszy.
 Ey duszo moia otwórz kiedyżkolwiek ná tę prawdę
 oczy twoie, poznay to, że nic ciebie, oprócz sámego
 Bogá, doskonałe uspokoić nie może; bo on iest wszel-
 kie dobro twoie, dobro náywiększe, dobro náymil-
 sze dobro nieśmiertelne; z nim będąc, nikt się nie
 stęskni; z nim rozmawiając, nikomu się nie zprzy-
 krzy; Jego obecnością nikt się nie zmierzi. Dobro, któ-
 re człowieká prąwdziwie, doskonałe uspokoić może,
 iest dobro takie, które kaźdy człowiek mieć może,
 jeśli

ieśli chce; ma zawsze, kiedy chce; ma wszędzie, gdzie chce; w którym má wszystko, czego chce; y którego utracić nie może, gdy niechce. Czy iestże iákie dobro ná świecie, o którymby te wszystkie kondycye prawdzić się mogły? niemasz żadnego. Bo náprzód, dobrá doczesne nie każdy mieć może, który chce. Chce nie ieden godności, dóstków, ále ich niema, y nie każdy mieć może; bo nie mogą wszyscy być bogáci, niemoga wszyscy być przełożeni. Powtóre, nie każdy mieć może dobrá doczesne, kiedy chce; chciałby zaráz chory otrzymać zdrowie, ále go zaráz nie otrzymuie, chciałby żebrak każdego czasu mieć wspomózenie, ále go każdego czasu nie miewa; chciał by każdy mieć zázawsze stárania swojego szczęśliwy skutek, ále nie zázawsze ma, często się zawodzi. Potrzebie, nie wszędzie to mieć możemy, czego pragniemy, bo nie wszędzie iest wszystko, ná iednym miejscu dóstátek, ná drugim niedostátek, ná iednym wygodá, ná drugim niewygodá, ná iednym bezpieczeństwo, ná drugim niebezpieczeństwo. Poczwar-
te, máiąc człowiek dobro iákie doczesne, nie ma tego wszystkiego, czego potrzebuie; ma kto urząd, ále przy urzędzie zdrowia nie ma, ma kto obszerná mająćtność, ále w niey powodzenia nie ma, nie ma wier-
nych pracowitych poddanych, nie ma tego wszyst-
kiego, co pożytkóm ludzkim służyć może. Ná ostatek,
wszyst-

wszystkie doczesne dobrá każdy utracić może, chociażby náyuśilniey chciał one przy sobie zatrzymać; nie mamy nic takiego, czegoby ábo nieprzyiáciel, ábo przygodá, á nádewszystko, czegoby śmierć nám niechcącym wydrzeć nie moglá. Dla tych tedy przyczyn żadne dobro doczesne tercá ludzkiego do skonale uspokoić y násyćić nie może. Bóg iedenieśt takie dobro, ktòre wyżej námienione zawiera w sobie włáśności. Każdy Go mieć może, który chce: mieć Go może bogáty y ubogi, przełożony y poddany, uczony y nieuczony, chory y zdrowy. Jest On dobro y wszystkim pospolite, y każdego włásne. Każdy Go mieć może, kiedy chce, nie náydziesz w czasie żadnego momentu, ktòregobys Go otrzymać nie mógł; ktemu otrzymujesz Go przez sámę žádá; *Quare, & invenisti, ama, & possedisti*, mówi Augu- styn. Szukay pilnie, á iużes Go tym sámym znalazł, kochay szczerze, á iużes Go osiągnął. Każdy Go mieć może, gdzie chce; mieć Go może y w Kościele, y ná ulicy, y w domu, y ná gościńcu, y w ludnym mieście y w odludney pułtyni, y w Oyczyźnie, y ná wygnániu; bo On wszędzie ieśt, wszystko nápełnia y wszystkò otacza. Kto ma Bogá, ma w Bogu wszyst- ko; bo wszystko od Jego, wszystko przez Jego, y wszystko w nim. Jego są wszystkie stworzenia, od Je- go są wszystkie powodzenia. Żádna ná ostátek rzecz
nie.

niechcącemu człowiekowi wydrzeć go nie może; niech całe piekło swoje wywiera potęgę, aby cię od Boga oddzieliło, ieśli niechcesz, ieśli dobrowolnie ná to nie przystaiesz, nie oddzieli. Ztąd Paweł S. mówi: *Któż nás odłączy od miłości Chrystusowej? u-*
trapienie? czyli ućiska? czyli głód? czyli nágość? czyli
niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz?
Pewniem, że ani śmierć, ani żywot, ani moc, ani in-
sze stworzenie nie będzie nás mogło odłączyć od mi-
łości Bożej, która ieśt w Jezusie Chrystusie Pánu naszym.
 Cóż być może człowiekowi pożądańszego, iáko to náy
 doskonałsze osiągnąć dobro, które żądze iego uspokoić,
 serce bezpieczeństwem y wesółością nápełnić mo-
 że. Jáko strzałka magnesem nátarta, w obrotách swo-
 ich nie wprzód ustaie, aż stanie ku tey części niebá, do
 której dziwną mocą pociągana bywa; tak duszá rozu-
 mna, nie może się uspokoić w żądzách swoich, aż chy-
 ba spocznie w Bogu, Stworzycielu swoim. Cieszą się
 wiecznym pokojem w niebie krolujący, gdy patrzą ná
 twarz Boską, a ná ziemi żyjący máią nieiákie uczestnic-
 two owego błogosławionego pokoju, gdy przykaza-
 nie y wolá Boská pełnią! *Pokój wielki, pokój wielki mił-*
ującym zakon twój, Pánie. Bo což ieśt, proszę, takiego,
 coby serce sprawiedliwych trwogą niepokojem sko-
 łatać mogło? Czy doczesne iákie przeciwności, nie-
 pomyslności? te tyle iemu szkodzą, ile szkodzą o-

Ad
Rom: 8.

błoki iáśnemu niebu, kiedy się nań nasuną; niebo dla tego nic nie cierpi, nic nie traci piękności, którą ma w sobie; tak umysł sprawiedliwego, lubo zda się być zámiony żywotą śmiertelnego dolegliwościami, w sobie iednak zawsze iáśny, zawsze spokojny zostaie:

Prov: 12. *non contristabit iustum, quidquid acciderit ei.* Nic nie zasmęci sprawiedliwego, còżkolwiek iemu się nádarzy. Jáko, gdy kto ná wysokiey opoce stoiać, patrzy ná wzburzone z gruntu morze, nie trwoży dla tego z sobą, nie rospacza; tak, gdy się kto w sprawiedliwości ugruntuie, lubo różne ná świecie widzi przy-padki, nie traci beśpieczeństwa, y pokoju serdecznego. Sprawiedliwość y pokój są przyjaciółki, mówi Augustyn, które kochają się w sobie, y całują się. Czyńże tedy sprawiedliwość, á naydzieisz pokój, który całuje sprawiedliwość. O sługach to swoich mó-

Izaja 32. wi Bóg przez Proroká: *sedebit populus meus in pulchritudine pacis, in tabernaculis fiducia, in requie opulenta.* Będzie, mówi, siedział lud mój w piękności pokoju, to iest: w zachowaniu praw moich, w ziednoczeniu się z wolą moją, w porządnym żądź swoich odpoczynku, będzie siedział w namiotach ufności. Namioty ufności sług Boskich, są to rany Zbawiciela, są zasługi męki y krwi Jego, w tych oni nadzieię swoją kładą, że z dobroci Pána swojego, któremu teraz wiernie służą, zasiędną w odpoczynku bogatym, to iest, w chwale

le Niebieskiej, które granice otoczone są pokojem wiekiſtym. O myśli! o żądze moie! czego się po rozmaitych stworzeniach błakacie? czego szukacie? nie náydziecie, przyrzekam, nie náydziecie uspokojenia wászego. Słuchaycie wyroku Zbawiciela *tollite jugum meum super vos, & invenietis requiem*: bierzcie iá rzmo Chryſtusa ná wás, zachowaycie prawa Jego, á tak náydziecie uspokojenie wásze, záſiadźcie w pięknoſci pokoju, w przybytkách ufnoſci, á ná koniec w odpoczynku bogatym.

Mat: II.

Takiego ſzczęſcia nigdy mieć niemoga ludzie, złi nieſprawiedliwi, nie moga wesołej myśli użyć, nie moga nie gryſć ſię w ſobie: przyczyny tego ſą: że Bóg ieſt ná nich rozgniewány, że ſumnienie ich nie ieſt ſpokoyne. Bóg ieſt rozgniewány, co być może nád to człowiekowi okropnieyſzego? ſumnienie nieſpokoyne co być może nád to barzicy niecznoſnego. Bóg rozgniewany, o trwogo nád wszystkie trwogi ſtráſzliwſza! ſumnienie nieſpokoyne, o męká nád wszystkie męki okrutnieyſza! Bóg rozgniewány! o cóż to ieſt? Ten Bóg którego powietrzem oddycham, po którego ziemi chodzę, którego ſię ogniem zágrzewam, ten ieſt Bóg, rozgniewány! Ten Bóg, którego ſą niebioſá, które dla pożytku mego obroty ſwoie ſprawia, którego ſą Aniołowie, którzy we wſzelkich potrzebách mi ſłużą, którego ſą wszystkie ſtworzenia, których iá ná dobro moie uſydam, ten ieſt Bóg rozgniewány! ten

CZĘŚĆ 2.

Ccc

Bóg

Bòg jest, wszystkie dobro moje, sława, mądrość, zdrowie, życie moje, który gdy mnie utrafi, żaden nie pocieszy, gdy rani, żaden nie zleczy, gdy obali, żaden nie podźwignie; ten jest Bóg rozgniewany! Ten Bóg, który jest początkiem moim, końcem moim, dziedzictwem moim, Dobrodzieciem moim, Oycem moim, Sędzią moim, Ten Bóg, ah niestety! Ten jest Bóg rozgniewany! O Boże wszechmogący nie potrzeba, abyś pioruny na grzeszne zapalał, mieczą dobywał, wszystkie zemsty, wszystkie kary są w gniewie twoim, dość jest nam tym, żeś Bóg nasz, żeś jest Bóg nasz rozgniewany; tym samym abowiem wszystkie nieszczęścia idą sprzysiężone na zgubę grzesznego. *DEUS dereliquit eum, persequimini, quia non est, qui eripiat.* Bóg jest nam grzesznego rozgniewany, wszelkie z tym stworzenie grzesznego przesładuje, bo nie masz, kto by go z tego utrapienia wyrwał. Mamy tego jasny dowód na odmianie szczęścia ludu Izraelskiego. Gdy Bóg temu ludowi był przyjazny, niebo mu zrosła mannę spuszczało, rozmaite ptactwo do namiotów ich posyłało; w nocy słup ognisty, w dzień słup obłoczyły za przewodniki dawało; z opoki dla nich wody wytryskały, wody morskie zamiast murów były. Któż wyliczyć może wszystkie owe pomyslności, w które lud Izraelski opływał, póki miał Boga sobie przyjaznego. Tóż, kiedy się Bóg nań rozgniewał, kiedy

Psal. 70.

Chry-

Chrystus im iásnie powiedział: iż go szukać będą, á nie naydą, całe wóyská rozmaitych nieszczęśliwości ná ten lud uderzyły: zwoiowane Królestwo, wywrócone miásto, zburzony Kościół, krwią obywatelów ziemią zboczona, polá trupámi zarzucone, których głód y miecz nie wygubił, okrutna niewola wpętá zabrała. Co za przyczyná takiey straszliwey klęski ná Jerozolimę? nie inna záiste, tylko tá, że Bóg był ná nię rozgniewany. O któż się tedy gniewu Bołkiego lękać nie będzie? Czy możeż niesprawiedliwy człowiek użyć spokoyności myśli y fercá, kiedy Pá-ná zástępów ma ná siebie rozgniewanego, ile, że mu grzechem roziątrzone sumnienie tóż sámo wraza, że Bóg iest rozgniewany. Wszyscy pogańscy mędracy ná to iednostaynie zgodzili się, że naywiększe utrapienie iest w niesprawiedliwym sumnieniu. Nie nie masz nędznieyszego, iáko umysł człowieká do złego poczuwaiący się: mówił Pláutus. Smutne iest wygnanie z Oyczyzny, ále smutnieysze iest złe sumnienie, sádził Owidiusz. Ciężkie utrapienie ślepotá, ále cięższe utrapienie winowaycy; mówił Orestes. Straszliwe sá piekielne iędze, ále straszliwsze sá iędze, własne każdego grzechy. Mówił Tulliusz. Tóż sámo wszyscy iednostaynie mówili, że złych ká-rá naywiększa iest w sámej nieprawości, y tóż sámo oznaczáli przez różne báieczki: przez Sepá, który

Osea 5.

Marc: 9.

Izai: 57.

wnętrznosci Titiuszã zãwsze odrãstajãce pożerał, przez orlã,ktõry Prometeuszã srodze szarpał. A cõż mõwić o wyrokach Pismã Swiętego,czego nãs o złym sumnieniu nauczájã? Już to zowiã ustãwicznie gryzãcym molẽm: *quasi tineæ Ephraim*; iuż to robãkiem nieumieraiającym: *vermis eorum non moritur*; iuż to morzem wrzãcym: *impit, quasi mare fervens*. Jãkõż rzecz z doświadczenia pewna jest, że niemasz wiãkszego utrapienia nãd złe sumnienie; ktõre, gdy uczynionã nieprawość człowiekowi przed oczema stãwi, niewypowiedzianym sposobem iego szarpie, morduje. Łãtwe jest grzech przed oczemã ludzkimi ukryć, aby o nim żadnego świadectwã nie bylo; łãtwe tãkże widzãcego popelnionã nieprawość do świadectwã nie przypuścić,aboli też przekupić, aby nie świadczył, abo nie tãk świadczył, iãk się rzecz w sobie miałã. Sumnienie kãżdego tãkim jest świadkiem, przed ktõrym nie się utaić nie moze;widzi oko iego y w nãygrubszych ciemnościami, y w nãyskrytszych mieyscach zãwsze jest z człowiekiem. Nie moze żaden tego świadkã odrzucić, do świadczenia nieprzypuścić, nie moze przekupić; aby inãczey rzecz udãwał, nizeli w sobie jest; bo sumnienie nie co innego jest, iãko prawo Boskie wnetrznie ogłoszone, ktõre żadnym sposobem zawiedzione być nie moze. W iãkichkolwiek tedy okolicznościami, nã iãkimkolwiek

wiek miejscu człowiek niesprawiedliwy zoſtaie, zą-
wſze ma w ſobie żwawego oſkarżycielá, nieżnoſne-
go mordercę. Wiádoma ieſt nieprawość Dáwidá, któ-
rę ſię dopuſcił; iákieyże ẽn był potym myſli? Oto
mówi: *znędzniałem y ſkurczyłem ſię aż do końca, cały* Pſal. 37.
dzień chodziłem zaſmucony, ieſtem ſtrapiony, y barzo
uniżony; niemaſz pokoju kościom moim. &c. Cóż to
ieſt, wielki Królu, co za przyczyná ták wielkiego
ſmutku twoiego? Bóg pánowaniu twoiemu ſzczęſci,
nieprzyációły twoie pohánbia, pańſtwo rozszerza,
zkádzie táká burza ná umyſle twoim? á Dawid pioſn-
kę ſwoię nòci, ſáme tylko iego narzekania, gorzkie
wzdychania ſłyſzeć ſię dáia, y tych ſmutków nieſzczę-
śliwa przyczyná: *peccatum meum contra me eſt ſemper.* Pſal. 50.
grzech mój ząwždy ieſt przeciwko mnie; ſzarpie
mię ſumnienie moie: y trupa Uryaſzowego przed o-
czemá mi ſtáwi, wymiáta mi ná oczy hańbę, którey
ſię po ciekawym ſpòyrzeniu dopuſciłem; dokąd ſię
kolwiek obrócę, ząwždy mam przeciwko mnie tego
mordercę, y dla tego nie mi nie ieſt miłego, ále iáko
rzeki, lubo ſłodkie wody wprzód w ſobie máia, gdy
iedná wpadná do morza, w ſłone zamieniáia ſię; ták
wſzytkie ućiechy, rozrywki, gdy do ſercá grzechem
zarázonego przychodzą, w gorzkość ſię odmieniáia.
Znędzniałem, ſkurczyłem ſię, cały dzień chodziłem
zaſmucony; bo grzech mój ząwždy ieſt przeciwko
mnie.

mnie. Mówcież tu sami, *Náymil: Cbrześć:* iákie iest zpo-
 pełnionego grzechu fercá udręczenie; czego doznał
 Dawid, tego samego wy w sobie podobno doznawacie;
 oby tylko, iáko niepokoie Dawidá szczęśliwym skut-
 kiem, to iest zbawienną pokutą zakończyły się, tak y
 wásze, iесли ich, poczuwając się do ciężkiej obraz y Bo-
 skiej, doznawacie, podobnymże skutkiem dokonane by-
 ły. Póki nieprawości z ferc wászych niewyrzucicie, pó-
 ty będziecie mieli zwáwego w sobie oskárzycielá y stra-
 sznegosędziego wás potępiájącego, własne sumnienie;
 póty nie doznacie prawdziwego myśli y fercá uspo-
 koienia. *Niemasz niemasz, pokoju niezbożnym.* Bóg iest
 rozgniewany! Która trwogá, nád tę, może być wię-
 ksza? sumnienie niespokoyne! które morderstwo
 iest nád to okrutniejszy? *Szum stráchu zázwdy w*
uszych niezbożnego, straszyc go będzie frasunek, á
ucisk obtoczy go wálem; wyćiągnął ábowiem ná Bogá rękę
swoię, y zmocnił się ná wszechmacnego. Wták nieszczę-
 śliwym stánie zostaie człowiek niesprawiedliwy. Nie-
 masz nic welszego, iáko służyć Bogu; bo w nim
 iednym, y w służbie Jego iest prawdziwe y doskonałe
 fercá nášzego uspokojenie; *Pokóy wielki miłuiącym*
prawá Jego. Nie masz nic nędzniejszego, iáko trwác
 w nieprawości; bo w niey są wszystkie stráchy, uciski,
 udręczenia; *Niemasz pokoju niezbożnym.* Proszę tedy
 káżdego z wás, *Náymil: Cbrześć: inquire pacem, &*
per

persequere eam: szukay pokoju, y ścigay go; nie szukay w światowych, próżnościach, w upływających uciechach, w swobodnym życiu, bo go tam nie náydziesz; ále zamiast iego náydziesz uciśk y nieżnośne fercá udręczenie, lecz szukay go w Bogu twoim, który iest nieskończenie doskonałe, właściwe dobro twoie, w którym iest náyobfitsze żądź twoich nasycenie. Szukay go w iarzmie praw Jego, dźwigay to ochotnie, znoś cierpliwie, á náydziesz odpoczynek duszy twoiey. *Szukay pokoju, y ścigay go.* O Naymilszy Zbawicielu, pokòy uczniòm Twoim przynoszący! do ciebie obracamy wszystkie myśli, żądze nasze; niech cię kosztuią, á obaczą, iżes słodki iest Pán, niech doświadczą, iżes Ty iest pokojem naszym. Niech ci będzie chwałá ná wysokości; á ná zięmi pokòy ludziòm dobrej woli. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO WIELKIEYNOCY.

Mercenarius videt lupum venientem, & dimittit oves, & fugit. Joan: 10.

Náiemnik widzi wilkã przychodzącego, y opuszcza owce, y ucieka.



Aka iest różnicá między dobrym Pasterzem y náiemnikiem, takaz iest między dobrym y oziębłym Chrześcianinem. Dobry Pasterz takie ma otrzodę swoię staranie, że się żadnym utrudzenióm żadnym niebezpieczeństwóm, od czułości y pilności odwieść nie daie; dobry Chrześcianin tak strzeze łaskę Boską, cnotę, pobożność, sprawiedliwość, że od tey straży żadne go przeciwności, żadne postrachy odrazić niemoga. Náiemnik zaś tak iest podłego, gnuśnego umysłu, że byle tylko wilkã zoczył, zaraz opuściwszy trzodę, ucieka. Oziębły Chrześcianin takieyż hańbie podlegá, kiedy dla utraty zysku nikczemnego, dla naruszenia przyjaźni ludzkiej powinności Chrześciańskich odbiega. O niebaczni Chrześcianie! O gnuśni náiemnicy! co to czynicie? dla wilkã trzodę opuszczacie? dla względu na ludzkie

dzie, pobożności, i sprawiedliwości odstępuiecie, i aką przez to krzywdę BOGU, á sobie zniewagę czynicie. Tę krzywdę Boską, tę zniewagę waszą, która z niesprawiedliwego ná ludźie względu pochodzi, w dalszey mowie przełożę. Ad M. D. Gloriam.

Wzgląd ná ludźie chwalebny iest rozumnemu człowiekowi, y koniecznie potrzebny, potrzeba

CZEŚĆ I.

cześć y honor temu czynić, komu cześć y honor należy; potrzeba (náucza Doktòr narodów) o dobre imie stárać się, nie tylko przed Bogiem, ále też y przed ludźmi: *Providentes bona non tantum coram DEO, sed etiam coram omnibus hominibus.* Przemyślawiając to, coby było dobrego nie tylko przed Bogiem, ále też y przed wszystkiemi ludźmi. Patrzcie, mówi tenże Apostół, iako się iá sprawuię: *per omnia omnibus placeo*, wszem, we wszystkim podobam się. Uczonym y nieuczonym dłużnym iest, ztąd idzie, że się stárać o przyiáźni, wzajemnie uczynność, usługę oświadczać, ludzkim zdánióm, różnym umysłóm przypodobać się, nie iest rzecz żadney nágany godna, owszem osobliwsza przezorności y roztropności sztuká; stáwić się zaś nieużytym, nieludzkim, wszystkim niemiłym, niewdzięcznym, podłego to iest umysłu skutek, y cále grubiański postępek.

Ad Rom: 12.

Ale ten wzgląd ná ludźie, pòty iest chwalebny, pòki sumnieniu, pobożności, sprawiedliwości gwał-

2.
ad Cor. 4.

tu nie czyni, lecz gdy do tey utarczki przy-
chodzi, tu staie się głównym Bogá y człowieka
Chrześciáńskiego nieprzyjacielem: staie się nie-
przyjacielem Boskim, bo iákoby Ołtarz swóy
przeciwko Ołtarzowi Boskiemu wystáwuie, domaga
się, áby był czczony, poważány, áby się o łaskę iego
staráno, áby się gniewu iego bano. Còż być może
nád to niebożnicyszego? Dla tego Doktór náro-
dów respekt ludzki w takich okolicznościách nazy-
wá: *Bożkiem światá tego, który oslepia zmysły, Deus*
huius seculi, qui excecavit mentes. Jemu z naruszeniem
sumnienia nádkakiwáć, dla niego Bogá obrażáć,
iest tóż sámo, co przed báltwanem koláná náchyláć,
iest tóż sámo, co być apóstará od Bogá. Bóg nasz
dla naywyższej nád námi mocy y władzy swojej
chce tego po nás, ábyśmy się iáwnie oświadczáli,
żeśmy sługámi poddanemi iego, ábyśmy prawá iego
doskonále wypełniali, nie wstydźili się zákonu E-
wángelii iego. Còż czyni respekt ludzki, przywo-
dzi do tego człowieka, że się nie ukazuie iáwnie być
wiernym sługá Boskim, y że się zápiera nieiáko
Chrystusá, wstydźi się Ewangelii iego, á zátym w
apostazyá nieiákás wpada, iáko mówi Cypryan S.
Est in his apostasia quaedam species. Wiećie o tym,
ze Chrześciánin będąc w ciężkim iákim prześlado-
waniu, aczby się wnątrznie wiáry w Chrystusá trzy-
mał.

mał, y w sercu Jego wyznawał, iednák, gdyby powierchownie co przeciwnego słowem lub znakiem oświadczył, za apofstátę ma być poczytány. Còż się podobnego dzieie y w nászey rzeczy. Zna dobrze drugi, czego po nim BOG, czego práwo, czego świętá sprawiedliwość wyciąga, wyznawa to w sercu, zástraszony iednák respektem ludzkim, tai się z tym, kiedy się oświadczyć potrzeba; owszem, y przeciwne wnętrznemu poznaniu, y przeciwne prawu y sprawiedliwości swoje zdanie ogłasza. Còż to iest? Izali to nie iest powierchownie záprzec się Chrystusá y prawdy iego? Izali się to nie iest Go wstydzic przed ludźmi? Poznać drugi nieodbitá potrzebę ostrey pokuty, poprawy obyczajów, do skutku iednák tego nie przywodzi, bo còż, mówi, o mnie ludzie powiedzą, kiedy się razem w tę świętobliwości drogę zápuszczę? Nie iestże się to wstydzic Chrystusá? Wzruszony inny ábo osobliwszym náatchnieniem Boskim, ábo upomnieniem spowiedniká, czyni przedsięwzięcie mężnym sercem dárować urazę, zaniechác zemsty nád przeciwnikiem swoim, stáwa záraz wzgląd ná ludzie, y te zbawienne zámysły tłumi: Co o tobie, mówi, ludzie powiedzą, żeś boiázliwy, żeś nie kawaler, że nie umiesz piástowác honoru twego; y tym cię on rychło uwodzi, y z przedsięwzięcia dobrego zraża. Còż to iest? Izali to

Dddz nie

nie jest wstydzic się Chrystusa? Izali to nie jest za-
 przec się charakteru Jego? *Est in his omnibus apostá-
 sia quaedam.* O nieszczęśliwy respekt ludzki! o iaka
 to krzywdę BOGU czynisz! BOG nasz dla náywyz-
 szey nád nami mocy y władzy swoiey, chce tego po-
 nás, abyśmy się bali Jego, abyśmy z boiaźnią y ze-
 drzeniem Jemu służyli; straszliwy ábowiem jest nád
 wszystkie Bogi, mówi Psalmista: *Terribilis est super
 omnes Deos.* Smieję się z was Pogańscy Bożkowie, w
 których nic cále nie było, coby słuźną do boiaźni y
 strachu przyczyną być mogło; wolno było bez żadne-
 go postrachu z was szydzić, naśmiewać się; wolno by-
 ło bez żadney szkody piorunów wáśzych dotykać się,
 mieliście oczy, ále nie widzieliście, mieliście uszy
 ále nie slyszeliście, mieliście ręce, ále nimi nie władnę-
 liście; Bóg nasz, którego czcimy, Bóg jest straszliwy
 w swoim Maieście, straszliwy w rádách y dziełách
 swoich, straszliwy wszystkim królóm świata; Jego się
 tedy, á Jego iednego obáwiać powinniśmy, á to boia-
 źnią, nie byle iaką, ále boiaźnią doskonałą. Nie dość jest
 báć się Bogá, iako się bał Farao ciężkimi plágami uka-
 rany; nie dość jest lękać się Bogá, iako się przelákl
 Báłthazar, obáczywszy ná ściánie rękę piszącą; nie
 dość jest drzeć przed Bogiem, iako zadrzał Balaam,
 obáczywszy Anioła mieczem sobie grożącego; ále
 báć się BOGA, jest to wszystkie inne boiaźni, trwo-
 gi

gi, postrachy za nic względem BOGA ważyć, niczego się nie lękać, oprócz samego tylko nieupodobania Boskiego, naruszenia łaski iego, czyto ztąd będzie świat przyiązny, czy nieprzyiązny; czy będą dla tego pomyślne doczesne powodzenia, czy niepomyślne, y taka to boiaźń iest początkiem wszelkiej mądrości. Cóż czyni względ na ludzkie? oto tę świętą boiaźń Boską wykrada z serca człowieka, a inną próżną, nikczemną na iey mieysce wprowadza, żeby się raczèy obawiał niechęci, nieprzyiązni ludzkiej, a niżeli niełaski Boskiej, y což być może nad to niegodnieyszego! Wybaczcie mi, którzy się z naruszeniem praw Boskich respektami ludzkimi wprowadzicie, że was podobnemi Kaimowi miánować będą: iák się ón obawiał, tak się y wy obawiacie; bał się ón z pomieszanego nieco troskami rozumu, aby kto iemu życia doczesnego nie wydarł, nie bał się zagniewanego Boga, który się o Ablu Bracie iego pytał; tak y wy dla respektu ludzkiego, zániedbywaiąc powinności wászych, prawdy, sprawiedliwości odbiegając, boicie się tego, który wam doczesnie na fortunie, na honorze zászkozić, do wyższych stopniów drogę zágrozić może, nie lękacie się tego, który wszystkie wásze sprawy sądzić będzie, który was y doczesnie y wiecznie zgubić może. O iákaz to nieuwaga, iáká ślepotá! *Deus huius seculi excæcavit mentes vestras.*

Bózek

Bożek świata tego rozumny wásze oślepił, dla niego wstydzicie się Chrystusa y Ewangelii, dla niego wyzuwacie się z prawdziwey boiaźni Boskiej.

CZĘŚĆ 2. Nie rozumieycie tego, abyście ztąd pożytek dla siebie mieli, owszem wielką sámyi sobie czynicie krzywdę, fromotną zelżywość ná się sprowadzacie. Cobyscie sądzili o tym, któryby dla nikczemnego iákiego zysku, odważył się dobrowolnie niewolnikiem zostać u Turczyná, toż sámo sądzcie o tym, którzy dla marnego iákiego pożytku niewolnikiem zostacie respektu ludzkiego. Nic człowiek nie ma sobie milszego, iáko wolność, á ieżeli gdzie wolności swojej plac miewa, tedy náybarżiey w tych rzeczách, które do sumnienia náleżą: to Páná żadnego mieć nie może: może kto ci odebrać wolność w rozrządzeniu fortuny, w kierowaniu interesów, nie może żaden odebrać wolności w interesie sumnienia; tu właśnie zostawiony jest od Bogá Człowiek, *in manu consilii sui*. Tá wolność w náycięższey ciáły niewoli nienaruszona zostáie. Wspomniycie tu sobie ná chwalebnych Chrystusowych Rycerzów, świętych Męczenników, czego tyrańska zaiadłość z niemi nie czyniła: brżakali niewolniczymi kaydánami, á wolnością synów Boskich cieszyli się: podawali ciáły swoje ná katownię, á sumnienia swojego tyranóm nie poruczali; sławili Chrystusa, ogłaszali prawdę, ukazowali cnotę, żaden

im

tey wolności wydrzeć nie mógł. O iakąż iuż sobie krzywdę czynią, którzy się z tey wolności dobro- wolnie wyzuwają! sumnienie swoje, nie prawóm Bo- Źkim, ale woli ludzkiey poddają, nie tak radzą, nie tak mówią, czynią, iak im Bóg, iak rozum światłem łaski Boskiej oświecony radzi, ale tak, iak chcą, iak radzą ci, ná których się oni osobę oglądają; któ- rym się przymilić, przypodobać starają: á czy może co być naturze rozumney przeciwniejszego? Ura- gacie się, rozumiem, z owych to Pogańskich Filozo- fów, którzy mając rozum swóy náukami przepole- rowany, poznawali iásnie, że nie może być wiele bo- gów, ale musi być ieden wszyŹtkich rzeczy Stwórcą, że tá część, którą bałwanóm czynili, próżná była y głupia, lub to, mówię, poznawali, iednakże podług poznania swiego nie czynili; ale wszyŹtko przeci- wnie, iako mówi Augustyn S. *colebant, quod repre- hendebant, agebant, quod arguebant*. Cóż to ich do tey przewrótności przywiodło, że przeciwnie woli y rozsądkowi swojemu czynili? przywiodł ich do tego wzgląd ná pospółstwo y boiáźń nieiáka, áby podług poznanej prawdy czyniąc, pospółstwá ná się nie obru- szyli. Izaliż ci nie podobną żniewagę y zelżywość ná się sprowadzają, którzy dla respektów ludzkich, nie czynią podług przepisów cnoty, pobożności, sprá- wie-

wiedliwości, ale podług potrzeby cudzych interesów: y ci zaśiste *colunt, quod reprehendunt, agunt, quod redarguunt*. Mówi pono nie ieden w sobie, albo myśli: inaczeybym ia w tey sprawie sądził, ale muszę, musiałem tak sądzić, bo mnie respekt do tego obowiązywał. O brzydka niewola! Znam ia, że to, y to jest z uciśkiem y krzywdą niewinnych ludzi, ale cóż, muszę czynić, bo tak interes zácnego Pána, mnie przyiaznego wyciąga: o niewypowiedziana fromoto! y możeż być zelżywszy stan człowieka, iako woli swojej, swoiemu sumnieniu gwałt czynić dla cudzego interesu? á tym samym wkładać ná się niewolnicze pętá, cudzą wolá krępować umysłu własnego wolność, wspániáłość. O krzywdo! O niesławo! O ślepoto ludzka!

Widźcie, N. C. szkaradę tego występku, iaká krzywdę Bogu y sámemu sobie uwodzący się niesprawiedliwym respektem ludzkim czynią, ieżeli w wászych postępkách tey szkarady niepoznawacie, poznawacież w cudzych; co trzymacie o grzechu Adamowym, przez który, y siebie, y náród ludzki zgubił, z kąd ón poszedł? rzecz pewna, mówi Augustyn S. że nie z chciwości zákázanego owocu; nie przewodziłá, abowiem tá nád nim námiętność, ale zwzględu ná Ewę, króreý zásmucić niechciał. O iaká klęská ná wszystkich dla respektu iedney osoby! Co rozumiecie o

Salo-

Salomonie, któremu równego w mądrości świat nie miał, który niewypowiedzianym kosztem ná chwałę prawdziwego Boga Kościół zbudował: ten tak mądry y pobożny wprzód Monarchá, bałwanóm potym káżdido pálił; któż go dotey przywiódł nie-zbożności? przywiódł respekt ludzki, nierozumna żądza przypodobania się niewiaścóm swoim. Co są-dzićie o Herodzie, który w czasie walney, wesoley uczty, niewinnego Jána ściąć rozkazał? co było tá-kiego okrucieństwa przyczyną? przyczyną był re-spekt ludzki, interes Herodiady. Dziwuicie się, że żydzi słuchając náuki Chrystusowey, pátrząc ná ie-go cudowne dzieła, nálezytey chwały iemu nie da-wáli, nie wielbili, nie sławili, iáko prawdziwego Mes-syasza, kto ich od tego zátzymał? zátzymał respekt ludzki, boiaźń záfisnych Faryzeuszów. Brzydziecie się niesprawiedliwością Piátá, że Jezusa, lubo wnim zá-dney winy nie nálaźł, ná śmierć iednąk potępił, kto taki dekret ná nim wymógł? wymógł respekt ludzki, nieszczęśliwy: *amicus caesaris*. Z temi tak szkarádnými nieprawościami znieście wásze: kiedy dla respektu lu-dzkiego powinności Chrześciańskich, cnoty, nabożeń-stwa zániedbywacie, prześladowacie niewinnych, nie-sprawiedliwe wydaćie dekretá, izali nie takáż krzy-wdę Bogu czynicie? Izali niepodobną zelżywość ná się sprowadzacie? Nie mniemaycie, że się wybiegacie od

Psal: 52.

ciężkiey za to kary Boskiej, którą ogłasza Psalmista, *Dissipavit Dominus ossa eorum, qui hominibus placent, confusi sunt, quoniam Deus spreuit eos* Roztupał Bóg kości tych, którzy się ludziom podobają, pohánbieni są, bo iemi Bóg wzgardził. gdzie się troiákie káranie opisuie naprzód, że Bóg w nich kości rozsypuie, to jest: odbiera im moc, męstwo, które się przez kości znaczy: tak, że tacy ludzie ani zwyciężać pokus, ani w cnotách postępować nie mogą; iáko człowiek bez kości nie może się bić, ani chodzić; przeto nie mają ani wolności ducha, ani wspaniałości Chrześciańskiey. Powtóre, że są zawsze w zamieszaniu, uślawicznie, ábo się boją, żeby łaski ludzkiey nie utracili, ábo się frasują, kiedy iey nieco náruszają. Są zawsze wpohánbieniu, bo ich Bóg ná celu pogardy od tych śmylech stawia, którym się oni niesprawiedliwie zaślugowali. Náostatek: że Bóg niemi gardzi, iáko temi, którzy będąc wolnemi synami Jego, stáli się dobrowolnie niewolnikami ludzkiemi: *DEUS spreuit eos.*

Ale rzeczećcie, niepodobná jest rzecz światowemu człowiekowi, nie służyć nie nadskakiwać respektóm ludzkim, gdyż tak zwyczaj, tak mánierá światowá kaze. Służcież im, y bądźcie gwoli ich prawóm, zwyczajóm, lecz w tych ieno okolicznościách, które z obrażą, Boską z ubliżeniem prawdy, pobożności, sprawiedliwości złączone nie są, gdzie zaś o to gra idzie,
otwiera

otwiera się wam pole, żebyście się ukazali prawdzi-
wemi sługami Chrystusowemi, mówiąc z Doktorem
narodów: *Si hominibus placerem, Christi servus non*
essem. Nie mogę ci, niemogę służyć respektów ludzki,
więcej poważam cnotę, łaskę Boską, niżeli ciebie,
bardziej się lękam gniewu Boskiego, niżeli niełaski
twojej. Powstanie ná tę twoję Chrześciańską od-
wagę złość; nienawiść ludzka, ále nie to, bo Bóg
przy tobie z błogosławieństwem stánie, iáko mówi
Dawid: *maledicent illi, & tu benedices*. Oni tobie dla
utrzymaney sprawiedliwości, dla obronionej nie-
winności złorzeczyć, toba pogardzać, pomiátac będą,
maledicent illi, ále ty Boże pobłogosławisz: *tu benedices*,
będą się oni nagrawali z cnoty, z pobożności, gdy się
w drogę pokuty zápuścisz, będą twoje postęпки wy-
śmiewáli, *maledicent illi*, ále ty Boże pobłogosławisz:
tu benedices.

ad
Galat: 1.

Psal: 108.

Jákóż niewiem o żadnym przykładzie, y nie czyta-
łem, żeby BOG tey cnoty Chrześciańskiey, pogardy
respektów ludzkich dla cnoty, w docześnieym ieszcze
życiu obficie nie nagrodził. Wiem, iáko się urągáli
z Noego, kiedy korab budował, ón iednak nie ná to
niedbając, w dziele swoim nie ustawał, iákóż się te
jemu pośmiewiska nagrodziły? oto w powszechnym
potopie z całą familią swoją nienaruszonym został.
Wiem, że Józef w Egipcie więzienie wytrzymał, że

Eecz nie-

niedbając na respekt Putifarowey, cnoty porzucić niechciał, ale iak się to iemu więzienie zapłaciło? na najwyższą. po Królu wyniesiony jest dostojność. Wiem, że Joba samiż przyiáciele prześladowali, chcąc iego od prostoty serca odwieść, ale że się odwieść nie dał, wszystkie dostatki, które wprzód utracił, sowiąc odebrał. Wiem, że oni páchołętá zádne-mi pogrózkámi, zádne-mi sposobámi przywieść się do tego nie dali, áby złotá Nabuchodonozorá stá-tuę pokłótem uczćili; á za to ich Bóg w pośrzód-ku ogniſtego piecá nienáruszonych záchował. Wiem, co Tobiasz od ludzi poniósł dla pobożności, sprawie-dliwości ſwoiey, za to mu Pan Bóg y wzrók przy-wrócił, y syná Jego wielkimi z bogácił dostatkámi. Ták to Bóg nagradza dla sprawy ſwoiey gardzącym respektámi ludzkiemi; niebóycież się ich tedy, niech wás oni, iák chcą, prześladowiá, *maledicent illi*, ale Bóg wám pobłogosławi, pobłogosławi działkóm wászym, familii wáskiej, zámysłóm wászym, fortu-nóm wászym, *tu benedices*.

Błogosławie nam Pánie, zaśilay nás łaská twoiá, ná tę z respektámi ludzkiemi utarczkę, day serce nie-ustraszone, umysł niezwyćięzony, żebyśmy nie iáko pierzechliwi náiemnicy, widząc wilká, ućiekáli; á-le, iáko czuyni y mćzni strożowie, onego śmiało płoszali, ábyśmy, gdzie idzie o cześć y łaskę two-ic,

Na Niedzielę drugą po wielkieynocy. 419

ię, gdzie o cnotę, sprawiedliwość, sumnienie, wierz-
nem i twoimi sługami, nie zaś respektów ludzkich
niewolnikami, Twemi, y prawa twoiego wyznawcá-
mi, nie zaś onego odstępcami być się
pokazáli. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO WIELKIEYNOCY.

Quid est hoc, quod dicit: modicum? Joan: 16.
Co to jest, co mówi: maluczko?



Okolwiek jest na świecie, wszystko jest maluczko, smutki, utrąpienia, najwyższe niepomysłności, są maluczko; bo w krótkim czasie przemieniają; poćiechy, radości, najwyższe powodzenia, są maluczko, bo długo trwać nie mogą. Życie nasze, by niewiem do jak wielu lat przeciągnięte było, jest maluczko. Zaden jeszcze z ludzi od początku świata całego dnia nie żył. Żył Adám lat dziewięćset trzydzieści. Seth dziewięćset dwadzieścia. Mathuzal dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć, takżeż mówić o innych; żaden z nich nie dopędził lat tysiąca, toć tedy przed oczyma Boskimi nie żył dnia jednego całego: *Abowiem tysiąc lat przed oczyma iego, iako dzień wczorajszy, który przeminął.* Coż mówić o życiu naszym, które nie równie szczupleyszemi lat granicami jest określone? nie żyjemy dłużej na świecie, iako przez jedną lub dwie godziny. Cały ten przeciąg czasu, w którym świat ze wszystkiemi swoimi dobrami przemija, jest maluczko: *modicum est hoc totum spatium, quod praesens*

præsens transvolat sæculum, mówi: S. Augustyn. Cóż
ztałd, *Náymil: Chrześ: wnośić* macie, że świat z cá-
łym czasem swoim iest *máluczko?* to, co wnośi Pá-
wel Święty: *Qui utuntur hoc mundo, tanquam non u-*
tantur, praterit enim figura hujus mundi; Którzy u- 1. ad Cor: 7.
żywaią światá, niech tak używaią, iákby nie używá-
li, ábowiem przemiiá kształt światá tego. *Cor: á lápi:*
przydaie: praterit, & decipit; kształt światá tego y
oszukiwa, y przemiiá. O czym dáley mówić będę.
Pokażę w pierwszey części, *kształt światá tego oszu-*
kiwaiący y przemiiáiący, w drugiey części wraźać bę-
dę: *ábysście się sercem do świata nie kleili, ále takgo uży-*
wáli, iákbyście nie używáli. Ad M. D. Gloriam.

Záden ieszcze nie doznał tákiey obfitości dóbr
światowych, w iákiey zostawał Salomon; wszystkiego
miał po dostatku, czego pragnęła duszá iego, przey-
rzał ón dobrze wszystkie stány, przeniknął uwága náy
pięknieysze, náyokazálsze rzeczy, pozwolił oczóm, co
ich zabáwić, uszóm, co ich ućieszyć mogło; iákież o tym
wszystkim iego zdánie? widziałem, prawi, y doznałem,
że to wszystko iest próżność? Y także, mądry Królu,
wszystko to, co iest pod niebem, próżność? próżność?
universa vanitas: próżność światowa słáwa? próżność;
bo nie innego nie iest, tylko párá ust ludzkich, prō-
żność, światowe ozdoby, roskoszy, ućiechy, wese-
lá? próżność; bo one są tak właśnie, iák czarnoksięskie
sztu-

szutki. We wszystkich rzeczach, tenże się sam mól, tąż się samą nayduie pròżność. Lecz, proszę, còż to iest pròżność? co się przez to słowo znaczy? dowci-
pnie to wyraża Bazyli *S. Vanum id dicitur, quod nomen habet, rem verò ipsam non habet*. Pròżność to iest, co má imię, ále rzeczy fámey nie ma; powaby, ozdoby światowe máia takie názwiská, ále rzeczy fámey prawd-
dziwego powábu, prawdziwey ozdoby nie máia; y ztąd to pochodzi obludá, zdrádá, oszukánie. Jákie byłoby oszukanie, gdyby kto z pustego domu, w którym nie cále nie masz, ná drágu wywiesił wie-
chę, ktòra iest znákiem przedaynych trunków, byłby tam znák rzeczy, ále nie byłoby fámey rzeczy; á takie ná świecie pospolite są oszukania, są znaki, są názwiská rzeczy, ále fámey rzeczy nie masz; iest kształt tylko, który oszukiwa, *figura, que decipit*.

Gdzież ábowiem ná świecie obludy, oszukania nie masz? Ukazuje zawsze inaczey rzeczy, nizeli w sobie są, cnotę istotną zá występpek udaie; pokorę, uniżoność, świat nazywa podłością; szczérość, rzetelność, prostotę, niegrzecznością; pychá y nadętość, piękna to iest u niego wspániáłość; swobodá, swawo-
la, to u niego grzeczność, wycmukłość: kto szal-
bierz, kto zdradliwy, o tym mówią, że człowiek z głową, człowiek z akcentem: kto pocziwy, sumnienny, w prostocie fercá kochający się, ná tego mówią,

mówią, że prostak, nic po nim: *nec ad chorum, nec ad forum*. Widżicież, iáka to iest obludá, iákie ofzukanie: *figura, quae decipit*. O świecie wierutny kłamco, dobre złym, á złe dobrym názywasz! *dicitis bonum malum, & malum bonum*.

Urzędy, bogáctwá, dóstoieństwa świat záleca, iá-
koby te dobrá były, które umysł ludzki ukontento-
wác mogą; á iestże tak w samey rzeczy? obiecuie u-
spokoienie y radość, á dáie gryzotę, niepokòy y smu-
tek; ábowiem to pospolicie bywa, że będzie honòr,
á fortuny ná utrzymanie honoru nie będzie, áboli
też przeciwnie: będzie fortuná, ále nie będzie iey
okrafy honoru; á iezeli się y te obie rzeczy zeydą
razem, podobno będzie schodziło ná rozumie, tá-
lentách, do utrzymania tego oboygá potrzebnych.
Ale daymy to, niech y te będą, czy iuż taki szczęśli-
wy? á co mówią zazdrość, niewierność, nieżyczliwość
przyiációł, co przeciwne iego zamysłóm, zabiegóm
podeyscia? niewiem, nie rozumiem, iákie w takich
nawałnościách może być sercá uspokojenie. Còż, i za-
liż y tu nie iest kształt, który ofzukiwa? *figura quae deci-
pit*. Sławá, pochwały, wielkie zdáią się być dobrá w o-
czách światá, á niemaszże w nich zdrady? niemaszże
ofzukania? piękne są ná pozòr, miłe, ozdobne, iáko-
by tyle drogich kruszców, które státuę Nábuchodo-
nozorá składały, spoyrzyżę tylko ná nogi tey statuy,

aż nogi gliniane, aż tu całą pochwał fabryk na fał-
 szach y pochlebstwach stoi; a cóż mówić o owych
 to oświadczeniach wzajemnych usług, wzajemnych
 chęci, o przyjaźniach, obietnicach, gdzie więcej fał-
 szów, gdzie więcej oszukania? Niespodziewali się
 żadney zdrady, ani Abel od Kaima, ani Amnon od
 Absolona, ani Samson od Dálili, bo tu zachodziło
 oświadczenie przyjaźni, ale nie uszli zdrady, zgubą
 swoją obłudnym przyjaźniom świadectwo dali. Słu-
 żył Jakub, Labánowi przez lat siedm wiernie y pil-
 nie, miał w nagrodę obiecaną sobie nadobną Ráchelę,
 lecz, gdy przyszło do rzeczy, dana mu jest Lia. Nie
 zwyczajniejszego na świecie, iako się pięknie o-
 świadczać, a nie szczerze postępować, wiele obie-
 cować, a mało co albo nic nie uczynić. Takie oświad-
 czenia są podobne do owych obłoków, które czę-
 sto podczas lata zdadzą się obfity deszcz przynosić,
 aż one kilka kropel spuściwszy, prętko przechodzą, y
 zawiedzionych w swojej nadziei gospodarzów zo-
 stawiają. Wszędzie zdrada, wszędzie słodkość gorzko-
 ścią przyprawiona. A nade wszystko, cóż to są owe
 uciechy, których światowi ludzie w zbytkach, w roz-
 puściach, w pieśzczotach wygodach y rokoszach ciał,
 w dogodzeniu zmyślnościom swoim szukają? Cóż
 to one są, ukryte siidla, trucizna osłodzona, y iako
 mówi Augustyn S. *Śmiech szaleńców, którzy w ten*
czas

czas się cieszą, kiedy wszyscy nád ich nędzą z politowa-
nia, iá płaczą: w ten czas się śmieią, kiedy giną. By, N.
C. ieżeligdzie, tedy w tych ućiechách, náypretśza, náy
okrutnięysza zdrádá, tu zá kroplę miodu cáłym gorz-
kości morzem wypłácác się musisz, tu zá moment ro-
skośzy, całą dla siebie nieszczęśliwą wieczność kupu-
iesz. Oświećie nieszczęśny, przeklęty zdrayco! cóż
ieśt, czym się nam przyśluguiesz? iák pròzne, niktze-
mne, zmyślone są dobrá twoie, iák szkodliwe, iádowi-
te ućiechy twoie; zwodziś, gdy pochlebiasz, gdy się
przymilasz, zabiiasz; kśtałt ieśteś, ktòry oszukiwa,
kśtałt ieśteś, ktòry przemiiá. *Figura, quæ decipit, figu-
ra, quæ praterit.*

Daymy to, gdyby w mniemánych swiátá dobrách
nie było zdrady, nie było, co do ich nátury, oszuká-
nia, ále one w sobie prawdźiwá nieiáká dobroć miá-
ły, cóż po tym, kiedy są kròtkie, niestateczne: ieśt
w tey sámej okoliczności zdrádá, że skòro się użyć
dáia, záraz ućiekáia.

Dway dworzanie Fáraóná, cześnik, y przełożo-
ny nád piekarzami wielkie náprzòd u Pána swego
záchowanie máiac, wielce się z tego cieszyli, y so-
bie tákiey szczęśliwości winśzowáli; ále dlugòż tego?
Oto mówi pismo; *accidit, ut peccarent Domino suo*: tra-
fiło się, że wykroczyli przeciw Pánu swemu, y do
więzienia są wtráconi; lecz cóż takiego było, czym
ná niełáskę taką záśluzyli? musieli się pewnie prze-

Gen: 40.

niewierzyć, musieli w dobrach Páńskich wielką szkodę uczynić? nie to: musieli iáki spráwić niepokòy w páństwie, poddanych do buntów pobudzić? nie to: musieli iákiemi zdrádami ná zdrowie, życie Pána swego nástępować? nie to: cóż tedy jest, iáka ich winá, zkąd taká urázá? oto świádczą dawni Pisárze Zydowscy, że, gdy cześnik nalewał dla Kròla do kielichá nápoj, muchá tráfunkiem w kielich w pádlá; za się, gdy Kròlowi chleb był podany, postrzegł w nim nieco gliny, czyli iáki maluczki kámyczek; y tać to jest cáła winá, tá jest gniewu Kròlewskiego y więzienia ich przyczyná. O smutna odmiáno! o niestatku! okształćcie tak rychło przemiiájący! lepiej było nie doznáć wprzód takiego szczéścia, które w łasce Páńkiej ukazowałeś, á nizeli doznawszy, bez žádney przyczyny, bez žádney winy one trácić; codzienne práwie takie, y tym podobne ná świećcie są odmiány, usta-wiczne przenośiny od szczéścia, do utrapienia, od rádości, y wesełá, do smutku y żáłości.

Widźicie, iáki to jest kształt szczéścia y chwały
 CZĘŚĆ 2. *świátá, figura, quae decipit, figura, quae praeterit:* kształt, który oszukiwa; kształt, który przemiiá; nie ma nic práwdziwego, niema nic statecznego, wszystko próżność, we wszystkim udręczenie ducha. Przecz tedy do niego wásze kleicie fercá, że się zá iego go znikomościami bez pámięci ná BOGA, ná życie

... wie-

wieczne, uganiaćie? *ut quid diligitis vanitatem, & qua* Psal. 4.
ritis mendacium Kłamstwo iest, czego pragniecie,
 kłamstwo iest, czego szukaćie, kłamstwo iest, czym się
 chcećie nasycić. Zbierzćie, proszę, wszystkie myśli wá-
 sze, á spytaćie się wás samych o to, o co się pytáli ze
 glarze Jonaszá Proroká: *qua est terra tua, quò vadis,* Jon. 1.
quod est opus tuum? Z ktòrey ty ziemi iestes? dokąd
 idziesz? iákie iest dzieło twoie? Odpowiedz człowie-
 cze ná pierwsze pytanie, z ktòrey ziemi iestes? wiem,
 żeś się w ráiu nie urodził, toć z tày ziemi iestes, która
 iest padołem płaczu, która iest mięyscem ućisku, nie-
 szczęśliwości; z tày ziemi iestes, ná ktòrey cię przeniká-
 iá zimná, trąpiá upały, odmiány powietrzá codzienne
 prawie ci się przykrzá: z tày ziemi iestes, ná ktòrey cię
 tysiączne choroby, zarázy y śmierci niebezpieczeń-
 stwa otáčzá, z tày ziemi iestes, ná ktòrey bydlę-
 ce námiętności pokoju ci nie dáia, ustawicznie ciebie
 klòcą, ustawicznie ná niebezpieczeństwo życia nára-
 záia, ty ná tày ziemi, ná tym placu wygnania y nie-
 woli twoiey, nikczemney swobody szukać będziesz?
 będziesz, iákobyś był w oyczyźnie, sobie wszystkie-
 go bezpiecznie dozwaláł będziesz ná tych zniko-
 mościách przestáwał? O iáki to twòy nierozum! po-
 myśl sobie, gdybyś był w Tureckim Stambule, gdzieś
 tam w ciemnym lochu niewolniczei káydánami
 obciążony, á gdyby ci w tak okrutney niewoli zostá-
 iącemu, śniły się wesole z osobliwszymi zmysłów two-
 ich

ich ukontentowaniem łaki, rozkoszne ogrody, mru-
czące po polách strumyki, y wszystkie te ozdoby, u-
ciechy, które wiosną sprawować zwykła, gdybyś się
zaś w tym razie ze snu miłego ocucił, izalibyś się
długo tym sennym widzeniem twoim kontentowała
zarázbyś doświadczył senney mary, że w więzieniu
ieśteś, nie w pałacu; w niewoli, nie w oyczyźnie; za-
razbyś do niey, łzami się zalałszy, wzdychał; còż to
są prośzę, powaby, rołkoszy świata tego? są to senne
mary, sąto łudzace, zwodzace niciakie widziadła; bez
samey rzeczy; są to takie widoki, które się odmienią
iż, które przemiiąją. Izaliż te pozory serce twoje na
wignaniu, w niewoli zostającego uweselać będą?

Odpowiedz na drugie pytanie: *quo vadis?* do-
kąd idziesz? póki ieśteś w ciełe, pòty piel-
grzymkę odprawujesz, idziesz z tego świata do
krainy nieznaiomey, idziesz od czasu do wieczno-
ści, powinienes zaś dążyć do chwały wiekuistey,
bo tam ieśt oyczyzná twoiá, do tey stworzony
ieśteś, tę dla ciebie náykochánszy Zbáwiiciel krwią
swoiá naydroższá nábył, do tey przez wiarcę świętą
powołany ieśteś, wszákże tak wierzysz, y nie wątpię,
iż tego szczęśliwego terminu sobie życzysz. Odpo-
wiedź teraz na trzecie pytanie; *quod est opus tuum?*
iákie ieśt dzieło twoie? Czyniszże to, co do szczęśli-
wey podróży czynić powinienes? trzymasz się
pewney

pewney drogi, która cię do pożądanego kresu do-
 prowadzić może? o nieuwago! o ślepoto ludzką!
 któryż to podróżny, opuściwszy prostą drogę, po prze-
 pasciach, knieciach dobrowolnie błaka się? który to
 kupiec płynąc do Indyi po bogate towary, ná brze-
 gu moriskim zabawia się, proste kámyczki zbierając?
 Owóż takie są dzieła twoie, ty porzuciwszy Ewange-
 liczne náuki, zá głupiemi światá máxymámi udaiesz
 się, ty porzuciwszy bogactwá duchá, przy upłynnych
 roskoszach zatrzymawszy się, nikczemnymi czaczká-
 mi zabawiasz się. Ey cóż to iest? *Filii hominum, ut*
quid diligitis vanitatem, & queritis mendacium. Cóż
 to wam pomoże, że się próżnościami nápełnicie, cóż
 to wam pomoże, że się kłamstwem ukontentuiecie?
 Pytacie się tych, którzy przed wámi bieg śmier-
 telności zakończyli, pytacie się owych to u Sálomo-
 ná wesółków, którzy wszelkich ućiech sobie dozwala-
 li, iákie ich o świećcie zdanie? co oni o przeszłym swo-
 im dōbr znikomych używaniu mówią? o z iákim płá-
 czem wzdychaia! *quid profuit nobis superbia, divitiarū* Sap: 5.
iaculantia quid contulit nobis! Cóż nam pomogła pychá,
 co nam przyniosła chlubá bogactw! nicze to wam do-
 brá światowe nie pomogły? nic wam nie przyniosły?
 nic poządliwość ciáła? nic poządliwość oczu? nic py-
 chá żywota? nic nie pomogły, nic nie przyniosły,
 ále iák to być może? wszákże pracy y stárania wa-
 sze-

czego mieliście pożądaný skutek: całiście byli ná tym, ábyście w powódze, w poszánowaniu u światá byli; byliście: Sława wászá, pochwały wásze wszystkie księgi nápełniły; wszystkie siły wásze, przemysły ná to łożyliście, ábyście náywiększe dostatki náywiększe skarby zebráli, zebraliście: oto ich potomkowie waši, wnukowie wnuków wászych swobodnie do tych czas używają. Pragnęliście tego, áby dni życia wászego wesołe, swobodne, rozkoszne były, były takie; ná wygodách, ná pieśczołách ciała, ná wesółych kompaniách, rozrywkách, ná táncách grách, biesiad ách przeszły. Ná còż się teraz ulkarzać? czegoście chcieli, toście otrzymáli. Ah nam, mówią, biadá, przeminęło to wszystko, iáko cień, iáko pospeł przebiegający, iáko okręt, ktòry przechodzi przez burzącą się wodę, iáko ptak, ktòry leci przez powietrze, iáko strzałá wypuszczona do celu pewnego; wszystko przeminęło, á myśmy zniszczeli w złość naszą! Ah nam niešťczęśliwym, ná co się świat przydał, co nam przyniòsł! *quid profuit nobis, quid contulit nobis*. Sámá pámiątka znikomošci nás okrutniey nád wszystkie kátownie dręczy.

Còż ná to *náymil*: C. poymuiecież żywo dobr światowych znikomošci? wierzycież tey prawdzie łakomi? wierzycież moźni? wierzycież ciała nie wolnicy? wierzycież wy tey prawdzie, że wszystko
pró-

próżność, próżność w honorách, próżność w do-
státkách, próżność w rokoszách. Jeśli ieszcze o tym
wątpicie, innych przed wami świadców stá-
wić; spóyrzyćcie ná trupie przegniłe kości, spóyrzy-
ćcie, á mówcie: co to był za człowiek? mów ty sámá
larwo, ktoś był ná świecie? byłżeś w słáwie, w ho-
nòrze, w dobrym mieniu, obfitości wszystkich rze-
czy? á cóżci to wszystkò pomogło? oto od wszystkich
opuszczony, zropiały, straszny y omierzły cuchniesz,
wypádłeś z pámieści ludzkiej, wszelką chwałę utrá-
ćiles; á co nadewszystkie nieszczęścia iest náynie-
szczęśliwszego, może w ogniách piekielnych go-
rzeiesz. Mów larwo, czy nie tyś to była, ktòras u-
rodą, krásnością twoią, oczy y sercá ludzkie do sie-
bie wábila, do sprośności przywodziła, á gdzie owe
to twoie trefione włosy? gdzie różowe, pieśkliwe
ustá twoie? gdzie iásne, wesołe, á rozpustne oczy
twoie? wszystko się to w zgniliznę w ropsko, w po-
piół obróciło: w takie to straszydła światowe piękno-
ści zámieniaią się, tak się wszystkie uciechy, wszyst-
kie znikomości kończą. O ślepe ludzkie żądze!
czego to pragniecie, czego szukacie, wczym się za-
nurzać? Y tóż to iest, dla czego Niebo y Bogá trá-
ćicie, dla czego piekło obieraćcie!

Ah N. C. o iákobym iá żadał, żebym duchem y
gorliwością Samuelá Proroká mógł do wás mówić!

Ggg

Nolite

1. Reg: 17.

Nolite declinare post vana, quæ non proderunt vobis.
 Nie chciejcie udawać się za próżnościami, które
 wam nic nie pomogą, nie, mówię, wam nie pomo-
 ga: w życiu was oszukaia, przy śmierci trącić bę-
 dą, a po śmierci wiekuiście káranie ná was zprowa-
 dzą. Nie możecie zaiste żyć ná świecie bez używa-
 nia światá, ále używajcie, podług náuki Dokrorá
 národów, używajcie iákobyście nie używali. Wi-
 dźcie, iáko ptaszek powietrzny obywatel lubo czá-
 fem przyleci, uśiędźcie ná ziemi, áby dla siebie szu-
 kał pokarmu, wszákże ná niey ze wszelką jest ostró-
 żnością, ná wszystkie się strony obraca, strzegąc
 się dla siebie wszelkiego niebezpieczeństwa, á gdy
 còkolwiek postrzeże, zaraz ná powietrze ulatuje;
 podobnym sposobem używajcie, ze wszelką ostró-
 żnością, żeby was świat nie zdradził, á ieżeli postrze-
 żecie iákie niebezpieczeństwo utraty láski Boskiej,
 wraz wszystko porzucaycie, y pokarmu samego od-
 stępujcie, sercá y myśli wásze do Bogá, do wie-
 czności podnoście; tám ábowiem są nie próżne, nie
 znikome, nie zdradliwe, ále prawdziwe, státeczne,
 nieustáiające dobrá wásze, tám prawdziwe wesołości,
 uciechy wásze, tam czyste á méżne roskoszyw á-
 fze: wszystko ábowiem, o czymkolwiek pomyslić,
 czegokolwiek prágnać możesz, wszystko masz

Wszystko masz, więc

w iednym BOGU. Chcesz życia, BOG Pan ży-
cia, BOG życiem iest, y źródło wszelkiego życia;
bo, còkolwiek żyie, od Niego żyie, y bez Niego żyć
nie może. Chcesz bogactw, Bóg iest bogaty; bo, co-
kolwiek iest, wszystko Jego iest. Chcesz piękności,
BOG Pięknością iest, którey się nie mogą nápa-
trzyć Aniołowie. Chcesz weselá, BOG Weselem
iest, z którego się całe niebo cieszy.

O świece zdradliwy, darmo nas obłudami twemi
oszukiwalsz! iuz my cię słuchać nie będziemy, nie-
będziemy twoiemi próżnościami, uciechami uwo-
dźili się, nie chcemy ciebie kochać, ále sercá y
wszystkie żądze nasze do Boga przykleiamy, przy
nim szczęśliwi, przy nim weseli będziemy; *mibi ad-*
harere DEO, bonum est. Dobrze nam być przy BO- Plal: 72.
GU, przez záchowanie praw iego, przez wypełnie-
nie woli Jego. Tác tedy wola naszą, to uśilne nasze
stáranie niech będzie. Sprawże Boże serc naszych
miłości, ábyśmy byli zawsze przy tobie! zátrzy-
myway Pánie, łaską twoią garnących się
do ciebie. Amen.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ
PO WIELKIEYNOCY.

*Cum venerit ille Spiritus veritatis, docebit
vos omnem veritatem. Joan: 6.*

Gdy przydzie on Duch prawdy, nau-
czy was wszelkiej prawdy.



Ubo nic pociesznieszego, nie po-
żądańszego świata być nie może,
nád ducha prawdy, Nauczyciela Nie-
bieskiego, który prawdę zrozumie-
wać, prawdę czynić, prawdę mówić
uczy; áto! świat wielki nieuk, nie
poymuie, nie zna y nie szácuie prawdy, kłamstwo,
fałsz, obłudá, to iego ćwiczenie, to iego umię-
tność, fałsze, błędy w zdániách, obłudy, oszukánie
w obyczajách; kłamstwa, nieszczérości w rozmowách:
*non est veritas in terra, maledictum & mendacium in-
unda-verunt*, mówi Prorok: niemasz prawdy ná świe-
cie, obłudy y kłamstwa, wszędzie iák wody pełno.
Niemasz stánu, niemasz wieku, w którymby duch
kłamstwa mieyscá nie miał, młodzi y stárzy, náy-
lizsi y naywyżsi radzi się z prawdą miiáią. Powiedz-
cie mi, proszę, którzy się w kłamstwie kochacie, iáki
w nim, iáki do niego powab macie, co z niego wzy-
sku

sku odnosić? czy rozumiecie, że kłamstwo niewinne, ábo pożyteczne być może? muszę wam prawdę powiedzieć: *kłamstwo przed Bogiem zawsze jest niegodziwe; kłamstwo dla człowieka zawsze jest zelżywe. Ad M. D. Gloriam.*

Jako trucizna iedną bywá iádowitsza náđ druga, CZĘŚĆ I
táć kłamstwo iedno náđ drugie jest szkáradnieysze. Trzy iego rodzaie opisuią Doktorowie: *mendacium officiosum, jocosum & perniciosum*: pierwszy rodzaj kłamstwa, iákoby uczynnego, kiedy kto dla przysługi drugich, ábo dla swego iákiego dobrá, bez krzywdy iednáć żádnego, nieprawdę mówi: Drugi rodzaj kłamstwa żartownego, kiedy kto szczerze tylko dla dyskursu, dla rozweselenia, fałsz za prawdę udaie. Trzeci rodzaj kłamstwa, który krzywdę drugim przynosi. Te wszystkie ohidy w sobie są pełne, godne są, áby od każdego rozumnego człowieka nienawiścią nienawidziane były. Nie masz, y być nie może żádné kłamstwo niewinne, chociażby y najmnieysze być zdawało się, wielkie zawsze jest złe w sobie, zawsze jest przeciwne temu światłu, które ná duszách nászych jest wyrażone, zawsze jest przeciwne prawu wiecznemu, y Bogu obrzydłe. Táć Salomon powszechnie o wszystkich kłamstwach mówi: *abominatio est Domino labia mendacia*. brzydkością są Pánu wárgi kłamliwe: czy
to

Prov: 12.

to kłamliwe dla przyślugi czyiey, czy dla żartu, dla rozweselenia, czy też, co naygorzsa rzecz iest, dla zdrády, y krzywdy drugiego.

W żadnym czáście, w żadnych okolicznościách, nigdy godziwe kłamstwo być nie może. Możesz nástępuiącego ná życie twoie łotrą bez obrázy Bóskiej zabić, byleby tá obroná byłá, iák mówią práwa: *cum moderate inculcata tutela*. Nie możesz godziwie w oczewistym niebezpieczeństwie życia twoiego kłamliwym ięzykiem siebie bronić. Możesz bez winy w potrzebie, w ostatniey nędzy twoiey dobrą cudzego ná poratowanie swoje użyć, niemożesz bez winy w nácięższey nędzy ná ratunek twóy kłamstwá użyć. Może Bóg, iák samowładny Pán, wedle upodobania swego prawem swoim rozrządzać, może w niektórych okolicznościách dozwoić tego, czego w innych zakázanie, tak rozkázal Bóg Abraamowi syná swojego zabić, dozwoił Izraelczykóm, áby Egipcyanóm złote zábráli náczynia: nie może w żadnych okolicznościách dozwoić, nie może nie gánić słowá kłamliwego. Czy uwážacie, co mówię *N. C.* Czy to frászka kłamstwo, czy máłe to złe, które nigdy Bogu niepodobać się nie może? iest ábowiem złe kłamstwo z istoty swoiey tak, że, iákó cie mnóść nie może nigdy być światłością, tak kłamstwo nie może być nigdy godziwością; nie może nie być

być przed Bogiem obrzydliwością. Bóg jest nie-
skończenie doskonały rozum, kłamstwo zaś jest
sprzeciwienie się rozumowi. Bóg jest prawdą, któ-
ra ani omylona być, ani omylić może, kłamstwo
jest oycem omyłki, zdrady y błędu: Bóg świato-
bliwością, kłamstwo jest źródłem nieprawości,
dla tego obrzydliwością Panu są usta kłamliwe.

Mogą tu zarzucić przywykli do tego występku lu-
dzie, iż się to zda być nád to rzeczono, że każde, y náy
mnieysze kłamstwo obrzydliwością, nieprawością
jest, ile kiedy nadarzają się kłamstwá bez żadney szko-
dy, owšem z pożytkiem nie tylko doczesnym, ale też
y duchownym. Nic nád to, nic, ale rzetelna, niezawo-
dna prawda; pytaycie się całego pisma, pytaycie się
wszystkich Doktorów, iednostaynie wam odpowie-
dzą: *omne mendacium, in omnibus, peccatum est*. A ie-
żeli iá wtákich okolicznościach będę, że honór mój
y sławá, którą podług stánu mego utrzymywać powi-
nienem, do upadku náchyli się, z kąd wynikną różne
zgorśzenia, ponizenia, pogardy, do mnie należących?
iżáli mi w tym rázie od kłamstwá, któreby bez żadnego
człowieká krzywdy było, obrony honoru moiego zá-
sięgnąć nie godzi się? nie godzi się; niech upáda twój
honór, byleby stáła prawda, niech ráczey sławá
twoiá obrażona będzie, á niżeli Boská dobroć. A
jeżeli iá dla cnoty, dla pokory, dla ponizenia, zá-
prze-

przenia siebie samego, słowo iakie kłamliwe powiem, izali y dla tego winnym obrazonego Boga zostanę? zostaniesz, iezeli wprzód, mówi Augu-
styn, byłeś czystym od grzechu, á dla pokory zklámáłeś, iuż tym samym nieprawością duszę two-
ię pomazałeś. A iezeli ia gniewy, niezgody, zá-
wziętości nie tylko prywatne, ale też y publiczne,
y straszliwe wojen pożary kształtnym kłamstwem
iakim ugasić potrafię, izali zá to nágány godzien
będę? będziesz; *bo się*, mówi Doktór národów, *nie-
godzi czynić złego; żeby wyszło ná dobre.* A gdy
bym ia Turków, heretyków, pogánów do wiary
świętey nawrócił, y w náleżytey, służbie Boskiej
kłamstwem utrzymał, izaliby takie kłamstwo o-
brzydliwością było? byłoby, bo to ná szali sprawiedli-
wości Boskiej położone, więcejby ważyło, ániże-
li owe wszystkie dobrá, któreby przezeń być mo-
gły, te wszystkie, mówię, nie takieby upodobania
Bogu przynosiły, iakieby nieukontentowanie iedná
uczyniła nieprawość: *Abominatio Domino labia men-
dacia.*

Może tu kto powiedzieć, że wielce świątobliwi
ludzie, lubo fałsz powiedzieli, przecież ten im zá-
winę poczytany nie był, toć tedy czasem godzi-
wy jest. Tak, mówią, Abraam ná górę prowadząc
Gen: 12. Izaáká, rzekł do sług swoich: *postquám adoraveri-*
mus,

mus, revertemur ad vos. Abòż to prawdá, że mieli powróćć, kiedy Izaak miał tam być zabity: tenże Abraham żonie swoiey rádził, áby nie żoną iego, ále się siostrą być miánováłá. Táke Rahab y inne niewiásty zwiodły Fáraoná, á BOG im pobłogosłáwił. Jáków u-
dał się przed Oycem swoim zá Ezáwá, y błogosłáwień-
stwo otrzymał, y tym podobne inne przykłády. Te
wszystkie zárzuty krótko zbiia Augustyn: *quando vo-*
bis de scripturis sacris proponuntur exempla, aut men-
dacia non sunt, sed putantur esse, dum non intelliguntur;
aut si mendacia sunt, imitanda non sunt: kiedy, prawi,
wam przywodzą przykłády o kłámstwie z Písmá, ábo
kłámstwa nie są, chociaż zá takie bywáią od niewiá-
domych y nieznájących się poczytane, ábo ieśli prá-
wdziwie kłámstwa są, te násladowane być nie po-
winne. Jakòż Abraham mówiąc do sług swoich: *re-*
vertemur ad vos, nie przeciwnego prawdzie nie po-
wiedziáł, bo naprzód taki sposób mówienia, kiedy
się o jedney osobie mówi, iákoby o wielu, nie iest
kłámstwo, ále, iáko mówiá, *locutio tropica:* dopiero
istną prawdę bez zádney figury Abraham powie-
dziáł, iáko Origenes w osobie iego mówi, prawdę
mówię: y syná mego ná ofiarę zabię, y z nim do
wás powrócę; mam ábowiem żywą wiarcę, wiel-
ką ufność, że Bog może go zabitego ożywić, iuż
tedy w tym Abraham z prawdą się nieomináł; pu-

Hhh

tantur

tantur esse mendacia, dum non intelliguntur. Tòż sámo mówić potrzeba y o tày iego rádzie, że Sarę siostrą, á nie żoną swoją nazwał, gdyż wprawdzie sámej siostrą byłá, *verè soror mea est*: Co zaś Rahab y inne niewiásty, skłámáłyć wprawdzie; ále fałsz to iest, że im Bóg za to pobłogosławił, bo dobrze im czynił za uczynki miłosierne, á nie zá kłamstwo; *Obstetricibus & Rahab benefecit Deus, non quia mentita, sed quia misericordes fuerunt in homines*: mówią tłumacze Pisma S. Sposób mówienia Jákuabá udaiącego się zá Ezawá nie ták fałszem iest, iáko ráczey táie-mnicą, co tákże mówi Augustyn: *non mendacium est, sed mysterium*. Ale dáymy to, żeby lub w tych, lub w innych przykładách było istotne kłamstwo, álbóż y światobliwi ludzie swoich brodawek nie máią? cóż tedy, czy iuż ztąd wniesć, iż nieprawdę mówić czásem iest rzecz godziwa, nie idzie to cále ztąd: *si mendacia sunt, imitanda non sunt; quia sunt injusta*. Co iest złe z siebie, iáko iest kłamstwo; dla powági y przykładu drugich, dobrem być nie może, kiedy mówi písmo, że Bóg tych wszystkich nienawidzi, którzy mówią kłamstwo; toć między wszystkiemi zawieráią się y ci, którzy iákąkolwiek, w iákichkolwiek okolicznościách nie prawdę mówią: á zátym żadną miarą, żadną powágą przykładów wymówieni od grzechu być nie mo-

ga. Ja, ábym przykładem z piśmá dowiódł, iż káżdym kłámstwem Bóg się obraża, dość mi przywieść iednego Ananiásza y Sáphire, którzy spytani od Piotra Xiążęcia Apostołów, ieśli zá tyle rolą przedáli, ile do niego przynieśli, odpowiedzieli: *etiam tanti*: y zá to kłámstwo, ná tymże mieyscu náglą śmiercią są pokárani. To kłámstwo w swoich okolicznościách zda się być lekkie, bo žádnemu nie było szkodliwe, žádnemu nie czyniło krzywdy, nieobowiązywało ich żadne prawo, áby dostatek swòy do cudzego skarbu wnosili, iednak, że się inákszemi udác chcieli, nizeli w rzeczy byli, trupem pádli. Nie macie tedy, którzy zá kłámstwem idziecie, żadney z powági przykładów pomocy, dostatecznie wam ná to Augustyn odpowiedział: *si mendacia sunt, imitanda non sunt; quia injusta sunt*. Nigdy być nie może przed Bogiem kłámstwo godziwe; á záfwe iest człowiekowi mówiącemu zelżywe.

Act: 5.

Còż bowiem w zysku zá kłámstwá swoie ma człowiek? to, co mówi Arystoteles: *hoc unum, ut, cum vera dixerit, nemo credat*: ten zysk ma, że, ieżeli kiedy y prawdę mówi, żaden mu nie wierzy; raz ábowiem przeniewierzywszy się, staie się niegodnym, áby mu wiarcę dawano, y ná ten czas, kiedy co pod przysięgą zeznaie. Powieść iest o iednym kłamliwym, że, gdy upadłszy ná ziemię udawał, iákby nogę złamał, y o

CZĘŚĆ 2

Hhhz

pomoc

pomoc od przechodzących prosił, a ci chętnie mu
 rękę podawali, on im za tę uczynność śmiechem
 zapłacił, na zdrowych nogach stanawszy; lecz, gdy
 potym trąfunkiem prawdziwie nogę złamał, żaden
 proszacemu pomocy dać niechciał, żaden mu nie
 wierzył, lecz odpowiedział: *tollat te, qui te non no-
 vit.* Owóż zysk y pożytek kłamcy. Czy nietak-
 że się dzieie? czy nie tak sami mówicie? znamy
 tego człowieka, niech mu ten dowierza, który go
 nie zna: pełen on jest słów, a gdzie wiele słów, tam
 wiele kłamstw, usta jego, iako młyn, rzadko kiedy
 spokojny, ale zawsze prawie grubą mękę miele,
 to jest niewstydzę się oczewistego fałszu, jednym
 gęby otwarciem dziesięć kłamstw wypycha. Takie
 są pochwały ludzi kochających nieszczerość.

Lecz rzecze tu kto: gruby fałsz powiedzieć, żeby
 ludzie to poznali, pewnie, że jest siebie samego w
 nieślawę podawać, ale czasem gładko, nieznacznie
 fałsz za prawdę udąć, że tego żaden nie pozna, nie
 jest tym samym kredyt tracić. Tóż samo fałsz jest, że
 się kiedy kłamstwo, luboby nągładze było, utaić
 na zawsze może. Abyś jedno utaił, użyjesz dru-
 giego, drugie zasłonisz trzecim, trzecie czwartym,
 y daley; do tego jednak przyidzie zapewne, że się
 którekolwiek z nich wyda, y to wszystkie inne
 odkryje, podług przysłowia: *diu latere non queunt*
menda-

mendacia; im barżiey siebie zakrywa klámcą, tym barżiey o sobie znáć dáie, im bárżiey siebie zdo-
 tym się barżiey máże, im bárżiey siebie chce wy-
 tłumaczyć, tym bárżiey siebie pláta; dla tego za-
 den, czy to dowćipny, czy gruby fałsz, nieśláwy uyść,
 kredytu nie strácić nie może, iákòż powszechnie o
 wszystkich pismo S. mówi: *á mendace quid verum* Eccli: 24.
dicetur? Miedzy prawdo-mówcą y miedzy subtelny-
 klámcą, táká iest różnicá, iáká iest miedzy páią-
 kiem, y miedzy robáczkiem iedwábnicá, lubo, iáko
 ten, tak y ón delikatne z siebie nići wiie, prze-
 cież, gdyby się tyśiác złączyło páiąków, ich robo-
 tá záfwsze níkczemna, y iednego robáczká, co ie-
 dwáb wiie, roboćie dostarczyć nie może; tak, mó-
 wię, znaczna iest mowá prawdźiwego, rzetelnego
 człowieká, y náydowćipnieyszego klámcy: tego wszyft
 kie słowá, wszyftkie udánia, uwiiánia iák páięczyná,
 onego zás słowá trwále, státeczne, pózyteczne.

A do tego, żeby się y utáić mogło, przecieź czło-
 wiek uczciwość kochájący, sám swego klámstwa
 wstydzic się winien, gdyż występек ten iest, któ-
 rym wszyfscy uważni y mądrzy brzydzą się. Nie
 było żadnego tak grubego národu, gdzieby ná
 klámców práw y kár nie stáwiono. U Persów tá
 náywiększa háńbá, szwánkować kiedy w prawdzie.
 Tòż sámó u Rzymian: takie mniemanie było, że
 czło-

człowiek wolny, nigdy tey nieślawie podlegać nie może, dla tego kłamców zarówno z niewolnikami poczytali. U Franków y Swewów, taká kára ná kłamców była, áby pśá ná rámionách, co iest háńby y fromoty znakiem, nosił. U Indów ten był zwyczaj, że, luboby komu raz tylko iedno kłamstwo dowiedli, taki miał być z urzędu zrzucony y piątnowany. Inne národy to y wprzysłowiú miały: *mendacium colapho pensandum est*; co y do skutku przyprowadzały. Mówcież, słuchacze moi, iezeli nie prawdę kłamcom mówię, że każdy z nich liz osobę swoją; grzeszy przeciwko porządnej sobie samego miłości, kiedy w taką nieślawę, w taką ohydę podać się, iż mu żaden nie dowierza, każdy nienawidzi, iáko skáżicielá towarzysztwa ludzkiego; towarzysztwo z ludźmi bez dobrego porządku, dobry porządek bez prawdy, bez rzetelności trwać nie może. Taki w towarzysztwie wzajemny związek y pomoc má być zachowana, iáká pomoc, iáki związek iest członków w cieie ludzkim. Cóż w nim, proszę, byłoby porządnego, żeby iedná część druga łudziła, zwodziła? gdyby oko mówiło ręce, że kwiaty, nie są to kwiaty, ále żarzące się węgle, żeby mówiło nodze, że węże, pádalce są to niewinne mrówki, żeby mówiło gębie, że tá y tá potrawá trucizná iest, á tá trucizná potrawá; Izáliby ten nie mi-

zerny

zerny náder był stan? trzebaby záiste codzień prá-
wie umierać, w takieý zostáiąc obludzie, w takim
zámieszaniu; podobną zniewagę pomieszanie w mi-
stycznym cieie, w porządnym towarzyſtwie, w
zgromadzeniu ludzi czynią kłamcy: oni rzecz iedną
zá drugą, węże zá mrówki, mrówki zá węże, truci-
zną zá lekarstwo, lekarstwo zá trucizną udają: á tak
ſwemi matactwami, obludami, fálszami, podeyściá-
mi towarzyſtwo nie miłe, życie nieſpokoyne czy-
nią. Dla tego upomina Apoſtół: *deponentes menda-*
cium, loquimini veritatem unusquisq; cum proximo suo; ^{ad} *Ephes: 4.*
quoniam estis invicem membra. Składając obludę,
mówcie prawdę każdy bliźniemu ſwemu, ábo-
wiem iednoż ciało ieſcieście. Jezeli zaś nie prawdę
mówicie, w wielką háńbę popadać. Pytam ſię tu,
kto náypierwszy ná ſwiećcie kłamcą? Izali nie ſzatan?
ón pierwszy tym ſpoſobem zwiòdł Ewę; nie inny te-
dy ieſt óciec kłamſtwá, tylko bies przekłety, od nie-
go ten grzech wzięł początek, y iáko Bóg, mówi
Auguſtyń, od wieków zrodził prawdę, tak zły an-
ioł, przy początkách ſtworzenia ſwiátá, zrodził kłam-
ſtwo. Uważcież, proſzę, nieſprawiedliwi ludzie, iáki
ſię óciec do wás przyznaie, iáko wás do ſiebie, nie
odrodných od ſiebie ſynów garnie, izali tym ſámym
nie ſtaiecie ſię wyrodkami od BOGA, Páná y Oycá
wáſzego? *Filii alieni mentiti sunt.* Nie Boſcy, ále *psal: 17.*
cudzy

cudzy synowie są kłamcami. U synów Bożkich serce z językiem zgadza się, mowa jest taka: *est, est; non, non*; u tych zaś, co innego w sercu, co innego w ustach, dla tego są synami obcemi, *Filii alieni*. O iaka ztąd hańba, iaka ich przed Bogiem niegodziwość!

Uważajcież, *Náymil: Chrześć*: iakim występkiem jest kłamstwo, jeżeli na sądzie Bożkim surowy rachunek z słówką próżnego oddawać będzie potrzeba; còż mówić, iak ciężki będzie rachunek z słów kłamliwych, z fałszów, z zdrad, y chytrości, z oszukiwania; tam dopiero żywo poznać, iaką obrzydliwością są przed Pánem wargi kłamliwe. Ty Duchu Przenajświętszy Nauczycielu prawdy, oddal z serca y z ust naszych wszelką próżność y kłamstwo; day nam tę łaskę, ábyśmy nigdy nie wykroczyli językiem, lecz go zawsze używali na cześć y na chwałę twoję.

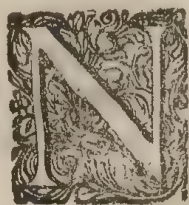
A
M E
N.

NA

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKIEYNÓCY.

Petite, & accipietis. Joan: 16.

Proście, á weźmiećie.



Iech będzie pochwalona nieśkończona
Bogá nášzego dobroć, ktòra łask y dá-
rów swoich nie przebrane otworzywszy
skarbee, wzywa nás, ábyśmy się po łaski
y dobrodzieystwá do niey kwapili, żądze,
potrzeby nášze ná modlitwie przekładáli; z tą nie-
zawodną obietnicą, że otrzymamy to, o co prościć
będziemy; *proście, mówi, á weźmiećie.* Idźćieź tedy
chorzy do lekarzá, proście, á zdrowie odbierzećie;
idźćie ziemscy nędzarze do Niebieskiego Pána, pro-
ście, á w niedostátkách wászych porátowanie otrzy-
máćie; idźćie strapieni, od nieprzyiaćioł dusznych
uciśnieni, do náywyższego Mocárzá, proście, á mocą
Jego od wszelkich nátarczywości obronieni będzie-
ćie. *Petite, & accipietis.* Co ponieważ w Ewange-
lii dżisieyszey osobliwie nam Chrystus záleca, y dni
nástępuiące, dni prózby, modlitwy, Kościół święty ná-
znacza, sáme té okoliczności mnie upomináią, á-
bym o prózbie y modlitwie mówił. Są niebáczni lu-
dzie, ktòrzy modlitwę zá rzecz obojętną, mniey

potrzebną poczytając, iá mówić będę, że nieodbita
 iest potrzebą modlitwy. Są, którzy modlitwie u-
 włączając, iákby nie wiele u Boga mogła, á przeto
 osobliwszey dzielności nie miała, iá mówić będę, że
 przedziwna iest moc y dzielność modlitwy. Są, któ-
 rzy się uskarżają, że pożytków y skutków pożądaných
 z modlitwy swoiey nie doznają, iá mówić będę, iáká
 ma być naszą modlitwą, áby była pożyteczna. Trzy
 tedy części będą dalszey mowy: *potrzebą modlitwy,*
dzielność modlitwy, y sposób modlitwy. Ad M.D.G.

Jáká iest potrzebą, áby Bóg Stwórca wszystkich
 rzeczy od Stworzenia rozumnego był chwálony,
 taka iest potrzebą modlitwy. Modlitwą ábowiem
 iest to oddanie czci y chwały Bogu, przez które
 to wszystko wypełniamy, cokolwiek z wielorákich
 obowiązków Bogu powinniśmy. Jemu bowiem, iáko
 Bogu, przez modlitwę pokłón oddawamy, Jemu, iáko
 Królowi naszemu, przez modlitwę podatek wypłaca-
 my, Jemu, iáko Dobrodziciowi, przez modlitwę wdzię-
 czność oświadczamy, Jemu, iáko Oycu najłaskawsze-
 mu przez modlitwę powinna miłość pokazujemy, Je-
 mu, iáko náykocharńszemu dusz ludzkich oblubieńcowi
 przez modlitwę przymilamy się, Jego, iáko wszyst-
 kiego dobrą Dawcę przez modlitwę wyśławiamy.

Rodzay zaś modlitwy wieloraki iest: Weyrzyimy
 w Psalmy Dawidowe, obaczemy tam iego tyśiączné
 mi sposobami chwałę Bogu wyśpiewującego. On

tam

tam płacze y rǎduie się; lęka się y nádziecią w sparty nie trwoży się; żałuje y mści się; obiecuje, y grozi się; wstępuie ná niebiosá, y zstępuie do przepaści; obcuje z Bogiem, y mówi z ludźmi: dysputuje z sobą, z Aniołami rozmawia, wszystkie chęci, y wszystkich chęci wyraża odmiany. Rozliczne tedy są rodzaje modlitwy. Prócz modlitwy ustney wam dobrze znanomey, iest modlitwa fercá, kiedy to nabożne wzbudza żądze; iest modlitwa myśli, kiedy się tá duchownemi zabawia uwagami, iest modlitwa oczu, kiedy się te w niebo wlepiają; iest modlitwa uszu, kiedy te rade o Bogu słuchają; iest modlitwa wszystkich zmysłów, kiedy się te ku czci y chwale Boskiey obracają. Może tedy człowiek całym sobą modlić się, y całym sobą chwalić Bogá, iákòż tak czynić powinien dla zbawienia swego.

Mówić, że bez modlitwy można nieprawości ustrzedz się, przykazania Boskie zachować, w łasce Boskiey wytrwać, iest tóż samo, co mówić, że można bez oręża zwyciężyć, można bez pokarmu życie zachować, można bez światła, bez przewodnika w nieznajomey drodze nie zbłądzić. Modlitwa iest orężem, którym nieprzyjaciela dusznego zwyciężamy; modlitwa iest pokarmem, którym życie duszy naszej zatrzymujemy; modlitwa iest wodzem, który nás w drodze przykazań Boskich utrzymuje. Przykazania Boskie, náuki Ewangeliczne, święte przykłady nam u-

kázują, co czynić powinniśmy, ale do wykonania tego zdolności nam nie dają. Modlitwą zaś posiłki z nieba zaciąga na podzwignienie, na wsparcie słabości naszej. Wszystkiemi siłami przyrodzonymi nie takowego uczynić nie możemy, coby godnego nagrody wiecznej było, iako naucza Doktor narodów: *Nie jesteśmy dostateczni sami z siebie co myśleć iako*
^{2.}
ad Cor: 3. sami z siebie, ale dostateczność naszą z Boga jest. Sławny y dowcipny rzemieślnik Architta z drzewa podobno wyrobił gołębia, áprzez sprężyny y kołką we wnętrzu ułożone, to sprawił, że ów posąg gołębia, po powietrzu latał; ale długòz tego? póki kołków nakręcenia stawało, które gdy wyszło, ciężarem swoim na ziemię upadał, tak się właśnie z nami rzecz ma. Jako drewno do látania, tak my do zbawionych uczynków z siebie samych zdolni nie jesteśmy; żebyśmy się tedy przez iakie dzieła pod niebo wynieśli, potrzeba tego, áby łaska Boska siły nasze do owego lotu wprawiła, która gdy ustanie, wraz ciężarem naszym na ziemię odpadniemy; nie mamy zdolności do dobrego bez łaski Boskiej: *Nullum salutem suam, nisi auxiliante DEO, operari:* mówi; Augustyn S. Tey zaś łaski Boskiej nie dacie BOG, chyba usilnie proszącym: *Nullum, nisi orantem, auxilium DEI promereri,* mówi tenże Doktor. Łaska Boska do zbawienia, á modlitwą do otrzymania łaski Boskiej jest potrzebna.

Słu-

te-
nie-
ości
ta-
ro-
ów:
ako
est.
wa
łk
go-
oki
ię-
mi
en-
ny;
wy-
do
ię-
my
sa-
gu-
yba
um
ska
Bo-
.
Sluchaycie pilnie tego wyroku, którzy w świató-
wych znikomościach tak się zanurzacie, że przez ca-
łe dni, y myśli do Bogá nie podniesiecie. Niewiem,
kiedy zwyczajny paćierz należyćie odmówićie, u-
ważaycie, iák to iest straszliwe niedbalstwo w sprá-
wie zbáwienia włásnego. Nie daie BOG żadnemu sku-
teczney łáski swoiey, chyba tylko proszącemu, wy o
tę nieprosićie; cóż dobrego zdziałáć możecie? Widzi-
ćie nieodbitą potrzebę modlitwy, nic od niey was u-
wolnić nie może. Możecie się wymówić od postów
słabością zdrowia, od dania iákmużn nie dostatkiem
wászym, á od modlitw y czym się wymówić możecie?
chory mász ięzyk? módl sięz fercem; nie możesz rąk do
niebá podnieść? myśl podnoś; nie możesz upaść ná ko-
lana? sáma wolá głęboki poklòn Bogu oddaway. Ná
ktòrymkolwiek mieyscu, w ktòrymkolwiek czásie,
w iákimkolwiek powodzeniu zostaiesz, ofiarę modli-
twy czynić możesz. Ale rzeczesz: zabáwy czásu mi do
modlitwy nie pozwalaią: nie pozwalaią czásu do mo-
dlitwy, á pozwalaią czásu do rozrywek, do kompa-
nii! czas ná posiłek ciáła náleść możesz, ná posiłek duszy
náleść nie możesz? kto temu może dáć wiarę? Nie
możesz dlugą zabáwiać się modlitwą, używay kró-
tkiey; módl się ráno, prosząc Bogá, áby ci ná ten
dzień błogosławić, y łáską swoią wspomagáć rá-
czył: módl się przed nocą, ducha twego w ręce Bo-
skie

skie ná szczęśliwy spoczynek polecáiąc; módl się w szczęściu, ábyś nim wyniesiony od Bogá nie odpadł: módl się w nieszczęściu, ábyś tym uderzony Opatrzności Boskiey nie uwłóczył: módl się w weselu, áby radość twoiá byłą w Pánu Twoim: módl się w smutku, ábyś wziął z niebá pocieszenie twoie. Nápadáią cię pokusy, námiętności burzyć się poczynaia; módl się, ábyś od nich nie był zwyciężony: spokojne masz sumnienie, o żadną ciężką nieprawość cię nie strosfuie; módl się, ábyś w tym stánie do końca wytrwał: niespokoyne masz sumnienie, wyrzuca ci ná oczy iáką szkaradę; módl się, proś usilnie o łaskę skuteczną do powstania, do zbawienney pokuty. Nie inaczey możesz zbawienie twoie ubeśpieczyć, chyba przez gorącą, usilną modlitwę. *Kołatay, á otworzą ci; proś, á otrzymasz.*

Widzisz potrzebę, uważay dzielność y skuteczność
 CZĘŚĆ 2. modlitwy; Nie ustaie nigdy chwálá Boska w Niebie, wesoła tam piosnkę, co mówi Jan S. w objawieniu, bez przestanku śpiewaia: Święty S. S. Bóg Wszechmogący, á tenże Jan w objawieniu mówi: *Factum est*
Apoc: 8. silentium in caelo, quasi mediâ horâ. Stało się milczenie w Niebie, iákoby ná półgodziny. Cóż to było, co takie milczenie w Niebie sprawiło? dowćipnie ná to miejsce mówi Augustyn: *Auscultat caelum orationes Sanctorum,* Słucha Niebo modlitwy świętych Boskich ná
 ziemi

ziemi, przez co wyraża, że, iáko miłe są Bogu owe
 pienia Anielskie w Niebie, ták mu są miłe, ták
 wdzięczne modlitwy żyjących ná ziemi. Ponieważ
 tedy modlitwá Bogu ták się podoba, czegoż iuż dla
 niey nie uczyni? Kiedy się modlił Moyzész za ludem
 Izráelskim do Bogá, prosząc, áby dárował karę, ná
 którą záslużyli, Bóg mu powiedział: *Dimitte me,*
ut irascatur furor meus contra eos. Puść mnie, niech
 się rozgniewá zápalczywość mojá przeciwko nim.
 O Pánie nieskończoney mocy! ktòż cię utrzymáć mo-
 że, kto się może tobie oprzeć, kto mściwe z ręki two-
 iey pioruny wydrzeć może? może moc Boską, mówi
 Hieronim, utrzymáć modlitwá; tu modlitwá Moyzészá
 Bogá utrzymywała, *DEI potentiam servi preces impe-*
diebant. O Modlitwo, iák iest wielká dzielność twojá,
 iák dziwna mocność twojá, że Bogá utrzymáć
 y nieiáko zniewolić możesz! á czegoż iuż mocą
 twojá dokazać nie potrafisz. Jezeli wstąpię ná niebio-
 sá, widzę tam Aniołów mannę dla Izráelczyków ná
 głos modlitwy gotujących, *petierunt, & pane cœli satu-*
ravit eos. Jezeli pòyde między planety, obaczę
 tam ná rozkáz modlitwy Jozuego, słońce iák wryte
 stojące. *Stetit sol obediente DEO voci hominis.* Jeze-
 li od planet do elementów pòyde, użyżę te wszystkie
 skłócone, zmieszane w Egipcie przez modlitwę Mòy-
 zésza, *clamarvit Moyses, fecitq̃ Dominus.* Jezeli pòy-
 de

Exod. 32i

Psal: 10

Josu: 10.

Exod: 2.

de do Babilonu, obaczę tam w piecu ognistym ogień ostygły, oziębiony modlitwą trzech pacholat; Jeśli popłynę na morze, obaczę tam Jonaszá Proroká od wielorybá połkniętego, á całego y dla modlitwy bezpiecznego. Jezeli spòyżrę na powietrze, uyżrę Symoná czarnoksiężniká lataiącego, ktòrego modlitwą Piotrá S. na ziemię zrzucá. O modlitwo, o iák jest wielka dzielność twoiá! A na ziemi, ezy jest iákie mieysce, gdzieby modlitwa nie ukázala mocy swoiey? czy jest iáki stán, kondycja ludzka, ktòraby przedziwnych iey skutków nie doznała? czy náydzie się iáká nędza, ktòraby przez modlitwę porátowana nie była? czy náydzie się iáká łaská, ktòraby modlitwą uproszona nie była?

Modli się Enoch, y przenoszą go do raju; modli się Abraham, y w starości swoiey syná uprasza; modli się starozakonny Jòzef, y od zaiadłych braci swoich wolen zostaie; modli się Jákòb, y złośliwego Ezawá gniew zwycięża; modli się Dáwid, y grzechu szkaradnego odpuszczenie bierze; modli się Tobiasz, y wzrok odbiera; modli się Esther, y lud swòy od śmierci uwalnia, modli się Judith, y całą potęgę Holofernesá zwycięża; modli się Sálomon, y taką mądrością nápełnia się, ktòrą w sýstkich mędrców całego świata przechodzi; modli się Ezechiasz, y ná piętnaście lat życia sobie przedłuża; modli się Da-

niel

niel, y między głodnemi lwami beśpieczen zoſtaie;
modli ſię Eliaſz, y podług woli ſwoiey niebo zamy-
ka y otwarza; modli ſię Kościół za Piotrá, y łańcu-
chy, któremi był ſkrępowany, z iego spadają, y wolen
z więzienia wychodzi; modli ſię Piotr za Tábitę wdo-
wá y ją z grobu żywą wyprowadza; modli ſię Grze-
gôrz cudotwórcá, y górę wielką z mieyſcá wzruſza.
modlitwo! o iák ieſt wielka dzielność twoja!

Mamoná tego ſwiata, pieniądze wſzytko prawie
ná ſwiecie mogą, ztąd Salomôn mówi: *pecunia obedi-*
unt omnia, pieniądżom wſzytko ieſt poſlušno, bo
czegoż ludzie pieniądżmi, czego dla pieniądzy nie czy-
nią? pieniądze wſzytko budują, pieniądze wſzytko
ruynują, pieniądze wojtká ſprowadzają, pieniądze
maieſtaty Królów utrzymują. Modlitwy, mówi Chry-
zoſtóm S. ſą to duchowne pieniądze, którym wſzytko
ieſt poſlušno, kto ſię umie modlić, ma ſpoſób
nábycia wſzytkiego. O iákby ſzczęśliwi byli ludzie,
gdyby chciwość y łakomſtwo ſwoie do pieniądzy du-
chownych przenieſli! te pokoiowi ſerdecznemu nie
przeſzkadzają, owſzem ón gruntują, te fraſunków,
kłopotów nie ſprowadzają, owſzem one uſmie-
rzają; te nikomu krzywdy nie czynią, ále wſzelką
zachowują ſprawiedliwość.

Modlitwá, to powszechne lekarſtwo ná wſzytkie
niezdrowia, ná wſzytkie rány żywotá doczeſnego,
Triſtatur quis veſtrám, oret, mówi JákuB Apoſtół,

Eccle: 10.

ſac: 2.

Kkk

ſmę-

smęci się kto z wás, niech się modli, á będzie poćie-
 fzòn; troszcze się kto z wás, niech się modli, á będzie
 uspokoiòn; trwoży się kto w sobie, niech się modli,
 á będzie ośmielòn. Modlitwá, to skarb nędzarzów,
 wiątyk pielgrzymujących, wdzięczne towarzystwo
 opuszczonych. Modlitwá, beśpieczeństwem sierot, u-
 ciemiężonych wspomóženiem, męstwem y obroną
 prześladowanie cierpiących. Modlitwá; ále ná còż to
 mówię, ná co to wyliczam? wszystko mówię, gdy
 mówię z Theodoretom: *Omnipotens est oratio, omnia*
poteſt: Wszeczmocna iest modlitwá, y wszystko u
 Bogá może; y co mówi Salomòn o mądrości swoiey,
 że z nią wszystkie do Jego dobrá przyszły. *Venerunt*
mibi omnia bona cum illa; to o modlitwie mówić po-
 trzeba, że oná wszystkie dobrá z niebá ná ziemię
 sprowadza. Winſzuyemy sobie tego szczęścia, *Náymil*:
Chrześć: że táki mamy ſrzodek przedziwney mocy
 y dzielności do nábycia wszystkiego.

Sap: 4.

CZĘŚĆ 3.

Który to ſrzodek, áby się nam powiòdł, ábyśmy modli-
 twámi nászemi potrzebne nam dáry y łátki Boskie u-
 proſili, dwie osobliwie rzeczy záchowác potrzeba, ktò-
 re się záchowuią przy ſtrzelaniu z łuku: *nervus depri-*
mitur: & *oculus in scopum figitur*, cięciwá ma być ná dół
 wyciągniona, á oko ma być w cel wlepione. Podobne
 są własności doskonałey modlitwy: tá powinna mieć
 ſerce upokorzone; á myśl do iednego celu, do ſá-
 mego

mego tylko Bogá obróconą. Pokorá y pilná uwagá czyni modlitwę waleczną, czyni skuteczną. O pierwszey własności Ekklezyaastyk mówi: *Oratio humilantis se, nubes penetrabit, & non discedet, donec Altissimus respiciat*, modlitwą korzącego się przeniknie obłoki, y nie odeydzie, aż Naywyższy weyrzy. Dla tego zabierájący się ná modlitwę ma uważać niegodność swoię, że iest podłym stworzeniem, y że iest nędznym żebrakiem, z siebie nic dobrego niemájącym, y czynić niemogącym; powinien uważać, kto iest ten, do którego prózby swoje zánośi; że ten, którego wszechmocność wszystko uczyniłá, którego mądrość wszystko rozporządza, za którego rozkazem ziemiá stoi, rzeki płyną, światła niebieskie obroty swoje sprawuią. Ten iest, ná którego Imię wszelkie upada koláno: Niebieskie, ziemskie y podziemne: Pán nieskończoney mocy, Pán nieskończoney łaskáwości. Z taką uwagą poczynáł modlitwę swoię Abráham, gdy tak mawiał: *Loquar ad Dominum, cum sim pulvis & cinis*: Oto Pánie stáwam przed tobą w podłóści moiey, stáwam nędzny robaczek przed wszechmocnym obliczem Twoim, proch nikiemny przed ogromnym y nieograniczonym Maieństwem twoim, wzywam ciebie z boiáznią y ze drzeniem: weyrzy ná mnie, weyrzy ná mnie, bóm iest proch nikiemny, z ziemi wzięty, ná ziemi

Ecclesi: 35.

Gen: 18.

mi będący, w ziemię się rozsypujący.

Lúc: 18.

Z takowąż uwagą modlił się ów publikan, o którym Ewangelia: *stetit à longè, & nolebat nec oculos in cœlum levare*; Stał zdaleką, nie śmiał oczu w Niebo podnieść, myśląc w sobie, że ten maieftat, przed którym drżą Aniołowie, słupy Niebieskie, iak trzciny chwieją się, zuchwale obraził; że dla krótkiey iakiey uciechy, zrzuciwszy z siebie iarżmo poddaństwa, Naywyższemu Pánu powinnego, do nieprzyiáciela Jego y swojego przystał: dla tego biąc się w pierś, mówi: *Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu*. O Pánie mój! którego miłosierdzie nád wszystkie dzieła iego, w dárowaniu krzywd swoich náde wszystko się wydaie, do którego Máieftatu nędznych prózby łaskawy znáyduia przystęp, bądź mnie miłościw, nie czyn ze mną podług zasług moich, ále podług wielkości dobroci twoiey. Wiem, że niechcesz śmierci grzeszniká, ále raczey, áby się náwrócił y miał żywot wieczny; bądźże mnie miłościw. Jeżeli dla niegodności moiey mnie od siebie odrzucaś, godzienem tego; wszakże iest mocne postanowienie moje, ábym iá przykazań twoich nigdy nie porzucił. Jeżeli skázuiesz mnie ná potępienie, godzienem tego: obieram piekło raczey, á niżeli obrażę twoię: niech tylko nie będę u ciebie w nienawiści: bądź mnie miłościw. O zaiste nie może tak pokor-

pokorna modlitwá nie przeniknąć obłoków, nie może próżna odeysć od Tronu Boskiego. *Weyrzy, mówi Psal: 101.* Psálmista, *ná modlitwę pokornych, y prozbami ich nie wzgardzi.*

Izali ma tę własność nasze nábozeństwo, o którym (czytałem) że ieden cudzoziemski poseł, tak powiedział: Polskie w Kościołach nábozeństwo, jest to, głową trząsnąć, wąsy pogładzić, y siebie posadzić. Czy prawdziwa y sprawiedliwa przymówká, sądzićie sám, ia o tym nie chce mówić, ábym się nie zdał wam przymawiać. Izaliż táka jest postać pokornie proszących? to jest modlitwę przed Bogiem czynić? z taką postacią przed nim stawać, z iaką przed człowiekiem wysokiey godności nie stawamy? o hańbo y sromoto nasz! Pokorá powinna modlitwę poczynać, pokorá powinna kończyć, á pilna uwágá y ná krok ieden oddalać się nie powinna: niech zabawy, niech interessa ná stronie zostá ną, áby myśli nie błąkájąc się po innych obiektách, do iednego tylko celu zmierzały. Piękny tego dał przykład Abraham, kiedy idąc ná górę Horeb, áby tam podług rozkazu Boskiego ofiarę czynił, zostawił sługi swoje ná stronie, żeby przy ofierze rozrywki y przezkody nie miał. *Expectate hic, postquam adoraverimus, revertemur ad vos,* Zostáńcie, prawi, tu, aż oddawszy poklón, wróciemy się do was. *Gen 22.*

Ták

Ták każdemu przed modlitwą czynić należy, ták należy odprawić wszystkie inne trafunki, myśli, interesá: *Expectate hic*: zostańcie się tu przed Kościołem, iá teraz z Bogiem sprawę mieć będą; nie bądźcież mi przeszkodą: zostańcie się ná ten czas: po modlitwie znowu powrócę do wás. Ale inaczey podobno u nás się dzieie: wszystkie trołki, interesá z sobą ná modlitwę zabieramy. Prawdzi się to o nás, co ieden malarz ná tablicy wyraził: malował przed figurą Ukrzyżowanego, modlącego się, y od niego linią iedną poprowadził do stodoły, drugą do skarbcu, inną do sług, inną do dzieci, ledwie iedną nay subtelnieyszą liniyką do nog ukrzyżowanego Zbawiciela przychodził. Ták się, mówię, u nás dzieie: w ten czas náwyćcey różnych uwąg, naywyćcey się ná myśli snuie, kiedy się ná modlitwę zabieramy. Ná ów czas przeszłe rzeczy przypominamy, o przyszłych rokujemy, á przytomne rozbieramy; nie staramy się o to, áby wszystkie linie, wszystkie myśli nasze do iednego celu dążyły, y dla tego nie tráfiamy do pożądanego kresu, nie otrzymujemy pożytku z modlitwy naszej. O cóż to iest? o iákaż to modlitwá! kiedy się grą iáką zabawiasz, masz pilną bączność, ábys w niey nie zblądził, náteżász myśli twoie, ábys z wygraną miał zysk pożądaný; kiedy się zabawiasz modlitwą z Bogiem, tákiey pilności

ności nie przykładasz! o còż to iest? o iákaż to modlitwá! można zaiſte mówić: *Uſq̃ modò non petiſtis quidquam*, nie proſiliſcie do tych czas, ni oco Bogá; áboście cále modlitwy zániedbáli, áboście onę bez należytey pokory y pilności czyniąc, nie pożyteczną uczynili.

Ale dla Boga, *N. C.* uważaycie pilnie, czego ſię przez takie niedbalſtwo pozbawiać? Co wam być może potrzebnieyſzego, co być może ſkutecznieyſzego, iáko, ábyście ná tym padole płaczu y nędzy zoſtáiąc, uſtawicznie do Boga Zbáwiciela wáſzego wołáli? Páda ſię ziemiá zechła, niby o krople deſzczu z niebá proſząc, ryczy wół poſiłku niemáiący, koń zgłodniały: *Mugierunt greges armenti, quia non eſt* Psalm. 1.
pascua ejus; á człowiek rozumny w oſchłoſciách życia ſwoiego, w głodzie y nędzy duszy ſwoiey, o krople łaski, o duchowny poſítek nie weſtechnie do Boga? O còż to iest! o iáka to zápamiętáłość! gdyby Monarchá ſwiecki przyrzekł, że da wam požądane doſtoieńſtwá, dobrá, ieſli go tylko oto proſić będziecie; izálibyście ſię do niego nie kwápill? izálibyście czáſu, uſilności, pilności wáſzey ná ták pożyteczną prozbę żáłowáli? O to wam Pan Niebá y ziemi taką czyni obietnicę, że wam hoynie łaski ſwoie y dobrodziejſtwá rozda, bylebyście go o to pilnie proſili; *Pe-*

tite

tite, & accipietis, pulsate, & aperietur vobis. Czegòż się ociągać, czemu gnuśności, niedbalstwa waszego nie rzucacie? O Boże mój, iákeś iest dla nás przyia-
zny, ále my sobie iesteśmy nieprzyiązni! Tyś náder hoyny, my sobie niezyczliwi: Ty nás chcesz zboga-
cić, á my nędzarze o to ciebie prosić nie chcemy: O nieuwago! o ślepoto naszą! Odary, łaski, dobrodziej-
stwa Boskie! przepraszamy was, żeśmy przez lenistwo y niedbalstwo nasze o was Bogá nie prosili, żeśmy zá was náleżytey wdzięczności Bogu nie oświadcza-
li! Terazże się otwieraycie wargi nasze, zapalaycie się sercá nasze, ábyśmy wszystkich żadz naszych u-
silnością wołali do náyłaskawszego, náyhoinieysze-
go, wszelkiego dobrá y zbawienia Dawcy, żebyśmy przez wszystkie dni śpiewáli chwagę Jemu, y wyśła-
wiáli wielkość maiestatu Jego teraz, y przez niekoń-
czone wieki. Amen.



NA

NA UROCZYSTOSC CHWALE- BNEGO w NIEBO-WSTĄPIENIA P A N S K I E G O.

*Assumptus est in Cœlum, & sedet à dextris
DEI. Marc: 16.*

Wzięty iest do niebá, y siedzi ná pra-
wicy Bożey.

PRzenaychwalebnieyszy Pan, y Zbawiciel
nász, dzieło zbawienia nášzego przez o-
krutną mękę y śmierć swoię zakończy-
wszy, Ewangelią, prawá łaski Aposto-
łóm podawszy, wysokie náuki o króle-
stwie Bożym przełożywszy, sam do tegòz wstąpił
królestwá, y zasiadł trón swòy ná prawicy Oycá
Przedwiecznego, zkąd pogłáda ná nás żołnierze, slu-
gi, syny swoje, ná padole płaczu błakające się, y z
nieprzyjaciółami dusznemi walczące; zagrzewa do
mężney potyczki, á po niey do korony zwycięstwá,
którą sam wziął, którą dla nás krwią swoią náydroż-
szą nábył, wzywa, zaprasza, pociąga. Idźmyż tedy
śludzy zá Pánem, żołnierze zá Wodzem, synowie
zá Oycem, á dokąd? do niebá! do niebá! tam nášzá
Oyczyná, tam nasze wesele, tam nasze błogosła-

Psal: 83.

wieństwo. Nôć Dawidzie naymilszą piosnkę: *Quam dilecta tabernacula tua, Domine virtutum! concupiscit, & deficit anima mea in atria Domini.* Jáko miłe są przybytki twoie, Pánie zastępów! żąda, y ustaie duszą moią do pałaców Pańskich. Tòż sámo wam, *Náymil: Chrześć:* chcę wrząc: *Jáko miłe są przybytki Páná zastępów,* to częśc pierwsza; *niechże tedy duszą żąda,* y ze wszelką usilnością dąży do pałaców Pańskich; to częśc druga dalszey mowy: *Ad M.D. Glo:*

Wiem ia o tym, że śmiertelnemu człowiekowi **CZĘŚC I.** wázać się mówić o chwale wiekuiştey, iest to, iákoby dziecinną piędzią, chcieć mierzyć niezmierzoną wielkość; iákoby sówim okiem beśpiecznie ná słońce poglądać; iest to takiego powazać się dzieła, któremu dowcipu y ięzyká siły wystarczyć nie mogą; to iest, chcieć pokazać przepaść bez gruntu; wysokość bez pokrycia; szerokość bez ścian; długość bez kresu; polá bez gránic; morze, bez portu; iest to chcieć pokazać, co się w rozumie pómieścić nie może: czego oko widzieć, ucho słyszeć, serce ogarnąć nie potrafi. Còż tedy, Domie Boży, ia otobie powiem? Co może powiedzieć ciemność o iasności, nędza o szczęściu, śmierć o żywocie? Ty iestes światłością, á ia ciemnością; Ty iestes szczęściem, a ia nędzą; Ty iestes żywotem, á ia śmiercią. Znam tedy, y wyznáwam, że cię dostatecznie opisać nie mogę; còż tedy uczynię?

Era-

Herokles Grecki dzieiopis pisze o śmiesznym iednego człowieka postępku, który chcąc dom swój sprzedać, y przez zalecenie iego do nábycia drugich zachęcić, nie mogąc zaś każdemu domu swego ukazać, iedną cegielkę z niego wyjął, y onę wszystkim pokazywał, tym sposobem swój, iakoby towar, do nábycia zalecąc. Cóżkolwiek bądź w tym postępku iego, naśladować go będą, abyśmy nieco żądze wásze do nábycia domu niebieskiego wzbudził, iakoby cegielkę z niego wyjął, to jest: częsteczkę tylko owego niewyśławionego szczęścia, owej niezmiérney chwały pokażę.

Miłe są przybytki Pańskie, owe to wspaniałe niebieskie mieszkania miłe są w sobie, nád które nic niemasz piękniejszego; miłe są dla mieszkańców swoich, nád których nic niemasz ozdobniejszego; miłe są dla zabawki nigdy w nich nieustający, nád którą nic niemasz wesełszego.

To, które widzicie rozciągnione, koło ziemi, niebo, jest to, iakoby pierwszy domu Bożego przysionek, owszem y pierwszego przysionku zewnętrzna tylko postać; o iak náder ona jest ozdobna! Jak miły widok sprawiają nieprzeliczone w liczbie iskrzące się gwiazdy, które chociaż wielkością swoją po wielokroć razy ziemię przechodzą, iako małe iednak światelka dla odległości wydają się. Miarkujcie ztąd,

iąka jest obfzerność pierwszego przysionku, kiedy tak liczbą ogromnych światel w należytych porządku, bez żadnego zamieszania, bez żadney sobie przeszkody jest osadzona. Cóż słońce, przedziwne naczynie, z którego się światłość bez przestanku na powietrze y ziemię wylewa, a z pełności iego nie nigdy nie ubywa.

Te światła nie tylko dla tego od Boga są przed oczy nasze wystawione, aby były znakami dni, czasów, aby miesiące wymierzały, aby odmiany swoim porządkiem wiosny y lata, ieśnienie y zimy sprawowały; ale też, mówi Augustyn Święty, aby były znakami owego to wiecznego dnia Bożkiego: bo jeżeli sam przysionek tak wspaniały, tak ozdobny, a iakież jest sam pałac Króla najwyższego, náypotężniejszego, w ozdobie swojej? jeżeli powiem z Augustynem, że mury iego z drogich kamieni, bramy z pereł náykosztowniejszych, fundowane na kamieniach czworograniastych, ulice iego z szczerzego złota, pokrycie Jego z náyprzedniejszego kryształu; jeżeli to mówię, mało mówię; bo takie fundowanie imaginacyą naszą ogarnąć możemy, tamtego niemożemy. Jakaż jest owego miejsca wesołość? Nie masz tam żadney ciemności, ani nocy, ale dzień iednostajnie szeroki, nie masz tam różnaitości czasów, ani frogiey zimy, ani gorącego lata, ale sąma tylko wiosna

fná, may zielony z pogodą ná wicki pánuie. Nie
świeci tam światłość słońcá, áni iasność Xiężycá, áni
promienie z gwiazd wypuszczone, ále Báránek biały,
niepokáłány náyswietnieyszą, nápięknieyszą iest
światłością iego. Tam iest wszystko, czego tylko ser-
ce ludzkie pożądać może; tám sytość bez uprzykrze-
nia, tam wolność bez niewoli, piękność bez skázy,
obfitość bez niedostatku, wesołość bez smutku; nie-
masz tam żadnych poswarków, żadney boiaźni, žá-
dney wątpliwości, żadnego gwałtu, żadnych rozru-
chów, ále tylko iest beśpieczny pokòy, spokoyna rá-
dóść, radośna szczęśliwość, szczęśliwa wieczność,
wieczne błogosławieństwo.

Zbierzcie myślą wászą wszystkie, które się ná
świecie mogą náleść, dobrá, które zmysły wásze u-
kontentować mogą, zbierzcie razem wszystkie u-
ciechy, wesołości, wszystkie ozdoby y piękności,
wszystkie okazałości y wspaniałości, wszystkie bo-
gactwá, dostatki, wszystkie wdzięczne y pyszne wi-
doki; ten cały zbiór, o którymście pomyślili, cóż
to iest, czy wiecie? są to śmiecie z owego domu Bo-
żego ná ziemię wyrzucone; iezeli takie śmiecie z o-
wego pałacu, tak się wam podobáią, piękne, oka-
zale, rokoszne zdáią się, o iákież tám same ozdoby,
same uciechy, same wspaniałości, same bogactwá,
same pompy! Mów tu Augustynie, iezeli takie ná-
dują

duią się rokoszy na padole płaczu, a iakież na wysokim niebie? Jeżeli taka obfitość jest na wygnaniu, a iakież w oyczyźnie? Jeżeli taka rokosz w więzieniu, a iakież w pałacu? O Boże mój, jeżeliś tyle dozwolił wygnańcom na ziemi błakającym się, cożes już uczynił dla przyjaciół z tobą mieszkających! O Domie Boży iasny y piękny, umiłowalem ochędostwo twoie, y miejsce mieszkania chwaly Bogá moiego! miło mi barzo myśleć o twej iasności, dobra twoie głodnemu sercu moiemu zbytnie smakują, lubo o nich tylko niedoskonale myślę, a nie mogę jeszcze obaczyć, co się dzieje wewnątrz w tobie. O Oyczyzno najmiłsza, niech wzdycha do ciebie pielgrzymstwo moje, niech serce moje cię pragnie, niech utonie myśl moia w tobie: *Quam dilecta tabernacula tua, Domine virtutum*: Jako miłe są przybytki twoie, Panie zastępów; miłe są w samych sobie dla niewypowiedzianej swojej piękności, swoich rokoszy; miłe są dla mieszkańców swoich.

Jacyż tam mieszkańcy? żaden tam nie mieszka zmazany, żaden tam nie wchodzi, iedno czysty; same tylko lilie bez cierni, ziarna bez plew, pszenica bez kłólu, sam wybór mieszczan najpiękniejszych, najmędrzych, najświętobliwzych, najmiłszych; Tyśiące tysięcy Aniołów asystują Królowi swojemu w pośrodku siedzącemu. Tam mądry chór

Pro-

Prorocki, tam chwalebna Patryarchów, Apostolów
liczbá, tam niezliczonych Męczenników zwyciężkie
wóysko, tam świętych Wyznawców wielebne zgro-
madzenie, tam prawdziwi y doskonali Zakonni-
cy, tam święte niewiaſty, które roſkoſzy ſwieckie
y ſlabość płci zwyciężyły, tam chłopiątká y dzie-
wice, które lata ſwoie świętymi obyczajmi przeſzły;
rádują ſię wſzyſcy w gmáchách ſwoich. O iák to ieſt
radoſny widok, patrzeć ná ſámo tylko takich mie-
ſzkańców zgromadzenie!

Pomyſłcie ſobie, iák ieſt wſpániały widok wiel-
kiego Senatu, Wielkich Xiążąt razem zgromadzo-
nych, porządkiem ſwoim ſiedzących; pomyſłcie dá-
ley, iákiby to był widok, gdyby wſzyſcy Królowie
Europeyſcy, wſzyſtkich Pańſtw, y całego ſwiátá
Monarchowie, w ozdobie y powadze ſwoiey ná ie-
dney ſali zaſiedli; iákaby to była okázałość, iáká ozdo-
ba, iák przepyszna wſpaniałość? A cóż to ieſt wzglę-
dem owego świętych Pańſkich zgromadzenia? Ka-
żdy tam Święty nad wſzyſtkich ziemſkich Królów
ozdobnieyſzy, ſwιάtłością, iákó ſzátą, odziany, noſi ná
głowie ſwoiey koronę z kamienia drogiego. Jezeli
Królowa Saba, patrząc ná maięſtat Sálomoná, ná iego
powągę, ozdobę, dla podziwienią y zádumienią
wielkiego, ledwie duch w ſobie zatrzymałá; cóż mó-
wić, iákí widok ſpráwuie poczet wſzyſtkich świę-
tych,

tych, z których każdy chwala y ozdoba swoia nierównie, nie tylko iednego, ale y tysiąc Salomonów przechodzi. Dopieroż iaka miedzy wszystkim zgodą, iedność, y miłość? różna wprawdzie chwala, podług różności zasług, ale dla tego bynamniej zażdrość mieyscá nie má, lecz wszystkich iednomysłne iest wesele; nie zayrzy tam Zacheusz, który wszystkie skarby ná ubogich rozdał, owey wdowie, która dwa szelązki ná ofiarę Bogu dała, iесли równą z nim, áboliteż y większą uwięczona iest chwala. Nie zayrzą Cesarze, Królowie, którzy obszerné Państwa swoje dobrowolnie, odważnie dla Boga porzucili, Piotrowi, który rybackie tylko sieci porzucił, lecz iako różnych lát y zdrowia, siedzący u iednego stołu, lubo ieden z nich więcej, drugi mniej pokarmów pożywa, ieden drugiemu by najmiej nie zayrzy, każdy z swego iest kontent nasyceńia; tak y w owym Królestwie wszyscy w iednomysłney zgodzie, y miłości, podług wymiaru zasług swoich, bez najmniejszey zażdrości, chwala z twarzy Boskiej wynikająca, nasycać się będą.

Tá wszystkich iednostayna przez całą wieczność będzie zabawká, pátrzać ná Boga, miłować Boga, cieszyć się z Bogiem. A cóż to iest, co mówię? co to iest, widzieć Boga tak, iak w sobie iest? czy może co być nád to radośniejszego? czy może co być pożądanie-
sze-

szego? Oświęci Pańscy! którzy już w onym Królestwie
szczęśliwi osiedliście, powiedźcie nam, nauczcie nás,
co to jest widzieć Bogá? widzieć, mówią, Boga jest to
wszystko razem osiągnąć w Bogu, cokolwiek rozum
pomyśleć, czego wola żądać może. Widzieć Bogá, jest
to wszystko, cokolwiek chwały, sławy, godności w
Aniołach, w ludziach, w náyprzednieyszych widziśz
stworzeniach, jest to, mówię, wszystko w Bogu, iáko
náywyższy y náydoskonalszy náleść istocie. Widzieć
Bogá, jest to, cokolwiek jest w stworzonych rzeczach
słodczy, przyjemności, okazałości, wesołości, iáko to
smaku w potrawach, zapachu w kwiatach, wdzięczno-
ści w muzyce, piękności w różnych widowiskach, jest
to, mówię, tego wszystkiego sposobem duchownym, w
Bogu, iáko náyczystszym w wszelkich dobroci źródle,
zakosztować, y ztego się cieszyć bez końca, bez pracy,
bez uprzykrzenia, bez tęsknice ná wieki. Widzieć Bo-
gá, jest to wszystko razem poznać, pojąć, ogarnąć,
cokolwiek prawdy, náuki, umiejętności jest we
wszystkich zawarto pismach, księgach całego świata;
dlá tego kміeć náyprostszy, wieśniaczek zaráz w
niebie stánie się głębokim Teologiem, gruntownym
Filozofem, dowcipnym Matematykiem, doskonałym
we wszystkich ięzykach Krasomówcą, mędrszym
nád wszystkich ludzi żyjących. Widzieć Bogá, jest
to przeniknąć wszystkie prawdziwe przyczyny, dla

Mmm kto-

które były od stworzenia świata wojny, zwycięstw, wszystkie powodzenia pomyślne, niepomyślne; dla czego tych, a nie innych czasów trafiały się; dla czego Poganom, Heretykom na wojnach zwycięstwa, w rządach służyło szczęście; dla czego na Chrześcian Kátolików, na pobożnych y sprawiedliwych ludzi ciężkie kary, przeciwności, utrapienia napadały. Widzieć Bogá, iest to poznawać niedościgłe teraz, Boskiego, tak około siebie przeznaczenia drogi, iako też koło innych; czemu ów długo w niewinności żyjąc, w ieden grzech wpadłszy, nie szczęśliwie umarł? czemu drugi po wielekroć rązy, ciężkich dopuściwszy się nieprawości, umierając, przez ieden akt skruchy, zbawienia dośąpił. Widzieć Bogá, ale ah! o nieudolności moia! zdá mi się ieszcze, że rzeczy samey nie doszedł. Widzieć Bogá, iest to poznać tę istotę, która iest początkiem wszystkiego, sama bez początku, która iest końcem wszystkiego, sama iest nieskończona, która odmienia wszystko, sama nieodmienna; która czas, miejsce wszystkim rzeczom nánacza, sama ani czasem, ani miejscem nieokreślona; iest to widzieć tego Páná, który iest náyświętszy, náylepszy, naysprawiedliwszy, náyłitościwszy, náyobfitszy, náycelnieyszy, náypięknieyszy, náy mocnieyszy, náypoważnieyszy, náyprzychylnieyszy,

y którego wszechmocność zawlze zabawna, y zawsze
spokoyną, tysiąc światów piękniejszych nąd ten w o-
kła mgnieniu stworzyć może, którego ogromność má-
iestatu nie zna żadney miary, á przecie w náyfczu-
pleyszym znáyduie się mieyscu, którego dobroć płá-
ci długi, nie będąc dłużna, odpuszcza, daruie dłu-
gi, nie nie tracąc; którego mądrość wszystkich naucza
bez dźwięku słów, dosięga od końca do końca mo-
cnie wszystko, y wdzięcznie rozrządzaiać; którego,
á! ah mnie! baržiey się płátam, kiedy się chce wy-
tłumaczyć, ustaie ięzyk, mdleie rozum, gdy myślę,
co to iest widzieć Boga! dość iest powiedzieć, że
tá przez nieustáiające wieki będzie w niebie zabáw-
ká, cieszyć się widzeniem twarzy Boskiej, *videbi-*
mus eum, sicuti est. O nienafycony Aniołów y świę-
tych widoku! o požądana wszystkich chęci y żądz
meto! kiedyż do ciebie przyidę, kiedy całym sercem
do ciebie przylgnę? *Quám dilecta tabernacula tua*
Domine virtutum! O iák miłe przybytki twoie Pá-
nie, w których takie wesele dla miłuiących ciebie
iest zgotowane!

1. Joán: 3.

Cóż, *Náymil: Chrześć:* izáli prágnoienie serc wá-
szych dąży do tych pałaców Pańskich? wszákżec
dla wás są zbudowane, dla wás owá chwála nágo-
towana, wám widzenie Boga iest obiecane; Cóż iest
tedy, że się w znikomościach zánurzać? czemu

CZĘŚĆ 2.

Minma wtych

w tych śmieciach, z owego dworu wyrzuconych
nazbyt się kochacie? a własnych ięgo ozdób nie szu-
kacie? ale co to mówię? izali to być może, aby w
wás gorąca żądza takiego dobrą, takiey chwały nie
pálála? Czy to być może, aby gorące wzdychania wá-
fze do tego kresu nie zmierzały? aby który z wás,
z temi nie odzywał się słowy? *Concupiscit & deficit*
anima mea in atria Domini; żąda y ustaie duszą moią,
do pálaców Páńskich. Bo cóż to iest, co miłujecie?
Co tu iest, czego się nápierasz duszo moią? tam ci
iest wszystko, co miłujesz; tam iest wszystko, co iedno
chcesz: ięśli się kochasz w piękności? tam Święci
będą iáśnieć, iáko słońce; ięślić miłe iest długie, a
czerstwe zdrowie? tam będzie zdrowa wieczność y
wieczne zdrowie; ięśli násyceńie? tam násycaią się
chwałą Páńską; ięśli upoienie? tam będą upoieni ob-
fitością Domu Bożego; ięśli wdzięczna melodia?
tam Aniołowie śpiewaia bez przestanku wesółá
piośnkę Bogu; ięśli iáka uczciwa rokosz? tam stru-
mieniem rokoszy wszystkich Bóg nápáwa; ięśli mą-
drość? tam sámá Boska mądrość rzetelnie się uka-
zuie; ięśli przyiacielstwo? tam wszyscy święci ieden
drugiego społecznie miłuią, iák siebie samego, a
Bogá więcej, niż siebie sámych; ięśli pokóy y zgodá?
tam wszystkich będzie iedná wola, bo żadna wola inna
ich nie będzie, iedno wola Boża naywyższá; ięśli go-
dność

dnosc y bogactwa? tam slugi swe nád wielą dobrá-
mi Bóg postawi, y owszem synámi Bożemi, dziedzicá-
mi Bożemi, współ dziedzicami Chrystusowemi będą
zwani; iesli pewna beśpieczność? tak tam pewni będą
swoiego náwyższego szczęścia, że go nigdy nie utra-
cą, ani go Bóg kochankóm swoim gwałtem weźmie.
Widzisz duszo móia, że tam masz wszystko, còżkol-
wiek tylko miłować, czego pragnąć możesz: ieżeli ná-
dziesz ná tym świecie rozumną iáką, poczciwą ucie-
chę, któreybyś tam náleść nie mogła, pozwalam iuż
ci, miłuy ten świat, wiego dobrách zánurzay się. Po-
wiedzże mi, co tu iest takiego? Eynie oszukiway, nie
zdradzay siebie! żadnego tu dobrá nie náydziesz,
któregobys tam obficiey nie miała, tam zaś to mieć
będziesz, czego tu nigdy náleść nie możesz.

O żywocie docześny! o iákeś nędzny! o żywocie
przyszły! o iákeś szczęśliwy! ten żywot pełen uci-
sków y błędów, nie miałby żywotem być zwany,
ale śmiercią: w którym umieramy káždego momen-
tu przez rozliczne defektá, á to różnemi sposobá-
mi śmierci. Ow żywot wszelkiey godności y ozdo-
by pełen, żywot bez śmierci, bez pracy, bez bo-
leści, bez frasunku, bez odmiany: ten żywot,
szczęście nádyma, bogactwá gryzą, młodość ro-
spuszcza, stárość krzywi; ów żywot wszelkiego
dobrá bezpiecznie, spokojnie używa, w nim
mło-

młodość nie starzeie, w nim starość nie grzybieie,
 a przecież ten żywot, chociaż wielą opływa gorz-
 kościami, iednak nas swoiemi lubościami więzi, swo-
 iemi obietnicami zdrádza; a ów żywot wszelkieu sło-
 dyczy pełen w niepamięci u nas zostaie, nie zmie-
 rzaia do niego starania nasze. O nieuwago! o śle-
 poto! muszę mówić, ah muszę mówić! nie żadać do
 przybytków Pańskich, niedbać o żywot błogosła-
 wiony. Gdybym ia to wam niezawodnie przyobie-
 cał, że wszystkim zgrzybiałym starcom czerstwość
 sił, młodość przywrócę, że wszystkich młodych
 w stateczney rzeźwości zachowam, że pomyślnie,
 szczęśliwie, wesole wszystkim życie przez lat tysiąc
 na tym świecie sprawię, byleby tylko pewną ode-
 mnę podaną kondycją zachowali; powiedzcie mi,
 izalibyście się tłumem do mnie po takie kondycye
 nie cisnęli, izalibyście onych we wszystkim dosko-
 nale nie zachowali, obieralibyście zaiste wszystko
 czynić, wszystko cierpieć, bylebyście tylko pożą-
 danego mocnego zdrowia, y długiego, wesolego ży-
 cia nabyć mogli. Oto wam coś nierównie większe-
 go obiecuię, słowem Boskim żywot wiecznie Błogo-
 sławiony obiecuię: tę tylko podaiąc kondycją: *si*
vis ad vitam ingredi, serva mandata; iezeli chcelz
 wniść do żywota, choway przykazania. Cóż, izali
 zachowujecie; izali z należyta pilnością one wyko-
 nywa-

Matth: 19.

nywacie? ale co się pytam, widzieć się to ná oko dać;
potrzeba utracić albo niebo, albo zysk nikczemny, mówi
rzeczą łakomy: wolę niebo, niżeli zysk mój utracić.
Potrzeba albo z roskoszy wiecznych kwitować, albo o
kazyą do grzechu porzucić, mówi samym uczyn-
kiem światowy człowiek: wolę kwitować z przy-
szłego szczęścia, a niżeli ulubioną moję okazyą po-
rzucić. Potrzeba albo zaniechąć godności synów Bo-
żkich, albo punkćku honoru y zawziętości odstąpić,
wolę, wówi dziełem samym, człowiek zuchwały, owę
godność, niżeli punkt honoru utracić. O iák wielu
náydzie się (obym ia to fałszywie wymawiał) o iák
wielu náydzie się, ktòrzy zapomniawszy ná wie-
czne roskoszy, za niegodziwościami uganiać się prą-
gną, muszę tedy, muszę mówić: *non concupiscit ani-*
ma vestra in atria Domini; nie żąda duszą wászą do
przybytków Pańskich, do żywota błogosławionego.

Ey synowie ludzcy! pòkiż, pòki ociążałego bę-
dziecie fercą, pòki będziecie kocháli próżność, y
szukáli kłamstwa? ktòryżby to nędzarz gniiący w
gnoiu, do wygodnieyszego máiąc przystęp pokoju,
przenosić się niechciał? ktòryżby to więzien z káy-
dan do wolności y swobody nie tęsknił? a przecież
wy tego nie czynicie: grzebiecie się upodobaniem
wászym w śmieciach światowych, kochacie się w wię-
zách sprofnych żądz wászych. Ey, Náymi: Chrze:

otrzą-

otrząśniycie się z śmieci tychto znikomości! potargaycie te więzy nieporządných żądź wászych! do niebá, do niebá wás zapraszam, do owey to swobody synów Boskich, do onego wéselá nigdy niewyśławionego. Widzę podniesione głowy wásze, nie zaś obyczáiem zwierzęcym, do ziemi náklonione, y pytam się tey postáci, coby zacz znáczyła? tá sama postać wászá mówi: ia to pokazuię; że się každemu człowiekowi ná niebo záfwe ogládać potrzebá. Pytam się wiáry wászey, czego oná wás uczy? dla czego syn Boski niezliczone utrudzenia y męki ná tym świecie poniósł? dla czego Sakramenta Święte, nieprzebrane źródła postanowił? dla tego, mówi wiárá, áby ludzie ná tym świecie wiernie Bogu służyli, á potym wiecznie z nim w Niebie królowáli. Pytam się nádziei wászey, czego się oná káże wám spodziewać? ia, mówi: káżę spodziewać się owego dobra, owego szczęścia, które iest w sobie zupełne, státeczne y nigdy nieodmienne. Pytam się miłości wászey, iezeli oná może być nasycona próżnościami? nie mogę, mówi, nie mogę być światowemi próżnościami nasycona, záfwe się te mi náprzykrzáia, záfwe w nich tęsknię; sam tylko Stwórcá wśzystkich rzeczy serce nápełnić, nasyćić może. Do niebá tedy, do niebá, N. C. zá temi przewodnikámi, zá wiárą, nádzieią y miłością, tam niech dążą

dażąc żądze wasze, tam myśli wasze, tam sprawy
wasze niechay zmierzają. *Quam dilecta tabernacu-*
la tua Domine virtutum! O! iakoś piękna, o iakoś
nádobna oyczyno naszą! do ciebie wzdychamy, á-
byś nás przyłączyła do towarzystwá twoiego. Precz
światowe próżności, precz śidlá, powáby, precz ni-
kczemne, z gryzotą sercá, wesołości; niechcemy wás,
nie kochamy wás, rzucamy wás, naszą pociechą y
radością po miłości Chrystusowey, Dóm Boży ze
wszystkiemi czystými á męznými roskoszami; precz
swawolne, rozpustne towarzystwá, wyrzekamy się
wás, uciekamy od wás, inne nás towarzystwo, in-
ne spółkowanie świętych w Niebie królujących o-
czekiwa. Powściągnijcie ciekawość waszą, zmyśły
nasze, wás tu wszystko, co jest ná świecie, zdradzić,
oszukać może, á nie doskonale náfyć nie mo-
że; inne są najmilsze widoki dla wás w królestwie Bo-
żym zgotowane; zámilknięcie burzące się námiętno-
ści nasze, uspokoycie się tłumy interestsów, frasun-
ków naszych, będziemy w pociesze sercá z náte-
żeniem áffektów słodką sobie piosnkę nócili: *O iák*

miłe są przybytki twoie Pánie zastępów! Żąda y
ustaie duszą moja do Pałaców twoich.

Amen.

Nnn

NA

NA NIEDZIEŁĘ SZOSTĄ PO WIELKIEYNOCY.

*Venit hora, ut omnis, qui interficit vos,
arbitretur se obsequium præstare DEO.*

Joan: 16.

Przyidźcie godziną, że wszelki, który
was zabija, mniemać będzie, że czyni
posługę Bogu.



Niemasz nic gorszego, iako źle czynić,
a mniemać, że dobrze; fałszywe to jest
całe y niezbożne sumnienie, które nie-
prawość za cnotę poczyta. Tak prze-
śladowcy uczniów Chrystusowych za-
bijałi je bez winy, bez przyczyny, a w się wmawia-
li, że tym nieludzkim okrucieństwem przyślugę
Bogu czynili. O iaki to nierozum! iaka ślepotą! Dzi-
wuiecie się, nie wątpię, *Náymil: Chrześć:* temu ich
hąniebnemu nierozsądkowi, ale uważaycie razem,
izali y w was niemasz podobnie błędnego, fałszy-
wego sumnienia? izali nie bywa tego, że tam grze-
chu widzieć niechcecie, gdzie wielka náyduie się
nieprawość? izali nie bywa tego, że występki niespra-
wiedliwości za słuszne, za godziwe poczytacie? by-

wa

wá to y náder często, y z wielkim záwodem wászym bywa. Przeto mówić będę, náprzód: że często ludzie fałszywe sumnienie sobie stanowią: powtóre: że takie sumnienie sobie stanowiąc, ciężko siebie zawodzą. Ad Majorem DEI Gloriam.

Pierwsze prawidło wszystkich dzieł y obyczajów nászych iest práwo Boskie, wieczne, z istoty swojej nieomylne, którym od wieków iest naznaczono, co w uczynkach ludzkich iest dobrego, co złego, co w kazdey okoliczności czynić człowiek winien, czego nie powinien; á to práwo Boskie wpoione iest w rozumach nászych: wyrażone iest, mówi Dawid, ná nás światło twárzy twoiey, Pánie. Drugie prawidło obyczajów iest zdanie rozumienie každemu własne, które w nás ono práwo Boskie wieczne, niby ogłasza, y przed każdą sprawą podać nam do wiadomości, że się to godzi, to nie godzi, to czynić trzeba, tego niepotrzebá; y takie zdanie, zowie się sumnienie. Które dwoiáko omylić się może: raz bez żadney winy, (która omyłka u Teologów zowie się *error invincibilis*;) kiedy człowiekowi ná myśl cále nie przychodzi, żeby to zdanie, ábo sumnienie, które ma, omylne było; taka omyłka, nim będzie postrzeżona, szkodliwa nie iest; náprzykład: ieżeli cále niewiesz, że tego y tego dnia iest obowiązek z prawá Kościelnego wstrzymania się od potraw mięsnych, y w tey

CZĘŚĆ I.

Psal: 4.

Nnnz

nie-

niewiadomości zostając, ich pozywasz, taką omyłką nie grzeszysz. Drugi raz sumnienie nasze błędzić może z winą naszą, kiedy, albo wątpliwość nam przychodzi, jeśli to zdanie, które mamy sprawiedliwe, albo niesprawiedliwe jest, albo nie dokładamy pilności do powzięcia y poznania prawdy, gdy w takiej okoliczności czyniemy co, y błądziemy, błąd ten jest dobrowolny z grzechem złączony. Ktemu fałszywe sumnienie człowiek sobie czyni, kiedy wraża sobie, y iakoby wmawia w się, że się mu to godzi, co prawo Boskie zakazuje; że w takich postanowiony jest okolicznościach, w których może się, iakoby uwalniać od kárności Chrześciańskiej, że nie ma ściślego obowiązku do wypełnienia praw Ewangelicznych; takie wrażenia od światła, od swobody życia, od własnych námiętności pochodzące, są to fałszywe sumnienia, które Doktór narodów nazywa: *conscientiam cauteriatam*, sumnienie zranione, czyli piątnem przewrótności náznaczone. Takie sumnienie było pierwszego Oycá naszego Adámá, przy pierwszym jego w raju przestępstwie. Co wywodzi *Cornel: á Lapide*. Gdy do Adámá przyniosła Ewa zakazane jabłuszko, stąncło mu wprawdzie ná pamięć prawo Boskie pozywania zakazujące, ale ón insze sobie wrażenie czynił, y iakoby tak z sobą rozważał: ciężkie to nader jest prawo Boskie; mogą być

być od wypełnienia ięgo łatwo wymówionym: podać ten owoc żoná moia, którey miłość osobliwiey mi Bóg zalecił, nie trzebá mi tedy tey zasmucác, co uczynię, ieśli owoc, od niey ofiarowany, odrzucę. Dotego iábluszkó iedno, iest rzecz cále mála, czy może wielką karę za sobą pociągnąć? pogroził mi wprawdzie Bóg śmiercią, ále to tylko uczynił dla postrachu, nie przywiedzie do skutku swey pogroźki, bo, chociażby było w pozywaniu tego owocu iákíe przestępstwo, to lekkie będzie, á nieśmiertelne. Takie sumnienie wrażał sobie Adám, y podług ięgo czyniac, siebie y cały náród ludzki zgubił. Poznawácież, *Náynil: Chrześć*: co to iest fałszywe w sobie czynić sumnienie? o iák często niebáczni ludzie błędne swoje zdania zá prawidło postępków, obyczajów swoich stawia? Podług porządku od Boga postanowionego potrzeba iest, mówi Auguśtyń Święty, áby sumnienie w szyskimi nászemi námiętnościami, żądżami, pożytkami, dobrámi rządziło; ále cóż się dzieie? bywa częstokroć, że námiętności, żądze, pożytki nászym sumnieniem rządzą, á ztąd idzie, że się cokolwiek zmysłności nászey podobá, zá rzecz słuszną, godziwą poczytámy; *quod volumus, hoc bonum est*. Pytam się człowieká niedotkliwego, duchem zemśty tchnącego, co też ón rozumie o zawziętych swoich przeciwko bliźniemu postę-

postępkach? odpowiada on: nie w nich niemaż złego: abòż mi się nie godzi upomnieć urazy moiej, wolno komu honor mój szarpać, a mnie nie wolno pojedynkiem tey krzywdy nagrodzić? widźcie, iak tego człowieka sumnieniem gniew y zawziętość rzadzi, iakie mu czyni wrażenia przeciwne prawóm Boskim; iakby nie było żadnego godziwego sposobu upomnienia się krzywdy swoiej, oprócz sposobu krwawego y okrutnego. Pytam się człowieka nieporządnie dób docześnych pragnącego, co też on o swoich z bogacenia się sposobach rozumie? odpowiada on: że w nich nic nie maż złego, gdzie mi idzie o fortunę, a co mi do tego, że kto się na mnie skarży, ieśli komu zemną ciasno, niech ułtapi, abo ieśli chce, niech się ze mną prawuje: piękna zaście sprawiedliwość. Pytam się człowieka w zylkach swoich zanurzonego, dla nędzy ludzkiej nieużytego, w ostatney potrzebie bliznich wspomódz nie chcącego, co też on rozumie o swoiej nieużytości? opowiada on: nic iá złego nie czynię, nie czynię żadnemu krzywdy, że skrzętnie żyję; nie rozpraszam pieniędzy, abym one na chwałę Boską umierając zostawił. O iak chwalebna intencya! Tak ieden spytany, czemuby nie nigdy ubogim nie dawał? odpowiedział: bo myślę dla ratunku duszy moiej dostáttni fundować anniwersarz. Pytam się swobodnie

dnie ná świećcie żyjących, co też oni rozumieją o bliskich do grzechu okazyách, w które się naráżają? Odpowiadają mi: że koniecznie muszą wolnie ze wszystkimi osobami obcować; y zmyślami szafować, zátym nie iest rzecz podobna, ustrzedz się do złego okazyi, ile, że tego, przez same światowe ustawy, czynić nie mogą. Czy nie także są tych ludzi, o których mówiłem, zdania? czy nie takie sobie oni błędne stanowią sumnienia? wszystko to u nich dobrze, do czego nie pokromione ich námiętności porywają: *quod volumus, hoc bonum est*. Jáko, kiedy ogień skłem zasłonisz, światło w takiej się farbie pokazuje, iáką farbą iest szkło nápuszczone, tak, gdy námiętność iáká rozum zaćmi, takiego gátunku rodzą się zdania, iákiego iest owá námiętność. Każda chęć, żądza, ná swoje iákoby koło wodę obraca; podług potrzeby y wygody swoiey sumnienie nákręcając. Niech kto będzie zbytecznie do iedney, miedzy spór z sobą wiodącemi, strony przywiązany, wszystkie tey strony postęпки, interesa, chociażby w sobie dalekie od słuszności były, zá sprawiedliwe całepoczyta, y tey dobrowolnie sobie wrazoney sprawiedliwości, gotów iest wszelkimi sposobami bronić. Niech się czyie serce nienawiscią ku bliźniemu зайmie, wszystkie tego obyczaje, chociażby proste y chwalebne były, w oczách iego zdadzą się być krzywe

we y nągany godne, gotów iest zawſze one źle tłumaczyć, ſtrofować, y potępiać. Niech kogo zbyteczna właſnych ciała wygod miłość oślepi, gotów on iest bez żadnego ſzkrupuła, iákoby dla zachowania zdrowia, wſzelkiego unikąć umartwienia, y wſzelkiey przykroſci, któraby z nábożeńſtwa lub wypełnienia iákich powinnoſci Chreſcijańſkich wynikać mogła. Niech kto obaczy źle drugich przykłady, ile ludzi w powódze zoſtających, zaráz w ſię wmawia, że ſię to mu godzi, co drugich czyniących widzi: iákoby źle tym ſamym być przeſtawiało, że wielu, á to poważnych, má ſwoich ſprawców. O fałſze! o błędy! iáko ſię możecie pomieſcić w rozum tych ludziach? częſtokroć w nich pánuiecie, kiedy oni nie, prawdy wieczne, ále ſwiatowe máxymy, ále żądze y námiętnoſci ſwoie zá práwidło ſwoich obyczajów ſtawia, kiedy źle zá dobre, á dobre zá źle poczytają: *dicunt malum bonum, & bonum malum*. Kiedy przez pierwszych Rodziców náſzych grzech ná ſwiat był wprowadzony, okazał ſię ná ów czas w właſney poſtaci, była z niego ſzkaradna, brzydka poczwara, ná którey weyźrzenie rozumna wzdrygała ſię nátura, y do cnot ſwiętych od nieprawoſci uciekała. Widząc taką ſzpetnoſć ſwoię grzech przeklęty, która od niego ludzi odraża, cóż uczynił? czáſu iednego poſnęły ſwięte cnoty, on ſkradłszy ſię

do

do nich, wszystkie im płaszczyki pobrał, w które sam
z całym potomstwem swoim ustroił się; ludzie takim
pozorem zwiedzeni, nieprawość płaszczykiem cnoty
pokrytą, kochać poczęli. Wyraża to Grzegorz S. *anti-*
quus hostis, tanta se arte palliat, ut vitia virtutes fingat:
stary, mówi, nieprzyjaciół, tak sztucznie siebie, płaszczy-
kiem przykrywając, że występki za cnoty udaje. Któryż
abowiem jest występki, którego by przewrotność lu-
dzka nadobnym płaszczykiem nie pokryła? pychę, mi-
nuć się być przystoyną powagą; lekceważenie, roztropnym
y pomiernym szafowaniem; obmowę, głódkiem dyskur-
sem; nieforemne żarciki, dowcipnymi myślami, po-
chlebstwo, obłudę, politykę; zawziętość, odwagę. O
przewrotności ludzkiej! jakie te są kłamstwa, oszukiwania
twoje? gdzież się bowiem podziały występki? nie masz
złości w gniewliwych, nie masz zdrady w obłudni-
kach, nie masz niesprawiedliwości w łakomcach,
nie masz niebezpieczeństwa utracenia cnoty w ży-
jących swobodnie, y w śliskie się okazyje narażają-
cych; nie masz grzechów w grzesznikach; tak jest,
nie masz w ich mniemaniu, w ich fantazyi; ale są w
rzeczy samej. Nic łatwiejszego, iako fałszywe sobie
ustanowić sumnienie, ale nic pewniejszego, nad cięż-
ki zawód y zgubę tych, którzy tak czynią.

Wyraża to Duch Przenajświętszy: *Est via, que*
videtur homini iusta, novissima autem ejus dedu- CZĘŚĆ 2.
cunt ad mortem. Jest droga, która się zda być czło-
Provi 14.
wisko-

wiekowi sprawiedliwa, ale tego przywodzi do śmierci. Drogą tą nieszczęśliwa, są to mniemania, rozumienia z własnych chuci, namiętności pochodzące, są to światowe wyroki, za pewne iakoby prawidłą obyczajów postawione, za temi niebaczny człowiek idąc, niepewnieyszego, że do śmierci przyidzie. Zda mu się, że czyni podług sumnienia, czyni sprawiedliwie, a w rzeczy samej czyni przeciwko sumnieniu, czyni niezbożnie. Niechce rozumieć prawdy, niechce poymować prawa Boskiego, aby zrozumiałwszy y pojąwszy, dobrze nie czynił: *Noluit intelligere, ne bene ageret*. Czy może co być nierozumnieyszego? kiedy kto przy młynie, gdzie jest wielki szum wód spadających, woła, lubo wołającego drugi słyzy, ale nie rozumie, co mówi; tak oni ludzie, w których sercu namiętności, w których głowie światowe zdania szumią, lubo słyzy prawą Boskie do siebie mówiące, przestrzegającą, nie rozumieją iednak y rozumieć niechcą, co mówią, w czym przestrzegają. Własne ich mniemania, owe maxymy, któremi się rządzą, są iako skąty, o które się echo bii, ale nie całe słowá wyrąza; wołają na nich prawą Boskie: nie godzi się, a namiętności ich głos odbiiają: godzi się. Prawo Boskie mówi: prywatną powągą nád bliżnim nie mściy się, a echo od światá: mściy się. Prawo Boskie mówi: dla względu ná oso-

by

Psal: 35.

by sprawiedliwości nie odstępuy, á echo od światá: odstępuy. Prawo Boskie mówi: w śliskie okázye nie wdáway się, á echo od požądliwości: wdáway się. Czy może być więkzy zawòd, iáko tákiey słuchać rády, ná takim polegáć sumnieniu? Tać to iest, tá drogá, ktòra podług światá żyjącym zda się być sprawiedliwa, ále nie do innego krefu, tylko do śmierci y zguby prowadzi. Bo cóż rozumiecie, *Naymilsí Chrześó:* izáli światowi ludzie takim sumnieniem przed Bogiem wymówić się mogą? nie mogą, nieigdyby ábo wiem tákie mniemania od winy wolne były, nie byłoby ná świecie żadnego grzechu, nie byłoby w piekle żadnego potępienia; fámó okrutne zamordowanie niewinnego Jezusá stáłoby się bez żadnego winy, Nie wątpię ábowiem, że każdy z tych, którzy się do tey niesłychaney niezbożności przykładáli, mniemał y wrazał sobie, że dobrze czyni. Nie uchodzą, mówię, tákie fálsze, tákie rozumienia przed Bogiem; nie uchodzą przewrótney, ile terażnieyszych wieków, mądrości wyroki, ktòre lżą pobożność y prostotę Chrześciańską, ktòre frásobliwie stárájących się o zachowanie naymnieyszych praw Boskich w pośmiewisko podáią; gdyby bowiem táka mądrość niewinna była, nie powiedziałby Dawid tak: *quoniam non cognovi literaturam, introibo in potentias Domini*, dla tego wniydę w możności Páńskie, izem w piśmie niebiegły

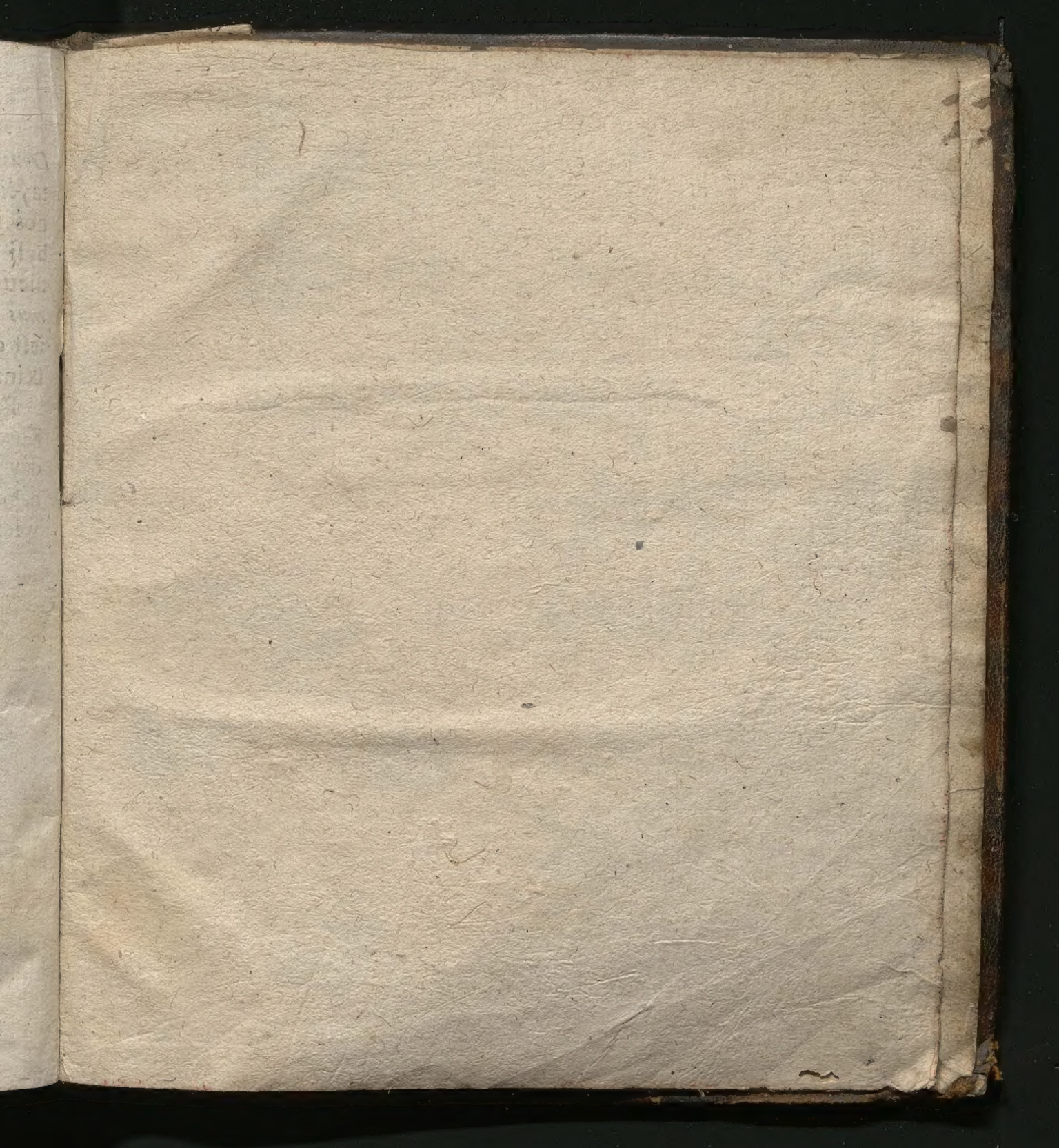
Psal: 70.

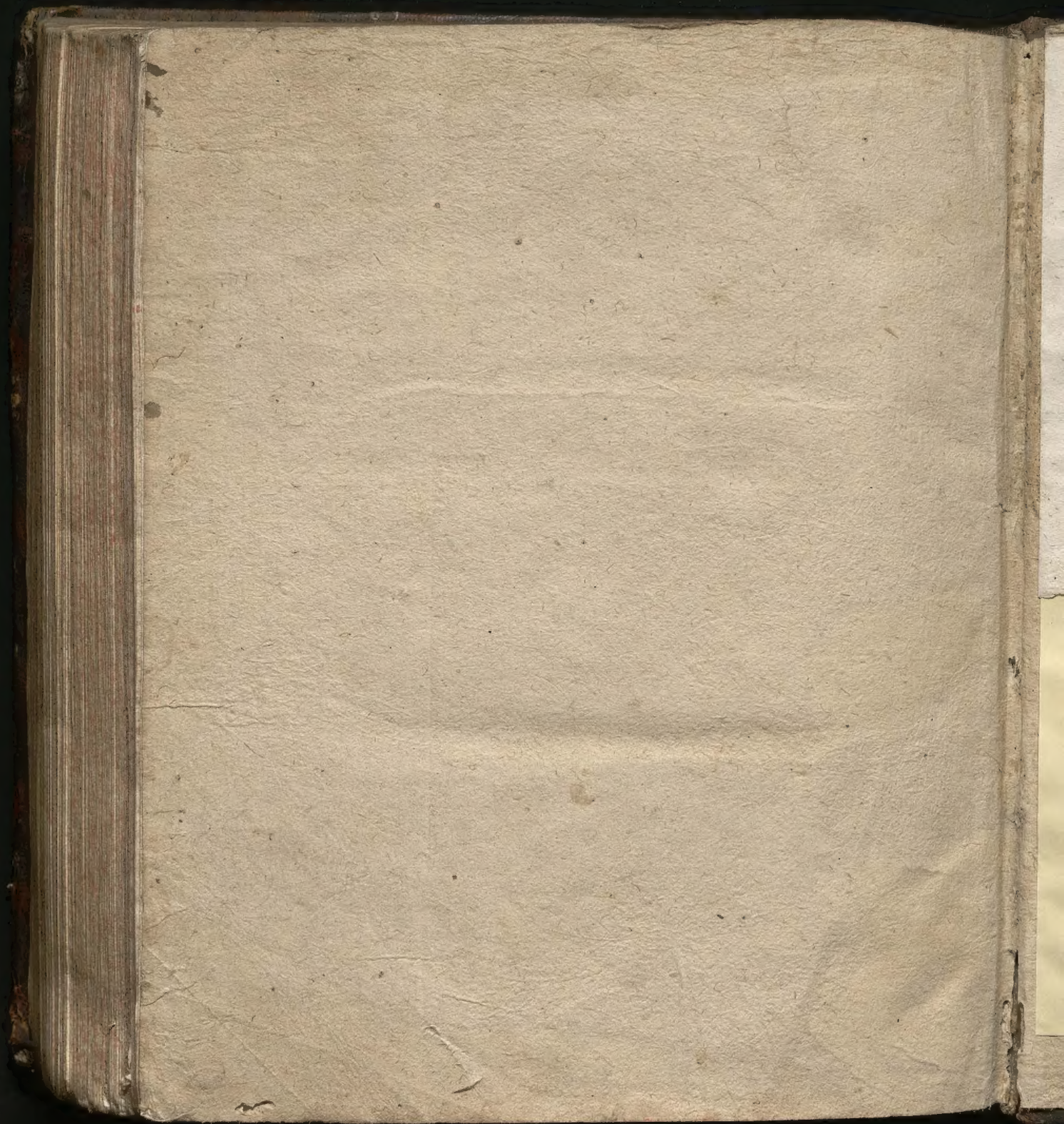
biegły: to jest, w przewrótney mądrości, któraby sumnieniem moim rządził. Nie uchodzą przed Bogiem grube błędy; bo gdyby uchodziły, nie powiedziałby Dawid: *ignorantias meas ne memineris Domine*: nie pamiętaj, Panie, na błędy, niewiomości moje, ale powiedziałby tak: Pamiętaj, Panie, na niewiomości moje, abym był przed tobą wymówionym. Nie uchodzą, mówię, takie przed Bogiem, umyślnie wrążone sobie zdania; gorą w piekle tysiące niesprawiedliwych, a nie wiem, iesli który z nich, fałszywego sobie nie czynił sumnienia, to wiem, że każdy się na nim zawiódł, y zginął.

Proszę tedy was, N. C. niechćcieycie podobnemi sposobami siebie zwodzić, niechćcieycie być na wzór prześladowników Apostolskich, którzy niezbożnie czyniąc, rozumieli, że przyślugę Bogu czynią. Nie dajcie się zwodzić chuciom, namiętnościom wászym; nie dajcie się zwodzić złym przykładom y naukom przewrótney mądrości światowey. *Narraverunt mihi iniqui fabulationes, sed non ut lex tua*: Mówilci mi świat báyki, bałamuctwa swoje, ale te dalekie były od prawá twoiego; dla tego ich nie słuchałem, y słuchać nie chcę, ale w prostocie serca moiego, w bojaźni sądów twoich, w prawdzie y szczerości sumnienia moiego, chcę służyć Tobie, Panie mój. Amen.

KONIEC

CZĘSCI PIERWSZEY.





E. VIII. 22



448488 Bibliotheca 600-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



04351

